JASHER

ROZDZIAŁ 1

1 Potem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. I stworzył Bóg człowieka na swój obraz.
2 I ukształtował Bóg człowieka z prochu ziemi, i tchnął w jego nozdrza dech życia, i stał się człowiek duszą żyjącą, obdarzoną mową.
3 I rzekł Pan: Niedobrze jest człowiekowi być samemu; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc.
4 I zesłał Pan głęboki sen na Adama, i gdy zasnął, wyjął jedno z jego żeber, i zbudował na nim ciało, ukształtował je i przyniósł je Adamowi, a gdy Adam obudził się ze snu, oto stała przed nim kobieta.
5 I rzekł: Ta jest kość z moich kości i będzie się nazywała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta. Adam zaś nazwał ją Ewą, bo ona była matką wszystkich żyjących.
6 I błogosławił im Bóg, i w dniu, w którym ich stworzył, nadał im imiona Adam i Ewa, po czym rzekł Pan Bóg: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię.
7 I wziął Pan Bóg Adama i jego żonę i umieścił ich w ogrodzie Eden, aby go uprawiali i strzegli. I wydał im rozkaz, mówiąc do nich: Z każdego drzewa ogrodu możecie jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno wam jeść, bo gdy tylko z niego zjecie, na pewno umrzecie.
8 A gdy Bóg im pobłogosławił i dał im rozkaz, odszedł od nich, a Adam i jego żona mieszkali w ogrodzie, zgodnie z rozkazem, jaki im dał Pan.
9 A wąż, którego Bóg stworzył z nimi na ziemi, przyszedł do nich, aby ich podburzyć do przekroczenia przykazania Boga, które im dał.
10 I wąż zwabił kobietę, i namówił ją, aby zjadła owoc z drzewa poznania dobra i zła. A kobieta posłuchała głosu węża i przekroczyła słowo Boże. Zerwała owoc z drzewa poznania dobra i zła i zjadła. Wzięła też z niego i dała swemu mężowi, i on zjadł.
11 A Adam i jego żona przekroczyli przykazanie Boga, które im dał. A Bóg o tym wiedział i zapłonął przeciwko nim gniewem, i przeklął ich.
12 Tego dnia Pan Bóg wypędził ich z ogrodu Eden, aby uprawiali ziemię, z której zostali wzięci. Poszli i zamieszkali na wschód od ogrodu Eden. Adam poznał swoją żonę Ewę, a ona urodziła mu dwóch synów i trzy córki.
13 I nazwała pierworodnego Kain, mówiąc: Otrzymałam mężczyznę od Pana; a drugiemu dała imię Abel, bo mówiła: Na próżno przyszliśmy na ziemię i na próżno będziemy z niej zabrani.
14 Chłopcy zaś podrośli i ojciec dał im ziemię w posiadanie. Kain zaś uprawiał rolę, Abel zaś był pasterzem owiec.
15 A gdy minęło niewiele lat, złożyli Panu ofiarę przybliżoną. Kain przyniósł z plonów ziemi, a Abel przyniósł z pierwocin trzody swojej, z jej tłuszczu. Wtedy Bóg zwrócił się ku Ablowi i jego ofierze, a ogień zstąpił od Pana z nieba i strawił ją.
16 A do Kaina i jego ofiary Pan nie zwrócił się i nie skłonił się on ku niej, gdyż przyniósł przed Pana gorszy plon ziemi. Kain zaś był zazdrosny o swego brata Abla z tego powodu i szukał pretekstu, aby go zabić.
17 A po pewnym czasie Kain i Abel, jego brat, wybrali się pewnego dnia na pole, aby wykonać swoją pracę. Obaj byli na polu, Kain uprawiał i zaorał swoją rolę, a Abel pasł swoją trzodę. Stado przechodziło przez tę część ziemi, którą Kain zaorał, i bardzo bolało Kaina z tego powodu.
18 I przyszedł Kain do swego brata Abla, rozgniewany, i rzekł do niego: Cóż jest między mną a tobą, że przychodzisz, aby mieszkać i prowadzić swoje owce, aby paść moją ziemię?
19 I odpowiedział Abel swemu bratu Kainowi, mówiąc mu: Cóż jest między mną a tobą, że masz jeść mięso mojej trzody i odziewać się w jej wełnę?
20 A teraz zdejmij wełnę z moich owiec, w którą się odziałeś, i odpłać mi za ich owoce i mięso, które jadłeś. A gdy to uczynisz, odejdę z twojej ziemi, jak powiedziałeś.
21 I rzekł Kain do swego brata Abla: Jeżeli cię dziś zabiję, kto będzie żądał ode mnie twojej krwi?
22 Abel odpowiedział Kainowi, mówiąc: Zaprawdę, Bóg, który nas stworzył na ziemi, on pomści moją sprawę i zażąda mojej krwi od ciebie, jeśli mnie zabijesz, gdyż Pan jest sędzią i rozjemcą, i On odpłaci człowiekowi według jego zła, a bezbożnemu według bezbożności, którą wyrządził na ziemi.
23 A teraz, jeśli mnie tu zabijesz, Bóg z pewnością zna twoje ukryte zamiary i osądzi cię za zło, które zapowiedziałeś mi dziś wyrządzić.
24 A gdy Kain usłyszał słowa, które wypowiedział Abel, brat jego, oto gniew Kaina zapłonął przeciwko bratu swemu Ablowi, ponieważ powiedział o tym.
25 Kain więc pospieszył i wstał, i wziął żelazną część pługa swego, i niespodziewanie uderzył nią swego brata, i zabił go. Kain zaś rozlał krew swego brata Abla na ziemię, a krew Abla tryskała na ziemię przed trzodą.
26 A potem Kain żałował, że zabił swego brata, i bardzo się zasmucił, i płakał nad nim, i bardzo go to dręczyło.
27 Wtedy Kain powstał i wykopał dół na polu, i tam złożył ciało swego brata, i obsypał je prochem.
28 A Pan wiedział, co Kain uczynił swemu bratu. Ukazał się Kainowi i rzekł do niego: Gdzie jest Abel, brat twój, który był z tobą?
29 Kain udawał, że jest stróżem brata mego, i rzekł: „Nie wiem, czyż jestem stróżem brata mego?" A Pan rzekł do niego: „Cóżeś uczynił? Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi, na której go zabiłeś".
30 Bo zabiłeś swego brata, udawałeś przede mną i sądziłeś w swym sercu, że cię nie widziałem i że nie znam wszystkich twoich czynów.
31 Ale ty uczyniłeś to i zabiłeś swego brata bez powodu, a ponieważ on dobrze ci mówił, bądź teraz przeklęty na ziemi, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew twego brata, przelaną z twojej ręki, i w której go pochowałeś.
32 A gdy zaczniesz ją uprawiać, nie da ci już siły jak na początku, gdyż ziemia wyda ciernie i osty, a ty będziesz się błąkał i wędrował po ziemi aż do dnia swojej śmierci.
33 W owym czasie Kain odszedł od oblicza Pana z miejsca, w którym przebywał, i wędrował, i przechadzał się po ziemi na wschód od Edenu, on i wszyscy, którzy do niego należeli.
34 W owym czasie Kain obcował ze swoją żoną, a ona poczęła i urodziła syna, któremu nadał imię Henoch, gdyż rzekł: W owym czasie Pan zaczął dawać mu odpoczynek i spokój na ziemi.

35 W owym czasie Kain także zaczął budować miasto. Zbudował je i nazwał je Henoch, według imienia swego syna, gdyż w owych dniach Pan dał mu odpoczynek na ziemi i nie wędrował on, ani nie tułał się, jak na początku.
36 A Irad urodził się Henochowi, Irad zaś zrodził Mechujaela, a Mechujael zrodził Metuszaela.

ROZDZIAŁ 2

1 A było to w sto trzydziestym roku życia Adama na ziemi, gdy znów zbliżył się do swej żony Ewy. A ona poczęła i urodziła syna na jego podobieństwo i obraz, i nazwała go imieniem Set, gdyż mówiła: Bóg dał mi innego potomka w miejsce Abla, którego Kain zabił.
2 Gdy Set żył sto pięć lat, spłodził syna. I nazwał go Enosz, gdyż w tym czasie synowie ludzcy zaczęli się mnożyć i dręczyć swoje dusze i serca, przekraczając granice i buntując się przeciwko Bogu.
3 A za dni Enosza synowie ludzcy nadal buntowali się i występowali przeciwko Bogu, potęgując gniew Pana na synów ludzkich.
4 Synowie człowieczy poszli i służyli innym bogom, a zapomnieli o Panu, który ich stworzył na ziemi. W owych czasach synowie człowieczy sporządzali bożki z brązu, żelaza, drewna i kamienia i oddawali im pokłon, i służyli im.
5 I każdy człowiek uczynił sobie swego boga i oddawał mu pokłon. Synowie ludzcy opuścili Pana po wszystkie dni życia Enosza i jego synów. A gniew Pana zapłonął z powodu ich uczynków i obrzydliwości, które czynili na ziemi.
6 I sprawił Pan, że wody rzeki Gichon zalały ich, i zniszczył ich, i pochłonął trzecią część ziemi. A mimo to synowie ludzcy nie odwrócili się od swoich złych dróg, a ręce ich nadal wyciągały się, aby czynić zło w oczach Pana.
7 A w owych dniach nie było ani siewu, ani żniwa na ziemi. Synowie ludzcy nie mieli chleba i głód w owych dniach był bardzo wielki.
8 A ziarno, które zasiali w owych dniach na roli, stało się cierniami, ostem i głogiem. Albowiem od dni Adama pochodziło to oświadczenie dotyczące ziemi, przekleństwa Boga, które rzucił na ziemię z powodu grzechu, którego Adam dopuścił się przed Panem.
9 A gdy ludzie nadal się buntowali, występowali przeciwko Bogu i psuli swoje postępowanie, wtedy i ziemia została skażona.
10 Enosz żył dziewięćdziesiąt lat i zrodził Kenana;
11 A Kainan dorósł i miał czterdzieści lat. Stał się mądry i posiadł wiedzę i umiejętność we wszelkiej mądrości. Panował nad wszystkimi synami ludzkimi i prowadził synów ludzkich do mądrości i wiedzy. Kainan bowiem był bardzo mądrym człowiekiem i posiadł zrozumienie we wszelkiej mądrości, a swoją mądrością panował nad duchami i demonami.
12 A Kenan dzięki swej mądrości wiedział, że Bóg zniszczy synów ludzkich za to, że zgrzeszyli na ziemi, i że Pan w dniach ostatnich sprowadzi na nich wody potopu.
13 W owych dniach Kenan spisał na tablicach kamiennych to, co miało nastąpić, i umieścił je w swoich skarbcach.
14 A Kenan panował nad całą ziemią i skłonił niektórych synów ludzkich do służby Bogu.
15 Gdy Kainan miał siedemdziesiąt lat, spłodził trzech synów i dwie córki.
16 A oto imiona synów Kainana: pierworodny nazywał się Mahlallel, drugi Enan, a trzeci Mered, a ich siostrami były Ada i Silla. Oto pięcioro dzieci, które się Kainam urodziły.
17 Lamek, syn Metuszaela, spokrewnił się z Kainanem przez małżeństwo i pojął jego dwie córki za żony. Ada poczęła i urodziła Lamkowi syna, którego nazwała Jabal.
18 I znów poczęła i urodziła syna, i nazwała go imieniem Jubal. A Zilla, siostra jej, była w owych dniach niepłodna i nie miała potomstwa.
19 W owych bowiem dniach synowie ludzcy zaczęli odstępować od Boga i przekraczać przykazania, które On dał Adamowi, aby był płodny i rozmnażał się na ziemi.
20 Niektórzy zaś synowie człowieczy dawali swoim żonom napój, który powodował bezpłodność, aby mogły zachować swój wygląd i aby ich piękny wygląd nie zblakł.
21 A gdy synowie człowieczy dali pić swoim żonom, Zilla piła z nimi.
22 A kobiety rodzące wydawały się obrzydliwe w oczach mężów swoich jako wdowy, póki mężowie ich żyli, bo tylko do niepłodnych były przywiązane.
23 A gdy upłynęły dni i lata, gdy Zilla się zestarzała, Pan otworzył jej łono.
24 I poczęła, i urodziła syna, i nazwała go Tubal-Kain, mówiąc: Gdy już obumarłam, otrzymałam go od Wszechmogącego Boga.
25 I znów poczęła i urodziła córkę, i nazwała ją Naama, gdyż mówiła: Dopiero gdy zwiędłam, znalazłam rozkosz i rozkosz.
26 Lamek był stary i w podeszłym wieku, a jego oczy były tak osłabione, że nie mógł widzieć. Prowadził go jego syn, Tubal-Kain. Pewnego dnia Lamek poszedł na pole, a z nim był jego syn, Tubal-Kain. A gdy szli przez pole, Kain, syn Adama, zbliżył się do nich. Lamek bowiem był bardzo stary i nie mógł wiele widzieć, a jego syn, Tubal-Kain, był bardzo młody.
27 I rzekł Tubal-Kain do ojca swego, aby naciągnął łuk i strzałami ugodził Kaina, który jeszcze był daleko, i zabił go, gdyż wydawał się im być zwierzęciem.
28 A strzały przeszyły ciało Kaina, chociaż był jeszcze daleko od nich, i padł na ziemię, i umarł.
29 A Pan odpłacił Kainowi za zło, jakie wyrządził swemu bratu Ablowi, według słowa Pana, które wypowiedział.
30 A gdy Kain umarł, Lamek i Tubal poszli zobaczyć zwierzę, które zabili, i ujrzeli, a oto Kain, ich dziad, leżał martwy na ziemi.
31 Lamek bardzo się z tego powodu zasmucił i klasnąwszy w ręce, uderzył swego syna i spowodował jego śmierć.
32 A żony Lameka dowiedziały się, co uczynił Lamek, i usiłowały go zabić.
33 Żony Lameka nienawidziły go od tego dnia, gdyż zabił Kaina i Tubal-Kaina. Żony Lameka odłączyły się od niego i nie słuchały go w owych dniach.
34 Lamek przyszedł do swoich żon i nalegał, aby go wysłuchały w tej sprawie.
35 I rzekł do swoich żon Ady i Sylli: Posłuchajcie mojego głosu, żony Lameka, zwróćcie uwagę na moje słowa, bo teraz wyobrażacie sobie i mówicie, że zabiłem człowieka swoimi ranami i dziecko swoimi sińcami, chociaż nie wyrządziłem im żadnej krzywdy, ale wiedzcie na pewno,

że jestem stary i siwy, a moje oczy są ciężkie ze względu na wiek i że uczyniłem to nieświadomie.
36 Żony Lameka posłuchały go w tej sprawie i powróciły do niego za radą swego ojca Adama. Lecz od tego czasu nie miały mu dzieci, wiedząc, że w owych dniach gniew Boży wzrastał przeciwko synom ludzkim, aby ich zniszczyć wodami potopu za ich złe uczynki.
37 A Mahlallel, syn Kenana, żył sześćdziesiąt pięć lat i spłodził Jereda; a Jered żył sześćdziesiąt dwa lata i spłodził Henocha.

ROZDZIAŁ 3

1 Enoch żył sześćdziesiąt pięć lat i zrodził Metuszelacha. Enoch zaś po zrodzeniu Metuszelacha chodził z Bogiem i służył Panu, a gardził złymi drogami ludzkimi.
2 A dusza Henocha była pochłonięta nauką Pana, wiedzą i zrozumieniem. Mądrze więc odsunął się od synów ludzkich i trzymał się z dala od nich przez wiele dni.
3 Gdy zaś wiele lat minęło, gdy jeszcze służył Panu i modlił się przed Nim w swoim domu, oto anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: Oto jestem!
4 I rzekł On: Wstań, wyjdź z domu swego i z miejsca, w którym się ukrywasz, i ukaż się synom ludzkim, abyś ich nauczył drogi, którą mają iść, i dzieła, które mają spełnić, aby wejść na drogi Boże.
5 I powstał Enoch według rozkazu Pana, i wyszedł ze swego domu, ze swego miejsca i z komnaty, w której się ukrywał, i udał się do synów ludzkich, i uczył ich dróg Pana, a w tym czasie zgromadził synów ludzkich i zapoznał ich z nauką Pana.
6 I rozkazał ogłosić to po wszystkich miejscach, gdzie mieszkali synowie ludzcy, mówiąc: Gdzie jest człowiek, który chce poznać drogi Pana i dobre uczynki? Niech przyjdzie do Henocha.
7 I zgromadzili się wokół niego wszyscy synowie ludzcy. Wszyscy bowiem, którzy tego chcieli, przyszli do Henocha. A Henoch panował nad synami ludzkimi według rozkazu Pana. Przychodzili więc i kłaniali się mu, a oni słuchali jego słowa.
8 A duch Boży spoczywał na Henochu i uczył on wszystkich swoich ludzi mądrości Bożej i swoich dróg. I synowie ludzcy służyli Panu przez wszystkie dni Henocha, i przychodzili, aby słuchać jego mądrości.
9 A wszyscy królowie synów ludzkich, zarówno pierwsi, jak i ostatni, wraz ze swymi książętami i sędziami, przyszli do Henocha, gdy usłyszeli o jego mądrości, i oddali mu pokłon, a także zażądali od Henocha, aby nad nimi królował, na co się zgodził.
10 Zgromadzili więc wszystkich stu trzydziestu królów i książąt i ustanowili Henocha królem nad sobą, a wszyscy byli pod jego władzą i rozkazami.
11 A Henoch uczył ich mądrości i wiedzy oraz dróg Pańskich. Zaprowadził między nimi pokój i pokój panował na całej ziemi przez całe życie Henocha.
12 A Henoch panował nad synami ludzkimi dwieście czterdzieści trzy lata, i czynił sprawiedliwość i prawość całemu swemu ludowi, i wiódł go drogami Pana.
13 A oto potomkowie Henocha, Matuzalema, Elizeusza i Elimeleka, trzech synów; a ich siostrami były Melka i Nachma. Matuzalem zaś żył osiemdziesiąt siedem lat i spłodził Lameka.
14 A było to w pięćdziesiątym szóstym roku życia Lameka, gdy Adam umarł. Miał dziewięćset trzydzieści lat w chwili śmierci. Dwaj jego synowie, Henoch i Metuszelach, jego syn, pochowali go z wielką okazałością, jak chowa się królów, w jaskini, którą wskazał mu Bóg.
15 I w tym miejscu wszyscy synowie ludzcy płakali i opłakiwali Adama; stało się to więc zwyczajem wśród synów ludzkich aż do dnia dzisiejszego.
16 A Adam umarł, bo zjadł z drzewa poznania dobra i zła, on i jego dzieci po nim, jak zapowiedział Pan Bóg.
17 A stało się to w roku śmierci Adama, który był dwieście czterdziestym trzecim rokiem panowania Henocha, że Henoch postanowił oddzielić się od synów ludzkich i ukryć się, jak na początku, aby służyć Panu.
18 I tak uczynił Enoch, lecz nie ukrył się przed nimi zupełnie, lecz trzymał się z dala od synów ludzkich przez trzy dni, a potem przyszedł do nich na jeden dzień.
19 A przez trzy dni, które spędził w swojej komnacie, modlił się i wielbił Pana, Boga swego, a dnia, w którym przyszedł i ukazał się swoim poddanym, nauczał ich dróg Pańskich i odpowiadał im na wszystkie pytania, które go pytali o Pana.
20 I czynił tak przez wiele lat, a potem ukrywał się przez sześć dni i ukazywał się swemu ludowi raz na siedem dni; potem raz w miesiącu, a potem raz w roku, aż wszyscy królowie, książęta i synowie ludzcy zaczęli go szukać i zapragnęli ponownie zobaczyć twarz Henocha i usłyszeć jego słowo. Lecz nie mogli, gdyż wszyscy synowie ludzcy bardzo bali się Henocha i bali się do niego zbliżyć z powodu boskiej bojaźni, która malowała się na jego twarzy. Dlatego nikt nie mógł na niego patrzeć, gdyż obawiali się, że zostanie ukarany i umrze.
21 Wszyscy królowie i książęta postanowili zgromadzić synów ludzkich i udać się do Henocha, myśląc, że będą mogli z nim porozmawiać, gdy pojawi się wśród nich, i tak też uczynili.
22 I nadszedł dzień, gdy Henoch wyszedł, a wszyscy zebrali się i przyszli do niego, a Henoch przemówił do nich słowami Pana, a On nauczył ich mądrości i wiedzy. Pokłonili się przed nim i powiedzieli: „Niech żyje król!”
23 A po pewnym czasie, gdy królowie, książęta i synowie ludzcy rozmawiali z Henochem, a Henoch nauczał ich dróg Bożych, oto anioł Pański zawołał Henocha z nieba i chciał zabrać go do nieba, aby mógł tam panować nad synami Bożymi, tak jak panował nad synami ludzkimi na ziemi.
24 Gdy w owym czasie Henoch to usłyszał, poszedł i zwołał wszystkich mieszkańców ziemi, i nauczył ich mądrości i wiedzy, i dał im Boże nauki, i rzekł do nich: Zostałem wezwany, aby wstąpić do nieba, dlatego nie wiem, kiedy mam wstąpić.
25 A teraz nauczę was mądrości i wiedzy, i dam wam wskazówki, zanim was opuszczę, jak postępować na ziemi, abyście dzięki temu żyli. I tak uczynił.
26 I nauczył ich mądrości i wiedzy, i dał im wskazówki, i upomniał ich, i dał im ustawy i prawa, aby je wypełniali na ziemi; i ustanowił pokój między nimi, i nauczył ich życia wiecznego, i mieszkał z nimi przez pewien czas, ucząc ich tego wszystkiego.

27 A w tym czasie synowie człowieczy byli z Henochem, a Henoch rozmawiał z nimi. Podnieśli oczy i zobaczyli coś w rodzaju ogromnego konia zstępującego z nieba, a koń ten stąpał po powietrzu.
28 I opowiedzieli Henochowi, co widzieli, a Henoch rzekł do nich: Z mojego powodu ten koń zstępuje na ziemię. Nadszedł czas, kiedy odejdę od was i nie będziecie mnie już więcej widzieć.
29 Wtedy koń zstąpił i stanął przed Henochem, i widzieli go wszyscy synowie ludzcy, którzy byli z Henochem.
30 I rozkazał Henoch ponownie ogłosić głos, mówiąc: Gdzie jest mąż, który pragnie poznać drogi Pana, Boga swego? Niech przyjdzie dziś do Henocha, zanim zostanie od nas zabrany.
31 I zebrali się wszyscy synowie człowieczy i przyszli owego dnia do Henocha. Wszyscy królowie ziemi wraz ze swymi książętami i doradcami pozostali z nim owego dnia. A Henoch uczył wtedy synów człowieczych mądrości i wiedzy, i udzielał im boskich nauk. I nakazał im służyć Panu i chodzić jego drogami przez wszystkie dni swego życia. I nadal utrzymywał między nimi pokój.
32 Potem wstał, wsiadł na konia i wyruszył, a wszyscy synowie ludzcy poszli za nim, około ośmiuset tysięcy mężów; szli z nim jeden dzień drogi.
33 A drugiego dnia rzekł do nich: «Wracajcie do swych namiotów, dlaczego chcecie iść? Możecie umrzeć». I niektórzy z nich odeszli od niego, a pozostali szli z nim sześć dni drogi. A Henoch mówił do nich każdego dnia: «Wracajcie do swych namiotów, abyście nie pomarli». Lecz oni nie chcieli wrócić i poszli z nim.
34 A szóstego dnia pozostali niektórzy z mężów i przylgnęli do niego, i rzekli do niego: Pójdziemy z tobą tam, dokąd ty pójdziesz, jako żyje Pan, tylko śmierć nas rozdzieli.
35 I tak bardzo nalegali, żeby z nim poszedł, że przestał do nich mówić. Poszli więc za nim i nie chcieli wrócić.
36 A gdy królowie powrócili, kazali przeprowadzić spis ludności, aby dowiedzieć się, ilu mężczyzn pozostało z Henochem. Siódmego dnia Henoch wstąpił do nieba w wichrze, mając konie i rydwany ogniste.
37 A ósmego dnia wszyscy królowie, którzy byli z Henochem, posłali po wróżbę, aby sprowadzić stamtąd ludzi, którzy byli z Henochem, do miejsca, z którego wstąpił do nieba.
38 I wszyscy ci królowie udali się na to miejsce i znaleźli tam ziemię pokrytą śniegiem, a na śniegu wielkie kamienie śnieżne. Wtedy jeden rzekł do drugiego: Chodź, przebijmy się przez śnieg i zobaczmy, może ludzie, którzy pozostali z Henochem, umarli i teraz znajdują się pod kamieniami śnieżnymi. Szukali, ale nie mogli go znaleźć, ponieważ wstąpił do nieba.

ROZDZIAŁ 4

1 A ogół dni, które Henoch przeżył na ziemi, wynosił trzysta sześćdziesiąt pięć lat.
2 A gdy Henoch wstąpił do nieba, wszyscy królowie ziemi powstali i wzięli jego syna Matuzalema, i namaścili go, i uczynili go królem nad sobą w miejsce jego ojca.
3 A Matuzalem postępował sprawiedliwie przed Bogiem, tak jak go nauczył jego ojciec Henoch. Przez całe swoje życie uczył synów ludzkich mądrości, wiedzy i bojaźni Bożej i nie zboczył z dobrej drogi ani na prawo, ani na lewo.
4 Lecz w ostatnich dniach panowania Matuzalema synowie ludzcy odwrócili się od Pana, skazili ziemię, rabowali i plądrowali się wzajemnie, zbuntowali się przeciwko Bogu, przekroczyli Jego przykazania i zepsuli swoje drogi, nie słuchając głosu Matuzalema, lecz zbuntowali się przeciwko niemu.
5 I rozgniewał się Pan na nich bardzo, i niszczył ich w owych dniach, tak że nie było ani siewu, ani żniwa na ziemi.
6 Gdy bowiem obsiewali ziemię, aby zdobyć żywność na swoje utrzymanie, oto wyrosły ciernie i osty, których nie siali.
7 Lecz synowie ludzcy nie odwrócili się od swoich złych dróg, a ręce ich nadal były wyciągnięte, aby czynić zło w oczach Boga i drażnili Pana swoimi złymi drogami. A Pan bardzo się rozgniewał i żałował, że stworzył człowieka.
8 I pomyślał, że ich wytępi i unicestwi, i tak uczynił.
9 W owych dniach, gdy Lamek, syn Metuszelacha, miał sto sześćdziesiąt lat, umarł Set, syn Adama.
10 A ogół dni, które przeżył Set, wynosił dziewięćset dwanaście lat, i umarł.
11 Lamek miał sto osiemdziesiąt lat, gdy pojął za żonę Aszmuę, córkę Elizeusza, syna Henocha, swego stryja, i ona poczęła.
12 W owym czasie synowie ludzcy obsiewali ziemię i powstało niewiele żywności, lecz synowie ludzcy nie odwrócili się od swoich złych dróg, lecz sprzeniewierzyli się i zbuntowali przeciwko Bogu.
13 A żona Lameka poczęła i urodziła mu syna w owym czasie, o godzinie obrotu roku.
14 I nadał mu imię Noe, gdyż rzekł: Za jego dni ziemia zaznała spokoju i była wolna od skażenia. A Lamek, ojciec jego, nadał mu imię Menachem, gdyż rzekł: Ten nas pocieszy w naszych dziełach i w żmudnym trudzie na ziemi, którą Bóg przeklął.
15 Chłopiec podrósł i został odłączony od piersi, i chodził drogami swego ojca Matuzalema, doskonały i prawy przed Bogiem.
16 W owych dniach wszyscy synowie ludzcy odstąpili od dróg Pana, rozmnażając się na ziemi synami i córkami. Jeden drugiego nauczał złych praktyk i nadal grzeszył przeciwko Panu.
17 I każdy człowiek uczynił sobie boga, i rabowali, i łupili każdy swego bliźniego, jak również swego krewnego, i skazili ziemię, a ziemia została napełniona przemocą.
18 A sędziowie ich i przywódcy poszli do córek ludzkich i siłą brali ich żony od ich mężów według swego upodobania. Synowie ludzcy w owych dniach brali spośród bydła ziemi, zwierząt polnych i ptactwa niebieskiego i nauczali mieszania zwierząt jednego gatunku z drugim, aby rozgniewać Pana. A Bóg widział całą ziemię, a była skażona, gdyż wszelkie ciało skaziło swoje postępowanie na ziemi, wszyscy ludzie i wszystkie zwierzęta.
19 I rzekł Pan: Zgładzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi, od człowieka aż do ptactwa niebieskiego, wraz z bydłem i zwierzętami polnymi, bo żałuję, że je stworzyłem.

20 A wszyscy ludzie, którzy chodzili drogami Pana, pomarli w owych dniach, zanim Pan sprowadził na ludzi zło, które zapowiedział. Wyszło to bowiem od Pana, aby nie widzieli zła, które Pan zapowiedział o synach ludzkich.
21 I Noe znalazł łaskę w oczach Pana, i Pan wybrał go i jego synów, aby wzbudzić z nich potomstwo na powierzchni całej ziemi.

ROZDZIAŁ 5

1 A było to w osiemdziesiątym czwartym roku życia Noego, gdy umarł Henoch, syn Seta. Miał on dziewięćset pięć lat w chwili śmierci.
2 A w sto siedemdziesiątym dziewiątym roku życia Noego umarł Kainan, syn Enosza, a gdy Kainan miał dziewięćset dziesięć lat, umarł.
3 A w dwustu trzydziestym czwartym roku życia Noego umarł Mahlallel, syn Kenana. A Mahlallel miał osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat i umarł.
4 W owych dniach umarł Jered, syn Mahalallela, w trzysta trzydziestym szóstym roku życia Noego. Jered przeżył dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata, i umarł.
5 Wszyscy zaś, którzy poszli za Panem, umarli w owych dniach, zanim zobaczyli zło, jakie Bóg zapowiedział na ziemi.
6 A po upływie wielu lat, w czterysta osiemdziesiątym roku życia Noego, gdy wszyscy mężowie, którzy poszli za Panem, wymarli spośród synów ludzkich i pozostał tylko Matuzalem, Bóg rzekł do Noego i Matuzalema tymi słowami:
7 Mówcie i głoście synom ludzkim te słowa: Tak mówi Pan: Odwróćcie się od waszych złych dróg i porzućcie swoje uczynki, a Pan pożałuje zła, które zapowiedział wam uczynić, i ono się nie spełni.
8 Tak bowiem powiedział Pan: Oto daję wam okres stu dwudziestu lat; jeżeli nawrócicie się do Mnie i porzucicie swoje złe drogi, wtedy i Ja odwrócę się od zła, które wam zapowiedziałem, i ono nie będzie istniało, mówi Pan.
9 Noe i Matuzalem głosili wszystkie słowa Pana synom ludzkim, dzień po dniu, nieustannie im mówiąc.
10 Lecz synowie ludzcy nie chcieli ich słuchać i nie nakłonili ucha do ich słów, i stali się uparci.
11 I dał im Pan czas stu dwudziestu lat, mówiąc: Jeżeli się nawrócą, wtedy Bóg odpokutuje za zło i nie zniszczy ziemi.
12 Noe, syn Lameka, w owych dniach powstrzymywał się od poślubienia żony, aby mieć potomstwo, gdyż powiedział: Zaiste, teraz Bóg zniszczy ziemię, po co miałbym mieć dzieci?
13 A Noe był mężem sprawiedliwym, doskonałym wśród swego pokolenia, i Pan wybrał go, aby z jego potomstwa wzbudzić potomstwo na powierzchni ziemi.
14 I rzekł Pan do Noego: Weź sobie żonę i spłodź dzieci, bo widziałem, że jesteś sprawiedliwy przede mną w tym pokoleniu.
15 I wzbudzisz potomstwo i dzieci swoje z tobą w środku ziemi. I poszedł Noe i wziął sobie żonę, a wybrał Naamę, córkę Henocha; miała ona pięćset osiemdziesiąt lat.
16 A Noe miał czterysta dziewięćdziesiąt osiem lat, gdy pojął Naamę za żonę.
17 I poczęła Naama, i urodziła syna, i nazwał go Jafet, gdyż rzekł: «Bóg rozprzestrzenił mnie na ziemi». I znów poczęła, i urodziła syna, i nazwał go Sem, gdyż rzekł: «Bóg uczynił mnie resztką, aby wzbudzić potomstwo pośród ziemi».
18 A Noe miał pięćset dwa lata, gdy Naama urodziła Sema, a chłopcy dorośli i chodzili drogami Pana, według wszystkiego, czego ich nauczyli Metuszelach i Noe, ich ojciec.
19 A Lamech, ojciec Noego, umarł w owych dniach, jednak nie poszedł całym sercem drogą swego ojca i umarł w sto dziewięćdziesiątym piątym roku życia Noego.
20 A ogół dni Lamecha wynosił siedemset siedemdziesiąt lat, i umarł.
21 A wszyscy synowie ludzcy, którzy znali Pana, umarli w owym roku, zanim Pan sprowadził na nich nieszczęście. Pan bowiem chciał, żeby umarli, aby nie widzieli nieszczęścia, jakie Bóg miał sprowadzić na ich braci i krewnych, jak to zapowiedział.
22 W owym czasie Pan rzekł do Noego i Matuzalema: Wyjdźcie i głoście synom ludzkim wszystkie słowa, które wam powiedziałem w owych dniach. Może odwrócą się od swoich złych dróg, a Ja będę żałował zła i nie sprowadzę go na nich.
23 A Noe i Matuzalem wystąpili i powiedzieli do uszu synów ludzkich wszystko, co Bóg o nich powiedział.
24 Lecz synowie ludzcy nie słuchali i nie nakłonili ucha do żadnego z ich oświadczeń.
25 Potem rzekł Pan do Noego: Koniec wszelkiego ciała nadszedł przede mną z powodu złych uczynków jego. Oto zniszczę ziemię.
26 A ty weź sobie drzewo gofer, idź na pewne miejsce, i zbuduj dużą arkę, i umieść ją w tym miejscu.
27 A tak ją uczynisz: długość jej będzie trzysta łokci, szerokość pięćdziesiąt łokci, a wysokość trzydzieści łokci.
28 I uczynisz sobie drzwi otwarte z boku, a na łokieć zakończysz je od góry i pokryjesz je wewnątrz i zewnątrz smołą.
29 A oto Ja sprowadzę potop wód na ziemię, i wszelkie ciało zostanie wyniszczone. Wszystko, co jest pod niebem, zginie na ziemi.
30 Ty i twoja rodzina pójdziecie i zbierzecie po dwie pary ze wszystkich istot żyjących, samca i samicę, i przyprowadzicie je do arki, aby z nich wyhodować potomstwo na ziemi.
31 Zbierz sobie wszelką żywność, którą jedzą wszystkie zwierzęta, aby była żywność dla ciebie i dla nich.
32 Wybierzesz też dla swych synów trzy dziewice spośród córek człowieczych, i będą one żonami dla twoich synów.
33 I powstał Noe, i zbudował arkę na miejscu, gdzie Bóg mu rozkazał, i uczynił Noe tak, jak mu Bóg rozkazał.
34 W pięćset dziewięćdziesiątym piątym roku swego życia Noe przystąpił do budowy arki, a budowała ją przez pięć lat, tak jak Pan rozkazał.
35 Potem Noe wziął trzy córki Eliakima, syna Metuszelacha, za żony dla swych synów, jak Pan rozkazał Noemu.
36 W tym czasie umarł Metuszelach, syn Henocha. Miał on dziewięćset sześćdziesiąt lat, gdy umarł.

ROZDZIAŁ 6

1 W owym czasie, po śmierci Metuszelacha, Pan rzekł do Noego: Wejdź ty i twoja rodzina do arki, a Ja zgromadzę wokół ciebie wszystkie zwierzęta lądowe, zwierzęta polne i ptactwo niebieskie. Wszystkie przyjdą i otoczą arkę.
2 A ty pójdziesz i usiądziesz przy drzwiach arki, a wszystkie zwierzęta, bydło i ptaki zbiorą się i ustawią przed tobą; a te z nich, które przyjdą i staną przed tobą, weźmiesz i oddasz w ręce swoich synów. Oni przyprowadzą je do arki, a wszystko, co stanie przed tobą, zostawisz.
3 A nazajutrz Pan sprawił, że to się stało, i zwierzęta, dzikie zwierzęta i ptactwo przybyły w wielkiej liczbie i otoczyły arkę.
4 Noe poszedł i usiadł przy wejściu do arki, i wprowadził do arki wszystkie istoty żywe, które stały przed nim, a wszystkie, które stały przed nim, zostawił na ziemi.
5 I przyszła lwica z dwoma młodymi, samcem i samicą, i wszystkie trzy położyły się na ziemi przed Noem. A dwa młode rzuciły się na lwicę i uderzyły ją, i zmusiły ją do ucieczki ze swojego miejsca. Ona zaś odeszła, a one wróciły na swoje miejsca i położyły się na ziemi przed Noem.
6 A lwica uciekła i stanęła na miejscu lwów.
7 A widząc to Noe, bardzo się zdziwił, wstał, wziął dwa szczenięta i wprowadził je do arki.
8 I wprowadził Noe do arki wszystkie istoty żywe, które były na ziemi, tak że nie pozostała żadna oprócz tej, którą Noe wprowadził do arki.
9 Po dwie pary przyszły do Noego do arki; spośród zwierząt czystych i ptaków czystych wyprowadził on siedem par, tak jak mu Bóg nakazał.
10 A wszystkie zwierzęta, bestie i ptaki pozostały tam i otoczyły arkę zewsząd, a deszcz nie spadł przez siedem dni.
11 A w owym dniu Pan sprawił, że cała ziemia zadrżała, i słońce się zaćmiło, i fundamenty świata runęły, i cała ziemia gwałtownie się poruszyły, i błyskały błyskawice, i grzmiało, i wszystkie źródła na ziemi wytrysnęły, czego mieszkańcy przedtem nie wiedzieli. I Bóg dokonał tego potężnego dzieła, aby przerazić synów ludzkich, aby nie było już zła na ziemi.
12 Lecz synowie ludzcy nie chcieli odwrócić się od swoich złych dróg i jeszcze bardziej rozgniewali Pana w owym czasie, i nie zwrócili nawet swych serc ku temu wszystkiemu.
13 A gdy minęło siedem dni, w sześćsetnym roku życia Noego, wody potopu spadły na ziemię.
14 I trysnęły wszystkie źródła otchłani, a upusty nieba się otworzyły, i deszcz padał na ziemię przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy.
15 A Noe i jego domownicy oraz wszystkie żywe istoty, które z nim były, weszli do arki z powodu wód potopu, a Pan zamknął za nią arkę.
16 A wszyscy synowie ludzcy, którzy pozostali na ziemi, byli wyczerpani nieszczęściem z powodu deszczu, gdyż wody coraz bardziej napływały na ziemię, a zwierzęta i bestie wciąż otaczały arkę.
17 Zgromadzili się więc synowie człowieczy, około siedmiuset tysięcy mężczyzn i kobiet, i przyszli do Noego, do arki.
18 I zawołali Noego, mówiąc: Otwórz nam, abyśmy mogli wejść do ciebie do arki, a dlaczego mielibyśmy umrzeć?
19 A Noe odpowiedział im z arki donośnym głosem: Czyż nie zbuntowaliście się wszyscy przeciwko Panu, mówiąc, że On nie istnieje? Dlatego Pan sprowadził na was to nieszczęście, aby was wytracić i wygładzić z powierzchni ziemi.
20 Czyż nie jest to to, o czym mówiłem wam sto dwadzieścia lat temu: nie chcieliście słuchać głosu Pana, a teraz pragniecie żyć na ziemi?
21 I rzekli do Noego: Jesteśmy gotowi powrócić do Pana. Tylko otwórz nam, abyśmy żyli, a nie umarli.
22 I odpowiedział im Noe, mówiąc: Oto teraz, gdy widzicie utrapienie dusz waszych, chcecie nawrócić się do Pana. Dlaczego nie nawróciliście się w ciągu tych stu dwudziestu lat, które Pan dał wam jako wyznaczony czas?
23 A teraz przychodzicie i mówicie mi o tym z powodu utrapienia dusz waszych, to i teraz Pan was nie wysłucha i nie zwróci na was uwagi w tym dniu, tak że nie spełnią się teraz wasze życzenia.
24 Wtedy synowie człowieczy przystąpili, aby włamać się do arki i wejść z powodu deszczu, bo nie mogli znieść deszczu padającego na nich.
25 I posłał Pan wszystkie zwierzęta i zwierzęta, które stały wokół arki. Zwierzęta te jednak pokonały ich i wypędziły z tego miejsca. Każdy człowiek rozszedł się w swoją stronę i znowu rozproszył się po powierzchni ziemi.
26 A deszcz ciągle padał na ziemię i padał przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, a wody bardzo się wzmogły na ziemi, a wszelkie ciało, które było na ziemi lub w wodzie, wyginęło, czy to ludzie, zwierzęta, zwierzęta pełzające, czy ptaki niebieskie, a pozostał tylko Noe i to, co było z nim w arce.
27 A wody przybyły i bardzo podniosły się na ziemi, i podniosły arkę, i wyniosła się z ziemi.
28 A arka unosiła się na powierzchni wód i rzucała się na nie, tak że wszystkie żywe istoty w jej wnętrzu były wymieszane jak potrawa w kotle.
29 I wielki niepokój ogarnął wszystkie żywe istoty, które były w arce, i arka była bliska rozbicia.
30 A wszystkie żywe istoty, które były w arce, przestraszyły się, lwy ryczały, woły ryczały, wilki wyły, a każda żywa istota w arce mówiła i skarżyła się w swoim własnym języku, tak że głosy ich niosły się daleko. Noe i jego synowie płakali i płakali w swoim ucisku; bardzo się bali, że dotarli do bram śmierci.
31 I Noe modlił się do Pana i wołał do Niego z tego powodu, mówiąc: Panie, pomóż nam, bo nie mamy siły znieść tego zła, które nas otoczyło, gdyż fale wodne nas otoczyły, groźne potoki nas przeraziły, sidła śmierci zastały nas. Odpowiedz nam, Panie, odpowiedz nam, rozjaśnij swoje oblicze ku nam i bądź dla nas łaskawy, odkup nas i wyzwól.
32 I wysłuchał Pan głosu Noego, i wspomniał na niego.
33 I wiatr powiał nad ziemią, a wody się uspokoiły i arka odpoczęła.
34 I zamknęły się źródła otchłani i upusty nieba, a deszcz z nieba ustał.
35 W owych dniach wody opadły i arka spoczęła na górach Ararat.
36 Wtedy Noe otworzył okna arki i wołał jeszcze do Pana, a On rzekł: Panie, który stworzyłeś ziemię i niebo i wszystko, co w nich jest, wyprowadź nasze dusze z tego

zamknięcia i z więzienia, w którym nas umieściłeś, bo jestem bardzo zmęczony wzdychaniem.
37 I wysłuchał Pan głosu Noego i rzekł do niego: Gdy upłynie rok, wtedy wyruszysz.
38 A gdy minął cały rok pobytu Noego w arce, wody wyschły na ziemi, a Noe zdjął przykrycie arki.
39 A w owym czasie, dwudziestego siódmego dnia drugiego miesiąca, ziemia wyschła, lecz Noe i jego synowie oraz ci, którzy z nim byli, nie wyszli z arki, dopóki Pan im nie nakazał.
40 I nadszedł dzień, w którym Pan rozkazał im wyruszyć, i wszyscy wyszli z arki.
41 I poszli, i wrócili, każdy do swojej drogi i na swoje miejsce. Noe i jego synowie mieszkali w kraju, który im Bóg wskazał, i służyli Panu przez wszystkie swoje dni. A Pan błogosławił Noemu i jego synom, gdy wychodzili z arki.
42 I rzekł do nich: Bądźcie płodni i zaludniajcie całą ziemię; bądźcie silni i rozmnażajcie się na ziemi i rozmnażajcie się w niej.

ROZDZIAŁ 7

1 A oto imiona synów Noego: Jafet, Cham i Sem. Po potopie urodzili im się synowie, gdyż przed potopem pojęli żony.
2 Oto synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras – siedmiu synów.
3 Synami Gomera byli: Askinaz, Refat i Tegarma.
4 Synami Magoga byli: Elichanaf i Lubal.
5 Synami Madaja byli: Achon, Zeelo, Chazoni i Lot.
6 Synami Jawana byli: Elizeusz, Tarszisz, Kittim i Dudonim.
7 Synami Tubala byli: Aripi, Kesed i Taari.
8 Synami Meszeka byli: Dedon, Zaron i Szebaszni.
9 Synami Tirasa byli: Benib, Gera, Lupirion i Gilak. Są to synowie Jafeta według ich rodzin, a liczba ich w owych czasach wynosiła około czterystu sześćdziesięciu ludzi.
10 A oto synowie Chama: Kusz, Micraim, Put i Kanaan, czterech synów. Synami Kusza byli: Seba, Chawila, Sabta, Rama i Satecha, a synami Ramy byli: Szeba i Dedan.
11 Synami Ezawa byli: Lud, Anom i Patros, Chaslot i Chaftor.
12 Synami Puta byli: Gebul, Hadan, Benach i Adan.
13 A synami Kanaana byli: Sydon, Chet, Amori, Gergashi, Hivi, Arkee, Seni, Arodi, Zimodi i Chamothi.
14 Oto synowie Chama według ich rodzin. Liczba ich w owym czasie wynosiła około siedmiuset trzydziestu mężczyzn.
15 A oto synowie Sema: Elam, Aszur, Arpachszad, Lud i Aram, pięciu synów. Synami Elama byli: Suza, Machul i Harmon.
16 Synami Aszara byli: Mirus i Mokil, a synami Arpachszada: Szelach, Anar i Aszkol.
17 Synami Luda byli: Petor i Bizajon, a synami Arama byli: Uz, Chul, Gater i Masz.
18 Oto synowie Sema według ich rodzin. A liczba ich w owych czasach wynosiła około trzystu mężów.
19 Oto dzieje Sema: Sem spłodził Arpachszada, a Arpachszad spłodził Szelacha, a Szelach spłodził Ebera. Eberowi urodzili się dwaj synowie; imię jednego było Peleg, gdyż za jego czasów synowie ludzcy zostali podzieleni, a w późniejszych dniach ziemia została podzielona.
20 Drugiemu zaś imię brzmiało Joktan, co oznaczało, że za jego czasów życie synów ludzkich uległo zmniejszeniu i osłabieniu.
21 Oto synowie Joktana: Almodad, Szelaf, Chazarmowet, Jerach, Hadurom, Ozel, Dikla, Obal, Abimael, Szeba, Ofir, Chawila i Jobab. Wszyscy oni są synami Joktana.
22 A Peleg, brat jego, spłodził Jen, Jen spłodził Seruga, Serug spłodził Nachora, a Nachor spłodził Teracha. Terach miał trzydzieści osiem lat i spłodził Harana i Nachora.
23 A Kusz, syn Chama, syna Noego, wziął żonę w owych dniach, gdy był już stary, a ona urodziła syna, któremu nadano imię Nimrod, gdyż mówiono: W owym czasie synowie ludzcy znowu zaczęli się buntować i odstępować od Boga, a chłopiec dorósł, a jego ojciec bardzo go miłował, gdyż był on synem jego starości.
24 A szaty skórzane, które Bóg uczynił dla Adama i jego żony, gdy wychodzili z ogrodu, dał Kuszowi.
25 Po śmierci Adama i jego żony szaty zostały dane Henochowi, synowi Jareda, a gdy Henoch został zabrany do Boga, dał je swemu synowi Metuszelachowi.
26 A gdy umarł Metuszelach, Noe wziął ich i przyprowadził do arki, i byli z nim, aż wyszedł z arki.
27 A gdy oni wychodzili, Cham ukradł szaty swemu ojcu Noemu, wziął je i ukrył przed swoimi braćmi.
28 A gdy Cham zrodził swego pierworodnego Kusza, dał mu potajemnie szaty, i pozostały one u Kusza przez wiele dni.
29 Kusz także ukrył je przed swoimi synami i braćmi, a gdy Kusz spłodził Nimroda, dał mu te szaty z miłości do niego. Nimrod dorósł i gdy miał dwadzieścia lat, włożył te szaty.
30 A Nimrod stał się silny, gdy włożył szaty, a Bóg dał mu potęgę i siłę, i był on potężnym myśliwym na ziemi, tak, był on potężnym myśliwym na polu, i polował na zwierzęta, i budował ołtarze, i składał na nich ofiary ze zwierząt przed Panem.
31 I Nimrod nabrał sił, i powstał spośród swych braci, i walczył w bitwach swych braci przeciwko wszystkim otaczającym ich wrogom.
32 A Pan wydał w jego ręce wszystkich wrogów jego braci, a Bóg dawał mu powodzenie w jego bitwach, a on panował na ziemi.
33 Dlatego też w owych czasach stało się powszechne, że gdy ktoś wyprowadzał tych, których wyszkolił do bitwy, mówił do nich: Jak Bóg uczynił Nimrodowi, który był dzielnym myśliwym na ziemi i który odnosił zwycięstwa w bitwach przeciwko swoim braciom, tak niech Bóg wzmocni nas i wyzwoli dzisiaj.
34 A gdy Nimrod miał czterdzieści lat, wybuchła wojna między jego braćmi a synami Jafeta i znaleźli się oni w mocy swych nieprzyjaciół.
35 I w tym czasie wyruszył Nimrod i zebrał wszystkich synów Kusza i ich rodziny, około czterystu sześćdziesięciu ludzi, a także najął od niektórych swoich przyjaciół i znajomych około osiemdziesięciu ludzi i dał im zapłatę, po czym wyruszył z nimi do bitwy. A gdy był w drodze, Nimrod umacniał serca ludzi, którzy szli z nim.

36 I rzekł do nich: Nie bójcie się i nie lękajcie, bo wszyscy nasi wrogowie zostaną wydani w nasze ręce, a wy uczynicie z nimi, co się wam podoba.
37 Wszystkich zaś mężów, którzy wyruszyli, było około pięciuset. Walczyli oni ze swymi wrogami, zniszczyli ich i podporządkowali sobie, a Nimrod ustanowił nad nimi stałych dowódców na ich miejscach.
38 Wziął więc część ich dzieci jako zabezpieczenie i wszyscy zostali sługami Nimroda i jego braci. Nimrod i wszyscy ludzie, którzy mu towarzyszyli, wrócili do domu.
39 A gdy Nimrod radośnie powrócił z bitwy, pokonawszy swoich wrogów, wszyscy jego bracia oraz ci, którzy znali go wcześniej, zebrali się, aby uczynić go królem nad sobą i włożyli mu na głowę królewską koronę.
40 I ustanowił nad swoimi poddanymi i ludem książąt, sędziów i władców, według zwyczaju królów.
41 I ustanowił Teracha, syna Nachora, księciem swego wojska, i wywyższył go ponad wszystkich swoich książąt.
42 A gdy królował według pragnienia swego serca i pokonał wszystkich otaczających go nieprzyjaciół, postanowił wraz ze swymi doradcami zbudować miasto na swój pałac, co też uczynili.
43 I znaleźli dużą dolinę naprzeciw wschodu, i zbudowali tam duże i rozległe miasto, a Nimrod nazwał miasto, które zbudował, Szinear, gdyż Pan gwałtownie wstrząsnął jego wrogami i zniszczył ich.
44 A Nimrod zamieszkał w Szinear i panował bezpiecznie, i walczył ze swoimi wrogami, i podbił ich, i odnosił sukcesy we wszystkich swoich bitwach, a jego królestwo stało się bardzo wielkie.
45 A wszystkie narody i języki usłyszały o jego sławie i zebrały się wokół niego, i kłaniały się do ziemi, i składały mu ofiary, i stał się on ich panem i królem, i wszyscy mieszkali z nim w mieście Szinear, a Nimrod panował na ziemi nad wszystkimi synami Noego, a wszyscy byli pod jego władzą i radą.
46 A cała ziemia mówiła jednym językiem i jednością, lecz Nimrod nie chodził drogami Pana i był bardziej niegodziwy niż wszyscy ludzie, którzy byli przed nim, od dni potopu aż do tych dni.
47 Uczynił też bogów z drewna i kamienia, i oddawał im pokłon, i zbuntował się przeciwko Panu, i uczył wszystkich swoich poddanych oraz ludy ziemi swoich złych dróg. A jego syn Mardon był jeszcze zły niż jego ojciec.
48 A każdy, kto słyszał o czynach Mardona, syna Nimroda, mawiał o nim: Od bezbożnego pochodzi bezbożność. Dlatego stało się przysłowiem na całej ziemi, mówiącym: Od bezbożnego pochodzi bezbożność. I przysłowie to utrwaliło się w mowie ludzi od owego czasu aż dotąd.
49 A Terach, syn Nachora, książę wojska Nimroda, był w owych dniach bardzo wielki w oczach króla i jego poddanych, a król i książęta kochali go i wywyższali go bardzo.
50 Terach wziął więc żonę, której na imię było Amtelo, córkę Korneba. Żona Teracha poczęła i urodziła mu syna w owych dniach.
51 Terach miał siedemdziesiąt lat, gdy go urodził, i nazwał syna, który mu się urodził, Abram, ponieważ król wychował go w owym czasie i wywyższył go ponad wszystkich swoich książąt, którzy z nim byli.

ROZDZIAŁ 8

1 A tej nocy, której narodził się Abram, przyszli wszyscy słudzy Teracha i wszyscy mędrcy Nimroda oraz jego magowie i jedli i pili w domu Teracha, i radowali się z nim tej nocy.
2 A gdy wszyscy mędrcy i magowie wyszli z domu Teracha, podnieśli oczy ku niebu tej nocy, aby popatrzeć na gwiazdy. I ujrzeli, a oto jedna bardzo wielka gwiazda, która nadeszła ze wschodu i biegła po niebie, i pochłonęła cztery gwiazdy z czterech stron nieba.
3 A wszyscy mędrcy królewscy i jego magowie zdumieli się tym widokiem, a mędrcy zrozumieli tę sprawę i poznali jej znaczenie.
4 I mówili jeden do drugiego: To jest tylko znak dziecka, które narodziło się Terachowi tej nocy. On będzie rósł i będzie płodny, i rozmnażał się, i posiądzie całą ziemię, on i jego synowie na zawsze; on i jego potomstwo pokonają wielkich królów i odziedziczą ich ziemie.
5 Tej nocy mędrcy i zaklinacze poszli do swych domów, a rano wszyscy ci mędrcy i zaklinacze wstali wcześnie i zebrali się w wyznaczonym domu.
6 I rozmawiali ze sobą, mówiąc: Oto to zjawisko, któreśmy widzieli zeszłej nocy, jest zakryte przed królem, nie zostało mu oznajmione.
7 A jeśli ta sprawa dotrze do króla w późniejszych dniach, powie nam: Dlaczego zatailiście przede mną tę sprawę? Wtedy wszyscy poniesiemy śmierć. Chodźmy więc teraz i opowiedzmy królowi, co widzieliśmy, i jego znaczenie, a wtedy będziemy bezpieczni.
8 I tak uczynili, i wszyscy przyszli do króla, i oddali mu pokłon do ziemi, i mówili: Niech żyje król, niech żyje król!
9 Dowiedzieliśmy się, że Terachowi, synowi Nachora, księcia twego wojska, narodził się syn. Wczoraj wieczorem przyszliśmy do jego domu, jedliśmy, piliśmy i cieszyliśmy się z nim tej nocy.
10 A gdy słudzy twoi wyszli z domu Teracha, aby udać się do swoich domów i tam spędzić noc, podnieśliśmy oczy ku niebu i ujrzeliśmy wielką gwiazdę przybywającą ze wschodu, a ta sama gwiazda biegła z wielką prędkością i pochłonęła cztery wielkie gwiazdy z czterech stron nieba.
11 A twoi słudzy zdumieli się widokiem, który ujrzeliśmy, i bardzo się przestraszyli. Na podstawie tego widoku wydaliśmy wyrok i dzięki naszej mądrości zrozumieliśmy, że rzecz ta odnosi się do dziecka, które narodzi się Terachowi. On dorośnie, rozmnoży się i stanie się potężny, i zabije wszystkich królów ziemi, i odziedziczy wszystkie ich ziemie, on i jego potomstwo na wieki.
12 A teraz, panie nasz i królu, oto przedstawiliśmy ci prawdę o tym dziecku, którą widzieliśmy.
13 Jeśli król uzna za słuszne dać ojcu zapłatę za to dziecko, zabijemy je, zanim dorośnie i rozmnoży się w kraju, a jego zło przeciw nam się spotęguje, a my i nasi synowie zginiemy z powodu jego zła.
14 Król usłyszał ich słowa i wydały mu się one dobre. Posłał więc po Teracha i Terach przybył przed oblicze króla.
15 I rzekł król do Teracha: Doniesiono mi, że wczoraj w nocy narodził ci się syn i że przy jego narodzinach niebiosa uczyniły to, co należało.

16 A teraz daj mi chłopca, abyśmy go zabili, zanim jego zło wybuchnie przeciwko nam, a ja dam ci za jego cenę cały twój dom pełen srebra i złota.
17 I odpowiedział Terach królowi, mówiąc mu: Panie mój i królu, wysłuchałem twoich słów. Sługa twój uczyni wszystko, czego zażyczy sobie król.
18 Lecz, mój panie i królu, opowiem ci, co mi się przydarzyło wczoraj w nocy, aby zobaczyć, jaką radę da król swemu słudze, a potem odpowiem królowi na to, co właśnie powiedział. A król rzekł: Mów.
19 I rzekł Terach do króla: Wczoraj w nocy przyszedł do mnie Ajon, syn Moreda, i rzekł:
20 Daj mi wielkiego i pięknego konia, którego dał ci król, a ja dam ci srebro, złoto, słomę i paszę za jego wartość. I rzekłem do niego: Poczekaj, aż zobaczę króla w sprawie twoich słów, a zobaczę, co król powie, to uczynię.
21 A teraz, mój panie i królu, oto oznajmiłem ci tę rzecz i zastosuję się do rady, jaką mój król da swemu słudze.
22 A gdy król usłyszał słowa Teracha, zapłonął gniewem i uznał go za głupca.
23 A król odpowiedział Terachowi, mówiąc mu: Czy jesteś aż tak głupi, ignorancki i pozbawiony rozumu, że uczyniłeś to, że dałeś swego pięknego konia za srebro i złoto, albo za słomę i paszę?
24 Czyż tak ci brakuje srebra i złota, że czynisz to, bo nie możesz zdobyć słomy i paszy dla swego konia? Czymże jest dla ciebie srebro i złoto albo słoma i pasza, że miałbyś oddać tego pięknego konia, którego ci dałem, a jakiego nie ma na całej ziemi?
25 Król przestał mówić, a Terach odpowiedział królowi tymi słowami: Tak rzekł król do swego sługi:
26 Błagam cię, mój panie i królu, co to jest, co mi powiedziałeś, mówiąc: „Oddaj swego syna, abyśmy go zabili, a ja dam ci srebro i złoto za jego wartość?”. Co mam zrobić ze srebrem i złotem po śmierci mego syna? Kto mnie odziedziczy? Przecież po mojej śmierci srebro i złoto powrócą do mego króla, który je dał.
27 A gdy król usłyszał słowa Teracha i przypowieść, którą ten przytoczył o królu, zasmuciło go to bardzo i rozgniewał się z tego powodu, i zapłonął w nim gniew.
28 A Terach, widząc, że gniew króla zapłonął przeciwko niemu, odpowiedział królowi, mówiąc: Wszystko, co mam, jest w mocy króla. Cokolwiek król zechce uczynić swemu słudze, niech mu to uczyni. Nawet mój syn jest w mocy króla, bez żadnej zapłaty w zamian, on i dwaj jego bracia, starsi od niego.
29 Król odpowiedział Terachowi: Nie, ale kupię twojego młodszego syna za pewną cenę.
30 I Terach odpowiedział królowi, mówiąc: Proszę cię, panie mój i królu, pozwól swemu słudze przemówić przed tobą i niech król wysłucha słów swego sługi. I rzekł Terach: Niech mój król da mi trzy dni, aż rozważę tę sprawę i naradzę się z moją rodziną co do słów mojego króla. I nalegał usilnie, aby król się na to zgodził.
31 Król posłuchał Teracha i uczynił tak, i dał mu trzy dni czasu. Terach zaś odszedł od króla i wrócił do swojej rodziny, i opowiedział im wszystkie słowa króla. A lud bardzo się przestraszył.
32 A trzeciego dnia król posłał do Teracha taką wiadomość: Przyślij mi swego syna za cenę, jak ci powiedziałem. A jeśli tego nie uczynisz, to poślę po niego i zabiję wszystkich, którzy są w twoim domu, tak że nie zostanie ci ani jeden pies.
33 Terach więc pospieszył, gdyż sprawa była pilna z woli króla, i wziął dziecko od jednego ze swoich sług, które mu tego dnia urodziła jego niewolnica, i przyprowadził dziecko do króla, i otrzymał za nie zapłatę.
34 A Pan był z Terachem w tej sprawie, aby Nimrod nie spowodował śmierci Abrama. Król zabrał dziecko Terachowi i z całej siły rozbił mu głowę o ziemię, gdyż sądził, że to Abram. Od tego dnia nie wiedziano o tym i król o tym zapomniał, ponieważ było wolą Opatrzności, aby nie dopuścić do śmierci Abrama.
35 Terach wziął więc potajemnie swego syna Abrama, jego matkę i piastunkę i ukrył ich w jaskini, a on co miesiąc dostarczał im żywność.
36 A Pan był z Abramem w jaskini, a Abram dorósł. Dziesięć lat spędził Abram w jaskini. Król zaś i jego książęta, wróżbici i mędrcy sądzili, że król zabił Abrama.

ROZDZIAŁ 9

1 W owych dniach Haran, syn Teracha, najstarszy brat Abrama, wziął sobie żonę.
2 Haran miał trzydzieści dziewięć lat, gdy ją pojął. Żona Harana poczęła i urodziła syna, któremu nadał imię Lot.
3 I znów poczęła i urodziła córkę, i nazwała ją imieniem Milka. I znów poczęła i urodziła córkę, i nazwała ją imieniem Saraj.
4 Haran miał czterdzieści dwa lata, gdy zrodził Saraj; było to w dziesiątym roku życia Abrama. W tym czasie Abram, jego matka i piastunka wyszli z jaskini, gdyż król i jego poddani zapomnieli o sprawie Abrama.
5 Gdy więc Abram wyszedł z jaskini, udał się do Noego i jego syna Sema i pozostał u nich, aby uczyć się prawa Pana i jego dróg. Nikt nie wiedział, gdzie jest Abram. Przez długi czas Abram służył Noemu i swojemu synowi Semu.
6 Abram spędził w domu Noego trzydzieści dziewięć lat, a Abram znał Pana od trzeciego roku życia i postępował według dróg Pana aż do dnia swojej śmierci, jak go nauczyli Noe i jego syn Sem. Wszyscy synowie ziemi w owych dniach bardzo sprzeniewierzyli się Panu, zbuntowali się przeciwko Niemu i służyli innym bogom, i zapomnieli o Panu, który ich stworzył na ziemi. Mieszkańcy ziemi uczynili sobie wówczas każdy swego boga — bogów z drewna i kamienia, którzy nie mogli ani mówić, ani słyszeć, ani wybawiać. Służyli im synowie ludzcy, a oni stali się ich bogami.
7 Król i wszyscy jego słudzy oraz Terach i cały jego dom byli pierwszymi, którzy służyli bogom drewnianym i kamiennym.
8 Terach miał dwunastu bogów wielkich, drewnianych i kamiennych, po dwanaście miesięcy w roku, i każdemu z nich służył co miesiąc. Każdego miesiąca Terach składał swoim bogom ofiarę z pokarmów i ofiarę z płynów. Tak czynił Terach przez wszystkie dni.
9 Całe to pokolenie było złe w oczach Pana i każdy uczynił sobie swego boga, lecz opuścili Pana, który ich stworzył.
10 I nie znalazł się w owych dniach na całej ziemi ani jeden człowiek, który by znał Pana (gdyż każdy służył swojemu Bogu), oprócz Noego i jego domu. Wszyscy zaś, którzy byli pod jego radą, znali Pana w owych dniach.

11 A Abram, syn Teracha, w owych dniach doszedł do potęgi w domu Noego, a nikt o tym nie wiedział, a Pan był z nim.
12 A Pan dał Abramowi serce pełne zrozumienia, i poznał on, że wszystkie dzieła tego pokolenia są marne, a wszyscy ich bogowie są marni i nieużyteczni.
13 Abram ujrzał słońce świecące nad ziemią i rzekł sobie: Zaiste, to słońce, które świeci nad ziemią, jest Bogiem i jemu będę służył.
14 I Abram służył słońcu w tym dniu i modlił się do niego. A gdy nastał wieczór, słońce zaszło jak zwykle, Abram pomyślał sobie: Czyż to nie może być Bóg?
15 A Abram wciąż jeszcze mówił do siebie: Kim jest Ten, który stworzył niebo i ziemię? Kto stworzył ziemię? Gdzież On jest?
16 A noc zaćmiła się nad nim, a on podniósł oczy ku zachodowi, północy, południu i wschodowi i zobaczył, że słońce zniknęło z ziemi, a dzień stał się ciemny.
17 Abram, widząc przed sobą gwiazdy i księżyc, rzekł: Zaprawdę, to jest Bóg, który stworzył całą ziemię i człowieka, a oto Jego słudzy są bogami wokół Niego! I służył Abram księżycowi i modlił się do niego przez całą tę noc.
18 A rano, gdy słońce świeciło nad ziemią jak zwykle, Abram widział wszystko, co Pan Bóg uczynił na ziemi.
19 I rzekł Abram do siebie: Zaprawdę, to nie są bogowie, którzy stworzyli ziemię i wszystkich ludzi, lecz są to słudzy Boga. I pozostał Abram w domu Noego, i tam poznał Pana i Jego drogi. I służył Panu przez wszystkie dni swego życia. A całe to pokolenie zapomniało o Panu i służyło innym bogom drewnianym i kamiennym, i buntowało się przez wszystkie swoje dni.
20 A król Nimrod panował pewnie, a cała ziemia była pod jego władzą, i cała ziemia była jednym językiem i słowami jedności.
21 Wtedy wszyscy książęta Nimroda i jego wielcy mężowie odbyli naradę: Put, Micraim, Kusz i Kanaan wraz ze swymi rodzinami i rzekli jeden do drugiego: Chodźcie, zbudujemy sobie miasto, a w nim potężną wieżę, której szczyt będzie sięgał nieba. Wtedy staniemy się sławni i będziemy panować nad całym światem, aby zło naszych wrogów ustało, abyśmy mogli potężnie nad nimi panować i abyśmy nie zostali rozproszeni po ziemi z powodu ich wojen.
22 Wszyscy więc udali się przed króla i powiedzieli królowi te słowa, a król przychylił się do nich w tej sprawie i tak uczynił.
23 Zgromadziły się więc wszystkie rodziny, liczące około sześciuset tysięcy ludzi, i poszli szukać rozległego kawałka ziemi, aby zbudować miasto i wieżę. Szukali w całej ziemi i nie znaleźli niczego podobnego do doliny na wschód od krainy Szinear, oddalonej o około dwa dni drogi. Wyruszyli więc tam i tam zamieszkali.
24 I zaczęli wyrabiać cegły i rozpalać ogień, aby budować miasto i wieżę, które zamierzali ukończyć.
25 A budowanie wieży było dla nich przestępstwem i grzechem. Zaczęli więc ją budować, a gdy budowali przeciwko Panu, Bogu nieba, w swych sercach myśleli o tym, aby z Nim walczyć i wstąpić do nieba.
26 A wszyscy ci ludzie i wszystkie rodziny podzielili się na trzy części. Pierwsza powiedziała: Wstąpimy do nieba i będziemy z nim walczyć; druga powiedziała: Wstąpimy do nieba i umieścimy tam naszych bogów, i będziemy im służyć; a trzecia część powiedziała: Wstąpimy do nieba i uderzymy go łukami i włóczniami. A Bóg znał wszystkie ich uczynki i wszystkie ich złe myśli i widział miasto i wieżę, które budowali.
27 A gdy budowali, zbudowali sobie wielkie miasto i bardzo wysoką i mocną wieżę. Lecz gdy wchodzili na górę, zaprawa i cegły nie docierały do budowniczych, dopóki nie ukończyli oni całego roku wznoszenia budowli. Potem docierali do budowniczych i dawali im zaprawę i cegły. I tak czyniono codziennie.
28 I oto ci wstępowali, a inni schodzili przez cały dzień; a jeśli cegła wypadła im z rąk i rozbiła się, wszyscy nad nią płakali, a jeśli ktoś upadł i umarł, nikt na niego nie spojrzał.
29 A Pan znał ich myśli. Gdy budowali, rzucali strzały ku niebu, a wszystkie strzały padały na nich, pełne krwi. A gdy je ujrzeli, mówili jeden do drugiego: Zaprawdę, zabiliśmy wszystkich, którzy są w niebie.
30 To bowiem wyszło od Pana, aby ich wprowadzić w błąd i po to, aby ich wytracić z powierzchni ziemi.
31 I zbudowali wieżę i miasto, i czynili to codziennie, aż upłynęło wiele dni i lat.
32 Potem rzekł Bóg do siedemdziesięciu aniołów, którzy stali przed Nim na czele i do tych, którzy byli blisko Niego, tymi słowami: Zstąpmy i pomieszajmy ich języki, aby jeden człowiek nie rozumiał języka swego bliźniego. I tak im uczynili.
33 A od owego dnia zapominali każdy języka swego bliźniego i nie mogli mówić jednym językiem. A gdy budowniczy brał z rąk swego bliźniego wapno lub kamień, których nie zamówił, budowniczy wyrzucał je i rzucał na swego bliźniego, aby ten umarł.
34 I tak czynili przez wiele dni, i w ten sposób zabili wielu z nich.
35 I poraził Pan trzy oddziały, które tam były, i ukarał je według ich uczynków i zamysłów. Ci, którzy mówili: „Wstąpimy do nieba i będziemy służyć naszym bogom", stali się podobni do małp i słoni. A tych, którzy mówili: „Uderzymy niebo strzałami", Pan zabił, jednego człowieka ręką drugiego. A trzeci oddział, który mówił: „Wstąpimy do nieba i będziemy z nim walczyć", Pan rozproszył po całej ziemi.
36 A ci, którzy pozostali wśród nich, poznawszy i zrozumiewszy zło, jakie na nich przyszło, opuścili budowlę i rozproszyli się po całej ziemi.
37 I zaprzestano budowy miasta i wieży. Dlatego nazwano to miejsce Babel, gdyż tam Pan pomieszał język całej ziemi. Było to na wschód od ziemi Szinear.
38 A co do wieży, którą zbudowali synowie ludzcy, to ziemia otworzyła swą paszczę i pochłonęła jedną trzecią jej części, a ogień zstąpił z nieba i spalił kolejną trzecią część; pozostała zaś trzecia część do dnia dzisiejszego; jest ona tą częścią, która była w górze, a jej obwód wynosi trzy dni marszu.
39 I wielu synów ludzkich zginęło w tej wieży, lud niezliczony.

ROZDZIAŁ 10

1 W owych dniach umarł Peleg, syn Ebera, w czterdziestym ósmym roku życia Abrama, syna Teracha, a ogółem dni Pelega było dwieście trzydzieści dziewięć lat.
2 A gdy Pan rozproszył synów ludzkich z powodu ich grzechu przy wieży, oto rozproszyli się na wiele oddziałów, a wszyscy synowie ludzcy zostali rozproszeni po czterech krańcach ziemi.
3 I wszystkie rodziny stały się, każda według swego języka, swej ziemi i swego miasta.
4 Synowie człowieczy zbudowali więc wiele miast według swych rodów, we wszystkich miejscach, do których przybyli, i na całej ziemi, gdzie ich Pan rozproszył.
5 Niektórzy z nich zbudowali miasta w miejscach, z których później zostali wytępieni, i nazwali te miasta swoimi imionami, imionami swoich dzieci lub imionami szczególnych wydarzeń.
6 Synowie Jafeta, syna Noego, poszli i zbudowali sobie miasta w miejscach, w których zostali rozproszeni, i nazwali wszystkie swoje miasta swoimi imionami. Synowie Jafeta podzielili się na powierzchni ziemi na wiele grup etnicznych i języków.
7 A oto synowie Jafeta według ich rodzin: Gomer, Magog, Medai, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras. Oto synowie Jafeta według ich pokoleń.
8 A synowie Gomera według ich miast byli Francumami, którzy mieszkali w krainie Franza, nad rzeką Franza, nad rzeką Sena.
9 A synowie Refaty to Bartonim, którzy mieszkają w krainie Bartonia nad rzeką Leda, która wpada do wielkiego morza Gichon, to jest Okeanosa.
10 Synami Tugarmy było dziesięć rodzin, a oto ich imiona: Buzar, Parzunac, Balgar, Elicanum, Ragbib, Tarki, Bid, Zebuc, Ongal i Tilmaz. Wszyscy oni rozprzestrzenili się i osiedlili na północy, gdzie zbudowali sobie miasta.
11 I nazwali miasta swoje własnymi imionami. Są to ci, którzy mieszkają nad rzekami Hithlah i Italak aż do dnia dzisiejszego.
12 A rodziny Angoli, Balgar i Parzunac, mieszkają nad wielką rzeką Dubnee; a nazwy ich miast są także według ich własnych imion.
13 A synami Jawana są Jawanici, którzy mieszkają w krainie Makdonii, a synami Medaiare są Orelum, którzy mieszkają w krainie Curson, a synami Tubala są ci, którzy mieszkają w krainie Tuskana nad rzeką Pasziah.
14 A synami Meszeka byli Szibaszni, a synami Tirasa byli Ruszasz, Kuszni i Ongolis. Wszyscy oni poszli i zbudowali sobie miasta. Są to miasta położone nad morzem Jabus, nad rzeką Kura, która wpada do rzeki Tragan.
15 A synami Elisze są Almanim, którzy także poszli i zbudowali sobie miasta. Miasta te są położone między górami Hioba i Szibatmo. Wśród nich byli mieszkańcy Lumbardi, którzy mieszkają naprzeciw gór Hioba i Szibatmo. Oni podbili ziemię Italię i pozostali tam aż do dnia dzisiejszego.
16 A synami Kittim są Romimowie, którzy mieszkają w dolinie Kanopii nad rzeką Tybr.
17 Synowie Dudonima mieszkają w miastach morza Gichon w krainie Bordna.
18 Oto rodziny synów Jafeta według ich miast i języków, gdy zostali rozproszeni po zbudowaniu wieży, a miasta swoje nazwali według swoich imion i nazwisk. Oto nazwy wszystkich ich miast według ich rodzin, które zbudowali w owych dniach po zbudowaniu wieży.
19 A synami Chama byli: Kusz, Micraim, Put i Kanaan według ich pokoleń i miast.
20 Wszyscy ci poszli i zbudowali sobie miasta, jakie tylko znaleźli odpowiednie dla siebie miejsca, i nazwali swoje miasta imionami swoich ojców: Kusz, Micraim, Put i Kanaan.
21 A synami Ezawa byli: Ludim, Anamim, Lehabim, Naftuchim, Patrusim, Kasluchim i Kaftturim, siedem rodzin.
22 Wszyscy oni mieszkali nad rzeką Sichor, to jest potokiem egipskim, i zbudowali sobie miasta, nadając im nazwy według swoich imion.
23 Synowie Patrosa i Kaslocha zawierali małżeństwa, a od nich wywodzili się Pelisztimowie, Azatimowie, Geraryci, Gitimowie i Ekronici według wszystkich pięciu rodzin; oni także budowali sobie miasta i nazywali swoje miasta imionami swych ojców, aż do dnia dzisiejszego.
24 Synowie Kanaana także zbudowali sobie miasta i nazwali je swoimi nazwami: jedenaście miast i niezliczona liczba innych.
25 A czterech mężów z rodu Chama przyszło do krainy równiny. Oto imiona tych czterech mężów: Sodoma, Gomora, Adma i Sebojim.
26 Mężowie ci zbudowali sobie cztery miasta w krainie równiny i nazwali miasta swoimi imionami.
27 A oni i ich dzieci oraz wszyscy, którzy do nich należeli, mieszkali w tych miastach. Byli płodni, bardzo się rozmnożyli i żyli w pokoju.
28 Potem Seir, syn Hura, syna Hiwi, syna Kanaana, poszedł i znalazł dolinę naprzeciw góry Paran, i zbudował tam miasto. Osiedlił się tam on i jego siedmiu synów oraz jego dom. Miasto, które zbudował, nazwał Seir, według swego imienia. Tak nazywa się ziemia Seir aż do dnia dzisiejszego.
29 Oto rodziny synów Chama według ich języków i miast, gdy zostali rozproszeni po swoich krajach po zburzeniu wieży.
30 Także niektórzy z synów Sema, syna Noego, ojca wszystkich synów Ebera, poszli i zbudowali sobie miasta w miejscach, w których zostali rozproszeni, i nazwali swoje miasta swoimi imionami.
31 Synami Sema byli Elam, Aszur, Arpachszad, Lud i Aram. Zbudowali oni sobie miasta i nazwali wszystkie swoje miasta swoimi imionami.
32 Wtedy wyruszył Aszur, syn Sema, wraz ze swoimi synami i całą rodziną, w bardzo licznym gronie, i dotarli do odległej krainy, którą znaleźli. W krainie, do której dotarli, znajdowała się rozległa dolina. Zbudowali sobie cztery miasta i nazwali je od swoich imion i miejsc.
33 A oto nazwy miast, które zbudowali synowie Aszura: Niniwa, Resen, Kalach i Rechobother. A synowie Aszura mieszkają w nich aż do dnia dzisiejszego.
34 Synowie Aramejczyków poszli i zbudowali sobie miasto, i nazwali je Us, na cześć swego najstarszego brata, i zamieszkali w nim. Jest to ziemia Us, aż do dnia dzisiejszego.
35 A w drugim roku po wybudowaniu wieży pewien człowiek z rodu Aszurów, imieniem Bela, przybył z krainy Niniwa, aby zamieszkać ze swoją rodziną, gdziekolwiek

mógł znaleźć miejsce. Dotarli aż naprzeciw miast równiny, naprzeciw Sodomy, i tam się osiedlili.
36 Człowiek ten powstał i zbudował tam małe miasto, i nazwał je Bela według swego imienia. Tak nazywa się ziemia Zoar, aż do dnia dzisiejszego.
37 A oto rodziny synów Sema według ich języka i miast, gdy zostali rozproszeni po ziemi po zbudowaniu wieży.
38 A potem każde królestwo, miasto i rodzina synów Noego zbudowały sobie wiele miast.
39 I ustanowili rządy we wszystkich swoich miastach, aby przestrzegać ich rozporządzeń. Tak czyniły wszystkie rodziny synów Noego na wieki.

ROZDZIAŁ 11

1 A Nimrod, syn Kusza, przebywał jeszcze w kraju Szinear, panował nad nim i mieszkał tam, i budował miasta w kraju Szinear.
2 A oto nazwy czterech miast, które zbudował, i nadał im nazwy według zdarzeń, jakie im się przytrafiły w czasie budowy wieży.
3 I nazwał pierwsze Babel, mówiąc: Tam pomieszał Pan język całej ziemi; a drugiemu nadał nazwę Erech, gdyż stamtąd Bóg ich rozproszył.
4 Trzecie zaś nazwał Eched, mówiąc, że na tym miejscu rozegrała się wielka bitwa; czwarte zaś nazwał Kalna, gdyż jego książęta i bohaterowie zostali tam zniszczeni, a oni rozgniewali Pana, zbuntowali się i przekroczyli jego granice.
5 A gdy Nimrod zbudował te miasta w krainie Szinear, umieścił w nich resztę swego ludu, swoich książąt i swoich dzielnych mężów, którzy pozostali w jego królestwie.
6 A Nimrod zamieszkał w Babelu i tam odnowił swe panowanie nad resztą swych poddanych, panując bezpiecznie, a poddani i książęta Nimroda nadali mu imię Amrafel, mówiąc, że przy wieży jego książęta i ludzie polegli z jego ręki.
7 Mimo to Nimrod nie nawrócił się do Pana i trwał w niegodziwości i nauczał niegodziwości synów ludzkich. A Mardon, jego syn, był gorszy od swego ojca i powiększał obrzydliwości swego ojca.
8 I sprawił, że synowie człowieczy zgrzeszyli. Dlatego powiedziano: Od bezbożnego pochodzi bezbożność.
9 W tym czasie wybuchła wojna między rodzinami synów Chama, gdy mieszkali w miastach, które zbudowali.
10 Wtedy Kedorlaomer, król Elamu, odszedł od rodzin synów Chama, walczył z nimi i podbił ich. Przybył do pięciu miast na równinie, walczył z nimi i podbił ich, a oni byli pod jego władzą.
11 I służyli mu lat dwanaście, i płacili mu podatek roczny.
12 W tym czasie umarł Nachor, syn Seruga, w czterdziestym dziewiątym roku życia Abrama, syna Teracha.
13 A w pięćdziesiątym roku życia Abrama, syna Teracha, Abram wyszedł z domu Noego i udał się do domu swego ojca.
14 Abram poznał Pana i postępował według Jego nakazów, a Pan, Bóg jego, był z nim.
15 A Terach, jego ojciec, w owych dniach był nadal wodzem wojska króla Nimroda i nadal czcił obcych bogów.
16 A gdy Abram przybył do domu swego ojca, ujrzał dwunastu bogów stojących w swoich świątyniach. I zapłonął gniew Abrama, gdy ujrzał te wizerunki w domu swego ojca.
17 I rzekł Abram: Jako żyje Pan, że te wizerunki nie pozostaną w domu ojca mego, tak samo postąpi ze mną Pan, który mnie stworzył, jeśli w ciągu trzech dni nie zniszczę ich wszystkich.
18 Abram odszedł od nich, a gniew zapłonął w nim. Abram pospiesznie udał się z komnaty na zewnętrzny dziedziniec swego ojca i zastał ojca siedzącego na dziedzińcu wraz ze wszystkimi sługami. Abram przyszedł i usiadł przed nim.
19 Abram zapytał ojca swego: „Ojcze, powiedz mi, gdzie jest Bóg, który stworzył niebo i ziemię, i wszystkich synów ludzkich na ziemi, i który stworzył ciebie i mnie?”. Terach odpowiedział synowi swemu Abramowi: „Oto ci, którzy nas stworzyli, są z nami w domu”.
20 I rzekł Abram do ojca swego: Panie mój, pokaż mi je, proszę! I Terach wprowadził Abrama do komnaty wewnętrznego dziedzińca, a Abram spojrzał, a oto cała komnata była pełna bogów drewnianych i kamiennych: dwanaście wielkich posągów i niezliczona ilość innych, mniejszych od nich.
21 I rzekł Terach do swego syna: Oto oni uczynili wszystko, co widzisz na ziemi, oni stworzyli mnie i ciebie, i całą ludzkość.
22 Terach oddał pokłon bogom swoim i odszedł od nich, a z nim poszedł także jego syn Abram.
23 A gdy Abram od nich odszedł, poszedł do swej matki, usiadł przed nią i rzekł do niej: Oto mój ojciec pokazał mi tych, którzy stworzyli niebo i ziemię, i wszystkich synów ludzkich.
24 Teraz więc pospiesz się i przynieś koźlę ze stada, i przyrządź z niego smaczną potrawę, a ja zaniosę ją bogom mojego ojca jako ofiarę do spożycia; może dzięki temu stanę się dla nich miły.
25 I tak uczyniła jego matka, i przyniosła koźlę, i przyrządziła z niego smaczną potrawę, i przyniosła ją Abramowi. Abram zaś wziął smaczną potrawę od swojej matki, i zaniósł ją przed bogów swego ojca, i zbliżył się do nich, aby mogli zjeść. Lecz jego ojciec Terach o tym nie wiedział.
26 I spostrzegł Abram pewnego dnia, gdy siedział wśród nich, że nie było u nich ani głosu, ani słuchu, ani ruchu, i nikt z nich nie mógł wyciągnąć ręki, aby jeść.
27 Abram drwił z nich i rzekł: Zapewne smaczna potrawa, którą przygotowałem, nie przypadła im do gustu albo może była dla nich za mała, i dlatego nie chcieli jeść. Jutro przygotuję świeżą, smaczną potrawę, lepszą i większą od tej, abym mógł zobaczyć wynik.
28 A następnego dnia Abram dał rozkaz swojej matce w sprawie smacznego mięsa. Matka jego wstała, wzięła trzy dorodne koźlęta ze stada i przyrządziła z nich pyszne, smaczne mięso, takie, jakie lubił jej syn, i dała je swemu synowi Abramowi. Lecz Terach, ojciec jego, o tym nie wiedział.
29 Abram wziął więc od matki smaczne mięso i zaniósł je przed bogów swego ojca do komnaty. Zbliżył się do nich, aby mogli zjeść, i położył je przed nimi. I siedział przed nimi cały dzień, myśląc, że może i oni zjedzą.

30 Abram spojrzał na nich, a oto nie mieli ani głosu, ani słuchu, i żaden z nich nie wyciągnął ręki po mięso, aby je zjeść.
31 Wieczorem zaś tego dnia, w tym domu, Abram został odziany duchem Bożym.
32 I zawołał, i rzekł: Biada mojemu ojcu i temu przewrotnemu pokoleniu, którego serca skłaniają się ku marności, którzy służą bożkom z drewna i kamienia, które nie mogą ani jeść, ani wąchać, ani słyszeć, ani mówić, których usta nie mają mowy, oczy nie widzą, uszy nie słyszą, ręce bez czucia i nogi, które nie mogą się poruszać. Do nich podobni są ci, którzy je uczynili i którym ufają.
33 Gdy Abram ujrzał to wszystko, zapłonął gniewem na ojca swego; pośpieszył, wziął siekierę w rękę i przybył do komnaty bogów, i zniszczył wszystkie bożki ojca swego.
34 A gdy rozbił posągi, włożył topór w rękę wielkiego boga, który tam był przed nimi, i wyszedł. A Terach, ojciec jego, wrócił do domu, gdyż usłyszał u drzwi odgłos uderzenia topora. Wszedł więc Terach do domu, aby dowiedzieć się, o co chodziło.
35 A Terach, usłyszawszy odgłos topora w komnacie posągów, pobiegł do komnaty posągów i spotkał wychodzącego Abrama.
36 A gdy Terach wszedł do komnaty, zobaczył, że wszystkie bożki są powalone i rozbite, a topór w ręku największego nie był złamany, a smaczna potrawa, którą przygotował jego syn Abram, była jeszcze przed nimi.
37 Gdy Terach to zobaczył, zapłonął wielkim gniewem; pośpieszył więc z pokoju i wyszedł do Abrama.
38 I zastał Abrama, syna swego, siedzącego jeszcze w domu, i rzekł do niego: Cóż to za uczynek uczyniłeś moim bogom?
39 Abram odpowiedział Terachowi, ojcu swemu, mówiąc: Nie tak, panie mój. Przyniosłem bowiem przed nich smaczne mięso, a gdy się do nich zbliżyłem, aby jedli, wszyscy naraz wyciągnęli ręce, aby jeść, zanim jeszcze Wielki wyciągnął rękę, aby jeść.
40 A wielki widział ich uczynki, których dokonali przed nim, i zapłonął przeciwko nim wielkim gniewem. Poszedł, wziął siekierę, która była w domu, podszedł do nich i wszystkich roztrzaskał, a oto siekiera jest nadal w jego ręku, jak widzisz.
41 I rozgniewał się Terach na swego syna Abrama, gdy ten to powiedział. I rzekł Terach w gniewie do Abrama, swego syna: Co to za bajka, którą opowiadasz? Kłamiecie mi.
42 Czy w tych bogach jest duch, dusza lub moc, by uczynić wszystko, co mi powiedziałeś? Czyż nie są z drewna i kamienia, i czyż sam ich nie stworzyłem? Czyż nie możesz kłamać, mówiąc, że to wielki bóg, który był z nimi, ich powalił? To ty włożyłeś mu topór w ręce, a potem mówisz, że powalił ich wszystkich?
43 Abram odpowiedział ojcu i rzekł do niego: Jakże więc możesz służyć tym bożkom, którym nie masz mocy, by cokolwiek uczynić? Czy bożki, którym ufasz, mogą cię wybawić? Czy mogą usłyszeć twoje modlitwy, gdy je wzywasz? Czy mogą cię wyrwać z ręki twoich wrogów? Czy będą toczyć za ciebie bitwy przeciwko twoim wrogom, abyś służył drewnu i kamieniowi, które nie mówią ani nie słyszą?
44 A teraz z pewnością nie jest dobre dla ciebie ani dla synów ludzkich, którzy są z tobą spokrewnieni, czynić te rzeczy. Czy jesteś aż tak głupi, tak bezmyślny lub tak mało rozumny, że służysz drewnu i kamieniowi i postępujesz według tego sposobu?
45 I zapominacie o Panu Bogu, który stworzył niebo i ziemię, i który was stworzył na ziemi, i przez to sprowadzacie wielkie zło na wasze dusze przez tę sprawę, służąc kamieniowi i drewnu?
46 Czyż nasi ojcowie w dawnych czasach nie zgrzeszyli w tej sprawie? I Pan, Bóg wszechświata, sprowadził na nich wody potopu i zniszczył całą ziemię.
47 Jak więc możecie tak postępować i służyć bogom z drewna i kamienia, którzy nie mogą ani słyszeć, ani mówić, ani wyzwolić was z ucisku, ściągając na was gniew Boga wszechświata?
48 Teraz więc, mój ojcze, powstrzymaj się od tego i nie sprowadzaj zła na swoją duszę i na dusze swego domu.
49 Abram pospieszył i uciekł sprzed oblicza swego ojca, wziął siekierę, która była największym bożkiem jego ojca, rozbił ją i uciekł.
50 A Terach, widząc wszystko, co uczynił Abram, pospiesznie wyszedł ze swego domu i udał się do króla. Przybył przed Nimroda i stanął przed nim, a Nimrod oddał pokłon królowi. A król rzekł: Czego chcesz?
51 I rzekł: Proszę cię, panie mój, wysłuchaj mnie. Pięćdziesiąt lat temu urodziło mi się dziecko, które tak postąpiło z moimi bogami i tak mówiło. Teraz więc, panie mój i królu, poślij po niego, aby stanął przed tobą i osądził go według prawa, abyśmy mogli być uwolnieni od jego zła.
52 Król posłał więc trzech ludzi ze swoich sług, którzy poszli i przyprowadzili Abrama przed oblicze króla. A Nimrod i wszyscy jego książęta i słudzy siedzieli tego dnia przed nim, a Terach również siedział przed nimi.
53 I rzekł król do Abrama: „Cóżeś uczynił swemu ojcu i jego bogom?" Abram odpowiedział królowi słowami, które wypowiedział do swego ojca, mówiąc: „Wielki bóg, który był z nimi w domu, uczynił im to, co słyszałeś".
54 I rzekł król do Abrama: Czy byli w stanie mówić, jeść i czynić, jak powiedziałeś? Abram odpowiedział królowi: A jeśli nie mają siły, to dlaczego im służysz i przez swoje szaleństwa doprowadzasz synów ludzkich do błędu?
55 Czy wyobrażasz sobie, że mogą cię wybawić lub uczynić coś małego lub wielkiego, abyś im służył? I dlaczego nie chcesz poczuć Boga całego wszechświata, który cię stworzył i w którego mocy jest zabijanie i utrzymywanie przy życiu?
56 0 głupi, prosty i nieuczony królu, biada ci na wieki.
57 Myślałem, że nauczysz swe sługi drogi prawości, lecz nie uczyniłeś tego, lecz napełniłeś całą ziemię swoimi grzechami i grzechami swego ludu, który postępuje według twoich dróg.
58 Czyż nie wiesz albo nie słyszałeś, że tym złem, które czynisz, zgrzeszyli nasi przodkowie w dawnych czasach, a Bóg wieczny sprowadził na nich wody potopu i wytracił ich wszystkich, a także zniszczył całą ziemię z ich powodu? A ty i twój lud powstaniecie teraz i uczynicie podobnie, aby sprowadzić gniew Pana, Boga wszechświata, i sprowadzić zło na ciebie i całą ziemię?
59 Teraz więc zaniechaj tego złego czynu, którego dopuszczasz się, i służ Bogu wszechświata, bo twoja dusza jest w Jego rękach, a wtedy będzie ci dobrze.

60 A jeśli twoje niegodziwe serce nie usłucha moich słów, aby cię nakłonić do porzucenia twoich złych dróg i służenia wiecznemu Bogu, wtedy zginiesz ze wstydem w dniach ostatnich, ty, twój lud i wszyscy, którzy są z tobą związani, słysząc twoje słowa lub chodząc twoimi złymi drogami.
61 A gdy Abram przestał mówić przed królem i książętami, podniósł Abram oczy ku niebu i rzekł: Pan widzi wszystkich niegodziwych i osądzi ich.

ROZDZIAŁ 12

1 Gdy król usłyszał słowa Abrama, kazał go wtrącić do więzienia. I Abram spędził w więzieniu dziesięć dni.
2 A gdy minęły owe dni, król rozkazał, żeby wszyscy królowie, książęta i namiestnicy poszczególnych prowincji oraz mędrcy stawili się przed nim, i usiedli przed nim, a Abram nadal przebywał w więzieniu.
3 I rzekł król do książąt i mędrców: Czy słyszeliście, co Abram, syn Teracha, uczynił swemu ojcu? Tak mu postąpił, a ja kazałem go przyprowadzić przed moje oblicze, i tak powiedział. Serce jego nie zwątpiło i nie drgnął w mojej obecności, a oto teraz jest w więzieniu.
4 A zatem rozstrzygnij, jaki sąd należy osądzić tego człowieka, który złorzeczył królowi, który mówił i czynił wszystko, co słyszałeś.
5 A wszyscy oni tak odpowiedzieli królowi: Człowiek, który lży króla, powinien zostać powieszony na drzewie, ale ponieważ uczynił wszystko, co powiedział, i wzgardził naszymi bogami, musi zostać spalony, bo takie jest prawo w tej sprawie.
6 Jeśli król uzna to za stosowne, niech rozkaże swoim sługom rozpalić ogień w dzień i w nocy w twoim piecu ceglanym, a wtedy wrzucimy do niego tego człowieka. I król tak uczynił, i rozkazał swoim sługom rozpalić ogień w piecu królewskim, to jest w Kasdim, na trzy dni i trzy noce; król rozkazał im też wyprowadzić Abrama z więzienia i wyprowadzić go na spalenie.
7 A wszyscy słudzy królewscy, książęta, dostojnicy, namiestnicy i sędziowie oraz wszyscy mieszkańcy kraju, około dziewięciuset tysięcy ludzi, stali naprzeciw pieca, aby widzieć Abrama.
8 A wszystkie kobiety i dzieci zgromadziły się na dachach i wieżach, aby zobaczyć, co się dzieje z Abramem. Stanęli wszyscy razem z daleka i nie było nikogo, kto by nie przyszedł w tym dniu, aby przyjrzeć się temu wydarzeniu.
9 A gdy Abram przybył, magowie królewscy i mędrcy ujrzeli Abrama i zawołali do króla, mówiąc: Panie nasz, czyż to nie ten człowiek, o którym wiemy, że był dzieckiem, przy którego narodzinach wielka gwiazda połknęła cztery gwiazdy, co oznajmiliśmy królowi pięćdziesiąt lat temu?
10 A oto i jego ojciec przekroczył twoje rozkazy i naigrał się z ciebie, przyprowadzając ci innego chłopca, którego zabiłeś.
11 Gdy król usłyszał ich słowa, bardzo się rozgniewał i rozkazał przyprowadzić Teracha przed siebie.
12 Król rzekł: Czy słyszałeś, co mówili czarownicy? Powiedz mi teraz szczerze, jak to zrobiłeś; a jeśli powiesz prawdę, zostaniesz uniewinniony.
13 Widząc, że gniew króla tak bardzo zapłonął, Terach rzekł do króla: Panie mój i królu, słyszałeś prawdę i to, co powiedzieli mędrcy, jest prawdą. A król rzekł: Jak mogłeś dopuścić się tego czynu, złamać moje rozkazy i dać mi dziecko, którego nie spłodziłeś, i żądać za nie zapłaty?
14 I odpowiedział Terach królowi: Ponieważ w tym czasie rozpaliły się we mnie uczucia względem syna mego, wziąłem syna niewolnicy mojej i przyprowadziłem go do króla.
15 A król rzekł: Kto ci to doradził? Powiedz mi, nie ukrywaj przede mną niczego, a nie umrzesz.
16 A Terach bardzo się przestraszył w obecności króla i rzekł do króla: To Haran, mój najstarszy syn, mi to doradził. Haran zaś miał w owym czasie, kiedy urodził się Abram, trzydzieści dwa lata.
17 Lecz Haran nie doradził swemu ojcu niczego. Terach bowiem powiedział to królowi, aby ocalić swe życie przed królem. Bardzo się bowiem bał. Król zaś rzekł do Teracha: Haran, twój syn, który ci to doradził, niech zginie w ogniu razem z Abramem. Spadnie na niego wyrok śmierci, gdyż sprzeciwił się woli króla i uczynił to.
18 W owym czasie Haran miał ochotę pójść w ślady Abrama, lecz zachował to dla siebie.
19 I rzekł Haran w sercu swoim: Oto król pojmał Abrama z powodu tego, co Abram uczynił. Jeśli Abram przemoże króla, pójdę za nim; a jeśli król przemoże, pójdę za królem.
20 A gdy Terach powiedział to królowi o Haranie, synu swoim, król rozkazał pojmać Harana razem z Abramem.
21 I przyprowadzono obu, Abrama i jego brata Harana, aby ich wrzucić w ogień. A byli tam wszyscy mieszkańcy kraju, słudzy królewscy, książęta, wszystkie kobiety i dzieci, którzy stali nad nimi w tym dniu.
22 Słudzy królewscy wzięli Abrama i jego brata i zdarli z nich wszystkie szaty, oprócz dolnych szat, które mieli na sobie.
23 I związali im ręce i nogi lnianymi powrozami, a słudzy królewscy podnieśli ich i wrzucili oboje do pieca.
24 A Pan miłował Abrama i zmiłował się nad nim; i zstąpił Pan, i wybawił Abrama od ognia, i nie spłonął.
25 Lecz wszystkie powrozy, którymi go związano, spłonęły, Abram zaś pozostał i błąkał się w ogniu.
26 A Haran umarł, gdy go wrzucono w ogień, i został spalony na popiół, gdyż serce jego nie było szczere wobec Pana. Płomień ognia rozprzestrzenił się także na tych mężów, którzy go wrzucili w ogień, i zostali spaleni, a dwunastu mężów spośród nich zginęło.
27 Abram przechadzał się pośród ognia przez trzy dni i trzy noce. Wszyscy słudzy królewscy widzieli go przechadzającego się pośród ognia. Przybyli więc i donieśli królowi: Oto widzieliśmy Abrama przechadzającego się pośród ognia, a nawet dolne szaty, które miał na sobie, nie uległy spaleniu, tylko sznur, którym był związany, został spalony.
28 A gdy król usłyszał ich słowa, serce jego osłabło i nie chciał im uwierzyć. Wysłał więc innych wiernych książąt, aby zbadali tę sprawę. Oni zaś poszli i obejrzeli ją, i opowiedzieli o niej królowi. Król więc wstał, aby pójść i zobaczyć, i zobaczył Abrama przechadzającego się tam i z powrotem pośród ognia, i zobaczył ciało Harana spalone, i król bardzo się zdziwił.

29 I rozkazał król wyprowadzić Abrama z ognia; słudzy jego przystąpili, aby go wyprowadzić, lecz nie mogli, gdyż ogień był dokoła, a płomień z pieca unosił się ku nim.
30 Słudzy królewscy uciekli stamtąd, a król ich zgromił, mówiąc: Pospieszcie się i wyprowadźcie Abrama z ognia, a nie umrzecie.
31 I przyszli słudzy królewscy jeszcze raz, aby wyprowadzić Abrama, lecz płomień spadł na nich i spalił im twarze, tak że ośmiu z nich zginęło.
32 A gdy król zobaczył, że jego słudzy nie mogli zbliżyć się do ognia, aby nie spłonęli, zawołał król do Abrama: Sługo Boga, który jest w niebie, wyjdź spośród ognia i stań tu przede mną! Abram usłuchał głosu króla, wyszedł spośród ognia i przyszedł, i stanął przed królem.
33 Gdy więc Abram wyszedł, ujrzeli go król i wszyscy jego słudzy, jak przychodził przed króla w dolnych szatach. Nie były one spalone, tylko sznur, którym był związany, był spalony.
34 I rzekł król do Abrama: Jak to się stało, że nie zostałeś spalony w ogniu?
35 I rzekł Abram do króla: Bóg nieba i ziemi, w którym pokładam ufność i który ma wszystko w swojej mocy, on mnie wybawił z ognia, w który mnie wrzuciłeś.
36 A Haran, brat Abrama, został spalony na popiół. Szukano jego ciała i znaleziono je spalone.
37 A Haran miał osiemdziesiąt dwa lata, gdy zginął w ogniu Kasdim. Król, książęta i mieszkańcy kraju, widząc, że Abram został ocalony z ognia, przyszli i oddali pokłon Abramowi.
38 I rzekł do nich Abram: Nie kłaniajcie się mi, lecz kłaniajcie się Bogu świata, który was stworzył, i służcie Mu, i chodźcie Jego drogami, bo to On mnie wybawił z tego ognia, to On stworzył dusze i duchy wszystkich ludzi, ukształtował człowieka w łonie jego matki i wydał go na świat, i to On wybawi od wszelkiego bólu tych, którzy Mu ufają.
39 A rzecz ta wydała się królowi i książętom bardzo cudowna, że Abram został ocalony z ognia, a Haran spłonął. Król zaś obdarował Abrama wieloma darami, a on dał mu dwóch swoich głównych sług z domu królewskiego; imię jednego było Oni, a imię drugiego Eliezer.
40 Wszyscy królowie, książęta i słudzy dali Abramowi wiele darów: srebra, złota i pereł, a król i jego książęta go odprawili i odszedł w pokoju.
41 I wyszedł Abram od króla w pokoju, a liczni słudzy królewscy poszli za nim i przyłączyło się do niego około trzystu ludzi.
42 Abram powrócił tego dnia i udał się do domu swego ojca, on i ludzie, którzy mu towarzyszyli. I służył Abram Panu, Bogu swemu, przez wszystkie dni swego życia, chodził Jego drogami i przestrzegał Jego prawa.
43 Od tego dnia Abram skłaniał serca synów ludzkich, aby służyli Panu.
44 W owym czasie Nachor i Abram pojęli za żony córki swego brata Harana. Żoną Nachora była Milka, a imię żony Abrama brzmiało Saraj. Saraj, żona Abrama, była niepłodna i nie miała w owych czasach potomstwa.
45 A gdy minęły dwa lata od wyjścia Abrama z ognia, to jest w pięćdziesiątym drugim roku jego życia, oto król Nimrod zasiadł w Babilonie na tronie, a król zasnął i śniło mu się, że stoi ze swymi wojskami i wojskami w dolinie naprzeciw pieca królewskiego.
46 I podniósł oczy swoje, i ujrzał męża, który wyglądał jak Abram i wychodził z pieca; przyszedł i stanął przed królem z dobytym mieczem, i rzucił się na króla z mieczem, a król uciekał przed owym mężem, gdyż się bał. A gdy ten uciekał, mąż rzucił jajko na głowę króla, a jajko zamieniło się w wielką rzekę.
47 Królowi przyśniło się, że wszystkie jego wojska zatonęły w rzece i zginęły; król więc uciekł wraz z trzema ludźmi, którzy byli przed nim, i ocalał.
48 Król zaś spojrzał na tych mężów. Byli oni odziani w królewskie szaty, podobne do szat królewskich, i mieli wygląd oraz majestat królów.
49 A gdy tak biegli, rzeka znów zmieniła się w jajko przed królem, a z jajka wyszedł młody ptak, który przybył przed króla, leciał mu nad głową i wyłupił królowi oko.
50 Król zasmucił się na ten widok i obudził się ze snu, a duch jego był zaniepokojony i poczuł wielki strach.
51 A rano król wstał z łoża, przerażony, i rozkazał wszystkim mędrcom i magom przyjść do niego, a król opowiedział im swój sen.
52 A mądry sługa królewski, imieniem Anuki, odpowiedział królowi, mówiąc: To nic innego, jak tylko zło Abrama i jego potomstwa, które wystąpi przeciwko mojemu panu i królowi w dniach ostatnich.
53 I oto nadejdzie dzień, gdy Abram, jego potomstwo i synowie jego domu będą walczyć z moim królem, i pobiją wszystkie wojska królewskie i jego wojska.
54 A co do tego, co powiedziałeś o trzech mężach, których widziałeś podobnych do siebie i którzy uciekli, to znaczy, że tylko ty uciekniesz z trzema królami spośród królów ziemi, którzy będą z tobą w bitwie.
55 A to, co widziałeś o rzece, która zamieniła się w jajko, jak na początku, i młody ptak wydziobujący ci oko, nie oznacza nic innego, jak tylko potomstwo Abrama, które w późniejszych dniach zabije króla.
56 Oto sen mojego króla i oto jego wykład. Sen ten jest prawdziwy i wykład, który ci podał twój sługa, jest prawdziwy.
57 Teraz więc, mój królu, z pewnością wiesz, że minęło już pięćdziesiąt dwa lata, odkąd twoi mędrcy widzieli to przy narodzinach Abrama, i jeśli mój król pozwoli Abramowi pozostać na ziemi, to będzie to na szkodę mego pana i króla, gdyż przez wszystkie dni życia Abrama ani ty, ani twoje królestwo nie będziecie stabilni, gdyż było to wiadome od czasów jego narodzin. Dlaczego więc mój król go nie zabije, aby jego zło było od ciebie powstrzymane w późniejszych dniach?
58 I Nimrod posłuchał głosu Anukiego i potajemnie wysłał kilku swoich sług, aby poszli i pojmali Abrama, i przyprowadzili go przed króla, aby poniósł śmierć.
59 A Eliezer, sługa Abrama, którego król mu dał, był w tym czasie u króla i usłyszał, co Anuki doradził królowi i co król powiedział, aby spowodować śmierć Abrama.
60 I rzekł Eliezer do Abrama: Pospiesz się, powstań i ratuj swoją duszę, abyś nie zginął z ręki króla, gdyż to właśnie widział on we śnie o tobie i tak wyjaśnił mu to Anuki, i tak też poradził królowi o tobie.
61 Abram usłuchał głosu Eliezera i pośpieszył, i uciekł w poszukiwaniu schronienia do domu Noego i swego syna

Sema. Tam się ukrył i znalazł bezpieczne miejsce. Słudzy królewscy przyszli do domu Abrama, aby go szukać, lecz nie mogli go znaleźć. Przeszukali więc cały kraj, lecz go nie znaleźli.
62 A gdy słudzy królewscy nie mogli znaleźć Abrama, wrócili do króla. Lecz gniew króla na Abrama ustał, ponieważ go nie znaleźli, a król wyrzucił z pamięci sprawę dotyczącą Abrama.
63 Abram ukrywał się w domu Noego przez miesiąc, aż król zapomniał o tej sprawie. Abram jednak nadal bał się króla. Terach zaś przybył potajemnie do domu Noego, aby odwiedzić swego syna Abrama. Terach zaś był bardzo wielki w oczach króla.
64 I rzekł Abram do ojca swego: Czyż nie wiesz, że król zamierza mnie zabić i wymazać imię moje z ziemi za radą swoich niegodziwych doradców?
65 Kogo więc tu masz i co masz w tej ziemi? Wstań, chodźmy razem do ziemi Kanaan, abyśmy mogli zostać wybawieni z jego ręki, abyś i ty nie zginął przez niego w dniach ostatecznych.
66 Czyż nie wiesz albo nie słyszałeś, że Nimrod nie z miłości obdarza cię tą całą czcią, ale jedynie dla swojego dobra obdarza cię tym wszystkim dobrem?
67 A jeśli uczyni ci większe dobro niż to, zaiste są to tylko marności tego świata, gdyż bogactwo i dostatek nic nie pomogą w dniu gniewu i złości.
68 Teraz więc posłuchaj głosu mojego, wstańmy i chodźmy do ziemi Kanaan, poza zasięgiem krzywdy Nimroda. Służ Panu, który cię stworzył na ziemi, a będzie ci dobrze. Odrzuć też wszystkie próżne rzeczy, za którymi gonisz.
69 I Abram przestał mówić, gdy Noe i jego syn Sem odpowiedzieli Terachowi, mówiąc: Prawdziwe są słowa, które Abram ci powiedział.
70 Terach usłuchał głosu swego syna Abrama i uczynił wszystko, co Abram powiedział, gdyż tak zamierzył Pan, aby król nie sprowadził śmierci na Abrama.

ROZDZIAŁ 13

1 Terach zabrał więc swego syna Abrama i swego wnuka Lota, syna Harana, i Saraj, swoją synową, żonę swego syna Abrama, oraz wszystkich domowników i wyruszył z nimi z Ur Kasdim, aby udać się do ziemi Kanaan. A gdy dotarli aż do ziemi Haran, pozostali tam, gdyż była to ziemia bardzo dobra na pastwisko i wystarczająca dla tych, którzy im towarzyszyli.
2 Mieszkańcy ziemi Charan widzieli, że Abram był dobry i prawy wobec Boga i ludzi, i że Pan, Bóg jego, był z nim. Niektórzy więc z mieszkańców ziemi Charan przybyli i przyłączyli się do Abrama, a on uczył ich prawa Pana i swoich dróg. Mężowie ci pozostali u Abrama w jego domu i przylgnęli do niego.
3 Abram przebywał w tym kraju przez trzy lata. A po upływie trzech lat ukazał się Abramowi Pan i rzekł do niego: Ja jestem Pan, który cię wyprowadził z Ur Kasdim i wyrwał cię z ręki wszystkich twoich wrogów.
4 A teraz, jeśli będziesz słuchał głosu mojego i będziesz przestrzegał moich przykazań, ustaw i praw, wtedy sprawię, że twoi nieprzyjaciele upadną przed tobą, a pomnożę potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i ześlę błogosławieństwo moje na wszystkie dzieła rąk twoich, i niczego ci nie zabraknie.
5 Wstań więc, zabierz żonę i wszystko, co do ciebie należy, i idź do ziemi Kanaan i tam pozostań, a Ja będę tam dla ciebie Bogiem i będę ci błogosławił. Abram wstał, zabrał żonę i wszystko, co do niego należało, i wyruszył do ziemi Kanaan, tak jak mu Pan rozkazał. Abram miał pięćdziesiąt lat, gdy wyszedł z Charanu.
6 Abram przybył do ziemi Kanaan i zamieszkał w środku miasta, i rozbił tam namioty pośród Kananejczyków, mieszkańców tej ziemi.
7 A gdy Abram przybył do ziemi Kanaan, ukazał mu się Pan i rzekł do niego: To jest ziemia, którą dałem tobie i potomstwu twemu na wieki. Uczynię potomstwo twoje tak liczne jak gwiazdy na niebie i dam potomstwu twemu w dziedzictwo wszystkie ziemie, które widzisz.
8 Abram zbudował ołtarz na miejscu, gdzie Bóg do niego przemówił, i wzywał tam imienia Pana.
9 W owym czasie, po upływie trzech lat pobytu Abrama w ziemi Kanaan, w tym właśnie roku umarł Noe; był to pięćdziesiąty ósmy rok życia Abrama. A wszystkich dni, które przeżył Noe, było dziewięćset pięćdziesiąt lat, i umarł.
10 I zamieszkał Abram w ziemi Kanaan, on i jego żona, i wszyscy, którzy do niego należeli, i wszyscy, którzy mu towarzyszyli, a także ci, którzy przyłączyli się do niego spośród mieszkańców tej ziemi; tylko Nachor, brat Abrama, i Terach, jego ojciec, i Lot, syn Harana, i wszyscy, którzy do nich należeli, mieszkali w Charanie.
11 W piątym roku pobytu Abrama w ziemi Kanaan mieszkańcy Sodomy i Gomory oraz wszystkich miast równiny zbuntowali się przeciwko królowi Elamu, Kedorlaomerowi. Wszyscy bowiem królowie miast równiny służyli Kedorlaomerowi przez dwanaście lat i płacili mu roczny podatek. Lecz w owych dniach, w trzynastym roku, zbuntowali się przeciwko niemu.
12 A w dziesiątym roku pobytu Abrama w ziemi Kanaan wybuchła wojna między Nimrodem, królem Szinearu, a Kedorlaomerem, królem Elamu. Nimrod wyruszył, aby walczyć z Kedorlaomerem i go pobić.
13 Kedorlaomer bowiem był w tym czasie jednym z książąt wojsk Nimroda. Gdy cały lud, który znajdował się przy wieży, rozproszył się, a ci, którzy pozostali, rozproszyli się po całej ziemi, Kedorlaomer udał się do krainy Elam, panował nad nią i zbuntował się przeciwko swemu panu.
14 A w owych dniach, gdy Nimrod zobaczył, że miasta na równinie zbuntowały się, wyruszył z pychą i gniewem na wojnę z Kedorlaomerem. Nimrod zebrał wszystkich swoich książąt i poddanych, około siedmiuset tysięcy ludzi, i wyruszył przeciwko Kedorlaomerowi. Kedorlaomer wyszedł mu naprzeciw z pięcioma tysiącami ludzi i przygotowywali się do bitwy w Dolinie Babel, która jest między Elamem a Szinearem.
15 I walczyli tam wszyscy ci królowie, a Nimrod i jego lud zostali pobici przez lud Kedorlaomera, a z ludzi Nimroda poległo około sześciuset tysięcy, a wśród nich padł Mardon, syn królewski.
16 A Nimrod uciekł i powrócił do swego kraju pełen wstydu i hańby, i przez długi czas był poddany Kedorlaomerowi. Kedorlaomer powrócił do swego kraju i

wysłał książąt swego wojska do królów, którzy mieszkali wokół niego, do Ariocha, króla Elasaru, i do Tidala, króla Gojów, i zawarł z nimi przymierze, a oni wszyscy byli posłuszni jego rozkazom.
17 A było to w piętnastym roku pobytu Abrama w ziemi Kanaan, to jest w siedemdziesiątym roku życia Abrama, gdy Pan ukazał się Abramowi w owym roku i rzekł do niego: Ja jestem Pan, który wyprowadził cię z Ur Kasdim, aby ci dać tę ziemię w posiadanie.
18 Teraz więc postępuj przede mną, bądź nieskazitelny i przestrzegaj moich przykazań, bo tobie i potomstwu twemu daję tę ziemię w dziedzictwo, od rzeki Micraim aż do wielkiej rzeki Eufrat.
19 A ty przyjdziesz do ojców swoich w pokoju i w dobrym wieku, a czwarte pokolenie powróci tu do tej ziemi i odziedziczy ją na wieki. Abram zbudował ołtarz i wzywał imienia Pana, który mu się ukazał, i złożył ofiary Panu na ołtarzu.
20 W tym czasie Abram powrócił i udał się do Charanu, aby odwiedzić swego ojca, matkę i rodzinę swego ojca. Potem Abram i jego żona oraz wszyscy, którzy do niego należeli, wrócili do Charanu. I mieszkał Abram w Charanie pięć lat.
21 Wielu zaś spośród mieszkańców Charanu, około siedemdziesięciu dwóch mężów, poszło za Abramem, a Abram uczył ich prawa Pana i Jego dróg, i uczył ich poznawać Pana.
22 W owych dniach ukazał się Pan Abramowi w Charanie i rzekł do niego: Oto mówiłem do ciebie przed dwudziestoma laty, mówiąc:
23 Wyjdź z ziemi twojej, z miejsca twego urodzenia i z domu twego ojca do ziemi, którą ci pokazałem, aby ją dać tobie i twoim synom. Bo tam w ziemi tej będę ci błogosławił i uczynię cię wielkim narodem, i uczynię wielkie imię twoje, i będą w tobie błogosławione plemiona ziemi.
24 Teraz więc wstań, wyjdź z tego miejsca, ty, twoja żona i wszyscy, którzy do ciebie należą, także każdy urodzony w twoim domu i wszystkie dusze, które stworzyłeś w Charanie, i wyprowadź ich stąd ze sobą, a potem wstań i wróć do ziemi Kanaan.
25 Abram więc powstał i zabrał swoją żonę Saraj i wszystkich, którzy do niego należeli, i wszystkich, którzy mu się urodzili w domu jego, i dusze, które stworzyli w Charanie, i wyszli, aby udać się do ziemi Kanaan.
26 Abram udał się więc i wrócił do ziemi Kanaan, zgodnie ze słowem Pana. Z nim poszedł też Lot, syn Harana, brata swego. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu, aby wrócić do ziemi Kanaan.
27 I przybył do ziemi Kanaan według rozkazu Pana danego Abramowi, rozbił namioty i mieszkał na równinie Mamre. A z nim był Lot, syn jego brata, i wszystko, co do niego należało.
28 A Pan ukazał się Abramowi ponownie i rzekł: Potomstwu twemu dam tę ziemię. Zbudował więc tam ołtarz dla Pana, który mu się ukazał. Znajduje się on aż do dnia dzisiejszego na równinie Mamre.

ROZDZIAŁ 14

1 W owych czasach żył w krainie Szinear pewien człowiek mądry, roztropny we wszelkiej mądrości i o pięknym wyglądzie, lecz był on biedny i niedostatku; nazywał się Rikajon i było mu ciężko utrzymać się przy życiu.
2 Postanowił więc udać się do Egiptu, do Oswirisa, syna Anoma, króla Egiptu, aby pokazać królowi swoją mądrość. Może znajdzie łaskę w jego oczach i zechce go podnieść i zapewnić mu utrzymanie. I Rikajon tak uczynił.
3 A gdy Rikajon przybył do Egiptu, wypytywał mieszkańców Egiptu o króla, a mieszkańcy Egiptu opowiedzieli mu o zwyczaju króla Egiptu. Zwyczajem bowiem było, że król Egiptu opuszczał swój pałac królewski i pokazywał się poza nim tylko jeden dzień w roku, po czym wracał do swego pałacu, aby tam pozostać.
4 A w dniu, w którym król wyruszył, wydał wyrok w kraju, a każdy, kto miał sprawę do załatwienia, przyszedł w tym dniu do króla, aby uzyskać odpowiedź na swoje żądanie.
5 A gdy Rikajon usłyszał o tym zwyczaju w Egipcie i że nie będzie mógł przyjść do króla, bardzo się zasmucił i był bardzo smutny.
6 Wieczorem Rikajon wyszedł i znalazł dom w ruinie, dawniej piekarnię w Egipcie, i pozostał tam całą noc w goryczy duszy i cierpiąc głód, a sen nie pojawił się w jego oczach.
7 Rikajon rozważał więc, co robić w mieście, dopóki król się nie pojawi, i jak tam się utrzymać.
8 A rano wstał i chodził, a na swej drodze spotykał tych, którzy sprzedawali warzywa i różne gatunki nasion, w które zaopatrywali mieszkańców.
9 Rikajon chciał uczynić to samo, aby zapewnić sobie utrzymanie w mieście, lecz nie znał zwyczajów ludzi i był wśród nich jak ślepiec.
10 Poszedł więc i nabył jarzyny, aby je sprzedać i za nie zapłacić, a otoczył go zgraja i naśmiewali się z niego. Zabierali mu jarzyny, a nic mu nie zostawiali.
11 I podniósł się stamtąd z gorzkim żalem, i wzdychając, poszedł do piekarni, w której spędził całą poprzednią noc, i tam przespał drugą noc.
12 Tej nocy znowu rozważał w sobie, jak uchronić się od śmierci głodowej, i obmyślił plan, jak postąpić.
13 A rano, wstawszy, postanowił dokonać sprytnego czynu. Poszedł i najął trzydziestu silnych mężów spośród motłochu, niosących w rękach broń, i zaprowadził ich na szczyt egipskiego grobowca, i tam ich umieścił.
14 I rozkazał im, mówiąc: Tak rzekł król: Wzmocnijcie się i bądźcie dzielnymi ludźmi, i niech nikt nie będzie tu pochowany, dopóki nie zostanie zapłacona dwustu sztuk srebra, a wtedy będzie mógł zostać pochowany. I mężowie ci postępowali według rozkazu Rikajona wobec ludu Egiptu przez cały ów rok.
15 W ciągu ośmiu miesięcy Rikajon i jego ludzie zgromadzili wielkie bogactwa w srebrze i złocie. Rikajon zabrał też wielką liczbę koni i innych zwierząt, wynajął więcej ludzi i dał im konie, a oni pozostali u niego.
16 A gdy minął rok i król wyruszył do miasta, zebrali się wszyscy mieszkańcy Egiptu, aby porozmawiać z nim o dziele Rikajona i jego ludzi.
17 A król wyruszył w oznaczonym dniu, a wszyscy Egipcjanie przyszli przed niego i wołali do niego tymi słowami:

18 Niech król żyje wiecznie. Co to za rzecz, którą czynisz w mieście swoim sługom, że nie pozwalasz pogrzebać zwłok, dopóki nie da się tyle srebra i złota? Czy kiedykolwiek na całej ziemi, od czasów dawnych królów, nawet od czasów Adama, aż do dnia dzisiejszego, zdarzyło się coś podobnego, że zmarłych nie grzebano tylko za ustaloną cenę?
19 Wiemy, że królowie mają zwyczaj pobierania podatku od żywych każdego roku. Ty zaś nie tylko to czynisz, ale także od umarłych pobierasz podatek każdego dnia.
20 Teraz, królu, nie możemy tego dłużej znosić, bo całe miasto jest z tego powodu zniszczone, a ty o tym nie wiesz?
21 A gdy król usłyszał wszystko, co mówiono, bardzo się rozgniewał i gniew jego zapłonął z powodu tej sprawy, bo nic o niej nie wiedział.
22 A król rzekł: Kto i gdzie jest ten, który śmie popełniać tę niegodziwość w moim kraju bez mojego rozkazu? Z pewnością mi to powiesz.
23 I opowiedzieli mu o wszystkich czynach Rikajona i jego ludzi. A król zapłonął gniewem i rozkazał przyprowadzić przed siebie Rikajona i jego ludzi.
24 Rikajon zabrał więc około tysiąca dzieci, synów i córek, ubrał ich w jedwab i haft, posadził ich na konie i posłał do króla za pośrednictwem swoich ludzi. Wziął też wielką ilość srebra, złota i drogich kamieni, a także silnego i pięknego konia jako dar dla króla, na którym przybył przed króla i pokłonił się przed nim do ziemi. Król, jego słudzy i wszyscy mieszkańcy Egiptu zdumiewali się dziełem Rikajona, widzieli jego bogactwa i dar, który przyniósł królowi.
25 Królowi bardzo się to spodobało i zdziwił się tym. Gdy Rikajon usiadł przed nim, król pytał go o wszystkie swoje dzieła, a Rikajon mądrze wypowiadał wszystkie swoje słowa przed królem, jego sługami i wszystkimi mieszkańcami Egiptu.
26 A gdy król usłyszał słowa Rikajona i jego mądrość, Rikajon znalazł łaskę w jego oczach i spotkał się z łaską i życzliwością wszystkich sług królewskich oraz wszystkich mieszkańców Egiptu z powodu swojej mądrości i wspaniałych mów. I odtąd bardzo go kochali.
27 Król odpowiedział i rzekł Rikajonowi: Nie będziesz już nazywał się Rikajon, lecz będziesz się nazywał Faraon, gdyż pobierałeś podatek od zmarłych. I nazwał go Faraon.
28 Król zaś i jego poddani kochali Rikajona za jego mądrość i naradzali się ze wszystkimi mieszkańcami Egiptu, aby ustanowić go prefektem przy królu.
29 I tak uczynili wszyscy mieszkańcy Egiptu oraz jego mędrcy, i stało się to prawem w Egipcie.
30 I ustanowili Rikajona faraona namiestnikiem pod rządami Oswirisa, króla Egiptu, a Rikajon faraon rządził Egiptem, codziennie wymierzając sprawiedliwość całemu miastu. Król Oswiris zaś raz w roku sądził ludność kraju, gdy wychodził, by się zjawić.
31 Faraon Rikajon chytrze uzurpował sobie władzę w Egipcie i nałożył podatek na wszystkich mieszkańców Egiptu.
32 A wszyscy mieszkańcy Egiptu bardzo miłowali Rikajona faraona i wydali dekret, aby każdego króla, który miał panować nad nimi i ich potomstwem w Egipcie, nazywać Faraonem.
33 Dlatego wszyscy królowie, którzy panowali w Egipcie od tamtego czasu aż do dnia dzisiejszego, nazywali się faraonem.

ROZDZIAŁ 15

1 W owym roku nastał wielki głód w całej krainie Kanaan, a mieszkańcy krainy nie mogli pozostać przy życiu z powodu głodu, gdyż był on bardzo dotkliwy.
2 Abram i wszyscy, którzy do niego należeli, wyruszyli i z powodu głodu udali się do Egiptu. Przybywszy do potoku Egipcjanie, zatrzymali się tam na jakiś czas, aby odpocząć od trudów podróży.
3 A gdy Abram i Saraj szli brzegiem potoku Eitzraim, Abram zauważył, że jego żona Saraj była bardzo piękna.
4 I rzekł Abram do swej żony Saraj: Skoro Bóg stworzył cię z tak pięknym obliczem, boję się Egipcjan, aby mnie nie zabili, a ciebie nie uprowadzili, gdyż nie ma tu bojaźni Bożej.
5 Więc tak właśnie uczynisz: będziesz mówić, że jesteś moją siostrą, każdemu, kto cię o to zapyta, aby mi się dobrze powodziło i abyśmy żyli i nie ponieśli śmierci.
6 Abram wydał ten sam rozkaz wszystkim, którzy z nim przybyli do Egiptu z powodu głodu; także swemu bratankowi Lotowi dał taki rozkaz: Jeśli Egipcjanie będą cię pytać o Saraj, powiedz, że jest ona siostrą Abrama.
7 A jednak Abram nie zaufał im pomimo tych wszystkich rozkazów, lecz wziął Saraj, umieścił ją w skrzyni i ukrył wśród swych naczyń, gdyż Abram bardzo martwił się o Saraj z powodu niegodziwości Egipcjan.
8 Abram zaś i wszyscy jego ludzie wyruszyli od potoku Egipskiego i przybyli do Egiptu. Ledwo weszli do bram miasta, gdy strażnicy wystąpili przeciwko nim i rzekli: Zanieście dziesięcinę królowi z tego, co macie, a wtedy możecie wejść do miasta. Abram i ci, którzy mu towarzyszyli, tak uczynili.
9 A Abram i lud, który z nim był, przybył do Egiptu i przynieśli skrzynię, w której ukryta była Saraj. Egipcjanie zobaczyli skrzynię.
10 Wtedy słudzy królewscy przystąpili do Abrama i zapytali: Co masz w tej skrzyni, czego nie widzieliśmy? Otwórz teraz skrzynię i daj królowi dziesięcinę ze wszystkiego, co w niej jest.
11 Abram rzekł: Tej skrzyni nie otworzę, lecz dam ci wszystko, czego od niej zażądasz. Słudzy faraona odpowiedzieli Abramowi: To skrzynia z drogimi kamieniami, daj nam z niej dziesięcinę.
12 Abram rzekł: Dam ci wszystko, czego zapragniesz, lecz skrzyni nie otwieraj.
13 I nalegali królewscy urzędnicy na Abrama, a gdy dosięgnęli skrzyni, otworzyli ją siłą. I ujrzeli, a oto w skrzyni znajdowała się piękna kobieta.
14 A gdy urzędnicy królewscy ujrzeli Saraj, byli zachwyceni jej urodą. Wszyscy książęta i słudzy faraona zebrali się, aby ją zobaczyć, gdyż była bardzo piękna. Urzędnicy królewscy pobiegli i opowiedzieli faraonowi wszystko, co widzieli, i chwalili Saraj przed królem. Faraon rozkazał ją przyprowadzić i kobieta stanęła przed królem.
15 I ujrzał faraon Saraj, i spodobała mu się ona bardzo, i był zachwycony jej pięknością, i król bardzo się z niej

cieszył, i obdarował darami tych, którzy mu przynieśli wieści o niej.
16 I przyprowadzono tę kobietę do pałacu faraona, a Abram smucił się z powodu swojej żony i prosił Pana, aby ją wybawił z ręki faraona.
17 Wtedy także Saraj modliła się tymi słowami: Panie Boże, Tyś powiedział mojemu panu Abramowi, żeby odszedł ze swojej ziemi i z domu swego ojca do ziemi Kanaan, i obiecałeś mu, że dobrze mu uczynisz, jeśli będzie wypełniał Twoje rozkazy. Oto uczyniliśmy, co nam rozkazałeś, opuściliśmy naszą ziemię i nasze rodziny i udaliśmy się do obcej ziemi, do ludu, którego przedtem nie znaliśmy.
18 Przyszliśmy do tego kraju, aby uniknąć głodu, a spotkało mnie to nieszczęście. Teraz więc, Panie Boże, wybaw nas i ocal z ręki tego ciemiężcy, i obdarz mnie dobrem ze względu na swoje miłosierdzie.
19 I wysłuchał Pan głosu Saraj, i posłał Pan anioła, aby wyrwał Saraj z ręki faraona.
20 A gdy król przybył i usiadł przed Saraj, oto anioł Pański stał nad nimi i ukazał się Saraj, i rzekł do niej: Nie bój się, gdyż Pan wysłuchał twojej modlitwy.
21 Wtedy król zbliżył się do Saraj i rzekł do niej: Kim jest dla ciebie ten człowiek, który cię tu sprowadził? A ona odpowiedziała: On jest moim bratem.
22 I rzekł król: Naszym obowiązkiem jest uczynić go wielkim, wywyższyć go i wyświadczyć mu wszelkie dobro, jakie nam rozkażesz. I w tym czasie król posłał Abramowi mnóstwo srebra, złota i drogich kamieni, a także bydło, sługi i służące. I rozkazał król przyprowadzić Abrama, który zasiadł na dziedzińcu pałacu królewskiego, i król wielce wywyższył Abrama tej nocy.
23 Król zbliżył się, aby przemówić do Saraj, i wyciągnął rękę, aby jej dotknąć, ale anioł uderzył go mocno; tak przestraszył się, że powstrzymał się od dotknięcia jej.
24 A gdy król zbliżył się do Saraj, anioł powalił go na ziemię i tak postępował z nim przez całą noc, a król bardzo się przestraszył.
25 A anioł tej nocy poraził okrutnie wszystkich sług królewskich i cały jego dom z powodu Saraj, i powstał tej nocy wielki lament wśród ludzi z domu faraona.
26 A faraon, widząc nieszczęście, jakie go spotkało, rzekł: Zaiste, z powodu tej kobiety spotkało mnie to nieszczęście. Oddalił się więc od niej i przemówił do niej słowami miłymi.
27 I rzekł król do Saraj: Powiedz mi, proszę, co z tym mężem, z którym tu przyszłaś. A Saraj odpowiedziała: Ten człowiek jest moim mężem, a mówiłam ci, że jest moim bratem, gdyż bałam się, abyś go nie zabił przez niegodziwość.
28 Król zaś trzymał się z dala od Saraj i plagi anioła Pańskiego ustały na nim i na jego domu. Faraon poznał, że został dotknięty z powodu Saraj, i król bardzo się temu dziwił.
29 A rano król wezwał Abrama i rzekł do niego: „Cóżeś mi to uczynił? Czemu powiedziałeś: To moja siostra, dlatego wziąłem ją sobie za żonę, i dlatego ta wielka plaga spadła na mnie i na mój dom?"
30 A teraz oto twoja żona, zabierz ją i wyjdź z naszej ziemi, żebyśmy wszyscy z jej powodu nie zginęli. Faraon zaś wziął jeszcze bydło, sługi i niewolnice, srebro i złoto, aby dać je Abramowi, i zwrócił mu jego żonę Saraj.
31 Król wziął więc dziewicę, którą zrodził ze swych nałożnic, i dał ją Saraj za niewolnicę.
32 Król rzekł do swej córki: Lepiej będzie dla ciebie, córko moja, być służącą w domu tego człowieka, niż panią w moim domu, skoro widzieliśmy nieszczęście, które nas spotkało z powodu tej kobiety.
33 Abram więc powstał i wyszedł z Egiptu wraz ze wszystkimi, którzy do niego należeli. Faraon zaś rozkazał swoim ludziom, aby towarzyszyli mu i wszystkim, którzy z nim szli.
34 Potem Abram wrócił do ziemi Kanaan, do miejsca, gdzie zbudował ołtarz i gdzie poprzednio rozbił swój namiot.
35 Lot zaś, syn Harana, brata Abrama, miał wielkie stado bydła, trzód, stad i namiotów, bo Pan obdarzył je hojnością ze względu na Abrama.
36 Gdy Abram mieszkał w tej krainie, pasterze Lota pokłócili się z pasterzami Abrama, gdyż ich majątek był zbyt wielki, aby mogli pozostać razem w tej krainie, a ziemia nie mogła ich udźwignąć z powodu ich bydła.
37 A gdy pasterze Abrama szli paść swoje owce, nie chcieli wchodzić na pola mieszkańców tej ziemi. Bydło natomiast pasterzy Lota szło inaczej, gdyż pozwolono mu paść się na polach mieszkańców tej ziemi.
38 A mieszkańcy kraju widzieli to codziennie i przychodzili do Abrama, i kłócili się z nim z powodu pasterzy Lota.
39 Abram rzekł do Lota: „Cóż mi czynisz, że mnie znieważasz dla mieszkańców tej ziemi, że każesz swemu pasterzowi paść twoje bydło na polach obcych ludów? Czy nie wiesz, że jestem obcym w tej ziemi pośród synów Kanaanu i dlaczego mi to czynisz?"
40 Z tego powodu Abram kłócił się codziennie z Lotem. Lecz Lot nie chciał słuchać Abrama i Abram czynił to samo. Przychodzili więc mieszkańcy kraju i donieśli o tym Abramowi.
41 Abram rzekł do Lota: Jak długo będziesz dla mnie powodem zgorszenia dla mieszkańców tej ziemi? Teraz proszę cię, niech nie będzie już między nami sporu, bo jesteśmy krewnymi.
42 Lecz proszę cię, odłącz się ode mnie, idź i wybierz sobie miejsce, gdzie będziesz mógł mieszkać ze swoim bydłem i wszystkim, co do ciebie należy, lecz ty i twój dom trzymajcie się z dala ode mnie.
43 Nie lękaj się odejść ode mnie, bo jeśli ktoś wyrządzi ci krzywdę, daj mi znać, a pomszczę twoją sprawę na nim, tylko odejdź ode mnie.
44 Gdy Abram powiedział Lotowi wszystkie te słowa, Lot powstał i podniósł oczy ku równinie Jordanu.
45 I widział, że całe to miejsce było dobrze nawodnione i dobre zarówno dla ludzi, jak i dla bydła.
46 I poszedł Lot od Abrama do tego miejsca, i rozbił tam swój namiot, i mieszkał w Sodomie. I byli oni od siebie oddzieleni.
47 Abram zaś zamieszkał na równinie Mamre, która jest w Hebronie, i rozbił tam swój namiot, i pozostał Abram na tym miejscu przez wiele lat.

ROZDZIAŁ 16

1 W tym czasie Kedorlaomer, król Elamu, wysłał poselstwo do wszystkich sąsiednich królów, do Nimroda, króla Szinearu, który wówczas był pod jego władzą, do Tidala, króla Goim, i do Ariocha, króla Elasaru, z którymi zawarł przymierze, mówiąc: Przybądźcie do mnie i pomóżcie mi, abyśmy mogli pokonać wszystkie miasta Sodomy i jej mieszkańców, bo buntują się przeciwko mnie od trzynastu lat.
2 I wyruszyli ci czterej królowie ze wszystkimi swoimi obozami, około ośmiuset tysięcy ludzi, i poszli swoim szlakiem, i zabili każdego człowieka, którego napotkali na swej drodze.
3 A pięciu królów Sodomy i Gomory: Szinab, król Admy, Szemeber, król Seboim, Bera, król Sodomy, Bersza, król Gomory, i Bela, król Zoaru, wyszli im naprzeciw i wszyscy zebrali się w dolinie Siddim.
4 Dziewięciu zaś królów tych prowadziło wojnę w dolinie Siddim, a królowie Sodomy i Gomory zostali pobici przez królów Elamu.
5 A dolina Siddim była pełna dołów wapiennych, a królowie Elamu ścigali królów Sodomy. Królowie Sodomy i ich obozy uciekli i wpadli do dołów wapiennych, a wszyscy, którzy pozostali, udali się w góry, aby znaleźć schronienie. Pięciu królów Elamu ścigało ich i ścigało aż do bram Sodomy, i zdobyli wszystko, co było w Sodomie.
6 I splądrowali wszystkie miasta Sodomy i Gomory, a także zabrali Lota, syna brata Abrama, i jego majątek. Zabrali też cały majątek miast Sodomy i odeszli. Unik, sługa Abrama, który brał udział w wojnie, widział to i opowiedział Abramowi wszystko, co królowie zrobili miastom Sodomy, i że Lot został przez nich wzięty do niewoli.
7 Abram usłyszał to i powstał wraz z około trzystu osiemnastoma ludźmi, którzy mu towarzyszyli, i tej samej nocy ruszył w pościg za tymi królami i pokonał ich, a wszyscy oni padli przed Abramem i jego ludźmi. Nie ocalał nikt oprócz czterech królów, którzy uciekli, i każdy poszedł swoją drogą.
8 I odzyskał Abram cały majątek Sodomy, a także odzyskał Lota i jego majątek, jego żony i dzieci, i wszystko, co do niego należało, tak że Lotowi niczego nie brakowało.
9 A gdy powrócił po pokonaniu tych królów, on i jego ludzie przeszli przez dolinę Siddim, gdzie królowie prowadzili wojnę.
10 Wtedy Bera, król Sodomy, i reszta jego ludzi, którzy z nim byli, wyszli z dołów wapiennych, do których wpadli, aby spotkać Abrama i jego ludzi.
11 Adonizedek, król Jerozolimy, czyli Sem, wyszedł ze swoimi ludźmi naprzeciw Abramowi i jego ludowi, z chlebem i winem, i pozostali razem w dolinie Melek.
12 I Adonizedek pobłogosławił Abrama, a Abram dał mu dziesięcinę ze wszystkiego, co zdobył z łupów swoich wrogów, gdyż Adonizedek był kapłanem przed Bogiem.
13 Wtedy wszyscy królowie Sodomy i Gomory, którzy tam byli, wraz ze swoimi sługami, przyszli do Abrama i prosili go, aby im zwrócił ich sługi, których wziął do niewoli, i aby mógł zabrać sobie cały majątek.
14 Abram odpowiedział królom Sodomy, mówiąc: Jako żyje Pan, który stworzył niebo i ziemię, który odkupił duszę moją ze wszelkiego utrapienia, który mnie dziś wyrwał od moich wrogów i wydał ich w moje ręce, nie wezmę niczego, co należy do was, abyście jutro nie musieli się chełpić, mówiąc: Abram wzbogacił się na majątku naszym, który ocalił.
15 Bo Pan, Bóg mój, w którym pokładam ufność, powiedział do mnie: Niczego ci nie zabraknie, bo będę ci błogosławił we wszystkich dziełach rąk twoich.
16 A teraz oto wszystko, co do was należy, zabierzcie to i idźcie; jako żyje Pan, nie zabiorę wam ani jednej żywej duszy, nawet trzewika lub nitki, oprócz kosztów żywności tych, którzy wyruszyli ze mną na wojnę, a także udziałów mężów, którzy wyruszyli ze mną: Anara, Aszkola i Mamrego, oni i ich ludzie, jak również ci, którzy pozostali, aby pilnować taboru; oni wezmą swoją część łupów.
17 Królowie Sodomy odpowiedzieli Abramowi zgodnie ze wszystkim, co powiedział, i nalegali na niego, aby wziął wszystko, czego zapragnie, lecz on nie chciał.
18 Potem wyprawił królów Sodomy i resztę ich ludzi i wydał im rozkazy w sprawie Lota, a oni udali się na swoje miejsca.
19 A Lota, syna brata swego, także posłał z jego majątkiem i poszedł z nimi. Lot wrócił do swego domu, do Sodomy, a Abram i jego lud wrócili do swego domu na równinie Mamre, która jest w Hebronie.
20 W tym czasie Pan ukazał się Abramowi w Hebronie i rzekł do niego: Nie bój się, wielka jest twoja nagroda przede mną. Nie opuszczę cię, dopóki cię nie rozmnożę, nie pobłogosławię ci i nie uczynię twojego potomstwa jak gwiazd na niebie, których nie można zmierzyć ani zliczyć.
21 I dam twemu potomstwu wszystkie te kraje, które widzisz swymi oczami, dam je im w dziedzictwo na wieki. Tylko bądź mocny i nie bój się, chodź przede mną i bądź doskonały.
22 A w siedemdziesiątym ósmym roku życia Abrama, w tym roku zmarł Reu, syn Pelega, a Reu miał dwieście trzydzieści dziewięć lat, i umarł.
23 A Saraj, córka Harana, żona Abrama, była w owych dniach niepłodna i nie urodziła Abramowi ani syna, ani córki.
24 A gdy widziała, że nie może rodzić potomstwa, wzięła swoją niewolnicę Hagar, którą dał jej faraon, i dała ją za żonę mężowi swemu Abramowi.
25 Hagar bowiem nauczyła się wszystkich dróg Saraj, tak jak Saraj ją nauczyła, i nie odstąpiła od niej w niczym, by postępować dobrze.
26 I rzekła Saraj do Abrama: Oto Hagar, niewolnica moja, idź do niej, aby urodziła na kolanach moich i bym z niej miała potomstwo.
27 A gdy minęło dziesięć lat pobytu Abrama w ziemi Kanaan, to jest osiemdziesiąty piąty rok życia Abrama, Saraj dała mu Hagar.
28 Abram usłuchał rady żony swojej Saraj i wziął za żonę swoją Hagar. A gdy Abram przybył do niej, ona poczęła.
29 A gdy Hagar zobaczyła, że poczęła, bardzo się ucieszyła, a pani jej została wzgardzona w jej oczach i rzekła do siebie: To może być tylko to, że jestem lepsza przed Bogiem niż Saraj, pani moja, gdyż przez cały czas, gdy pani moja była z panem moim, nie poczęła, a mnie Pan sprawił, że w tak krótkim czasie poczęłam z niego.

30 A gdy Saraj zobaczyła, że Hagar poczęła z Abrama, zazdrościła swej służebnicy i mówiła sobie: Przecież to nic innego, tylko to, że ona jest lepsza ode mnie.
31 I rzekła Saraj do Abrama: Niechaj będzie na tobie moja wina, że gdy modliłeś się przed Panem o potomstwo, dlaczego nie modliłeś się za mnie, aby Pan dał mi potomstwo z ciebie?
32 A gdy przemawiam do Hagar w twojej obecności, ona lekceważy moje słowa, gdyż jest brzemienna, a ty nic jej nie mówisz. Niech Pan rozsądzi między mną a tobą za to, coś mi uczynił.
33 I rzekł Abram do Saraj: Oto niewolnica twoja jest w twoim ręku. Uczyń z nią, co się wyda dobre w twoich oczach. I Saraj ją uciskała, a Hagar uciekała od niej na pustynię.
34 I znalazł ją anioł Pański w miejscu, do którego uciekła, przy studni i rzekł do niej: Nie bój się, gdyż rozmnożę twoje potomstwo, gdyż urodzisz syna i nazwiesz go imieniem Izmael. Wróć więc do Saraj, twojej pani, i poddaj się jej władzy.
35 I nazwała Hagar miejsce tej studni Beer-Lachaj-Roj. Jest ona bowiem między Kadesz a pustynią Bered.
36 Wówczas Hagar wróciła do domu swego pana, a po upływie dni urodziła Abramowi syna, którego Abram nazwał Izmael. Abram miał osiemdziesiąt sześć lat, gdy go urodził.

ROZDZIAŁ 17

1 W owych dniach, w dziewięćdziesiątym pierwszym roku życia Abrama, synowie Kittim wszczęli wojnę z synami Tubala, gdyż gdy Pan rozproszył synów ludzkich po powierzchni ziemi, synowie Kittim osiedlili się na równinie Kanopia, zbudowali tam sobie miasta i zamieszkali nad rzeką Tybr.
2 A synowie Tubala mieszkali w Tuskanie, a granice ich sięgały rzeki Tybr. Synowie Tubala zbudowali miasto w Tuskanie i nazwali je Sabina, od imienia Sabina, syna Tubala, swego ojca, i mieszkali tam aż do dnia dzisiejszego.
3 W tym czasie synowie Kittim wypowiedzieli wojnę synom Tubala, a synowie Tubala zostali pobici przez synów Kittima. Synowie Kittima sprawili, że spośród synów Tubala zginęło trzystu siedemdziesięciu mężczyzn.
4 W tym czasie synowie Tubala złożyli przysięgę synom Kittim, mówiąc: Nie będziecie zawierać małżeństw między nami i żaden mężczyzna nie będzie wydawał swej córki za mąż za żadnego z synów Kittim.
5 Wszystkie bowiem córki Tubala były w owych dniach piękne, gdyż nie było wtedy na całej ziemi kobiet tak pięknych jak córki Tubala.
6 A wszyscy, którzy lubowali się w pięknie kobiet, udali się do córek Tubala i brali sobie od nich żony. A synowie ludzcy, królowie i książęta, którzy bardzo lubowali się w pięknie kobiet, brali w owych czasach żony z córek Tubala.
7 A po upływie trzech lat od chwili, gdy synowie Tubala złożyli przysięgę synom Kittim, że nie dadzą im swych córek za żony, około dwudziestu mężczyzn spośród synów Kittim poszło, aby pojąć niektóre z córek Tubala, lecz nie znaleźli żadnej.
8 Synowie Tubala bowiem dotrzymali przysięgi, że nie będą zawierać z nimi małżeństw, i nie łamali przysięgi swojej.
9 A w dniach żniw synowie Tubala wyszli na swoje pola, aby zebrać plony. Młodzieńcy z Kittim zebrali się i udali się do miasta Sabina. Każdy mężczyzna wziął sobie młodą kobietę spośród córek Tubala i wrócili do swoich miast.
10 A synowie Tubala usłyszeli o tym i wyruszyli, aby z nimi walczyć, lecz nie mogli ich pokonać, gdyż góra była od nich bardzo wysoka. A gdy zobaczyli, że nie mogą ich pokonać, wrócili do swojego kraju.
11 A gdy nadszedł koniec roku, synowie Tubala poszli i najęli około dziesięciu tysięcy ludzi z miast, które były blisko nich, i wyruszyli na wojnę z synami Kittim.
12 Synowie Tubala wyruszyli na wojnę z synami Kittim, aby zniszczyć ich kraj i uciszyć ich. W tej walce synowie Tubala odnieśli zwycięstwo nad synami Kittim. Synowie Kittim, widząc, że są bardzo uciśnieni, wynieśli synów, których mieli z córkami Tubala, na mur, który już został zbudowany, aby byli na oczach synów Tubala.
13 A synowie Kittim rzekli do nich: Czy przyszliście, aby walczyć z własnymi synami i córkami, a my odtąd aż dotąd nie byliśmy uważani za wasze ciało i kości?
14 Gdy synowie Tubala to usłyszeli, zaprzestali wojny z synami Kittim i odeszli.
15 Wrócili więc do swoich miast, a wówczas synowie Kittim zebrali się i zbudowali dwa miasta nad morzem. Jedno nazwali Purtu, a drugie Ariza.
16 Abram, syn Teracha, miał wtedy dziewięćdziesiąt dziewięć lat.
17 W tym czasie ukazał mu się Pan i rzekł do niego: Zawrę przymierze między mną a tobą i bardzo rozmnożę potomstwo twoje. A takie jest przymierze, które zawieram między mną a tobą, że każdy chłopiec będzie obrzezany, ty i twoje potomstwo po tobie.
18 Gdy będzie miało osiem dni, zostanie obrzezane, a przymierze to pozostanie w ciele waszym jako przymierze wieczne.
19 Dlatego nie będziesz już nazywał się Abram, lecz Abraham, a twoja żona nie będzie się już nazywała Saraj, lecz Sara.
20 Będę błogosławił wam obojgu i rozmnożę po tobie potomstwo twoje, tak że staniesz się wielkim narodem i z ciebie pochodzić będą królowie.

ROZDZIAŁ 18

1 Abraham wstał i uczynił wszystko, co mu Bóg nakazał. Wziął ze sobą mężczyzn ze swej rodziny i tych, których kupił za pieniądze, i obrzezał ich, jak mu Pan nakazał.
2 I nie pozostał nikt, którego by nie obrzezał. I obrzezano ciało napletka Abrahama i jego syna Izmaela. Izmael miał trzynaście lat, gdy obrzezano ciało napletka.
3 A trzeciego dnia Abraham wyszedł z namiotu i usiadł przy wejściu, aby korzystać z ciepła słońca i znosić ból ciała.
4 I ukazał mu się Pan na równinie Mamre i posłał trzech aniołów, którzy mu usługiwali. On zaś siedział u wejścia do namiotu. Podniósłszy oczy, zobaczył, że z daleka nadchodzą trzej mężowie. Wstał i wybiegł im na spotkanie, pokłonił się im i wprowadził ich do swego domu.

5 I rzekł do nich: Jeśli teraz znalazłem łaskę w waszych oczach, wróćcie i zjedzcie kawałek chleba. I nalegał na nich, a gdy wrócili, dał im wody i obmyli sobie nogi, i postawił ich pod drzewem u wejścia do namiotu.
6 Abraham pobiegł więc i wziął cielę, delikatne i piękne, i pośpieszył, aby je zabić, i dał je swemu słudze Eliezerowi, aby je przyrządził.
7 I przyszedł Abraham do Sary do namiotu, i rzekł do niej: Przygotuj szybko trzy miary najlepszej mąki, zagnieć ją i zrób placki, żeby przykryć nimi garnek z mięsem. I tak uczyniła.
8 Abraham pospieszył i przyniósł im masło, mleko, wołowinę i baraninę, i dał im to do jedzenia, zanim mięso cielęcia było dostatecznie gotowe, i jedli.
9 A gdy skończyli jeść, rzekł jeden z nich do niego: Za życia wrócę do ciebie, a twoja żona Sara będzie miała syna.
10 Potem ci ludzie odeszli i udali się do miejsc, do których zostali wysłani.
11 W owych dniach wszyscy mieszkańcy Sodomy i Gomory oraz wszystkich pięciu miast byli nadzwyczaj niegodziwi i grzeszni wobec Pana. Drażnili Pana swymi obrzydliwościami, a starzejąc się, pomnażali się w sposób obrzydliwy i pełen pogardy przed Panem. Ich niegodziwość i przestępstwa były w owych dniach wielkie przed Panem.
12 A w ich kraju była bardzo rozległa dolina, około pół dnia drogi, a w niej były źródła wody i wiele zieleni wokół wody.
13 A wszyscy mieszkańcy Sodomy i Gomory przychodzili tam cztery razy w roku, wraz ze swoimi żonami, dziećmi i wszystkim, co do nich należało, i radowali się tam przy dźwiękach tamburynów i tańców.
14 A w czasie radości wszyscy powstawali i chwytali żony swych bliźnich, a niektórzy dziewicze córki swych bliźnich, i cieszyli się nimi, a każdy mężczyzna widział swą żonę i córkę w rękach swego bliźniego i nie mówił ani słowa.
15 I tak czynili od rana do wieczora, a potem wracali każdy mężczyzna do swego domu i każda kobieta do swego namiotu. Tak zawsze czynili cztery razy w roku.
16 Także, gdy do ich miast przybywał przybysz i przywoził dobra, które nabył, aby je tam sprzedać, mieszkańcy tych miast zbierali się – mężczyźni, kobiety, dzieci, młodzi i starzy – i szli do owego człowieka, i siłą zabierali mu dobra, dając każdemu po trochu, aż wyczerpały się wszystkie dobra właściciela, które przywiózł do kraju.
17 A gdy właściciel dóbr kłócił się z nimi, mówiąc: «Co to za uczynek, który mi uczyniliście», to podchodzili do niego jeden po drugim, każdy pokazywał mu tę małą rzecz, którą wziął, i naśmiewali się z niego, mówiąc: «Wziąłem tylko tę małą rzecz, którą mi dałeś». A gdy to wszyscy od nich usłyszeli, wstawał i odchodził od nich z żalem i goryczą w duszy, a oni wszyscy powstawali i szli za nim, i wypędzali go z miasta z wielkim hałasem i tumultem.
18 A był pewien człowiek z krainy Elam, który podróżował powoli, siedząc na swoim ośle, który niósł piękny płaszcz w różnych kolorach, a płaszcz ten był przywiązany sznurem do osła.
19 A człowiek ów był w podróży, przechodząc ulicami Sodomy, gdy słońce zaszło wieczorem, i pozostał tam, aby przenocować, lecz nikt nie wpuścił go do domu. A w owym czasie żył w Sodomie człowiek zły i złośliwy, biegły w czynieniu zła, a na imię mu było Hedad.
20 A podniósłszy oczy, dostrzegł podróżnego na ulicy miasta. Podszedł więc do niego i zapytał: Skąd przychodzisz i dokąd idziesz?
21 A ów człowiek odpowiedział mu: Idę z Hebronu do Elamu, gdzie mieszkam. Słońce już zaszło, a nikt nie pozwolił mi wejść do swego domu, chociaż miałem chleb i wodę, a także słomę i paszę dla mego osła i niczego mi nie brakuje.
22 A Hedad odpowiedział mu i rzekł: Wszystko, czego ci potrzeba, będę ci zaspokajał, lecz na ulicy nie będziesz nocował całą noc.
23 I Hedad przyprowadził go do swego domu, zdjął z osła płaszcz i powróz, przyniósł je do swego domu i dał osłu słomę i paszę, podczas gdy podróżny jadł i pił w domu Hedada, i spędził tam noc.
24 A rano podróżny wstał wcześnie, aby kontynuować podróż, gdy Hedad rzekł do niego: Poczekaj, pociesz się kawałkiem chleba, a potem idź. I człowiek tak uczynił. Pozostał u niego i obaj jedli i pili razem przez cały dzień, aż człowiek wstał, aby odejść.
25 I rzekł do niego Hedad: «Dzień się chyli ku zachodowi, lepiej będzie, jeśli zostaniesz na noc, aby pocieszyć serce twoje». I nalegał na niego, tak że pozostał tam całą noc, a drugiego dnia wstał wcześnie, aby odejść. Hedad jednak nalegał na niego, mówiąc: «Pociesz serce swoje kawałkiem chleba, a potem idź». I pozostał u niego i jadł u niego także drugiego dnia, po czym ów człowiek wstał, aby kontynuować swoją podróż.
26 I rzekł do niego Hedad: Oto dzień się chyli ku zachodowi. Pozostań ze mną, aby pocieszyć twe serce. Rano wstań wcześnie i idź swoją drogą.
27 Lecz człowiek ten nie chciał zostać, lecz wstał i osiodłał osła. A gdy on siodłał osła, żona Hedada rzekła do swego męża: Oto ten człowiek spędził u nas dwa dni, jedząc i pijąc, a nic nam nie dał, a teraz miałby odejść od nas, nic nam nie dając? A Hedad rzekł do niej: Milcz.
28 I człowiek ten osiodłał swego osła, aby iść, i poprosił Hedada, aby dał mu powróz i płaszcz, aby mógł je przywiązać do osła.
29 I rzekł do niego Hedad: Co mówisz? A on mu rzekł: Panie mój, daj mi sznur i płaszcz wielobarwny, który ukryłeś u siebie w domu, abym go strzegł.
30 A Hedad odpowiedział temu człowiekowi, mówiąc: Oto wykład twojego snu: Sznur, który widziałeś, oznacza, że twoje życie zostanie wydłużone jak sznur, a płaszcz barwiony wszelkiego rodzaju barwami oznacza, że będziesz miał winnicę, w której zasadzisz drzewa wszelkich owoców.
31 A podróżny odpowiedział: Nie, panie mój, gdyż byłem obudzony, kiedy dałem ci sznur i płaszcz tkany w różnych kolorach, które zdjąłeś z osła, aby mi je powiesić. Hedad odpowiedział: Z pewnością powiedziałem ci znaczenie twojego snu i jest to dobry sen, a oto jego znaczenie.
32 Synowie ludzcy dają mi cztery sztuki srebra, co jest moim obowiązkiem za tłumaczenie snów, a od ciebie samego żądam trzech sztuk srebra.
33 Słowa Hedada rozgniewały człowieka i bardzo gorzko zawołał, i przyprowadził Hedada do Seraka, sędziego Sodomy.

34 Człowiek ten przedstawił swą sprawę sędziemu Serakowi, a Hedad odpowiedział: Nie jest to prawdą, ale sprawa ma się tak. Sędzia zaś rzekł do podróżnego: Ten człowiek, Hedad, mówi ci prawdę, gdyż słynie w miastach z trafnego wykładania snów.
35 A człowiek ten zawołał na słowo sędziego i rzekł: Nie tak, mój panie! Tego bowiem dnia dałem mu sznur i płaszcz, które były na ośle, aby je umieścił w swoim domu. I obaj spierali się przed sędzią, jeden mówiąc: Tak się rzecz miała, a drugi twierdząc co innego.
36 I rzekł Hedad do owego człowieka: Daj mi cztery sztuki srebra, które biorę za moje wykładanie snów; nie dam ci żadnej zapłaty; ale daj mi koszt czterech posiłków, które spożyłeś w moim domu.
37 I rzekł ów człowiek do Hedada: Zapłacę ci za to, co jadłem w twoim domu, tylko daj mi sznur i płaszcz, które ukryłeś w swoim domu.
38 A Hedad odpowiedział sędziemu i rzekł owemu człowiekowi: Czyż nie powiedziałem ci wykładu twojego snu? Sznur oznacza, że twoje dni będą długie jak sznur, a płaszcz oznacza, że będziesz miał winnicę, w której zasadzisz wszelkiego rodzaju drzewa owocowe.
39 Oto właściwa interpretacja twojego snu. Teraz daj mi cztery srebrniki, których potrzebuję jako zadośćuczynienia, gdyż nie dam ci żadnego odszkodowania.
40 A człowiek ten, słysząc słowa Hedada, zawołał: „Obaj się kłócą przed sędzią. Sędzia zaś wydał rozkaz swoim sługom, którzy ich bezceremonialnie wyrzucili z domu".
41 A oni odeszli kłócąc się od sędziego. Usłyszeli to mieszkańcy Sodomy. Zebrali się wokół nich i zaczęli krzyczeć przeciwko cudzoziemcowi, i bezceremonialnie wyrzucili go z miasta.
42 I jechał ów człowiek dalej na swoim ośle z gorzką duszą, narzekając i płacząc.
43 A gdy jechał, płakał nad tym, co go spotkało w zepsutym mieście Sodomie.

ROZDZIAŁ 19

1 A miasta Sodomy miały czterech sędziów na cztery miasta, a takie były ich nazwy: Serak w mieście Sodomie, Szarkad w Gomorze, Zabnak w Admie i Menon w Seboim.
2 Sługa Abrahama Eliezer nadał im różne imiona i nazwał Seraka Szakra, Szarkada Szakrura, Zebnaka Kezobim, a Menona Maclodin.
3 Na prośbę czterech sędziów mieszkańcy Sodomy i Gomory kazali ustawić na ulicach miast łóżka. Jeśli ktoś przybył do tych miejsc, chwytali go i prowadzili do jednego ze swoich łóżek, zmuszając go do spania w nich.
4 A gdy się położył, trzej mężczyźni stawali przy jego głowie, a trzej przy jego nogach i mierzyli go długością łoża. Jeśli człowiek był mniejszy od łoża, tych sześciu mężczyzn rozciągało go na obu końcach. A gdy do nich wołał, nie odpowiadali mu.
5 A jeśli był dłuższy od łoża, to zbliżali do siebie obie strony łoża, aż człowiek ten doszedł do bram śmierci.
6 A gdy on nadal do nich wołał, odpowiadali mu, mówiąc: Tak się stanie człowiekowi, który wejdzie do naszego kraju.
7 A gdy ludzie usłyszeli o tym wszystkim, co czynili mieszkańcy miast Sodomy, powstrzymali się od przybywania do niej.
8 A gdy do ich kraju przybywał biedak, dawali mu srebro i złoto i ogłaszali w całym mieście, aby nie dawać mu ani kawałka chleba do jedzenia. A jeśli przybysz miał pozostać tam kilka dni i umrzeć z głodu, nie mogąc zdobyć ani kawałka chleba, to po jego śmierci przychodzili wszyscy mieszkańcy miasta i zabierali srebro i złoto, które mu dali.
9 A ci, którzy rozpoznali srebro i złoto, które mu dali, zabrali je z powrotem, a gdy umarł, zdarli z niego także szaty i kłócili się o nie, a ten, który zwyciężył nad bliźnim, zabierał je.
10 Potem zanieśli go i pochowali pod krzakami na pustyni. Tak postępowali przez cały czas z każdym, kto przyszedł do nich i umarł w ich kraju.
11 A po pewnym czasie Sara wysłała Eliezera do Sodomy, aby odwiedził Lota i dowiedział się, jak mu się powodzi.
12 Eliezer udał się do Sodomy i spotkał pewnego mieszkańca Sodomy, który bił się z przybyszem; mieszkaniec Sodomy zdjął z biedaka wszystkie jego szaty i odszedł.
13 I ów biedak wołał do Eliezera i prosił go o łaskę z powodu tego, co mu zrobił człowiek Sodomy.
14 I rzekł do niego: Dlaczego tak postępujecie z biednym człowiekiem, który przybył do waszego kraju?
15 A człowiek z Sodomy odpowiedział Eliezerowi, mówiąc: Czy ten człowiek jest twoim bratem, czy też mieszkańcy Sodomy ustanowili cię dziś sędzią, że mówisz o tym człowieku?
16 Eliezer zaś popadł w konflikt z mężem sodomskim z powodu biedaka. Gdy więc Eliezer przybył, aby odebrać szaty biedaka od męża sodomskiego, pośpieszył i uderzył Eliezera kamieniem w czoło.
17 A krew obficie płynęła z czoła Eliezera. Gdy więc ów człowiek zobaczył krew, chwycił Eliezera i rzekł: Daj mi zapłatę moją za to, że pozbyłem się tej złej krwi, która była na twoim czole, bo taki jest zwyczaj i prawo w naszym kraju.
18 Eliezer odpowiedział mu: Zraniłeś mnie i żądasz ode mnie zapłaty. Eliezer nie chciał słuchać słów człowieka Sodomy.
19 Człowiek ten pochwycił Eliezera i zaprowadził go do Szakry, sędziego Sodomy, aby go osądził.
20 I ów człowiek zwrócił się do sędziego tymi słowami: Proszę cię, panie mój, tak uczynił ten człowiek, gdyż uderzyłem go kamieniem, aż krew popłynęła mu z czoła, a on nie chce mi dać zapłaty.
21 Sędzia zaś rzekł do Eliezera: Ten człowiek mówi ci prawdę, daj mu jego zapłatę, bo taki jest zwyczaj w naszym kraju. Eliezer usłyszał słowa sędziego i podniósł kamień i uderzył sędziego, a kamień trafił go w czoło. Z czoła sędziego obficie popłynęła krew. Eliezer zaś rzekł: Jeżeli taki jest zwyczaj w twoim kraju, to daj temu człowiekowi to, co ja bym mu dał, bo to ty postanowiłeś i ty to postanowiłeś.
22 Eliezer zaś zostawił człowieka sodomskiego u sędziego i ten odszedł.
23 A gdy królowie Elamu prowadzili wojnę z królami Sodomy, królowie Elamu zdobyli całą własność Sodomy i uprowadzili Lota wraz z jego własnością. Gdy doniesiono o tym Abrahamowi, ten poszedł i rozpoczął wojnę z królami Elamu, i odebrał im całą własność Lota, a także własność Sodomy.

24 W tym czasie żona Lota urodziła mu córkę, a on nazwał ją Paltit, gdyż powiedział: Bóg wybawił go i cały jego dom od królów Elamu. A Paltit, córka Lota, dorosła i jeden z mieszkańców Sodomy wziął ją za żonę.
25 A pewien biedak przybył do miasta, aby szukać utrzymania, i pozostał w mieście kilka dni. Wtedy wszyscy mieszkańcy Sodomy ogłosili, że według swego zwyczaju nie dadzą temu człowiekowi ani kawałka chleba do jedzenia, dopóki nie padnie martwy na ziemię. I tak uczynili.
26 A Paltith, córka Lota, zobaczyła tego człowieka leżącego na ulicy, wygłodniałego z głodu, a nikt nie chciał mu dać nic, aby utrzymać go przy życiu, i był on już bliski śmierci.
27 I dusza jej napełniła się litością dla tego człowieka, i żywiła go potajemnie chlebem przez wiele dni, a dusza owego człowieka ożyła.
28 Gdy bowiem wychodziła po wodę, wkładała chleb do dzbana, a gdy przychodziła do miejsca, gdzie był żebrak, brała chleb z dzbana i dawała mu jeść. Tak czyniła przez wiele dni.
29 A wszyscy mieszkańcy Sodomy i Gomory dziwili się, jak ten człowiek mógł wytrzymać głód przez tyle dni.
30 I mówili jeden do drugiego: To może być tylko to, że je i pije, gdyż żaden człowiek nie może znosić głodu przez tyle dni ani żyć, jak ten człowiek, a nawet jego twarz nie ulega zmianie. Trzech mężów ukryło się w miejscu, gdzie przebywał ów biedak, aby dowiedzieć się, kto przyniósł mu chleb do jedzenia.
31 Tego dnia Paltit, córka Lota, wybrała się po wodę, włożyła chleb do dzbana i poszła naczerpać wody do domu biedaka, wyjęła chleb z dzbana i dała biedakowi, a on go zjadł.
32 A trzej mężczyźni widzieli, co Paltith zrobiła biedakowi, i rzekli do niej: To ty go wspierałaś, dlatego nie umarł z głodu, ani nie zmienił się jego wygląd, ani nie umarł jak inni.
33 Wtedy trzej mężowie wyszli z miejsca, w którym się ukrywali, i zabrali Paltita oraz chleb, który był w ręku biedaka.
34 Wzięli więc Paltit i przyprowadzili ją przed swoich sędziów, a ci powiedzieli im: Tak uczyniła i to ona dostarczała chleba temu biedakowi, dlatego nie umierał przez cały ten czas. Teraz więc oznajmijcie nam, jaka kara należy się tej kobiecie za to, że przekroczyła nasze prawo.
35 Mieszkańcy Sodomy i Gomory zebrali się i rozpalili ogień na ulicy miasta. I wzięli kobietę, i wrzucili ją do ognia, i spłonęła na popiół.
36 A w mieście Adma żyła pewna kobieta, której uczynili to samo.
37 Pewien podróżny przybył bowiem do miasta Adma, aby tam przenocować, z zamiarem powrotu do domu rano. Usiadł więc naprzeciwko drzwi domu ojca młodej kobiety, aby tam pozostać, gdyż słońce już zaszło, gdy przybył do tego miejsca. Młoda kobieta zobaczyła go siedzącego przy drzwiach domu.
38 I poprosił ją, by dała mu się napić, a ona mu odpowiedziała: Kim ty jesteś? A on jej odpowiedział: Dziś szedłem drogą i dotarłem tutaj, gdy słońce zaszło, więc zatrzymam się tu na noc, a rano wstanę wcześnie i ruszę w dalszą drogę.
39 Wtedy młoda kobieta poszła do domu i przyniosła temu człowiekowi chleb i wodę, aby jadł i pił.
40 Sprawa ta dotarła do mieszkańców Admy i oni się zebrali, i przyprowadzili młodą kobietę przed sędziów, aby ją osądzili za ten czyn.
41 Sędzia zaś rzekł: Wyrok śmierci musi zostać wydany na tę kobietę, gdyż przekroczyła nasze prawo. Oto więc, co się z nią dzieje.
42 Wtedy mieszkańcy owych miast się zebrali i wyprowadzili młodą kobietę, i namaścili ją miodem od stóp do głów, zgodnie z postanowieniem sędziego, i postawili ją przed rojem pszczół, które były w swoich ulach, a pszczoły rzuciły się na nią i ją użądliły, tak że całe jej ciało spuchło.
43 A młoda kobieta krzyczała z powodu pszczół, lecz nikt nie zwrócił na nią uwagi ani się nad nią nie zlitował, a krzyk jej wzniósł się do nieba.
44 I rozgniewał się Pan na to i na wszystkie uczynki miast Sodomy, gdyż miały one dostatek żywności i panował wśród nich spokój, a mimo to nie chciały wspierać biednych i potrzebujących; w owych dniach ich złe uczynki i grzechy stały się wielkie przed Panem.
45 I posłał Pan dwóch spośród aniołów, którzy przyszli do domu Abrahama, aby zniszczyć Sodomę i jej miasta.
46 A aniołowie, gdy już najedli się i napili, wyszli od wejścia do namiotu Abrahama i wieczorem dotarli do Sodomy. Lot zaś siedział w bramie Sodomy. Gdy ich ujrzał, wstał, aby się z nimi spotkać i pokłonił się do ziemi.
47 I nalegał na nich bardzo, i wprowadził ich do swego domu, i dał im żywność, którą zjedli, i przenocowali w jego domu.
48 I rzekli aniołowie do Lota: Wstań, wyjdź z tego miejsca, ty i wszyscy, którzy do ciebie należą, abyś nie został zgładzony z powodu nieprawości tego miasta, gdyż Pan zniszczy to miejsce.
49 I chwycili aniołowie za rękę Lota, za rękę jego żonę, za ręce jego dzieci i za ręce wszystkich, którzy do niego należeli, i wyprowadzili go, i postawili poza miastami.
50 I rzekli do Lota: Uchodź, ratuj swoje życie. I uciekł wraz ze wszystkim, co do niego należało.
51 Wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę i na wszystkie te miasta deszcz siarki i ognia od Pana z nieba.
52 I zburzył te miasta, całą równinę i wszystkich mieszkańców miast oraz wszystko, co rosło na ziemi. Ado, żona Lota, obejrzała się, aby zobaczyć zniszczenie miast; litowała się bowiem nad swymi córkami, które pozostały w Sodomie, gdyż nie poszły z nią.
53 A gdy się obejrzała, stała się słupem soli i pozostaje w tym miejscu aż do dnia dzisiejszego.
54 A woły, które stały na tym miejscu, codziennie lizały sól aż do kończyn swoich, a rano sól wyrastała na nowo; i znowu ją lizały aż do dnia dzisiejszego.
55 Lot zaś i dwie jego córki, które z nim pozostały, uciekli i schronili się w jaskini Adullam, i pozostali tam przez pewien czas.
56 Abraham wstał więc rano, aby zobaczyć, co się stało z miastami Sodomy. I spojrzał, a oto dym z miast unosił się w górę jak dym z pieca.
57 Lot zaś i jego dwie córki pozostały w jaskini i upiły swego ojca winem, i spały z nim, bo mówiły, że nie ma na

ziemi człowieka, który mógłby wzbudzić z nich potomstwo. Sądziły bowiem, że cała ziemia została zniszczona.
58 I obcowały obie ze swym ojcem, i poczęły, i urodziły synów. Pierworodna nazwała syna swego imieniem Moab, gdyż rzekła: Z ojca mojego go poczęłam; on jest ojcem Moabitów aż do dnia dzisiejszego.
59 Młodsza zaś nazwała swego syna Benami. On to jest ojcem synów Ammona aż do dnia dzisiejszego.
60 Potem Lot i dwie jego córki odeszli stamtąd i zamieszkali po drugiej stronie Jordanu wraz z dwiema swoimi córkami i ich synami. Synowie Lota dorośli i poszli, i pojęli sobie żony z ziemi Kanaan. I mieli dzieci, i byli płodni, i rozmnażali się.

ROZDZIAŁ 20

1 W owym czasie Abraham wyruszył z równiny Mamre i przybył do kraju Filistynów, i zamieszkał w Gerarze. Było to w dwudziestym piątym roku pobytu Abrahama w kraju Kanaan i w setnym roku jego życia, gdy przybył on do Geraru w kraju Filistynów.
2 A gdy weszli do kraju, rzekł do Sary, swej żony: Mów, że jesteś moją siostrą, jeśli ktoś cię zapyta, abyśmy mogli uniknąć nieszczęścia mieszkańców tego kraju.
3 A gdy Abraham przebywał w kraju Filistynów, słudzy Abimeleka, króla Filistynów, zauważyli, że Sara jest niezwykle piękna. I zapytali Abrahama o nią, a on odpowiedział: Ona jest moją siostrą.
4 I przyszli słudzy Abimeleka do Abimeleka, mówiąc: Pewien człowiek przybył z ziemi Kanaan, aby zamieszkać w tym kraju, a ma on siostrę bardzo piękną.
5 I usłyszał Abimelech słowa sług swoich, którzy wychwalali Sarę przed nim, i posłał Abimelech swoich sług, a oni przyprowadzili Sarę do króla.
6 I przyszła Sara do domu Abimeleka, a król zobaczył, że Sara jest piękna, i spodobała mu się bardzo.
7 Wtedy przystąpił do niej i rzekł do niej: Kim jest dla ciebie ten człowiek, z którym przyszłaś do naszego kraju? A Sara odpowiedziała: On jest moim bratem i przyszliśmy z ziemi Kanaan, aby zamieszkać tam, gdzie możemy znaleźć miejsce.
8 I rzekł Abimelech do Sary: Oto ziemia moja jest przed tobą. Umieść swego brata w dowolnej części tej ziemi, która ci się podoba, a naszym obowiązkiem będzie wywyższyć go i wywyższyć ponad wszystkie ludy tej ziemi, bo jest twoim bratem.
9 I Abimelech posłał po Abrahama, a Abraham przybył do Abimeleka.
10 I rzekł Abimelech do Abrahama: Oto rozkazałem, aby cię uczczono według twego upodobania ze względu na twoją siostrę Sarę.
11 I wyszedł Abraham od króla, a towarzysze królewscy szli za nim.
12 Wieczorem, zanim ludzie położyli się spać, król siedział na swoim tronie, a głęboki sen go ogarnął, i położył się na tronie, i spał aż do rana.
13 I śniło mu się, że anioł Pański przyszedł do niego z dobytym mieczem w ręku. Anioł stanął nad Abimelekiem i chciał go zabić mieczem. Król przeraził się w swoim śnie i rzekł do anioła: Czym zgrzeszyłem przeciwko tobie, że przychodzisz, aby mnie zabić swoim mieczem?
14 Anioł zaś odpowiedział Abimelekowi i rzekł: Oto umierasz z powodu kobiety, którą wczoraj przyprowadziłeś do swego domu, gdyż jest ona mężatką, żoną Abrahama, która przyszła do twego domu. Teraz więc zwróć temu człowiekowi jego żonę, gdyż jest ona jego żoną. A jeśli jej nie zwrócisz, wiedz, że na pewno umrzesz ty i wszyscy, którzy do ciebie należą.
15 A tej nocy powstał wielki krzyk w kraju Filistynów, a mieszkańcy kraju ujrzeli postać mężczyzny stojącego z dobytym mieczem w ręku. I uderzył on mieczem mieszkańców kraju, i uderzał ich nieustannie.
16 Tejże nocy anioł Pański poraził całą ziemię Filistynów, a tejże nocy i następnego ranka powstało wielkie zamieszanie.
17 I zamknęły się wszystkie łona i wszystkie ich ujścia, a ręka Pańska była nad nimi z powodu Sary, żony Abrahama, którą Abimelech wziął za żonę.
18 A rano Abimelek wstał pełen przerażenia, lęku i wielkiego strachu. Posłał po swoich sług i opowiedział im swój sen. Ludzie zaś bardzo się przestraszyli.
19 A pewien mąż, stojący wśród sług królewskich, odpowiedział królowi, mówiąc: Panie królu, oddaj tę kobietę jej mężowi, gdyż jest on jej mężem, gdyż to samo przydarzyło się królowi Egiptu, gdy ten człowiek przybył do Egiptu.
20 A o żonie swojej rzekł: Ona jest moją siostrą, bo taki jest jego zwyczaj, gdy przybywa, aby zamieszkać w kraju, w którym jest przybyszem.
21 Faraon posłał i wziął tę kobietę za żonę, ale Pan sprowadził na niego wielkie kary, dopóki nie zwrócił tej kobiety mężowi.
22 Teraz więc, o królu, dowiedz się, co się wczoraj w nocy wydarzyło w całym kraju. Powstało bowiem wielkie poruszenie, wielki ból i żal. Wiemy, że to z powodu kobiety, którą pojąłeś.
23 Teraz więc zwróćcie tę kobietę jej mężowi, aby nas nie spotkało to samo, co spotkało faraona, króla egipskiego, i jego poddanych, i abyśmy nie zginęli. Abimelek pospieszył i zawołał, i kazał zawołać Sarę, i przyszła przed niego, i kazał zawołać Abrahama, i przyszedł przed niego.
24 I rzekł do nich Abimelek: Co to za uczynek, że mówicie, iż jesteście bratem i siostrą, a ja wziąłem sobie tę kobietę za żonę?
25 Abraham odpowiedział: Myślałem, że z powodu mojej żony poniosę śmierć. I wziął Abimelek owce i bydło, sługi i niewolnice oraz tysiąc srebrników i dał je Abrahamowi, a ten zwrócił mu Sarę.
26 I rzekł Abimelech do Abrahama: Oto cała ziemia przed tobą, zamieszkaj w niej, gdziekolwiek sobie wybierzesz.
27 Abraham i Sara, jego żona, wyszli od króla z czcią i szacunkiem i zamieszkali w kraju Gerar.
28 A wszyscy mieszkańcy kraju Filistynów i słudzy królewscy nadal cierpieli z powodu plagi, którą anioł zesłał na nich przez całą noc z powodu Sary.
29 Wtedy Abimelech posłał po Abrahama i rzekł: Módl się teraz do Pana, Boga swego, za sługami twoimi, aby usunął spośród nas tę śmiertelność.
30 Abraham modlił się za Abimeleka i za jego sługi, a Pan wysłuchał modlitwy Abrahama i uzdrowił Abimeleka i wszystkich jego sług.

ROZDZIAŁ 21

1 A oto, po upływie roku i czterech miesięcy pobytu Abrahama w ziemi Filistynów w Gerarze, Bóg nawiedził Sarę. I wspomniał na nią Pan, i poczęła, i urodziła Abrahamowi syna.
2 I nadał Abraham synowi, którego mu urodziła Sara, imię Izaak.
3 Abraham obrzezał swego syna Izaaka, gdy miał osiem dni, tak jak Bóg nakazał Abrahamowi uczynić swemu potomstwu po nim. A Abraham miał sto lat, a Sara dziewięćdziesiąt, gdy urodził im się Izaak.
4 Chłopiec podrósł i został odłączony od piersi. Abraham wyprawił wielką ucztę w dniu, w którym Izaak został odłączony od piersi.
5 A Sem i Eber oraz cała liczna ludność kraju, Abimelech, król filistyński, i jego słudzy, i Pikol, dowódca jego wojska, przyszli, aby jeść, pić i radować się z uczty, którą Abraham wyprawił w dniu odstawienia od piersi swego syna Izaaka.
6 Także Terach, ojciec Abrahama, i Nachor, jego brat, przybyli z Charanu, oni i wszyscy, którzy do nich należeli, i bardzo się uradowali, gdy dowiedzieli się, że Sarze narodził się syn.
7 I przyszli do Abrahama, i jedli i pili na uczcie, którą Abraham wyprawił w dniu odłączenia Izaaka od piersi.
8 Terach i Nachor radowali się z Abrahamem i pozostali z nim przez wiele dni w kraju Filistynów.
9 W tym czasie umarł Serug, syn Reu, w pierwszym roku po urodzeniu się Izaaka, syna Abrahama.
10 A ogół dni Seruga wynosił dwieście trzydzieści dziewięć lat, i umarł.
11 W owym czasie dorósł Izmael, syn Abrahama. Miał on czternaście lat, gdy Sara urodziła Abrahamowi Izaaka.
12 A Bóg był z Izmaelem, synem Abrahama. Izmael dorósł i nauczył się posługiwać łukiem, stając się łucznikiem.
13 A gdy Izaak miał pięć lat, siedział z Izmaelem u wejścia do namiotu.
14 Wtedy Izmael przyszedł do Izaaka, usiadł naprzeciw niego, wziął łuk, naciągnął go, włożył strzałę i zamierzał zabić Izaaka.
15 A Sara widziała uczynek, który Izmael chciał uczynić jej synowi Izaakowi, i bardzo ją to zasmuciło z powodu syna. Posłała po Abrahama i rzekła do niego: Wypędź tę niewolnicę i jej syna, bo jej syn nie będzie dziedziczył razem z moim synem, bo tak właśnie chciał mu dziś uczynić.
16 Abraham usłuchał głosu Sary i wstał wcześnie rano, i wziął dwanaście chlebów i bukłak wody, i dał Hagar, i odesłał ją wraz z jej synem. Hagar poszła więc ze swoim synem na pustynię i mieszkali na pustyni Paran wraz z mieszkańcami pustyni. Izmael zaś był łucznikiem i mieszkał na pustyni przez długi czas.
17 Potem on i jego matka udali się do ziemi egipskiej i tam zamieszkali. A Hagar wzięła z Egiptu żonę dla swego syna, a na imię jej było Meriba.
18 Żona Izmaela poczęła i urodziła czterech synów i dwie córki, a Izmael, jego matka, jego żona i dzieci poszli i wrócili na pustynię.
19 Rozbili więc namioty na pustyni i tam mieszkali, i wędrowali, a potem odpoczywali co miesiąc i co rok.
20 A Bóg dał Izmaelowi trzody, bydło i namioty ze względu na Abrahama, ojca jego, i człowiek ten znacznie się rozmnożył.
21 Izmael mieszkał na pustyni i w namiotach, podróżując i odpoczywając przez długi czas, a twarzy swego ojca nie widział.
22 Po pewnym czasie Abraham rzekł do Sary, swej żony: Pójdę zobaczyć mego syna Izmaela, gdyż bardzo pragnę go zobaczyć, gdyż już dawno go nie widziałem.
23 Abraham pojechał więc na jednym ze swoich wielbłądów na pustynię, aby szukać swego syna Izmaela, gdyż usłyszał, że Izmael mieszka w namiocie na pustyni wraz ze wszystkimi, którzy do niego należą.
24 Abraham udał się więc na pustynię i około południa dotarł do namiotu Izmaela. Gdy więc zaczął się dopytywać o Izmaela, zastał żonę Izmaela siedzącą w namiocie z dziećmi. Nie było z nimi jednak jej męża Izmaela ani jego matki.
25 Abraham zapytał żonę Izmaela: Dokąd poszedł Izmael? A ona odpowiedziała: Poszedł na pole polować. Abraham zaś siedział jeszcze na wielbłądzie, gdyż nie chciał zejść z ziemi, tak jak przysiągł swej żonie Sarze, że nie zsiądzie z wielbłąda.
26 I rzekł Abraham do żony Izmaela: Córko moja, daj mi trochę wody, abym mógł się napić, bo jestem zmęczony podróżą.
27 Żona Izmaela odpowiedziała Abrahamowi i rzekła: Nie mamy ani wody, ani chleba. Pozostała więc w namiocie i nie zauważyła Abrahama ani nie zapytała go, kim jest.
28 Ona zaś biła swoje dzieci w namiocie i przeklinała je. Przeklinała także swego męża Izmaela i czyniła mu wymówki. Abraham usłyszał słowa żony Izmaela skierowane do swoich dzieci i bardzo się rozgniewał i niezadowolony.
29 Potem Abraham zawołał na kobietę, aby wyszła do niego z namiotu, a kobieta przyszła i stanęła naprzeciw Abrahama, gdyż Abraham siedział jeszcze na wielbłądzie.
30 I rzekł Abraham do żony Izmaela: Gdy twój mąż Izmael wróci do domu, powiedz mu te słowa:
31 Przybył tu bardzo stary człowiek z ziemi Filistynów, aby cię szukać. Oto jego wygląd i postać. Nie pytałem go, kim jest. Widząc jednak, że cię tu nie ma, odezwał się do mnie tymi słowami: Kiedy twój mąż, Izmael, wróci, powiedz mu, co ów człowiek powiedział: Kiedy wrócisz do domu, odłóż ten gwóźdź z namiotu, który tu umieściłeś, i wbij na jego miejsce inny gwóźdź.
32 A gdy Abraham dał kobiecie swoje polecenia, odwrócił się i odjechał na wielbłądzie, zmierzając ku domowi.
33 Potem Izmael powrócił z pościgu, on i jego matka, i wrócił do namiotu, a jego żona rzekła do niego te słowa:
34 Pewien bardzo stary człowiek przybył z ziemi Filistynów, a oto jego wygląd i postawa. Nie pytałam go, kim jest, a widząc, że nie ma cię w domu, rzekł do mnie: Kiedy twój mąż wróci do domu, powiedz mu, co powiedział starzec: Odłóż gwóźdź z namiotu, który tu postawiłaś, i włóż na jego miejsce inny gwóźdź.
35 A gdy Izmael usłyszał słowa swojej żony, poznał, że to był jego ojciec, a żona go nie szanowała.
36 Izmael zrozumiał słowa, które ojciec jego wypowiedział do swej żony, i posłuchał głosu ojca, i odrzucił tę kobietę, a ona odeszła.

37 Potem Izmael udał się do ziemi Kanaan i wziął sobie inną żonę, i przyprowadził ją do swego namiotu, do miejsca, w którym wówczas mieszkał.
38 A po upływie trzech lat Abraham rzekł: Pójdę jeszcze raz i zobaczę Izmaela, syna mego, bo już dawno go nie widziałem.
39 Wsiadł więc na wielbłąda i udał się na pustynię, a około południa przybył do namiotu Izmaela.
40 Potem zapytał o Izmaela, a gdy żona jego wyszła z namiotu, rzekła: Nie ma go tu, panie mój, gdyż poszedł polować na polu i paść wielbłądy. A kobieta rzekła do Abrahama: Wróć, panie mój, do namiotu i zjedz kęs chleba, bo dusza twoja z pewnością jest zmęczona podróżą.
41 Abraham rzekł do niej: Nie zatrzymam się, bo spieszę się, aby kontynuować moją podróż, ale daj mi trochę wody do picia, bo jestem spragniony. I kobieta pospieszyła się i pobiegła do namiotu i przyniosła wodę i chleb Abrahamowi, i położyła przed nim, i namawiała go, aby jadł. I jadł i pił, i serce jego zostało pocieszone, i pobłogosławił swego syna Izmaela.
42 I skończył jeść, i błogosławił Pana, i rzekł do żony Izmaela: Gdy Izmael wróci do domu, powiedz mu te słowa:
43 Pewien bardzo stary człowiek przybył tu z kraju Filistynów i pytał o ciebie, lecz cię tu nie było. Przyniosłem mu chleb i wodę, i jadł, i pił, i serce jego się pocieszyło.
44 I rzekł do mnie te słowa: Gdy twój mąż, Izmael, wróci do domu, powiedz mu: Gwóźdź namiotu, który masz, jest bardzo dobry, nie odsuwaj go od namiotu.
45 A gdy Abraham dokończył wydawanie poleceń kobiecie, odjechał do domu swego, do ziemi Filistynów. A gdy Izmael przybył do jego namiotu, jego żona wyszła mu naprzeciw z radością i radosnym sercem.
46 I rzekła do niego: Przybył tu starzec z kraju Filistynów, a oto jego wygląd. Pytał o ciebie, lecz cię tu nie było. Wyniosłam więc chleb i wodę, i jadł, i pił, i serce jego się pocieszyło.
47 I rzekł do mnie te słowa: Gdy twój mąż, Izmael, wróci do domu, powiedz mu: Gwóźdź namiotu, który masz, jest bardzo dobry, nie odsuwaj go od namiotu.
48 I poznał Izmael, że to był jego ojciec i że jego żona go uczciła, i Pan błogosławił Izmaelowi.

ROZDZIAŁ 22

1 Wtedy Izmael wstał, zabrał swoją żonę, dzieci, bydło i wszystko, co do niego należało, i wyruszył stamtąd, a udał się do swego ojca w kraju Filistynów.
2 Abraham opowiedział swemu synowi Izmaelowi o tym, co Izmael uczynił z pierwszą żoną, którą pojął.
3 Izmael i jego synowie mieszkali z Abrahamem przez długi czas w tej krainie, a Abraham mieszkał długi czas w krainie Filistynów.
4 A dni upłynęły i doszły do dwudziestu sześciu lat. Potem Abraham i jego słudzy oraz wszyscy, którzy do niego należeli, wyruszyli z ziemi Filistynów i przenieśli się na wielką odległość. Przybyli aż do Hebronu i tam pozostali. Słudzy Abrahama wykopali studnie z wodą. Abraham i wszyscy, którzy do niego należeli, mieszkali nad wodą. Słudzy Abimeleka, króla Filistynów, usłyszeli wieść, że słudzy Abrahama wykopali studnie z wodą w granicach kraju.
5 I przyszli, i pokłócili się ze sługami Abrahama, i ograbili ich z wielkiej studni, którą wykopali.
6 A Abimelech, król Filistynów, usłyszał o tej sprawie i przybył z Pikolem, dowódcą swego wojska, i dwudziestoma ludźmi do Abrahama. Abimelek rozmawiał z Abrahamem o swoich sługach, a Abraham zganił Abimeleka z powodu studni, którą jego słudzy mu ograbili.
7 I rzekł Abimelech do Abrahama: Jako żyje Pan, który stworzył całą ziemię, że nie słyszałem o czynie, który słudzy moi uczynili sługom twoim, aż do dnia dzisiejszego.
8 Potem Abraham wziął siedem jagniąt i dał je Abimelekowi, mówiąc: Weź je, proszę, z rąk moich, aby były dla mnie świadectwem, że to ja wykopałem tę studnię.
9 I wziął Abimelech siedem jagniąt, które dał mu Abraham, gdyż dał mu także mnóstwo bydła i stad. I przysiągł Abimelech Abrahamowi co do studni, dlatego nazwał tę studnię Beer-Szeba, bo tam obaj złożyli na nią przysięgę.
10 Obaj zawarli przymierze w Beer-Szebie, po czym Abimelek i Pikol, dowódca swego wojska, oraz wszyscy jego ludzie powrócili do kraju Filistynów. Abraham zaś i wszyscy, którzy do niego należeli, mieszkali w Beer-Szebie przez długi czas.
11 Abraham zasadził w Beer-Szebie wielki gaj i zbudował do niego cztery bramy skierowane na cztery strony świata, a także zasadził w nim winnicę, tak że gdy przybywał do Abrahama jakiś podróżny, mógł wejść do którejkolwiek bramy na jego drodze, tam przebywać, jeść, pić i nasycać się, po czym odchodził.
12 Dom Abrahama bowiem był zawsze otwarty dla synów ludzkich, którzy przechodzili tam i z powrotem i przychodzili codziennie, aby jeść i pić w domu Abrahama.
13 A jeśli ktoś był głodny i przyszedł do domu Abrahama, Abraham dawał mu chleba, aby jadł, pił i nasycił się. A jeśli ktoś nagi przychodził do jego domu, Abraham odziewał go w szaty według własnego wyboru, dawał mu srebro i złoto i opowiadał mu o Panu, który go stworzył na ziemi. Tak postępował Abraham przez całe swoje życie.
14 Abraham zaś i jego synowie oraz wszyscy, którzy do niego należeli, mieszkali w Beer-Szebie i rozbił namioty aż do Hebronu.
15 A brat Abrahama, Nachor, i jego ojciec, i wszyscy, którzy do nich należeli, mieszkali w Charanie, bo nie przybyli z Abrahamem do ziemi Kanaan.
16 A Nachorowi urodzili się synowie, których mu urodziła Milka, córka Harana, siostra Sary, żony Abrahama.
17 A oto imiona tych, którzy mu się urodzili: Uz, Buz, Kemuel, Kesed, Chazo, Pildasz, Tidlaf i Betuel. Synów Milki było ośmiu, a urodziła ich Nachorowi, bratu Abrahama.
18 A Nachor miał nałożnicę, której na imię było Reuma, a urodziła ona Nachorowi także Zebacha, Gachasza, Tachasza i Maachę – czterech synów.
19 A synów, którzy urodzili się Nachorowi, było dwunastu, oprócz córek, a także dzieci, które im się urodziły w Charanie.
20 A synami Usa, pierworodnego Nachora, byli: Abi, Keref, Gadin, Melus i Debora, ich siostra.
21 Synami Buza byli: Berachel, Naama, Szewa i Madonu.
22 Synami Kemuela byli Aram i Rechob.

23 Synami Keseda byli: Anamlech, Meszaj, Benon i Jifi; synami Chazo zaś byli: Pildasz, Mechi i Ofer.
24 Synami Pildasza byli: Arud, Chamum, Mered i Moloch.
25 Synami Tidlafa byli: Muszan, Kuszan i Mutzi.
26 A synami Betuela byli: Sechar, Laban i ich siostra Rebeka.
27 Oto rodziny synów Nachora, którzy im się urodzili w Charanie. Aram, syn Kemuela, i Rechob, jego brat, wyruszyli z Charanu i znaleźli dolinę w kraju nad rzeką Eufrat.
28 I zbudowali tam miasto, i nazwali je imieniem Petora, syna Arama, które brzmi Aram-Naherayim, aż do dnia dzisiejszego.
29 Synowie Keseda także poszli, aby zamieszkać gdzieś, gdzie mogliby znaleźć miejsce. I gdy poszli, znaleźli dolinę naprzeciwko ziemi Szinear, i tam zamieszkali.
30 I zbudowali sobie tam miasto, i nazwali je Kesed według imienia swego ojca, czyli kraj Kasdim, aż do dnia dzisiejszego. A Kasdimowie mieszkali w tym kraju i byli płodni, i bardzo się rozmnożyli.
31 Terach, ojciec Nachora i Abrahama, poszedł i wziął sobie inną żonę, gdy był już stary, a imię jej było Pelila. Ona poczęła i urodziła mu syna, którego nazwał imieniem Zoba.
32 A Terach żył dwadzieścia pięć lat po urodzeniu się Zoby.
33 A Terach umarł w tym roku, to jest w trzydziestym piątym roku po urodzeniu się Izaaka, syna Abrahama.
34 A dni Teracha było dwieście pięć lat, i został pochowany w Charanie.
35 Zoba, syn Teracha, żył trzydzieści lat i spłodził Arama, Achlisa i Merika.
36 Aram, syn Zoby, syna Teracha, miał trzy żony i spłodził dwunastu synów i trzy córki. Pan zaś dał Aramowi, synowi Zoby, bogactwo i posiadłości, a także mnóstwo bydła, trzód i stad, i mąż ten bardzo się rozmnożył.
37 Aram, syn Zoby, i jego brat, i cała jego rodzina wyruszyli z Charanu i udali się, aby zamieszkać gdzieś, gdzie mogliby znaleźć miejsce, gdyż majątek ich był zbyt wielki, aby pozostać w Charanie. Nie mogli bowiem pozostać w Charanie razem ze swoimi braćmi, synami Nachora.
38 Potem Aram, syn Zoby, wyruszył ze swoimi braćmi i znaleźli dolinę w pewnej odległości od kraju wschodniego i tam zamieszkali.
39 Zbudowali tam także miasto i nazwali je Aram, od imienia swego najstarszego brata. I tak jest Aram Zoba, aż do dnia dzisiejszego.
40 W owych czasach Izaak, syn Abrahama, dorastał. Abraham, ojciec jego, uczył go drogi Pańskiej, aby poznał Pana, a Pan był z nim.
41 A gdy Izaak miał trzydzieści siedem lat, jego brat Izmael wędrował z nim w namiocie.
42 Izmael chwalił się przed Izaakiem, mówiąc: Miałem trzynaście lat, gdy Pan nakazał memu ojcu, aby nas obrzezał. Uczyniłem według słowa Pana, które wypowiedział do mego ojca, i oddałem swoją duszę Panu, i nie przekroczyłem Jego słowa, które dał memu ojcu.
43 Izaak odpowiedział Izmaelowi, mówiąc: Czemu się przede mną chlubisz z powodu małej cząstki ciała swego, którą wziąłeś ze swego ciała, jak ci nakazał Pan?
44 Jako żyje Pan, Bóg mojego ojca Abrahama, gdyby Pan powiedział mojemu ojcu: Weź swego syna Izaaka i złóż za niego ofiarę przede mną, nie wstrzymałbym się, lecz z radością bym się na to zgodził.
45 I usłyszał Pan słowa, które Izaak wypowiedział do Izmaela, i wydało się to dobre w oczach Pana, i postanowił wystawić Abrahama na próbę w tej sprawie.
46 I nadszedł dzień, w którym synowie Boży przybyli i stawili się przed Panem. Przyszedł także szatan z synami Bożymi przed Pana.
47 I rzekł Pan do szatana: Skąd przychodzisz? A szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Przechadzałem się po ziemi i przechadzałem się po niej.
48 I rzekł Pan do szatana: Co masz do mnie powiedzieć o wszystkich synach ziemi? A szatan odpowiedział Panu i rzekł: Widziałem wszystkich synów ziemi, którzy Tobie służą, i wspominają Cię, ilekroć czegoś od Ciebie potrzebują.
49 A gdy im dasz to, czego od ciebie żądają, siedzą spokojnie, opuszczają cię i już o tobie nie pamiętają.
50 Czy widziałeś Abrahama, syna Teracha, który pierwotnie nie miał dzieci, a służył ci i budował ołtarze, gdziekolwiek przybył, i składał na nich ofiary, i głosił nieustannie imię twoje wszystkim synom ziemi?
51 A teraz, kiedy urodził mu się syn Izaak, opuścił cię, wyprawił wielką ucztę dla wszystkich mieszkańców kraju i zapomniał o Panu.
52 Bo wśród wszystkiego, co uczynił, nie złożył ci żadnej ofiary: ani całopalenia, ani ofiary pojednania, ani wołu, ani baranka, ani kozy ze wszystkiego, co zabił w dniu odstawienia swego syna od piersi.
53 Nawet od narodzenia syna swego aż do dziś, czyli od trzydziestu siedmiu lat, nie zbudował przed tobą ołtarza ani nie złożył ci żadnej ofiary, gdyż widział, że dałeś to, o co prosił przed tobą, i dlatego cię opuścił.
54 I rzekł Pan do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na sługę mego Abrahama? Nie ma bowiem nikogo takiego jak on na ziemi. Mąż ten jest nienaganny i prawy przede mną, bogobojny i unikający zła. Jako żyję, gdybym mu powiedział: Przyprowadź swego syna przede mną, nie odmówiłby mi go, tym bardziej gdybym mu kazał złożyć przede mną ofiarę całopalną ze swego stada lub bydła.
55 I odpowiedział szatan Panu, mówiąc: Mów więc teraz Abrahamowi tak, jak powiedziałeś, a zobaczysz, czy dzisiaj nie przekroczy granic i nie odrzuci słów twoich.

ROZDZIAŁ 23

1 W owym czasie Pan skierował słowo do Abrahama tymi słowami: Abrahamie! A on rzekł: Oto jestem.
2 I rzekł do niego: Weź syna swego, jedynego syna swego, którego miłujesz, Izaaka, i idź do kraju Moria i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, która ci zostanie wskazana, bo tam ujrzysz obłok i chwałę Pańską.
3 I rzekł Abraham do siebie: Jakżeż mam odłączyć syna mego Izaaka od Sary, matki jego, aby go złożyć w ofierze całopalnej przed Panem?
4 I przyszedł Abraham do namiotu, usiadł przed Sarą, żoną swoją, i rzekł do niej te słowa:
5 Mój syn Izaak dorósł i od pewnego czasu nie uczył się służby dla swego Boga. Jutro pójdę i zaprowadzę go do

Sema i jego syna Ebera. Tam będzie się uczył dróg Pana. Nauczą go bowiem poznawać Pana i wiedzieć, że gdy będzie się nieustannie modlił przed Panem, On mu odpowie. Tam pozna sposób służenia Panu, swemu Bogu.
6 I rzekła Sara: Dobrze powiedziałeś. Idź, panie mój, i uczyń z nim, jak powiedziałeś, tylko nie odprowadzaj go ode mnie zbyt daleko i nie pozwól mu tam zbyt długo przebywać, gdyż dusza moja jest związana w jego duszy.
7 I rzekł Abraham do Sary: Córko moja, módlmy się do Pana, Boga naszego, aby nam wyświadczył dobro.
8 I zabrała Sara swego syna Izaaka, i pozostał on u niej całą noc. Ucałowała go i uściskała, i dawała mu polecenia aż do rana.
9 I rzekła do niego: Synu mój, jakżeż dusza moja może się od ciebie odłączyć? I całowała go, i obejmowała, i dawała Abrahamowi polecenia co do niego.
10 I rzekła Sara do Abrahama: Panie mój, proszę cię, zwróć uwagę na syna swego i skieruj na niego swe oczy, bo nie mam innego syna ani córki oprócz niego.
11 Nie opuszczaj go! Jeśli jest głodny, nakarm go chlebem, a jeśli pragnie, napoj go wodą. Nie pozwól mu iść pieszo ani siedzieć na słońcu.
12 Nie pozwól mu iść samemu drogą i nie zmuszaj go do niczego, czego by pragnął, ale uczyń z nim, jak ci powie.
13 I płakała Sara całą noc bardzo boleśnie z powodu Izaaka i dawała mu polecenia aż do rana.
14 A rano Sara wybrała sobie bardzo piękną i śliczną szatę spośród szat, które miała w domu, a które dał jej Abimelek.
15 I ubrała w nie swego syna Izaaka, włożyła mu na głowę zawój, a na wierzch zawoju umieściła drogi kamień i dała im zapasy na drogę, a oni ruszyli w drogę. Izaak poszedł ze swym ojcem Abrahamem, a niektórzy z ich sług towarzyszyli im, aby odprowadzić ich z drogi.
16 I Sara poszła z nimi, i towarzyszyła im w drodze, aby ich pożegnać. A oni rzekli do niej: Wróć do namiotu.
17 A gdy Sara usłyszała słowa syna swego Izaaka, bardzo zapłakała. Także Abraham, mąż jej, płakał z nią, a ich syn płakał z nimi wielkim płaczem. Także ci, którzy szli z nimi, bardzo płakali.
18 I chwyciła Sara swego syna Izaaka, objęła go w ramiona i płakała razem z nim. I rzekła Sara: Kto wie, czy kiedykolwiek jeszcze cię zobaczę?
19 I płakali razem: Abraham, Sara i Izaak oraz wszyscy, którzy im towarzyszyli w drodze, płakali razem z nimi. Potem Sara odwróciła się od swego syna, płacząc gorzko, a wszyscy jej słudzy i niewolnice wrócili z nią do namiotu.
20 Abraham poszedł z synem swym Izaakiem, aby go złożyć w ofierze przed Panem, jak mu nakazał.
21 Abraham wziął więc ze sobą dwóch młodzieńców, Izmaela, syna Hagar, i Eliezera, swego sługę, i poszli razem z nimi. A gdy szli drogą, młodzieńcy mówili do siebie te słowa:
22 I rzekł Izmael do Eliezera: Teraz mój ojciec Abraham idzie z Izaakiem, aby go złożyć w ofierze całopalnej dla Pana, jak mu nakazał.
23 A gdy powróci, da mi wszystko, co posiada, abym odziedziczył po nim, bo jestem jego pierworodnym.
24 Eliezer odpowiedział Izmaelowi i rzekł: Zaprawdę Abraham odrzucił cię wraz z twoją matką i przysiągł, że nie odziedziczysz niczego ze wszystkiego, co posiada. Komuż więc odda wszystko, co posiada, wraz ze wszystkimi swoimi skarbami, jeśli nie mnie, swemu słudze, który byłem wierny w jego domu, służyłem mu dniem i nocą i czyniłem wszystko, czego ode mnie żądał? Czyż nie zapisze mi po swojej śmierci całego swojego majątku?
25 A gdy Abraham szedł drogą ze swym synem Izaakiem, przyszedł szatan i ukazał się Abrahamowi w postaci bardzo starego człowieka, pokornego i skruszonego na duchu. Podszedł do Abrahama i rzekł do niego: Czy jesteś głupi czy bezrozumny, że dziś chcesz uczynić coś takiego swemu jedynemu synowi?
26 Bóg bowiem dał ci syna w ostatnich dniach twego życia, w twojej starości, a ty chcesz pójść i zabić go dzisiaj, dlatego że nie dopuścił się gwałtu? I chcesz sprawić, by dusza twego jedynego syna zginęła z ziemi?
27 Czy nie wiesz i nie rozumiesz, że ta rzecz nie może pochodzić od Pana? Bo Pan nie może uczynić człowiekowi na ziemi takiego zła, żeby mu powiedzieć: Idź i zabij swoje dziecko.
28 A gdy Abraham to usłyszał, zrozumiał, że to słowo szatana usiłowało odwieść go od drogi Pańskiej. Lecz Abraham nie usłuchał głosu szatana. I zgromił go, tak że odszedł.
29 I powrócił szatan i przyszedł do Izaaka. Ukazał się mu pod postacią młodzieńca, urodziwego i dobrze wyglądającego.
30 I przystąpił do Izaaka i rzekł do niego: Czy nie wiesz i nie rozumiesz, że twój stary, głupi ojciec dziś bez powodu wydaje cię na rzeź?
31 Teraz więc, mój synu, nie słuchaj go i nie zajmuj się nim, bo to głupi starzec, a twoja cenna dusza i piękna postać nie powinny zginąć z powierzchni ziemi.
32 Izaak usłyszał to i rzekł do Abrahama: Czy słyszałeś, ojcze mój, co ten człowiek powiedział? Tak właśnie powiedział.
33 I odpowiedział Abraham synowi swemu Izaakowi, mówiąc mu: Strzeż się go i nie słuchaj jego słów, i nie poświęcaj mu uwagi, bo to jest szatan, który usiłuje nas dziś odwieść od przykazań Bożych.
34 Abraham jednak nadal gromił szatana i szatan odszedł od nich. A widząc, że nie może ich przemóc, ukrył się przed nimi i przeszedł przed nimi drogą. I zamienił się w wielki strumień wody na drodze. Gdy Abraham, Izaak i dwaj jego młodzieńcy dotarli do tego miejsca, ujrzeli strumień wielki i potężny jak potężne wody.
35 I weszli do potoku i przeszli przez niego, a woda najpierw sięgała ich nóg.
36 Weszli więc głębiej w potok, a woda sięgała im aż po szyję, i wszyscy się przestraszyli z powodu wody. A gdy przechodzili przez potok, Abraham rozpoznał to miejsce i wiedział, że przedtem nie było tam wody.
37 I rzekł Abraham do swego syna Izaaka: Znam to miejsce, w którym nie było ani strumienia, ani wody. Teraz więc ten szatan czyni to wszystko z nami, aby nas odwieść od przykazań Bożych.
38 Abraham zaś zgromił go tymi słowami: Niech cię Pan zgromi, szatanie! Odejdź od nas, bo postępujemy według przykazań Bożych.
39 A szatan przeraził się głosu Abrahama i odszedł od nich, a miejsce to znów stało się suchym lądem, jak było na początku.

40 I poszedł Abraham z Izaakiem do miejsca, które mu Bóg wskazał.
41 A trzeciego dnia Abraham podniósł oczy i ujrzał w oddali miejsce, o którym mu Bóg powiedział.
42 I ukazał mu się słup ognia, sięgający od ziemi do nieba, i obłok chwały nad górą, a chwała Pańska była widoczna w obłoku.
43 I rzekł Abraham do Izaaka: Synu mój, czy widzisz na tej górze, którą widzimy z daleka, to, co ja na niej widzę?
44 Izaak odpowiedział ojcu i rzekł: Widzę, a oto słup ognia i obłok, a chwała Pańska widoczna jest na obłoku.
45 I Abraham dowiedział się, że jego syn Izaak został przyjęty przez Pana jako ofiara całopalna.
46 I rzekł Abraham do Eliezera i do Izmaela, syna swego: Czy wy także widzicie to, co my widzimy na górze, która jest w oddali?
47 A oni odpowiedzieli: „Nie widzimy nic lepszego od innych gór ziemi". Abraham wiedział, że Pan nie przyjął ich, aby z nimi iść, i rzekł do nich: „Zostańcie tu z osłem, a ja i mój syn Izaak pójdziemy na tamtą górę i tam oddamy pokłon Panu, a potem wrócimy do was".
48 Eliezer i Ismael pozostali na tym miejscu, tak jak rozkazał Abraham.
49 Abraham wziął więc drewno na ofiarę całopalną i włożył je na swego syna Izaaka, a on wziął ogień i nóż, i obaj poszli na to miejsce.
50 A gdy jechali, rzekł Izaak do ojca swego: Oto widzę tu ogień i drewno, lecz gdzie jest baranek, który ma być ofiarą całopalną przed Panem?
51 I rzekł Abraham synowi swemu Izaakowi: Pan wybrał cię, synu mój, abyś został ofiarą całopalną zamiast baranka.
52 Izaak rzekł do ojca swego: Uczynię wszystko, co ci Pan powiedział, z radością i radością serca.
53 I rzekł Abraham jeszcze do swego syna Izaaka: Czy jest w sercu twoim jakaś myśl albo postanowienie w tej sprawie, które nie jest słuszne? Powiedz mi, proszę, synu mój. Nie ukrywaj tego przede mną, synu mój.
54 Izaak odpowiedział swemu ojcu Abrahamowi i rzekł mu: Ojcze mój, jako żyje Pan i jako żyje twoja dusza, nie ma w moim sercu nic, co by mnie skłoniło do zboczenia ani w prawo, ani w lewo od słowa, które Pan do ciebie wypowiedział.
55 Ani jeden członek, ani żaden mięsień nie poruszył się przy tym, i nie mam w sercu żadnej myśli ani złego zamiaru w tej sprawie.
56 Lecz ja jestem radosny i pogodny w sercu w tej sprawie i mówię: Błogosławiony Pan, który mnie dziś wybrał, abym był ofiarą całopalną przed Jego obliczem.
57 Abraham bardzo się uradował ze słów Izaaka i poszli dalej, i przyszli razem na to miejsce, o którym Pan powiedział.
58 I Abraham przystąpił, aby zbudować ołtarz na tym miejscu; i Abraham płakał, a Izaak brał kamienie i zaprawę, aż dokończyli budowę ołtarza.
59 Abraham wziął więc drewno i ułożył je na ołtarzu, który zbudował.
60 Potem wziął swego syna Izaaka i związał go, ażeby położyć go na drwach, które były na ołtarzu, i zabić go jako ofiarę całopalną przed Panem.
61 Izaak rzekł do ojca swego: Zwiąż mnie mocno, a potem połóż mnie na ołtarzu, abym się nie obrócił i nie poruszył, i abym nie uwolnił się od siły noża, który uderzyłby w moje ciało, i nie zbezcześcił ofiary całopalnej. I Abraham tak uczynił.
62 Izaak rzekł jeszcze do ojca swego: Ojcze mój, gdy mnie zabijesz i spalisz w ofierze, zabierz ze sobą resztę moich prochów i zanieś je Sarze, mojej matce, i powiedz jej: To jest przyjemna woń Izaaka. Nie mów jej tego jednak, gdy będzie siedzieć przy studni lub na jakimkolwiek wzniesieniu, aby nie rzuciła za mną swej duszy i nie umarła.
63 A Abraham usłyszał słowa Izaaka i podniósł głos, i zapłakał, gdy Izaak wypowiedział te słowa. I łzy Abrahama popłynęły na syna swego Izaaka, a Izaak gorzko płakał i rzekł do ojca: Pospiesz się, ojcze mój, i uczyń ze mną wolę Pana, Boga naszego, jak ci nakazał.
64 I rozradowało się serce Abrahama i Izaaka z powodu tego, co im Pan nakazał; lecz oko gorzko płakało, podczas gdy serce się radowało.
65 Potem Abraham związał swego syna Izaaka i postawił go na ołtarzu na drwach, a Izaak wyciągnął szyję na ołtarz przed swym ojcem, Abraham zaś wyciągnął rękę, aby wziąć nóż i zabić swego syna na ofiarę całopalną przed Panem.
66 W tym czasie aniołowie miłosierdzia stanęli przed Panem i mówili Mu o Izaaku tymi słowami:
67 0 Panie, Ty jesteś Królem miłosiernym i współczującym nad wszystkim, co stworzyłeś w niebie i na ziemi, i Ty wszystko podtrzymujesz. Daj więc okup i odkupienie za swego sługę Izaaka, zmiłuj się i zmiłuj nad Abrahamem i jego synem Izaakiem, którzy dzisiaj pełnią Twoje przykazania.
68 Czy widziałeś, Panie, jak Izaak, syn Abrahama, sługa Twój, został związany na rzeź jak zwierzę? Niech więc teraz, Panie, ogarnie ich Twoja litość.
69 W tym czasie ukazał się Pan Abrahamowi i zawołał na niego z nieba, i rzekł do niego: Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyń mu nic złego, bo teraz wiem, że boisz się Boga, czyniąc to i nie wzbraniając się dać mi swego syna, swego jedynego syna.
70 A Abraham podniósł oczy i spojrzał, a oto baran uwikłany rogami w zaroślach. To był baran, którego Pan Bóg stworzył na ziemi w dniu, w którym uczynił ziemię i niebo.
71 Od tego bowiem dnia Pan przygotował tego barana na ofiarę całopalną zamiast Izaaka.
72 A baran szedł ku Abrahamowi, gdy go szatan pochwycił i zaplątał jego rogi w zarośla, aby nie mógł iść ku Abrahamowi, a Abraham nie mógł zabić swego syna.
73 A Abraham, widząc barana zbliżającego się do niego, a szatan go powstrzymywał, poprowadził go i przyprowadził przed ołtarz. I rozwiązał wiązanie syna swego Izaaka, i postawił na jego miejscu barana. Abraham zabił barana na ołtarzu i złożył go w ofierze zamiast syna swego Izaaka.
74 I pokropił Abraham krwią barana ołtarz, i zawołał: To niech będzie policzone za krew mojego syna przed Panem.
75 A wszystko, co Abraham w tym czasie czynił przy ołtarzu, wołał i mówił: To jest w miejscu mojego syna i niech to dziś będzie uznane przed Panem za miejsce mojego syna. I Abraham dokończył całą służbę przy ołtarzu, a służba została przyjęta przed Panem i poczytana,

jakby była wykonana przez Izaaka. I Pan błogosławił Abrahamowi i jego potomstwu w tym dniu.
76 I przyszedł szatan do Sary, i ukazał się jej w postaci starca, bardzo pokornego i cichego, podczas gdy Abraham był jeszcze zajęty składaniem ofiary całopalnej przed Panem.
77 I rzekł do niej: Czyż nie wiesz, co Abraham uczynił dziś z twoim jedynym synem? Wziął bowiem Izaaka, zbudował ołtarz, zabił go i złożył go w ofierze na ołtarzu. Izaak płakał i płakał przed ojcem swoim, lecz ten nie spojrzał na niego i nie ulitował się nad nim.
78 I szatan powtórzył te słowa, i odszedł od niej. A Sara usłyszała wszystkie słowa szatana i wyobraziła sobie, że jest to jakiś starzec spośród synów ludzkich, którzy byli z jej synem i przyszli, i opowiedzieli jej te rzeczy.
79 I Sara podniosła głos, i płakała, i gorzko płakała z powodu swego syna; i rzuciła się na ziemię, i rzuciła proch na głowę, i rzekła: „O synu mój, synu mój Izaaku, oby to ja umarła dzisiaj zamiast ciebie". I płakała dalej, i rzekła: „Boleję nad tobą, synu mój, synu mój Izaaku, oby to ja umarła dzisiaj zamiast ciebie".
80 A ona dalej płakała i rzekła: Żal mi ciebie, że cię wychowałam i wychowałam; teraz radość moja w żałobę po tobie się przemieniła, ja, która tęskniłam za tobą, płakałam i modliłam się do Boga, aż cię urodziłam w dziewięćdziesiątym roku życia; a teraz służyłaś dziś za nóż i ogień, aby ją złożyć w ofierze.
81 A ja pocieszam się tobą, synu mój, że to jest słowo Pana, bo wypełniłeś rozkaz swego Boga. Któż bowiem może przestąpić słowo naszego Boga, w którego ręku jest dusza każdej żywej istoty?
82 Sprawiedliwy jesteś, Panie, Boże nasz, bo wszystkie dzieła Twoje są dobre i sprawiedliwe. Bo i ja raduję się ze słowa Twojego, któreś nakazał, i chociaż oko moje gorzko płacze, to i serce moje się raduje.
83 I Sara położyła głowę swą na piersi jednej ze swoich służebnic, i stała się nieruchoma jak kamień.
84 Potem wstała i zasięgała informacji, aż dotarła do Hebronu. Wypytywała wszystkich, których spotykała na drodze, lecz nikt nie mógł jej powiedzieć, co się stało z jej synem.
85 I przyszła ze swymi służącymi i sługami do Kireat-Arba, czyli Hebronu, i pytała o swego syna. Pozostała tam, podczas gdy wysłała niektóre ze swoich sług, aby szukały, dokąd poszedł Abraham z Izaakiem. Poszły szukać go do domu Sema i Ebera, lecz nie mogły go znaleźć. Szukały więc po całym kraju, lecz go tam nie było.
86 I oto szatan przyszedł do Sary w postaci starca, stanął przed nią i rzekł do niej: Kłamstwo ci mówiłem, bo Abraham nie zabił swego syna i on nie umarł. A gdy usłyszała tę wieść, jej radość z powodu syna stała się tak wielka, że jej dusza wyszła z radości; umarła i została przyłączona do swego ludu.
87 A gdy Abraham zakończył swoją służbę, wrócił ze swym synem Izaakiem do swych sług, wyruszyli i poszli razem do Beer-Szeby, a potem wrócili do domu.
88 Abraham szukał Sary, lecz nie mógł jej znaleźć. Zaczął więc wypytywać o nią i powiedziano mu: Doszła aż do Hebronu, aby was oboje szukać, dokądście byli, bo tak jej powiedziano.
89 Abraham i Izaak udali się do niej do Hebronu i gdy odkryli, że nie żyje, podnieśli głos i gorzko nad nią zapłakali. Izaak zaś padł na twarz matki i płakał nad nią, mówiąc: O matko moja, matko moja, jakżeś mnie opuściła i dokąd poszłaś? O, jakżeś mnie opuściła!
90 Abraham i Izaak płakali bardzo, a wszyscy ich słudzy płakali razem z nimi z powodu Sary. I opłakiwali ją bardzo i ciężko.

ROZDZIAŁ 24

1 A Sara żyła sto dwadzieścia siedem lat, gdy umarła. Abraham zaś powstał przed śmiercią, aby szukać grobu dla swojej żony, Sary. Potem poszedł i przemówił do synów Cheta, mieszkańców kraju, tymi słowami:
2 Jestem u was przybyszem i osiedleńcem w waszej ziemi. Dajcie mi na własność grób w waszej ziemi, abym mógł pochować moją zmarłą sprzed oczu moich.
3 Wtedy synowie Cheta rzekli do Abrahama: Oto ziemia ta jest przed tobą; pochowaj swoją zmarłą, wybierając nasze groby, gdyż nikt nie odmówi ci pochowania swojej zmarłej.
4 I rzekł do nich Abraham: Jeżeli się na to zgadzacie, to idźcie i wstawcie się za mną u Efrona, syna Zochara, i poproś go, aby mi dał jaskinię Machpela, która znajduje się na krańcu jego pola, a ja ją od niego kupię za tyle, ile zażąda.
5 Efron mieszkał wśród synów Cheta, a oni poszli i wezwali go, a on przyszedł przed Abrahama. Efron rzekł do Abrahama: Oto twój sługa spełni wszystko, czego zażądasz. Abraham odpowiedział: Nie, ale kupię jaskinię i pole, które posiadasz za cenę, aby stały się na zawsze posiadłością grobu.
6 Efron odpowiedział i rzekł: Oto pole i jaskinia są przed tobą, daj, cokolwiek zechcesz. A Abraham rzekł: Tylko za pełną wartość kupię je z twojej ręki i z ręki tych, którzy wchodzą do bramy twego miasta, i z ręki twego potomstwa na zawsze.
7 A gdy Efron i wszyscy jego bracia to usłyszeli, Abraham odważył Efronowi czterysta syklów srebra, które miał w rękach Efron i w rękach wszystkich swoich braci. Abraham zaś spisał tę sprawę, a także poświadczył ją czterema świadkami.
8 A oto imiona świadków: Amigal, syn Abiszny Chetyty, Adichorom, syn Aszunacha Chiwwity, Abdon, syn Achirama Gomeryty, Bakdil, syn Abudisza Cydonity.
9 Abraham wziął więc księgę zakupów i umieścił ją w skarbcach swoich. A oto słowa, które Abraham napisał w księdze:
10 Że jaskinia i pole, które Abraham kupił od Efrona Chetyty i od jego potomstwa oraz od tych, którzy wyszli z jego miasta, i od ich potomstwa na zawsze, mają być nabytkiem dla Abrahama, jego potomstwa i tych, którzy wyszli z jego lędźwi, na posiadanie grobu na wieki; i przyłożył do tego pieczęć, i poświadczył to świadkami.
11 A pole i jaskinia, która na nim była, i całe to miejsce zostały powierzone Abrahamowi i jego potomstwu po nim, synom Cheta; oto jest ono naprzeciw Mamre w Hebronie, które jest w ziemi Kanaan.
12 Potem Abraham pochował tam swoją żonę Sarę, a miejsce to i wszystkie jego granice stały się własnością Abrahama i jego potomstwa jako miejsce pochówku.

13 Abraham pochował Sarę z przepychem, jak przystało na pochówek królów. Pochowano ją w pięknych i wytwornych szatach.
14 A przy jej marach stali Sem, jego synowie Eber i Abimelech, a także Anar, Aszkol i Mamre, a za jej marami szli wszyscy możni kraju.
15 A gdy Sara miała sto dwadzieścia siedem lat, umarła, Abraham pogrążył się w wielkiej i ciężkiej żałobie i odprawiał obrzędy żałobne przez siedem dni.
16 A wszyscy mieszkańcy kraju pocieszali Abrahama i jego syna Izaaka z powodu Sary.
17 A gdy minęły dni żałoby, Abraham wyprawił swego syna Izaaka, który udał się do domu Sema i Ebera, aby uczyć się dróg Pana i Jego nauk. Abraham pozostał tam trzy lata.
18 Wtedy Abraham i wszyscy jego słudzy wyruszyli i poszli, i wrócili do Beer-Szeby. Abraham i wszyscy jego słudzy pozostali w Beer-Szebie.
19 A w roku następnym zmarł Abimelech, król filistyński. Miał sto dziewięćdziesiąt trzy lata w chwili śmierci. Abraham udał się więc ze swoim ludem do kraju Filistynów i pocieszył cały dom oraz wszystkie swoje sługi, po czym wrócił i poszedł do domu.
20 A po śmierci Abimeleka mieszkańcy Geraru wzięli jego syna Benmalika, który miał zaledwie dwanaście lat, i położyli go na miejscu jego ojca.
21 I nazwano go Abimelekiem według imienia jego ojca, gdyż taki był u nich zwyczaj w Gerarze. I Abimelech został królem zamiast swego ojca Abimeleka i zasiadł na jego tronie.
22 W owych dniach umarł także Lot, syn Harana, w trzydziestym dziewiątym roku życia Izaaka. Wszystkich dni, które przeżył Lot, było sto czterdzieści lat, i umarł.
23 A oto synowie Lota, którzy mu się urodzili z jego córek: imię pierworodnej brzmiało Moab, a imię drugiej Benami.
24 Potem dwaj synowie Lota poszli i wzięli sobie żony z ziemi Kanaan, i urodziły im się dzieci. Synami Moaba byli: Ed, Majon, Tars i Kanwil, czterej synowie. Ci są ojcami synów Moaba aż do dnia dzisiejszego.
25 I wszystkie rodziny synów Lota udały się, aby zamieszkać tam, gdzie napotkały, bo były płodni i rozmnożyły się bardzo.
26 Poszli więc i zbudowali sobie miasta w kraju, w którym mieszkali, i nazwali miasta, które zbudowali, swoimi własnymi imionami.
27 A Nachor, syn Teracha, brata Abrahama, umarł w owych dniach, w czterdziestym roku życia Izaaka. A Nachor miał sto siedemdziesiąt dwa lata, po czym umarł i został pochowany w Charanie.
28 A gdy Abraham usłyszał, że brat jego umarł, bardzo się zasmucił i opłakiwał brata przez długi czas.
29 Abraham zaś zawołał Eliezera, swego sługę głównego, aby mu wydał rozporządzenia dotyczące domu swego. Ten przyszedł i stanął przed nim.
30 I rzekł mu Abraham: Oto jestem stary i nie znam dnia śmierci mojej, gdyż posunąłem się w dniach. Teraz więc wstań, wyjdź i nie bierz żony dla syna mego z tego miejsca i z tej ziemi, spośród córek Kananejczyków, wśród których mieszkamy.
31 Ale idź do mojej ziemi, do mojej ojczyzny, i weź stamtąd żonę dla mojego syna. A Pan, Bóg nieba i ziemi, który zabrał mnie z domu mojego ojca i przyprowadził mnie na to miejsce, i rzekł do mnie: Potomstwu twemu dam tę ziemię w dziedzictwo na wieki, On pośle swojego anioła przed tobą i poszczęści twojej sprawie, abyś znalazł żonę dla mojego syna z mojej rodziny i z domu mojego ojca.
32 I odpowiedział sługa swemu panu Abrahamowi, mówiąc: Oto pójdę do twojej ojczyzny i do domu twego ojca i stamtąd wezmę żonę dla twego syna. Jeśli jednak ta kobieta nie zechce pójść ze mną do tej ziemi, czy mam zabrać twego syna z powrotem do ziemi, w której się urodziłeś?
33 I rzekł Abraham do niego: Uważaj, abyś nie przyprowadzał tu ponownie syna mego, bo Pan, przed którym służę, pośle anioła swego przed tobą i sprawi, że pójdziesz dobrze.
34 I Eliezer uczynił, jak mu Abraham rozkazał, i przysiągł Abrahamowi, panu swemu, w tej sprawie. Eliezer wstał i wziął dziesięć wielbłądów spośród wielbłądów swego pana oraz dziesięciu ludzi spośród sług swego pana i wyruszyli do Charanu, miasta Abrahama i Nachora, aby sprowadzić żonę dla Izaaka, syna Abrahama. A gdy ich nie było, Abraham posłał do domu Sema i Ebera, a ci sprowadzili stamtąd jego syna Izaaka.
35 Izaak wrócił do domu swego ojca, do Beer-Szeby, a Eliezer i jego ludzie przybyli do Charanu. Zatrzymali się w mieście, przy wodopoju. Kazał on swoim wielbłądom uklęknąć przy wodzie i tam pozostały.
36 Wtedy Eliezer, sługa Abrahama, modlił się tymi słowami: Boże Abrahama, pana mojego, poślij mnie, proszę, dziś szybko i okaż łaskę panu mojemu, abyś dziś wybrał żonę dla syna pana mojego z jego rodziny.
37 I wysłuchał Pan głosu Eliezera przez wzgląd na swego sługę Abrahama. Przypadkiem spotkał córkę Betuela, syna Milki, żony Nachora, brata Abrahama. I przyszedł Eliezer do jej domu.
38 Eliezer opowiedział im o wszystkich swoich sprawach i o tym, że jest sługą Abrahama, a oni bardzo się z niego cieszyli.
39 I wszyscy błogosławili Pana, który sprawił to, i dali mu Rebekę, córkę Betuela, za żonę dla Izaaka.
40 A dziewczyna ta miała bardzo piękny wygląd, była dziewicą, a Rebeka miała wówczas dziesięć lat.
41 Betuel, Laban i jego synowie wyprawili ucztę tej nocy, a Eliezer i jego ludzie przyszli, jedli, pili i cieszyli się tam tej nocy.
42 A Eliezer wstał rano wraz z ludźmi, którzy mu towarzyszyli, i zawołał cały dom Betuela, mówiąc: Wyprawcie mnie, abym poszedł do mojego pana. Oni zaś wstali i wyprawili Rebekę i jej piastunkę Deborę, córkę Usa, i dali jej srebro i złoto, sługi i służące, i pobłogosławili ją.
43 I wyprawili Eliezera z jego ludźmi. Słudzy zaś zabrali Rebekę, on zaś poszedł i wrócił do swego pana do ziemi Kanaan.
44 Izaak wziął Rebekę i została jego żoną. I wprowadził ją do namiotu.
45 Izaak miał czterdzieści lat, gdy pojął za żonę Rebekę, córkę swego stryja Betuela.

ROZDZIAŁ 25

1 W tym czasie Abraham, będąc już stary, pojął sobie znowu żonę, a na imię jej było Ketura, z ziemi Kanaan.
2 I urodziła mu Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha – sześciu synów. Synami Zimrana byli: Abihen, Molich i Narim.
3 Synami Jokszana byli: Szeba i Dedan, synami Medana zaś: Amida, Joab, Gochi, Elizeusz i Nothach; synami Midiana zaś byli: Efa, Efer, Chanoch, Abida i Eldaa.
4 Synami Jiszbaka byli: Makiro, Beyodua i Tator.
5 Synami Szuacha byli: Bildad, Mamdad, Munan i Meban. Wszyscy oni są rodzinami synów Ketury, kobiety Kananejki, którą urodziła Abrahamowi Hebrajczykowi.
6 Abraham zaś odesłał wszystkich tych ludzi i obdarował ich darami, a oni odeszli od jego syna Izaaka, aby zamieszkać gdzieś, gdzie mogliby zamieszkać.
7 I wszyscy oni udali się w góry na wschód i zbudowali sobie sześć miast, w których mieszkają aż do dnia dzisiejszego.
8 Lecz synowie Szeby i Dedana, synowie Jokszana, wraz ze swymi synami, nie mieszkali ze swymi braćmi w swoich miastach, lecz wędrowali i obozowali w krajach i na pustyniach aż do dnia dzisiejszego.
9 Synowie Midianu, syna Abrahama, udali się na wschód od kraju Kusz i znaleźli tam dużą dolinę w krainie wschodniej; pozostali tam i zbudowali miasto, i mieszkali w nim; to jest kraj Midianu, aż do dnia dzisiejszego.
10 A Midian zamieszkał w mieście, które zbudował, on i pięciu jego synów oraz wszyscy, którzy do niego należeli.
11 A oto imiona synów Midianu według nazw ich miast: Efa, Efer, Chanoch, Abida i Eldaa.
12 Synami Efy byli: Methach, Meszar, Awi i Tzanua, a synami Efera: Efron, Zur, Alirun i Medin, a synami Chanocha: Reuel, Rekem, Azi, Aloszub i Alad.
13 Synami Abidy byli: Chur, Melud, Kerury, Molchi, a synami Eldai byli: Miker, Reba, Malchija i Gabol. Oto imiona Midianitów według ich rodzin. A później rodziny Midianitów rozprzestrzeniły się po całej krainie Midian.
14 Oto dzieje rodu Izmaela, syna Abrahama, którego Hagar, niewolnica Sary, urodziła Abrahamowi.
15 Izmael wziął sobie żonę z ziemi egipskiej, a imię jej było Riba, to samo znaczy Meriba.
16 A Riba urodziła Izmaelowi Nebajota, Kedara, Adbeela, Mibsama i ich siostrę Bosmat.
17 Izmael porzucił swą żonę Ribę, a ona odeszła od niego i wróciła do Egiptu, do domu swego ojca, i tam mieszkała, gdyż była bardzo zła w oczach Izmaela i w oczach jego ojca Abrahama.
18 Potem Izmael wziął sobie żonę z ziemi Kanaan, a na imię jej było Malchut. Urodziła mu ona Niszmę, Dumę, Masę, Chadada, Temę, Jetura, Nafisza i Kedmę.
19 Oto synowie Izmaela i takie są ich imiona: dwunastu książąt według ich narodów. A rodziny Izmaela później się rozprzestrzeniły, a Izmael zabrał swoje dzieci i cały majątek, który zyskał, a także dusze swoich domowników i wszystkich, którzy do niego należeli, i poszli zamieszkać tam, gdzie mogliby znaleźć miejsce.
20 I poszli, i zamieszkali blisko pustyni Paran, a ich siedziba rozciągała się od Chawili aż do Szur, które leży naprzeciw Egiptu, gdy idzie się ku Asyrii.
21 Izmael i jego synowie mieszkali w tym kraju, rodziły im się dzieci, byli płodni i bardzo się rozmnożyli.
22 A oto imiona synów Nebajota, pierworodnego Izmaela: Mend, Send, Majon. Synami zaś Kedara byli: Alyon, Kezem, Chamad i Eli.
23 Synami Adbeela byli: Chamad i Jabin, a synami Mibsama: Obadiasz, Ebedmelech i Jusz. Oto rodziny synów Riby, żony Izmaela.
24 Synami Miszmy, syna Izmaela, byli: Szamua, Zekarion i Obed; synami Dumy zaś byli: Kezed, Eli, Machmad i Amed.
25 Synami Masy byli: Melon, Mula i Ebidadon; synami Chadada byli: Azur, Minzar i Ebedmelech; synami Temy byli: Seir, Sadon i Jakol.
26 Synami Jetura byli: Merit, Jaisz, Alyo i Pachot; synami Nafisza byli: Ebed-Tamed, Abijasaf i Mir; synami Kedmy byli: Kalip, Tachti i Omir. Ci byli synami Malchut, żony Izmaela, według ich rodzin.
27 Oto rodziny Izmaelitów według ich pokoleń. Mieszkali oni w krajach, w których zbudowali sobie miasta, aż do dnia dzisiejszego.
28 A Rebeka, córka Betuela, żona Izaaka, syna Abrahama, była w owych dniach niepłodna i nie miała potomstwa. Izaak mieszkał ze swoim ojcem w ziemi Kanaan, a Pan był z Izaakiem. Arpachszad zaś, syn Sema, syna Noego, umarł w owych dniach, w czterdziestym ósmym roku życia Izaaka. Wszystkich dni, które Arpachszad przeżył, było czterysta trzydzieści osiem lat, i umarł.

ROZDZIAŁ 26

1 A w pięćdziesiątym dziewiątym roku życia Izaaka, syna Abrahama, Rebeka, żona jego, była jeszcze niepłodna.
2 I rzekła Rebeka do Izaaka: Zaprawdę, słyszałam, panie mój, że twoja matka, Sara, była niepłodna w swych czasach, dopóki pan mój Abraham, twój ojciec, nie modlił się za nią i nie poczęła z niego.
3 Teraz więc wstań i ty módl się do Boga, a On wysłucha twojej modlitwy i wspomni na nas przez swoje miłosierdzie.
4 Izaak odpowiedział swej żonie Rebece, mówiąc: Abraham już prosił mnie do Boga, abym rozmnożył jego potomstwo, teraz więc ta niepłodność musi dotknąć nas z twego powodu.
5 Wtedy Rebeka rzekła do niego: Wstań i ty teraz i módl się, aby Pan wysłuchał twojej modlitwy i dał mi potomstwo. Izaak wysłuchał słów swej żony. Izaak i jego żona wstali i udali się do krainy Moria, aby się tam modlić i szukać Pana. A gdy dotarli na to miejsce, Izaak wstał i modlił się do Pana z powodu swej żony, gdyż była niepłodna.
6 Izaak rzekł: Panie, Boże nieba i ziemi, którego dobroć i miłosierdzie napełniają ziemię, który zabrałeś mego ojca z domu jego ojca i z miejsca jego urodzenia i przyprowadziłeś go do tej ziemi, i powiedziałeś mu: Potomstwu twemu dam tę ziemię! I obiecałeś mu, i oznajmiłeś mu: Rozmnożę potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i jak piasek morski, niech się teraz sprawdzą twoje słowa, które powiedziałeś do mego ojca.
7 Bo Ty jesteś Panem, Bogiem naszym, ku Tobie zwrócone są nasze oczy, abyś dał nam potomstwo ludzkie,

jak nam obiecałeś. Bo Ty jesteś Panem, Bogiem naszym, a oczy nasze zwrócone są tylko ku Tobie.
8 I wysłuchał Pan modlitwy Izaaka, syna Abrahama, i Pan dał mu się ubłagać, i Rebeka, żona jego, poczęła.
9 A po upływie około siedmiu miesięcy dzieci zaczęły się w jej łonie zmagać, a ona bardzo cierpiała, że była nimi zmęczona, i rzekła do wszystkich kobiet, które wówczas były w kraju: Czy wam się przydarzyło coś podobnego jak mnie? A one jej odpowiedziały: Nie.
10 I rzekła do nich: Dlaczego jestem sama wśród wszystkich kobiet, które są na ziemi? I poszła do krainy Moria, aby szukać Pana w tej sprawie. Udała się też do Sema i jego syna Ebera, aby ich wypytać o tę sprawę i aby oni również szukali Pana w tej sprawie dotyczącej jej.
11 I prosiła Abrahama, aby się dowiedział od Pana o wszystkim, co ją spotkało.
12 I wszyscy pytali Pana o tę sprawę, a oni przynieśli jej słowo od Pana i powiedzieli jej: Dwoje dzieci jest w twoim łonie, a z nich powstaną dwa narody. Jeden naród będzie silniejszy od drugiego, a większy będzie służył młodszemu.
13 A gdy nadszedł czas jej porodu, uklękła i oto w jej łonie były bliźnięta, tak jak jej Pan zapowiedział.
14 I wyszedł pierwszy syn, cały czerwony, jak płaszcz włochaty, i wszyscy mieszkańcy kraju nazwali go Ezaw, bo mówili: Ten został ukończony już od łona matki.
15 Potem przyszedł jego brat i chwycił Ezawa za piętę; dlatego nazwano go Jakub.
16 A Izaak, syn Abrahama, miał sześćdziesiąt lat, gdy ich zrodził.
17 A gdy chłopcy dorośli do piętnastego roku życia, zaczęli przebywać w towarzystwie mężczyzn. Ezaw był człowiekiem przebiegłym i podstępnym, a także doświadczonym myśliwym w polu, Jakub zaś był człowiekiem doskonałym i mądrym, mieszkającym w namiotach, pasącym trzody i uczącym się praw Pana oraz przykazań ojca i matki.
18 Izaak i synowie jego domu mieszkali z ojcem swoim Abrahamem w ziemi Kanaan, tak jak im Bóg nakazał.
19 Potem Izmael, syn Abrahama, poszedł ze swoimi synami i wszystkim, co do nich należało, i wrócili tam do krainy Chawila, i tam mieszkali.
20 A wszyscy synowie nałożnic Abrahama poszli i zamieszkali w krainie wschodniej, gdyż Abraham odesłał ich od swego syna i dał im dary, a oni poszli.
21 Abraham oddał wszystko, co miał, swemu synowi Izaakowi i wszystkie swoje skarby.
22 I dał mu rozkaz, mówiąc: Czy nie wiesz i nie rozumiesz, że Pan jest Bogiem na niebie i na ziemi, a oprócz Niego nie ma innego?
23 On mnie wyprowadził z domu mojego ojca i z miejsca mojego urodzenia, dał mi wszystkie rozkosze ziemi, wyrwał mnie z rady niegodziwych, bo w Nim pokładałem ufność.
24 I przyprowadził mnie na to miejsce, i wyzwolił mnie z Ur Kasdim. I rzekł do mnie: Potomstwu twemu dam wszystkie te ziemie, a oni je odziedziczą, jeśli będą przestrzegać moich przykazań, moich ustaw i moich praw, które ci nakazałem i które im będę nakazywał.
25 Teraz więc, synu mój, słuchaj głosu mojego i przestrzegaj przykazań Pana, Boga twego, które ci dałem. Nie zbaczaj z drogi prawej ani w prawo, ani w lewo, aby dobrze działo się tobie i twoim synom po tobie na wieki.
26 Pamiętaj o cudownych dziełach Pana i o Jego dobroci, którą nam okazał, gdy nas wyrwał z ręki naszych wrogów i gdy Pan, Bóg nasz, sprawił, że wpadli w nasze ręce. Przestrzegaj więc teraz wszystkiego, co ci nakazałem, i nie odstępuj od przykazań Boga twego, i nie służ nikomu innemu oprócz Niego, aby dobrze się działo tobie i potomstwu twemu po tobie.
27 Nauczaj synów swoich i swoje potomstwo praw Pana i przykazań Jego, wskaż im drogę prostą, którą mają postępować, aby dobrze im się powodziło na wieki.
28 Izaak odpowiedział ojcu swemu i rzekł mu: Co nakazał mój Pan, to uczynię i nie odstąpię od przykazań Pana, Boga mojego, będę przestrzegał wszystkiego, co mi nakazał. I błogosławił Abraham swemu synowi Izaakowi i swoim synom. I uczył Abraham Jakuba praw Pana i Jego dróg.
29 W tym właśnie czasie umarł Abraham, w piętnastym roku życia Jakuba i Ezawa, synów Izaaka. Abraham miał sto siedemdziesiąt pięć lat i umarł. Został przyłączony do swego ludu w sędziwości, sędziwy i syty dni, a jego synowie, Izaak i Izmael, pochowali go.
30 A gdy mieszkańcy Kanaanu usłyszeli, że Abraham umarł, przyszli wszyscy, ich królowie, książęta i wszyscy ich ludzie, aby pochować Abrahama.
31 A wszyscy mieszkańcy ziemi Haran i wszystkie rodziny domu Abrahama, wszyscy książęta i możnowładcy oraz synowie Abrahama z nałożnic, wszyscy przybyli, gdy usłyszeli o śmierci Abrahama, i odwdzięczyli się Abrahamowi za jego łaskę, i pocieszyli jego syna Izaaka, i pochowali Abrahama w jaskini, którą kupił od Efrona Chetyty i jego synów, aby mieć go na własność jako miejsce pochówku.
32 A wszyscy mieszkańcy Kanaanu i wszyscy, którzy znali Abrahama, opłakiwali Abrahama przez cały rok, a mężczyźni i kobiety opłakiwali go.
33 A wszystkie małe dzieci i wszyscy mieszkańcy kraju płakali z powodu Abrahama, bo Abraham był dobry dla nich wszystkich i sprawiedliwy wobec Boga i ludzi.
34 I nie powstał żaden człowiek, który by się bał Boga tak jak Abraham, gdyż on bał się Boga swego od młodości swojej i służył Panu, i postępował według wszystkich Jego dróg przez całe swoje życie, od dzieciństwa aż do dnia swojej śmierci.
35 A Pan był z nim i wybawił go od rady Nimroda i jego ludu, a gdy ten prowadził wojnę z czterema królami Elamu, pokonał ich.
36 I przyprowadził wszystkie dzieci ziemi do służby Bożej, i nauczył ich dróg Pańskich, i sprawił, że poznali Pana.
37 I założył gaj, i zasadził w nim winnicę, a w swym namiocie zawsze przygotowywał pokarm i napój dla tych, którzy przechodzili przez ten kraj, aby mogli się nasycić w jego domu.
38 I tak Pan Bóg wybawił całą ziemię ze względu na Abrahama.
39 A po śmierci Abrahama błogosławił Bóg jego synowi Izaakowi i jego synom, a Pan był z Izaakiem, tak jak był z jego ojcem Abrahamem. Izaak bowiem przestrzegał wszystkich przykazań Pana, jak nakazał mu jego ojciec

Abraham. Nie zboczył ani na prawo, ani na lewo z prawej drogi, którą nakazał mu jego ojciec.

ROZDZIAŁ 27

1 A Ezaw w owym czasie, po śmierci Abrahama, często wybierał się w pole, aby polować.
2 A Nimrod, król Babilonu, ten sam, który nazywał się Amrafel, także często wyruszał ze swoimi ludźmi na polowanie w polu i przechadzał się ze swoimi ludźmi w chłodzie dnia.
3 A Nimrod obserwował Ezawa przez wszystkie dni, gdyż w sercu Nimroda zrodziła się zazdrość przeciwko Ezawowi przez wszystkie dni.
4 Pewnego dnia Ezaw wybrał się na pole, aby polować, i spotkał Nimroda spacerującego po pustyni z dwoma swoimi ludźmi.
5 A wszyscy jego mocarze i jego lud byli z nim na pustyni, lecz oddalili się od niego na pewną odległość i rozeszli się w różnych kierunkach, aby polować. Ezaw zaś ukrywał się przed Nimrodem i czyhał na niego na pustyni.
6 A Nimrod i jego ludzie, którzy z nim byli, nie znali go. Często też Nimrod i jego ludzie przechadzali się po polu, gdy było chłodniej, aby dowiedzieć się, gdzie jego ludzie polują na polu.
7 A Nimrod i dwaj jego ludzie, którzy mu towarzyszyli, przyszli na miejsce, w którym byli, gdy Ezaw nagle wyskoczył ze swego ukrycia, dobył miecza i pośpieszył, pobiegł do Nimroda i odciął mu głowę.
8 I stoczył Ezaw zaciętą walkę z dwoma ludźmi, którzy byli z Nimrodem. Gdy zawołali do niego, Ezaw zwrócił się ku nim i zabił ich mieczem.
9 A wszyscy mocarze Nimroda, którzy opuścili go, aby udać się na pustynię, usłyszeli wołanie z daleka i rozpoznali głosy tych dwóch mężów. Pobiegli więc, aby dowiedzieć się, co było przyczyną, gdy znaleźli swego króla i dwóch mężów, którzy mu towarzyszyli, leżących martwych na pustyni.
10 A gdy Ezaw ujrzał mocarzy Nimroda nadchodzących z daleka, uciekł i w ten sposób ocalał. Ezaw zabrał też cenne szaty Nimroda, które ojciec Nimroda przekazał Nimrodowi i dzięki którym Nimrod panował w całym kraju, i pobiegł, i ukrył je w swoim domu.
11 Ezaw wziął więc te szaty i pobiegł do miasta z powodu ludzi Nimroda. Przybył do domu swego ojca zmęczony i wyczerpany walką. Był już bliski śmierci ze smutku, gdy zbliżył się do swego brata Jakuba i usiadł przed nim.
12 I rzekł do swego brata Jakuba: „Oto umrę dziś, a po co mi pierworodztwo?" Jakub postąpił mądrze z Ezawem w tej sprawie i Ezaw sprzedał Jakubowi swoje pierworodztwo, bo tak uczynił Pan.
13 A dział Ezawa w jaskini na polu Machpela, który Abraham kupił od synów Cheta jako własność jako cmentarz, również Ezaw sprzedał Jakubowi, a Jakub kupił to wszystko od swego brata Ezawa za cenę, jaką mu zapłacono.
14 Jakub opisał to wszystko w księdze i poświadczył to świadkami, i zapieczętował ją, i pozostała ona w rękach Jakuba.
15 A gdy umarł Nimrod, syn Kusza, jego ludzie podnieśli go, przyprowadzili i pochowali w jego mieście. A wszystkich dni, które przeżył Nimrod, było dwieście piętnaście lat, po czym umarł.
16 A dni, w których Nimrod panował nad ludem tej ziemi, były sto osiemdziesiąt pięć lat. I zginął Nimrod od miecza Ezawa w hańbie i pogardzie, a potomstwo Abrahama sprowadziło na niego śmierć, tak jak widział we śnie.
17 A po śmierci Nimroda jego królestwo podzieliło się na wiele części, a wszystkie te części, nad którymi panował Nimrod, zostały zwrócone odpowiednim królom kraju, którzy odzyskali je po śmierci Nimroda, a wszyscy ludzie z domu Nimroda przez długi czas byli niewolnikami wszystkich innych królów kraju.

ROZDZIAŁ 28

1 A w owych dniach, po śmierci Abrahama, w owym roku Pan sprowadził ciężki głód na ziemię. Gdy głód szalał w ziemi Kanaan, Izaak postanowił udać się do Egiptu z powodu głodu, tak jak uczynił jego ojciec Abraham.
2 Tejże nocy ukazał się Pan Izaakowi i rzekł do niego: Nie idź do Egiptu, ale wstań i idź do Geraru, do Abimeleka, króla filistyńskiego, i pozostań tam, aż ustanie głód.
3 Izaak wstał i poszedł do Geraru, tak jak mu Pan rozkazał, i pozostał tam cały rok.
4 A gdy Izaak przybył do Geraru, mieszkańcy kraju zauważyli, że Rebeka, jego żona, jest bardzo piękna. I zapytali Izaaka o jego żonę, a on odpowiedział: To moja siostra, gdyż bał się mówić, że jest jego żoną, aby mieszkańcy kraju nie zabili go z jej powodu.
5 Wtedy książęta Abimeleka poszli i chwalili kobietę przed królem, lecz on im nie odpowiedział i nie zwrócił uwagi na ich słowa.
6 Lecz gdy usłyszał, że Izaak nazwał ją swoją siostrą, król zachował to w sobie.
7 A gdy Izaak przebywał już trzy miesiące w tym kraju, Abimelek spojrzał przez okno i zobaczył, a oto Izaak bawił się z Rebeką, swoją żoną. Izaak bowiem mieszkał w zewnętrznym domu należącym do króla, tak że dom Izaaka znajdował się naprzeciwko domu królewskiego.
8 I rzekł król do Izaaka: Cóżeś nam uczynił, mówiąc o swojej żonie: Ona jest moją siostrą? Jakże łatwo mógłby któryś z możnych ludu z nią współżyć, a wtedy sprowadziłbyś na nas winę.
9 Izaak rzekł do Abimeleka: Obawiałem się bowiem, że nie umrę z powodu mojej żony, dlatego powiedziałem: Ona jest moją siostrą.
10 W tym czasie Abimelech wydał rozkaz wszystkim swoim książętom i możnym, aby wzięli Izaaka i jego żonę Rebekę i przyprowadzili ich przed króla.
11 Król rozkazał, aby ubrali ich w szaty królewskie i kazali im jeździć po ulicach miasta, i wołali przed nimi po całym kraju: „Oto ten człowiek i oto jego żona; ktokolwiek dotknie tego człowieka lub jego żony, poniesie śmierć". Izaak wrócił z żoną do pałacu królewskiego, a Pan był z Izaakiem, który stale się powiększał i niczego mu nie brakowało.
12 A Pan sprawił, że Izaak znalazł łaskę w oczach Abimeleka i w oczach wszystkich swoich sług, a Abimelek czynił dobrze Izaakowi, bo Abimelek pamiętał o przysiędze i przymierzu, które istniało między jego ojcem a Abrahamem.

13 I rzekł Abimelech do Izaaka: Oto cała ziemia jest przed tobą; mieszkaj tam, gdzie ci się to wyda dobre, aż wrócisz do swojej ziemi. I dał Abimelech Izaakowi pola, winnice i najlepszą część ziemi Gerar, aby obsiewał, żął i jadł płody ziemi, aż przeminą dni głodu.
14 Izaak obsiał ową ziemię i w owym roku otrzymał stokrotny plon, a Pan mu błogosławił.
15 I człowiek ten stał się wielki, tak że posiadał trzody i stada, i wielką liczbę sług.
16 A gdy dni głodu przeminęły, ukazał się Izaakowi Pan i rzekł do niego: Wstań, wyjdź z tego miejsca i wróć do swojej ziemi, do ziemi Kanaan. Izaak wstał i wrócił do Hebronu w ziemi Kanaan, on i wszyscy, którzy do niego należeli, jak mu rozkazał Pan.
17 Potem, w owym roku, który był osiemnastym rokiem życia Jakuba i Ezawa, umarł Szelach, syn Arpachszada. Wszystkich dni, które przeżył Szelach, było czterysta trzydzieści trzy lata i umarł.
18 W tym czasie Izaak posłał swego młodszego syna Jakuba do domu Sema i Ebera, a ten nauczył się prawa Pana. Jakub pozostał w domu Sema i Ebera przez trzydzieści dwa lata. Natomiast Ezaw, jego brat, nie poszedł, gdyż nie chciał iść, i pozostał w domu swego ojca w ziemi Kanaan.
19 Ezaw polował nieustannie na polach, aby zdobyć to, co mógł upolować. Tak czynił Ezaw przez cały czas.
20 A Ezaw był mężem podstępnym i przebiegłym, polującym na serca ludzkie i zwodzącym ich. Ezaw był mężem dzielnym na polu i z biegiem czasu udał się, jak zwykle, na polowanie. Dotarł aż do pól Seir, to jest Edomu.
21 I pozostał w krainie Seir, polując na polu przez rok i cztery miesiące.
22 I ujrzał Ezaw w krainie Seir córkę pewnego człowieka Kananejskiego, a imię jej było Jehudit, córka Beeriego, syna Efera, z rodu Cheta, syna Kananejskiego.
23 I wziął ją Ezaw za żonę, i przybył do niej. Czterdzieści lat miał Ezaw, gdy ją pojął, i przyprowadził ją do Hebronu, do krainy swego ojca, i tam zamieszkał.
24 I stało się w owych dniach, w sto dziesiątym roku życia Izaaka, to jest w pięćdziesiątym roku życia Jakuba, w tym roku umarł Sem, syn Noego. Sem miał sześćset lat w chwili swojej śmierci.
25 A gdy Sem umarł, Jakub wrócił do ojca swego, do Hebronu, który jest w ziemi Kanaan.
26 A w pięćdziesiątym szóstym roku życia Jakuba, gdy przybyli ludzie z Haranu, doniesiono Rebece o jej bracie Labanie, synu Betuela.
27 Żona Labana bowiem była w owych dniach niepłodna i nie rodziła dzieci, a także żadna z jego niewolnic nie rodziła mu dzieci.
28 A Pan wspomniał potem na Adinę, żonę Labana, i poczęła i urodziła dwie córki. I nazwał Laban imiona swoich córek: starszej Lea, a młodszej Rachel.
29 A ludzie ci przyszli i opowiedzieli to Rebece. A Rebeka bardzo się cieszyła, że Pan nawiedził jej brata i że ma dzieci.

ROZDZIAŁ 29

1 Izaak, syn Abrahama, zestarzał się i podupadł w latach, a oczy jego z powodu starości stały się ciężkie, tak że nie mógł widzieć.
2 W owym czasie Izaak zawołał swego syna Ezawa i rzekł: Weź, proszę, swoją broń, swój kołczan i swój łuk, wstań i idź na pole i upoluj mi jakąś zwierzynę, i przyrządź mi smaczną potrawę, i przynieś mi ją, abym zjadł i abym mógł ci pobłogosławić, zanim umrę, bo już się zestarzałem i osiwiałem.
3 I Ezaw tak uczynił. Wziął więc swoją broń i wyszedł w pole, aby upolować zwierzynę, według zwyczaju, i przyniósł ją ojcu, zgodnie z jego poleceniem, aby mu pobłogosławił.
4 A Rebeka usłyszała wszystkie słowa, które Izaak mówił do Ezawa, i pospieszyła, i zawołała swego syna Jakuba, i rzekła: Tak mówił twój ojciec do twego brata Ezawa, i tak słyszałam. Pospiesz się więc i powiedz ci to, co ci powiem.
5 Wstań, idź, proszę, do trzody i przynieś mi dwa dorodne koźlęta, a ja przyniosę smaczne mięso dla twego ojca. Ty zaś przyniesiesz smaczne mięso, aby zjadł, zanim twój brat wróci z polowania, aby twój ojciec cię pobłogosławił.
6 Jakub pospieszył i uczynił tak, jak mu matka nakazała: przygotował smaczną potrawę i zaniósł ją ojcu, zanim jeszcze Ezaw wrócił z pościgu.
7 Izaak rzekł do Jakuba: Kim jesteś, synu mój? A on rzekł: Jestem twoim pierworodnym Ezawem. Uczyniłem, jak mi kazałeś. Wstań więc, proszę cię, i jedz z mojego upolowanego zwierzęcia, aby dusza twoja mogła mi błogosławić, tak jak mi powiedziałeś.
8 Izaak wstał, jadł i pił, i serce jego zostało pocieszone, i pobłogosławił Jakuba, a Jakub odszedł od ojca swego. A gdy Izaak pobłogosławił Jakuba, a ten odszedł od niego, oto Ezaw powrócił z polowania z pola. On także przyrządził smaczną potrawę i przyniósł ją ojcu swemu, aby ją zjadł i aby go pobłogosławił.
9 Izaak zapytał Ezawa: „Kto upolował zwierzynę i przyniósł mi ją przed twoim przybyciem, i komu pobłogosławiłem?” Ezaw dowiedział się, że jego brat Jakub tak postąpił, i zapłonął gniewem Ezawa na swego brata Jakuba, że ten tak postąpił wobec niego.
10 I rzekł Ezaw: Czyż nie słusznie nazywa się Jakub? Dwukrotnie mnie bowiem wyparł: zabrał moje pierworództwo, a teraz zabrał moje błogosławieństwo. I Ezaw bardzo płakał. A gdy Izaak usłyszał głos płaczącego syna swego Ezawa, rzekł do Ezawa: Cóż mam zrobić, synu mój? Twój brat przyszedł podstępnie i zabrał twoje błogosławieństwo. Ezaw zaś znienawidził swego brata Jakuba z powodu błogosławieństwa, które dał mu jego ojciec, i zapłonął przeciwko niemu wielkim gniewem.
11 Jakub bardzo się bał swego brata Ezawa i powstał, i uciekł do domu Ebera, syna Sema, i ukrył się tam z powodu swego brata. Jakub miał sześćdziesiąt trzy lata, gdy wyszedł z ziemi Kanaan z Hebronu. Czternaście zaś lat ukrywał się w domu Ebera z powodu swego brata Ezawa i tam uczył się dróg Pana i Jego przykazań.
12 A gdy Ezaw zobaczył, że Jakub uciekł i uniknął go, i że Jakub podstępnie uzyskał błogosławieństwo, wtedy Ezaw bardzo się zasmucił i rozgniewał się na swego ojca i matkę. Wstał, wziął swoją żonę i odszedł od swego ojca i matki do krainy Seir, i tam zamieszkał. Tam też Ezaw ujrzał kobietę spośród córek Chetytów, imieniem Bosmat, córkę Elona

Chetyty, i wziął ją za żonę oprócz swojej pierwszej żony, i nazwał ją Ada, mówiąc, że w owym czasie błogosławieństwo od niego odeszło.
13 Ezaw mieszkał w krainie Seir sześć miesięcy, nie widząc swego ojca i swej matki. Potem Ezaw wziął swoje żony, wyruszył i wrócił do krainy Kanaan. Obie swoje żony umieścił w domu swego ojca w Hebronie.
14 Żony Ezawa drażniły Izaaka i Rebekę swymi uczynkami i rozdrażniały ich. Nie chodziły bowiem drogami Pana, lecz służyły bogom swego ojca, drewnianym i kamiennym, według tego, czego nauczył ich ojciec. Były one gorsze od swego ojca.
15 I poszli według złych pragnień serc swoich, składali ofiary i palili kadzidło Baalowi, a Izaak i Rebeka mieli tego dość.
16 I rzekła Rebeka: Znudziło mi się życie moje z powodu córek Chetytów. Jeżeli Jakub weźmie sobie za żonę jedną z córek Chetytów, które są córkami tej ziemi, to po co mi życie?
17 W owym czasie Ada, żona Ezawa, poczęła i urodziła mu syna. Ezaw nazwał więc urodzonego mu syna Elifaz. Miał on bowiem sześćdziesiąt pięć lat, gdy go urodziła.
18 W owych dniach umarł Izmael, syn Abrahama, w sześćdziesiątym czwartym roku życia Jakuba. Izmael przeżył sto trzydzieści siedem lat, po czym umarł.
19 A gdy Izaak usłyszał, że Izmael umarł, opłakiwał go i lamentował nad nim przez wiele dni.
20 A gdy minęło czternaście lat, odkąd Jakub zamieszkał w domu Ebera, zapragnął odwiedzić swego ojca i matkę. I przybył do domu swego ojca i matki w Hebronie. Ezaw zaś w owym czasie zapomniał o tym, co Jakub mu uczynił, zabierając mu wówczas błogosławieństwo.
21 A gdy Ezaw ujrzał Jakuba wracającego do ojca i matki, przypomniał sobie, co Jakub mu zrobił, i bardzo się na niego rozgniewał, i szukał sposobu, żeby go zabić.
22 A Izaak, syn Abrahama, był już stary i podeszły w latach. I rzekł Ezaw: Teraz zbliża się czas śmierci mojego ojca. A kiedy umrze, zabiję mojego brata Jakuba.
23 I doniesiono o tym Rebece, która pospieszyła i posłała po swego syna Jakuba, i rzekła mu: Wstań, idź i uciekaj do Charanu do mojego brata Labana, i pozostań tam przez jakiś czas, aż przeminie gniew twojego brata na ciebie, i wtedy wrócisz.
24 Wtedy Izaak zawołał Jakuba i rzekł do niego: Nie bierz sobie żony spośród córek Kanaanu, bo tak nakazał nam nasz ojciec Abraham zgodnie ze słowem Pana, które mu dał, mówiąc: Potomstwu twemu dam tę ziemię. Jeśli twoi synowie zachowają przymierze, które z tobą zawarłem, to i Ja dotrzymam twoim synom tego, co ci przyrzekłem, i ich nie opuszczę.
25 Teraz więc, synu mój, posłuchaj głosu mojego i wszystkiego, co ci nakazuję, i nie bierz sobie żony spośród córek Kanaanu. Wstań, idź do Charanu, do domu Betuela, ojca twojej matki, i weź sobie stamtąd żonę spośród córek Labana, brata twojej matki.
26 Uważaj więc, abyś nie zapomniał o Panu, Bogu twoim, i o wszystkich Jego drogach w kraju, do którego idziesz, i abyś nie związał się z ludem tego kraju, nie poszedł za marnością i nie opuścił Pana, Boga swego.
27 A gdy przyjdziesz do kraju, aby tam służyć Panu, nie odstępuj ani na prawo, ani na lewo od drogi, którą ci nakazałem i której się nauczyłeś.
28 Niechaj Bóg Wszechmogący sprawi, że znajdziesz łaskę w oczach narodów ziemi, abyś mógł tam znaleźć żonę według swego wyboru, dobrą i prawą w drogach Pańskich.
29 Niech Bóg udzieli tobie i twemu potomstwu błogosławieństwa ojca twego Abrahama i uczyni cię płodnym, i rozmnoży cię, i obyś stał się licznym ludem w kraju, do którego idziesz, i niech Bóg sprawi, że wrócisz do tego kraju, kraju, w którym mieszkał twój ojciec, z dziećmi i wielkim bogactwem, z radością i zadowoleniem.
30 Izaak dokończył wydawanie poleceń Jakubowi i błogosławił go, i dał mu wiele darów, wraz ze srebrem i złotem, i pozwolił mu odejść. Jakub usłuchał ojca swego i matki, ucałował ich, wstał i poszedł do Paddan-Aram. Miał zaś Jakub siedemdziesiąt siedem lat, gdy wyszedł z ziemi Kanaan z Beer-Szeby.
31 A gdy Jakub odszedł, aby udać się do Charanu, Ezaw zawołał swego syna Elifaza i rzekł mu potajemnie: Teraz śpiesz się, weź miecz w rękę i ścigaj Jakuba, wyprzedz go na drodze i czyhaj na niego, i zabij go mieczem swoim w jednej z gór, i zabierz wszystko, co do niego należało, i wróć.
32 A Elifaz, syn Ezawa, był mężem żwawym i wprawnym w posługiwaniu się łukiem, tak jak nauczył go ojciec; był też znanym myśliwym w polu i dzielnym mężem.
33 Elifaz uczynił tak, jak mu nakazał ojciec. A miał Elifaz wówczas trzynaście lat. Powstał więc Elifaz, poszedł i zabrał ze sobą dziesięciu braci swej matki i ruszył w pościg za Jakubem.
34 I szedł za Jakubem, i czyhał na niego na granicy ziemi Kanaan, naprzeciw miasta Sychem.
35 A Jakub ujrzał, że Elifaz i jego ludzie go ścigają, i zatrzymał się w miejscu, do którego zdążał, aby dowiedzieć się, co to jest, gdyż nie wiedział, o co chodzi. Elifaz zaś dobył miecza i ruszył naprzód, on i jego ludzie, w stronę Jakuba. A Jakub rzekł do nich: Co wam jest, że tu przyszliście i co znaczy, że ścigacie wasze miecze?
36 Elifaz zbliżył się do Jakuba i odpowiedział mu, mówiąc: Tak mi nakazał mój ojciec, dlatego teraz nie odstąpię od rozkazów, które mi dał mój ojciec. A gdy Jakub zobaczył, że Ezaw nakazał Elifazowi użycie siły, Jakub zbliżył się i błagał Elifaza i jego ludzi, mówiąc mu:
37 Oto wszystko, co mam i co dali mi mój ojciec i moja matka, weź to sobie i odejdź ode mnie, i nie zabijaj mnie, a niech ci to będzie poczytane za sprawiedliwość.
38 A Pan sprawił, że Jakub znalazł łaskę w oczach Elifaza, syna Ezawa, i jego ludzi. Usłuchali oni głosu Jakuba i nie zabili go. Elifaz zaś i jego ludzie zabrali wszystko, co należało do Jakuba, łącznie ze srebrem i złotem, które przywiózł ze sobą z Beer-Szeby; nie zostawili mu nic.
39 Elifaz i jego ludzie odeszli od niego i wrócili do Ezawa do Beer-Szeby. Opowiedzieli mu wszystko, co im się przydarzyło w sprawie Jakuba, i oddali mu wszystko, co zabrali Jakubowi.
40 Ezaw rozgniewał się na swego syna Elifaza i na ludzi swoich, którzy z nim byli, że nie zabili Jakuba.
41 A oni odpowiedzieli Ezawowi i rzekli: Ponieważ Jakub prosił nas w tej sprawie, abyśmy go nie zabijali, przeto zlitowaliśmy się nad nim i zabraliśmy wszystko, co do

niego należało, i przynieśliśmy do ciebie. Ezaw zaś wziął całe srebro i złoto, które Elifaz zabrał Jakubowi, i umieścił je w swoim domu.
42 Gdy Ezaw zobaczył, że Izaak pobłogosławił Jakubowi i dał mu takie przykazanie: Nie bierz sobie żony spośród córek Kanaanu, i że córki Kanaanu są złe w oczach Izaaka i Rebeki,
43 Potem udał się do domu swego stryja Izmaela i oprócz starszych swoich żon wziął za żonę Machlat, córkę Izmaela, siostrę Nebajota.

ROZDZIAŁ 30

1 I wyruszył Jakub, idąc dalej swoją drogą do Charanu, i doszedł aż do góry Moria, i tam spędził noc w pobliżu miasta Luz. Tej nocy ukazał się tam Jakubowi Pan i rzekł do niego: Ja jestem Pan, Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, ojca twego. Ziemię, na której leżysz, oddaję tobie i potomstwu twemu.
2 A oto Ja jestem z tobą i będę cię strzegł, dokądkolwiek pójdziesz, i rozmnożę twoje potomstwo jak gwiazdy na niebie, i sprawię, że wszyscy twoi wrogowie upadną przed tobą, a gdy będą z tobą walczyć, nie przemogą cię, i sprowadzę cię z powrotem do tego kraju z radością, z dziećmi i wielkim bogactwem.
3 I obudził się Jakub ze snu, i bardzo się uradował widzeniem, które miał, i nazwał to miejsce Betel.
4 I Jakub podniósł się z owego miejsca bardzo uradowany, a gdy szedł, nogi jego czuły się lekkie z radości i poszedł stamtąd do krainy synów Wschodu, a potem powrócił do Charanu i usiadł przy studni pasterza.
5 I znalazł tam ludzi, którzy szli z Charanu, aby paść swoje trzody. Jakub zaś zapytał ich, a oni mu odpowiedzieli: Jesteśmy z Charanu.
6 I rzekł do nich: Czy znacie Labana, syna Nachora? A oni odpowiedzieli: Znamy go, a oto jego córka Rachela idzie, aby paść trzodę swego ojca.
7 Gdy On jeszcze z nimi rozmawiał, nadeszła Rachela, córka Labana, aby paść owce ojca swego, gdyż była pasterką.
8 A gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata swej matki, pobiegł, pocałował ją i podniósł głos, i zaczął płakać.
9 Jakub powiedział Racheli, że jest synem Rebeki, siostry jej ojca. Rachela pobiegła i opowiedziała to ojcu. Jakub zaś płakał, gdyż nie miał nic ze sobą, co mógłby przynieść do domu Labana.
10 A gdy Laban usłyszał, że przybył syn jego siostry, Jakub, pobiegł, ucałował go i uściskał, wprowadził go do domu i dał mu chleba, a on jadł.
11 I opowiedział Jakub Labanowi, co mu uczynił jego brat Ezaw i co mu uczynił jego syn Elifaz w drodze.
12 Jakub przebywał w domu Labana przez jeden miesiąc. Jadł i pił w domu Labana, a potem Laban rzekł do Jakuba: Powiedz mi, jaka będzie twoja zapłata, bo jak możesz mi służyć za darmo?
13 Laban nie miał synów, tylko córki, a jego inne żony i niewolnice w owych dniach były jeszcze niepłodne. Oto imiona córek, które urodziła mu jego żona Adina: starsza nazywała się Lea, a młodsza Rachela. Lea miała łagodne oczy, Rachela zaś była piękna i urocza, i Jakub ją kochał.
14 I rzekł Jakub do Labana: Będę ci służył siedem lat za Rachelę, twoją młodszą córkę. I Laban przystał na to, i Jakub służył Labanowi siedem lat za Rachelę, córkę swoją.
15 A w drugim roku pobytu Jakuba w Charanie, to jest w siedemdziesiątym dziewiątym roku życia Jakuba, w tym roku zmarł Eber, syn Sema. Miał on czterysta sześćdziesiąt cztery lata w chwili śmierci.
16 A gdy Jakub usłyszał, że Eber umarł, bardzo się zasmucił i opłakiwał go przez wiele dni.
17 A w trzecim roku pobytu Jakuba w Charanie, Bosmat, córka Izmaela, żony Ezawa, urodziła mu syna, i Ezaw nazwał go Reuel.
18 A w czwartym roku pobytu Jakuba w domu Labana, Pan nawiedził Labana i wspomniał na niego ze względu na Jakuba. I urodzili mu się synowie. Pierworodnym był Beor, drugim Alib, a trzecim Chorasz.
19 A Pan dał Labanowi bogactwo i sławę, synów i córki, a człowiek ten bardzo się wzbogacił dzięki Jakubowi.
20 A Jakub w owych dniach służył Labanowi przy wszelkiej pracy w domu i na polu, a błogosławieństwo Pana spoczywało na wszystkim, co należało do Labana w domu i na polu.
21 A w piątym roku umarła w ziemi Kanaan Jehudit, córka Beeriego, żona Ezawa, a nie miała synów, tylko córki.
22 A oto imiona córek, które urodziła Ezawowi: starsza nazywała się Marcit, a młodsza nazywała się Putt.
23 A gdy Jehudyta umarła, Ezaw powstał i poszedł do Seiru, aby polować w polu, jak miał w zwyczaju. I Ezaw mieszkał w krainie Seir przez długi czas.
24 W szóstym roku Ezaw wziął sobie za żonę, oprócz swych poprzednich żon, Achlibę, córkę Zebeona Chiwwity, i sprowadził ją do ziemi Kanaan.
25 A Achlibama poczęła i urodziła Ezawowi trzech synów: Jisraela, Jaalaana i Koracha.
26 W owych dniach w ziemi Kanaan wybuchł spór między pasterzami Ezawa a pasterzami mieszkańców ziemi Kanaan, gdyż bydło i dobytek Ezawa były zbyt liczne, aby mógł pozostać w ziemi Kanaan, w domu swego ojca, a ziemia Kanaan nie mogła go wyżywić z powodu jego bydła.
27 A gdy Ezaw zobaczył, że jego kłótnia z mieszkańcami ziemi Kanaan się wzmaga, powstał i zabrał swoje żony, swoich synów i swoje córki oraz wszystko, co do niego należało, a także bydło, które posiadał, i cały swój majątek, który nabył w ziemi Kanaan, i odszedł od mieszkańców tej ziemi do ziemi Seir. Ezaw i wszystko, co do niego należało, zamieszkało w ziemi Seir.
28 Od czasu do czasu Ezaw odwiedzał swego ojca i swą matkę w ziemi Kanaan. Ezaw zawierał małżeństwa z Chorytami, a córki swoje oddawał synom Seira, Choryty.
29 Starszą zaś swą córkę Marzit dał Ana, synowi Zebeona, brata swej żony, a Puta dał Azarowi, synowi Bilhana Choryty. Ezaw zamieszkał więc na górze wraz ze swymi synami i byli płodni, i rozmnożyli się.

ROZDZIAŁ 31

1 W siódmym roku służba Jakuba, którą służył Labanowi, dobiegła końca. Wtedy Jakub rzekł do Labana: Daj mi moją żonę, bo dni mojej służby się wypełniły. I Laban tak

uczynił. Zwołali więc Laban i Jakub wszystkich mieszkańców owej miejscowości i wyprawili ucztę.
2 Wieczorem zaś Laban przyszedł do domu, a potem przyszedł tam Jakub i uczestnicy wesela. Laban zgasił wszystkie światła, które były w domu.
3 I rzekł Jakub do Labana: Czemu nam to czynisz? A Laban odpowiedział: Taki jest u nas zwyczaj w tym kraju.
4 Potem Laban wziął swą córkę Leę i przyprowadził ją do Jakuba, a ten przyszedł do niej, a Jakub nie wiedział, że to jest Lea.
5 I dał Laban córkę swoją Leę, niewolnicę swoją Zilpę, za niewolnicę.
6 A wszyscy ludzie na uczcie dowiedzieli się, co Laban uczynił Jakubowi, lecz nie powiedzieli o tym Jakubowi.
7 Tej nocy przyszli wszyscy sąsiedzi do domu Jakuba, jedli i pili, i radowali się, i grali przed Leą na tamburynach i w tańcach, i odpowiadali przed Jakubem, Heleą, Heleą.
8 Jakub usłyszał ich słowa, lecz nie zrozumiał ich znaczenia. Pomyślał jednak, że może taki jest zwyczaj w tym kraju.
9 A sąsiedzi mówili te słowa przed Jakubem w nocy, i wszystkie światła, które były w domu Labana tej nocy, zgasły.
10 A rano, gdy nastał dzień, Jakub zwrócił się ku swojej żonie i zobaczył, że to była Lea, która leżała na jego łonie. I rzekł Jakub: Oto teraz wiem, co mówili sąsiedzi wczoraj w nocy: Helea, mówili, a ja nie wiedziałem.
11 I zawołał Jakub Labana i rzekł mu: Cóżeś mi uczynił? Przecież służyłem ci za Rachelę. Czemu mnie oszukałeś i dałeś mi Leę?
12 I odpowiedział Laban Jakubowi, mówiąc: Nie tak się u nas teraz czyni, żeby oddawać młodszą przed starszą. Jeśli więc chcesz zabrać i jej siostrę, zabierz ją do siebie za służbę, którą będziesz mi służył przez następne siedem lat.
13 I Jakub tak uczynił, a także wziął sobie Rachelę za żonę i służył Labanowi jeszcze przez siedem lat. A Jakub przyszedł do Racheli i kochał Rachelę bardziej niż Leę, i dał jej Laban swoją niewolnicę Bilhę za służącą.
14 A gdy Pan widział, że Lea została znienawidzona, otworzył Pan jej łono i poczęła, i urodziła Jakubowi w owych dniach czterech synów.
15 A oto ich imiona: Reuben-Symeon, Lewi i Juda. Potem zaś przestała rodzić.
16 W owym czasie Rachela była niepłodna i nie miała potomstwa. Zazdrościła więc swej siostrze Lei. A gdy Rachela zobaczyła, że nie rodzi Jakubowi dzieci, wzięła swą niewolnicę Bilhę i urodziła Jakubowi dwóch synów, Dana i Naftalego.
17 A gdy Lea zobaczyła, że przestała rodzić, wzięła także swoją niewolnicę Zilpę i dała ją Jakubowi za żonę. Jakub także przybył do Zilpy i ona także urodziła Jakubowi dwóch synów, Gada i Asera.
18 I w owych dniach Lea znowu poczęła i urodziła Jakubowi dwóch synów i jedną córkę. A oto ich imiona: Issachar, Zebulon i Dina, ich siostra.
19 A Rachela w owych dniach była jeszcze niepłodna. I modliła się wówczas do Pana tymi słowami: Panie Boże, wspomnij na mnie i nawiedź mnie, proszę Cię, bo teraz mój mąż mnie odrzuci, bo nie urodziłam mu dzieci.
20 Teraz, Panie Boże, wysłuchaj błagania mojego, które jest przed Tobą, i wejrzyj na udrękę moją, i daj mi potomstwo jak służebnice, abym nie musiała już nosić hańby mojej.
21 I wysłuchał ją Bóg, i otworzył jej łono, i Rachela poczęła, i urodziła syna, i rzekła: Pan zdjął ze mnie hańbę; i nadała mu imię Józef, mówiąc: Oby Pan dodał mi jeszcze jednego syna. Jakub miał zaś dziewięćdziesiąt jeden lat, gdy go urodziła.
22 W owym czasie Rebeka, matka Jakuba, wysłała do Jakuba swoją piastunkę Deborę, córkę Usa, i dwóch sług Izaaka.
23 I przyszli do Jakuba do Charanu i rzekli mu: Rebeka posłała nas do ciebie, abyś wrócił do domu swego ojca, do ziemi Kanaan. I Jakub usłuchał ich, bo tak mu powiedziała jego matka.
24 W tym czasie minęło siedem lat, w których Jakub służył Labanowi za Rachelę. Po czternastu latach pobytu w Charanie Jakub rzekł do Labana: Daj mi moje żony i pozwól mi odejść, abym mógł wrócić do mojej ziemi, gdyż oto moja matka wysłała do mnie wiadomość z ziemi Kanaan, abym wrócił do domu mojego ojca.
25 I rzekł mu Laban: Nie tak, proszę cię. Jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, nie opuszczaj mnie. Ustal mi zapłatę swoją, a ja ci ją dam, a ty pozostań u mnie.
26 I rzekł do niego Jakub: Oto, co mi dasz jako zapłatę: oto, że dzisiaj obejdę całą twoją trzodę i wybiorę z niej każdą jagnięcinę cętkowaną, łaciatą i czarną spośród owiec i kóz. Jeżeli to dla mnie uczynisz, wrócę i będę pasł twoją trzodę i będę jej strzegł tak, jak na początku.
27 I Laban tak uczynił, i zabrał ze swego stada wszystko, co powiedział Jakub, i dał mu.
28 Jakub oddał wszystko, co zabrał ze stada Labana, w ręce swoich synów, a Jakub pasł resztę stada Labana.
29 A gdy słudzy Izaaka, których wysłał do Jakuba, zobaczyli, że Jakub nie wróci z nimi do ziemi Kanaan, do swego ojca, odeszli od niego i wrócili do ojczyzny, do ziemi Kanaan.
30 Debora pozostała z Jakubem w Charanie i nie wróciła ze sługami Izaaka do ziemi Kanaan. Pozostała Debora z żonami i dziećmi Jakuba w Charanie.
31 Jakub służył Labanowi jeszcze przez sześć lat. A gdy owce się rodziły, Jakub oddzielał od nich owce cętkowane i łaciate, jak to postanowił u Labana. I tak Jakub czynił u Labana przez sześć lat. Człowiek ten bardzo się rozmnożył i miał bydło, służące i niewolników, wielbłądy i osły.
32 Jakub miał dwieście sztuk bydła. Bydło jego było duże i piękne, i bardzo płodne, i wszystkie rodziny synów ludzkich pragnęły nabyć trochę bydła Jakuba, gdyż byli niezwykle zamożni.
33 I przychodziło wielu synów ludzkich, aby kupić coś z trzody Jakuba, a Jakub dawał im owcę za sługę lub za służącą, za osła lub za wielbłąda, lub za cokolwiek Jakub od nich zażądał, a oni mu dawali.
34 A Jakub zdobył bogactwo, chwałę i posiadłości dzięki tym transakcjom z synami ludzkimi, a synowie Labana zazdrościli mu tego zaszczytu.
35 A po pewnym czasie usłyszał słowa synów Labana, mówiących: Jakub zabrał wszystko, co należało do naszego ojca, i z tego, co należało do naszego ojca, nabył całą tę chwałę.
36 I Jakub widział oblicze Labana i jego synów, a oto nie było ono wobec nich w owych dniach takie jak przedtem.

37 A gdy minęło sześć lat, ukazał się Jakubowi Pan i rzekł do niego: Wstań, wyjdź z tej ziemi i wróć do ziemi swej ojczyzny, a Ja będę z tobą.
38 Wtedy Jakub wstał i wsadził na wielbłądy swoje dzieci, żony i wszystko, co do niego należało, i wyruszył, aby udać się do ziemi Kanaan, do swego ojca Izaaka.
39 Laban nie wiedział, że Jakub od niego odszedł, gdyż tego dnia Laban strzygł owce.
40 Rachela zaś ukradła wizerunki swego ojca, zabrała je i ukryła na wielbłądzie, na którym siedziała, i odeszła.
41 A oto sposób wykonania tych wizerunków: Najpierw brali pierworodnego i zabijali go, potem usuwali włosy z jego głowy, potem brali sól i posypywali głowę solą, namaszczali ją olejem, potem brali małą tabliczkę miedzianą albo złotą i pisali na niej imię, a tabliczkę umieszczali pod językiem, potem brali głowę wraz z tabliczką pod językiem i wkładali ją do domu, zapalali przed nią światła i kłaniali się jej.
42 A gdy się przed nim kłaniają, przemawia do nich we wszystkich sprawach, o które go proszą, mocą imienia w nim zapisanego.
43 Niektórzy zaś sporządzają wizerunki ludzi ze złota i srebra i udają się do nich w znanych sobie czasach, a wizerunki te przejmują wpływ gwiazd i przepowiadają im przyszłość. W ten sposób powstały wizerunki, które Rachel ukradła swemu ojcu.
44 Rachela zaś ukradła te bożki, które należały do jej ojca, aby Laban nie dowiedział się z nich, dokąd poszedł Jakub.
45 I wrócił Laban do domu, i pytał o Jakuba i jego domowników, lecz go nie znaleziono. Laban szukał więc swoich wizerunków, aby się dowiedzieć, dokąd poszedł Jakub, lecz nie mógł ich znaleźć. Udał się więc do innych wizerunków i wypytywał je, a one mu powiedziały, że Jakub uciekł od niego do swego ojca, do ziemi Kanaan.
46 Wtedy Laban powstał, zabrał swych braci i wszystkie swe sługi i wyruszył w pogoń za Jakubem, aż dogonił go na górze Gilead.
47 I rzekł Laban do Jakuba: Cóżeś mi uczynił, uciekając i oszukując mnie, uprowadzając moje córki i ich dzieci jak jeńców wojennych?
48 A ty nie pozwoliłeś mi ich ucałować i odprawić z radością, lecz ukradłeś mi moich bogów i odszedłeś.
49 Jakub odpowiedział Labanowi, mówiąc: Obawiałem się, że nie odbierzesz mi siłą twoich córek. Teraz więc, u któregokolwiek z tych, u którego znajdziesz swoje bogi, ten musi umrzeć.
50 Laban szukał wizerunków i sprawdzał wszystkie namioty i sprzęty Jakuba, lecz ich nie znalazł.
51 I rzekł Laban do Jakuba: Zawrzemy razem przymierze, które będzie świadectwem między mną a tobą. Jeżeli będziesz krzywdził moje córki lub weźmiesz sobie inne żony oprócz moich córek, to Bóg będzie świadkiem między mną a tobą w tej sprawie.
52 Wzięli więc kamienie i ułożyli z nich kopiec, a Laban rzekł: Ten kopiec będzie świadectwem między mną a tobą. Dlatego nazwał go Gilead.
53 Jakub i Laban złożyli ofiarę na górze i jedli tam przy stosie, a potem pozostali na górze przez noc. Laban wstał wcześnie rano i płakał ze swoimi córkami, i całował je, po czym wrócił na swoje miejsce.
54 I pospieszył, i wysłał swego syna Beora, który miał siedemnaście lat, i Abichorofa, syna Usa, syna Nachora, a z nimi było dziesięciu ludzi.
55 I pospieszyli, i poszli drogą przed Jakubem, i przybyli inną drogą do krainy Seir.
56 I przyszli do Ezawa i rzekli do niego: Tak rzekł twój brat i krewny, Laban, syn Betuela, brat twojej matki:
57 Czy słyszałeś, co mi uczynił twój brat Jakub, który najpierw przyszedł do mnie nagi i goły? A ja wyszedłem na jego spotkanie i wprowadziłem go do mojego domu z honorami. Uczyniłem go wielkim i dałem mu dwie moje córki za żony, a także dwie moje służące.
58 I błogosławił mu Bóg ze względu na mnie, i bardzo się rozmnożył, i miał synów, córki i służące.
59 Miał też wielkie stado owiec i bydła, wielbłądy i osły, a także mnóstwo srebra i złota. A gdy zobaczył, że jego majątek się powiększa, opuścił mnie, podczas gdy ja poszedłem strzyc moje owce, a on wstał i uciekł po kryjomu.
60 Potem posadził na wielbłądach swoje żony i dzieci, powiódł też całe swoje bydło i majątek, który nabył w mojej ziemi, i podniósłszy oblicze swoje, postanowił udać się do swego ojca Izaaka, do ziemi Kanaan.
61 I nie pozwolił mi ucałować moich córek i ich dzieci, i poprowadził moje córki jak branki pojmane mieczem, ukradł także moich bogów i uciekł.
62 A teraz zostawiłem go na górze potoku Jabuk, jego i wszystko, co do niego należało; niczego mu nie brakuje.
63 Jeśli chcesz pójść do niego, idź wtedy, a tam go znajdziesz i możesz z nim uczynić, co zapragnie twoja dusza. I przybyli posłańcy Labana i opowiedzieli Ezawowi wszystko to.
64 A Ezaw usłyszał wszystkie słowa posłańców Labana i zapłonął wielkim gniewem na Jakuba. Przypomniał sobie o swojej nienawiści i gniew zapłonął w nim.
65 Ezaw pospieszył więc i zabrał swoje dzieci, sługi i dusze ze swego domu, w liczbie sześćdziesięciu ludzi, i poszedł, i zwołał wszystkich synów Seira Choryty i ich lud, w liczbie trzystu czterdziestu ludzi, i zabrał całą tę liczbę czterystu ludzi z dobytymi mieczami, i ruszył na Jakuba, aby go zabić.
66 Ezaw podzielił tę liczbę na kilka części i wziął sześćdziesięciu mężów spośród swoich dzieci i sług oraz dusze swego domu jako jedną głowę i oddał ich pod opiekę Elifaza, swego najstarszego syna.
67 A resztę głów oddał pod opiekę sześciu synom Seira Choryty i ustanowił każdego mężczyznę na czele jego pokoleń i jego dzieci.
68 I cały ten obóz ruszył, tak jak był, a Ezaw szedł między nimi ku Jakubowi i wyprowadzał ich z dużą szybkością.
69 A posłańcy Labana odeszli od Ezawa i udali się do ziemi Kanaan. I przybyli do domu Rebeki, matki Jakuba i Ezawa.
70 I donieśli jej, mówiąc: Oto twój syn Ezaw wyruszył przeciwko swemu bratu Jakubowi z czterystu ludźmi. Usłyszał bowiem, że ten nadciąga. Wyruszył, aby z nim walczyć, pobić go i zabrać wszystko, co ma.
71 Rebeka pospieszyła i wysłała siedemdziesięciu dwóch ludzi spośród sług Izaaka, aby spotkali Jakuba na drodze, gdyż myślała: Być może, Ezaw będzie walczył w drodze, gdy go spotka.

72 I posłańcy ci ruszyli w drogę, aby spotkać Jakuba, i spotkali go na drodze potoku po przeciwnej stronie potoku Jabuk, a Jakub, gdy ich ujrzał, rzekł: Ten obóz jest mi przeznaczony od Boga. I nazwał Jakub to miejsce Machnaim.
73 Jakub poznał cały lud swego ojca, ucałował ich i uściskał, i poszedł z nimi, i pytał ich o swego ojca i matkę, a oni odpowiedzieli, że mają się dobrze.
74 A posłańcy rzekli do Jakuba: Rebeka, twoja matka, posłała nas do ciebie z tą wiadomością: Słyszałam, synu mój, że twój brat Ezaw wyruszył przeciwko tobie w drogę z ludźmi spośród synów Seira Choryty.
75 Dlatego, synu mój, posłuchaj głosu mego i zastanów się nad swoją radą, co zrobisz. A gdy przyjdzie do ciebie, proś go, nie mów do niego pochopnie, lecz daj mu dar z tego, co posiadasz i z tego, czym Bóg cię obdarzył.
76 A gdy cię zapyta o twoje sprawy, nie ukrywaj przed nim niczego, może odwróci się od swego gniewu na ciebie i ty w ten sposób ocalisz swoją duszę, ty i wszyscy, którzy do ciebie należą, gdyż twoim obowiązkiem jest go czcić, wszak jest on twoim starszym bratem.
77 A gdy Jakub usłyszał słowa matki swojej, które powiedzieli do niego posłańcy, podniósł głos i gorzko zapłakał, i uczynił tak, jak mu matka nakazała.

ROZDZIAŁ 32

1 W owym czasie Jakub wysłał posłańców do swego brata Ezawa w stronę krainy Seir i przemówił do niego słowami błagania.
2 I rozkazał im, mówiąc: Tak powiecie panu memu, Ezawowi: Tak mówi sługa twój Jakub: Niech nie sądzi pan mój, że błogosławieństwo, którym mnie pobłogosławił mój ojciec, wyszło mi na dobre.
3 Dwadzieścia lat bowiem byłem u Labana, a on mnie oszukał i dziesięć razy zmieniał mi zapłatę. O tym wszystkim już doniesiono mojemu panu.
4 I służyłem mu w jego domu z wielkim trudem, lecz Bóg w końcu wejrzał na moją nędzę, na mój trud i na pracę moich rąk i sprawił, że znalazłem łaskę i upodobanie w swoich oczach.
5 A później, dzięki wielkiemu miłosierdziu i łaskawości Boga, nabyłem woły, osły i bydło, a także sługi i służące.
6 A teraz wracam do mojej ziemi, do mojego domu, do mojego ojca i mojej matki, którzy są w ziemi Kanaan. Posłałem do mojego pana, aby dowiedział się o tym wszystkim, aby znalazł łaskę w oczach mojego pana i aby nie myślał, że sam z siebie zdobyłem bogactwo albo że błogosławieństwo, którym obdarzył mnie mój ojciec, wyszło mi na dobre.
7 Posłańcy zaś udali się do Ezawa i znaleźli go na granicy ziemi Edom, zdążającego ku Jakubowi; a stało tam czterystu mężów z synów Seira Choryty z obnażonymi mieczami.
8 A posłańcy Jakuba powtórzyli Ezawowi wszystkie słowa, które Jakub powiedział im o Ezawie.
9 Ezaw odpowiedział im z pychą i pogardą, mówiąc im: Słyszałem i dowiedziałem się, co Jakub uczynił Labanowi, który wywyższył go w swoim domu i dał mu swoje córki za żony, i zrodził synów i córki, i dzięki swoim środkom bardzo pomnożył majątek i bogactwa w domu Labana.
10 A gdy zobaczył, że ma wielkie bogactwo i że jego majątek jest wielki, uciekł z domu Labana wraz ze wszystkim, co do niego należało, i uprowadził córki Labana sprzed oblicza ich ojca, jak branki miecza, nie mówiąc mu o tym.
11 Nie tylko Labanowi tak postąpił Jakub, ale także i mnie tak postąpił i dwukrotnie mnie wyparł, a ja mam milczeć?
12 Dlatego dziś wychodzę z obozami, aby go spotkać i uczynię z nim według pragnienia mojego serca.
13 Posłańcy wrócili i przyszli do Jakuba, i powiedzieli mu: Przyszliśmy do twego brata, do Ezawa, i powiedzieliśmy mu wszystkie twoje słowa. A on tak nam odpowiedział: Oto idzie ci naprzeciw z czterystu ludźmi.
14 Teraz więc wiedz i zobacz, co masz czynić, i módl się do Boga, aby cię wybawił od niego.
15 A gdy Jakub usłyszał słowa brata swego, które ten wypowiedział do posłańców Jakuba, przestraszył się bardzo i zasmucił się.
16 I modlił się Jakub do Pana, Boga swego, i rzekł: Panie, Boże ojców moich, Abrahama i Izaaka, powiedziałeś mi, gdy odchodziłem z domu ojca mojego, mówiąc:
17 Ja jestem Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka. Tobie daję tę ziemię i potomstwo twoje po tobie, i uczynię potomstwo twoje tak licznym jak gwiazdy na niebie, i rozprzestrzenisz się na cztery strony nieba, a w tobie i w potomstwie twoim będą błogosławione wszystkie plemiona ziemi.
18 I spełniłeś swoje słowo, i dałeś mi bogactwa, dzieci i bydło, według najgorętszych pragnień serca mego, dałeś swemu słudze; dałeś mi wszystko, o co prosiłem cię, tak że niczego mi nie brakowało.
19 A ty później rzekłeś do mnie: Wróć do swoich rodziców i do swojej ojczyzny, a nadal będę ci dobrze czynił.
20 A teraz, skoro przybyłem i wybawiłeś mnie z rąk Labana, wpadnę w ręce Ezawa, który mnie zabije, tak, jak i matki moich dzieci.
21 Teraz więc, Panie Boże, wybaw mnie, proszę, także z ręki mojego brata Ezawa, gdyż bardzo się go boję.
22 A jeśli we mnie nie ma sprawiedliwości, uczyń to przez wzgląd na Abrahama i ojca mojego Izaaka.
23 Wiem bowiem, że z łaski i miłosierdzia zdobyłem to bogactwo; dlatego teraz proszę cię, wybaw mnie dziś swoją łaską i wysłuchaj mnie.
24 I przestał Jakub modlić się do Pana, a On podzielił ludzi, którzy byli z nim, wraz ze trzodami i bydłem, na dwa obozy i połowę oddał pod opiekę Dameseka, syna Eliezera, sługi Abrahama, aby urządził obóz wraz z jego dziećmi, a drugą połowę oddał pod opiekę swego brata Eliana, syna Eliezera, aby urządził obóz wraz z jego dziećmi.
25 I dał im taki rozkaz: Trzymajcie się z daleka, rozkładając obozy, i nie zbliżajcie się zbytnio jeden do drugiego. Gdy bowiem Ezaw natrafi na jeden obóz i go wybije, drugi obóz, znajdujący się z dala od niego, ucieknie mu.
26 Jakub pozostał tam tej nocy i przez całą noc dawał swym sługom polecenia co do wojska i swoich dzieci.
27 I wysłuchał Pan modlitwy Jakuba w owym dniu, i wybawił go Pan z ręki jego brata Ezawa.
28 I posłał Pan trzech aniołów spośród aniołów niebieskich, którzy wyprzedzili Ezawa i przyszli do niego.

29 Aniołowie ci ukazali się Ezawowi i jego ludowi jako dwa tysiące mężów jadących na koniach uzbrojonych we wszelki sprzęt wojenny. W oczach Ezawa i wszystkich jego ludzi ukazali się jako podzieleni na cztery obozy, którym przydzielono czterech wodzów.
30 I wyruszył jeden obóz, i zobaczyli Ezawa nadchodzącego z czterystu ludźmi w stronę swego brata Jakuba. I obóz ten ruszył w stronę Ezawa i jego ludu, i przestraszył ich, tak że Ezaw ze strachu spadł z konia, a wszyscy jego ludzie odłączyli się od niego w tym miejscu, gdyż bardzo się bali.
31 A cały obóz wołał za nimi, gdy uciekali przed Ezawem, a wszyscy wojownicy odpowiedzieli, mówiąc:
32 Zaiste jesteśmy sługami Jakuba, który jest sługą Boga, a któż może nam się przeciwstawić? I rzekł do nich Ezaw: A więc, mój pan i brat Jakub jest waszym panem, którego nie widziałem od dwudziestu lat, a teraz, kiedy przybyłem, aby go zobaczyć, czy traktujecie mnie w ten sposób?
33 A aniołowie odpowiedzieli mu, mówiąc: Na życie Pana! Gdyby nie Jakub, o którym mówisz, że jest twoim bratem, nie pozostawilibyśmy nikogo z ciebie i twojego ludu. Lecz tylko ze względu na Jakuba nic im nie uczynimy.
34 I obóz ten odszedł od Ezawa i jego ludzi, i ruszył. Ezaw i jego ludzie oddalili się od nich na odległość około ligi, gdy nadciągnął ku niemu drugi obóz z wszelkiego rodzaju bronią. Oni także postąpili z Ezawem i jego ludźmi tak, jak pierwszy obóz postąpił z nimi.
35 A gdy oni odeszli, aby iść dalej, oto nadciągnął naprzeciw niego trzeci obóz i wszyscy się przestraszyli, a Ezaw spadł z konia, a cały obóz zawołał: Czyż jesteśmy sługami Jakuba? Kto jest sługą Boga? Któż może nam sprostać?
36 Ezaw odpowiedział im, mówiąc: A więc Jakub, mój pan, a wasz pan, jest moim bratem. Od dwudziestu lat nie widziałem jego oblicza. Dziś usłyszałem, że nadchodzi, i wyszedłem mu naprzeciw. A wy czynicie mi coś takiego?
37 A oni mu odpowiedzieli, mówiąc: Na życie Pana! Gdyby Jakub nie był twoim bratem, jak mówiłeś, nie pozostawilibyśmy po tobie i twoich ludziach żadnej resztki. Lecz z powodu Jakuba, o którym mówisz, że jest twoim bratem, nie będziemy się wtrącać ani do ciebie, ani do twoich ludzi.
38 A trzeci obóz także odszedł od nich, a on i jego ludzie szli dalej drogą ku Jakubowi. Gdy nadszedł czwarty obóz, oni także postąpili z nim i jego ludźmi tak, jak poprzednio.
39 A gdy Ezaw ujrzał zło, które czterej aniołowie wyrządzili jemu i jego ludziom, bardzo się uląkł swego brata Jakuba i wyszedł mu naprzeciw w pokoju.
40 Ezaw ukrył swoją nienawiść do Jakuba, gdyż bał się o swoje życie z powodu swego brata Jakuba i mniemał, że cztery obozy, które napotkał, były sługami Jakuba.
41 Jakub pozostał tej nocy ze swoimi sługami w ich obozach i postanowił ze swoimi sługami dać Ezawowi dar ze wszystkiego, co miał przy sobie, i z całego swojego majątku. Rano Jakub wstał, on i jego ludzie, i wybrali spośród bydła dar dla Ezawa.
42 A oto, ile Jakub wybrał ze swego stada, aby dać swemu bratu Ezawowi, darów: ze stada wybrał dwieście czterdzieści sztuk, z wielbłądów i osłów wybrał po trzydzieści, a ze stad wybrał pięćdziesiąt krów.
43 Potem podzielił je wszystkie na dziesięć stad, a każdy rodzaj umieścił osobno i oddał w ręce dziesięciu sług swoich, każde stado osobno.
44 I wydał im taki rozkaz, mówiąc: Trzymajcie się jeden od drugiego z daleka i zostawcie odstępy między stadami. A gdy Ezaw i ci, którzy z nim są, spotkają was i zapytają: Czyje jesteście? Dokąd idziecie i do kogo należy to wszystko, co jest przed wami, odpowiecie im: Jesteśmy sługami Jakuba i wychodzimy naprzeciw Ezawa w pokoju, a oto Jakub idzie za nami.
45 A to, co mamy przed sobą, jest darem, który Jakub posłał swemu bratu Ezawowi.
46 A jeśli wam powiedzą: Dlaczego on zwleka z wyjściem naprzeciw swego brata i zobaczeniem jego twarzy, to powiedzcie im: Z pewnością z radością idzie za nami naprzeciw swego brata, bo powiedział: Ułagodzę go darem, który do niego trafi, a potem zobaczę jego twarz, może mnie przyjmie.
47 Cały dar przeszedł więc w ręce jego sług i oni szli przed nim tego dnia, a on spędził noc ze swoimi obozami przy brzegu potoku Jabuk. Wstał w środku nocy, zabrał swoje żony, swoje służące i wszystko, co do niego należało, i przeprowadził ich tej samej nocy przez bród Jabuk.
48 A gdy wszystko, co do niego należało, przeszło przez potok, Jakub pozostał sam. Wyszedł mu naprzeciw jakiś mąż i walczył z nim tej nocy aż do świtu. Jakubowi zaś od walki zerwał się staw biodrowy.
49 A gdy nastał świt, ów człowiek zostawił tam Jakuba, pobłogosławił go i odszedł. Jakub zaświtał i przeszedł przez potok, przystanął na jego biodrze.
50 A gdy minął potok, wzeszło słońce i przybył do miejsca, gdzie przebywały jego bydło i dzieci.
51 I szli aż do południa. A gdy szli, ofiara przeszła przed nimi.
52 I podniósł Jakub oczy i spojrzał, a oto Ezaw był z daleka, szedł z wieloma ludźmi, około czterystu, i Jakub bardzo się bał swego brata.
53 Jakub pośpieszył więc i rozdzielił swe dzieci pomiędzy żony i służebnice, a córkę swą Dinę umieścił w skrzyni i oddał w ręce swoich sług.
54 I wyszedł przed swoje dzieci i żony, aby spotkać swego brata, i pokłonił się do ziemi. Tak, pokłonił się siedem razy, aż zbliżył się do swego brata. A Bóg sprawił, że Jakub znalazł łaskę i uznanie w oczach Ezawa i jego ludzi, bo Bóg wysłuchał modlitwy Jakuba.
55 A strach przed Jakubem i jego strach padł na jego brata Ezawa. Ezaw bowiem bardzo bał się Jakuba z powodu tego, co aniołowie Boży uczynili Ezawowi, i gniew Ezawa na Jakuba zmienił się w dobroć.
56 A gdy Ezaw ujrzał Jakuba biegnącego ku niemu, również pobiegł ku niemu i objął go, a on rzucił mu się na szyję; i całowali się, i płakali.
57 A Bóg napełnił serca mężów, którzy przyszli z Ezawem, bojaźnią i łaską względem Jakuba. I oni także ucałowali Jakuba i uściskali go.
58 Także Elifaz, syn Ezawa, i czterej jego bracia, synowie Ezawa, płakali z Jakubem i całowali go, i obejmowali go, gdyż strach przed Jakubem padł na nich wszystkich.
59 A Ezaw podniósł oczy i zobaczył kobiety i ich potomstwo, synów Jakuba, idących za Jakubem i kłaniających się Ezawowi drogą.

60 I rzekł Ezaw do Jakuba: Kto ci są z tobą, mój bracie? Czy to twoi synowie, czy słudzy? Jakub odpowiedział Ezawowi: To są moje dzieci, które Bóg łaskawie dał twemu słudze.
61 A gdy Jakub rozmawiał z Ezawem i jego ludźmi, Ezaw, widząc cały obóz, rzekł do Jakuba: Skąd wziąłeś cały ten obóz, który spotkałem wczoraj w nocy? A Jakub odpowiedział: Znalezienie łaski w oczach mojego pana jest tym, co Bóg łaskawie obdarzył twego sługę.
62 Dar dotarł do Ezawa, a Jakub nalegał na Ezawa, mówiąc: Weź, proszę, dar, który przyniosłem panu memu. A Ezaw rzekł: Po co mam taki zamiar? Zachowaj to, co masz, dla siebie.
63 I rzekł Jakub: Obowiązkiem moim jest dać ci to wszystko, skoro widziałem twoją twarz, abyś nadal żył w pokoju.
64 Ezaw odmówił przyjęcia daru, a Jakub rzekł do niego: Proszę cię, panie mój, jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, to przyjmij mój dar z ręki mojej, gdyż widziałem twoją twarz, jakbym widział twarz podobną do boga, ponieważ byłeś mi łaskawy.
65 I Ezaw wziął ten dar, a Jakub także dał Ezawowi srebro, złoto i wonną żywicę; nalegał bowiem na niego tak usilnie, że Ezaw je przyjął.
66 Ezaw podzielił bydło, które było w obozie, i połowę dał ludziom, którzy z nim przyszli, gdyż przybyli za wynagrodzeniem, drugą zaś połowę oddał w ręce swoich synów.
67 Srebro, złoto i wonną żywicę dał w ręce Elifaza, najstarszego syna swego, a Ezaw rzekł do Jakuba: Zostańmy z tobą i powoli pójdziemy z tobą, aż przyjdziesz do mnie, aby tam zamieszkać razem.
68 I Jakub odpowiedział swemu bratu i rzekł: Uczynię tak, jak mówi mój pan, ale mój pan wie, że dzieci są delikatne, a trzody i stada wraz ze swymi młodymi, które są ze mną, idą powoli; gdyby szły szybko, wszystkie by zdechły; ty bowiem znasz ich ciężar i zmęczenie.
69 Przeto niech pójdzie mój pan przed swym sługą, a ja pójdę powoli ze względu na dzieci i trzodę, aż dotrę do siedziby mojego pana w Seir.
70 I rzekł Ezaw do Jakuba: Umieszczę przy tobie część ludu, który mi towarzyszy, aby cię pilnowali w drodze i nieśli twój trud i ciężar. A on rzekł: Po co ci to, panie, jeśli mogę znaleźć życzliwość w twoich oczach?
71 Oto Ja przyjdę do ciebie do Seiru, aby tam zamieszkać, jak mówiłeś. Idź więc ze swoim ludem, bo pójdę za tobą.
72 I Jakub powiedział to Ezawowi, aby oddzielić go od niego wraz z ludźmi, a potem mógł wrócić do domu swego ojca, do ziemi Kanaan.
73 I usłuchał Ezaw głosu Jakuba, i wrócił Ezaw wraz z czterystu ludźmi, którzy mu towarzyszyli, w drogę do Seiru, a Jakub i wszyscy jego ludzie dotarli tego dnia aż do najdalszych krańców ziemi Kanaan w jej granicach i pozostał tam przez pewien czas.

ROZDZIAŁ 33

1 A gdy po pewnym czasie Jakub odszedł z granic kraju, przybył do kraju Szalem, to jest do miasta Sychem, które jest w kraju Kanaan, i odpoczywał przed miastem.
2 I kupił kawałek pola, które tam było, od synów Chamora, ludu tej ziemi, za pięć syklów.
3 I zbudował sobie tam Jakub dom, i rozbił tam swój namiot, i postawił szałasy dla swego bydła. Dlatego nazwał to miejsce Sukkot.
4 Jakub zaś pozostał w Sukkot rok i sześć miesięcy.
5 W tym czasie niektóre kobiety mieszkające w tej krainie udały się do miasta Sychem, aby tańczyć i radować się z córkami mieszkańców miasta. A gdy wychodziły, także Rachela i Lea, żony Jakuba, wraz ze swoimi rodzinami, przyszły, aby patrzeć na radość córek miasta.
6 A Dina, córka Jakuba, także poszła z nimi i zobaczyła córki miasta. One pozostały tam przed tymi córkami, podczas gdy wszyscy mieszkańcy miasta stali przy nich, aby patrzeć na ich radość. Byli tam też wszyscy wielcy obywatele miasta.
7 A Sychem, syn Chamora, książę tego kraju, także stał tam, aby ich widzieć.
8 I ujrzał Sychem Dinę, córkę Jakuba, siedzącą ze swoją matką przed córkami miasta. Dziewczyna ta bardzo mu się spodobała. I zapytał tam swoich przyjaciół i swój lud, mówiąc: Czyja to córka siedzi wśród kobiet, której nie znam w tym mieście?
9 I rzekły do niego: Zaiste, to jest córka Jakuba, syna Izaaka Hebrajczyka, który od dłuższego czasu mieszka w tym mieście. A gdy rozeszła się wieść, że córki tego kraju wychodzą, aby się radować, poszła ze swoją matką i służącymi, aby usiąść wśród nich, jak to widzisz.
10 A Sychem ujrzał Dinę, córkę Jakuba, i gdy na nią spojrzał, cała jego dusza zwróciła się ku Dinie.
11 Posłał więc po nią i kazał ją porwać. Dina przyszła do domu Sychema, a on ją porwał, obcował z nią i upokorzył ją; bardzo ją umiłował i umieścił ją w swoim domu.
12 Przybyli więc i opowiedzieli tę sprawę Jakubowi. A gdy Jakub usłyszał, że Sychem zhańbił jego córkę Dinę, wysłał dwunastu sług, aby sprowadzili Dinę z domu Sychema. Ci poszli i przyszli do domu Sychema, aby zabrać stamtąd Dinę.
13 A gdy przyszli, Sychem wyszedł do nich ze swoimi ludźmi i wypędził ich ze swego domu. Nie pozwolił im zbliżyć się do Diny. Sam zaś Sychem siedział przy Dinie, całował ją i obejmował na ich oczach.
14 Wtedy słudzy Jakuba wrócili i opowiedzieli mu: Gdy przybyliśmy, on i jego ludzie wypędzili nas, a Sychem tak uczynił z Diną na naszych oczach.
15 A Jakub wiedział, że Sychem zhańbił jego córkę, lecz nic nie powiedział. Synowie jego paśli bydło na polu, Jakub zaś milczał aż do ich powrotu.
16 A zanim synowie wrócili, Jakub posłał dwie służące spośród córek swoich sług, aby zaopiekowały się Diną w domu Sychema i pozostały przy niej. Sychem zaś posłał trzech swoich przyjaciół do ojca swego, Hamora, syna Chiddekema, syna Pereda, z poleceniem: Weź mi tę dzieweczkę za żonę.
17 Potem przyszedł Chamor, syn Chiddekema Chiwwity, do domu swego syna Sychema, i usiadł przed nim. A Chamor rzekł do swego syna: Sychemie, czyż nie ma żadnej kobiety wśród córek ludu twego, abyś wziął sobie kobietę hebrajską, która nie jest z ludu twego?

18 I rzekł do niego Sychem: Weź mi ją jedyną, bo jest mi miła w moich oczach. I uczynił Chamor według rozkazu swego syna, gdyż był przez niego bardzo miłowany.
19 I wyszedł Chamor do Jakuba, aby z nim porozmawiać w tej sprawie. A gdy wyszedł z domu swego syna Sychema, zanim jeszcze przyszedł do Jakuba, aby z nim rozmawiać, oto synowie Jakuba wracali z pola, gdy tylko usłyszeli o czynie Sychema, syna Chamora.
20 A mężowie ci bardzo się zasmucili z powodu swej siostry i wszyscy wrócili do domu rozgniewani, zanim jeszcze nadszedł czas, aby zgromadzić swe bydło.
21 Przyszli więc i usiedli przed ojcem swoim, i mówili do niego zapalczywie, mówiąc: Zaiste, śmierć należy się temu człowiekowi i jego domowi, gdyż Pan, Bóg całej ziemi, nakazał Noemu i jego synom: Niech nikt nie kradnie i nie cudzołoży, a oto Sychem dopuścił się nierządu z naszą siostrą, a nikt z mieszkańców miasta nie przemówił do niego ani słowa.
22 Ty przecież wiesz i rozumiesz, że na Sychema, na jego ojca i na całe miasto spadnie kara śmierci z powodu tego, co uczynił.
23 A gdy oni rozmawiali o tym przed ojcem swym, oto przyszedł Hamor, ojciec Sychema, aby powiedzieć Jakubowi słowa swego syna o Dinie, i usiadł przed Jakubem i przed jego synami.
24 I rzekł do nich Chamor, mówiąc: Sychem, mój syn, pragnie waszej córki. Dajcie mu ją za żonę i spowinować się z nami. Dajcie nam wasze córki, a my damy wam nasze córki i zamieszkacie z nami w naszej ziemi, a będziemy jednym ludem w tej ziemi.
25 Bo ziemia nasza jest bardzo rozległa; mieszkajcie więc w niej, handlujcie w niej, nabywajcie ją i róbcie w niej, co chcecie, a nikt nie będzie wam przeszkadzał, mówiąc do was słowo.
26 I przestał Chamor mówić do Jakuba i jego synów, a oto Sychem, jego syn, przyszedł za nim i usiadł przed nimi.
27 I rzekł Sychem do Jakuba i jego synów: Oby znalazł się w waszych oczach łaska i abyście dali mi swą córkę, a cokolwiek mi powiecie, to dla niej uczynię.
28 Proś mnie o obfity posag i dar, a dam ci go. Cokolwiek mi powiesz, to uczynię. Ktokolwiek sprzeciwi się twojemu rozkazowi, umrze; daj mi tylko tę pannę za żonę.
29 Symeon i Lewi odpowiedzieli podstępnie Chamorowi i Sychemowi, jego synowi, mówiąc: Wszystko, coście nam powiedzieli, uczynimy dla was.
30 A oto nasza siostra jest w twoim domu, ale trzymaj się od niej z daleka, dopóki nie poślemy w tej sprawie do naszego ojca Izaaka, bo bez jego zgody nic nie możemy uczynić.
31 On bowiem zna drogi ojca naszego Abrahama i cokolwiek nam powie, powiemy wam, nie ukrywając przed wami niczego.
32 Symeon i Lewi powiedzieli to Sychemowi i jego ojcu, aby znaleźć pretekst i zasięgnąć rady, co należy uczynić Sychemowi i jego miastu w tej sprawie.
33 Gdy Sychem i jego ojciec usłyszeli słowa Symeona i Lewiego, wydało im się to dobre. Wyszli więc, aby wrócić do domu.
34 A gdy odeszli, synowie Jakuba rzekli do ojca swego: Oto wiemy, że śmierć należy się tym niegodziwcom i ich miastu, gdyż przekroczyli to, co Bóg przykazał Noemu, jego dzieciom i jego potomstwu po nich.
35 A także dlatego, że Sychem dopuścił się tego czynu wobec naszej siostry Diny, kalając ją, gdyż taka ohyda nigdy nie będzie miała miejsca wśród nas.
36 Teraz więc wiedz i zobacz, co zrobisz, i poszukaj rady i pretekstu, co należy z nimi zrobić, aby wytracić wszystkich mieszkańców tego miasta.
37 I rzekł do nich Symeon: Oto dobra rada dla was: Powiedzcie im, aby obrzezali każdego mężczyznę wśród nich, tak jak my jesteśmy obrzezani. A jeśli nie zechcą tego uczynić, zabierzemy od nich naszą córkę i odejdziemy.
38 A jeśli się na to zgodzą i zechcą to uczynić, to gdy już będą przybici bólem, zaatakujemy ich mieczami, jak tych, którzy są spokojni i łagodni, i zabijemy każdego mężczyznę spośród nich.
39 Rada Symeona spodobała się im i Symeon oraz Lewi postanowili uczynić z nimi to, co im zaproponowano.
40 A następnego ranka Sychem i Chamor, ojciec jego, przyszli ponownie do Jakuba i jego synów, aby porozmawiać o Dinie i usłyszeć, co synowie Jakuba odpowiedzą na ich słowa.
41 Synowie Jakuba zaś rzekli do nich podstępnie: Powiedzieliśmy naszemu ojcu Izaakowi wszystkie wasze słowa, a słowa wasze spodobały mu się.
42 A On rzekł do nas: Tak mu nakazał Abraham, jego ojciec, od Boga, Pana całej ziemi, że jeśli ktoś, kto nie jest jego potomkiem i chce wziąć za żonę jedną z jego córek, musi obrzezać każdego swojego mężczyznę, tak jak my jesteśmy obrzezani, i wtedy możemy dać mu naszą córkę za żonę.
43 Opowiedzieliśmy wam teraz wszystkie nasze postępowanie, które nam powiedział nasz ojciec. Nie możemy bowiem uczynić tego, o czym nam mówiliście, by wydać naszą córkę za człowieka nieobrzezanego. Byłoby to bowiem dla nas hańbą.
44 Lecz my zgodzimy się na to, abyśmy dali wam naszą córkę, a także weźmiemy sobie wasze córki i zamieszkamy pośród was, i będziemy jednym ludem, jak mówiliście, jeśli nas posłuchacie i zgodzicie się być jak my, obrzezając każdego mężczyznę, który u was będzie, tak jak my jesteśmy obrzezani.
45 A jeśli nie usłuchacie nas i nie dokonacie obrzezania każdego mężczyzny, tak jak my jesteśmy obrzezani, jak nakazaliśmy, to przyjdziemy do was, zabierzemy wam naszą córkę i odejdziemy.
46 A Sychem i jego ojciec Chamor usłyszeli słowa synów Jakuba i rzecz ta bardzo im się spodobała. Pospieszyli więc, aby spełnić wolę synów Jakuba, gdyż Sychem bardzo kochał Dinę i cała jego dusza była do niej przywiązana.
47 A Sychem i jego ojciec Chamor pospieszyli do bramy miasta i zebrali wszystkich mężów swego miasta, i powiedzieli im słowa synów Jakuba, mówiąc:
48 Przyszliśmy do tych mężów, synów Jakuba, i rozmawialiśmy z nimi o ich córce, a ci mężowie zgodzili się spełnić nasze życzenia, a oto nasza ziemia jest dla nich bardzo rozległa, będą w niej mieszkać i handlować, a my będziemy jednym ludem; będziemy brali ich córki, a nasze córki damy im za żony.
49 Ale tylko pod tym warunkiem ci mężczyźni zgodzą się to uczynić, że każdy mężczyzna wśród nas zostanie

obrzezany, tak jak oni są obrzezani, jak nakazał im ich Bóg, a gdy wykonamy ich polecenie i poddamy się obrzezaniu, wtedy zamieszkają pośród nas wraz ze swoim bydłem i dobytkiem, a my będziemy z nimi jednym ludem.
50 A gdy wszyscy mieszkańcy miasta usłyszeli słowa Sychema i jego ojca Chamora, wszyscy mieszkańcy miasta przyjęli tę propozycję i zgodzili się na obrzezanie, gdyż Sychem i jego ojciec Chamor cieszyli się u nich wielkim poważaniem, jako książęta kraju.
51 A następnego dnia Sychem i Chamor, jego ojciec, wstali wcześnie rano i zgromadzili wszystkich mężczyzn swego miasta w środku miasta. I wezwali synów Jakuba, którzy tego dnia i następnego obrzezali każdego mężczyznę, który u nich mieszkał.
52 I obrzezali Sychema i jego ojca Chamora oraz pięciu braci Sychema, po czym każdy powstał i poszedł do domu, gdyż ta sprawa wyszła od Pana przeciwko miastu Sychem, a od Pana pochodziła rada Symeona w tej sprawie, aby Pan wydał miasto Sychem w ręce dwóch synów Jakuba.

ROZDZIAŁ 34

1 A liczba wszystkich mężczyzn, którzy zostali obrzezani, wynosiła sześciuset czterdziestu pięciu mężczyzn i dwieście czterdzieści sześcioro dzieci.
2 Lecz Chiddekem, syn Pereda, ojciec Chamora, i sześciu jego braci nie usłuchali Sychema i jego ojca Chamora. Nie dali się obrzezać, gdyż propozycja synów Jakuba wydała im się odrażająca, a ich gniew bardzo się wzmógł, że mieszkańcy miasta ich nie posłuchali.
3 Wieczorem zaś drugiego dnia znaleźli ośmioro małych dzieci, które nie były obrzezane, gdyż ich matki ukryły je przed Sychemem i jego ojcem Chamorem oraz mieszkańcami miasta.
4 A Sychem i jego ojciec Chamor posłali, aby ich przyprowadzono przed nich, aby ich obrzezano. Wtedy Chiddekem i jego sześciu braci rzucili się na nich z mieczami i chcieli ich zabić.
5 I zamierzali zabić także Sychema i jego ojca Chamora, i zamierzali zabić Dinę razem z nimi z powodu tej sprawy.
6 I rzekli do nich: Cóż to jest, co uczyniliście? Czy nie ma kobiet wśród córek waszych braci, Kananejczyków, że chcecie wziąć sobie córki Hebrajczyków, których przedtem nie znaliście, i chcecie czynić to, czego wam nie nakazali wasi ojcowie?
7 Czy sądzisz, że osiągniesz powodzenie dzięki temu, co zrobiłeś? A co odpowiesz w tej sprawie swoim braciom Kananejczykom, którzy jutro przyjdą do ciebie i będą cię o to pytać?
8 A jeśli wasz czyn nie wyda się im sprawiedliwy i dobry, cóż zrobicie dla waszego życia i ja dla naszego życia, skoro nie usłuchaliście naszego głosu?
9 A jeśli mieszkańcy kraju i wszyscy wasi bracia, synowie Chama, usłyszą o waszym postępowaniu i powiedzą:
10 Z powodu kobiety hebrajskiej Sychem i jego ojciec Chamor oraz wszyscy mieszkańcy ich miasta uczynili to, czego nie wiedzieli i czego ich przodkowie im nie nakazali. Dokąd więc uciekniesz i gdzie ukryjesz swoją hańbę przez wszystkie dni swoje przed twymi braćmi, mieszkańcami ziemi Kanaan?
11 Teraz więc nie możemy znieść tego, co uczyniliście, ani nie możemy dźwigać na sobie tego jarzma, którego nie nałożyli na nas nasi przodkowie.
12 Oto jutro pójdziemy i zbierzemy wszystkich naszych braci, braci Kananejczyków, którzy mieszkają w tej ziemi, i wszyscy przyjdziemy, i zabijemy was i wszystkich, którzy w was pokładają ufność, aby nie pozostał żaden ostatek z was ani z nich.
13 A gdy Chamor, jego syn Sychem i wszyscy mieszkańcy miasta usłyszeli słowa Chiddekema i jego braci, bardzo się przestraszyli o swoje życie z powodu ich słów i żałowali tego, co zrobili.
14 Wtedy Sychem i jego ojciec Chamor odpowiedzieli swemu ojcu Chiddekemowi i jego braciom, mówiąc: Wszystkie słowa, któreście nam powiedzieli, są prawdą.
15 Nie mówcie więc i nie myślcie w sercach waszych, że z miłości do Hebrajczyków uczyniliśmy to, czego nam ojcowie nasi nie nakazali.
16 Lecz ponieważ widzieliśmy, że nie mają oni zamiaru i chęci przystać na nasze życzenia dotyczące ich córki, jeśli chodzi o zabranie jej ze sobą, jak tylko pod tym warunkiem, wysłuchaliśmy ich głosów i uczyniliśmy to, co widziałeś, aby uzyskać od nich to, czego chcieliśmy.
17 A gdy otrzymamy od nich to, o co prosili, wówczas powrócimy do nich i uczynimy im to, co nam powiedziałeś.
18 Prosimy was zatem, abyście poczekali i zwlekali, aż nasze ciała zostaną uzdrowione i znów staniemy się silni, a wtedy wyruszymy razem przeciwko nim i uczynimy im to, co jest w waszych i naszych sercach.
19 A Dina, córka Jakuba, usłyszała wszystkie te słowa, które mówili Chiddekem i jego bracia, i co im odpowiedzieli Chamor, jego syn Sychem i mieszkańcy ich miasta.
20 I pospieszyła, i posłała jedną ze swoich służących, którą jej ojciec posłał, aby się nią opiekowała, do Jakuba, jej ojca, i do jej braci, mówiąc:
21 Tak radzili Chiddekem i jego bracia w twojej sprawie, a tak odpowiedzieli im Chamor, Sychem i mieszkańcy miasta.
22 A gdy Jakub usłyszał te słowa, zapłonął gniewem i oburzył się na nich, a gniew jego zapłonął przeciwko nim.
23 Symeon i Lewi zaś przysięgli, mówiąc: Na życie Pana, Boga całej ziemi, jutro o tej porze nie pozostanie w całym mieście ani jeden ostatek.
24 A dwudziestu młodzieńców, którzy nie byli obrzezani, ukryło się. Ci młodzieńcy walczyli z Symeonem i Lewim. Symeon i Lewi zabili osiemnastu z nich, a dwóch uciekło przed nimi i schroniło się w dołach wapiennych, które były w mieście. Symeon i Lewi szukali ich, lecz ich nie znaleźli.
25 Symeon i Lewi obchodzili miasto i pozabijali mieczem wszystkich mieszkańców, nie pozostawiając nikogo przy życiu.
26 I powstał wielki popłoch w mieście, a krzyk mieszkańców miasta wznosił się do nieba, a wszystkie kobiety i dzieci wołały głośno.
27 Symeon i Lewi wymordowali wszystkich mieszkańców miasta, nie pozostawiając w całym mieście ani jednego mężczyzny.
28 I zabili Hamora i jego syna Sychema ostrzem miecza, a Dinę wyprowadzili z domu Sychema i stamtąd odeszli.

29 Synowie Jakuba poszli i wrócili, i natknęli się na pomordowanych, i złupili cały ich majątek, który był w mieście i na polu.
30 A gdy oni zabierali łupy, trzystu mężów stanęło i rzucało na nich prochem i kamieniami. Symeon zwrócił się ku nim i pozabijał ich wszystkich ostrzem miecza. Symeon zwrócił się do Lewiego i wszedł do miasta.
31 I zabrali ich owce, woły i bydło, a także resztę kobiet i dzieci, i wyprowadzili ich wszystkich, otworzyli bramę, wyszli i z zapałem przyszli do swego ojca Jakuba.
32 A gdy Jakub zobaczył wszystko, co uczynili miastu, i zobaczył łupy, które im zabrali, rozgniewał się na nich bardzo i rzekł do nich: Cóż mi uczyniliście? Oto znalazłem odpoczynek wśród Kananejczyków, mieszkańców tej ziemi, a nikt z nich nie zaczepiał mnie.
33 A teraz sprawiliście, że stałem się wstrętny dla mieszkańców tej ziemi, wśród Kananejczyków i Peryzzytów, i jestem tylko małą grupą, a oni wszyscy zbiorą się przeciwko mnie i zabiją mnie, gdy usłyszą o waszym postępowaniu wobec ich braci, a ja i mój dom zostaniemy zgładzeni.
34 Wtedy Symeon i Lewi oraz wszyscy ich bracia z nimi odpowiedzieli swemu ojcu Jakubowi i rzekli do niego: Oto mieszkamy w tym kraju, a czy Sychem miałby postąpić tak z naszą siostrą? Dlaczego milczysz na wszystko, co uczynił Sychem? Czy miałby postąpić z naszą siostrą jak z nierządnicą na ulicy?
35 A liczba kobiet, które Symeon i Lewi uprowadzili do niewoli z miasta Sychem i których nie zabili, wynosiła osiemdziesiąt pięć, bo nie znały męża.
36 A wśród nich była młoda dziewczyna o pięknej twarzy i pięknych rysach twarzy, której było na imię Buna. Symeon wziął ją za żonę. A liczba mężczyzn, których wzięli do niewoli i nie zabili, wynosiła czterdziestu siedmiu, a resztę zabili.
37 Wszyscy młodzieńcy i wszystkie młode kobiety, których Symeon i Lewi uprowadzili do niewoli z miasta Sychem, stali się sługami synów Jakuba i ich synów aż do dnia, w którym synowie Jakuba wyszli z ziemi egipskiej.
38 A gdy Symeon i Lewi wyszli z miasta, dwaj młodzieńcy, którzy pozostali, ukryli się w mieście i nie umarli wśród mieszkańców miasta, powstali. Młodzieńcy weszli do miasta i przechadzali się po nim, i znaleźli miasto spustoszone, bez żadnych mężczyzn, a jedynie płaczące kobiety. Młodzieńcy ci zawołali i rzekli: Oto zło, które synowie Jakuba Hebrajczyka wyrządzili temu miastu, niszcząc dziś jedno z miast kananejskich, a nie bojąc się o swoje życie w całej ziemi Kanaan.
39 A mężowie ci wyszli z miasta i udali się do miasta Tapnach. Przybywszy tam, opowiedzieli mieszkańcom Tapnach wszystko, co ich spotkało, i wszystko, co synowie Jakuba uczynili miastu Sychem.
40 Wieść ta dotarła do Jaszuba, króla Tapnaku, i wysłał on ludzi do miasta Sychem, aby zobaczyli tych młodzieńców. Król bowiem nie uwierzył ich opowieści i rzekł: Jak dwóch ludzi mogło zniszczyć tak wielkie miasto, jakim jest Sychem?
41 Posłańcy Jaszuba wrócili i donieśli mu: Przyszliśmy do miasta, a ono jest zburzone. Nie ma tam ani jednego mężczyzny, tylko płaczące kobiety. Nie ma tam też żadnej trzody ani bydła, bo wszystko, co było w mieście, zabrali synowie Jakuba.
42 Jaszub zdziwił się i rzekł: Jak to możliwe, że dwaj ludzie mogli dokonać czegoś takiego, niszcząc tak wielkie miasto, a żaden człowiek nie mógł im się przeciwstawić?
43 Czegoś podobnego nie było od czasów Nimroda i nawet od najdawniejszych czasów nic podobnego nie miało miejsca. I rzekł Jaszub, król Tapnach, do swego ludu: Bądźcie odważni, a my pójdziemy walczyć z tymi Hebrajczykami i uczynimy im to samo, co oni uczynili miastu, i pomścimy sprawę mieszkańców miasta.
44 A Jaszub, król Tapnach, naradził się w tej sprawie ze swoimi doradcami, a oni mu powiedzieli: Sam nie zdołasz przemóc Hebrajczyków, gdyż muszą być silni, aby wykonać to zadanie w całym mieście.
45 Jeśli dwóch z nich spustoszy całe miasto, a nikt nie stawił im czoła, to czyż nie tak samo jak ty, gdy wystąpisz przeciwko nim, oni wszyscy powstaną przeciwko nam i nas zniszczą?
46 Lecz jeśli poślesz do wszystkich królów, którzy nas otaczają, i pozwolisz im się zebrać, wtedy pójdziemy z nimi i będziemy walczyć z synami Jakuba, a ty ich przemożesz.
47 A Jaszub usłyszał słowa swoich doradców, a słowa te spodobały się jemu i jego ludowi, i tak uczynił. Jaszub, król Tapnaku, wysłał więc posłańców do wszystkich królów amoryckich, którzy otaczali Sychem i Tapnak, z tą wiadomością:
48 Chodź ze mną i pomóż mi, a my pobijemy Jakuba Hebrajczyka i wszystkich jego synów i zgładzimy ich z ziemi, bo tak uczynił miastu Sychem, a czy ty o tym nie wiesz?
49 A wszyscy królowie Amorytów usłyszeli o złu, jakie synowie Jakuba wyrządzili miastu Sychem, i bardzo się zdumieli.
50 Wtedy zebrało się siedmiu królów Amorytów wraz z całym swym wojskiem, około dziesięciu tysięcy ludzi z dobytymi mieczami, i przyszli, aby walczyć z synami Jakuba. Gdy Jakub usłyszał, że królowie Amorytów zebrali się, aby walczyć z jego synami, Jakub bardzo się przestraszył i to go przygnębiło.
51 I zawołał Jakub na Symeona i Lewiego, mówiąc: Cóż to za czyn, któregoście dokonali? Czemu wyrządziliście mi krzywdę, sprowadzając na mnie wszystkich synów Kanaanu, aby mnie i mój dom wygubili? Byłem spokojny, ja i mój dom, a wyście mi uczynili tę rzecz i rozgniewali przeciwko mnie mieszkańców tej ziemi swoim postępowaniem.
52 Juda odpowiedział ojcu, mówiąc: Czyż moi bracia Symeon i Lewi zabili wszystkich mieszkańców Sychem bez powodu? Czyż nie stało się tak dlatego, że Sychem upokorzył naszą siostrę i przekroczył rozkaz Boga naszego wobec Noego i jego synów, gdyż Sychem uprowadził naszą siostrę siłą i dopuścił się z nią cudzołóstwa?
53 A Sychem dopuścił się całego tego zła, a nikt z mieszkańców jego miasta nie zwrócił się do niego, mówiąc: „Dlaczego to czynisz? Przecież z tego powodu moi bracia poszli i zdobyli miasto, a Pan wydał je w ich ręce, bo jego mieszkańcy przekroczyli przykazania naszego Boga”. Czyż więc na próżno to wszystko uczynili?

54 A teraz dlaczego się boisz i smucisz, i dlaczego jesteś niezadowolony z moich braci, i dlaczego zapłonął przeciwko nim twój gniew?
55 Zaprawdę, nasz Bóg, który wydał w ich ręce miasto Sychem i jego mieszkańców, tak samo wyda w nasze ręce wszystkich królów kananejskich, którzy nadchodzą przeciwko nam, i uczynimy im to, co moi bracia uczynili Sychem.
56 Bądźcie więc wobec nich spokojni i odrzućcie swoje obawy, lecz zaufajcie Panu, Bogu naszemu, i módlcie się do Niego, aby nam pomógł i wybawił nas, a naszych wrogów wydał w nasze ręce.
57 Wtedy Juda zawołał jednego ze sług swego ojca: Idź i zobacz, gdzie się znajdują ci królowie, którzy nadchodzą przeciwko nam, wraz ze swoimi wojskami.
58 I poszedł sługa, i spojrzał w dal, i wstąpił na górę Sichon, i ujrzał wszystkie obozy królów stojące na polach. Wrócił się więc do Judy i rzekł: Oto królowie stoją na polu ze wszystkimi swoimi obozami, lud bardzo liczny, jak piasek na brzegu morza.
59 Wtedy Juda rzekł do Symeona i Lewiego oraz do wszystkich swych braci: Wzmocnijcie się i bądźcie synami dzielnymi, bo Pan, Bóg nasz, jest z nami. Nie bójcie się ich.
60 Niech każdy stanie przed nami, uzbrojony w broń wojenną, w łuk i miecz, a pójdziemy walczyć z tymi nieobrzezanymi ludźmi. Pan jest naszym Bogiem, On nas wybawi.
61 I powstali, i przypasali sobie broń wojenną, każdy wielki i mały, a było ich jedenastu synów Jakuba i wszyscy słudzy Jakuba z nimi.
62 A wszyscy słudzy Izaaka, którzy byli z Izaakiem w Hebronie, przyszli do nich wszyscy uzbrojeni w rozmaite narzędzia wojenne, a synowie Jakuba i ich słudzy, w liczbie stu dwunastu mężów, ruszyli ku tym królom, a Jakub także szedł z nimi.
63 Synowie Jakuba posłali do ojca swego Izaaka, syna Abrahama, do Hebronu, czyli Kireat-Arba, i powiedzieli:
64 Błagamy Cię za nami do Pana, Boga naszego, aby nas uchronił przed rękami Kananejczyków, którzy nadchodzą przeciwko nam, i aby wydał ich w nasze ręce.
65 Wtedy Izaak, syn Abrahama, modlił się do Pana za swoich synów i rzekł: Panie Boże, Ty obiecałeś mojemu ojcu, mówiąc: Rozmnożę potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie, i Ty także mi to obiecałeś i spełniłeś swoje słowo, gdy teraz królowie Kanaanu zebrali się, aby wypowiedzieć wojnę moim synom, gdyż nie dopuścili się gwałtu.
66 Teraz więc, Panie Boże, Boże całej ziemi, zmień, proszę, radę tych królów, aby nie walczyli z moimi synami.
67 I wstrząśnij sercami tych królów i ich ludu strachem moich synów i poniż ich pychę, aby się odwrócili od moich synów.
68 A mocną ręką i wyciągniętym ramieniem wybaw moich synów i ich sługi od nich, bo w Twoich rękach jest moc i potęga, aby tego dokonać.
69 Synowie Jakuba i ich słudzy wyruszyli ku tym królom i zaufali Panu, Bogu swemu. A gdy szli, Jakub, ich ojciec, także modlił się do Pana tymi słowami: Panie Boże, Boże potężny i wywyższony, który królujesz od dni dawnych, odtąd aż dotąd i na wieki;
70 Ty jesteś Tym, który wznieca wojny i sprawia, że one ustają, w Twojej ręce jest moc i potęga, aby wywyższyć i powalić; oby moja modlitwa została Ci przyjęta, abyś zwrócił się do mnie ze swoim miłosierdziem, aby wywrzeć wrażenie na sercach tych królów i ich ludu strachem moich synów, przerazić ich i ich obozy, a swoją wielką łaską wyzwolić wszystkich tych, którzy Tobie ufają, bo to Ty możesz podporządkować nam ludzi i poskromić narody pod naszą władzą.

ROZDZIAŁ 35

1 Wtedy przybyli wszyscy królowie amoryccy i stanęli na polu, aby się naradzić ze swoimi doradcami, co zrobić z synami Jakuba. Wciąż bowiem bali się ich i mówili: Oto dwóch z nich zabiło całe miasto Sychem.
2 I wysłuchał Pan modlitw Izaaka i Jakuba, i napełnił serca wszystkich doradców królewskich wielkim strachem i trwogą, tak że jednomyślnie zawołali:
3 Czy jesteś dziś głupi, czy nie masz w sobie zrozumienia, że będziesz walczył z Hebrajczykami, i dlaczego masz się cieszyć ze swojej dzisiejszej zagłady?
4 Oto dwaj z nich przyszli do miasta Sychem bez strachu i bez lęku, i pozabijali wszystkich mieszkańców miasta, tak że nikt nie stanął im na drodze. Jakże więc możesz walczyć z nimi wszystkimi?
5 Z pewnością wiesz, że ich Bóg bardzo ich miłuje i uczynił dla nich wielkie rzeczy, jakich nie uczyniono od dni starożytnych, i że wśród wszystkich bogów narodów nie ma nikogo, kto mógłby dokonać takich wielkich czynów jak Jego.
6 Zaiste, wybawił ich ojca Abrahama, Hebrajczyka, z ręki Nimroda i z ręki całego jego ludu, który wielokrotnie usiłował go zabić.
7 Wybawił go także z ognia, w który wrzucił go król Nimrod, a jego Bóg go z niego wybawił.
8 A któż inny mógłby uczynić coś podobnego? Czyż nie Abraham zabił pięciu królów Elamu, gdy ci dotknęli syna jego brata, który w owych czasach mieszkał w Sodomie?
9 I wziął swego sługę, który był wierny w jego domu, i kilku ludzi ze jego ludu, i jednej nocy ścigali królów Elamu, i zabili ich, a synowi jego brata zwrócili cały majątek, który mu zabrali.
10 A z pewnością wiesz, że Bóg tych Hebrajczyków jest w nich bardzo uradowany, a oni także są w Nim uradowani, bo wiedzą, że wybawił ich od wszystkich ich wrogów.
11 A oto Abraham, powodowany miłością do swego Boga, wziął swego jedynego i ukochanego syna i zamierzał złożyć go w ofierze całopalnej swemu Bogu. Gdyby Bóg nie przeszkodził mu w tym, uczyniłby to z miłości do swego Boga.
12 A Bóg widział wszystkie jego dzieła i przysiągł mu, i obiecał mu, że wybawi jego synów i całe jego potomstwo od wszelkiego nieszczęścia, jakie mogłoby ich spotkać, ponieważ on to uczynił i z miłości do swego Boga stłumił swoje współczucie dla swego dziecka.
13 A czy nie słyszałeś, co uczynił ich Bóg faraonowi, królowi Egiptu, i Abimelekowi, królowi Geraru, gdy wzięli żonę Abrahama, który powiedział o niej: Ona jest moją siostrą, aby go z niej nie zabili i aby nie myśleli o tym, że ją pojmą za żonę? I uczynił im Bóg i ich ludowi wszystko, o czym słyszałeś.

14 I oto widzieliśmy na własne oczy, że Ezaw, brat Jakuba, przybył do niego z czterystu ludźmi, aby go zabić, gdyż przypomniał sobie, że odebrał mu błogosławieństwo jego ojca.
15 I wyszedł mu naprzeciw, gdy ten wracał z Syrii, aby zabić matkę z dziećmi. A któż go wyrwał z jego rąk, jeśli nie jego Bóg, w którym pokładał ufność? On go wyrwał z ręki jego brata, a także z ręki jego wrogów, i z pewnością znowu ich ochroni.
16 Któż nie wie, że to ich Bóg natchnął ich mocą, aby wyrządzić miastu Sychem zło, o którym słyszałeś?
17 Czyż więc dwóch ludzi mogło o własnych siłach zniszczyć tak wielkie miasto jak Sychem, gdyby nie ich Bóg, w którym pokładali ufność? Powiedział i uczynił im to wszystko, aby wymordować mieszkańców miasta w ich mieście.
18 Czy zdołasz przemóc tych, którzy wyszli z twojego miasta, aby walczyć ze wszystkimi, nawet jeśli tysiąc razy więcej przyjdzie ci na pomoc?
19 Z pewnością wiesz i rozumiesz, że nie przychodzisz, aby z nimi walczyć, ale przychodzisz, aby walczyć z ich Bogiem, który ich wybrał, i wszyscy przychodzicie dziś po to, aby zostać wytraceni.
20 Teraz więc powstrzymajcie się od zła, które chcecie na siebie sprowadzić, i lepiej będzie dla was nie walczyć z nimi, choćby ich było niewielu, bo ich Bóg jest z nimi.
21 A gdy królowie Amorytów usłyszeli wszystkie słowa swoich doradców, serca ich napełniły się strachem. Bali się synów Jakuba i nie chcieli z nimi walczyć.
22 I nakłonili uszu ku słowom swoich doradców, i słuchali wszystkich ich słów, a słowa doradców bardzo spodobały się królom, i tak uczynili.
23 Królowie więc odwrócili się i zaprzestali walki z synami Jakuba. Nie śmieli bowiem zbliżyć się do nich, aby z nimi walczyć. Bardzo się ich bowiem bali, a serca ich topniały w nich ze strachu przed nimi.
24 Tak bowiem wyszło im na dobre od Pana, gdyż wysłuchał modlitw sług swoich, Izaaka i Jakuba, gdyż zaufali Mu. I wszyscy ci królowie powrócili tego dnia ze swymi obozami, każdy do swego miasta, i nie walczyli w tym czasie z synami Jakuba.
25 Synowie Jakuba stali w tym dniu aż do wieczora naprzeciw góry Sichona. A widząc, że królowie ci nie wyruszyli, aby z nimi walczyć, synowie Jakuba wrócili do swoich domów.

ROZDZIAŁ 36

1 W tym czasie ukazał się Pan Jakubowi i rzekł: Wstań, idź do Betel i tam pozostań, i zbuduj tam ołtarz Panu, który ci się ukazał i który wybawił ciebie i twoich synów z udręki.
2 Wtedy Jakub wraz ze swoimi synami i wszystkimi, którzy do niego należeli, wyruszyli i przybyli do Betel według rozkazu Pana.
3 Jakub miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, gdy przybył do Betel. I Jakub, i jego synowie, i cały lud, który z nim był, pozostali w Betel w Luz. Zbudował tam ołtarz dla Pana, który mu się ukazał. I przebywali Jakub i jego synowie w Betel sześć miesięcy.
4 W tym czasie umarła Debora, córka Usa, piastunka Rebeki, która była z Jakubem. I Jakub pochował ją pod Betel, pod dębem, który tam był.
5 W tym czasie umarła także Rebeka, córka Betuela, matka Jakuba, w Hebronie, zwanym Kireat-Arba, i została pochowana w jaskini Machpela, którą Abraham kupił od synów Cheta.
6 A życie Rebeki trwało sto trzydzieści trzy lata, gdy umarła. Gdy Jakub usłyszał, że jego matka Rebeka umarła, bardzo opłakiwał swoją matkę i odbył wielką żałobę po niej i po Deborze, jej piastunku, pod dębem, i nazwał to miejsce Allon-Bachut.
7 W owych dniach umarł Laban Syryjczyk, gdyż Bóg ukarał go za złamanie przymierza, jakie zawarł z Jakubem.
8 Jakub miał sto lat, gdy mu się ukazał Pan, pobłogosławił go i nadał mu imię Izrael. A Rachela, żona Jakuba, poczęła w owych dniach.
9 W tym czasie Jakub i wszyscy jego ludzie wyruszyli z Betel, aby udać się do domu swego ojca, do Hebronu.
10 A gdy oni byli w drodze i pozostawała im jeszcze krótka droga do Efraty, Rachela urodziła syna i ciężko porodziła, i umarła.
11 I pochował ją Jakub na drodze do Efraty, to jest w Betlejem, i ustawił pomnik na jej grobie, który tam jest aż do dnia dzisiejszego. A Rachela miała czterdzieści pięć lat i umarła.
12 I nazwał Jakub syna, którego mu urodziła Rachela, imieniem Beniamin, gdyż urodził mu się w krainie po prawej stronie.
13 A po śmierci Racheli Jakub rozbił swój namiot w namiocie jej niewolnicy Bilhy.
14 Z tego powodu Ruben zazdrościł swej matce Lei i rozgniewał się; w gniewie swoim powstał, poszedł do namiotu Bilhy i stamtąd zabrał łoże swego ojca.
15 W tym czasie pierworództwo, a także urząd królewski i kapłański zostały odebrane synom Rubena, gdyż zbezcześcił łoże swego ojca. Pierworodztwo zaś przypadło Józefowi, urząd królewski Judzie, a kapłaństwo Lewiemu, gdyż Ruben zbezcześcił łoże swego ojca.
16 Oto dzieje potomków Jakuba, którzy mu się urodzili w Paddan-Aram. Synów Jakuba było dwunastu.
17 Synami Lei byli: pierworodny Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar, Zebulon i ich siostra Dina; synami Racheli zaś byli: Józef i Beniamin.
18 Synami Zilpy, niewolnicy Lei, byli Gad i Aszer, a synami Bilhy, niewolnicy Racheli, byli Dan i Naftali. Oto synowie Jakuba, którzy mu się urodzili w Paddan-Aram.
19 Jakub i jego synowie oraz wszyscy, którzy do niego należeli, wyruszyli i przybyli do Mamre, czyli Kireat-Arba, które jest w Hebronie, gdzie przebywali Abraham i Izaak, a Jakub i jego synowie oraz wszyscy, którzy do niego należeli, mieszkali u swego ojca w Hebronie.
20 Potem jego brat Ezaw i jego synowie oraz wszystko, co do niego należało, udali się do krainy Seir i tam zamieszkali, a mieli posiadłości w krainie Seir. A synowie Ezawa byli płodni i bardzo się rozmnożyli w krainie Seir.
21 Oto dzieje potomków Ezawa, którzy mu się urodzili w ziemi Kanaan. Synów Ezawa było pięciu.
22 Ada urodziła Ezawowi jego pierworodnego Elifaza, a także urodziła mu Reuela, a Achlibama urodziła mu Jeusza, Jaalama i Koracha.

23 Oto synowie Ezawa, którzy mu się urodzili w ziemi Kanaan. Synami Elifaza, syna Ezawa, byli: Teman, Omar, Sefo, Gatam, Kenaz i Amaleks, a synami Reuela: Nachat, Zerach, Szama i Mizza.
24 Synami Jeusza byli: Timna, Alwa, Jetet; synami Jaalama zaś byli: Alach, Finor i Kenaz.
25 Synami Koracha byli: Teman, Mibsar, Magdiel i Eram. Oto rodziny synów Ezawa według ich księstw w krainie Seir.
26 A oto imiona synów Seira Choryty, mieszkańców ziemi Seir: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, Diszan, Ezer i Diszon. Było ich siedmiu synów.
27 A synami Lotana byli: Chori, Heman i ich siostra Timna. Timna przyszła do Jakuba i jego synów, lecz nie chcieli jej słuchać. Ona zaś poszła i została nałożnicą Elifaza, syna Ezawa, i urodziła mu Amaleka.
28 Synami Szobala byli: Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam, a synami Sibeona: Ajja i Ana. To właśnie Ana znalazł Jemitów na pustyni, gdy pasł osły Sibeona, swego ojca.
29 A gdy pasł osły swego ojca, wyprowadzał je na pustynię o różnych porach, aby je paść.
30 I pewnego dnia przyprowadził ich na jedną pustynię nad brzegiem morza, naprzeciwko pustyni ludu, i gdy ich pasł, oto nadeszła bardzo gwałtowna burza z drugiej strony morza i spadła na osły, które tam się pasły, i wszystkie się zatrzymały.
31 A potem wyszło z pustyni po drugiej stronie morza około stu dwudziestu wielkich i strasznych zwierząt i wszystkie przyszły do miejsca, gdzie były osły, i tam się rozsiadły.
32 A te zwierzęta, od środka w dół, miały kształt synów ludzkich, a od środka w górę niektóre miały wygląd niedźwiedzi, a niektóre wygląd keephas, z ogonami z tyłu, spomiędzy ich ramion, sięgającymi do ziemi, jak ogony ducheephath, i te zwierzęta przychodziły, wsiadały i jechały na tych osłach, i wyprowadzały je, i tak pozostało aż do dnia dzisiejszego.
33 A jedno z tych zwierząt zbliżyło się do Any i uderzyło ją ogonem, po czym uciekło z tamtego miejsca.
34 A gdy zobaczył to dzieło, przestraszył się bardzo o swoje życie i uciekł, i schronił się w mieście.
35 I opowiedział swoim synom i braciom wszystko, co mu się przydarzyło, i wielu ludzi poszło szukać osłów, lecz nie mogli ich znaleźć. Od następnego dnia Ana i jego bracia nie chodzili już w to miejsce, gdyż bardzo bali się o swoje życie.
36 A synami Any, syna Seira, byli: Diszon i jego siostra Achlibama; synami Diszona byli: Chemdan, Eszban, Jitran i Cheran; synami Ezera byli: Bilhan, Zaawan i Akan; synami Diszona byli: Us i Aran.
37 Oto rodziny synów Seira Choryty według ich księstw w krainie Seir.
38 Ezaw i jego synowie mieszkali w krainie Seir, Horyty, mieszkańca tej ziemi. Mieli w niej posiadłości, byli płodni i bardzo się rozmnożyli. Jakub zaś i jego synowie oraz wszyscy, którzy do nich należeli, mieszkali ze swym ojcem Izaakiem w krainie Kanaan, jak Pan nakazał ich ojcu Abrahamowi.

ROZDZIAŁ 37

1 A w sto piątym roku życia Jakuba, to jest w dziewiątym roku pobytu Jakuba ze swymi synami w ziemi Kanaan, przybył on z Paddan-Aram.
2 W owych dniach Jakub wyruszył z Hebronu wraz ze swoimi synami i poszli, a następnie wrócili do miasta Sychem, oni i wszyscy, którzy do nich należeli, i tam zamieszkali, gdyż synowie Jakuba nabyli w mieście Sychem dobre i tłuste pastwiska dla swego bydła, gdyż miasto Sychem zostało wówczas odbudowane i było w nim około trzystu mężczyzn i kobiet.
3 A Jakub i jego synowie oraz wszyscy, którzy do niego należeli, mieszkali w tej części pola, którą Jakub kupił od Chamora, ojca Sychema, gdy ten przybył z Paddan-Aram, zanim Symeon i Lewi zdobyli miasto.
4 A wszyscy królowie kananejscy i amoryccy, którzy otaczali miasto Sychem, usłyszeli, że synowie Jakuba znów przybyli do Sychem i tam zamieszkali.
5 I rzekli: Czyż synowie Jakuba Hebrajczyka przyjdą jeszcze raz do miasta i zamieszkają w nim, skoro wymordowali jego mieszkańców i wypędzili ich? Czyż mają teraz wrócić i wypędzić także tych, którzy mieszkają w mieście, czy ich zabić?
6 I znowu zebrali się wszyscy królowie Kanaanu, i przyszli, aby stoczyć wojnę z Jakubem i jego synami.
7 A Jaszub, król Tapnach, posłał także do wszystkich sąsiadujących ze sobą królów: do Elana, króla Gaasz, do Jihuriego, króla Szilo, do Parathona, króla Chazar, do Susiego, króla Sarton, do Labana, króla Betchoranu, i do Szabira, króla Otnejmy, z tą wiadomością:
8 Przybądźcie do mnie i pomóżcie mi, a zabijemy Jakuba Hebrajczyka i jego synów, i wszystkich, którzy do niego należą, bo znowu przyszli do Sychem, aby je zająć i wymordować jego mieszkańców, jak poprzednio.
9 Zebrali się więc wszyscy ci królowie i przybyli ze wszystkimi swoimi obozami, ludem tak licznym, jak piasek na brzegu morza, a wszyscy oni stali naprzeciw Tapnach.
10 I wyruszył przeciwko nim Jaszub, król Tapnach, z całym swym wojskiem i rozłożył się obozem z nimi naprzeciw Tapnach poza miastem. Wszystkich tych królów podzielili na siedem oddziałów, tak że było siedem obozów przeciwko synom Jakuba.
11 I wysłali do Jakuba i jego syna tę wiadomość: Przyjdźcie wszyscy do nas, abyśmy mogli porozmawiać na równinie i pomścić sprawę mężów z Sychem, których zabiliście w ich mieście; a teraz powróćcie do miasta Sychem, zamieszkajcie w nim i wymordujcie jego mieszkańców, jak poprzednio.
12 Synowie Jakuba usłyszeli to i zapłonął wielki gniew ich z powodu słów królów Kanaanu. A dziesięciu synów Jakuba pośpieszyło i powstało, każdy z nich przypasał swoją broń wojenną; a z nimi było stu dwóch ich sług przygotowanych do boju.
13 I ruszyli wszyscy ci mężowie, synowie Jakuba, wraz ze swymi sługami, ku tym królom, a Jakub, ich ojciec, był z nimi. Stanęli wszyscy na stosie w Sychem.
14 I Jakub modlił się do Pana za swoich synów, wyciągnął ręce do Pana i rzekł: Boże, Ty jesteś Bogiem Wszechmogącym, Ty jesteś naszym Ojcem, Ty nas stworzyłeś i jesteśmy dziełem Twoich rąk. Proszę Cię,

wybaw moich synów przez swoje miłosierdzie z ręki ich wrogów, którzy dziś przychodzą, aby z nimi walczyć i wybawić ich z ich ręki, gdyż w Twojej ręce jest siła i potęga, aby wybawić niewielu od wielu.
15 Daj moim synom, twoim sługom, siłę serca i moc, aby walczyli z ich wrogami, aby ich poskromili i sprawili, że ich wrogowie upadną przed nimi, i nie dopuść, aby moi synowie i ich słudzy zginęli z rąk synów Kanaanu.
16 A jeśli się tobie wydaje słuszne pozbawić życia moich synów i ich sług, to zrób to w swym wielkim miłosierdziu przez ręce swoich sług, aby nie zginęli dzisiaj z ręki królów Amorytów.
17 A gdy Jakub przestał modlić się do Pana, ziemia zatrzęsła się z miejsca, a słońce się zaćmiło, a wszyscy ci królowie przestraszyli się i ogarnęła ich wielka trwoga.
18 I wysłuchał Pan modlitwy Jakuba, a Pan wzbudził w sercach wszystkich królów i ich wojsk strach i trwogę przed synami Jakuba.
19 Bo Pan sprawił, że usłyszeli głos rydwanów i głos potężnych koni synów Jakuba i głos wielkiego wojska, które im towarzyszyło.
20 A królowie ci zostali przerażeni wielkim strachem na widok synów Jakuba i gdy stali na swoich miejscach, oto synowie Jakuba ruszyli na nich w liczbie stu dwunastu ludzi, wydając potężny i przeraźliwy okrzyk.
21 A gdy królowie ujrzeli synów Jakuba nadciągających ku nim, ogarnęła ich jeszcze większa panika i byli skłonni do odwrotu przed synami Jakuba, jak na początku, i do niewalczenia z nimi.
22 Lecz oni nie cofnęli się, mówiąc: Byłoby dla nas hańbą, gdybyśmy dwa razy cofnęli się przed Hebrajczykami.
23 Synowie Jakuba przystąpili więc i ruszyli naprzeciw wszystkim tym królom i ich wojskom. I ujrzeli, a oto lud ten był bardzo potężny, liczny jak piasek morski.
24 Wtedy synowie Jakuba zawołali do Pana i rzekli: Pomóż nam, Panie, pomóż nam i wysłuchaj nas, gdyż w Tobie pokładamy ufność, i nie dozwól nam zginąć z ręki tych nieobrzezanych ludzi, którzy dziś wyszli przeciwko nam.
25 Synowie Jakuba przypasali sobie broń wojenną, każdy wziął w rękę tarczę i oszczep i przystąpili do bitwy.
26 A Juda, syn Jakuba, pobiegł pierwszy przed swoimi braćmi i dziesięciu sług swoich z nim, i wyruszył przeciwko tym królom.
27 Także Jaszub, król Tapnach, pierwszy wyruszył ze swoim wojskiem przed Judą, a Juda ujrzał Jaszuba i jego wojsko nadciągające ku niemu. Gniew Judy zapłonął, a gniew zapłonął w nim. Podszedł więc do bitwy, w której Juda narażał swe życie.
28 A Jaszub i całe jego wojsko zbliżali się do Judy, a jechał na bardzo silnym i mocnym koniu. Jaszub był bardzo walecznym mężem, pokrytym żelazem i brązem od stóp do głów.
29 Siedząc na koniu, ciskał strzałami obiema rękami z przodu i z tyłu, jak to miał w zwyczaju we wszystkich bitwach, i nigdy nie chybiał miejsca, w które wycelował strzały.
30 A gdy Jaszub przybył, aby walczyć z Judą i wypuszczał wiele strzał przeciwko Judzie, Pan związał rękę Jaszuba, a wszystkie strzały, które wypuścił, odbijały się od jego ludzi.
31 Mimo to Jaszub wciąż zbliżał się do Judy, aby wyzwać go strzałami. Odległość między nimi wynosiła około trzydziestu łokci. Gdy Juda zobaczył, że Jaszub wypuszcza w niego strzały, pobiegł do niego z całą swoją gniewną mocą.
32 Wtedy Juda podniósł z ziemi wielki kamień, którego waga wynosiła sześćdziesiąt syklów, i pobiegł Juda ku Jaszubowi, a kamień uderzył go w tarczę, tak że Jaszub został ogłuszony tym ciosem i spadł z konia na ziemię.
33 Tarcza zaś pękła w ręce Jaszuba i wskutek siły uderzenia odbiła się na odległość około piętnastu łokci, i upadła przed drugim obozem.
34 A królowie, którzy przyszli z Jaszubem, ujrzeli z daleka siłę Judy, syna Jakuba, i to, co uczynił Jaszubowi, i bardzo się bali Judy.
35 Zgromadzili się więc przy obozie Jaszuba, widząc jego zamieszanie. Juda zaś dobył miecza i zabił czterdziestu dwóch ludzi z obozu Jaszuba. Cały obóz Jaszuba uciekł przed Judą i nikt nie stanął mu na drodze. Opuścili Jaszuba i uciekli przed nim, a Jaszub nadal leżał twarzą do ziemi.
36 A Jaszub widząc, że wszyscy ludzie z jego obozu uciekli od niego, pośpieszył i powstał pełen strachu przeciwko Judzie, i stanął naprzeciw Judy.
37 I stoczył Jaszub walkę z Judą, ustawiając tarczę naprzeciwko tarczy, i wszyscy ludzie Jaszuba uciekli, gdyż bardzo bali się Judy.
38 Jaszub wziął włócznię do ręki, aby uderzyć Judę w głowę, lecz Juda szybko przyłożył tarczę do głowy, chroniąc ją przed włócznią Jaszuba, tak że tarcza Judy otrzymała cios włóczni Jaszuba, a sama tarcza również uległa pęknięciu.
39 A gdy Juda zobaczył, że jego tarcza jest rozszczepiona, szybko dobył miecza i uderzył Jaszuba w kostki, i odciął mu nogi, tak że Jaszub upadł na ziemię, a włócznia wypadła mu z ręki.
40 Wtedy Juda szybko podniósł włócznię Jaszuba, odciął nią mu głowę i rzucił ją tuż u jego stóp.
41 A gdy synowie Jakuba zobaczyli, co Juda uczynił Jaszubowi, wszyscy rzucili się na szeregi innych królów, a synowie Jakuba walczyli z wojskiem Jaszuba i z wojskami wszystkich królów, którzy tam byli.
42 Synowie Jakuba sprawili, że padło piętnaście tysięcy ich ludzi, i pobili ich, jak gdyby się uderzało w dynie; reszta zaś uciekła, by ratować życie.
43 A Juda stał nadal przy ciele Jaszuba i zdarł z niego pancerz.
44 Juda także zdjął żelazo i miedź, które były na Jaszubie, i oto dziewięciu mężów spośród dowódców Jaszuba przybyło, aby walczyć z Judą.
45 Wtedy Juda pośpieszył i podniósł kamień z ziemi, i uderzył nim jednego z nich w głowę, tak że czaszka jego została złamana, a ciało spadło z konia na ziemię.
46 A ośmiu pozostałych dowódców, widząc siłę Judy, bardzo się przestraszyło i uciekli. Juda zaś z dziesięcioma ludźmi ścigał ich, dogonił ich i zabił.
47 Synowie Jakuba wciąż atakowali wojska królewskie i zabili wielu z nich, lecz królowie ci odważnie stali u boku swych dowódców i nie cofali się ze swoich miejsc. Krzyczeli przeciwko tym ze swoich wojsk, którzy uciekali przed synami Jakuba, lecz nikt ich nie słuchał, gdyż bali się o swoje życie, aby sami nie zginęli.

48 A wszyscy synowie Jakuba, po pokonaniu wojsk królewskich, wrócili i stawili się przed Judą, a Juda jeszcze zabijał ośmiu dowódców Jaszuba i zdzierał z nich szaty.
49 I ujrzał Lewi, jak Elon, król Gaasz, ruszył ku niemu z czternastoma dowódcami, aby go zabić. Lecz Lewi nie miał co do tego pewności.
50 A Elon i jego dowódcy podeszli bliżej, a Lewi obejrzał się i zobaczył, że bitwa toczy się od tyłu. Pobiegł więc Lewi z dwunastoma swoimi sługami i poszli, i zabili Elona i jego dowódców ostrzem miecza.

ROZDZIAŁ 38

1 Wtedy przybył Jihuri, król Szilo, aby wspomóc Elona i zbliżył się do Jakuba, a Jakub naciągnął łuk, który trzymał w ręku, i strzałą ugodził Jihuri'ego, powodując jego śmierć.
2 A gdy Jihuri, król Szilo, umarł, czterech pozostałych królów uciekło ze swego stanowiska wraz z resztą dowódców i usiłowało się wycofać, mówiąc: Nie mamy już sił przeciwko Hebrajczykom, po tym jak zabili trzech królów i ich dowódców, którzy byli potężniejsi od nas.
3 A gdy synowie Jakuba ujrzeli, że pozostali królowie ruszyli ze swego miejsca, ruszyli za nimi w pościg. Jakub także przybył z miejsca, gdzie stał, z stosu Sychem i ścigał królów, i zbliżyli się do nich ze swoimi sługami.
4 A królowie i dowódcy oraz reszta ich wojsk, widząc, że synowie Jakuba zbliżają się do nich, bali się o swoje życie i uciekali, aż dotarli do miasta Chazar.
5 Synowie Jakuba ścigali ich aż do bramy miasta Chazar i zadali wielką klęskę królom i ich wojskom, około czterech tysięcy ludzi. Podczas gdy oni bili wojsko królewskie, Jakub był zajęty strzelaniem z łuku i ograniczał się do bicia królów, i zabił ich wszystkich.
6 I zabił Parathona, króla Chazar, u bramy miasta Chazar, a potem poraził Susiego, króla Sarton, i Labana, króla Betchorin, i Szabira, króla Machnejmy; wszystkich ich zabił strzałami, każdego po jednej strzałzie, tak że pomarli.
7 A synowie Jakuba widząc, że wszyscy królowie polegli, a oni zostali rozbici i odstąpili, kontynuowali walkę z wojskami królewskimi naprzeciwko bramy Chazar i zabili około czterystu ich ludzi.
8 A w tej bitwie zginęło trzech mężów spośród sług Jakuba. Gdy Juda zobaczył, że trzech jego sług zginęło, bardzo się zasmucił i zapłonął w nim gniew na Amorytów.
9 Wszyscy zaś mężowie, którzy pozostali z wojsk królewskich, bardzo bali się o swoje życie. Uciekli i wyłamali bramę murów miasta Chazar, a wszyscy weszli do miasta, aby się schronić.
10 I ukryli się w środku miasta Chazar, gdyż miasto Chazar było bardzo duże i rozległe. A gdy wszystkie te wojska weszły do miasta, synowie Jakuba pobiegli za nimi aż do miasta.
11 A czterech dzielnych mężów, doświadczonych w boju, wyszło z miasta i stanęło u wejścia do miasta, mając w rękach dobyte miecze i włócznie. Ustanowili oni szyki naprzeciw synów Jakuba i nie pozwolili im wejść do miasta.
12 Wtedy Neftali podbiegł, wszedł między nich i mieczem zabił dwóch z nich, a jednym ciosem odciął im głowy.
13 Potem zwrócił się ku dwóm pozostałym, a oni już uciekli. Rzucił się więc za nimi w pościg, dogonił ich, uderzył i zabił.
14 Synowie Jakuba przyszli do miasta i ujrzeli, a oto był tam inny mur graniczący z miastem. Szukali więc bramy w murze, lecz nie mogli jej znaleźć. Juda więc wskoczył na szczyt muru, a Symeon i Lewi poszli za nim i wszyscy trzej zeszli z muru do miasta.
15 Symeon i Lewi zabili wszystkich mężczyzn, którzy szukali schronienia w mieście, a także mieszkańców miasta, ich żony i dzieci, ostrzem miecza zabili, a krzyk miasta wznosił się do nieba.
16 Dan i Naftali wyskoczyli na mur, aby zobaczyć, co jest przyczyną tego hałasu narzekań, gdyż synowie Jakuba martwili się o swoich braci i słyszeli, jak mieszkańcy miasta mówią z płaczem i błaganiem: Zabierzcie wszystko, co mamy w mieście, i odejdźcie, tylko nie zabijajcie nas.
17 A gdy Juda, Symeon i Lewi przestali bić mieszkańców miasta, weszli na mur i zawołali Dana i Naftalego, którzy byli na murze, oraz pozostałych swoich braci. Symeon i Lewi opowiedzieli im o wejściu do miasta, a wszyscy synowie Jakuba przyszli, aby zabrać łupy.
18 Synowie Jakuba zabrali łupy z miasta Chazar, trzody i bydło oraz mienie, zabrali wszystko, co można było uprowadzić, i tego dnia odeszli z miasta.
19 A następnego dnia synowie Jakuba udali się do Sarton, gdyż usłyszeli, że ludzie z Sarton, którzy pozostali w mieście, zebrali się, aby walczyć z nimi za zabicie ich króla. Sarton było bardzo wysokim i ufortyfikowanym miastem i miało głęboki wał otaczający je.
20 A słup wału miał około pięćdziesięciu łokci długości, a jego szerokość czterdzieści łokci. I nie było miejsca, aby ktokolwiek wszedł do miasta z powodu wału. A gdy synowie Jakuba ujrzeli wał miasta, szukali w nim wejścia, lecz nie znaleźli.
21 Wejście do miasta bowiem było z tyłu i każdy, kto chciał wejść do miasta, przychodził tą drogą, okrążał całe miasto i dopiero potem wchodził do miasta.
22 Synowie Jakuba zaś widząc, że nie mogą znaleźć drogi do miasta, zapłonęli wielkim gniewem. Mieszkańcy zaś miasta, widząc, że synowie Jakuba idą do nich, bardzo się ich bali, słyszeli bowiem o ich sile i o tym, co uczynili Chazar.
23 Mieszkańcy miasta Sarton nie mogli wyjść naprzeciw synom Jakuba, którzy zebrali się w mieście, aby z nimi walczyć, aby nie dostać się do miasta. Lecz gdy zobaczyli, że nadchodzą wprost na nich, bardzo się ich bali, gdyż słyszeli o ich sile i o tym, co zrobili Chazar.
24 Mieszkańcy Sartonu szybko więc zabrali most na drodze miejskiej z jego miejsca, zanim przybyli synowie Jakuba, i wprowadzili go do miasta.
25 Synowie Jakuba przyszli i szukali wejścia do miasta, lecz nie mogli go znaleźć. Mieszkańcy miasta weszli więc na szczyt muru i ujrzeli, a oto synowie Jakuba szukali wejścia do miasta.
26 A mieszkańcy miasta z muru lżyli synów Jakuba i przeklinali ich. A synowie Jakuba usłyszeli te obelgi i bardzo się rozgniewali, a gniew ich zapłonął w nich.
27 Synowie Jakuba rozgniewali się na nich i wszyscy powstali, i przeskoczyli wał siłą swej siły, i dzięki swej mocy przekroczyli czterdzieści łokci szerokości wału.

28 A gdy przeszli przez wał i stanęli pod murem miasta, odkryli, że wszystkie bramy miasta są zamknięte żelaznymi wrotami.
29 Synowie Jakuba przystąpili więc, aby wyważyć bramy bram miasta, lecz mieszkańcy nie pozwolili im, gdyż z wierzchołka muru rzucali na nich kamieniami i strzałami.
30 A liczba ludu, który był na murze, wynosiła około czterystu ludzi. Gdy synowie Jakuba spostrzegli, że mieszkańcy miasta nie pozwalają im otworzyć bram, rzucili się do ucieczki i wspięli na szczyt muru, Juda zaś wszedł najpierw na wschodnią część miasta.
31 A Gad i Aser szli za nim aż do zachodniego narożnika miasta, Symeon i Lewi zaś ku północy, a Dan i Ruben ku południowi.
32 A mężowie, którzy byli na szczycie muru, mieszkańcy miasta, widząc, że synowie Jakuba zbliżają się do nich, uciekli wszyscy z muru, zeszli do miasta i ukryli się w środku miasta.
33 Wtedy Issachar i Naftali, którzy pozostali pod murem, przystąpili i wyważyli bramy miasta, i rozpalili ogień w bramach miasta, aż stopiło się żelazo. Wtedy wszyscy synowie Jakuba weszli do miasta, oni i wszyscy ich ludzie, i walczyli z mieszkańcami miasta Sarton, i zabijali ich ostrzem miecza, a nikt nie obronił się przed nimi.
34 A około dwustu mężów uciekło z miasta i wszyscy poszli i ukryli się w pewnej wieży w mieście. Juda zaś ścigał ich aż do wieży i zburzył wieżę, która zawaliła się na mężów, i wszyscy zginęli.
35 Synowie Jakuba poszli więc drogą na dach tej wieży i ujrzeli, a oto w oddali w mieście była inna, potężna i wysoka wieża, a jej szczyt sięgał nieba. Synowie Jakuba pospieszyli więc i zeszli, i przyszli ze wszystkimi swoimi ludźmi do tej wieży i znaleźli ją wypełnioną około trzystu mężczyznami, kobietami i dziećmi.
36 Synowie Jakuba zadali wielką klęskę tym ludziom w wieży, tak że uciekli przed nimi.
37 A Symeon i Lewi ścigali ich, aż wyszło do nich z miejsca, w którym się ukryli, dwunastu dzielnych mężów.
38 A dwunastu mężów stanęło do walki z Symeonem i Lewim, lecz Symeon i Lewi nie mogli ich przemóc. Ci dzielni mężowie rozbili tarcze Symeona i Lewiego, a jeden z nich uderzył Lewiego mieczem w głowę, gdy Lewi szybko przyłożył rękę do głowy, gdyż bał się miecza. Miecz uderzył w rękę Lewiego i niewiele brakowało, a ręka Lewiego zostałaby odcięta.
39 Wtedy Lewi chwycił miecz owego dzielnego męża i siłą wyrwał go mężowi, i uderzył nim w głowę mocarza, i odciął mu głowę.
40 I przystąpiło jedenastu mężów, aby walczyć z Lewim, gdyż widzieli, że jeden z nich został zabity. Synowie Jakuba walczyli, lecz synowie Jakuba nie mogli ich przemóc, gdyż mężowie ci byli bardzo silni.
41 Synowie Jakuba widząc, że nie mogą ich przemóc, Symeon wydał głośny i przeraźliwy krzyk, a jedenastu potężnych mężów osłupiało na dźwięk krzyku Symeona.
42 A Juda z daleka usłyszał głos krzyku Symeona. Naftali i Juda pobiegli z tarczami do Symeona i Lewiego i zobaczyli, jak walczą z tymi mocnymi ludźmi, lecz nie mogli ich pokonać, bo ich tarcze zostały rozbite.
43 A gdy Neftali zobaczył, że tarcze Symeona i Lewiego zostały połamane, wziął dwie tarcze od swoich sług i przyniósł je Symeonowi i Lewiemu.
44 Symeon, Lewi i Juda walczyli tego dnia wszyscy trzej przeciwko jedenastu bohaterom aż do zachodu słońca, lecz nie mogli ich przemóc.
45 I doniesiono o tym Jakubowi, a on bardzo się zasmucił i modlił się do Pana. Potem on i jego syn Naftali wyruszyli przeciwko tym dzielnym mężom.
46 I zbliżył się Jakub, naciągnął łuk i zbliżył się do dzielnych mężów, i zabił trzech z ich ludzi łukiem, a pozostałych ośmiu się wycofało, a oto wojna toczyła się przeciwko nim z przodu i z tyłu, a oni bardzo bali się o swoje życie i nie mogli stawić czoła synom Jakuba, więc uciekli przed nimi.
47 A w czasie ucieczki spotkali Dana i Asera, którzy nadchodzili wprost na nich. Nagle napadli na nich, walczyli z nimi i zabili dwóch z nich. Juda zaś i jego bracia ścigali ich, a pozostałych zabili.
48 I wrócili wszyscy synowie Jakuba i chodzili po mieście, szukając, czy znajdą jakichś mężczyzn. I znaleźli około dwudziestu młodych mężczyzn w jaskini w mieście. Gad i Aser zabili ich wszystkich, a Dan i Naftali napadli na resztę mężczyzn, którzy uciekli i ocaleli z drugiej wieży, i zabili ich wszystkich.
49 Synowie Jakuba wymordowali wszystkich mieszkańców miasta Sarton, ale kobiety i dzieci pozostawili w mieście i nie zabili ich.
50 A wszyscy mieszkańcy miasta Sarton byli ludźmi silnymi, jeden z nich gonił tysiąc, a dwóch z nich nie uciekało przed dziesięcioma tysiącami pozostałych mężczyzn.
51 Synowie Jakuba wymordowali wszystkich mieszkańców miasta Sarton ostrzem miecza, tak że nikt nie stanął przeciwko nim, a kobiety pozostawili w mieście.
52 Synowie Jakuba zabrali cały łup z miasta i zabrali, co chcieli, i zabrali z miasta trzody, bydło i majątek. Synowie Jakuba uczynili Sartonowi i jego mieszkańcom to, co uczynili Chazarowi i jego mieszkańcom, po czym odwrócili się i odeszli.

ROZDZIAŁ 39

1 A gdy synowie Jakuba wyruszyli z miasta Sarton, przebyli około dwustu łokci, gdy napotkali nadciągających ku nim mieszkańców Tapnach. Wyruszyli bowiem, aby z nimi walczyć, gdyż pobili króla Tapnach i wszystkich jego ludzi.
2 Wtedy wszyscy, którzy pozostali w mieście Tapnach, wyszli, aby walczyć z synami Jakuba i myśleli, że uda im się odebrać łupy i zdobycze, które zdobyli w Chazar i Sarton.
3 A pozostali mężowie z Tapnach walczyli z synami Jakuba na tym miejscu, a synowie Jakuba ich pobili, a oni uciekli przed nimi. Oni zaś ścigali ich aż do miasta Arbelan, lecz wszyscy oni padli przed synami Jakuba.
4 Synowie Jakuba wrócili i przybyli do Tapnach, aby zabrać łupy z Tapnach. Gdy zaś przybyli do Tapnach, dowiedzieli się, że mieszkańcy Arbelanu wyszli im naprzeciw, aby zabrać łupy swych braci. Synowie Jakuba zostawili więc w Tapnach dziesięciu swoich ludzi, aby

splądrowali miasto, a sami wyruszyli przeciwko mieszkańcom Arbelanu.
5 Wyruszyli więc mężowie z Arbelanu ze swoimi żonami, aby walczyć z synami Jakuba, gdyż ich żony były doświadczone w walce. Wyruszyło więc około czterystu mężczyzn i kobiet.
6 I wszyscy synowie Jakuba krzyczeli donośnym głosem i wszyscy pobiegli ku mieszkańcom Arbelanu, głosem donośnym i strasznym.
7 A mieszkańcy Arbelanu usłyszeli głos krzyku synów Jakuba, a ich ryk podobny był do wrzasku lwów i do ryku morza i jego fal.
8 A strach i przerażenie ogarnęły ich serca z powodu synów Jakuba i bardzo się ich bali, i cofnęli się, i uciekli przed nimi do miasta, synowie zaś Jakuba ścigali ich aż do bramy miasta i natknęli się na nich w mieście.
9 Synowie Jakuba walczyli z nimi w mieście, a wszystkie ich kobiety strzelały procą do synów Jakuba. Walka była między nimi bardzo zacięta przez cały dzień aż do wieczora.
10 Synowie Jakuba nie mogli ich przemóc i synowie Jakuba omal nie zginęli w tej bitwie. Wtedy synowie Jakuba wołali do Pana i pod wieczór bardzo zyskali na sile. Synowie Jakuba zabili ostrzem miecza wszystkich mieszkańców Arbelanu, mężczyzn, kobiety i dzieci.
11 Synowie Jakuba zaatakowali także resztę ludu, która uciekła z Sarton, w Arbelan. Synowie Jakuba postąpili z Arbelanem i Tapnakiem tak, jak postąpili z Chazar i Sarton. Gdy kobiety zobaczyły, że wszyscy mężczyźni nie żyją, wybiegły na dachy miasta i zaczęły rzucać kamieniami jak deszczem na synów Jakuba.
12 Synowie Jakuba pospieszyli i weszli do miasta, i pochwycili wszystkie kobiety, i wybili je ostrzem miecza. Synowie Jakuba zabrali cały łup i zdobycz, trzody, bydło i bydło.
13 Synowie Jakuba uczynili Machnajmie to samo, co uczynili Tapnach, Chazar i Szilo. Odwrócili się stamtąd i odeszli.
14 A piątego dnia synowie Jakuba usłyszeli, że mieszkańcy Gaaszu zebrali się przeciwko nim, aby walczyć, gdyż zabili ich króla i ich wodzów. W mieście Gaaszu bowiem było czternastu wodzów, a synowie Jakuba zabili ich wszystkich w pierwszej bitwie.
15 Synowie Jakuba tego dnia przypasali broń wojenną i wyruszyli do bitwy z mieszkańcami Gaasz. A w Gaasz mieszkał silny i potężny lud Amorytów. Gaasz było najsilniejszym i najlepiej ufortyfikowanym miastem ze wszystkich miast Amorytów i miało trzy mury.
16 Synowie Jakuba przybyli do Gaasz i zastali bramy miasta zamknięte, a około pięciuset ludzi stojących na szczycie zewnętrznego muru i lud liczny jak piasek na brzegu morza, czyhający w zasadzce na synów Jakuba z zewnątrz, z tyłu miasta.
17 Synowie Jakuba przystąpili więc, by otworzyć bramy miasta. Gdy się zbliżali, oto ci, którzy czyhali w zasadzce za miastem, wyszli ze swych miejsc i otoczyli synów Jakuba.
18 Synowie Jakuba zaś zostali otoczeni pomiędzy ludem Gaasz, a bitwa toczyła się zarówno od frontu, jak i od tyłu. Wszyscy zaś ludzie, którzy byli na murze, rzucali na nich z muru strzały i kamienie.
19 Juda widząc, że mężowie Gaasz stają się dla nich zbyt ciężcy, wydał przeraźliwy i potężny krzyk, a wszyscy mężowie Gaasz przerazili się głosem krzyku Judy, a ludzie padali z murów na dźwięk jego potężnego krzyku, a wszyscy, którzy byli na zewnątrz i w mieście, bardzo bali się o swoje życie.
20 A gdy synowie Jakuba zbliżali się, by wyważyć bramy miasta, mężowie Gaaszu rzucali na nich kamieniami i strzałami ze szczytu muru i zmusili ich do ucieczki od bramy.
21 Synowie Jakuba zwrócili się przeciwko mężom Gaasz, którzy byli z nimi spoza miasta, i pobili ich strasznie, jakby się uderzało w dynie. Nie mogli oni stawić czoła synom Jakuba, gdyż ogarnął ich strach i przerażenie na dźwięk krzyku Judy.
22 Synowie Jakuba zabili wszystkich mężczyzn, którzy byli poza miastem, a synowie Jakuba wciąż zbliżali się, aby wkroczyć do miasta i walczyć pod murami miejskimi. Nie udało im się to, gdyż wszyscy mieszkańcy Gaasz, którzy pozostali w mieście, otoczyli mury Gaasz ze wszystkich stron. Synowie Jakuba nie mogli więc zbliżyć się do miasta, aby walczyć z nimi.
23 Synowie Jakuba zbliżyli się do narożnika muru, aby walczyć pod nim. Mieszkańcy Gaaszu rzucali na nich strzały i kamienie, niczym ulewne deszcze, i uciekli spod muru.
24 A mieszkańcy Gaaszu, którzy byli na murze, widząc, że synowie Jakuba nie mogą ich przemóc spod muru, zaczęli urągać synom Jakuba tymi słowami:
25 Co ci jest w tej bitwie, że nie możesz zwyciężyć? Czyż możesz uczynić potężnemu miastu Gaasz i jego mieszkańcom to, co uczyniłeś miastom Amorytów, które nie były tak potężne? Przecież tym słabym wśród nas to właśnie uczyniłeś i zabiłeś ich u wejścia do miasta, bo nie mieli siły, gdy przeraził ich dźwięk twojego krzyku.
26 A czy teraz będziecie mogli walczyć na tym miejscu? Z pewnością wszyscy tu zginiecie, a my pomścimy sprawę tych miast, które zniszczyliście.
27 Mieszkańcy Gaaszu bardzo lżyli synów Jakuba i lżyli ich wraz z ich bogami, rzucając na nich z muru strzałami i kamieniami.
28 A Juda i jego bracia usłyszeli słowa mieszkańców Gaasz i ich gniew bardzo się wzmógł. Juda zaś zazdrościł swemu Bogu z tego powodu i zawołał: Panie, pomóż, ześlij pomoc nam i naszym braciom.
29 I biegł z całej siły, z obnażonym mieczem w ręku, i zerwał się z ziemi, i dzięki swej sile wspiął się na mur, a miecz jego wypadł mu z ręki.
30 Wtedy Juda krzyknął na mur, a wszyscy ludzie, którzy byli na murze, przestraszyli się i niektórzy z nich spadli z muru do miasta i zginęli. Ci zaś, którzy jeszcze byli na murze, widząc siłę Judy, bardzo się przestraszyli i uciekli, by ratować życie, do miasta, aby znaleźć schronienie.
31 A niektórzy nabrali odwagi, by walczyć z Judą na murze i gdy zobaczyli, że Juda nie ma miecza w ręku, postanowili go zabić. Zamierzali zrzucić go z muru do jego braci. Dwudziestu ludzi z miasta przyszło im na pomoc i otoczyli Judę, a wszyscy krzyczeli nad nim i podeszli do niego z obnażonymi mieczami. Przerazili Judę, a Juda wołał do swoich braci z muru.

32 Jakub i jego synowie wyciągnęli łuk spod muru i uderzyli trzech ludzi, którzy byli na szczycie muru. Juda zaś wołał dalej: Panie, pomóż nam, Panie, wybaw nas! I wołał donośnym głosem na murze, a krzyk ten słychać było z daleka.
33 A po tym krzyku powtórzył jeszcze raz krzyk, a wszyscy ludzie, którzy otaczali Judę na szczycie muru, przestraszyli się i każdy na dźwięk krzyku Judy oraz jego drżenia wyrzucił miecz z ręki, i uciekł.
34 Wtedy Juda wziął miecze, które wypadły im z rąk, i walczył z nimi, i zabił dwudziestu ich ludzi na murze.
35 A około osiemdziesięciu mężczyzn i kobiet wyszło z miasta na mur i wszyscy otoczyli Judę. A Pan wzbudził w ich sercach strach przed Judą i nie mogli się do Niego zbliżyć.
36 Jakub i wszyscy, którzy z nim byli, wyciągnęli łuk spod muru i zabili dziesięciu ludzi na murze, a oni padli pod murem przed Jakubem i jego synami.
37 A lud, który był na murze, widząc, że dwudziestu ich ludzi poległo, pobiegł ku Judzie z dobytymi mieczami, lecz nie mógł do niego dotrzeć, gdyż bardzo się bał potęgi Judy.
38 A jeden z ich mocarzy, imieniem Arud, zbliżył się, aby uderzyć Judę mieczem w głowę, lecz Juda szybko przyłożył tarczę do głowy, a miecz uderzył w tarczę i rozłupała się ona na dwie części.
39 A mocarz ten, po zadaniu ciosu Judzie, uciekł, by ratować życie, gdyż Juda się przestraszył; nogi jego poślizgnęły się na murze i wpadł między synów Jakuba, którzy byli pod murem; synowie Jakuba uderzyli go i zabili.
40 A głowa Judy zaczęła boleć od ciosu zadanego przez mocarza, i Juda omal nie umarł.
41 A Juda wołał na murze z powodu bólu, jaki sprawił cios, gdy Dan go usłyszał, i zapłonął w nim gniew. Podniósł się i pobiegł z daleka, i zerwał się na ziemię, i wspiął się na mur z całą siłą swego gniewu.
42 A gdy Dan przybył pod mur w pobliżu Judy, wszyscy ludzie, którzy stali na murze przeciwko Judzie, uciekli, i weszli na drugi mur, i rzucali strzały i kamienie na Dana i Judę z drugiego muru, i usiłowali ich wypędzić z muru.
43 Strzały i kamienie trafiły Dana i Judę, a oni omal nie zginęli na murze. A gdziekolwiek Dan i Juda uciekali z muru, byli atakowani strzałami i kamieniami z drugiego muru.
44 Jakub zaś i jego synowie stali ciągle u wejścia do miasta, pod pierwszym murem, i nie mogli naciągnąć łuku na mieszkańców miasta, gdyż nie mogli ich zobaczyć, gdyż byli na drugim murze.
45 A Dan i Juda, gdy nie mogli już znieść kamieni i strzał, które spadały na nich z drugiego muru, obaj rzucili się na drugi mur w pobliżu mieszkańców miasta. A gdy mieszkańcy miasta, którzy byli na drugim murze, zobaczyli, że Dan i Juda przyszli do nich na drugi mur, wszyscy krzyknęli i zeszli w dół, między mury.
46 A Jakub i jego synowie usłyszeli głos okrzyków mieszkańców miasta, a będąc jeszcze u wejścia do miasta, zaniepokoili się o Dana i Judę, których nie widzieli, gdyż byli na drugim murze.
47 Wtedy Neftali wyruszył z wielką siłą i gniewem, i rzucił się na pierwszy mur, aby zobaczyć, co było przyczyną krzyku, który słyszeli w mieście. A Issachar i Zebulon zbliżyli się, aby wyważyć bramy miasta, otworzyli bramy i weszli do miasta.
48 Wtedy Naftali skoczył z pierwszego muru na drugi i przyszedł, aby pomóc swym braciom i mieszkańcom Gaasz, którzy byli na murze. Widząc, że Naftali był trzecim, który przyszedł, aby pomóc swym braciom, uciekli wszyscy i zeszli do miasta, a Jakub i wszyscy jego synowie oraz wszyscy ich młodzieńcy przyszli do nich do miasta.
49 Juda, Dan i Naftali zeszli z muru do miasta i ścigali mieszkańców miasta. Symeon zaś i Lewi byli spoza miasta i nie wiedzieli, że brama jest otwarta. Stamtąd poszli na mur i zeszli do swych braci do miasta.
50 A mieszkańcy miasta zeszli wszyscy do miasta, a synowie Jakuba przyszli do nich z różnych stron i rozgorzała przeciwko nim bitwa od przodu i od tyłu. Synowie Jakuba zadali im okrutną klęskę i zabili około dwudziestu tysięcy mężczyzn i kobiet. Żaden z nich nie mógł się stawić czoła synom Jakuba.
51 A krew płynęła obficie po mieście i była jak strumień wody, i krew płynęła jak strumień aż do krańców miasta i docierała do pustyni Betchorin.
52 A mieszkańcy Betchorinu ujrzeli z daleka krew wypływającą z miasta Gaasz. I pobiegło około siedemdziesięciu mężów spośród nich, aby zobaczyć krew, i przyszli na miejsce, gdzie była krew.
53 I podążali śladami krwi, aż doszli do murów miasta Gaasz i widzieli krew wypływającą z miasta, i słyszeli głos wołania mieszkańców Gaasz, gdyż wznosił się do nieba, a krew płynęła obficie jak strumień wody.
54 A wszyscy synowie Jakuba wciąż jeszcze bili mieszkańców Gaasz i zabijali ich aż do wieczora, około dwudziestu tysięcy mężczyzn i kobiet. A mieszkańcy Chorinu rzekli: Z pewnością to sprawka Hebrajczyków, bo wciąż jeszcze prowadzą wojnę we wszystkich miastach Amorytów.
55 Ludzie ci pośpieszyli i pobiegli do Betchorin, każdy wziął swoją broń wojenną i wołali do wszystkich mieszkańców Betchorin. Oni także przypasali swoją broń wojenną, aby ruszyli i walczyli z synami Jakuba.
56 A gdy synowie Jakuba dokonali mordu na mieszkańcach Gaasz, obchodzili miasto, aby obrabować wszystkich zabitych. A gdy weszli do najgłębszej części miasta i poszli dalej, spotkali trzech bardzo silnych mężów, a w ich ręku nie było miecza.
57 Synowie Jakuba przyszli na miejsce, gdzie byli, lecz mężowie mocni uciekli, a jeden z nich porwał Zebulona, którego zobaczył jako młodego chłopca i niskiego wzrostu, i całą swą siłą powalił go na ziemię.
58 I Jakub pobiegł do niego z mieczem, i uderzył go mieczem pod biodrami, i przeciął go na dwoje, a ciało jego upadło na Zebulona.
59 A drugi zbliżył się i schwycił Jakuba, aby go powalić na ziemię. Jakub zaś zwrócił się ku niemu i zawołał do niego, podczas gdy Symeon i Lewi pobiegli i uderzyli go mieczem w biodra, i powalili go na ziemię.
60 A mocarz ów podniósł się z ziemi z gniewną siłą, a Juda nadciągnął do niego, zanim zdążył stanąć na nogach, i uderzył go mieczem w głowę, tak że głowa jego została rozłupana i on umarł.
61 A trzeci mocarz, widząc, że jego towarzysze zostali zabici, uciekł przed synami Jakuba, a synowie Jakuba

ścigali go po mieście. A gdy mocarz uciekał, znalazł jeden z mieczy mieszkańców miasta, podniósł go i zwrócił się przeciwko synom Jakuba i walczył z nimi tym mieczem.
62 A mocarz ów pobiegł do Judy, aby ugodzić go mieczem w głowę, lecz w ręku Judy nie było tarczy. A gdy on zamierzał go ugodzić, Naftali szybko wziął tarczę i przyłożył ją do głowy Judy, a miecz mocarza trafił w tarczę Naftalego, a Juda uniknął miecza.
63 Symeon i Lewi rzucili się na mocarza z mieczami i zadali mu potężne ciosy, a oba miecze wbiły się w ciało mocarza i przecięły je wzdłuż na dwoje.
64 Wtedy synowie Jakuba zaatakowali trzech mocarzy i wszystkich mieszkańców Gaasz, a dzień chylił się ku zachodowi.
65 Synowie Jakuba obchodzili Gaasz i zabrali cały łup z miasta, nawet dzieci i kobiety, którym nie pozwolili przeżyć. Synowie Jakuba uczynili Gaaszowi to samo, co uczynili Sartonowi i Szilo.

ROZDZIAŁ 40

1 Synowie Jakuba zabrali więc cały łup z Gaaszu i nocą wyszli z miasta.
2 Wyruszyli oni w kierunku zamku Bethchorin, a mieszkańcy Bethchorin szli ku zamku, aby ich spotkać. Tej nocy synowie Jakuba walczyli z mieszkańcami Bethchorin na zamku Bethchorin.
3 A wszyscy mieszkańcy Bethchorin byli dzielnymi mężami, żaden z nich nie uciekał przed tysiącem ludzi. Walczyli oni tej nocy o zamek, a ich krzyki słychać było tej nocy z daleka, a ziemia trzęsła się od ich krzyków.
4 A wszyscy synowie Jakuba bali się tych ludzi, gdyż nie byli przyzwyczajeni do walki w ciemnościach. Byli więc bardzo zmieszani i synowie Jakuba wołali do Pana, mówiąc: Pomóż nam, Panie, wybaw nas, abyśmy nie zginęli z ręki tych nieobrzezanych ludzi.
5 I wysłuchał Pan głosu synów Jakuba, a Pan sprowadził wielki strach i zamieszanie, aby porwać mieszkańców Bethchorin. I walczyli między sobą w ciemnościach nocy, bijąc się wzajemnie w wielkiej liczbie.
6 Synowie Jakuba, wiedząc, że Pan zesłał ducha przewrotności na tych ludzi i że walczą każdy ze swoim bliźnim, wyruszyli spośród oddziałów mieszkańców Bethchorin i dotarli aż do zbocza zamku Bethchorin i dalej, i tam bezpiecznie spędzili tę noc ze swoimi młodzieńcami.
7 A mieszkańcy Bethchorin walczyli całą noc, jeden człowiek ze swym bratem, a drugi ze swym sąsiadem, i wołali zewsząd na zamek, a ich krzyk było słychać z daleka, a cała ziemia zadrżała od ich głosu, bo byli potężniejsi niż wszystkie ludy ziemi.
8 A wszyscy mieszkańcy miast kananejskich, Chetytów, Amorytów, Chiwwitów i wszyscy królowie kananejscy, a także ci, którzy mieszkali po drugiej stronie Jordanu, usłyszeli tej nocy głos okrzyków.
9 I rzekli: Z pewnością to są bitwy Hebrajczyków, którzy walczą przeciwko siedmiu miastom, które do nich dotarły. Kto może stawić czoła tym Hebrajczykom?
10 A wszyscy mieszkańcy miast kananejskich i wszyscy, którzy byli po drugiej stronie Jordanu, bardzo się bali synów Jakuba i mówili: Oto stanie się z nami to samo, co stało się z tamtymi miastami, gdyż któż może się oprzeć ich wielkiej sile?
11 A krzyki Chorytów tej nocy były bardzo głośne i coraz bardziej się wzmagały. Bili się ze sobą aż do rana i wielu z nich zostało zabitych.
12 A nastał ranek i wszyscy synowie Jakuba wstali o świcie i poszli do zamku, i pobili pozostałych Chorytów w okrutny sposób, tak że wszyscy zostali zabici w zamku.
13 A gdy nadszedł szósty dzień, wszyscy mieszkańcy Kanaanu ujrzeli z daleka wszystkich mieszkańców Betchorin leżących martwych na zamku w Betchorin, porozrzucanych jak trupy jagniąt i kóz.
14 Synowie Jakuba wyprowadzili więc cały łup, który zabrali z Gaasz, i poszli do Betchorin. I znaleźli miasto pełne ludzi, jak piasek morski. Walczyli z nimi, a synowie Jakuba bili ich tam aż do wieczora.
15 Synowie Jakuba uczynili Bethchorinowi tak, jak uczynili Gaaszowi i Tapnakowi, i tak, jak uczynili Chazarowi, Sartonowi i Szilo.
16 Synowie Jakuba zabrali ze sobą łupy z Bethchorin i cały łup z miast i tego dnia wrócili do Sychem.
17 Synowie Jakuba wrócili więc do miasta Sychem i pozostali poza miastem. Tam odpoczęli po wojnie i spędzili tam całą noc.
18 Wszyscy zaś ich słudzy i cały łup, który zabrali z miast, wyszli poza miasto i nie weszli do niego, myśląc: Może znów wybuchnie przeciw nam walka i przyjdzie, aby nas oblegać w Sychem.
19 Jakub i jego synowie oraz ich słudzy pozostali tej nocy i następnego dnia na części pola, którą Jakub kupił od Chamora za pięć syklów, i zabrali ze sobą wszystko, co zdobyli.
20 A cały łup, który zdobyli synowie Jakuba, był na części pola tak wielki jak piasek na brzegu morza.
21 A mieszkańcy kraju patrzyli na to z daleka, a wszyscy mieszkańcy kraju bali się synów Jakuba, którzy to uczynili, gdyż żaden król od czasów starożytnych nie uczynił czegoś podobnego.
22 Siedmiu królów kananejskich postanowiło zawrzeć pokój z synami Jakuba, gdyż bardzo bali się o swoje życie z powodu synów Jakuba.
23 A w owym dniu, siódmym, Jafia, król Hebronu, potajemnie wysłał do króla Aj, do króla Gibeonu, do króla Szalem, do króla Adulamu, do króla Lakiszu, do króla Chazaru i do wszystkich królów kananejskich, którzy im podlegali, następujące pismo:
24 Wyrusz ze mną i przyjdź do mnie, a pójdziemy do synów Jakuba. Zawrę z nimi pokój i zawrę z nimi przymierze, aby wszystkie wasze ziemie nie zostały zniszczone mieczem synów Jakuba, tak jak to uczynili Sychem i okolicznym miastom, jak słyszałeś i widziałeś.
25 A gdy przyjdziecie do mnie, nie przychodźcie z wieloma ludźmi, lecz niech każdy król przyprowadzi trzech swoich dowódców, a każdy dowódca niech przyprowadzi trzech swoich urzędników.
26 Przyjdźcie wszyscy do Hebronu, a my pójdziemy razem do synów Jakuba i będziemy ich prosić, aby zawarli z nami pokój.
27 I wszyscy ci królowie uczynili tak, jak polecił im król Hebronu, gdyż wszyscy byli pod jego radą i rozkazem. Zebrali się też wszyscy królowie Kanaanu, aby udać się do

synów Jakuba i zawrzeć z nimi pokój. Synowie Jakuba wrócili i udali się na część pola, która była w Sychem, gdyż nie pokładali ufności w królach tej ziemi.
28 Synowie Jakuba wrócili i pozostali na polu przez dziesięć dni, a nikt nie przybył, aby z nimi walczyć.
29 A gdy synowie Jakuba zauważyli, że nie ma śladu wojny, zebrali się wszyscy i udali się do miasta Sychem. Synowie Jakuba pozostali w Sychem.
30 A gdy minęło czterdzieści dni, zebrali się wszyscy królowie Amorytów ze wszystkich swych miejscowości i przybyli do Hebronu, do Jafii, króla Hebronu.
31 A liczba królów, którzy przybyli do Hebronu, aby zawrzeć pokój z synami Jakuba, wynosiła dwudziestu jeden królów, a liczba dowódców, którzy z nimi przyszli, wynosiła sześćdziesięciu dziewięciu, a ludzi ich było stu osiemdziesięciu dziewięciu. Wszyscy ci królowie i ludzie ich odpoczywali u góry Hebron.
32 Wtedy wyruszył król Hebronu z trzema swoimi dowódcami i dziewięcioma ludźmi i królowie ci postanowili udać się do synów Jakuba, aby zawrzeć pokój.
33 I rzekli do króla Hebronu: Idź przed nami ze swoimi ludźmi i mów w naszym imieniu do synów Jakuba, a my pójdziemy za tobą i potwierdzimy twoje słowa. I król Hebronu tak uczynił.
34 A synowie Jakuba usłyszeli, że wszyscy królowie Kanaanu zebrali się i odpoczęli w Hebronie. Wysłali więc czterech swoich sług jako zwiadowców, mówiąc: Idźcie i zwiadujcie tych królów, i zbadajcie ich ludzi, czy jest ich wielu, czy mało. A jeśli jest ich niewielu, policzcie ich wszystkich i wróćcie.
35 Słudzy Jakuba poszli potajemnie do tych królów i uczynili, jak im rozkazali synowie Jakuba. Tego dnia powrócili do synów Jakuba i powiedzieli im: Przyszliśmy do tych królów, lecz jest ich niewielu. Policzyliśmy ich wszystkich i oto było ich dwustu osiemdziesięciu ośmiu, królów i ludzi.
36 I rzekli synowie Jakuba: Jest ich niewielu, dlatego nie pójdziemy do nich wszyscy. Rano synowie Jakuba wstali i wybrali sześćdziesięciu dwóch spośród swoich ludzi, a dziesięciu synów Jakuba poszło z nimi. Przypasali broń wojenną, bo mówili: Idą, aby stoczyć z nami wojnę. Nie wiedzieli bowiem, że idą, aby zawrzeć z nimi pokój.
37 Synowie Jakuba i ich sługi udali się do bramy Sychem, ku tym królom, a ich ojciec Jakub był z nimi.
38 A gdy wyruszyli, oto król Hebronu i trzej jego dowódcy oraz dziewięciu ludzi z nim szli drogą naprzeciw synów Jakuba. Synowie Jakuba podnieśli oczy i ujrzeli z daleka Jafię, króla Hebronu, i jego dowódców, nadciągających ku nim. Synowie Jakuba zaś zajęli stanowisko przy bramie Sychem i nie poszli dalej.
39 A król Hebronu i jego dowódcy posuwali się naprzód, aż zbliżył się do synów Jakuba. On i jego dowódcy oddali im pokłon do ziemi. Król zaś Hebronu i jego dowódcy zasiedli przed Jakubem i jego synami.
40 Synowie Jakuba rzekli do niego: Co cię spotkało, królu Hebronu? Dlaczego przybyłeś do nas dzisiaj? Czego od nas żądasz? A król Hebronu rzekł do Jakuba: Proszę cię, panie mój, wszyscy królowie kananejscy przybyli dziś, aby zawrzeć z tobą pokój.
41 Synowie Jakuba usłyszeli słowa króla Hebronu i nie chcieli przystać na jego propozycję, gdyż synowie Jakuba nie uwierzyli mu, lecz sądzili, że król Hebronu mówił do nich podstępnie.
42 A król Hebronu dowiedział się ze słów synów Jakuba, że nie wierzą jego słowom. Podszedł więc król Hebronu bliżej do Jakuba i rzekł do niego: Proszę cię, panie mój, upewnij się, że wszyscy ci królowie przybyli do ciebie na warunkach pokojowych. Nie przybyli bowiem ze wszystkimi swoimi ludźmi ani nie przynieśli ze sobą broni wojennej, lecz przybyli, aby szukać pokoju u pana mojego i jego synów.
43 Synowie Jakuba odpowiedzieli królowi Hebronu, mówiąc: Poślij do wszystkich tych królów, a jeśli powiesz nam prawdę, niech każdy z nich przyjdzie przed nami osobno. Jeśli zaś przyjdą do nas nieuzbrojeni, będziemy wiedzieć, że pragną od nas pokoju.
44 A Jafia, król Hebronu, wysłał jednego ze swoich ludzi do królów. Wszyscy oni przyszli przed synów Jakuba i pokłonili się im do ziemi. Królowie ci usiedli przed Jakubem i jego synami i przemówili do nich tymi słowami:
45 Słyszeliśmy o wszystkim, co uczyniliście królom Amorytów swoim mieczem i niezwykle silną ręką, tak że nikt nie mógł się wam przeciwstawić. Baliśmy się was o nasze życie, aby nam nie przydarzyło się to samo, co im.
46 Przyszliśmy więc do was, aby zawrzeć między nami przymierze pokoju, a teraz zawrzyjcie z nami przymierze pokoju i prawdy, że nie będziecie się wtrącać do nas, tak jak my nie wtrącaliśmy się do was.
47 Synowie Jakuba poznali, że przybyli do nich, aby szukać u nich pokoju. Usłuchali ich więc i zawarli z nimi przymierze.
48 Synowie Jakuba zaś przysięgli im, że nie będą się z nimi mierzyć, i wszyscy królowie kananejscy również im przysięgli, i synowie Jakuba uczynili ich dannikiem od tego dnia i na przyszłość.
49 Potem przyszli wszyscy dowódcy tych królów ze swoimi ludźmi przed Jakuba, niosąc dary dla Jakuba i jego synów, i oddali mu pokłon aż do ziemi.
50 Wtedy królowie ci nalegali na synów Jakuba i prosili ich, aby zwrócili cały łup, który zdobyli w siedmiu miastach Amorytów. I synowie Jakuba tak uczynili. Zwrócili wszystko, co zdobyli: kobiety, dzieci, bydło i cały łup, który zabrali. Potem wysłali ich, a oni odeszli, każdy do swego miasta.
51 I wszyscy ci królowie ponownie oddali pokłon synom Jakuba, i wysłali lub przynieśli im wiele darów w owych dniach. Synowie Jakuba wysłali tych królów i ich ludzi, a oni odeszli od nich w pokoju do swoich miast. Synowie Jakuba także wrócili do swego domu, do Sychem.
52 I od tego dnia panował pokój między synami Jakuba a królami Kanaanu, aż do czasu, gdy synowie Izraela posiedli ziemię Kanaan.

ROZDZIAŁ 41

1 A gdy nastał koniec roku, synowie Jakuba wyruszyli z Sychem i przybyli do Hebronu, do swego ojca Izaaka, i tam zamieszkali, lecz trzody swoje i bydło paśli codziennie w Sychem, gdyż w owych czasach były tam dobre i tłuste pastwiska. Jakub zaś, jego synowie i cała ich rodzina mieszkali w dolinie Hebronu.

2 A w owych dniach, w owym roku, był to sto szósty rok życia Jakuba, w dziesiątym roku po wyjściu Jakuba z Paddan-Aram, umarła Lea, żona Jakuba. Miała pięćdziesiąt jeden lat, gdy umarła w Hebronie.
3 I pochował ją Jakub i jego synowie w jaskini na polu Machpela w Hebronie, którą Abraham kupił od synów Cheta na własność jako miejsce pochówku.
4 Synowie Jakuba mieszkali ze swym ojcem w dolinie Hebronu, a wszyscy mieszkańcy kraju poznali ich siłę i sława ich rozeszła się po całym kraju.
5 Józef, syn Jakuba, i jego brat Beniamin, synowie Racheli, żony Jakuba, byli w owych dniach jeszcze młodzi i nie wyruszali ze swymi braćmi podczas walk we wszystkich miastach Amorytów.
6 A gdy Józef zobaczył siłę swoich braci i ich wielkość, chwalił ich i wywyższał, lecz siebie uważał za większego od nich i wynosił się nad nich. Także Jakub, jego ojciec, miłował go bardziej niż któregokolwiek ze swoich synów, gdyż był on synem jego starości, a z miłości do niego sprawił mu szatę w wielu kolorach.
7 A gdy Józef spostrzegł, że ojciec kocha go bardziej niż braci, zaczął się wywyższać nad braci i doniósł ojcu o nich złe wieści.
8 A synowie Jakuba, widząc całe postępowanie Józefa względem nich i to, że ojciec ich kochał go bardziej niż kogokolwiek z nich, znienawidzili go i nie mogli przez cały czas rozmawiać z nim przyjaźnie.
9 Józef miał siedemnaście lat i ciągle wywyższał się ponad swoich braci i myślał o tym, żeby wywyższyć się nad nich.
10 W owym czasie przyśnił mu się sen i przyszedłszy do swych braci, opowiedział im swój sen, mówiąc im: Przyśnił mi się sen, w którym wiązaliśmy snopy na polu, a mój snop podniósł się i położył na ziemi, a wasze snopy otoczyły go i oddały mu pokłon.
11 A bracia jego odpowiedzieli mu i rzekli: Co oznacza ten sen, który ci się przyśnił? Czy wyobrażasz sobie w sercu swoim, że będziesz królował nad nami?
12 A on przyszedł i opowiedział tę rzecz ojcu swemu Jakubowi. A Jakub, usłyszawszy te słowa z jego ust, ucałował Józefa i pobłogosławił go.
13 A gdy synowie Jakuba zobaczyli, że ojciec ich błogosławił Józefa i go ucałował, i że bardzo go kochał, zaczęli mu zazdrościć i nienawidzić go jeszcze bardziej.
14 Potem Józef miał jeszcze jeden sen i opowiedział go ojcu w obecności braci, i rzekł Józef do ojca i braci: Oto znowu miałem sen, w którym słońce, księżyc i jedenaście gwiazd oddało mi pokłon.
15 A ojciec jego usłyszał słowa Józefa i jego sen. Widząc, że jego bracia nienawidzili Józefa z tego powodu, Jakub zganił Józefa przed jego braćmi z tego powodu, mówiąc: Co oznacza ten sen, który ci się śnił, i to wywyższanie się przed twoimi braćmi, którzy są starsi od ciebie?
16 Czy wyobrażasz sobie w sercu swoim, że ja, twoja matka i jedenastu twoich braci przyjdziemy i oddamy ci pokłon, że mówisz te rzeczy?
17 A bracia jego zazdrościli mu z powodu jego słów i snów i nadal go nienawidzili. Jakub zaś zachował sny w swym sercu.
18 Synowie Jakuba wybrali się pewnego dnia, aby paść trzodę swego ojca do Sychem, gdyż w owych czasach byli jeszcze pasterzami. Lecz gdy synowie Jakuba tego dnia pasli trzodę w Sychem, oni się spóźnili. Nadszedł bowiem czas gromadzenia bydła, a oni jeszcze nie przybyli.
19 A Jakub widział, że jego synowie pozostali w Sychem, i mówił sobie: Może mieszkańcy Sychem powstali, aby walczyć z nimi, i dlatego dziś zwlekają z przybyciem.
20 I zawołał Jakub swego syna Józefa i dał mu taki rozkaz: Oto twoi bracia pasą się dzisiaj w Sychem i jeszcze nie wrócili. Idź więc teraz i zobacz, gdzie są, i opowiedz mi o powodzeniu twoich braci i o powodzeniu trzody.
21 I posłał Jakub swego syna Józefa do doliny Hebronu, a Józef przybył po swoich braci do Sychem, lecz nie mógł ich znaleźć. Józef chodził po polu, które było w pobliżu Sychem, aby zobaczyć, dokąd zawrócili jego bracia, lecz zgubił drogę na pustyni i nie wiedział, w którą stronę iść.
22 Anioł Pański znalazł go błąkającego się po drodze w kierunku pola. I rzekł Józef do anioła Pańskiego: Szukam moich braci. Czy nie słyszałeś, gdzie oni pasą? I rzekł anioł Pański do Józefa: Widziałem twoich braci, jak tu pasli, i słyszałem, jak mówili, że pójdą do Dotanu, by tam się paść.
23 Józef usłuchał głosu anioła Pańskiego i udał się do swych braci w Dotanie, i zastał ich tam, jak pasli trzodę.
24 Józef poszedł do swych braci, ale zanim zdążył się do nich zbliżyć, oni postanowili go zabić.
25 I rzekł Symeon do swoich braci: Oto mąż snów przychodzi dziś do nas. Chodźcie więc teraz i zabijmy go, i wrzućmy go do jednego z dołów, które są na pustyni. A gdy ojciec jego będzie go szukał, powiemy, że dzikie zwierzę go pożarło.
26 A Ruben usłyszał słowa swoich braci o Józefie i rzekł do nich: „Nie czyńcie tego, bo jakżeż możemy patrzeć na naszego ojca Jakuba? Wrzućcie go do tego dołu, aby tam umarł, ale nie podnieście na niego ręki, aby przelać jego krew". I Ruben powiedział to, aby go wyrwać z ich rąk i sprowadzić z powrotem do ojca.
27 A gdy Józef przybył do swych braci, usiadł przed nimi, a oni rzucili się na niego, schwycili go i powalili na ziemię, i zdarli z niego wiele kolorów szaty, którą miał na sobie.
28 I wzięli go i wrzucili do studni, a w studni nie było wody, tylko węże i skorpiony. Józef przestraszył się węży i skorpionów, które były w studni. I Józef zawołał donośnym głosem, a Pan ukrył węże i skorpiony w ścianach studni, i nie wyrządziły Józefowi żadnej krzywdy.
29 Józef zawołał z dołu do swoich braci i rzekł do nich: „Cóż wam uczyniłem i czym zgrzeszyłem? Czemu nie boicie się Pana wobec mnie? Czyż nie jestem z waszych kości i ciała, a Jakub nie jest waszym ojcem, moim ojcem? Czemu mi to czynicie dzisiaj i jakże możecie patrzeć na naszego ojca Jakuba?"
30 I wołał dalej, wołając swych braci z otchłani, i rzekł: Judo, Symeonie i Lewi, bracia moi, podnieście mnie z ciemności, w której mnie umieściliście, i przyjdźcie dziś, aby się nade mną zmiłować, synowie Pana i synowie Jakuba, ojca mego. A jeśli zgrzeszyłem wobec was, czyż nie jesteście synami Abrahama, Izaaka i Jakuba? Jeśli zobaczyli sierotę, zlitowali się nad nią, albo głodnego, dali mu chleb do jedzenia, albo spragnionego, dali mu wody do picia, albo nagiego, okryli szatami!
31 A jakże więc możesz powstrzymać litość nad swym bratem? Przecież jestem z twojej krwi i kości. Jeśli ja zgrzeszyłem wobec ciebie, to na pewno to samo uczynisz z powodu mojego ojca.

32 Józef zaś przemawiał do nich z jamy, lecz bracia jego nie mogli go słuchać ani skłonić uszu do słów Józefa. Józef zaś płakał i płakał w jamie.
33 I rzekł Józef: Oby mój ojciec dowiedział się dziś o czynie, który moi bracia mi uczynili, i o słowach, które mi dziś powiedzieli.
34 A wszyscy jego bracia usłyszeli jego wołanie i płacz w jamie otchłani. I poszli jego bracia, i uciekli z jamie otchłani, aby nie słyszeć wołania Józefa i jego płaczu w jamie otchłani.

ROZDZIAŁ 42

1 Poszli więc i usiedli po przeciwnej stronie, w odległości strzału z łuku, i usiedli tam, aby zjeść chleb. A gdy jedli, naradzali się, co z nim zrobić, czy go zabić, czy też przyprowadzić z powrotem do ojca.
2 Gdy odbywali naradę, podnieśli oczy i ujrzeli, a oto z daleka nadciągała grupa Izmaelitów drogą Gileadu, zstępującą do Egiptu.
3 I rzekł do nich Juda: Jakiż zysk odniesiemy, jeśli zabijemy naszego brata? Może Bóg będzie go od nas wymagał. Oto rada, którą mu przedstawiliście, a którą macie z nim zrobić: Oto ta gromada Izmaelitów zstępująca do Egiptu,
4 Teraz więc chodźmy i wydajmy go im, a nie podnoście na niego ręki, a oni go zaprowadzą ze sobą i zginie pośród ludu tej ziemi, a my nie zabijemy go własnymi rękami. Propozycja spodobała się jego braciom i postąpili według słowa Judy.
5 A gdy oni rozmawiali o tym, zanim jeszcze dotarła do nich grupa Izmaelitów, przeszło obok nich siedmiu kupców z Midianu. A gdy przechodzili, odczuli pragnienie. Podnieśli więc oczy i ujrzeli dół, w którym zamknięty był Józef. I spojrzeli, a oto wszelkiego rodzaju ptaki oblepiały go.
6 A Midianici pobiegli do studni, aby napić się wody, bo myśleli, że jest w niej woda. A gdy przyszli przed studnię, usłyszeli głos Józefa wołającego i płaczącego w studni. Zajrzeli więc do studni i ujrzeli, a oto był tam młodzieniec o pięknym wyglądzie i dobrym wyglądzie.
7 I zawołali do niego i rzekli: Kim ty jesteś i kto cię tu sprowadził i kto cię umieścił w tej jamie na pustyni? I wszyscy oni pomogli wskrzesić Józefa, i wyciągnęli go z jamy, i zabrali go, i poszli swoją drogą, i minęli jego braci.
8 A oni rzekli do nich: Dlaczego to czynicie, zabierając nam naszego sługę i odchodząc? Przecież to my wrzuciliśmy tego młodzieńca do studni, bo zbuntował się przeciwko nam, a wy przychodzicie, wyprowadzacie go i odprowadzacie. Oddajcie nam więc teraz naszego sługę.
9 A Midianici odpowiedzieli i rzekli do synów Jakuba: Czy to jest wasz sługa, czy też ten człowiek służy wam? Może wszyscy jesteście jego sługami, bo on jest piękniejszy i piękniejszy niż którykolwiek z was. Dlaczego więc wszyscy mówicie do nas kłamstwa?
10 Teraz więc nie będziemy słuchać waszych słów i nie będziemy się wami zajmować, bo znaleźliśmy młodzieńca w dole na pustyni i zabraliśmy go; pójdziemy więc dalej.
11 Wtedy podeszli do nich wszyscy synowie Jakuba, powstali i rzekli: „Oddajcie nam naszego sługę, a dlaczego wy wszyscy macie zginąć od miecza?” Wtedy Midianici krzyknęli przeciwko nim, dobyli mieczy i ruszyli do walki z synami Jakuba.
12 A oto Symeon powstał z miejsca swego naprzeciw nich, skoczył na ziemię, dobył miecza i zbliżył się do Midianitów, i wydał przed nimi przeraźliwy okrzyk, tak że krzyk jego słychać było z daleka, a ziemia zadrżała od krzyku Symeona.
13 A Midianici przestraszyli się Symeona i hałasu jego krzyku, upadli na twarz i bardzo się przestraszyli.
14 I rzekł do nich Symeon: Zaprawdę, ja jestem Symeon, syn Jakuba Hebrajczyka, który wraz z moim bratem zniszczyłem miasto Sychem i miasta Amorytów. Tak i mnie uczyni Bóg, że gdyby wszyscy wasi bracia, lud Midianu i królowie Kanaanu, przyszli z wami, nie mogliby walczyć ze mną.
15 Teraz więc oddaj nam młodzieńca, którego zabrałeś, abym nie wydał ciała twojego ptactwu niebieskiemu i dzikim zwierzętom.
16 A Midianici bali się jeszcze bardziej Symeona i przyszli do synów Jakuba z przerażeniem i strachem, i słowami pełnymi żalu, mówiąc:
17 Przecież powiedziałeś, że ten młodzieniec jest twoim sługą i że zbuntował się przeciwko tobie, i dlatego wrzuciłeś go do studni. Cóż więc zrobisz ze sługą, który zbuntował się przeciwko swemu panu? Sprzedaj go nam, a damy ci wszystko, czego za niego zażądasz. Panu spodobało się to uczynić, aby synowie Jakuba nie zabili swego brata.
18 A Midianici widzieli, że Józef był piękny i miał piękny wygląd. Zapragnęli go z całego serca i chcieli go kupić od jego braci.
19 Synowie Jakuba usłuchali Midianitów i sprzedali im brata swego Józefa za dwadzieścia srebrników. Ponieważ brat ich, Ruben, nie był z nimi, Midianici zabrali Józefa i ruszyli dalej do Gileadu.
20 A gdy szli drogą, Midianici żałowali tego, co uczynili, że kupili młodzieńca. I mówili jeden do drugiego: Co myśmy uczynili, że ukradliśmy Hebrajczykom tego młodzieńca, który jest piękny i dobrze zbudowany?
21 Być może ten młodzieniec został skradziony z ziemi Hebrajczyków. Dlaczego więc to uczyniliśmy? A jeśli będą go szukać i znajdą go w naszych rękach, zginiemy przez niego.
22 Teraz z pewnością sprzedali go nam dzielni i silni ludzie, tacy jak ty, których siłę widziałeś dziś; być może ukradli go z jego kraju swoją siłą i potężnym ramieniem, i dlatego sprzedali go nam za niewielką kwotę, jaką im daliśmy.
23 A gdy tak rozmawiali, ujrzeli, a oto zgraja Izmaelitów, która nadciągała pierwsza, i którą widzieli synowie Jakuba, zdążała ku Midianitom. A Midianici mówili jeden do drugiego: Chodźcie, sprzedamy tego młodzieńca zgrai Izmaelitów, która nadchodzi ku nam, a weźmiemy za niego to niewiele, co za niego daliśmy, i będziemy uwolnieni od jego zła.
24 Tak też uczynili i dotarli do Izmaelitów, a Midianici sprzedali Józefa Izmaelitom za dwadzieścia srebrników, które dali za niego jego braciom.
25 Potem Midianici ruszyli w drogę do Gileadu, a Izmaelici zabrali Józefa i pozwolili mu jechać na jednym z wielbłądów, i zaprowadzili go do Egiptu.

26 Józef usłyszał, że Izmaelici zmierzają do Egiptu, i ubolewał, i płakał z powodu tego, że będzie tak daleko od ziemi Kanaan, od swego ojca. Płakał gorzko, jadąc na wielbłądzie. Jeden z ich ludzi zauważył go i kazał mu zejść z wielbłąda i iść pieszo. Pomimo to Józef nie przestawał płakać i płakał, i mówił: O mój ojcze, mój ojcze.
27 Wtedy jeden z Ismaelitów wstał i uderzył Józefa w policzek, lecz on nadal płakał. Józef zaś był zmęczony na drodze i nie mógł iść dalej z powodu goryczy duszy. Wszyscy więc bili go i dręczyli na drodze i przerażali go, aby przestał płakać.
28 A Pan widział ambicję Józefa i jego udrękę. Zesłał Pan na tych mężów ciemność i zamęt, a ręka każdego, kto go uderzył, uschła.
29 I mówili jeden do drugiego: Co to za rzecz, którą Bóg nam uczynił w drodze? Nie wiedzieli, że spotkało ich to z powodu Józefa. I poszli dalej drogą, i przeszli przez drogę Efraty, gdzie pochowana była Rachela.
30 A gdy Józef dotarł do grobu swej matki, pośpieszył i pobiegł do grobu swej matki, padł na grób i zaczął płakać.
31 I Józef zawołał głośno nad grobem swej matki, i rzekł: O matko moja, matko moja, ty, która mnie urodziłaś, obudź się teraz i powstań, i zobacz swego syna, jak został sprzedany w niewolę, a nie ma nad nim nikogo, kto by się zmiłował.
32 Powstań i zobacz swego syna, zapłacz ze mną z powodu moich udręk i zobacz serca moich braci.
33 Obudź moją matkę, obudź się, obudź się dla mnie ze snu i skieruj swe walki przeciwko moim braciom. O, jakże mnie zdarli z szaty i już dwa razy sprzedali za niewolnika, i oddzielili od ojca, a nie ma nikogo, kto by się nade mną zlitował.
34 Powstań i przedłóż im przed Bogiem swoją sprawę, a zobaczysz, kogo Bóg usprawiedliwi w sądzie, a kogo potępi.
35 Powstań, matko moja, powstań, obudź się ze snu i zobacz ojca mego, jak jego dusza jest dziś przy mnie, i pociesz go, i ukoj jego serce.
36 I Józef mówił dalej te słowa, i Józef głośno płakał, i gorzko płakał nad grobem swojej matki. I przestał mówić, a z goryczy serca stał się jak kamień nad grobem.
37 I Józef usłyszał głos mówiący do niego spod ziemi, który odpowiedział mu z goryczą serca i głosem pełnym płaczu i modlitwy tymi słowami:
38 Synu mój, synu mój Józefie, słyszałem głos twego płaczu i głos twego narzekania, widziałem twoje łzy. Znam twoje udręki, synu mój, i smuci mnie to z twego powodu, a do mego smutku dołożył się wielki smutek.
39 Teraz więc, synu mój, Józefie, synu mój, miej nadzieję w Panu i czekaj na Niego, i nie bój się, bo Pan jest z tobą, i wybawi cię ze wszelkiego utrapienia.
40 Wstań, synu mój, idź do Egiptu ze swoimi panami i nie bój się, bo Pan jest z tobą, synu mój. I mówiła dalej do Józefa tymi słowami, i milczała.
41 Józef usłyszał to i bardzo się temu zdziwił, i nie przestawał płakać. Potem jeden z Izmaelitów zobaczył go płaczącego i szlochającego na grobie, i zapłonął na niego gniewem, i wypędził go stamtąd, i uderzył go, i przeklął.
42 I rzekł Józef do mężów: Oby znalazło się w waszych oczach łaska, abyście mnie zaprowadzili z powrotem do domu mojego ojca, a on obdarzy was wielkimi bogactwami.
43 A oni mu odpowiedzieli, mówiąc: Czyż nie jesteś niewolnikiem? Gdzie jest twój ojciec? Gdybyś miał ojca, nie byłbyś już dwa razy sprzedany za niewolę za tak niską cenę. I gniew ich nadal płonął przeciwko niemu, i nadal go bili i karcili, a Józef gorzko płakał.
44 A Pan widział udrękę Józefa i Pan jeszcze raz uderzył tych mężów i ukarał ich. Sprowadził też Pan ciemność na ziemię, a błyskawice rozbłysły i grzmoty rozległy się, a ziemia zadrżała od głosu grzmotów i gwałtownego wiatru. Ludzie ci byli przerażeni i nie wiedzieli, dokąd mają iść.
45 A zwierzęta i wielbłądy stanęły, a oni je prowadzili, lecz one nie chciały iść. Bili je, tak że klęczały na ziemi. A ludzie mówili jeden do drugiego: Cóż to Bóg nam uczynił? Jakie są nasze przestępstwa i jakie grzechy, że nas to spotkało?
46 A jeden z nich odpowiedział i rzekł im: Być może z powodu grzechu, jakim było dręczenie tego niewolnika, zdarzyło się nam to dzisiaj; teraz więc błagajcie Go usilnie, aby nam przebaczył, a wtedy dowiemy się, z czyjego powodu spotyka nas to zło, a jeśli Bóg zmiłuje się nad nami, wtedy będziemy wiedzieli, że wszystko to spotyka nas z powodu grzechu, jakim było dręczenie tego niewolnika.
47 I tak uczynili mężowie, błagali Józefa i nalegali na niego, aby im przebaczył. I powiedzieli: Zgrzeszyliśmy wobec Pana i wobec ciebie, dlatego teraz racz prosić twego Boga, aby oddalił od nas tę śmierć, ponieważ zgrzeszyliśmy wobec Niego.
48 I Józef uczynił według ich słów, a Pan wysłuchał Józefa i odsunął plagę, którą zesłał na tych ludzi z powodu Józefa. Zwierzęta powstały z ziemi i poprowadziły je, a oni poszli dalej. Szalejąca burza ucichła, a ziemia uspokoiła się. Mężczyźni zaś wyruszyli w podróż, aby zejść do Egiptu. I wiedzieli, że to nieszczęście spotkało ich z powodu Józefa.
49 I mówili między sobą: Oto wiemy, że to z powodu jego cierpienia spotkało nas to nieszczęście; dlaczego więc mamy sprowadzać tę śmierć na nasze dusze? Naradźmy się, co zrobić z tym niewolnikiem.
50 A ktoś odpowiedział i rzekł: Z pewnością kazał nam odprowadzić go do jego ojca. Chodźmy więc teraz, odprowadzimy go i pójdziemy do miejsca, które nam wskaże, i zabierzemy od jego rodziny zapłatę, którą za niego daliśmy, i odejdziemy.
51 A ktoś odpowiedział znowu i rzekł: Oto ta rada jest bardzo dobra, ale nie możemy jej wykonać, bo droga jest od nas bardzo daleka i nie możemy zboczyć z naszej drogi.
52 A ktoś inny odpowiedział i rzekł im: Taka jest rada, którą mamy przyjąć, nie odstąpimy od niej: oto dziś idziemy do Egiptu, a gdy tam wejdziemy, sprzedamy go tam za wysoką cenę i będziemy uwolnieni od jego nieszczęścia.
53 I spodobało się to mężom, więc tak uczynili i kontynuowali podróż do Egiptu z Józefem.

ROZDZIAŁ 43

1 A gdy synowie Jakuba sprzedali swego brata Józefa Midianitom, zawstydzili się nim i żałowali swoich czynów. Szukali go, aby go sprowadzić z powrotem, lecz nie mogli go znaleźć.

2 I wrócił Ruben do studni, w której znajdował się Józef, aby go wyciągnąć i zwrócić ojcu. Ruben stał przy studni i nie słyszał ani słowa. Zawołał więc: Józefie! Józefie! Nikt nie odpowiedział ani nie wypowiedział ani słowa.
3 Wtedy Ruben rzekł: Józef umarł ze strachu albo jakiś wąż go zabił. I zstąpił Ruben do studni i szukał Józefa, lecz nie znalazł go w studni; lecz wyszedł.
4 Wtedy Ruben rozdarł swoje szaty i rzekł: „Chłopca nie ma, jak więc mam pogodzić ojca z jego śmiercią?" Poszedł więc do swoich braci i zastał ich zasmuconych z powodu Józefa i naradzających się, jak pogodzić ojca z jego śmiercią. Wtedy Ruben rzekł do swoich braci: „Przyszedłem do studni i oto nie było tam Józefa, co więc powiemy naszemu ojcu? Ojciec sam będzie szukał chłopca u mnie".
5 A bracia jego odpowiedzieli mu, mówiąc: Tak i tak uczyniliśmy, a potem serca nasze z powodu tego czynu nas uderzyły; siedzimy teraz i szukamy pretekstu, jak pojednać z tym naszego ojca.
6 I rzekł do nich Ruben: Cóż to uczyniliście, że siwe włosy naszego ojca zstąpiły do grobu z powodu smutku? Niedobrze, żeście uczynili.
7 I usiadł z nimi Ruben, a oni wszyscy powstali i przysięgli sobie nawzajem, że nie powiedzą o tym Jakubowi. I powiedzieli wszyscy: Jeśli ktoś doniesie o tym naszemu ojcu lub jego domowi albo doniesie o tym komukolwiek z mieszkańców tej ziemi, to my wszyscy powstaniemy przeciwko niemu i zabijemy go mieczem.
8 Synowie Jakuba bali się siebie nawzajem w tej sprawie, od najmłodszego aż do najstarszego, i żaden nie wypowiedział ani słowa, ale ukryli tę sprawę w swych sercach.
9 Potem zaś zasiedli, aby postanowić i wymyślić, co powiedzieć swemu ojcu Jakubowi w związku z tym wszystkim.
10 I rzekł do nich Issachar: Oto rada dla was, jeśli wam się wydaje słuszne uczynić tę rzecz: weźcie szatę, która należy do Józefa, rozdarcie ją, zabijcie kozła i umoczcie go w jego krwi.
11 I wyślijcie to naszemu ojcu, a on, gdy to zobaczy, powie, że zły zwierz go pożarł; rozdzierajcie więc jego szatę, a jego krew będzie na jego szacie. Uczyniwszy to, uwolnimy się od szemrań naszego ojca.
12 Rada Issachara spodobała się im i posłuchali go, i uczynili według słowa Issachara, które im dał.
13 Pospieszyli więc, wzięli szatę Józefa i rozdarli ją, zabili kozła i umoczyli szatę we krwi kozła, a następnie podeptali ją w prochu. Posłali szatę do swego ojca Jakuba przez Naftalego i rozkazali mu powiedzieć te słowa:
14 Zabraliśmy bydło i doszliśmy aż do drogi do Sychem i dalej, gdy znaleźliśmy tę szatę na drodze na pustyni, umazaną krwią i prochem; teraz więc dowiedz się, czy to szata twego syna, czy nie.
15 I poszedł Neftali i przyszedł do ojca swego, a ten dał mu szatę i powiedział mu wszystko, co mu polecili jego bracia.
16 A Jakub ujrzał szatę Józefa i rozpoznał ją, i padł twarzą na ziemię, i znieruchomiał jak kamień, a potem podniósł się i zawołał głośnym, płaczliwym głosem: To szata mojego syna Józefa!
17 Jakub pośpieszył więc i posłał jednego ze swoich sług do swoich synów. Ci zaś poszli do nich i spotkali ich, jak szli drogą ze trzodą.
18 Synowie Jakuba przyszli do ojca swego wieczorem i oto szaty ich były podarte, a na głowach ich kurz; i zastali ojca swego krzyczącego i płaczącego donośnym głosem.
19 I rzekł Jakub do swoich synów: Powiedzcie mi szczerze, jaką krzywdę nagle mi sprowadziliście dzisiaj? A oni odpowiedzieli swemu ojcu Jakubowi, mówiąc: Szliśmy dziś po zgromadzeniu trzody i doszliśmy aż do miasta Sychem drogą przez pustynię. I znaleźliśmy tę szatę na ziemi pełną krwi. Dowiedzieliśmy się o tym i posłaliśmy do ciebie, gdybyś mógł się o tym dowiedzieć.
20 A Jakub usłyszał słowa swoich synów i zawołał donośnym głosem, mówiąc: To szata mojego syna! Dziki zwierz go pożarł. Józef został rozszarpany, gdyż wysłałem go dziś, aby się dowiedział, czy wam się dobrze wiedzie i czy trzodom nic się nie dzieje, i aby mi przyniósł od was wieści. Poszedł więc, jak mu nakazałem, a dziś przydarzyło mu się to, gdy myślałem, że mój syn jest z wami.
21 Synowie Jakuba odpowiedzieli, mówiąc: Nie przyszedł do nas i nie widzieliśmy go od czasu, gdy od ciebie odeszliśmy, aż dotąd.
22 A gdy Jakub usłyszał ich słowa, znowu zawołał głośno, wstał i rozdarł szaty swoje, włożył wór na biodra swoje i płakał gorzko, i żałował, i podniósł głos swój w płaczu, i zawołał i powiedział te słowa:
23 Synu mój Józefie, o synu mój Józefie, posłałem cię dziś, by dowiedzieć się, co się stało z twoimi braćmi, a oto zostałeś rozszarpany. Moja ręka sprawiła to mojemu synowi.
24 Boleję nad tobą, mój synu Józefie, boleję nad tobą. Jakże byłeś mi miły za życia, a teraz jak niezmiernie gorzka jest dla mnie twoja śmierć.
25 O, gdybym umarł zamiast ciebie, Józefie, mój synu, bo bardzo mnie boli z twego powodu, mój synu, o mój synu, mój synu. Józefie, mój synu, gdzie jesteś i dokąd cię przyprowadzono? Powstań, powstań ze swego miejsca i przyjdź i zobacz mój smutek z twego powodu, o mój synu Józefie.
26 Przyjdź teraz i policz łzy, które płyną z moich oczu, na policzkach moich, i przynieś je przed Pana, aby odwrócił się ode mnie Jego gniew.
27 0 Józefie, mój synu, jakże zginąłeś z ręki Tego, przez którego nikt nie zginął od początku świata aż do dnia dzisiejszego? Zostaliście bowiem uśmierceni przez wroga, zadając mu śmierć z okrucieństwem; lecz ja wiem, że spotkało cię to z powodu mnóstwa moich grzechów.
28 Powstań teraz i zobacz, jak gorzki jest mój ból o ciebie, mój synu. Choć to nie ja cię wychowałem, nie ja cię ukształtowałem, nie dałem ci tchnienia ani duszy, ale to Bóg cię ukształtował, zbudował twoje kości i pokrył je ciałem, i tchnął w twoje nozdrza dech życia, a potem dał cię mnie.
29 Teraz zaprawdę Bóg, który mi ciebie dał, zabrał cię ode mnie i to cię spotkało
30 A Jakub mówił dalej te same słowa o Józefie i gorzko zapłakał, padł na ziemię i zamilkł.
31 A wszyscy synowie Jakuba, widząc nieszczęście ojca swego, żałowali tego, co uczynili, i gorzko płakali.

32 Wtedy Juda podniósł głowę ojca swego z ziemi i położył ją na swoich kolanach, i otarł łzy ojca swego z jego policzków, i Juda płakał bardzo głośno, a głowa ojca jego spoczywała na jego kolanach nieruchoma jak kamień.
33 Synowie Jakuba, widząc udrękę ojca swego, podnieśli głos swój i płakali, a Jakub leżał jeszcze na ziemi jak kamień.
34 Wtedy wszyscy jego synowie, jego słudzy i dzieci jego sługi powstali i stanęli wokół niego, aby go pocieszyć, lecz on nie dał się pocieszyć.
35 I powstał cały dom Jakuba i opłakiwał bardzo Józefa i nieszczęście swego ojca. Wieść ta dotarła do Izaaka, syna Abrahama, ojca Jakuba. I płakał on i cała jego rodzina z powodu Józefa. Wyruszył on z miejsca, w którym mieszkał w Hebronie, a wraz z nim jego ludzie, i pocieszał swego syna Jakuba, lecz ten nie chciał dać się pocieszyć.
36 Potem Jakub podniósł się z ziemi, a łzy spływały mu po policzkach i rzekł do swoich synów: Wstańcie, weźcie miecze i łuki i idźcie na pole. Szukajcie, czy znajdziecie ciało mojego syna i przynieście je do mnie, abym mógł je pochować.
37 Szukajcie także zwierząt i polujcie na nie. Pierwsze, które wam przyjdzie, schwytajcie i przyprowadźcie do mnie. Może Pan zlituje się dziś nad moim nieszczęściem i przygotuje przed wami to, które rozszarpało mojego syna, i przyprowadzicie je do mnie, a ja pomszczę sprawę mojego syna.
38 Synowie jego uczynili tak, jak im nakazał ojciec: wstali wcześnie rano, wzięli każdy swój miecz i łuk do ręki i wyszli na pole, aby upolować dzikie zwierzęta.
39 A Jakub płakał i chodził po domu, i uderzał się rękami, mówiąc: Józefie, synu mój, Józefie, synu mój!
40 Synowie Jakuba poszli na pustynię, aby schwytać zwierzęta. A oto nadszedł do nich wilk. Pochwycili go i przyprowadzili do swego ojca, mówiąc mu: „To jest pierwszy wilk, którego znaleźliśmy. Przyprowadziliśmy go do ciebie, jak nam kazałeś, lecz ciała twego syna nie mogliśmy znaleźć".
41 I wziął Jakub zwierzę z rąk swoich synów, i zawołał głośnym płaczliwym głosem, trzymając zwierzę w ręku, i z gorzkim sercem mówił do zwierzęcia: Czemu pożarłaś mego syna Józefa? Jak to się stało, że nie ulękłaś się Boga ziemi i nieszczęścia, jakie zgotował mi mój syn Józef?
42 A ty pożarłeś mego syna za nic, bo on nie dopuścił się przemocy, i przez to uczyniłeś mnie winnym z jego powodu, dlatego Bóg będzie upomniał tego, który jest prześladowany.
43 I otworzył Pan paszczę zwierzęcia, aby pocieszyć Jakuba jego słowami, a ono odpowiedziało Jakubowi i rzekło do niego te słowa:
44 Jako żyje Bóg, który nas stworzył na ziemi, i jako żyje twoja dusza, panie mój, nie widziałem twego syna i nie rozszarpałem go na kawałki, ale z dalekiej krainy przybyłem, aby szukać mego syna, który dziś odszedł ode mnie, i nie wiem, czy żyje, czy umarł.
45 A dziś przyszedłem na pole, aby szukać syna mego, a twoi synowie mnie znaleźli, pochwycili mnie i pomnożyli mój ból, a dziś przyprowadzili mnie przed ciebie, i oto powiedziałem ci wszystkie moje słowa.
46 A teraz, synu człowieczy, jestem w twojej ręce i uczyń ze mną tego dnia to, co uznasz za dobre w swoich oczach. Ale na życie Boga, który mnie stworzył, nie widziałem twojego syna ani go nie rozdarłem, ani też ciało ludzkie nie weszło do moich ust przez wszystkie dni mojego życia.
47 A gdy Jakub usłyszał słowa zwierzęcia, zdumiał się bardzo i wypuścił zwierzę ze swojej ręki, a ono odeszło.
48 A Jakub płakał i opłakiwał Józefa dzień po dniu, i opłakiwał syna swego przez wiele dni.

ROZDZIAŁ 44

1 Synowie Izmaela, którzy kupili Józefa od Midianitów, którzy kupili go od jego braci, udali się z Józefem do Egiptu i dotarli do granic Egiptu. Gdy się zbliżali do Egiptu, spotkali czterech mężów spośród synów Medana, syna Abrahama, którzy wyruszyli z ziemi egipskiej w swojej podróży.
2 Izmaelici rzekli do nich: Czy chcecie kupić od nas tego niewolnika? I rzekli: Oddajcie go nam. I wydali im Józefa, a oni go zobaczyli i zobaczyli, że był to bardzo urodziwy młodzieniec. Kupili go więc za dwadzieścia syklów.
3 Izmaelici zaś kontynuowali swą podróż do Egiptu, a tego samego dnia wrócili do Egiptu także Medanici. Wtedy Medanici rzekli do siebie: Oto słyszeliśmy, że Potifar, urzędnik faraona, dowódca straży przybocznej, szuka dobrego sługi, który by mu usługiwał i ustanowił go zarządcą swego domu i wszystkiego, co do niego należy.
4 Teraz więc chodźmy i sprzedajmy go mu za tyle, ile zechcemy, jeśli tylko on nam da to, czego będziemy potrzebować za niego.
5 I poszli owi Medanimowie i przyszli do domu Potifara, i powiedzieli mu: Słyszeliśmy, że szukasz dobrego sługi, który by ci usługiwał. Oto mamy sługę, który ci się spodoba. Jeśli możesz dać nam to, czego zapragniemy, sprzedamy ci go.
6 I rzekł Potifar: Przyprowadźcie go do mnie, a ja go zobaczę i jeśli mi się spodoba, dam wam, ile będziecie żądać za niego.
7 Potem poszli Medanici, przyprowadzili Józefa i postawili go przed Potifarem, który go zobaczył i bardzo mu się spodobał. I Potifar rzekł do nich: Powiedzcie mi, czego żądacie za tego młodzieńca?
8 I rzekli: Żądamy za niego czterystu srebrników. A Potifar rzekł: Dam ci je, jeśli przyniesiesz mi dokument sprzedaży i opowiesz mi jego dzieje, bo być może został skradziony, bo ten młodzieniec nie jest ani niewolnikiem, ani synem niewolnika, a widzę w nim wygląd człowieka pięknego i przystojnego.
9 Wtedy Medanici poszli i przyprowadzili do niego Izmaelitów, którzy go im sprzedali, i powiedzieli mu: On jest niewolnikiem, a my go im sprzedaliśmy.
10 I usłyszał Potifar słowa Izmaelitów, że oddał srebro Medanitom, a Medanici wzięli srebro i odeszli, także Izmaelici wrócili do swoich domów.
11 Potifar wziął więc Józefa i przyprowadził go do swego domu, aby mu usługiwał. Józef znalazł łaskę w oczach Potifara i obdarzył go zaufaniem, i ustanowił go zarządcą swego domu, i wszystko, co posiadał, oddał w jego ręce.
12 A Pan był z Józefem i stał się on człowiekiem zamożnym, a Pan błogosławił domowi Potifara ze względu na Józefa.

13 Potifar zaś zostawił wszystko, co miał, w ręku Józefa, a Józef był tym, który wszystko załatwiał i wydawał, i wszystko w domu Potifara było regulowane według jego woli.
14 Józef zaś miał osiemnaście lat, był młodzieńcem o pięknych oczach i urodziwym wyglądzie i nie było podobnego do niego w całej ziemi egipskiej.
15 W tym czasie, gdy Józef przebywał w domu swego pana i chodził po domu oraz usługiwał swemu panu, Zelicha, żona jego pana, podniosła oczy ku Józefowi i spojrzała na niego. Oto był to młodzieniec piękny i dobrze zbudowany.
16 Ona zaś pożądała jego piękności w swoim sercu, a cała jej dusza była zachwycona Józefem i zwodziła go dzień po dniu. Zelicha zwodziła Józefa codziennie, lecz Józef nie podniósł oczu, aby spojrzeć na żonę swego pana.
17 Zulejka zaś rzekła do niego: Jakże piękny jest twój wygląd i postać! Doprawdy, przyjrzałam się wszystkim sługom, a nie widziałam tak pięknego niewolnika jak ty. I rzekł do niej Józef: Zaprawdę, Ten, który mnie stworzył w łonie mojej matki, stworzył cały rodzaj ludzki.
18 I rzekła do niego: Jak piękne są twoje oczy, którymi oczarowałeś wszystkich mieszkańców Egiptu, mężczyzn i kobiety! A on rzekł do niej: Jak piękne są one, gdy jeszcze żyjemy, lecz gdy je ujrzysz w grobie, na pewno od nich odejdziesz.
19 I rzekła do niego: Jak piękne i miłe są wszystkie twoje słowa! Weź teraz, proszę, harfę, która jest w domu, i zagraj na niej, abyśmy posłuchali twoich słów.
20 I rzekł do niej: O, jak piękne i miłe są moje słowa, gdy głoszę chwałę Boga mojego i Jego chwałę! A ona rzekła do niego: O, jak piękne są włosy na twojej głowie! Oto złoty grzebień, który jest w domu, weź go, proszę, i uczesz włosy na swojej głowie.
21 I rzekł do niej: Jak długo będziesz mówić te słowa? Przestań mówić do mnie te słowa, wstań i zajmij się swoimi sprawami domowymi.
22 I rzekła do niego: Nie ma nikogo w moim domu i nie ma niczego, co by spełniało twoje słowa i twoją wolę. Jednak pomimo tego wszystkiego nie mogła przyprowadzić Józefa do siebie, a on też nie zwrócił na nią uwagi, lecz skierował wzrok swój w dół, na ziemię.
23 Zelicya zaś gorąco pragnęła Józefa, aby się z nią położył. A gdy Józef siedział w domu i wykonywał swoje obowiązki, Zelicya przyszła i usiadła przed nim. I codziennie namawiała go swą rozmową, aby się z nią położył lub żeby na nią patrzył. Lecz Józef nie chciał jej słuchać.
24 I rzekła do niego: Jeżeli nie uczynisz według moich słów, to ukarzę cię karą śmierci i nałożę na ciebie jarzmo żelazne.
25 I rzekł do niej Józef: Zaprawdę, Bóg, który stworzył człowieka, rozwiązuje kajdany jeńców i On mnie wybawi z twego więzienia i z twego sądu.
26 A gdy nie mogła go przekonać i nakłonić, a jej dusza wciąż była przywiązana do niego, jej pożądanie wtrąciło ją w ciężką chorobę.
27 I przyszły do niej wszystkie kobiety egipskie i zapytały ją: Dlaczego jesteś w tym stanie upadku? Niczego ci nie brakuje. Czyż twój mąż jest wielkim i poważanym księciem w oczach króla? Czyż tobie ma brakować czegokolwiek, czego pragnie twoje serce?
28 Zulejcha odpowiedziała im, mówiąc: Dziś dowiecie się, skąd wziął się ten niepokój, z powodu którego mnie widzicie. I kazała swoim służebnicom przygotować posiłek dla wszystkich kobiet. Ona zaś wyprawiła dla nich ucztę, a wszystkie kobiety jadły w domu Zulejchy.
29 I dała im noże do obierania cytryn i jedzenia ich, i rozkazała, aby ubrały Józefa w kosztowne szaty i aby ukazał się przed nimi. I Józef przyszedł na ich oczy, i wszystkie kobiety spojrzały na Józefa i nie mogły oderwać od niego oczu. I wszystkie pocięły sobie ręce nożami, które miały w rękach, i wszystkie cytryny, które miały w rękach, były pełne krwi.
30 I nie wiedzieli, co uczynili, ale patrzyli na piękność Józefa i nie odwracali od niego oczu.
31 A Zelicha, widząc, co uczynili, rzekła do nich: Co to za uczynek, którego się dopuściliście? Oto dałam wam do jedzenia cytryny, a wy wszyscy pokaleczyliście sobie ręce.
32 A wszystkie kobiety widziały swoje ręce, a oto były pełne krwi, a krew ich spływała na ich szaty. I rzekły do niej: Ten sługa w twoim domu oszukał nas i nie mogłyśmy odwrócić od niego oczu z powodu jego piękności.
33 I rzekła do nich: Zaiste, przydarzyło się wam to w chwili, gdyście na niego spojrzeli, i nie mogliście się powstrzymać od niego; jakże więc mogę się powstrzymać, skoro on ciągle jest w moim domu i widzę go dzień po dniu, jak wchodzi i wychodzi z mojego domu? Jakże więc mogę nie upaść, a nawet nie zginąć z powodu tego?
34 I rzekli jej: Słowa te są prawdziwe, bo któż może zobaczyć tę piękną postać w domu i powstrzymać się od niej? Czyż nie jest on twoim niewolnikiem i sługą w twoim domu? Czemu więc nie mówisz mu, co jest w twoim sercu, i pozwalasz, by twoja dusza zginęła z powodu tej sprawy?
35 A ona im odpowiedziała: Codziennie próbuję go przekonać, lecz on nie chce spełnić moich życzeń. Obiecałam mu wszystko, co najlepsze, a mimo to nie mogę się z nim w żaden sposób skontaktować. Jestem więc w złym stanie, jak widzicie.
36 Zelicha zaś ciężko zachorowała z powodu swej miłości do Józefa i była strasznie zakochana z jego powodu. A wszyscy domownicy Zelichy i jej mąż nic o tym nie wiedzieli, że Zelicha chorowała z powodu swej miłości do Józefa.
37 I pytali ją wszyscy domownicy, mówiąc: Czemu jesteś chora i czemu ci źle, i czemu ci niczego nie brakuje? A ona im odpowiedziała: Nie wiem, co się ze mną dzieje, że z każdym dniem narasta we mnie.
38 I przychodziły do niej codziennie wszystkie kobiety i jej przyjaciółki, i rozmawiały z nią, a ona im powiedziała: To może się stać tylko dzięki miłości Józefa. A one jej rzekły: Zwab go i pochwyć potajemnie, może cię usłucha i uchroni od śmierci.
39 Zelicha zaś coraz bardziej kochała Józefa i stawała się coraz słabsza, aż w końcu zabrakło jej sił, by ustać.
40 Pewnego dnia Józef wykonywał pracę swego pana w domu, gdy Zelich zjawiła się potajemnie i niespodziewanie napadła na niego. Józef wystąpił przeciwko niej, a on był od niej potężniejszy i powalił ją na ziemię.
41 A Zelicha płakała z pragnienia serca swego ku niemu i błagała go z płaczem, a łzy spływały jej po policzkach, i mówiła do niego głosem błagalnym i z goryczą duszy, mówiąc:

42 Czy kiedykolwiek słyszałeś, widziałeś lub wiedziałeś o tak pięknej kobiecie jak ja, lub lepszej ode mnie, która codziennie do ciebie mówi, popada w ruinę z miłości do ciebie, obdarza cię wszystkimi tymi zaszczytami, a ty nadal nie chcesz słuchać mojego głosu?
43 A jeśli to ze strachu przed twoim panem, aby cię nie ukarał, to na Boga, żadna krzywda nie spotka cię od twego pana z tego powodu; teraz więc posłuchaj mnie i zgódź się przez wzgląd na zaszczyt, który ci obdarzyłem, i uchroń mnie od tej śmierci. Dlaczego więc miałbym umierać z twojego powodu? I umilkła.
44 Józef odpowiedział jej, mówiąc: Zaniechaj mnie i zostaw tę sprawę mojemu panu. Przecież mój pan nie wie, co mam w domu, bo wszystko, co do niego należy, oddał w moje ręce. Jakże więc mam to uczynić w domu mojego pana?
45 Bo i w domu swoim obdarzył mnie wielką czcią, ustanowił mnie zarządcą domu swego i wywyższył mnie, i nie ma w tym domu nikogo większego ode mnie, a mój pan niczego mi nie odmówił, oprócz ciebie, która jesteś jego żoną. Jak więc możesz mówić do mnie te słowa? Jak mogę popełnić tak wielkie zło i grzech wobec Boga i twego męża?
46 Teraz więc powstrzymaj się ode mnie i nie mów więcej takich słów, bo nie usłucham twoich słów. Lecz Zelicha nie chciała słuchać Józefa, gdy ten mówił do niej te słowa, lecz ona codziennie go namawiała, aby jej posłuchał.
47 A potem potok Egipski napełnił się po brzegi, i wszyscy mieszkańcy Egiptu wyszli, a także król i książęta wyszli z tamburynami i tańcami, gdyż była to wielka radość w Egipcie i święto w czasie zalania morza Sichor. I chodzili tam, aby się radować przez cały dzień.
48 A gdy Egipcjanie wyszli nad rzekę, aby się radować, jak to było w ich zwyczaju, poszli z nimi wszyscy ludzie z domu Potifara. Lecz Zelicha nie chciała iść z nimi, bo powiedziała: Jestem chora. Pozostała sama w domu i nie było z nią nikogo innego w domu.
49 I wstała, i poszła do swojej świątyni w domu, i ubrała się w szaty książęce, i nałożyła na głowę drogocenne kamienie z kamieni onyksowych, inkrustowane srebrem i złotem, i upiększyła swoją twarz i skórę wszelkiego rodzaju kobiecymi płynami oczyszczającymi, i perfumowała świątynię i dom kasją i kadzidłem, i rozrzuciła mirrę i aloes, a potem usiadła u wejścia do świątyni, w przejściu domu, którym przechodził Józef, aby wykonać swoją pracę, i oto Józef przybył z pola i wszedł do domu, aby wykonać pracę swego pana.
50 I przyszedł na miejsce, przez które miał przejść, i zobaczył całą pracę Selichii, i zawrócił.
51 Zelicha zaś zobaczyła, że Józef odwraca się od niej, i zawołała do niego: Co ci jest, Józefie? Przyjdź do swojej pracy, a oto uczynię ci miejsce, aż dojdziesz do swego miejsca.
52 Józef wrócił i wszedł do domu, a stamtąd udał się na swoje miejsce i usiadł, aby jak zwykle wykonać pracę swego pana, gdy nagle Zelich przyszła do niego i stanęła przed nim w książęcych szatach, a zapach jej szat rozniósł się aż na odległość.
53 I pospieszyła, chwyciła Józefa i jego szaty i rzekła do niego: Na życie króla, jeśli nie spełnisz mojej prośby, umrzesz dziś! I pospieszyła, wyciągnęła drugą rękę i wyciągnęła miecz spod szat, i włożyła go Józefowi na szyję, i rzekła: Wstań i spełnij moją prośbę, bo jeśli nie, umrzesz dziś!
54 Józef przestraszył się jej, bo tak postąpiła, i zaczął uciekać przed nią. Ona jednak chwyciła go za przód szaty. Na skutek strachu przed ucieczką szata, którą chwyciła Zelicha, rozdarła się. Józef zaś zostawił szatę w ręku Zelichy i uciekł, gdyż się bał.
55 A gdy Zelicha zobaczyła, że szata Józefa była rozdarta i że zostawił ją w jej ręku, a sam uciekł, zlękła się o swoje życie, aby wieść o niej nie rozeszła się. Wstała więc i postąpiła chytrze: zdjęła szaty, w które była ubrana, i włożyła inne szaty.
56 Wzięła więc szatę Józefa i położyła ją obok siebie, a sama poszła i usiadła na miejscu, na którym siedziała w czasie swojej choroby, zanim jeszcze domownicy wyszli nad rzekę. Przywołała też młodego chłopca, który był wtedy w domu, i rozkazała mu zwołać do siebie domowników.
57 A gdy ich ujrzała, rzekła do nich donośnym głosem i błaganiem: Patrzcie, jakiego Hebrajczyka przyprowadził do mnie pan wasz do domu, bo przyszedł dziś, aby położyć się ze mną.
58 Gdy bowiem ty wyszedłeś, on przyszedł do domu i widząc, że nie ma nikogo w domu, podszedł do mnie, chwycił mnie i zamierzał ze mną spać.
59 Wtedy chwyciłem jego szaty i rozdarłem je, i zawołałem na niego donośnym głosem; a gdy podniosłem głos mój, on zląkł się o swoje życie, zostawił swoją szatę przede mną i uciekł.
60 Ludzie zaś z jej domu nic nie mówili, lecz ich gniew zapłonął bardzo przeciwko Józefowi. Poszli więc do jego pana i opowiedzieli mu słowa jego podstępu.
61 I przyszedł Potifar rozgniewany do domu, a żona jego zawołała do niego: Co mi uczyniłeś, że przyprowadziłeś do mego domu sługę, który przyszedł do mnie dzisiaj, aby ze mną igrać? To samo uczynił mi dzisiaj.
62 A Potifar usłyszał słowa swej żony i kazał ukarać Józefa surowymi chłostami. I tak mu uczyniono.
63 A gdy go bili, Józef zawołał donośnym głosem, podniósł oczy ku niebu i rzekł: Panie Boże, Ty wiesz, że jestem niewinny tego wszystkiego, dlaczego więc miałbym dzisiaj umrzeć z powodu kłamstwa, z ręki tych nieobrzezanych, niegodziwych ludzi, których znasz?
64 A gdy ludzie Potifara bili Józefa, on wołał i płakał, a było tam dziecko w wieku jedenastu miesięcy. Pan otworzył usta dziecka i ono wypowiedział te słowa przed ludźmi Potifara, którzy bili Józefa, mówiąc:
65 Czego chcesz od tego człowieka i dlaczego wyrządzasz mu to zło? Moja matka mówi kłamstwa i rozpowiada kłamstwa. Tak się to przedstawiało.
66 Chłopiec opowiedział im dokładnie wszystko, co się wydarzyło, i każdego dnia powtarzał im wszystkie słowa Zelicy, które Józef usłyszał od niego.
67 A wszyscy mężczyźni usłyszeli słowa dziecka i bardzo się dziwili jego słowom, a dziecko przestało mówić i zamilkło.
68 A Potifar zawstydził się bardzo słowami swego syna i rozkazał swym ludziom, aby już nie bili Józefa. I przestali bić Józefa.

69 Potifar wziął Józefa i rozkazał postawić go przed kapłanami, którzy byli sędziami królewskimi, aby go osądzili w tej sprawie.
70 Wtedy Potifar i Józef przyszli przed kapłanów, którzy byli sędziami królewskimi, a on rzekł do nich: Rozsądźcie, proszę, jaki sąd należy się słudze, bo tak uczynił.
71 A kapłani rzekli do Józefa: Dlaczego uczyniłeś to swemu panu? A Józef odpowiedział im: Nie tak, panowie moi, tak się rzecz miała. Potifar zaś rzekł do Józefa: Przecież powierzyłem w twoje ręce wszystko, co moje, i niczego ci nie odmówiłem, oprócz mojej żony. Jak więc mogłeś dopuścić się takiego zła?
72 Józef odpowiedział: Nie, panie mój. Jako żyje Pan i jako żyje twoja dusza, panie mój! Słowo, które usłyszałeś od swej żony, jest nieprawdziwe. Tak bowiem przedstawiała się sprawa tego dnia.
73 Minął już rok, odkąd jestem w twoim domu. Czy zauważyłeś we mnie jakąś nieprawość lub coś, co mogłoby skłonić cię do żądania ode mnie życia?
74 I powiedzieli kapłani do Potifara: Poślij, proszę, i niech przyniosą nam rozdartą szatę Józefa, abyśmy zobaczyli na niej rozdarcie. Jeżeli rozdarcie jest z przodu szaty, to znaczy, że jego twarz była naprzeciw niej, a ona musiała go chwycić, aby przyszedł do niej, a twoja żona podstępem spełniła wszystko, co powiedziała.
75 I przynieśli szatę Józefa przed kapłanów-sędziów. Zobaczyli, a oto rozdarcie było przed Józefem. Wszyscy kapłani-sędziowie wiedzieli, że ona go nalegała, i rzekli: Nie należy skazywać tego niewolnika na śmierć, gdyż nic nie zrobił, lecz należy go wtrącić do więzienia z powodu pogłosek, jakie rozeszły się przez niego przeciwko twojej żonie.
76 A Potifar usłyszał ich słowa i umieścił go w więzieniu, gdzie przebywają więźniowie królewscy. I Józef przebywał w więzieniu dwanaście lat.
77 A mimo to żona jego pana nie odwróciła się od niego i nie przestawała do niego mówić dzień po dniu, aby jej słuchać. A po upływie trzech miesięcy Zelicha nadal przychodziła do Józefa do domu odosobnienia dzień po dniu i namawiała go, aby jej słuchał. Zelicha rzekła do Józefa: Jak długo będziesz przebywał w tym domu? Teraz posłuchaj mojego głosu, a wyprowadzę cię z tego domu.
78 Józef odpowiedział jej, mówiąc: Lepiej dla mnie pozostać w tym domu, niż słuchać twoich słów i zgrzeszyć przeciwko Bogu. A ona mu odpowiedziała: Jeśli nie spełnisz mojej woli, wyłupię ci oczy, założę kajdany na twoje nogi i wydam cię w ręce tych, których przedtem nie znałeś.
79 Józef odpowiedział jej i rzekł: Oto Bóg całej ziemi może mnie wybawić od wszystkiego, co możesz mi uczynić, bo otwiera oczy niewidomym, rozwiązuje związanych i chroni wszystkich przybyszów, którzy nie znają kraju.
80 A gdy Zelicha nie zdołała przekonać Józefa, by jej posłuchał, przestała go namawiać; Józef nadal pozostawał w zamknięciu w domu odosobnienia. Jakub, ojciec Józefa, i wszyscy jego bracia, którzy mieszkali w ziemi Kanaan, nadal opłakiwali i płakali w owych dniach z powodu Józefa, gdyż Jakub nie dawał się pocieszyć po swoim synu Józefie. Jakub głośno płakał i płakał i żałował przez wszystkie te dni.

ROZDZIAŁ 45

1 A w owym czasie, w tym roku, w którym Józef udał się do Egiptu po tym, jak sprzedali go jego bracia, Ruben, syn Jakuba, udał się do Timny i wziął sobie za żonę Eliuram, córkę Aviego, Kananejczyka, i przybył do niej.
2 A Eliuram, żona Rubena, poczęła i urodziła mu Henocha, Palu, Checrona i Karmiego, czterech synów; a Symeon, brat jego, wziął za żonę swoją siostrę Dinę, która urodziła mu Memuela, Jamina, Ohada, Jakina i Zochara, pięciu synów.
3 Potem przyszedł do Buny, kobiety Kananejki, tej samej, którą Symeon pojmał z miasta Sychem. Buna przebywała przed Diną i usługiwała jej. Symeon zaś przybył do niej i urodziła mu Saula.
4 W tym czasie Juda udał się do Adulamu i przybył do pewnego mieszkańca Adulamu, imieniem Chira. Tam Juda ujrzał córkę człowieka z Kanaanu, imieniem Alijat, córkę Szuy. Wziął ją i przyszedł do niej. Alijat urodziła Judzie trzech synów: Era, Onana i Szilo.
5 Potem Lewi i Issachar udali się do krainy wschodniej i pojęli za żony córki Jobaba, syna Joktana, syna Ebera. Jobab, syn Joktana, miał dwie córki; imię starszej było Adina, a imię młodszej było Arida.
6 Lewi zaś wziął Adinę, a Issachar wziął Aridę. Przybyli więc do ziemi Kanaan, do domu swego ojca, a Adina urodziła Lewiemu Gerszona, Kehata i Merariego, trzech synów.
7 Arida urodziła Issacharowi Tolę, Puwę, Hioba i Szomrona, czterech synów. Dan zaś udał się do krainy Moabu i wziął za żonę Aflalet, córkę Chamudana Moabity, i sprowadził ją do krainy Kanaan.
8 Aflalet była niepłodna i nie miała potomstwa. Ale Bóg wspomniał potem na Aflalet, żonę Dana, i poczęła, i urodziła syna, i nazwała go imieniem Chuszim.
9 Potem Gad i Naftali udali się do Charanu i wzięli sobie stamtąd córki Amurama, syna Usa, syna Nachora, za żony.
10 A oto imiona córek Amurama: starsza nazywała się Merima, a młodsza Uzit. Naftali wziął Merimę, a Gad wziął Uzit i zaprowadził je do ziemi Kanaan, do domu ich ojca.
11 A Merima urodziła Naftaliemu Jachzeela, Guniego, Jazera i Szalema, czterech synów; a Uzit urodziła Gadowi Sefiona: Chagiego, Szuniego, Ezbona, Eriego, Arodiego i Araliego, siedmiu synów.
12 Aser wyruszył i wziął za żonę Adon, córkę Aflala, syna Hadada, syna Izmaela, i przyprowadził ją do ziemi Kanaan.
13 W owych dniach umarła Adon, żona Asera. Nie miała potomstwa. Po śmierci Adona Aser udał się na drugą stronę rzeki i pojął za żonę Hadurę, córkę Abimaela, syna Ebera, syna Sema.
14 A młoda kobieta miała urodziwy wygląd i była kobietą rozsądną, a była żoną Malkiela, syna Elama, syna Sema.
15 Hadura urodziła Malkielowi córkę, której nadał imię Serach. Potem Malkiel umarł, a Hadura odeszła i zamieszkała w domu swego ojca.
16 A po śmierci żony Asera poszedł i pojął Hadurę za żonę i przyprowadził ją do ziemi Kanaan. Zabrał też z sobą jej córkę Serach, która miała trzy lata i wychowywała się w domu Jakuba.

17 A dziewczyna miała piękny wygląd i postępowała według świętych dróg synów Jakuba. Niczego jej nie brakowało, a Pan dał jej mądrość i rozsądek.
18 A Hadura, żona Aszera, poczęła i urodziła mu Jimnę, Jiszwę, Jiszwiego i Berię – czterech synów.
19 Zabulon udał się więc do Midianu i wziął za żonę Meriszę, córkę Molada, syna Abidy, syna Midianu, i przyprowadził ją do ziemi Kanaan.
20 A Merusza urodziła Zabulonowi Sereda, Elona i Yachleela; trzech synów.
21 I posłał Jakub do Arama, syna Zoby, syna Teracha, a ten wziął dla swego syna Beniamina Mechalię, córkę Aramejską, i przyszła ona do ziemi Kanaan, do domu Jakuba. Beniamin miał zaś dziesięć lat, gdy wziął za żonę Mechalię, córkę Aramejską.
22 A Mechalia poczęła i urodziła Beniaminowi Belę, Bechera, Aszbela, Gerę i Naamana pięciu synów. Beniamin poszedł potem i wziął za żonę Aribat, córkę Szomrona, syna Abrahama, oprócz swej pierwszej żony. Aribat urodziła Beniaminowi Achi, Wosza, Mupima, Chupima i Orda; pięciu synów.
23 W owych dniach Juda udał się do domu Sema i wziął Tamar, córkę Elama, syna Sema, za żonę dla swego pierworodnego, Era.
24 I przyszedł Er do swojej żony Tamar, a ona została jego żoną, lecz gdy przyszedł do niej, jawnie zniszczył swoje potomstwo. A jego uczynek był zły w oczach Pana i Pan go zabił.
25 A po śmierci Era, pierworodnego syna Judy, Juda rzekł do Onana: Idź do żony twego brata i poślub ją jako najbliższego krewnego, a w ten sposób wzbudzisz potomstwo swemu bratu.
26 Onan wziął Tamar za żonę i przyszedł do niej. Onan także uczynił to, co uczynił jego brat; lecz czyn jego był zły w oczach Pana i Onan także go zabił.
27 A gdy Onan umarł, Juda rzekł do Tamar: Pozostań w domu twego ojca, aż dorośnie mój syn Szilo. I Juda nie miał już upodobania w Tamar, by oddać ją Szilo, gdyż myślał: Być może i on umrze jak jego bracia.
28 Tamar wstała i odeszła, i zamieszkała w domu swego ojca. I przebywała Tamar w domu swego ojca przez pewien czas.
29 A gdy minął rok, umarła Alijat, żona Judy. Wtedy Juda poczuł się pocieszony po śmierci swojej żony i po śmierci Alijat poszedł Juda ze swoim przyjacielem Hirą do Timny, aby strzyc swoje owce.
30 A Tamar usłyszała, że Juda poszedł do Timny, aby strzyc owce, a Szilo było już dorosłe. Juda zaś nie miał w niej upodobania.
31 Tamar wstała, zrzuciła z siebie szaty wdowie, włożyła na siebie zasłonę i zasłoniła się cała, po czym poszła i usiadła na publicznej drodze, która jest przy drodze do Timny.
32 Juda zaś przechodził, zobaczył ją i wziął ją, i przyszedł do niej, a ona poczęła przez niego, a gdy nadszedł czas porodu, okazało się, że w jej łonie były bliźnięta. I nazwał pierwszą Perec, a drugą Zara.

ROZDZIAŁ 46

1 W owych dniach Józef przebywał jeszcze w więzieniu w ziemi egipskiej.
2 W tym czasie stali przed faraonem słudzy, przełożeni podczaszych i przełożeni piekarzy króla egipskiego.
3 A podczaszy wziął wino i postawił je przed królem, aby wypił, a piekarz położył chleb przed królem, aby zjadł, a król pił wino i jadł chleb, on i jego słudzy oraz ministrowie, którzy jedli przy stole królewskim.
4 A gdy oni jedli i pili, podczaszy i piekarz pozostali tam. Słudzy faraona znaleźli wiele much w winie, które przyniósł podczaszy, a w chlebie piekarza znaleziono kamienie saletry.
5 Dowódca straży przybocznej ustanowił Józefa pomocnikiem dworzan faraona. I słudzy faraona przebywali w więzieniu przez rok.
6 A pod koniec roku, obu im się śniło pewnej nocy, w miejscu odosobnienia, w którym przebywali, a rano Józef przyszedł do nich, aby się nimi zająć, jak zwykle, i zobaczył ich, a oto ich twarze były przygnębione i smutne.
7 Józef zapytał ich: Dlaczego dziś jesteście smutni i przygnębieni? A oni mu odpowiedzieli: Mieliśmy sen, a nie ma nikogo, kto by go wyjaśnił. Józef rzekł do nich: Opowiedzcie mi, proszę, wasz sen, a Bóg da wam odpowiedź w postaci pokoju, jakiej pragniecie.
8 I podczaszy opowiedział Józefowi swój sen, mówiąc: Widziałem we śnie, a oto przede mną wielka winorośl, a na tej winorości widziałem trzy gałęzie. Winorośl szybko zakwitła i osiągnęła dużą wysokość, a jej grona dojrzały i stały się winogronami.
9 Wziąłem więc winogrona, wycisnąłem je do czary i włożyłem ją do ręki faraona, a on wypił. Wtedy Józef rzekł do niego: Trzy gałęzie, które były na winorości, mają trzy dni.
10 Jednak po upływie trzech dni król rozkaże cię wyprowadzić i przywróci cię na twój urząd. Dasz królowi wino do picia, tak jak na początku, gdy byłeś jego podczaszym. Okaż mi jednak łaskę w twoich oczach i wspomnij o mnie faraonowi, gdy ci się dobrze powodzi. Okaż mi łaskę i doprowadź do wyprowadzenia mnie z tego więzienia, gdyż zostałem uprowadzony z ziemi Kanaan i sprzedany jako niewolnik w tym miejscu.
11 A także to, co ci powiedziano o żonie mojego pana, jest kłamstwem, bo wsadzili mnie do tego lochu bez powodu. A podczaszy odpowiedział Józefowi, mówiąc: Jeżeli król postąpi ze mną dobrze, jak na początku, jak mi ostatnio tłumaczyłeś, to uczynię wszystko, czego zażądasz, i wyprowadzę cię z tego lochu.
12 A piekarz, widząc, że Józef trafnie wytłumaczył sen podczaszego, także podszedł i opowiedział Józefowi cały swój sen.
13 I rzekł do niego: We śnie miałem trzy białe kosze na głowie. I spojrzałem, a oto w najwyższym koszu były wszelkiego rodzaju pieczone mięsa dla faraona, a oto ptaki jadły je z mojej głowy.
14 I rzekł do niego Józef: Trzy kosze, które widziałeś, to trzy dni. Za trzy dni faraon skróci ci głowę i powiesi cię na drzewie, a ptaki będą jadły z ciebie ciało, jak to widziałeś we śnie.
15 W owych dniach królowa miała urodzić i w tym dniu urodziła syna królowi Egiptu. I rozgłoszono, że król

otrzymał swego pierworodnego syna, a cały lud Egiptu wraz z urzędnikami i sługami faraona wielce się radował.
16 A trzeciego dnia po jego narodzinach faraon wyprawił ucztę dla swoich urzędników i sług oraz dla wojsk ziemi Zoar i ziemi egipskiej.
17 Przyszli więc wszyscy mieszkańcy Egiptu i słudzy faraona, aby jeść i pić z królem na uczcie jego syna i aby cieszyć się radością króla.
18 A wszyscy urzędnicy królewscy i jego słudzy cieszyli się w tym czasie przez osiem dni na uczcie i weselili się przy dźwiękach wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, tamburynów i tańcach w pałacu królewskim przez osiem dni.
19 A podczaszy, któremu Józef wyjaśnił sen, zapomniał o Józefie i nie wspomniał o nim królowi, jak to obiecał, gdyż rzecz ta wyszła od Pana, aby ukarać Józefa za to, że zaufał człowiekowi.
20 Józef pozostał jeszcze dwa lata w więzieniu, aż ukończył dwanaście lat.

ROZDZIAŁ 47

1 A Izaak, syn Abrahama, żył jeszcze w owych dniach w ziemi Kanaan. Był on bardzo stary, miał sto osiemdziesiąt lat. Ezaw, jego syn, brat Jakuba, mieszkał w ziemi Edomu i on i jego synowie mieli w niej posiadłości pośród synów Seira.
2 Ezaw usłyszał, że zbliża się czas śmierci jego ojca. Przybył więc on i jego synowie oraz cała rodzina do ziemi Kanaan, do domu swego ojca. Jakub zaś i jego synowie wyruszyli z Hebronu, gdzie mieszkali, i wszyscy przyszli do swego ojca Izaaka. Zastali Ezawa i jego synów w namiocie.
3 Jakub i jego synowie usiedli przed ojcem swym Izaakiem, a Jakub opłakiwał jeszcze swego syna Józefa.
4 Izaak rzekł do Jakuba: Przyprowadź mi swoich synów, abym im błogosławił. I przyprowadził Jakub jedenaścioro swoich synów przed swego ojca Izaaka.
5 I położył Izaak ręce na wszystkich synach Jakuba, i objął ich, i całował każdego z osobna, i błogosławił im w tym dniu, i rzekł do nich: Niech Bóg waszych ojców wam błogosławi i rozmnoży wasze potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie.
6 Izaak pobłogosławił także synom Ezawa, mówiąc: Niech Bóg sprawi, że staniesz się postrachem i strachem dla wszystkich, którzy cię zobaczą, i dla wszystkich twoich wrogów.
7 Izaak zawołał Jakuba i jego synów, a oni wszyscy przyszli i usiedli przed Izaakiem. A Izaak rzekł do Jakuba: Pan, Bóg całej ziemi, rzekł do mnie: Potomstwu twemu dam tę ziemię w dziedzictwo, jeśli twoi synowie będą przestrzegać moich ustaw i moich dróg, i dotrzymam im przysięgi, którą złożyłem ojcu twemu Abrahamowi.
8 Teraz więc, synu mój, ucz swoich synów i wnuków bać się Pana i postępować dobrą drogą, która podoba się Panu, Bogu twemu. Bo jeśli będziesz przestrzegał dróg Pana i Jego ustaw, to Pan dochowa ci swego przymierza z Abrahamem i będzie czynił dobrze tobie i twojemu potomstwu przez wszystkie dni.
9 A gdy Izaak przestał wydawać polecenia Jakubowi i jego synom, wyzionął ducha, umarł i został przyłączony do ludu swego.
10 Jakub i Ezaw padli na twarz ojca swego Izaaka i płakali. Izaak miał sto osiemdziesiąt lat, gdy umarł w ziemi Kanaan, w Hebronie. Synowie jego zanieśli go do jaskini Machpela, którą Abraham kupił od synów Cheta na własność jako miejsce pochówku.
11 Wszyscy królowie ziemi Kanaan poszli z Jakubem i Ezawem, aby pochować Izaaka. Wszyscy królowie Kanaanu okazali Izaakowi wielką cześć z okazji jego śmierci.
12 Synowie Jakuba i synowie Ezawa chodzili boso po okolicy, chodząc i narzekając, aż doszli do Kireat-Arba.
13 Jakub i Ezaw pochowali ojca swego Izaaka w jaskini Machpela, która jest w Kireat-Arba w Hebronie, i pochowali go z wielką czcią, jak to czyni się przy pogrzebach królów.
14 Jakub i jego synowie, Ezaw i jego synowie oraz wszyscy królowie Kanaanu pogrążyli się w żałobie, pochowali go i opłakiwali przez wiele dni.
15 A gdy Izaak umarł, zostawił swoim synom swoje bydło, swój dobytek i wszystko, co do niego należało. I rzekł Ezaw do Jakuba: Oto, proszę cię, wszystko, co pozostawił nam nasz ojciec, podzielimy na dwie części, a ja będę mógł wybrać. I Jakub rzekł: Tak uczynimy.
16 Jakub wziął więc wszystko, co Izaak pozostawił w ziemi Kanaan, bydło i mienie, i podzielił to na dwie części przed Ezawem i jego synami, i rzekł do Ezawa: Oto to wszystko masz przed sobą, wybierz sobie połowę, którą chcesz wziąć.
17 I rzekł Jakub do Ezawa: Posłuchaj, proszę, co ci powiem: Pan, Bóg nieba i ziemi, powiedział do naszych ojców, Abrahama i Izaaka, tymi słowami: Potomstwu twemu dam tę ziemię w posiadanie na wieki.
18 Teraz więc wszystko, co zostawił nam ojciec, jest przed tobą, i oto cała ziemia jest przed tobą; wybierz z niej, co ci się podoba.
19 Jeżeli pragniesz całej tej ziemi, weź ją dla siebie i swoich synów na zawsze, a ja wezmę to bogactwo. Jeżeli pragniesz bogactwa, weź je dla siebie, a ja wezmę tę ziemię dla siebie i dla swoich synów, aby ją odziedziczyli na zawsze.
20 A Nebajot, syn Izmaela, przebywał wtedy w kraju ze swoimi synami, a Ezaw poszedł tego dnia i radził się go, mówiąc:
21 Tak mówił do mnie Jakub i tak mi odpowiadał. Teraz daj nam swą radę, a posłuchamy.
22 I rzekł Nebajot: Co ci powiedział Jakub? Oto wszyscy synowie Kanaanu mieszkają bezpiecznie w swojej ziemi, a Jakub mówi, że odziedziczy ją wraz ze swym potomstwem po wszystkie dni.
23 Idź więc teraz i zabierz całe mienie ojca twego, a Jakuba, brata twego, zostaw w kraju, jak powiedział.
24 Ezaw więc wstał i wrócił do Jakuba, i uczynił wszystko, co poradził Nebajot, syn Izmaela. Ezaw zabrał całe mienie, które Izaak pozostawił, dusze, zwierzęta, bydło i majątek, i całe mienie. Nie dał nic swemu bratu Jakubowi. Jakub zaś wziął całą ziemię Kanaan od potoku egipskiego aż do rzeki Eufrat i wziął ją na własność wieczną, dla swoich dzieci i dla swego potomstwa po sobie, na wieki.

25 Jakub wziął też od swego brata Ezawa jaskinię Machpela w Hebronie, którą Abraham kupił od Efrona, aby stała się dla niego i jego potomstwa miejscem wiecznego posiadłości.
26 I Jakub zapisał wszystko w księdze kupna, i podpisał ją, i poświadczył to wszystko czterema wiernymi świadkami.
27 A oto słowa, które Jakub zapisał w księdze, mówiąc: Ziemia Kanaan i wszystkie miasta Chetytów, Chiwwitów, Jebusytów, Amorytów, Peryzzytów i Gergaszytów, wszystkie siedem narodów od rzeki Egipskiej aż do rzeki Eufrat.
28 Miasto Hebron, Kireat-Arba, i jaskinię, która się w nim znajduje, całe kupił Jakub od swego brata Ezawa za cenę, na własność i dziedzictwo dla swego potomstwa na wieki.
29 I wziął Jakub księgę kupna, podpis, przykazania, ustawy i objawioną księgę i umieścił je w naczyniu glinianym, aby mogły przetrwać przez długi czas, i oddał je w ręce swoich synów.
30 Ezaw zabrał wszystko, co pozostawił mu ojciec po swojej śmierci, po swoim bracie Jakubie. Zabrał cały majątek: ludzi i zwierzęta, wielbłądy i osły, woły i baranki, srebro i złoto, kamienie i wonną żywicę oraz całe bogactwo, które należało do Izaaka, syna Abrahama. Nie pozostało nic, czego Ezaw nie zabrałby sobie ze wszystkiego, co pozostawił Izaak po swojej śmierci.
31 Ezaw zabrał to wszystko i wrócił ze swoimi synami do kraju Seir Choryty, daleko od swego brata Jakuba i swoich synów.
32 Ezaw miał więc posiadłości wśród synów Seira i od tego dnia nie powracał już do ziemi Kanaan.
33 A cała ziemia Kanaan stała się dziedzictwem synów izraelskich na wieki, a Ezaw i wszyscy jego synowie odziedziczyli górę Seir.

ROZDZIAŁ 48

1 W owych dniach, po śmierci Izaaka, Pan rozkazał i sprowadził głód na całą ziemię.
2 W tym czasie faraon, król egipski, siedział na swoim tronie w ziemi egipskiej, leżał na swoim łożu i śniły mu się sny. I śniło mu się faraonowi, że stoi nad brzegiem rzeki Egipskiej.
3 A gdy tak stał, zobaczył, a oto siedem tłustych i dorodnych krów wyszło z rzeki.
4 A siedem innych krów, chudych i brzydkich, wyszło za nimi i owe siedem brzydkich połknęło siedem pięknych, lecz wygląd ich nadal był chory jak na początku.
5 I obudził się, i znowu zasnął, i śniło mu się po raz drugi. Zobaczył, a oto siedem kłosów wyrosło na jednej źdźble, twardych i dobrych, a siedem cienkich kłosów, zniszczonych wiatrem wschodnim, wyrosło po nich, a cienkie kłosy pochłonęły pełne, i faraon obudził się ze snu.
6 A rano król przypomniał sobie swoje sny i jego duch zasmucił się z powodu tych snów. Król pospieszył więc i posłał po wszystkich magów egipskich i mędrców, a oni przybyli i stanęli przed faraonem.
7 Król zaś rzekł do nich: Miałem sny, a nie ma nikogo, kto by je wytłumaczył. A oni rzekli do króla: Opowiedz swoje sny sługom swoim, abyśmy mogli ich wysłuchać.
8 Król opowiedział im swoje sny, a oni wszyscy jednogłośnie odpowiedzieli królowi: Niech król żyje wiecznie! A oto wykład twoich snów.
9 Siedem dorodnych krów, które widziałeś, oznacza siedem córek, które urodzisz w dniach ostatnich, a siedem krów, które widziałeś, jak wyszły za nimi i połknęły je, oznacza, że córki, które ci się urodzi, umrą za życia króla.
10 A to, co widziałeś w drugim śnie o siedmiu pełnych, dorodnych kłosach zboża wyrastających na jednej łodydze - takie jest ich znaczenie - że zbudujesz sobie w późniejszych dniach siedem miast w ziemi egipskiej. A to, co widziałeś o siedmiu zniszczonych kłosach zboża, które wyrosły po nich i pochłonęły je, gdy patrzyłeś na nie na własne oczy, jest znakiem, że miasta, które zbudujesz, zostaną zniszczone w późniejszych dniach, za życia króla.
11 A gdy mówili te słowa, król nie słuchał ich i nie przywiązywał do nich serca, gdyż król wiedział w swej mądrości, że nie dawali właściwej interpretacji snów. A gdy skończyli mówić przed królem, król odpowiedział im, mówiąc: „Co to jest, co mi mówiliście? Z pewnością kłamaliście i mówiliście kłamstwa. Teraz więc podajcie właściwą interpretację moich snów, abyście nie zginęli”.
12 Potem król wydał rozkaz i posłał po kolejnych mędrców, a oni przyszli i stanęli przed królem. Król opowiedział im swoje sny, a oni wszyscy odpowiedzieli mu zgodnie z pierwszą interpretacją. Gniew króla zapłonął i bardzo się rozgniewał. I rzekł do nich: Z pewnością kłamiecie i mówicie kłamstwo.
13 Król rozkazał rozesłać po całej ziemi egipskiej następujące ogłoszenie: Król i jego wielcy ludzie postanowili, że każdy mądry mąż, który umie i rozumie wykładnię snów, a nie stawi się dziś przed królem, poniesie śmierć.
14 A człowiekowi, który przedstawi królowi właściwą interpretację jego snów, zostanie dane wszystko, czego zażąda od króla. Wszyscy mędrcy ziemi egipskiej stawili się przed królem, a także wszyscy magowie i czarownicy, którzy byli w Egipcie, w Goszen, w Ramzes, w Tachpanches, w Zoarze i we wszystkich miejscowościach na granicy Egiptu, i wszyscy stanęli przed królem.
15 Wtedy wszyscy dostojnicy, książęta i słudzy króla zebrali się ze wszystkich miast Egiptu i usiedli przed królem. Król zaś opowiedział swoje sny przed mędrcami i książętami. Wszyscy zaś, którzy siedzieli przed królem, zdumieli się tym widzeniem.
16 A wszyscy mędrcy, którzy byli przed królem, byli podzieleni w swoim tłumaczeniu jego snów. Niektórzy z nich tłumaczyli je królowi, mówiąc: Siedem dorodnych krów to siedmiu królów, którzy z woli króla zostaną wyniesieni nad Egipt.
17 A siedem chudych krów to siedmiu książąt, którzy powstaną przeciwko nim w dniach ostatnich i ich zniszczą; a siedem kłosów zboża to siedmiu wielkich książąt Egiptu, którzy wpadną w ręce siedmiu słabszych książąt swych nieprzyjaciół w wojnach naszego pana, króla.
18 A niektórzy z nich tak tłumaczyli królowi: Siedem dobrych krów oznacza potężne miasta Egiptu, a siedem chudych krów oznacza siedem narodów ziemi Kanaan, które przyjdą przeciwko siedmiu miastom Egiptu w dniach ostatnich i zniszczą je.

19 A to, co widziałeś w drugim śnie, o siedmiu dorodnych i mizernych kłosach, jest znakiem, że rządy w Egipcie powrócą znów do twego potomstwa, jak na początku.
20 A za jego panowania mieszkańcy miast egipskich zwrócą się przeciwko siedmiu miastom Kanaanu, silniejszym od nich, i zniszczą je, a władza w Egipcie powróci do twego potomstwa.
21 A niektórzy z nich rzekli do króla: Oto wykład twoich snów: Siedem dorodnych krów oznacza siedem królowych, które weźmiesz za żony w dniach ostatnich, a siedem tyjących krów oznacza, że wszystkie te kobiety umrą za życia króla.
22 A siedem dorodnych i mizernych kłosów, które widziałeś w drugim śnie, to czternaścioro dzieci. W dniach ostatnich powstaną i będą walczyć między sobą, a siedmiu z nich uderzy na siedmiu potężniejszych.
23 A niektórzy z nich powiedzieli królowi te słowa: Siedem dorodnych krów oznacza, że urodzi ci się siedmioro dzieci, a one zabiją siedmioro spośród dzieci twoich dzieci w późniejszych dniach. Siedem dorodnych kłosów zboża, które widziałeś w drugim śnie, to ci książęta, z którymi siedmiu słabszych książąt będzie walczyć i ich zniszczy w późniejszych dniach, i pomści sprawę twoich dzieci, a władza powróci do twojego potomstwa.
24 Król wysłuchał wszystkich słów mędrców egipskich i ich wykładu snów, lecz żaden z nich nie wydał się królowi przyjemny.
25 A król wiedział w swej mądrości, że nie wszystkie te słowa były trafne, gdyż Pan zesłał na nich zamiar, aby udaremnić słowa mędrców egipskich, aby Józef mógł wyjść z więzienia i aby stał się wielki w Egipcie.
26 Król zaś zauważył, że żaden z mędrców i magów egipskich nie przemawiał do niego właściwie. Wtedy zapłonął gniew króla i gniew jego zapłonął w nim.
27 Król rozkazał, aby wszyscy mędrcy i magowie odeszli przed nim. I wszyscy odeszli przed królem ze wstydem i hańbą.
28 Król rozkazał rozesłać po całym Egipcie rozkaz, aby wytracono wszystkich magów, którzy byli w Egipcie, i aby nikt z nich nie pozostał przy życiu.
29 Wtedy powstali dowódcy straży królewskiej, każdy dobył miecza i zaczęli zabijać magów egipskich i mędrców.
30 Potem przyszedł Merod, naczelny podczaszy królewski, oddał pokłon królowi i usiadł przed nim.
31 I rzekł podczaszy do króla: Niech król żyje na wieki, a jego władza niech będzie wywyższona w kraju.
32 Rozgniewałeś się na swego sługę w owych dniach, a minęło już dwa lata, i oddałeś mnie na przełożonego; ja też przez pewien czas przebywałem na przełożonym piekarzy.
33 A był z nami pewien sługa hebrajski, należący do dowódcy straży, imieniem Józef, gdyż pan jego rozgniewał się na niego i oddał go do więzienia, a on tam nam usługiwał.
34 A po pewnym czasie, gdy byliśmy na oddziale, pewnej nocy śniły nam się sny, mnie i przełożonemu piekarzy. Każdy z nas śnił według swojego snu.
35 A rano przyszliśmy i opowiedzieliśmy je owemu słudze, a on wytłumaczył nam nasze sny. Każdemu sen odpowiadał dokładnie jego snom, jeśli je dobrze tłumaczył.
36 I tak, jak nam to wyjaśnił, tak się stało, i żadne z jego słów nie pozostało bez wpływu na ziemię.
37 A teraz, mój panie i królu, nie zabijaj ludu egipskiego za darmo; oto niewolnik ten jest nadal uwięziony w domu przez dowódcę straży, swego pana, w więzieniu.
38 Jeśli król uzna to za stosowne, niech pośle po niego, aby stawił się przed tobą i podał ci prawdziwą wykładnię snu, który ci się przyśnił.
39 Król usłyszał słowa przełożonego podczaszych i rozkazał, aby nie zabijać mędrców egipskich.
40 Król rozkazał sługom swoim, aby przyprowadzili przed niego Józefa, a król rzekł do nich: Idźcie do niego i nie straszcie go, aby się nie zakłopotał i nie umiał mówić poprawnie.
41 Słudzy królewscy poszli więc do Józefa i pospiesznie wyprowadzili go z lochu. Słudzy królewscy ogolili go, a on zmienił szatę więzienną i przyszedł przed króla.
42 A król siedział na swym królewskim tronie w królewskiej szacie, przepasany złotym efodem, a piękne złoto, które było na nim, błyszczało, a karbunkuł, rubin i szmaragd, razem ze wszystkimi drogimi kamieniami, które były na głowie króla, oszałamiały wzrok, a Józef bardzo dziwił się królowi.
43 A tron, na którym siedział król, był pokryty złotem, srebrem i kamieniami onyksowymi, a miał siedemdziesiąt stopni.
44 A był taki zwyczaj w całej ziemi egipskiej, że każdy człowiek, który przychodził rozmawiać z królem, czy był księciem, czy też kimś poważanym w oczach króla, wchodził na tron królewski aż do trzydziestego pierwszego stopnia, a król schodził do trzydziestego szóstego stopnia i rozmawiał z nim.
45 Jeżeli należał do ludu, wchodził na trzeci stopień, a król schodził na czwarty i z nim rozmawiał. Ponadto zwyczajem było, że każdy, kto umiał mówić wszystkimi siedemdziesięcioma językami, wchodził na siedemdziesiąt stopni i wchodził na górę, aż dotarł do króla.
46 A jeśli ktoś nie mógł ukończyć siedemdziesięciu, pokonywał tyle stopni, ile znał języków.
47 A był w Egipcie w owych czasach zwyczaj, że nikt, kto by nie umiał mówić siedemdziesięcioma językami, nie sprawował nad nimi władzy.
48 A gdy Józef stanął przed królem, pokłonił się królowi do ziemi i wszedł na trzeci stopień, król zaś usiadł na czwartym stopniu i rozmawiał z Józefem.
49 I rzekł król do Józefa: Miałem sen, a nie ma nikogo, kto by go właściwie wytłumaczył. Dziś rozkazałem, aby przyszli do mnie wszyscy magowie Egiptu i jego mędrcy, i opowiedziałem im moje sny, ale nikt mi ich właściwie nie wytłumaczył.
50 A dziś po tym usłyszałem o tobie, że jesteś mądrym człowiekiem i że potrafisz prawidłowo wyjaśnić każdy sen, który słyszysz.
51 Józef odpowiedział faraonowi, mówiąc: Niech faraon opowie mu sny, które miał, bo przecież wykładnia należy do Boga. I opowiedział faraon swoje sny Józefowi: sen o krowach i sen o kłosach, a król zamilkł.
52 Wtedy Józef został odziany duchem Bożym przed królem i wiedział wszystko, co miało spotkać króla od tego dnia, i znał właściwą interpretację snu króla, i przemawiał przed królem.
53 Józef znalazł łaskę w oczach króla, a król nakłonił ucha i serca, i usłyszał wszystkie słowa Józefa. I rzekł Józef do

króla: „Nie sądź, że to dwa sny, bo to tylko jeden sen. To bowiem, co Bóg postanowił uczynić w całej krainie, pokazał królowi w jego śnie. Oto właściwa interpretacja twojego snu:
54 Siedem dorodnych krów i kłosów zboża to siedem lat, a siedem chudych krów i kłosów zboża to także siedem lat. Jest to jeden sen.
55 Oto siedem nadchodzących lat: nastanie wielka obfitość w kraju, a potem nastanie siedem lat głodu, bardzo ciężkiego głodu. I cała obfitość zostanie zapomniana w kraju, a głód wyniszczy mieszkańców kraju.
56 Król miał jeden sen i sen ten powtórzył się faraonowi, bo Bóg postanowił tę rzecz i Bóg wkrótce ją spełni.
57 Dlatego teraz dam ci radę i uratuję twoją duszę i dusze mieszkańców kraju od nieszczęścia głodu, abyś poszukał w swoim królestwie człowieka bardzo roztropnego i mądrego, który zna wszystkie sprawy rządzenia, i ustanowił go nadzorcą nad ziemią egipską.
58 A mąż, którego ustanowisz nad Egiptem, niech ustanowi pod sobą urzędników, aby zbierali wszelką żywność na lata pomyślne, które nadchodzą, i niech gromadzą zboże i składają je w wyznaczonych przez ciebie spichlerzach.
59 Niechaj przechowują tę żywność przez siedem lat głodu, aby ją mogli znaleźć ty, twój lud i cała twoja ziemia, i aby ty i twoja ziemia nie zostaliście wytraceni z powodu głodu.
60 Niech też będzie nakazane wszystkim mieszkańcom kraju, aby każdy zbierał plony swego pola, wszelkiego rodzaju żywność, przez siedem dobrych lat i aby składali ją w swoich spichlerzach, aby mogli ją znaleźć w dniach głodu i aby mogli z niej żyć.
61 Oto właściwa interpretacja twojego snu i rada dana ci w celu zbawienia twojej duszy i dusz wszystkich twoich poddanych.
62 Król odpowiedział Józefowi i rzekł: „Któż mówi i kto wie, że twoje słowa są prawdziwe?" I rzekł królowi: „To będzie dla ciebie znakiem, że wszystkie moje słowa są prawdziwe i że moja rada jest dla ciebie dobra".
63 Oto twoja żona siedzi dziś nad łonem matki i urodzi ci syna, a ty będziesz się z nim cieszył. Kiedy twój syn opuści łono matki, twój pierworodny syn, który się przed dwoma laty urodził, umrze, a ty będziesz pocieszony synem, który ci się dziś narodzi.
64 A Józef dokończył te słowa mówiąc do króla, pokłonił się królowi i wyszedł. A gdy Józef odszedł od króla, znaki, o których Józef powiedział królowi, spełniły się w tym dniu.
65 A królowa urodziła syna w tym dniu, a król usłyszał radosną nowinę o swym synu i uradował się. A gdy zwiastun odszedł od króla, słudzy królewscy znaleźli pierworodnego syna króla leżącego martwego na ziemi.
66 A w pałacu królewskim rozległ się wielki lament i wrzawa, a król to usłyszał i rzekł: Co to za wrzawa i co za lament słyszałem w pałacu? I powiedziano królowi, że umarł jego pierworodny syn. Wtedy król zrozumiał, że wszystkie słowa, które wypowiedział Józef, były prawdą, i król pocieszył się po stracie syna dzieckiem, które mu się urodziło w owym dniu, tak jak Józef przepowiedział.

ROZDZIAŁ 49

1 Potem król posłał i zwołał wszystkich swoich urzędników i sługi, wszystkich książąt i możnowładców królewskich, a oni wszyscy stawili się przed królem.
2 I rzekł im król: Oto widzieliście i słyszeliście wszystkie słowa tego Hebrajczyka i wszystkie znaki, które przepowiedział, że się spełnią, a żadne z jego słów nie pozostało niespełnione.
3 Wiesz, że sen został ci dokładnie wyjaśniony i na pewno się sprawdzi. Teraz więc poszukaj rady i dowiedz się, co masz zrobić, aby kraj został wybawiony od głodu.
4 Szukajcie więc i zobaczcie, czy znajdzie się ktoś podobny do was, w którego sercu jest mądrość i wiedza, a Ja ustanowię go nad krajem.
5 Słyszeliście bowiem, co ten Hebrajczyk doradził w tej sprawie, aby ocalić kraj od głodu, a ja wiem, że kraj nie zostanie ocalony od głodu, jeśli nie za radą tego Hebrajczyka, który mi doradził.
6 I wszyscy odpowiedzieli królowi, mówiąc: Rada, którą dał ten Hebrajczyk w tej sprawie, jest dobra; teraz więc, panie nasz i królu, oto cały kraj jest w twojej ręce; uczyń, co wydaje się dobre w twoich oczach.
7 Tego, którego wybierzesz i o którym wiesz w swej mądrości, że jest mądry i zdolny do uratowania kraju dzięki swej mądrości, tego król ustanowi swoim podwładnym nad krajem.
8 I rzekł król do wszystkich dowódców: Sądzę, że skoro Bóg dał poznać Hebrajczykowi wszystko, co powiedział, nie ma w całym kraju nikogo tak roztropnego i mądrego jak on; jeśli uznacie to za dobre, ustanowię go nad krajem, gdyż on zbawi kraj swoją mądrością.
9 Wszyscy zaś urzędnicy odpowiedzieli królowi, mówiąc: Z pewnością jest napisane w prawach Egiptu i nie wolno ich naruszać, że żaden człowiek nie będzie panował nad Egiptem ani nie będzie drugi po królu, jeśli nie będzie znał wszystkich języków synów ludzkich.
10 A teraz, panie nasz i królu, oto ten Hebrajczyk potrafi mówić tylko po hebrajsku, jak więc może być naszym przełożonym, drugim pod rządami, człowiek, który nawet nie zna naszego języka?
11 Teraz prosimy cię, poślij po niego, niech stanie przed tobą i wystaw go na próbę we wszystkim, a uczyń, jak uznasz za słuszne.
12 I rzekł król: Jutro się to stanie, a rzecz, którą powiedzieliście, jest dobra. I wszyscy urzędnicy przyszli tego dnia przed króla.
13 A tej nocy Pan posłał jednego ze swoich aniołów służebnych, a ten przybył do ziemi egipskiej do Józefa. Anioł Pański stanął nad Józefem, a oto Józef leżał w nocy na łóżku w domu swego pana, w lochu, gdyż pan jego ponownie umieścił go w lochu z powodu jego żony.
14 Anioł zbudził go ze snu, a Józef podniósł się i stanął na nogach, a oto anioł Pański stanął naprzeciw niego. Anioł Pański rozmawiał z Józefem i nauczył go wszystkich języków ludzkich tej nocy, i nadał mu imię Józef.
15 I odszedł od niego anioł Pański, a Józef wrócił i położył się na swoim łóżku. Józef zdumiał się widzeniem, które miał.
16 A rano król wezwał wszystkich swoich urzędników i sługi, a oni wszyscy przybyli i usiedli przed królem. Król rozkazał też, aby przyprowadzono Józefa. Słudzy królewscy poszli i przyprowadzili Józefa przed faraona.

17 Król wystąpił i wstąpił na stopnie tronu, a Józef przemawiał do króla we wszystkich językach, a Józef podszedł do niego i mówił do króla, aż stanął przed królem na siedemdziesiątym stopniu i usiadł przed królem.
18 Król zaś bardzo się uradował z powodu Józefa, a wszyscy urzędnicy królewscy bardzo się cieszyli z królem, gdy usłyszeli wszystkie słowa Józefa.
19 I wydało się królowi i urzędnikom słuszne, aby ustanowić Józefa drugim po królu władcą nad całą ziemią egipską. I rzekł król do Józefa tymi słowami:
20 Teraz ty mi doradziłeś, abym wyznaczył mądrego męża nad ziemią egipską, aby jego mądrość wybawiła kraj od głodu; teraz więc, skoro Bóg dał ci poznać to wszystko i wszystkie słowa, które mówiłeś, nie ma w całym kraju męża rozsądnego i mądrego jak ty.
21 I nie będziesz już nazywał się Józef, lecz będziesz miał na imię Safnat Paneach. Będziesz drugi po mnie i według twego słowa będą dokonywane wszystkie sprawy mojego rządu, a na twoje słowo mój lud będzie wychodził i wracał.
22 Także moi słudzy i urzędnicy będą otrzymywać z pod twojej ręki miesięczną zapłatę, a tobie będzie oddawał pokłon cały lud kraju. Tylko na moim tronie będę większy od ciebie.
23 Potem król zdjął pierścień ze swej ręki i włożył go na rękę Józefa. Ubrał Józefa w szatę królewską, włożył mu na głowę złotą koronę i zawiesił mu na szyi złoty łańcuch.
24 I rozkazał król sługom swoim, aby jechali nim na drugim rydwanie należącym do króla, który jechał naprzeciw rydwanu królewskiego, i kazał go jechać na wielkim i silnym koniu spośród koni królewskich i prowadzono go po ulicach ziemi egipskiej.
25 Król rozkazał, aby wszyscy grający na tamburynach, harfach i innych instrumentach muzycznych wyruszyli z Józefem. Tysiąc tamburynów, tysiąc mecholotów i tysiąc nebalitów szło za nim.
26 A pięć tysięcy mężów, z błyszczącymi w rękach mieczami, szło i grało przed Józefem, a dwadzieścia tysięcy możnych królewskich, przepasanych pasami ze skóry pokrytymi złotem, szło po prawej stronie Józefa, a dwadzieścia tysięcy po jego lewej stronie, a wszystkie kobiety i dziewczęta chodziły po dachach lub stały na ulicach, grając i radując się z Józefa, i przyglądały się wyglądowi Józefa i jego urodzie.
27 Ludzie zaś króla szli przed nim i za nim, perfumując drogę kadzidłem, kasją i wszelkiego rodzaju drogimi perfumami, rozrzucając mirrę i aloes wzdłuż drogi, a dwudziestu mężów głosiło przed nim te słowa po całej krainie donośnym głosem:
28 Czy widzisz tego człowieka, którego król wybrał na swego zastępcę? On będzie sprawował władzę we wszystkich sprawach rządzenia, a ten, kto przekroczy jego rozkazy lub nie odda mu pokłonu do ziemi, umrze, gdyż zbuntuje się przeciwko królowi i jego zastępcy.
29 A gdy heroldowie przestali wołać, wszyscy mieszkańcy Egiptu pokłonili się do ziemi przed Józefem i zawołali: Niech żyje król i niech żyje jego drugi następca. I wszyscy mieszkańcy Egiptu pokłonili się wzdłuż drogi, a gdy heroldowie się do nich zbliżyli, pokłonili się i radowali się, uderzając w wszelkiego rodzaju tamburyny, mechol i nebal przed Józefem.
30 A Józef, siedząc na koniu, podniósł oczy ku niebu i zawołał: „On podnosi biedaka z prochu, podnosi nędzarza z gnoju. Panie Zastępów, szczęśliwy człowiek, który w Tobie pokłada ufność”.
31 Józef zaś przeszedł całą ziemię egipską wraz ze sługami i urzędnikami faraona, a oni pokazali mu całą ziemię egipską i wszystkie skarby królewskie.
32 Józef powrócił i stawił się w tym dniu przed faraonem, a król dał Józefowi posiadłość w ziemi egipskiej, posiadłość pól i winnic. Dał też król Józefowi trzy tysiące talentów srebra i tysiąc talentów złota, kamienie onyksowe, wonną żywicę i wiele darów.
33 Następnego dnia król rozkazał wszystkim mieszkańcom Egiptu, aby złożyli Józefowi ofiary i dary, a kto by przekroczył rozkaz królewski, poniósł śmierć. Zbudowano więc wzniesienie na ulicy miasta i rozłożono tam szaty, a ktokolwiek coś przyniósł Józefowi, kładł to na wzniesieniu.
34 A cały lud egipski rzucał coś na wyżynę: jeden człowiek złoty kolczyk, a drugi pierścienie i kolczyki oraz różne naczynia złote i srebrne, kamienie onyksowe i wonną żywicę. Każdy dawał coś z tego, co posiadał.
35 Józef wziął to wszystko i umieścił w swoich skarbcach. Wszyscy zaś urzędnicy i możnowładcy króla wywyższali Józefa i obdarowywali go wieloma darami, gdyż król wybrał go na swojego zastępcę.
36 Wtedy król posłał do Potifery, syna Achirama, kapłana z On, a ten wziął jego młodą córkę Osnat i dał ją Józefowi za żonę.
37 A dziewczyna ta była bardzo piękna, dziewica, której mężczyzna nie znał, i Józef wziął ją za żonę. Król zaś rzekł do Józefa: Ja jestem faraonem i nikt oprócz ciebie nie odważy się podnieść ręki ani nogi, aby sprawować rządy nad moim ludem w ziemi egipskiej.
38 Józef miał trzydzieści lat, gdy stanął przed faraonem. Potem Józef odszedł sprzed oblicza króla i został drugim po królu w Egipcie.
39 Król dał Józefowi stu sług, aby mu usługiwali w jego domu. Józef także posłał i kupił wielu sług, którzy pozostali w domu Józefa.
40 Józef zbudował sobie wspaniały dom, podobny do domów królewskich, przed dziedzińcem pałacu królewskiego, a w domu urządził wielką świątynię, bardzo ozdobną z wyglądu i wygodną na miejsce zamieszkania. Trzy lata Józef budował swój dom.
41 Józef uczynił sobie wspaniały tron z dużej ilości złota i srebra, i pokrył go kamieniami onyksowymi i wonną żywicą, i uczynił na nim podobiznę całej ziemi egipskiej oraz podobiznę rzeki egipskiej, która nawadnia całą ziemię egipską. I Józef siedział bezpiecznie na swoim tronie w swoim domu, a Pan pomnażał mądrość Józefa.
42 A wszyscy mieszkańcy Egiptu, słudzy faraona i jego książęta bardzo miłowali Józefa, gdyż ta rzecz pochodziła od Pana względem Józefa.
43 Józef miał też wojsko, które prowadziło wojnę, wystawiając zastępy i oddziały w liczbie czterdziestu tysięcy sześciuset ludzi, zdolnych do noszenia broni, by pomóc królowi i Józefowi w walce z wrogiem, oprócz dworzan królewskich, jego sług i niezliczonej liczby mieszkańców Egiptu.

44 Józef zaś rozdał swoim wojownikom i całemu swemu wojsku tarcze i oszczepy, czapki, pancerze i kamienie do procy.

ROZDZIAŁ 50

1 W tym czasie synowie Tarszysza wystąpili przeciwko synom Izmaela i wypowiedzieli im wojnę. I synowie Tarszysza łupili Izmaelitów przez długi czas.
2 A synów Izmaela było w owych dniach niewielu i nie mogli oni zwyciężyć synów Tarszisza, i byli srodze uciskani.
3 Starcy Izmaelitów wysłali więc do króla Egiptu pismo następującej treści: Przyślij, proszę, do swoich sług dowódców i wojska, aby nam pomogli w walce z synami Tarszisz, gdyż od dłuższego czasu jesteśmy wyniszczani.
4 Faraon wysłał Józefa z dzielnymi ludźmi i wojskiem, które z nim było, a także swoich dzielnych ludzi z domu królewskiego.
5 I udali się do krainy Chawila, do synów Izmaela, aby im pomóc przeciwko synom Tarszysza. Synowie Izmaela walczyli z synami Tarszysza, a Józef pobił Tarszyszytów i podbił całą ich ziemię. Synowie Izmaela mieszkają w niej aż do dnia dzisiejszego.
6 A gdy ziemia Tarszisz została podbita, wszyscy Tarsziszczycy uciekli i dotarli do granicy swych braci, synów Jawana, a Józef wraz ze wszystkimi swoimi wojownikami i wojskiem powrócił do Egiptu, a nie zabrakło ani jednego z nich.
7 A w drugim roku panowania Józefa nad Egiptem, Pan obdarował kraj wielkim dobrobytem przez siedem lat, tak jak Józef zapowiedział. Pan bowiem błogosławił wszelkim plonom ziemi w owych dniach przez siedem lat. Jedli i byli bardzo nasyceni.
8 W tym czasie Józef miał pod sobą urzędników, którzy zbierali wszelką żywność z dobrych lat, gromadzili zboże każdego roku i umieszczali je w skarbcach Józefa.
9 A ilekroć zbierali żywność, Józef rozkazał, aby przynosili zboże w kłosach i także trochę ziemi z pola, aby się nie zepsuło.
10 Józef postępował według tego planu każdego roku i gromadził zboże w obfitości, jak piasek morski, gdyż jego zapasy były ogromne i nie można było ich zliczyć.
11 Wszyscy mieszkańcy Egiptu gromadzili w swoich spichlerzach wszelką żywność w wielkiej obfitości przez siedem dobrych lat, lecz nie czynili z nią tego, co Józef.
12 A całą żywność, którą Józef i Egipcjanie zgromadzili w ciągu siedmiu lat obfitości, zgromadzono w kraju w spichlerzach na siedem lat głodu, aby wyżywić cały kraj.
13 Mieszkańcy Egiptu napełnili zbożem każdy swój schowek i swoje ukrycie, aby mieć co jeść w czasie głodu.
14 Józef rozmieścił całą żywność, którą zgromadził, we wszystkich miastach Egiptu, zamknął wszystkie spichlerze i ustanowił nad nimi straże.
15 A żona Józefa, Osnat, córka Potifery, urodziła mu dwóch synów, Manassesa i Efraima. Józef miał trzydzieści cztery lata, gdy ich zrodził.
16 A chłopcy dorastali i postępowali według Jego wskazówek. Nie zboczyli z drogi, której nauczył ich ojciec, ani na prawo, ani na lewo.
17 A Pan był z chłopcami, a oni dorastali i nabierali zrozumienia i biegłości we wszelkiej mądrości i we wszystkich sprawach rządzenia. Wszyscy urzędnicy królewscy i wielcy mężowie spośród mieszkańców Egiptu wywyższali chłopców i byli oni wychowywani wśród synów królewskich.
18 A siedem lat obfitości, które panowały w kraju, dobiegło końca, a po nich nadeszło siedem lat głodu, jak zapowiedział Józef, i głód panował w całym kraju.
19 A wszyscy Egipcjanie widzieli, że w ziemi egipskiej nastał głód, i wszyscy Egipcjanie otworzyli swoje składy zboża, bo głód ich bardzo wzmógł.
20 I stwierdzili, że cała żywność, jaka była w ich spichlerzach, była pełna robactwa i nie nadawała się do jedzenia. Głód zaś wzmógł się w całym kraju. Przyszli więc wszyscy mieszkańcy Egiptu i płakali przed faraonem, gdyż głód był dla nich bardzo ciężki.
21 I rzekli do faraona: Daj żywności sługom twoim, dlaczego mamy pomrzeć z głodu na twoich oczach, my i nasze dzieci?
22 I odpowiedział im faraon, mówiąc: Czemu wołacie do mnie? Czyż Józef nie rozkazał, aby zapasy zboża na siedem lat obfitości były gromadzone na lata głodu? Czemu nie usłuchaliście jego głosu?
23 I odpowiedzieli Egipcjanie królowi, mówiąc: Jako żyje twoja dusza, panie nasz, twoi słudzy uczynili wszystko, co rozkazał Józef, bo i twoi słudzy zebrali wszystkie plony ze swoich pól w ciągu siedmiu lat obfitości i zgromadzili je w spichlerzach aż do dnia dzisiejszego.
24 A gdy głód ogarnął twoje sługi, otworzyliśmy nasze magazyny, a oto wszystkie nasze plony były pełne robactwa i nie nadawały się do jedzenia.
25 A gdy król usłyszał o wszystkim, co spotkało mieszkańców Egiptu, bardzo się przestraszył głodu i był bardzo przerażony. I odpowiedział król Egipcjanom, mówiąc: Skoro to wszystko wam się przydarzyło, idźcie do Józefa, zróbcie wszystko, co wam powie, i nie przekraczajcie jego rozkazów.
26 Wtedy wyszli wszyscy mieszkańcy Egiptu i przyszli do Józefa, i rzekli do niego: Daj nam żywności, dlaczego mamy umrzeć z głodu przed tobą? Przecież zbieraliśmy plony przez siedem lat, jak nakazałeś, i gromadziliśmy je, a tak się to z nami stało.
27 A gdy Józef usłyszał wszystkie słowa Egipcjan i to, co ich spotkało, otworzył wszystkie swoje zapasy plonów i sprzedał je Egipcjanom.
28 Głód panował w całym kraju, a głód był we wszystkich krajach, tylko w ziemi egipskiej można było sprzedawać plony.
29 Wszyscy mieszkańcy Egiptu przychodzili więc do Józefa, aby kupować zboże, gdyż głód był coraz większy i całe ich zboże niszczało. Józef więc codziennie sprzedawał je wszystkim mieszkańcom Egiptu.
30 A wszyscy mieszkańcy ziemi Kanaan i Filistyni, i ci zza Jordanu, i mieszkańcy wschodu, i wszystkie miasta bliskich i dalekich krajów usłyszeli, że w Egipcie jest zboże. I wszyscy przychodzili do Egiptu, aby kupować zboże, gdyż głód ich bardzo gnębił.
31 Józef otworzył więc magazyny zboża i ustanowił nad nimi zarządców, a oni codziennie stali i sprzedawali wszystkim, którzy przychodzili.

32 Józef wiedział, że jego bracia również przybędą do Egiptu, aby kupić zboże, gdyż głód panował na całej ziemi. Józef rozkazał więc całemu swemu ludowi, aby rozgłoszono to po całej ziemi egipskiej, mówiąc:
33 A król, jego drugi sługa i ich wielcy ludzie zarządzili, aby każdy, kto chce kupić zboże w Egipcie, nie wysyłał swoich sług do Egiptu, aby kupowali, lecz jego synowie, a także każdy Egipcjanin lub Kananejczyk, który przyjdzie z któregokolwiek ze składów po zakupie zboża w Egipcie i pójdzie, aby je sprzedać w całym kraju, umarł, gdyż nikt nie może kupować, jak tylko na utrzymanie swojego domu.
34 A każdy, kto będzie prowadził dwa lub trzy zwierzęta, umrze, gdyż człowiek może prowadzić tylko swoje własne zwierzę.
35 Józef postawił strażników przy bramach Egiptu i wydał im taki rozkaz: Jeżeli ktoś przychodzi kupić zboże, niech nie wchodzi, dopóki nie zostanie zapisane jego imię, imię jego ojca i imię ojca jego ojca. A wszystko, co będzie zapisane w ciągu dnia, wieczorem przyślijcie mi ich imiona, abym mógł je poznać.
36 Józef ustanowił urzędników w całej ziemi egipskiej i rozkazał im wykonywać wszystkie te czynności.
37 Józef uczynił to wszystko i ustanowił te ustawy, aby wiedział, kiedy jego bracia przybędą do Egiptu, aby kupić zboże. Ludzie Józefa zaś codziennie sprawiali, że rozgłaszano o tym w Egipcie te słowa i ustawy, które Józef nakazał.
38 A wszyscy mieszkańcy wschodu i zachodu kraju oraz całej ziemi usłyszeli o ustawach i prawach, które Józef ustanowił w Egipcie. Przybywali więc mieszkańcy najdalszych zakątków ziemi i kupowali zboże w Egipcie dzień po dniu, a potem odchodzili.
39 Wszyscy urzędnicy egipscy uczynili tak, jak rozkazał Józef. Strażnicy bram spisywały imiona wszystkich, którzy przychodzili do Egiptu kupić zboże, oraz imiona ich ojców i przynosiły je codziennie wieczorem przed Józefa.

ROZDZIAŁ 51

1 A potem Jakub usłyszał, że w Egipcie jest zboże, i zawołał swoich synów, aby poszli do Egiptu i kupili zboże, gdyż i na nich panował głód, i zawołał swoich synów, mówiąc:
2 Oto słyszę, że w Egipcie jest zboże i wszyscy mieszkańcy ziemi idą tam, aby je kupić. Dlaczego więc teraz okazujecie się zadowoleni wobec całej ziemi? Idźcie i wy do Egiptu i kupcie dla nas trochę zboża spośród tych, którzy tam przychodzą, abyśmy nie pomarli.
3 Synowie Jakuba posłuchali głosu ojca swego i wyruszyli, aby pójść do Egiptu i kupić zboże od innych, którzy tam przybyli.
4 I Jakub, ich ojciec, dał im taki rozkaz: Gdy wchodzicie do miasta, nie wchodźcie wszyscy razem do jednej bramy, ze względu na mieszkańców tej ziemi.
5 Synowie Jakuba wyruszyli więc i udali się do Egiptu. Synowie Jakuba uczynili wszystko, co im nakazał ojciec, lecz Jakub nie posłał Beniamina, gdyż myślał, że może go spotkać na drodze jakieś nieszczęście, podobnie jak jego brata. I dziesięciu synów Jakuba wyruszyło.
6 A gdy synowie Jakuba byli w drodze, żałowali tego, co uczynili Józefowi, i mówili do siebie: Wiemy, że nasz brat Józef udał się do Egiptu. Będziemy go więc szukać, dokądkolwiek pójdziemy. Jeśli go znajdziemy, zabierzemy go od jego pana jako okup, a jeśli nie, to siłą i umrzemy za niego.
7 Synowie Jakuba zgodzili się na to i wzmocnili się przez wzgląd na Józefa, aby go uwolnić z ręki jego pana. Synowie Jakuba udali się do Egiptu. A gdy zbliżyli się do Egiptu, rozdzielili się i przeszli przez dziesięć bram Egiptu. Strażnicy bram spisali ich imiona tego dnia i przyprowadzili ich do Józefa wieczorem.
8 Józef odczytał imiona z rąk strażników miasta i zobaczył, że jego bracia weszli przez dziesięć bram miasta. Wtedy Józef rozkazał ogłosić to w całej ziemi egipskiej, mówiąc:
9 Wyjdźcie wszyscy strażnicy składów zbożowych, pozamykajcie wszystkie spichlerze, a tylko jeden niech pozostanie otwarty, aby przychodzący mogli z niego kupować.
10 I tak uczynili w owym czasie wszyscy nadzorcy Józefa, i pozamykali wszystkie spichlerze, pozostawiając tylko jeden otwarty.
11 Józef dał spisane imiona swoich braci temu, który był ustanowiony nad otwartym składem, i rzekł do niego: Jeśli ktoś przychodzi do ciebie kupić zboże, pytaj go o imię, a gdy ludzie o tych imionach przyjdą do ciebie, chwytaj ich i posyłaj. I tak uczynili.
12 A gdy synowie Jakuba przybyli do miasta, zebrali się w mieście, aby szukać Józefa, zanim kupią zboże.
13 I udali się do murów nierządnic i szukali Józefa w murach nierządnic przez trzy dni, gdyż sądzili, że Józef pojawi się w murach nierządnic, gdyż Józef był bardzo urodziwy i wyglądał bardzo korzystnie. Synowie Jakuba szukali Józefa przez trzy dni, lecz nie mogli go znaleźć.
14 A mąż, który był zarządcą składu otwartego, szukał imion, które mu podał Józef, lecz ich nie znalazł.
15 I posłał do Józefa tę wiadomość: Minęły już trzy dni, a mężowie, których imiona mi podałeś, nie przybyli. Józef więc wysłał sługi, aby odszukali tych mężów w całym Egipcie i przyprowadzili ich przed Józefa.
16 Słudzy Józefa udali się do Egiptu, lecz nie mogli ich znaleźć. Przybyli więc do Goszen, lecz ich tam nie było. Udali się więc do miasta Ramses, lecz również nie mogli ich znaleźć.
17 Józef posłał szesnastu sług, aby szukali jego braci. Ci rozeszli się po czterech kątach miasta i czterech sług weszło do domu nierządnic i znaleźli tam dziesięciu mężczyzn szukających swego brata.
18 A czterej mężowie wzięli je i przyprowadzili przed niego, i oddali mu pokłon aż do ziemi. Józef zaś siedział na tronie w swojej świątyni, odziany w królewskie szaty, a na głowie miał wielką złotą koronę, a wokół niego siedzieli wszyscy możni mężowie.
19 A synowie Jakuba ujrzeli Józefa, a jego postać, uroda i dostojność oblicza wydały się cudowne w ich oczach. I znowu oddali mu pokłon aż do ziemi.
20 Józef ujrzał swych braci i poznał ich, lecz oni go nie poznali. Był bowiem w ich oczach bardzo wielki, dlatego go nie poznali.
21 Józef przemówił do nich tymi słowami: Skąd przybywacie? A oni wszyscy odpowiedzieli: Słudzy twoi przybyli z ziemi Kanaan, aby kupić zboże, gdyż głód panuje na całej ziemi. Słudzy twoi usłyszeli, że w Egipcie

jest zboże, więc przybyli wraz z innymi przybywającymi, aby kupić zboże na swoje utrzymanie.
22 Józef odpowiedział im, mówiąc: Jeżeli przybyliście po to, aby kupić, jak mówicie, to dlaczego przechodzicie przez dziesięć bram miasta? Być może przybyliście tylko po to, aby rozejrzeć się po kraju.
23 Wszyscy razem odpowiedzieli Józefowi, mówiąc: Nie, panie mój, mamy rację. Twoi słudzy nie są szpiegami, lecz przyszliśmy kupić zboże, gdyż twoi słudzy są braćmi, synami jednego człowieka w ziemi Kanaan, a nasz ojciec nakazał nam, mówiąc: Gdy przyjdziecie do miasta, nie wchodźcie razem do jednej bramy ze względu na mieszkańców tej ziemi.
24 Józef odpowiedział im ponownie i rzekł: To właśnie wam powiedziałem: Przyszliście, aby rozejrzeć się po kraju. Przeszliście przez dziesięć bram miasta i przyszliście, aby zobaczyć nagość kraju.
25 Zaiste, każdy, kto przychodzi kupić zboże, odchodzi, a wy już trzy dni jesteście w tym kraju, a cóż wy robicie w murach nierządnic, w których przebywacie od trzech dni? Zaiste, szpiedzy tak postępują.
26 I rzekli do Józefa: Niechaj nasz pan tak nie mówi, bo jest nas dwunastu braci, synów naszego ojca Jakuba, w ziemi Kanaan, syna Izaaka, syna Abrahama Hebrajczyka, a oto najmłodszy jest dziś z naszym ojcem w ziemi Kanaan, a jednego nie ma, bo zaginął od nas. Myśleliśmy, że może jest w tej ziemi. Szukamy go więc po całej ziemi i dotarliśmy nawet do domów nierządnic, aby go tam szukać.
27 Józef rzekł do nich: Czyż szukaliście Go po całej ziemi, że tylko w Egipcie pozostał wam tylko jeden kraj, w którym moglibyście Go szukać? I cóż też miałby czynić wasz brat w domach nierządnic, gdyby był w Egipcie? Czyż nie mówiliście: Jesteście z synów Izaaka, syna Abrahama? Cóż więc będą czynić synowie Jakuba w domach nierządnic?
28 I rzekli do niego: Ponieważ usłyszeliśmy, że Izmaelici ukradli go nam, i doniesiono nam, że go sprzedali w Egipcie, a twój sługa, nasz brat, jest bardzo urodziwy i dobrze wygląda, myśleliśmy więc, że z pewnością przebywa w domach nierządnic, dlatego twoi słudzy udali się tam, aby go szukać i dać za niego okup.
29 Józef odpowiedział im jeszcze, mówiąc: Zaprawdę, kłamiecie i mówicie o sobie, że jesteście synami Abrahama. Jako żyje faraon, jesteście szpiegami. Dlatego weszliście do domów nierządnic, aby nie być poznanymi.
30 I rzekł do nich Józef: Jeśli go znajdziecie i pan jego zażąda od was wielkiej ceny, czy dacie ją za niego? A oni odpowiedzieli: Będzie dane.
31 I rzekł im: A jeśli pan jego nie zechce odstąpić od niego za wielką cenę, co mu zrobicie z jego powodu? A oni mu odpowiedzieli: Jeśli nam go nie wyda, zabijemy go, a naszego brata weźmiemy i odejdziemy.
32 I Józef rzekł do nich: To właśnie wam powiedziałem: jesteście szpiegami, bo przyszliście, aby wymordować mieszkańców tej ziemi. Słyszeliśmy bowiem, że dwaj wasi bracia zabili wszystkich mieszkańców Sychem w ziemi Kanaan z powodu waszej siostry, a wy teraz przychodzicie, aby uczynić to samo w Egipcie z powodu waszego brata.
33 Dopiero po tym poznam, że jesteście uczciwymi ludźmi, jeśli wyślecie do domu jednego spośród was, aby przyprowadził waszego najmłodszego brata od waszego ojca i przyprowadził go do mnie. Wtedy poznam, że macie rację.
34 Józef zawołał siedemdziesięciu swoich wojowników i rzekł do nich: Zabierzcie tych ludzi i przyprowadźcie ich na straż.
35 Wtedy mocarze wzięli dziesięciu mężów, pochwycili ich i wrzucili do więzienia. Pozostali tam trzy dni.
36 A trzeciego dnia Józef kazał ich wyprowadzić z więzienia i rzekł do nich: Uczyńcie to dla siebie, jeśli jesteście uczciwymi ludźmi, abyście mogli żyć. Jeden z waszych braci zostanie zamknięty w więzieniu, a wy pójdziecie i zabierzecie zboże dla waszego domu do ziemi Kanaan. Przyprowadzicie też waszego najmłodszego brata i przyprowadzicie go do mnie, abym wiedział, że jesteście uczciwymi ludźmi, kiedy to czynicie.
37 Józef wyszedł od nich i przyszedł do komnaty, i rozpłakał się bardzo, gdyż ogarnęła go litość nad nimi. Umył twarz, wrócił do nich i wziął od nich Symeona, i kazał go związać. Lecz Symeon nie chciał się na to zgodzić, gdyż był bardzo potężnym człowiekiem i nie mogli go związać.
38 Józef wezwał swoich dzielnych ludzi i siedemdziesięciu dzielnych ludzi przyszło przed niego z dobytymi mieczami w rękach, a synowie Jakuba przestraszyli się ich.
39 Józef rzekł do nich: Schwytajcie tego człowieka i wsadźcie go do więzienia, dopóki nie przyjdą po niego jego bracia. Wtedy dzielni ludzie Józefa pospieszyli i chwycili Symeona, aby go związać. Symeon zaś wydał głośny i przeraźliwy krzyk, a krzyk ten było słychać z daleka.
40 A wszyscy dzielni mężowie Józefa przestraszyli się na dźwięk tego krzyku, tak że upadli na twarze, i bardzo się przestraszyli, i uciekli.
41 Wszyscy zaś ludzie, którzy byli z Józefem, uciekli, gdyż bardzo bali się o swoje życie. Pozostali tam tylko Józef i jego syn Manasses. Manasses, syn Józefa, widząc siłę Symeona, bardzo się rozgniewał.
42 Wtedy Manasses, syn Józefa, wystąpił przeciwko Symeonowi i uderzył go pięścią w kark, tak iż Symeon uspokoił swoją złość.
43 Manasses pochwycił Symeona, chwycił go gwałtownie, związał i zaprowadził do więzienia; a wszyscy synowie Jakuba zdumieli się czynem młodzieńca.
44 I rzekł Symeon do braci swoich: Niech nikt z was nie mówi, że to jest kara dla Egipcjanina, ale że to jest kara dla domu mojego ojca.
45 Potem Józef rozkazał zawołać tego, który był ustanowiony nad spichlerzem, aby napełnił ich worki zbożem, ile tylko mogli unieść, i aby każdemu z powrotem włożył pieniądze do worka, a także aby dał im żywność na drogę. I tak im uczynił.
46 Józef dał im taki rozkaz: Uważajcie, abyście nie przekroczyli mojego rozkazu i nie przyprowadzili waszego brata, jak wam powiedziałem. Gdy przyprowadzicie waszego brata do mnie, wtedy poznam, że jesteście uczciwymi ludźmi i będziecie poruszać się po kraju, a ja zwrócę wam waszego brata i powrócicie w pokoju do waszego ojca.
47 A oni wszyscy odpowiedzieli, mówiąc: Uczynimy tak, jak rozkazał nasz pan. I oddali mu pokłon aż do ziemi.

48 I każdy człowiek wsadził swe zboże na osła i wyruszył, aby udać się do ziemi Kanaan, do swego ojca. Gdy zaś przybyli do gospody, Lewi rozłożył swój worek, aby dać paszę swemu osłu. Gdy zobaczył, że w worku jego wciąż znajdowały się pieniądze, i to w pełnej wadze.
49 I bardzo się przestraszył ów człowiek i rzekł do swych braci: Zwrócono mi pieniądze, oto są w moim worku. A mężowie bardzo się przestraszyli i mówili: Cóż to Bóg z nami uczynił?
50 I wszyscy rzekli: Gdzież jest łaska Pana wobec naszych ojców, wobec Abrahama, Izaaka i Jakuba, że Pan wydał nas dziś w ręce króla egipskiego, aby knuł przeciwko nam?
51 I rzekł do nich Juda: Zaiste jesteśmy grzesznikami przed Panem, Bogiem naszym, gdyż sprzedaliśmy naszego brata, nasze własne ciało. Czemu więc mówicie: Gdzież jest łaska Pana nad naszymi ojcami?
52 A Ruben rzekł do nich: Czyż nie powiedziałem wam: Nie grzeszcie przeciwko chłopcu, a wy nie chcecie mnie słuchać? Teraz Bóg żąda tego od nas, a jak śmiesz mówić: Gdzież jest łaska Pana wobec naszych ojców, skoro zgrzeszyliście przeciwko Panu?
53 I spędzili noc w tym miejscu, a rano wstali wcześnie i załadowali zboże na swoje osły, i poprowadzili je, i pojechali, i dotarli do domu swego ojca w ziemi Kanaan.
54 I wyruszył Jakub i jego domownicy, aby spotkać swych synów, lecz Jakub zauważył, że nie ma z nimi ich brata Symeona. Wtedy Jakub rzekł do swych synów: Gdzie jest wasz brat Symeon, którego nie widzę? I opowiedzieli mu jego synowie wszystko, co ich spotkało w Egipcie.

ROZDZIAŁ 52

1 A gdy weszli do domu, każdy otworzył swój worek i ujrzeli, że każdy ma tam sakiewkę z pieniędzmi. To bardzo ich przeraziło, podobnie jak ich ojca.
2 I rzekł do nich Jakub: Cóżście mi uczynili? Posłałem waszego brata Józefa, aby się dowiedział o waszym zdrowiu, a wy mi powiedzieliście: Dziki zwierz go pożarł.
3 Symeon zaś poszedł z wami, aby kupić żywności, a wy mówicie, że król Egiptu kazał go uwięzić i chcecie pojmać Beniamina, aby i jego zabić, i sprawić, że moje siwe włosy zstąpią do grobu z powodu Beniamina i jego brata Józefa.
4 Teraz więc mój syn nie pójdzie z wami, gdyż jego brat nie żyje, a on pozostał sam i może go spotkać nieszczęście w drodze, którą pójdziecie, tak jak spotkało jego brata.
5 Wtedy Ruben rzekł do ojca swego: Zabijesz obu moich synów, jeśli nie przyprowadzę twego syna i nie postawię go przed tobą. A Jakub rzekł do synów swoich: Zostańcie tutaj i nie idźcie do Egiptu, gdyż mój syn nie pójdzie z wami do Egiptu i nie umrze jak jego brat.
6 I rzekł do nich Juda: Powstrzymajcie się od niego, aż skończy się żniwo, a wtedy powie: Zabierzcie waszego brata, gdy on znajdzie swoje życie i życie swojej rodziny w niebezpieczeństwie z powodu głodu.
7 W owych dniach głód bardzo się wzmógł w całym kraju i wszyscy mieszkańcy ziemi poszli do Egiptu, aby kupować żywność, gdyż głód bardzo się wśród nich wzmagał. Synowie Jakuba pozostali w Kanaanie rok i dwa miesiące, aż skończyły się ich zbiory zboża.
8 A gdy już skończyli zbiory zboża, cała rodzina Jakuba została uszczuplona z głodu. Zebrali się wszyscy synowie Jakuba i zbliżyli się do Jakuba, i otoczyli go, i rzekli do niego: Daj nam chleba, dlaczego mamy wszyscy zginąć z głodu na twoich oczach?
9 Jakub usłyszał słowa synów swego syna i rozpłakał się głośno, i ogarnęła go litość nad nimi. Zawołał więc Jakub swoich synów, a oni wszyscy przyszli i usiedli przed nim.
10 I rzekł do nich Jakub: Czy nie widzieliście, jak synowie wasi płakali dziś nade mną i mówili: Dajcie nam chleba, a nie ma? Wróćcie więc teraz i kupcie nam trochę żywności.
11 Juda odpowiedział ojcu i rzekł: Jeżeli poślesz z nami naszego brata, to pójdziemy i kupimy dla ciebie zboża, a jeżeli go nie poślesz, to nie pojedziemy. Z pewnością bowiem król Egiptu nałożył na nas takie przykazanie: Nie zobaczycie mojego oblicza, jeśli nie będzie z wami wasz brat, gdyż król Egiptu jest potężnym i możnym królem, a jeśli pójdziemy do niego bez naszego brata, wszyscy zostaniemy uśmierceni.
12 Czyż nie wiesz i czyż nie słyszałeś, że ten król jest bardzo potężny i mądry, i że nie ma drugiego takiego jak on na całej ziemi? Oto widzieliśmy wszystkich królów ziemi, a nie widzieliśmy nikogo podobnego do tego króla, króla Egiptu. Z pewnością wśród wszystkich królów ziemi nie ma większego niż Abimelech, król Filistynów, a jednak król Egiptu jest większy i potężniejszy od niego, a Abimelecha można porównać tylko do jednego z jego urzędników.
13 Ojcze, nie widziałeś jego pałacu ani jego tronu, ani wszystkich jego sług stojących przed nim. Nie widziałeś tego króla na jego tronie w jego przepychu i królewskim wyglądzie, ubranego w królewskie szaty, z wielką złotą koroną na głowie. Nie widziałeś czci i chwały, które dał mu Bóg, gdyż nie ma podobnego do niego na całej ziemi.
14 Ojcze, nie widziałeś mądrości, zrozumienia i wiedzy, jakie Bóg dał sercu swemu, ani nie słyszałeś słodkiego głosu Jego, gdy do nas mówił.
15 Nie wiemy, ojcze, kto mu oznajmił nasze imiona i wszystko, co nas spotkało, a on jeszcze pytał o ciebie, mówiąc: Czy twój ojciec jeszcze żyje i czy ma się dobrze?
16 Nie widziałeś, jak on sprawował władzę w Egipcie, nie pytając o to swego pana, faraona; nie widziałeś też bojaźni i strachu, jakie wzbudzał wśród wszystkich Egipcjan.
17 A gdy od niego odeszliśmy, groziliśmy, że uczynimy Egiptowi to samo, co pozostałym miastom Amorytów, i niezmiernie się rozgniewaliśmy na wszystkie jego słowa, które mówił o nas jako szpiegach. A gdy teraz znowu staniemy przed nim, jego strach padnie na nas wszystkich i nikt z nas nie będzie mógł do niego przemówić ani w małej, ani w wielkiej sprawie.
18 Teraz więc, ojcze, poślij z nami chłopca, a pójdziemy i kupimy ci jedzenie na nasze utrzymanie, abyśmy nie umarli z głodu. Jakub rzekł: Czemu tak źle mnie potraktowałeś, mówiąc królowi, że masz brata? Co mi zrobiłeś?
19 Wtedy Juda rzekł do swego ojca Jakuba: Oddaj chłopca pod moją opiekę, a my wyruszymy i pójdziemy do Egiptu, i kupimy zboże, a potem wrócimy. A gdy wrócimy, a chłopca nie będzie z nami, będę ponosić twoją winę na wieki.
20 Czy widziałeś, jak wszystkie nasze dzieci płakały z głodu nad tobą, a ty nie masz siły, aby je nasycić? Teraz okaż im litość i poślij z nami naszego brata, a pójdziemy.

21 Bo w jakiż sposób okaże się na tobie dobroć Pana względem naszych przodków, skoro mówisz, że król Egiptu zabierze twojego syna? Jako żyje Pan, nie opuszczę go, dopóki go nie przyprowadzę i nie postawię przed tobą; ale módl się za nami do Pana, aby obszedł się z nami łaskawie i sprawił, że zostaniemy przyjęci łaskawie i życzliwie przez króla Egiptu i jego ludzi. Gdybyśmy bowiem nie zwlekali, z pewnością wrócilibyśmy po raz drugi z twoim synem.
22 I rzekł Jakub do synów swoich: Ufam Panu Bogu, że was wybawi i sprawi, że będziecie słyszeli łaskę u króla egipskiego i u wszystkich jego ludzi.
23 Teraz więc wstań i idź do owego człowieka, i weź dla niego w ręce dar z tego, co można zdobyć w kraju, i przynieś go przed niego. Niech Bóg Wszechmogący okaże wam miłosierdzie przed nim i wyśle z wami waszych braci, Beniamina i Symeona.
24 Wtedy powstali wszyscy mężowie i zabrali swego brata Beniamina, i wzięli w swe ręce wielki dar z najlepszych dóbr ziemi, a także wzięli podwójną porcję srebra.
25 I dał Jakub surowe przykazanie swoim synom co do Beniamina, mówiąc: Strzeżcie się go na drodze, którą idziecie, i nie oddzielajcie się od niego ani w Egipcie, ani w czasie podróży.
26 Wtedy Jakub podniósł się od synów swoich, wyciągnął ręce i modlił się do Pana za synów swoich, mówiąc: Panie, Boże nieba i ziemi, wspomnij na przymierze Twoje z ojcem naszym Abrahamem, wspomnij na przymierze mojemu ojcu Izaakowi i okaż łaskę synom moim i nie wydawaj ich w ręce króla egipskiego. Uczyń to, proszę Cię, Boże, przez wzgląd na swoje miłosierdzie i odkup wszystkich moich synów, i wyzwól ich z mocy Egiptu, i odeślij im dwóch braci.
27 A wszystkie żony synów Jakuba i ich synowie podnieśli oczy ku niebu i wszyscy płakali przed Panem, wołając do Niego, aby wybawił ich ojców z ręki króla egipskiego.
28 I spisał Jakub pismo królowi egipskiemu i dał je w ręce Judy i w ręce synów swoich królowi egipskiemu, mówiąc:
29 Od twego sługi Jakuba, syna Izaaka, syna Abrahama Hebrajczyka, księcia Boga, do potężnego i mądrego króla, który odsłania tajemnice, króla Egiptu - pozdrowienie.
30 Niech będzie wiadome mojemu panu, królowi Egiptu, że w ziemi Kanaan panuje wielki głód. Posłałem więc do ciebie moich synów, aby kupili od ciebie trochę żywności na nasze utrzymanie.
31 Bo moi synowie otoczyli mnie, a ja, będąc bardzo stary, nie widzę swoimi oczami, gdyż moje oczy stały się bardzo ociężałe ze względu na wiek, a także od codziennego płaczu za moim synem, za Józefem, który zaginął przede mną. I rozkazałem moim synom, aby nie wchodzili do bram miasta, gdy przybędą do Egiptu, ze względu na mieszkańców tej ziemi.
32 I rozkazałem im także, aby poszli po Egipcie i szukali mojego syna Józefa, może go tam znajdą. I tak uczynili, a ty uważałeś ich za szpiegów kraju.
33 Czyż nie słyszeliśmy o tobie, że wyjaśniłeś sen faraona i że mówiłeś mu prawdę? Jakże więc nie wiesz w swej mądrości, czy moi synowie są szpiegami, czy nie?
34 Teraz więc, mój panie i królu, oto posłałem mego syna przed tobą, tak jak mówiłeś moim synom; proszę cię, abyś miał go na oku, dopóki nie powróci do mnie w pokoju ze swoimi braćmi.
35 Czyż nie wiesz i czy nie słyszałeś, co uczynił nasz Bóg faraonowi, gdy ten zabrał moją matkę Sarę, i co uczynił Abimelekowi, królowi filistyńskiemu, z jej powodu, a także co uczynił nasz ojciec Abraham dziewięciu królom Elamu, jak ich wszystkich pobił wraz z niewielką liczbą ludzi, którzy mu towarzyszyli?
36 A co zrobili dwaj moi synowie, Symeon i Lewi, ośmiu miastom Amorytów i jak je zniszczyli z powodu ich siostry Diny?
37 A także ze względu na swego brata Beniamina pocieszali się po stracie jego brata Józefa. Cóż więc dla niego uczynią, gdy zobaczą, że ręka jakiegoś ludu bierze nad nimi górę z jego powodu?
38 Czyż nie wiesz, królu Egiptu, że moc Boża jest z nami i że Bóg zawsze wysłuchuje naszych modlitw i nie opuszcza nas po wszystkie dni?
39 A gdy moi synowie donieśli mi o tym, jak postąpiłeś z nimi, nie wołałem do Pana z twojego powodu, bo wtedy zginąłbyś wraz ze swoimi ludźmi, zanim mój syn Beniamin przybyłby przed tobą. Lecz pomyślałem sobie, że skoro mój syn Symeon jest w twoim domu, to może powinieneś okazać mu życzliwość. Dlatego nie uczyniłem ci tego.
40 Teraz więc, oto Beniamin, mój syn, przychodzi do ciebie z moimi synami. Uważaj na niego i spójrz na niego, a wtedy Bóg skieruje swe oczy na ciebie i na całe twoje królestwo.
41 Teraz powiedziałem ci wszystko, co mam w sercu, a oto moi synowie idą do ciebie ze swym bratem. Przebadaj dla nich całą ziemię i pozwól im wrócić w pokoju do ich braci.
42 I oddał Jakub ten zapis synom swoim pod opiekę Judy, aby go dał królowi Egiptu.

ROZDZIAŁ 53

1 Synowie Jakuba powstali, zabrali Beniamina i cały dar, poszli i przybyli do Egiptu i stanęli przed Józefem.
2 Józef zobaczył, że z nimi jest jego brat Beniamin, i pozdrowił ich, a ludzie ci przyszli do domu Józefa.
3 I Józef rozkazał zarządcy swego domu, aby dał jeść jego braciom, i on im to uczynił.
4 A gdy nastało południe, Józef posłał po tych ludzi, aby przyszli przed niego z Beniaminem. Ludzie ci opowiedzieli zarządcy domu Józefa o srebrze, które znaleźli w swoich workach, a on rzekł do nich: «Będzie wam dobrze, nie bójcie się». I przyprowadził do nich ich brata Symeona.
5 Symeon zaś rzekł do swych braci: Pan Egipcjan okazał mi wielką łaskę. Nie trzymał mnie w więzach, jak to sami widzieliście. Wyszedłszy bowiem z miasta, wypuścił mnie i okazał mi łaskę w swoim domu.
6 Juda wziął Beniamina za rękę i przyszli przed Józefa, i oddali mu pokłon do ziemi.
7 I dali mężowie dar Józefowi, i wszyscy usiedli przed nim, a Józef rzekł do nich: Czy wam się dobrze wiedzie, czy waszym dzieciom wiedzie się dobrze, czy waszemu staremu ojcu wiedzie się dobrze? A oni odpowiedzieli: W porządku. Juda zaś wziął dar, który posłał Jakub, i wręczył go w ręce Józefa.

8 Józef przeczytał list i poznał pismo swego ojca, i chciało mu się płakać. Wszedł do wewnętrznej izby i rozpłakał się bardzo, a potem wyszedł.
9 Podniósł więc oczy i ujrzał swego brata Beniamina, i rzekł: Czy to jest wasz brat, o którym mi mówiliście? Beniamin zbliżył się do Józefa, a Józef położył mu rękę na głowie i rzekł do niego: Niech Bóg będzie dla ciebie łaskawy, synu mój.
10 A gdy Józef ujrzał swego brata, syna swej matki, znowu chciało mu się płakać. Wszedł więc do komnaty i tam płakał. Umył twarz, wyszedł i powstrzymał się od płaczu. Powiedział: Przygotujcie posiłek.
11 Józef miał też puchar, z którego pił. Był on ze srebra, pięknie zdobiony kamieniami onyksowymi i wonną żywicą. I Józef uderzył w puchar na oczach swych braci, gdy zasiedli do posiłku z nim.
12 I rzekł Józef do mężów: Po tym kielichu poznałem, że pierworodny Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zebulon są dziećmi jednej matki; usiądźcie do jedzenia według waszych urodzin.
13 Potem wymienił pozostałych według ich urodzenia i rzekł: Wiem, że ten wasz najmłodszy brat nie ma brata, a ja, podobnie jak on, nie mam brata; niech więc on zasiądzie do stołu ze mną.
14 I Beniamin wstąpił przed Józefa i usiadł na tronie, a mężowie ci widzieli czyny Józefa i zdumiewali się nimi. Jedli i pili w tym czasie z Józefem, a on potem dał im dary. Józef dał jeden dar Beniaminowi. Manasses i Efraim widzieli czyny swego ojca i oni także dali mu dary. Osnat dał mu jeden dar, a darów w ręku Beniamina było pięć.
15 Józef przyniósł im wino do picia, lecz oni nie chcieli pić i rzekli: Od dnia, w którym zaginął Józef, nie piliśmy wina i nie jedliśmy żadnych przysmaków.
16 Józef złożył im przysięgę i mocno ich namawiał, a oni pili z nim obficie tego dnia, a później Józef zwrócił się do swego brata Beniamina, aby z nim porozmawiać, a Beniamin wciąż siedział na tronie przed Józefem.
17 I rzekł do niego Józef: Czy zrodziłeś jakieś dzieci? A on rzekł: Sługa twój ma dziesięciu synów, a oto ich imiona: Bela, Becher, Aszbal, Gera, Naaman, Achi, Rosz, Mupim, Chupim i Ord. Nadałem im imiona od imienia mojego brata, którego nie widziałem.
18 I rozkazał im przynieść mu mapę gwiazd, dzięki której Józef znał wszystkie czasy, i rzekł Józef do Beniamina: Słyszałem, że Hebrajczycy znają wszelką mądrość. Czy ty wiesz coś na ten temat?
19 A Beniamin rzekł: Twój sługa wie także o wszelkiej mądrości, której nauczył mnie mój ojciec. Józef zaś rzekł do Beniamina: Spójrz teraz na to narzędzie i dowiedz się, gdzie w Egipcie przebywa twój brat Józef, o którym mówiłeś, że udał się do Egiptu.
20 A Beniamin spojrzał na ten instrument z mapą gwiazd nieba i był mądry, i spojrzał na niego, aby się dowiedzieć, gdzie jest jego brat. I podzielił Beniamin cały kraj egipski na cztery części, i stwierdził, że tym, który siedział na tronie przed nim, był jego brat Józef. I Beniamin bardzo się zdziwił. A gdy Józef zauważył, że jego brat Beniamin jest tak zdumiony, rzekł do Beniamina: Co widziałeś i dlaczego się zdumiałeś?
21 I rzekł Beniamin do Józefa: Widzę, że Józef, mój brat, siedzi tu ze mną na tronie. I rzekł do niego: Ja jestem Józef, twój brat, nie mów tego swoim braciom. Oto poślę cię z nimi, gdy będą odchodzić, i każę ich przyprowadzić z powrotem do miasta, a ciebie zabiorę od nich.
22 A jeśli odważą się narażać swoje życie i walczyć za ciebie, wtedy będę wiedział, że żałują tego, co mi zrobili, i dam się im poznać. A jeśli cię opuszczą, gdy cię wezmę, wtedy zostaniesz ze mną, a ja będę się z nimi spierał, i odejdą, a ja nie dam się im poznać.
23 W tym czasie Józef wydał rozkaz swemu urzędnikowi, aby napełnił ich worki żywnością, aby każdemu włożył pieniądze do worka, a do worka Beniamina włożył puchar i aby dał im żywność na drogę. I tak im uczyniono.
24 A następnego dnia mężowie wstali wcześnie rano, załadowali zboże na swoje osły i wyruszyli z Beniaminem, a oni wraz ze swym bratem Beniaminem udali się do ziemi Kanaan.
25 Nie uciekli jeszcze daleko od Egiptu, gdy Józef wydał rozkaz zarządcy swego domu, mówiąc: Wstań, ścigaj tych ludzi, zanim uciekną daleko od Egiptu, i powiedz im: Dlaczego ukradliście kielich mojego pana?
26 Wtedy powstał urzędnik Józefa, podszedł do nich i powtórzył im wszystkie słowa Józefa. A gdy to usłyszeli, bardzo się rozgniewali i rzekli: Ten, u którego znajdzie się kielich pana twego, ten umrze, a my także staniemy się niewolnikami.
27 Pośpieszyli więc i każdy zdjął swój worek ze swego osła, i zajrzeli do swoich toreb, a w torbie Beniamina znaleziono puchar. Wszyscy rozdarli swoje szaty i wrócili do miasta, i bili Beniamina na drodze, bijąc go nieustannie, aż wszedł do miasta. I stanęli przed Józefem.
28 Wtedy zapłonął gniew Judy i rzekł: Ten człowiek sprowadził mnie z powrotem tylko po to, abym dziś zniszczył Egipt.
29 A mężowie przyszli do domu Józefa i zastali Józefa siedzącego na tronie, a wszyscy dzielni mężowie stali po jego prawej i lewej stronie.
30 I rzekł do nich Józef: Cóż to za czyn, że zabraliście mój srebrny puchar i odeszliście? Wiem, że wzięliście mój puchar, aby przez to poznać, w której części kraju przebywa wasz brat.
31 I rzekł Juda: Cóż mamy powiedzieć panu naszemu, co mamy mówić i jak mamy się usprawiedliwić? Dziś Bóg znalazł winę wszystkich twoich sług i dlatego uczynił nam dziś tę rzecz.
32 Wtedy Józef powstał, pochwycił Beniamina i siłą odbił go od jego braci. Potem przyszedł do domu i zamknął drzwi przed nimi. Rozkazał też zarządcy swego domu, aby im powiedział: Tak rzekł król: Idźcie w pokoju do waszego ojca. Oto zabrałem człowieka, w którego ręce znaleziono mój puchar.

ROZDZIAŁ 54

1 Gdy Juda zobaczył, co Józef z nimi zrobił, podszedł do niego, wyważył drzwi i przyszedł ze swoimi braćmi przed Józefa.
2 I rzekł Juda do Józefa: Niech to nie wyda się złe w oczach pana mojego. Czy twój sługa nie zechce przemówić do ciebie? I rzekł do niego Józef: Mów.
3 I przemawiał Juda przed Józefem, a jego bracia stali tam przed nimi. I rzekł Juda do Józefa: Z pewnością, gdy po raz

pierwszy przyszliśmy do naszego pana, aby kupić żywności, uważałeś nas za szpiegów kraju i przyprowadziliśmy do ciebie Beniamina, a ty do dziś dnia z nas kpisz.
4 Teraz więc niech król posłucha moich słów i pośle naszego brata, aby poszedł z nami do naszego ojca, aby twoja dusza nie zginęła dziś wraz ze wszystkimi duszami mieszkańców Egiptu.
5 Czyż nie wiesz, co dwaj moi bracia, Symeon i Lewi, uczynili miastu Sychem i siedmiu miastom Amorytów z powodu naszej siostry Diny, i co uczynili z powodu swego brata Beniamina?
6 Ja zaś, z moją siłą, większy i potężniejszy od nich obu, przybędę dziś do ciebie i twojej ziemi, jeśli nie chcesz wysłać naszego brata.
7 Czy nie słyszałeś, co uczynił faraonowi nasz Bóg, który nas wybrał, z powodu Sary, naszej matki, którą zabrał naszemu ojcu, że na niego i jego dom zesłał ciężkie plagi, tak że Egipcjanie aż do dnia dzisiejszego opowiadają sobie nawzajem o tym dziwie? Tak samo uczyni tobie nasz Bóg z powodu Beniamina, którego dziś zabrałeś jego ojcu, i z powodu nieszczęść, które dziś sprowadzasz na nas w swojej ziemi. Bo nasz Bóg wspomni na swoje przymierze z naszym ojcem Abrahamem i sprowadzi na ciebie nieszczęście, bo dziś zasmuciłeś duszę naszego ojca.
8 Teraz więc posłuchajcie słów, które dziś do was skierowałem, i odeślijcie naszego brata, aby odszedł, w przeciwnym razie ty i lud twojej ziemi zginiecie od miecza, gdyż nie możecie wszyscy mieć nade mną przewagi.
9 Józef odpowiedział Judzie, mówiąc: Czemu tak szeroko otworzyłeś usta i dlaczego chełpisz się nad nami, mówiąc: Siła jest z tobą? Na życie faraona, gdybym rozkazał wszystkim moim dzielnym ludziom walczyć z tobą, na pewno ty i ci twoi bracia ugrzęźlibyście w błocie.
10 I rzekł Juda do Józefa: Zaiste, tobie i ludowi twemu przystoi bać się mnie. Jako żyje Pan, jeśli raz dobyję miecza, to nie schowam go, aż dziś wybiję cały Egipt; zacznę od ciebie i zakończę na faraonie, twoim panu.
11 Józef odpowiedział mu i rzekł: Zaiste, siła nie należy tylko do ciebie; ja jestem silniejszy i potężniejszy od ciebie; jeżeli dobędziesz miecza, przyłożę go do twojej szyi i do szyi wszystkich twoich braci.
12 Juda rzekł do niego: „Jeśli dziś otworzę usta przeciwko tobie, połknę cię, abyś został zgładzony z ziemi i zginął dziś z twego królestwa”. Józef odpowiedział: „Jeśli otworzysz usta, mam siłę i moc, aby zamknąć ci usta kamieniem, tak że nie będziesz mógł wykrztusić ani słowa; zobacz, ile kamieni jest przed nami, zaprawdę, mogę wziąć kamień, wepchnąć ci go do ust i złamać ci szczęki”.
13 I rzekł Juda: Bóg niech będzie świadkiem między nami, że dotąd nie pragnęliśmy walczyć z tobą, tylko daj nam naszego brata, a odejdziemy od ciebie. Józef odpowiedział: Na życie faraona, choćby wszyscy królowie Kanaanu przyszli z wami, nie wyrwiecie go z mojej ręki.
14 Idź więc teraz do ojca, a brat twój będzie mi niewolnikiem, bo okradł dom królewski. Juda rzekł: Co to tobie i królowi? Przecież król rozsyła ze swego domu po całym kraju srebro i złoto, czy to w podarkach, czy na wydatki, a ty wciąż gadasz o swoim kielichu, który włożyłeś do sakiewki naszego brata, i mówisz, że ci go ukradł.
15 Nie daj Boże, aby nasz brat Beniamin albo którykolwiek z potomstwa Abrahama dopuścił się takiej kradzieży tobie lub komukolwiek innemu, czy to królowi, czy księciu, czy jakiemukolwiek człowiekowi.
16 Teraz więc zaprzestań tego oskarżenia, aby cała ziemia nie usłyszała twoich słów, mówiących: Król egipski poróżnił się z ludźmi o niewielką ilość srebra, oskarżył ich i wziął ich brata za niewolnika.
17 Józef odpowiedział i rzekł: Weź ten kielich i odejdź ode mnie, a brata swego zostaw w niewoli; bo złodziejowi przystoi być niewolnikiem.
18 I rzekł Juda: Czemu nie wstydzisz się słów swoich, że opuszczasz naszego brata i zabierasz swój kielich? Zaiste, choćbyś nam dał swój kielich, a nawet tysiąc razy więcej, nie opuścimy naszego brata za srebro, które jest w czyjejś ręce, i nie umrzemy z jego powodu.
19 Józef odpowiedział: Dlaczego opuściłeś swego brata i sprzedałeś go za dwadzieścia srebrników, i to aż do dnia dzisiejszego? Dlaczego więc nie uczynisz tego samego temu swemu bratu?
20 I rzekł Juda: Niech Pan będzie świadkiem między mną a tobą, że nie chcemy twoich wojen; teraz więc oddaj nam naszego brata, a odejdziemy od ciebie bez kłótni.
21 Józef odpowiedział i rzekł: Choćby się zwołali wszyscy królowie kraju, nie zdołają wyrwać twego brata z mojej ręki. Juda zaś rzekł: Co powiemy naszemu ojcu, gdy zobaczy, że nasz brat nie idzie z nami, i będzie się z tego powodu smucił?
22 I Józef odpowiedział i rzekł: Oto, co powiesz ojcu swemu: Lina pobiegła za wiadrem.
23 I rzekł Juda: Zaiste jesteś królem, a dlaczego mówisz te rzeczy, wydając fałszywy wyrok? Biada królowi, który jest podobny do ciebie.
24 Józef odpowiedział i rzekł: Nie ma w tym słowie fałszu, które wypowiedziałem o waszym bracie Józefie. Wszyscy bowiem sprzedaliście go Midianitom za dwadzieścia srebrników i wszyscy zaprzeczyliście ojcu swemu, mówiąc do niego: Dzikie zwierzę go pożarło, Józef został rozszarpany.
25 Wtedy Juda rzekł: Oto ogień Sema płonie w sercu moim; teraz spalę całą waszą ziemię ogniem. Józef zaś odpowiedział i rzekł: Zaiste, twoja bratowa Tamar, która zabiła twoich synów, ugasiła ogień Sychem.
26 I rzekł Juda: Jeśli wyrwę choć jeden włos z ciała swego, napełnię cały Egipt jego krwią.
27 Józef odpowiedział i rzekł: Tak masz zwyczaj czynić ze swym bratem, którego sprzedałeś, i umoczyłeś jego szatę we krwi, i przyniosłeś ją swemu ojcu, aby mógł powiedzieć, że dzikie zwierzę go pożarło, a oto jego krew.
28 Gdy Juda usłyszał tę rzecz, bardzo się rozgniewał i gniew jego zapłonął w nim, a oto przed nim na tym miejscu leżał kamień, którego waga wynosiła około czterystu syklów. Gniew Judy zapłonął i wziął kamień jedną ręką i rzucił go w niebo, a lewą ręką złapał go.
29 Potem podłożył go pod jego nogi i usiadł na nim z całej siły swojej, a kamień ten obrócił się w proch od siły Judy.
30 Józef, widząc postępek Judy, bardzo się przestraszył. Rozkazał więc Manassesowi, synowi swemu, aby uczynił z kamieniem, podobnie jak uczynił Juda. Wtedy Juda rzekł do swych braci: Niech nikt z was nie mówi, że ten

człowiek jest Egipcjaninem, lecz z powodu swego czynu należy do rodziny naszego ojca.
31 Józef rzekł: Nie tylko wam dana jest siła, bo i my jesteśmy mężami mocnymi, dlaczego więc chcesz się chełpić nad nami wszystkimi? Juda zaś rzekł do Józefa: Poślij, proszę, naszego brata i nie rujnuj dziś swojego kraju.
32 Józef odpowiedział im i rzekł: Idźcie i powiedzcie ojcu waszemu, że dzikie zwierzę pożarło go, jak mówiliście o bracie waszym, Józefie.
33 Wtedy Juda odezwał się do swego brata Naftalego i rzekł do niego: Pospiesz się, idź teraz i policz wszystkie ulice Egiptu, a przyjdź i opowiedz mi! A Symeon rzekł do niego: Niech ta sprawa nie wyda ci się nieszczęściem. Ja pójdę na górę, podniosę z góry jeden wielki kamień i zwalę go na wszystkich w Egipcie, i wybiję wszystkich, którzy są w nim.
34 Józef słyszał wszystkie te słowa, które mówili przed nim jego bracia, lecz nie wiedzieli, że Józef je rozumie, gdyż myśleli, że nie umie mówić po hebrajsku.
35 Józef bardzo się przestraszył słów swych braci, że zniszczą Egipt. Rozkazał więc swemu synowi Manassesowi: Idź szybko i zbierz do mnie wszystkich mieszkańców Egiptu i wszystkich dzielnych mężów. Niech przybędą do mnie konno i pieszo, z wszelkiego rodzaju instrumentami muzycznymi. I Manasses poszedł i tak uczynił.
36 I postąpił Naftali, jak mu rozkazał Juda, gdyż Naftali był zwinny jak chyży jeleń i wspinał się na kłosy, tak że nie łamały się pod nim.
37 Potem poszedł i policzył wszystkie ulice Egiptu, i stwierdził, że jest ich dwanaście. Pośpieszył więc i oznajmił to Judzie, a Juda rzekł do swych braci: Pospieszcie się i przywdziejcie każdy swój miecz na biodra, a my przejdziemy przez Egipt i pobijemy ich wszystkich, a nie ocaleje ani jeden z nich.
38 I rzekł Juda: Oto Ja zniszczę moją siłą trzy ulice, a wy każdy zniszczycie jedną ulicę. A gdy Juda mówił te słowa, oto mieszkańcy Egiptu i wszyscy dzielni mężowie przyszli do nich ze wszelkimi instrumentami muzycznymi i donośnym okrzykiem.
39 A liczba ich wynosiła pięciuset jeźdźców i dziesięć tysięcy piechoty oraz czterystu ludzi, którzy umieli walczyć bez miecza i włóczni, a jedynie gołymi rękami i siłą.
40 I przyszli wszyscy dzielni mężowie z wielką wrzawą i okrzykami, i otoczyli synów Jakuba, i przerazili ich, a ziemia zadrżała od dźwięku ich okrzyków.
41 A gdy synowie Jakuba ujrzeli te wojska, bardzo się przestraszyli o swoje życie. Józef uczynił to, aby przestraszyć synów Jakuba i uspokoić ich.
42 A Juda widząc, że niektórzy z jego braci są przestraszeni, rzekł do nich: Czemu się boicie, skoro łaska Boża jest z nami? A gdy Juda zobaczył, że wszyscy Egipcjanie otoczyli ich na rozkaz Józefa, aby ich przestraszyć, tylko Józef wydał im rozkaz, mówiąc: Nie dotykajcie nikogo z nich.
43 Wtedy Juda pospieszył, dobył miecza i wydał głośny i gorzki okrzyk, uderzył mieczem, rzucił się na ziemię i nadal krzyczał przeciwko całemu ludowi.
44 A gdy to uczynił, Pan sprawił, że strach Judy i jego braci padł na dzielnych mężów i na cały lud, który ich otaczał.
45 A gdy tylko rozległ się krzyk, wszyscy uciekli, przestraszyli się i padali jeden na drugiego, a wielu z nich zginęło, padając. Wszyscy zaś uciekli przed Judą i jego braćmi oraz przed Józefem.
46 A gdy oni uciekali, Juda i jego bracia ścigali ich aż do domu faraona i wszyscy uciekli, a Juda znowu usiadł przed Józefem i ryczał na niego jak lew, i wydawał na niego głośny i przeraźliwy krzyk.
47 A krzyk ten usłyszeli z daleka wszyscy mieszkańcy Sukkot, a cały Egipt zadrżał na dźwięk krzyku, a mury Egiptu i ziemi Goszen zawaliły się od wstrząsu ziemi. Faraon także spadł ze swego tronu na ziemię. Wszystkie brzemienne kobiety Egiptu i ziemi Goszen poroniły, gdy usłyszały odgłos wstrząsu, gdyż bardzo się bały.
48 I posłał faraon doniesienie z tą wiadomością: «Co to za rzecz, która się dziś wydarzyła w ziemi egipskiej?» A gdy przyszli, opowiedzieli mu wszystko od początku do końca. A faraon przeraził się, zdziwił i bardzo się przestraszył.
49 A gdy usłyszał o tym wszystkim, jego strach jeszcze się wzmógł i posłał do Józefa wiadomość: „Sprowadziłeś do mnie Hebrajczyków, aby zniszczyli cały Egipt. Co zrobisz z tym złodziejskim sługą? Odpraw go i pozwól mu iść z jego braćmi, abyśmy nie zginęli z powodu ich zła, my, ty i cały Egipt".
50 A jeśli nie chcesz tego uczynić, pozbądź się wszystkich moich kosztowności i idź z nimi do ich kraju, jeśli ci się podoba, bo oni dziś zniszczą cały mój kraj i wymordują cały mój lud; nawet wszystkie kobiety egipskie poroniły z powodu swego krzyku; zobacz, co one uczyniły samym swoim krzykiem i mową; ponadto, jeśli będą walczyć mieczem, zniszczą kraj; wybierz więc teraz, co chcesz, czy mnie, czy Hebrajczyków, czy Egipt, czy ziemię Hebrajczyków.
51 Przybyli więc i opowiedzieli Józefowi wszystkie słowa faraona, które ten o nim powiedział. Józef bardzo się przestraszył słów faraona. Juda i jego bracia stali przed Józefem oburzeni i rozgniewani, a wszyscy synowie Jakuba ryczeli na Józefa, jak ryk morza i jego fal.
52 Józef bardzo się bał swoich braci i faraona. Szukał więc pretekstu, aby dać się poznać swoim braciom, aby nie zniszczyli całego Egiptu.
53 I Józef wydał rozkaz swemu synowi Manassesowi, a Manasses poszedł i zbliżył się do Judy, i położył rękę swoją na jego ramieniu, a gniew Judy ucichł.
54 I rzekł Juda do swych braci: Niechaj nikt z was nie mówi, że to czyn młodzieńca egipskiego, gdyż jest to czyn domu mojego ojca.
55 A Józef widząc, że gniew Judy ustał, podszedł, aby przemówić do Judy łagodnym językiem.
56 Józef odpowiedział Judzie: Zaiste, mówisz prawdę i dziś potwierdziłeś swoje zapewnienia o swojej sile, i oby twój Bóg, który ma w tobie upodobanie, pomnożył twój dobrobyt. Powiedz mi jednak szczerze, dlaczego spośród wszystkich twoich braci spierasz się ze mną z powodu chłopca, skoro żaden z nich nie powiedział mi o nim ani słowa.
57 Juda zaś odpowiedział Józefowi, mówiąc: Musisz wiedzieć, że byłem gwarantem tego chłopca wobec jego

ojca, mówiąc: Jeśli go do niego nie przyprowadzę, będę ponosił jego winę na wieki.
58 Dlatego zwróciłem się do ciebie spośród wszystkich moich braci, gdyż widziałem, że nie chciałeś pozwolić mu odejść od ciebie; teraz więc obyś znalazł łaskę w twoich oczach, abyś go posłał, aby poszedł z nami, a oto pozostanę jako jego zastępca, aby służyć ci we wszystkim, czego zapragniesz, bo gdziekolwiek mnie poślesz, pójdę, aby służyć ci z wielką energią.
59 Wyślij mnie teraz do potężnego króla, który zbuntował się przeciwko tobie, a dowiesz się, co uczynię mu i jego krajowi. Nawet jeśli ma jazdę, piechotę lub niezwykle silny lud, zabiję ich wszystkich i przyniosę przed ciebie głowę króla.
60 Czyż nie wiesz albo czy nie słyszałeś, że nasz ojciec Abraham wraz ze swym sługą Eliezerem pobili w ciągu jednej nocy wszystkich królów Elamu wraz z ich wojskami, nie pozostawiając ani jednego przy życiu? Od owego dnia siła naszego ojca została nam dana w dziedzictwo, dla nas i naszego potomstwa na wieki.
61 A Józef odpowiedział i rzekł: Prawdę mówisz i nie ma kłamstwa w twoich ustach, bo i nam powiedziano, że Hebrajczycy mają moc i że Pan, ich Bóg, ma w nich wielkie upodobanie. Któż więc może się im przeciwstawić?
62 Lecz pod tym warunkiem wyślę waszego brata, jeśli przyprowadzicie do mnie jego brata, syna jego matki, o którym mówiliście, że odszedł od was do Egiptu. A gdy przyprowadzicie do mnie jego brata, ja zabiorę go na jego miejsce, gdyż nikt z was nie był poręczycielem za niego u waszego ojca. A gdy on przyjdzie do mnie, wyślę z wami jego brata, za którego byliście poręczycielami.
63 A gniew Judy zapłonął przeciwko Józefowi, gdy ten wypowiedział te słowa, a z oczu jego napłynęła krew ze złości i rzekł do braci swoich: Jakże ten człowiek chce dziś zagłady swojej i całego Egiptu!
64 Symeon zaś odpowiedział Józefowi, mówiąc: Czyż nie powiedzieliśmy ci na początku, że nie wiemy, dokąd konkretnie poszedł, ani czy żyje, czy umarł, i dlaczego mój pan mówi takie rzeczy?
65 A Józef, obserwując oblicze Judy, dostrzegł, że gniew jego zaczął płonąć, gdy mu powiedział: Przyprowadź do mnie twego drugiego brata zamiast tego brata.
66 Józef rzekł do swych braci: Przecież powiedzieliście, że wasz brat albo umarł, albo zaginął. Gdybym go dziś wezwał i stanął przed wami, czy dalibyście mi go zamiast jego brata?
67 I Józef zaczął mówić i wołać: Józefie, Józefie, przyjdź dziś przede mnie i ukaż się swoim braciom, i usiądź przed nimi.
68 A gdy Józef wypowiedział te słowa przed nimi, spojrzeli każdy w inną stronę, aby zobaczyć, skąd Józef przyjdzie do nich.
69 Józef przyglądał się wszystkim ich sprawom i rzekł do nich: Czemu się rozglądacie tu i tam? Ja jestem Józef, którego sprzedaliście do Egiptu. Niech więc teraz nie smuci was to, że mnie sprzedaliście, gdyż Bóg wysłał mnie przed wami jako wsparcie w czasie głodu.
70 A bracia jego przestraszyli się go, gdy usłyszeli słowa Józefa, a Juda bardzo się go przestraszył.
71 A gdy Beniamin usłyszał słowa Józefa, był już przed nimi w głębi domu, a Beniamin podbiegł do swego brata Józefa, objął go i rzucił mu się na szyję, i oboje płakali.
72 A gdy bracia Józefa zobaczyli, że Beniamin rzucił się bratu na szyję i płakał razem z nim, oni także rzucili się na Józefa i objęli go, i płakali głośno razem z Józefem.
73 I usłyszano głos w domu Józefa, że są to bracia Józefa. I bardzo się to spodobało faraonowi, gdyż obawiał się ich, aby nie zniszczyli Egiptu.
74 Faraon posłał więc swoje sługi do Józefa, aby mu pogratulować z powodu jego braci, którzy do niego przybyli. Przybyli też wszyscy dowódcy wojsk i oddziałów, którzy byli w Egipcie, aby radować się z Józefem, a cały Egipt bardzo się cieszył z powodu braci Józefa.
75 Wtedy faraon posłał swoje sługi do Józefa z tym poleceniem: Powiedz swoim braciom, aby sprowadzili wszystkich, którzy do nich należą, i niech przyjdą do mnie, a ja umieszczę ich w najlepszej części ziemi egipskiej. I tak uczynili.
76 Józef rozkazał zarządcy swego domu, aby przyniósł jego braciom dary i szaty. I przyniósł im wiele szat królewskich i wiele darów, i Józef rozdzielił je między swoich braci.
77 Potem dał każdemu ze swych braci szaty na zmianę ze złota i srebra oraz trzysta srebrników, a Józef rozkazał im wszystkim ubrać się w te szaty i przyprowadzić przed faraona.
78 A gdy faraon zobaczył, że wszyscy bracia Józefa są dzielnymi mężami i pięknymi ludźmi, bardzo się uradował.
79 Potem odeszli od faraona, aby udać się do ziemi Kanaan, do swego ojca, a ich brat Beniamin był z nimi.
80 Józef powstał i dał im jedenaście rydwanów od faraona, a Józef dał im swój rydwan, na którym jechał w dniu swojej koronacji w Egipcie, aby sprowadzić swego ojca do Egiptu. Józef posłał też do wszystkich synów swych braci szaty według ich liczby i po sto sztuk srebra dla każdego z nich, a także posłał szaty dla żon swych braci spośród szat żon króla.
81 I dał każdemu ze swych braci dziesięciu ludzi, aby poszli z nimi do ziemi Kanaan i służyli im, ich synom i wszystkim, którzy do nich należeli, gdy przybędą do Egiptu.
82 Józef zaś posłał przez swego brata Beniamina dziesięć szat dla swych dziesięciu synów, część większą od pozostałych synów Jakuba.
83 I posłał każdemu pięćdziesiąt srebrników i dziesięć rydwanów na rachunek faraona, a ojcu swemu posłał dziesięć osłów objuczonych wszelkimi luksusami Egiptu i dziesięć oślic objuczonych zbożem, chlebem i żywnością dla ojca swego i dla wszystkich, którzy z nim byli, jako zapasy na drogę.
84 I posłał swej siostrze Dinie szaty ze srebra i złota, kadzidło, mirrę, aloes i biżuterię kobiecą w wielkiej ilości; posłał je też od żon faraona do żon Beniamina.
85 Rozdał też wszystkim swym braciom, a także ich żonom, wszelkiego rodzaju kamienie onyksowe i wonną żywicę, a ze wszystkich cennych rzeczy, jakie mieli wielcy ludzie w Egipcie, nie pozostało nic z kosztowności oprócz tego, co Józef posłał do domu swego ojca.
86 I wyprawił swych braci, a oni poszli. Wysłał też z nimi swego brata Beniamina.

87 Józef zaś poszedł z nimi, aby im towarzyszyć w drodze do granic Egiptu i rozkazał im w sprawie swego ojca i swej rodziny, aby udali się do Egiptu.
88 I rzekł do nich: Nie kłóćcie się w drodze, bo to wyszło od Pana, aby uchronić wielki lud od głodu, gdyż jeszcze pięć lat będzie głodu w kraju.
89 I dał im taki rozkaz: Gdy przyjdziecie do ziemi Kanaan, nie przychodźcie nagle do ojca mego w tej sprawie, lecz postąpijcie mądrze.
90 Józef przestał im wydawać polecenia i wrócił do Egiptu, a synowie Jakuba z radością i weselem wrócili do swego ojca Jakuba do ziemi Kanaan.
91 I przyszli do granic kraju, i mówili jeden do drugiego: Co mamy zrobić w tej sprawie przed naszym ojcem? Jeśli nagle przyjdziemy do niego i powiemy mu o tym, to bardzo się zlęknie naszymi słowami i nam nie uwierzy.
92 I szli, aż zbliżyli się do swoich domów i spotkali Serach, córkę Aszera, wychodzącą im naprzeciw. Dziewczynę tę cechowała wielka dobroć i delikatność, umiała też grać na harfie.
93 I zawołali ją, a ona stanęła przed nimi i pocałowała ich. A oni wzięli ją i dali jej harfę, mówiąc: Idź teraz przed naszego ojca, usiądź przed nim i uderzaj w harfę, i powiedz te słowa.
94 I rozkazali jej, aby poszła do ich domu. A ona wzięła harfę i pośpieszyła przed nimi, a przyszedłszy, usiadła przy Jakubie.
95 I grała pięknie i śpiewała, i słodko mówiła: Józef, mój stryj, żyje i panuje w ziemi egipskiej, i nie umarł.
96 I ona powtarzała i wypowiadała te słowa, a Jakub usłyszał te słowa i wydały mu się one miłe.
97 Słuchał, jak ona powtarzała te słowa dwa i trzy razy, a radość napełniła serce Jakuba słodyczą jej słów, a duch Boży spoczął na nim i wiedział, że wszystkie jej słowa są prawdą.
98 I Jakub pobłogosławił Serach, gdy mówiła do niego te słowa, i rzekł do niej: Córko moja, oby śmierć nigdy cię nie zwyciężyła, bo ożywiłaś mojego ducha. Mów tylko przede mną tak, jak mówiłaś, bo uradowałaś mnie wszystkimi swoimi słowami.
99 I śpiewała dalej te słowa, a Jakub słuchał i spodobało mu się to, i radował się, a duch Boży był na nim.
100 Gdy jeszcze z nią rozmawiał, oto przyszli do niego jego synowie z końmi, rydwanami, w szatach królewskich i sługami biegnącymi przed nimi.
101 Jakub wyszedł im naprzeciw i ujrzał swoich synów ubranych w szaty królewskie, a także wszystkie skarby, które Józef im posłał.
102 I rzekli do niego: Dowiedz się, że nasz brat Józef żyje i że on rządzi w ziemi egipskiej, i że on mówił do nas to, co tobie przekazaliśmy.
103 A Jakub usłyszał wszystkie słowa swoich synów i serce jego zabiło mocniej na ich słowa, gdyż nie mógł im uwierzyć, dopóki nie zobaczył wszystkiego, co Józef im dał, i co mu posłał, i wszystkich znaków, które im zapowiedział.
104 I otworzyli przed nim i pokazali mu wszystko, co Józef przysłał. Każdemu dali to, co Józef mu przysłał. I on poznał, że mówili prawdę, i niezmiernie się uradował opowieścią o swoim synu.
105 I rzekł Jakub: Wystarczy mi, że mój syn Józef jeszcze żyje. Pójdę go zobaczyć, zanim umrę.
106 Synowie jego opowiedzieli mu wszystko, co ich spotkało, a Jakub rzekł: Pójdę do Egiptu, aby zobaczyć syna mego i jego potomstwo.
107 Jakub wstał i włożył szaty, które Józef mu przysłał; umył się i ogolił, a potem włożył na głowę zawój, który Józef mu przysłał.
108 Wszyscy domownicy Jakuba i ich żony włożyli szaty, które Józef im przysłał, i bardzo się cieszyli z Józefa, że jeszcze żyje i panuje w Egipcie,
109 A wszyscy mieszkańcy Kanaanu usłyszeli o tym wydarzeniu i przybyli, i bardzo się cieszyli z Jakubem, że jeszcze żyje.
110 I Jakub wyprawił im ucztę, która trwała trzy dni. Wszyscy królowie Kanaanu i możnowładcy kraju jedli, pili i radowali się w domu Jakuba.

ROZDZIAŁ 55

1 Potem Jakub rzekł: Pójdę i zobaczę syna mego w Egipcie, a potem wrócę do ziemi Kanaan, o której Bóg mówił Abrahamowi, gdyż nie mogę opuścić ziemi, w której się urodziłem.
2 I stało się do niego słowo Pańskie tej treści: Idź do Egiptu wraz z całą swoją rodziną i tam pozostań. Nie bój się iść do Egiptu, bo Ja uczynię cię tam wielkim narodem.
3 I rzekł Jakub do siebie: Pójdę i zobaczę, czy w sercu syna mego jest jeszcze bojaźń Boża pośród wszystkich mieszkańców Egiptu.
4 I rzekł Pan do Jakuba: Nie bój się Józefa, bo on nadal pozostaje prawy, aby mi służyć, jak się to wyda dobre w twoich oczach. I Jakub bardzo się cieszył z syna swego.
5 W owym czasie Jakub rozkazał swoim synom i domownikom, aby udali się do Egiptu według słowa Pana danego mu. I powstał Jakub wraz ze swoimi synami i całym swoim domem, i wyszedł z ziemi Kanaan z Beer-Szeby z radością i weselem serca, i udali się do ziemi Egiptu.
6 A gdy się zbliżyli do Egiptu, Jakub posłał Judę przed sobą do Józefa, aby mu pokazał sytuację w Egipcie. I Juda uczynił według słowa swego ojca, pośpieszył i pobiegł, i przybył do Józefa. Wyznaczono im miejsce w ziemi Goszen dla całego jego domu, a Juda powrócił i przybył drogą do swego ojca.
7 Józef zaprzęgał wóz i zwołał wszystkich swoich wojowników, sługi i wszystkich urzędników Egiptu, aby wyruszyć na spotkanie swego ojca Jakuba. W Egipcie ogłoszono rozkaz Józefa: Wszyscy, którzy nie wyruszą na spotkanie Jakuba, zginą.
8 A następnego dnia Józef wyruszył z całym wojskiem egipskim, wielkim i potężnym, wszyscy ubrani byli w szaty z cienkiego lnu i purpury, mieli ze sobą sprzęt wojskowy ze srebra i złota oraz narzędzia walki.
9 I wyszli wszyscy naprzeciw Jakuba, z wszelkiego rodzaju instrumentami muzycznymi, z bębnami i tamburynami, rozrzucając mirrę i aloes wzdłuż całej drogi. I wszyscy postępowali w ten sposób, a ziemia drżała od ich krzyków.
10 I wszystkie kobiety egipskie wyszły na dachy i mury Egiptu, aby spotkać Jakuba. A na głowie Józefa była

królewska korona faraona, gdyż faraon posłał mu ją, aby ją włożył, gdy będzie szedł na spotkanie ze swym ojcem.
11 A gdy Józef zbliżył się na pięćdziesiąt łokci do swego ojca, zsiadł z wozu i poszedł ku ojcu. A gdy wszyscy dowódcy Egiptu i możnowładcy zobaczyli, że Józef udał się pieszo ku ojcu, oni również zsiedli i poszli pieszo ku Jakubowi.
12 A gdy Jakub zbliżył się do obozu Józefa, ujrzał obóz, który zbliżał się do niego z Józefem. To mu się spodobało i Jakub zdziwił się tym.
13 I rzekł Jakub do Judy: Kim jest ów mąż, którego widzę w obozie egipskim, odzianego w szaty królewskie, w czerwonej szacie i z koroną królewską na głowie, który zsiadł ze swego rydwanu i zmierza ku nam? Juda odpowiedział ojcu swemu: To twój syn, król Józef. I uradował się Jakub, widząc chwałę swego syna.
14 I zbliżył się Józef do ojca swego i pokłonił się ojcu swemu, a wszyscy mężowie obozu pokłonili się wraz z nim do ziemi przed Jakubem.
15 A oto Jakub pobiegł i pośpieszył do swego syna Józefa, rzucił mu się na szyję i ucałował go, i oboje płakali. Józef także objął swego ojca i ucałował go, i oboje płakali, a wszyscy mieszkańcy Egiptu płakali razem z nimi.
16 I rzekł Jakub do Józefa: Teraz umrę w radości, gdy ujrzę twoje oblicze, że jeszcze żyjesz i jesteś w chwale.
17 Synowie Jakuba, ich żony, ich dzieci, ich słudzy i cały dom Jakuba bardzo płakali z Józefem. Całowali go i bardzo płakali z nim.
18 Potem Józef i cały jego lud wrócili do domu, do Egiptu, a Jakub, jego synowie i wszyscy synowie jego domu przybyli z Józefem do Egiptu. Józef osiedlił ich w najlepszej części Egiptu, w krainie Goszen.
19 I rzekł Józef do ojca swego i do braci swoich: Pójdę i oznajmię faraonowi: Bracia moi i rodzina ojca mojego oraz wszyscy, którzy do nich należą, przybyli do mnie i oto są w krainie Goszen.
20 Józef tak uczynił i wziął spośród swych braci: Rubena, Issachara Zebulona i swego brata Beniamina i ustanowił ich przed faraonem.
21 Józef zaś rzekł do faraona: Bracia moi i rodzina ojca mojego, i wszyscy, którzy do nich należą, a także ich trzody i bydło, przybyli do mnie z ziemi Kanaan, aby przebywać w Egipcie, gdyż głód był dla nich bardzo dotkliwy.
22 I rzekł faraon do Józefa: Osadź ojca twego i braci twoich w najlepszej części kraju, nie odmawiaj im żadnego dobra, a pozwól im jeść z tłuszczu kraju.
23 Józef odpowiedział, mówiąc: Oto umieściłem ich w krainie Goszen, gdyż są pasterzami; niech więc pozostaną w Goszen, aby paść swoje trzody osobno od Egipcjan.
24 I rzekł faraon do Józefa: Uczyń z braćmi twoimi wszystko, co ci powiedzą. I synowie Jakuba pokłonili się faraonowi, i wyszli od niego w pokoju. Potem Józef przyprowadził swego ojca przed faraona.
25 I przybył Jakub, i oddał pokłon faraonowi, i pobłogosławił Jakub faraonowi, a ten wyszedł. I zamieszkał Jakub i wszyscy jego synowie, i cały jego dom w krainie Goszen.
26 W drugim roku, to jest w sto trzydziestym roku życia Jakuba, Józef utrzymywał swego ojca, swych braci i cały dom swego ojca, dostarczając chleba swoim dzieciom przez wszystkie dni głodu; niczego im nie brakowało.
27 Józef dał im najlepszą część całej ziemi. Najlepsze rzeczy w Egipcie mieli przez wszystkie dni Józefa. Józef dawał im także i całemu domowi swego ojca szaty i ubrania na każdy rok. I synowie Jakuba mieszkali bezpiecznie w Egipcie przez wszystkie dni swego brata.
28 Jakub i jego synowie zawsze jadali przy stole Józefa. Nie odchodzili też od stołu Józefa ani dniem, ani nocą, oprócz tego, co synowie Jakuba spożywali w swoich domach.
29 A wszyscy Egipcjanie jedli chleb w czasie głodu z domu Józefa, gdyż wszyscy Egipcjanie sprzedali wszystko, co do nich należało, z powodu głodu.
30 Józef nabył więc wszystkie ziemie i pola Egiptu za chleb ze względu na faraona i zaopatrywał całego Egipt w chleb przez wszystkie dni głodu. Zebrał też całe srebro i złoto, jakie otrzymywał za zboże, które kupowali w całym kraju. Zgromadził też wiele złota i srebra, a także ogromną ilość kamieni onyksowych, wonnej żywicy i cennych szat, które przywożono Józefowi z każdej części kraju, gdy wyczerpały się ich pieniądze.
31 Józef zabrał więc całe srebro i złoto, jakie mu wpadło w ręce, około siedemdziesięciu dwóch talentów złota i srebra, a także kamienie onyksowe i wonną żywicę w wielkiej ilości. Poszedł i ukrył je w czterech częściach: jedną część ukrył na pustyni przy Morzu Czerwonym, a jedną część przy rzece Perat, a trzecią i czwartą część ukrył na pustyni naprzeciw pustyni Persji i Medii.
32 Wziął więc część pozostałego złota i srebra i dał wszystkim swym braciom, całemu domowi swego ojca i wszystkim kobietom z domu swego ojca, a resztę przyniósł do domu faraona, około dwudziestu talentów złota i srebra.
33 Józef oddał faraonowi całe złoto i srebro, które mu pozostało, a faraon umieścił je w skarbcu. Potem ustał głód w kraju. Siali i żęli w całym kraju i każdego roku otrzymywali zwykłą ilość; niczego im nie brakowało.
34 Józef mieszkał więc bezpiecznie w Egipcie, a cały kraj był pod jego zarządem. Ojciec jego i wszyscy jego bracia mieszkali w ziemi Goszen i wzięli ją w posiadanie.
35 Józef zaś był już bardzo stary, podeszły w latach, a dwaj jego synowie, Efraim i Manasses, przebywali stale w domu Jakuba wraz z dziećmi synów Jakuba, swymi braćmi, aby uczyć się dróg Pana i Jego prawa.
36 Jakub i jego synowie zamieszkali w ziemi egipskiej, w krainie Goszen, i posiedli ją, i byli płodni, i rozmnożyli się w niej.

ROZDZIAŁ 56

1 I mieszkał Jakub w ziemi egipskiej siedemnaście lat. A dni Jakuba i lat jego życia było sto czterdzieści siedem lat.
2 W tym czasie Jakub zachorował i umarł, więc posłał po swego syna Józefa z Egiptu i Józef przybył z Egiptu i Józef przybył do swego ojca.
3 I rzekł Jakub do Józefa i do jego synów: Oto ja umieram, a Bóg waszych przodków nawiedzi was i przyprowadzi was z powrotem do ziemi, którą Pan przysiągł dać wam i waszym synom po was. Teraz więc, gdy umrę, pochowajcie mnie w jaskini, która jest w Machpela w Hebronie, w ziemi Kanaan, blisko moich przodków.

4 I Jakub kazał przysiąc swoim synom, że go pochowają w Machpela w Hebronie, i jego synowie przysięgli mu to.
5 I dał im taki rozkaz: Służcie Panu, Bogu waszemu, bo Ten, który wybawił waszych ojców, wybawi was również ze wszelkiego nieszczęścia.
6 I rzekł Jakub: Zawołajcie do mnie wszystkich waszych synów. I przyszli wszyscy synowie Jakuba, i usiedli przed nim, a Jakub im błogosławił i rzekł do nich: Niech Pan, Bóg ojców waszych, obdarzy was tysiąckrotnie i pobłogosławi wam, i niech wam udzieli błogosławieństwa ojca waszego Abrahama. I wyszli wszyscy synowie Jakuba w owym dniu, po tym jak im pobłogosławił.
7 A następnego dnia Jakub znowu wezwał swoich synów, a oni wszyscy zebrali się i przyszli do niego, i usiedli przed nim. I tego dnia Jakub pobłogosławił swoich synów przed swoją śmiercią, każdego z nich pobłogosławił według swego błogosławieństwa. Oto jest napisane w księdze Prawa Pańskiego odnoszącej się do Izraela.
8 I rzekł Jakub do Judy: Wiem, synu mój, że jesteś mężem potężnym wśród braci twoich. Panuj nad nimi, a synowie twoi będą panować nad synami swoimi na wieki.
9 Tylko ucz swoich synów łuku i wszelkiej broni wojennej, aby mogli walczyć w bitwach swego brata, który będzie panował nad swoimi wrogami.
10 I Jakub wydał w owym dniu taki rozkaz swoim synom: Oto dziś zostanę przyłączony do ludu mojego. Zabierzcie mnie z Egiptu i pochowajcie mnie w jaskini Machpela, jak wam rozkazałem.
11 Uważajcie jednak, proszę, aby żaden z waszych synów mnie nie nosił, tylko wy sami, i tak mi postąpicie, gdy będziecie nieść moje ciało, aby zabrać je do ziemi Kanaan, aby mnie pochować.
12 Juda, Issachar i Zebulon będą nieść moje mary od strony wschodniej; Ruben, Symeon i Gad od południa; Efraim, Manasses i Beniamin od zachodu; Dan, Aser i Naftali od północy.
13 Niech Lewi nie będzie z wami, gdyż on i jego synowie będą nosić arkę przymierza Pańskiego z Izraelitami w obozie. Niech nie będzie też Józef, mój syn, gdyż jak król, taka będzie jego chwała; ich miejsce zajmie jednak Efraim i Manasses.
14 Tak mi uczynisz, gdy mnie zabierzesz; nie zaniedbuj niczego z tego wszystkiego, co ci nakazuję. Gdy tak mi uczynisz, Pan wspomni na ciebie i na twoich synów na wieki.
15 A wy, synowie moi, czcijcie każdy swego brata i swego krewnego, i nakazujcie waszym synom i wnukom waszych po was, aby służyli Panu, Bogu waszych ojców, po wszystkie dni.
16 Abyś przedłużył dni swoje na tej ziemi na wieki, ty i twoi synowie, i wnuki twoich synów, gdy będziesz czynił to, co dobre i prawe w oczach Pana, Boga twego, i chodził wszystkimi Jego drogami.
17 A ty, Józefie, synu mój, przebacz, proszę, krzywdy twoich braci i wszystkie ich występki, które ci wyrządzili, gdyż Bóg przeznaczył to dla twojego dobra i dobra twoich dzieci.
18 A synu mój, nie zostawiaj swoich braci mieszkańcom Egiptu i nie rań ich uczuć, gdyż ja oddaję ich w ręce Boga i w twoją rękę, abyś ich strzegł przed Egipcjanami. Synowie Jakuba odpowiedzieli swemu ojcu, mówiąc: Ojcze nasz, wszystko, co nam nakazałeś, tak uczynimy. Oby tylko Bóg był z nami.
19 I rzekł Jakub do synów swoich: Niech Bóg będzie z wami, gdy przestrzegać będziecie wszystkich dróg jego. Nie odstępujcie od dróg jego ani na prawo, ani na lewo, czyniąc to, co dobre i prawe w oczach jego.
20 Bo wiem, że na was, ludzi, przy końcu dni, spadną liczne i ciężkie udręki na ziemi. Służcie tylko Panu, a On was wybawi od wszelkiego udręczenia.
21 A gdy ty pójdziesz za Bogiem, aby mu służyć, i będziesz uczył swoich synów i wnuków, aby znali Pana, wtedy wzbudzi ci Pan i twoim synom sługę spośród twoich synów, i wybawi cię Pan ręką swoją z wszelkiego utrapienia, i wyprowadzi cię z Egiptu, i sprowadzi cię z powrotem do ziemi twoich ojców, abyś ją bezpiecznie odziedziczył.
22 I Jakub przestał wydawać rozkazy swoim synom, i schował nogi swoje w łożu, i umarł, i został przyłączony do ludu swego.
23 I Józef rzucił się na ojca swego, i zaczął płakać nad nim, i całował go, i wołał gorzkim głosem, i rzekł: Ojcze mój, ojcze mój!
24 Żony jego syna i cała jego rodzina przyszli i rzucili się na Jakuba, i płakali nad nim, i wołali bardzo głośno o Jakuba.
25 Wtedy wszyscy synowie Jakuba powstali razem i rozdarli szaty swoje, i wszyscy włożyli wory na biodra swoje, i upadli na twarze swoje, i rzucali proch na głowy swoje ku niebu.
26 I doniesiono o tym żonie Józefa, Osnat; ona wstała, nałożyła wór i przyszła wraz ze wszystkimi Egipcjankami, i opłakiwała Jakuba.
27 A wszyscy mieszkańcy Egiptu, którzy znali Jakuba, przyszli tego dnia, gdy usłyszeli tę rzecz, i cały Egipt płakał przez wiele dni.
28 Także z ziemi Kanaan przybyły kobiety do Egiptu, gdy usłyszały, że Jakub umarł, i opłakiwały go w Egipcie przez siedemdziesiąt dni.
29 Potem Józef rozkazał sługom swoim, lekarzom, aby zabalsamowali ojca jego mirrą, kadzidłem i wszelkiego rodzaju wonnościami i perfumami. I doktorzy zabalsamowali Jakuba, tak jak im rozkazał Józef.
30 A cały lud egipski, starsi i wszyscy mieszkańcy ziemi Goszen płakali i opłakiwali Jakuba, a wszyscy jego synowie i dzieci jego domu opłakiwali i opłakiwali swego ojca Jakuba przez wiele dni.
31 A gdy Józef po siedemdziesięciu dniach płaczu ustał, rzekł do faraona: Pójdę i pochowam ojca mego w ziemi Kanaan, jak mi przysiągł, a potem wrócę.
32 Wtedy faraon posłał Józefa z rozkazem: Idź i pochowaj swego ojca, jak ci rozkazał i jak ci przysiągł. I wyruszył Józef ze wszystkimi swymi braćmi, aby udać się do ziemi Kanaan i pochować swego ojca Jakuba, tak jak im rozkazał.
33 I rozkazał faraon ogłosić w całym Egipcie: Ktokolwiek nie wyruszy z Józefem i jego braćmi do ziemi Kanaan, aby pochować Jakuba, umrze.
34 A cały Egipt usłyszał o zarządzeniu faraona i wszyscy razem powstali, a wszyscy słudzy faraona i starsi jego domu oraz wszyscy starsi ziemi egipskiej poszli z Józefem. Wszyscy też urzędnicy i dostojnicy faraona poszli jako

słudzy Józefa i udali się, aby pochować Jakuba w ziemi Kanaan.
35 Synowie Jakuba nieśli więc mary, na których on leżał. Synowie jego uczynili mu dokładnie tak, jak im nakazał ojciec.
36 Mare zaś były ze szczerego złota, a dookoła wyłożone były kamieniami onyksowymi i wonną żywicą. Przykrycie mar było haftowane złotymi nićmi, a na nich były haczyki z kamieni onyksowych i wonnej żywicy.
37 I włożył Józef na głowę swego ojca Jakuba wielką złotą koronę, a do jego ręki włożył złote berło, i otoczyli mary, jak to było w zwyczaju królów za ich życia.
38 A przed nim szły wszystkie wojska egipskie w tym szyku. Najpierw wszyscy dzielni mężowie faraona i dzielni mężowie Józefa, a za nimi reszta mieszkańców Egiptu. Wszyscy oni byli przepasani mieczami i wyposażeni w pancerze, a na sobie mieli ozdoby wojenne.
39 A wszyscy płaczący i zawodzący szli w pewnej odległości naprzeciw mar, płacząc i narzekając, a reszta ludu szła za marami.
40 Józef i jego domownicy szli boso i płacząc przy marach, a reszta sług Józefa obchodziła go. Każdy miał na sobie ozdoby, a wszyscy byli uzbrojeni w broń wojenną.
41 A pięćdziesięciu sług Jakuba szło przed marami i rozsypywali na drodze mirrę, aloes i wszelkiego rodzaju perfumy. Wszyscy zaś synowie Jakuba, którzy nieśli mary, kroczyli po wonnościach, a słudzy Jakuba szli przed nimi, rozsypując wonności na drodze.
42 Józef wyruszył z ciężkim obozem i tak postępowali każdego dnia, aż dotarli do ziemi Kanaan. Przybyli do klepiska Atad, które było po drugiej stronie Jordanu. I tam opłakiwali bardzo wielką i ciężką żałobę.
43 I usłyszeli o tym wszyscy królowie Kanaanu i wyruszyli wszyscy, każdy ze swego domu. Było trzydziestu jeden królów Kanaanu i każdy przybył ze swymi ludźmi, aby opłakiwać i płakać nad Jakubem.
44 I ujrzeli wszyscy ci królowie mary Jakuba, a oto korona Józefa była na nich. Włożyli także swoje korony na mary i otoczyli je koronami.
45 I wszyscy ci królowie wywołali na owym miejscu wielką i ciężką żałobę po Jakubie wraz z synami Jakuba i Egiptu, gdyż wszyscy królowie Kanaanu znali odwagę Jakuba i jego synów.
46 I dotarła do Ezawa wieść, że Jakub umarł w Egipcie, a synowie jego i cały Egipt prowadzą go do ziemi Kanaan, aby go pochować.
47 Ezaw usłyszał tę rzecz, a przebywał wówczas na górze Seir. Powstał więc wraz ze swoimi synami i całym swoim ludem, i całym swoim domem, ludem bardzo licznym. Przybyli, aby opłakiwać Jakuba i opłakiwać go.
48 A gdy Ezaw przybył, opłakiwał swego brata Jakuba, i cały Egipt i cały Kanaan znowu powstali i opłakiwali z Ezawem wielką żałobę po Jakubie na owym miejscu.
49 Józef i jego bracia przyprowadzili stamtąd swego ojca Jakuba i udali się do Hebronu, aby pochować Jakuba w jaskini, w której przebywali jego ojcowie.
50 I przybyli do Kireat-Arba, do jaskini. A gdy tam wchodzili, Ezaw ze swymi synami stanął na drodze Józefowi i swym braciom, blokując im drogę w jaskini i mówiąc: Jakub nie będzie w niej pochowany, bo należy ona do nas i do naszego ojca.
51 Józef i jego bracia usłyszeli słowa synów Ezawa i bardzo się rozgniewali. Józef przystąpił więc do Ezawa i rzekł: „Co to za słowa, które wypowiedzieli? Przecież mój ojciec Jakub kupił ją od ciebie za wielkie bogactwo po śmierci Izaaka, dwadzieścia pięć lat temu, a także całą ziemię Kanaan od ciebie i od twoich synów, a po tobie od twego potomstwa".
52 I kupił ją Jakub dla swych synów i dla swego potomstwa na własność na wieki. Czemu więc mówisz te rzeczy dzisiaj?
53 Ezaw odpowiedział: Kłamstwa powiadasz i kłamstwa szerzysz, bo niczego nie sprzedałem w tym kraju, jak mówisz, i żaden mój brat Jakub nie kupił ode mnie niczego w tym kraju.
54 Ezaw zaś mówił te rzeczy, aby zwieść Józefa swoimi słowami. Wiedział bowiem Ezaw, że Józefa nie było wtedy, gdy Ezaw sprzedał Jakubowi wszystko, co miał w ziemi Kanaan.
55 I rzekł Józef do Ezawa: Z pewnością mój ojciec umieścił te rzeczy u ciebie w dokumencie kupna i potwierdził ten dokument świadkami, i oto są one u nas w Egipcie.
56 I odpowiedział Ezaw, mówiąc mu: Przynieś świadectwo; wszystko, co w nim znajdziesz, tak uczynimy.
57 Józef zawołał swego brata Naftalego i rzekł: Pospiesz się szybko, nie zatrzymuj się! Uciekaj, proszę, do Egiptu i przynieś wszystkie księgi: księgę kupna, księgę zapieczętowaną i księgę otwartą, a także wszystkie pierwsze księgi, w których spisane są wszystkie transakcje pierworództwa.
58 I przyprowadź ich do nas, abyśmy się od nich dowiedzieli wszystkich słów Ezawa i jego synów, które wypowiedzieli dzisiaj.
59 I usłuchał Naftali głosu Józefa, i pośpieszył, i pobiegł, aby zejść do Egiptu. A Naftali był lżejszy na nogach niż wszystkie jelenie, które były na pustyni, bo szedł po kłosach zboża, nie miażdżąc ich.
60 Gdy Ezaw zobaczył, że Naftali poszedł po księgi, on i jego synowie wzmogli opór, atakując jaskinię. Ezaw i cały jego lud wystąpili przeciwko Józefowi i jego braciom, aby walczyć.
61 I walczyli wszyscy synowie Jakuba i lud egipski z Ezawem i jego ludźmi, i synowie Ezawa i jego ludzie zostali pobici przez synów Jakuba, a synowie Jakuba zabili czterdziestu ludzi z ludu Ezawa.
62 A Chuszim, syn Dana, syna Jakuba, przebywał w tym czasie z synami Jakuba, lecz był oddalony od miejsca bitwy o około sto łokci, gdyż przebywał z synami Jakuba przy marach Jakuba, aby ich strzec.
63 A Chuszim był niemy i głuchy, lecz rozumiał głos przerażenia wśród ludzi.
64 I zapytał: Dlaczego nie chowacie umarłych i co to za wielkie zmartwienie? A oni odpowiedzieli mu słowami Ezawa i jego synów. Pobiegł więc do Ezawa w środku bitwy i zabił Ezawa mieczem, a głowa jego odcięta została daleko, i Ezaw padł wśród ludu walczącego.
65 A gdy Chuszim to uczynił, synowie Jakuba odnieśli zwycięstwo nad synami Ezawa i synowie Jakuba pochowali swego ojca Jakuba siłą w jaskini, a synowie Ezawa to widzieli.

66 A Jakub został pochowany w Hebronie, w jaskini Machpela, którą Abraham kupił od synów Cheta na własność jako miejsce pochówku, i został pochowany w bardzo kosztownych szatach.
67 A żadnemu królowi nie oddawano takiej czci, jaką Józef oddał swemu ojcu po jego śmierci, gdyż pochował go z wielką czcią, należną królom.
68 Józef i jego bracia obchodzili żałobę po ojcu przez siedem dni.

ROZDZIAŁ 57

1 Potem synowie Ezawa walczyli z synami Jakuba. Synowie Ezawa walczyli z synami Jakuba w Hebronie. Ezaw leżał martwy i nie został pochowany.
2 A bitwa między nimi była ciężka, a synowie Ezawa zostali pobici przez synów Jakuba, a synowie Jakuba zabili osiemdziesięciu mężów z synów Ezawa, a ani jeden z rodu synów Jakuba nie zginął. Ręka Józefa przeważyła nad całym rodem synów Ezawa i pojmał Sefo, syna Elifaza, syna Ezawa, i pięćdziesięciu jego ludzi, i związał ich żelaznymi łańcuchami, i wydał w ręce swoich sług, aby ich zaprowadzili do Egiptu.
3 A gdy synowie Jakuba uprowadzili Sefo i jego lud do niewoli, wszyscy pozostali bardzo bali się o swoje życie, uciekając z domu Ezawa, aby i oni nie zostali pojmani. Uciekli więc wszyscy wraz z Elifazem, synem Ezawa, i jego ludem, a także z ciałem Ezawa, i udali się w drogę ku górze Seir.
4 I przybyli do góry Seir i pochowali Ezawa w Seir. Lecz głowy jego nie zabrali ze sobą do Seiru, gdyż została pochowana w tym miejscu, gdzie rozegrała się bitwa w Hebronie.
5 A gdy synowie Ezawa uciekli przed synami Jakuba, synowie Jakuba ścigali ich aż do granic Seiru, lecz nie zabili ani jednego człowieka spośród siebie, gdyż ciało Ezawa, które nieśli ze sobą, wywołało wśród nich zamieszanie. Uciekli więc, a synowie Jakuba odwrócili się od nich i przyszli do miejsca, gdzie byli ich bracia w Hebronie, i pozostali tam tego dnia i następnego dnia, aż odpoczęli od bitwy.
6 A trzeciego dnia zebrali wszyscy synowie Seira Choryty, a także wszyscy synowie Wschodu, mnóstwo ludu jak piasek morski. Poszli i zeszli do Egiptu, aby walczyć z Józefem i jego braćmi i wyzwolić swych braci.
7 A Józef i wszyscy synowie Jakuba usłyszeli, że synowie Ezawa i synowie Wschodu wyruszyli na wojnę, aby wyzwolić swych braci.
8 Józef, jego bracia i dzielni mężowie egipscy wyruszyli i walczyli w mieście Ramses. Józef i jego bracia zadali straszliwą klęskę synom Ezawa i synom Wschodu.
9 I zabili spośród nich sześćset tysięcy mężów, a wśród nich zabili wszystkich dzielnych mężów synów Seira Choryty. Pozostało ich tylko niewielu, zabili też wielu synów wschodu i synów Ezawa; a Elifaz, syn Ezawa, i synowie wschodu wszyscy uciekli przed Józefem i jego braćmi.
10 Józef i jego bracia ścigali ich, aż dotarli do Sukkot. W Sukkot zabili jeszcze trzydziestu ludzi, a reszta uciekła i każdy udał się do swego miasta.
11 Józef, jego bracia i dzielni mężowie egipscy odwrócili się od nich z radością i radosnym sercem, bo pokonali wszystkich swoich wrogów.
12 Sefo, syn Elifaza, i jego ludzie byli jeszcze niewolnikami synów Jakuba w Egipcie, a ich bóle się wzmogły.
13 A gdy synowie Ezawa i synowie Seira wrócili do swojej ziemi, synowie Seira zobaczyli, że wszyscy wpadli w ręce synów Jakuba i ludu egipskiego z powodu wojny synów Ezawa.
14 Synowie Seira zaś rzekli do synów Ezawa: Widzieliście i dlatego wiecie, że ten obóz powstał z waszego powodu, a nie ocalał ani jeden mocarz, ani jeden wprawny wojownik.
15 Teraz więc wyjdźcie z naszej ziemi, wyjdźcie od nas do ziemi Kanaan, do ziemi, w której mieszkali wasi ojcowie. Dlaczego więc wasi synowie mają odziedziczyć w przyszłości dziedzictwo naszych synów?
16 Lecz synowie Ezawa nie chcieli słuchać synów Seira i synowie Seira myśleli o tym, aby z nimi walczyć.
17 Synowie Ezawa wysłali potajemnie do Angeasa, króla Afryki, zwanego Dinhabą, z tą wiadomością:
18 Przyślij do nas swoich ludzi, niech przyjdą do nas, a my będziemy walczyć razem z synami Seira Choryty, gdyż oni postanowili walczyć z nami, aby wypędzić nas z tego kraju.
19 I uczynił tak Angeas, król Dinhaby, gdyż w owych czasach był życzliwie nastawiony do synów Ezawa. I wysłał Angeas pięciuset dzielnych żołnierzy piechoty do synów Ezawa i ośmiuset jeźdźców.
20 Potem synowie Seira posłali do synów Wschodu i do synów Midianu z tą wiadomością: Widzieliście, co nam uczynili synowie Ezawa, z powodu których omal nie zostaliśmy wszyscy wytępieni w walce z synami Jakuba.
21 Teraz więc przyjdźcie do nas i pomóżcie nam, a my będziemy z nimi walczyć razem i wypędzimy ich z kraju, i pomścimy sprawę naszych braci, którzy zginęli w bitwie ze swoimi braćmi, synami Jakuba.
22 A wszyscy synowie Wschodu usłuchali synów Seira i przyszło do nich około ośmiuset mężów z dobytymi mieczami. W tym czasie synowie Ezawa walczyli z synami Seira na pustyni Paran.
23 Wtedy synowie Seira odnieśli przewagę nad synami Ezawa, a w tym dniu synowie Seira zabili w bitwie około dwustu ludzi z ludu Angeasa, króla Dinhaby.
24 A drugiego dnia synowie Ezawa przyszli znowu, aby walczyć po raz drugi z synami Seira. I po raz drugi walka była dla synów Ezawa zacięta i bardzo ich to dręczyło z powodu synów Seira.
25 A gdy synowie Ezawa spostrzegli, że synowie Seira są silniejsi od nich, niektórzy mężowie spośród synów Ezawa odwrócili się i pomogli synom Seira, ich wrogom.
26 A w drugiej bitwie pod Angeasem, królem Dinhaby, padło jeszcze pięćdziesięciu ośmiu mężów z ludu synów Ezawa.
27 A trzeciego dnia synowie Ezawa usłyszeli, że część ich braci odstąpiła od nich, aby walczyć z nimi w drugiej bitwie. I synowie Ezawa zasmucili się, gdy o tym usłyszeli.
28 I rzekli: Co mamy uczynić naszym braciom, którzy odwrócili się od nas, aby pomóc synom Seira, naszym wrogom? Wtedy synowie Ezawa ponownie posłali do Angeasa, króla Dinhaby, z tą wiadomością:

29 Wyślij do nas jeszcze innych ludzi, abyśmy razem z nimi walczyli z synami Seira, gdyż oni już dwa razy byli od nas cięższi.
30 Angeas znowu posłał do synów Ezawa około sześciuset dzielnych ludzi, a oni przybyli, aby pomóc synom Ezawa.
31 A po dziesięciu dniach synowie Ezawa znowu toczyli wojnę z synami Seira na pustyni Paran. Bitwa była bardzo ciężka dla synów Seira. W tym czasie synowie Ezawa odnieśli przewagę nad synami Seira. Synowie Seira zostali pobici przez synów Ezawa i zabili spośród nich około dwóch tysięcy ludzi.
32 Wszyscy dzielni mężowie synów Seira zginęli w tej bitwie, a w miastach pozostało tylko ich młode dzieci.
33 Wtedy wszyscy Midianici i synowie Wschodu rzucili się do ucieczki z pola bitwy i opuścili synów Seira, i uciekli, gdy zobaczyli, że bitwa jest dla nich ciężka. Synowie Ezawa zaś ścigali wszystkich synów Wschodu, aż dotarli do ich kraju.
34 Synowie Ezawa zabili spośród nich jeszcze około dwustu pięćdziesięciu ludzi, a z rodu synów Ezawa poległo w tej bitwie około trzydziestu ludzi. Nieszczęście to spadło na nich, gdy ich bracia odwrócili się od nich, aby pomóc synom Seira Choryty. Synowie Ezawa ponownie usłyszeli o złych czynach swoich braci i ponownie opłakiwali tę sprawę.
35 A stało się, że po bitwie synowie Ezawa zawrócili i wrócili do domu w Seir, a synowie Ezawa zabili tych, którzy pozostali w ziemi synów Seira; zabili także ich żony i dzieci, nie pozostawiając przy życiu nikogo oprócz pięćdziesięciu chłopców i dziewcząt, którym pozwolili żyć; i synowie Ezawa ich nie zabili, lecz chłopcy stali się ich niewolnikami, a dziewczęta pojęli za żony.
36 A synowie Ezawa zamieszkali w Seirze na miejscu synów Seira, i odziedziczyli ich ziemię, i wzięli ją w posiadanie.
37 Potem synowie Ezawa zabrali wszystko, co należało do synów Seira w kraju, także ich trzody, ich woły i ich dobytek, i wszystko, co należało do synów Seira, zabrali synowie Ezawa. I zamieszkali synowie Ezawa w Seirze, na miejscu synów Seira, aż do dnia dzisiejszego. Podzielili więc synowie Ezawa kraj na części między pięciu synów Ezawa, według ich rodzin.
38 I stało się w owych dniach, że synowie Ezawa postanowili ukoronować nad sobą króla w ziemi, którą posiedli. I rzekli między sobą: Nie, bo on będzie panował nad nami w naszej ziemi, a my będziemy pod jego radą i on będzie toczył nasze bitwy z naszymi wrogami. I tak uczynili.
39 I wszyscy synowie Ezawa przysięgli, mówiąc: Nie będzie nad nimi królował nikt z ich braci, lecz człowiek obcy, który nie jest ich bratem. Dusze bowiem wszystkich synów Ezawa były rozgoryczone, każdy przeciwko swemu synowi, bratu i przyjacielowi, z powodu zła, jakiego doznali od swych braci, gdy walczyli z synami Seira.
40 Przeto synowie Ezawa złożyli przysięgę, mówiąc: Od tego dnia i na przyszłość nie będą wybierać króla spośród swych braci, lecz kogoś z obcego kraju, aż do dnia dzisiejszego.
41 A był tam mąż z rodu Angeasa, króla Dinhaby; imię jego brzmiało Bela, syn Beora; był to mąż bardzo waleczny, piękny i urodziwy, mądry we wszelkiej mądrości, mąż rozsądny i roztropny; i nie było nikogo w rodzie Angeasa podobnego do niego.
42 I wzięli go wszyscy synowie Ezawa, namaścili go i ukoronowali go na króla, i oddali mu pokłon, i rzekli do niego: Niech żyje król! Niech żyje król!
43 I rozłożyli prześcieradło, i przynieśli każdemu mężczyźnie kolczyki ze złota i srebra, albo pierścienie, albo bransolety, i uczynili go bardzo bogatym w srebro i złoto, w kamienie onyksowe i wonną żywicę, i uczynili mu tron królewski, i włożyli mu na głowę królewską koronę, i zbudowali dla niego pałac, i zamieszkał w nim, i został królem nad wszystkimi synami Ezawa.
44 A synowie Angeasa wzięli zapłatę od synów Ezawa za wojnę i poszli, i wrócili w tym czasie do swego pana do Dinhaby.
45 Bela zaś panował nad synami Ezawa przez trzydzieści lat. Synowie Ezawa mieszkali w tym kraju zamiast synów Seira i mieszkali tam bezpiecznie aż do dnia dzisiejszego.

ROZDZIAŁ 58

1 A stało się w trzydziestym drugim roku od przybycia Izraelitów do Egiptu, to jest w siedemdziesiątym pierwszym roku życia Józefa, w tym roku umarł faraon, król egipski, a królował po nim jego syn Magron.
2 Faraon rozkazał Józefowi przed swoją śmiercią, aby został ojcem jego syna Magrona i aby Magron pozostawał pod opieką Józefa i jego radą.
3 I cały Egipt zgodził się na to, aby Józef został królem nad nimi, gdyż wszyscy Egipcjanie kochali Józefa odtąd, tylko Magron, syn faraona, zasiadał na tronie swego ojca, i on został królem w owych dniach po swym ojcu.
4 Magron miał czterdzieści jeden lat, gdy objął władzę, a czterdzieści lat panował w Egipcie. I cały Egipt nazywał go Faraonem, według imienia jego ojca, jak to było w Egipcie w zwyczaju czynić z każdym królem, który nad nimi panował.
5 Gdy więc faraon objął władzę po swym ojcu, oddał prawa Egiptu i wszelkie sprawy rządzenia w ręce Józefa, tak jak mu nakazał jego ojciec.
6 Józef został królem Egiptu, sprawował bowiem pieczę nad całym Egiptem, a cały Egipt był pod jego opieką i radą. Po śmierci faraona cały Egipt skłaniał się ku Józefowi i bardzo go kochał, aby nad nim panował.
7 Lecz byli wśród nich tacy, którzy go nie lubili i mówili: Żaden obcy nie będzie nad nami panował. W owych czasach cała władza w Egipcie przypadła Józefowi, po śmierci faraona. On sprawował władzę i robił w kraju, co mu się podobało, bez niczyjej ingerencji.
8 Cały Egipt był pod władzą Józefa, a Józef prowadził wojnę ze wszystkimi otaczającymi go wrogami i podbił ich. Również cały kraj i wszystkich Filistynów aż do granic Kanaanu podbił Józef. Wszyscy byli pod jego władzą i płacili Józefowi doroczny podatek.
9 A faraon, król egipski, zasiadł na tronie zamiast swego ojca, lecz podlegał władzy i radzie Józefa, tak jak na początku podlegał władzy swego ojca.
10 Panował on tylko w ziemi egipskiej, pod zarządem Józefa, lecz Józef panował w tym czasie nad całym krajem, od Egiptu aż do wielkiej rzeki Perat.

11 I Józefowi powodziło się we wszystkim, co czynił, a Pan był z nim. Obdarzył go Pan dodatkową mądrością, czcią, chwałą i miłością w sercach Egipcjan i w całym kraju. Józef panował nad całym krajem przez czterdzieści lat.
12 A wszystkie kraje filistyńskie, Kanaan, Sydon i z drugiej strony Jordanu, przynosiły Józefowi dary przez wszystkie jego dni, a cały kraj był w ręku Józefa i przynosili mu coroczną daninę według ustalonego prawa, gdyż Józef walczył ze wszystkimi otaczającymi go wrogami i podporządkował ich sobie, a cały kraj był w ręku Józefa, a Józef siedział pewnie na swoim tronie w Egipcie.
13 A wszyscy jego bracia, synowie Jakuba, mieszkali bezpiecznie w kraju przez wszystkie dni Józefa. Byli płodni i bardzo się rozmnożyli w kraju i służyli Panu przez wszystkie swoje dni, jak nakazał im ich ojciec Jakub.
14 I stało się, gdy po wielu dniach i latach synowie Ezawa mieszkali spokojnie w swojej ziemi pod panowaniem swego króla Bely, że synowie Ezawa byli płodni i rozmnożyli się w kraju. Postanowili wyruszyć i walczyć z synami Jakuba i całym Egiptem, a także wyzwolić swego brata Sefo, syna Elifaza, i jego ludzi, gdyż w owych dniach byli oni jeszcze niewolnikami Józefa.
15 Synowie Ezawa posłali do wszystkich synów Wschodu i zawarli z nimi pokój. I przyszli do nich wszyscy synowie Wschodu, aby iść z synami Ezawa do Egiptu na wojnę.
16 Przybyli też do nich synowie Angeasa, króla Dinhaby, i posłali także do synów Izmaela, a oni także do nich przybyli.
17 I zebrał się cały ten lud i przybył do Seiru, aby pomóc synom Ezawa w bitwie. Obóz ten był bardzo wielki i ciężki od ludzi, liczny jak piasek morski, około ośmiuset tysięcy ludzi, piechoty i jazdy. Wszystkie te oddziały zeszły do Egiptu, aby walczyć z synami Jakuba i rozłożyły się obozem obok Ramzesa.
18 Józef wyruszył więc z braćmi swymi i dzielnymi mężami Egiptu, około sześciuset ludzi, i walczył z nimi w krainie Ramses. Synowie Jakuba walczyli znowu z synami Ezawa w pięćdziesiątym roku od przybycia synów Jakuba do Egiptu, to jest w trzydziestym roku panowania Beli nad synami Ezawa w Seirze.
19 I wydał Pan wszystkich mocarzy Ezawa i synów Wschodu w ręce Józefa i jego braci, a synowie Ezawa i synowie Wschodu zostali pobici przez Józefa.
20 A z ludu Ezawa i synów Wschodu, którzy zostali zabici, padło przed synami Jakuba około dwustu tysięcy ludzi, a ich król Bela, syn Beora, zginął z nimi w bitwie. Gdy zaś synowie Ezawa zobaczyli, że ich król poległ w bitwie i zginął, osłabły im ręce w walce.
21 Józef zaś, jego bracia i cały Egipt nadal bili ludzi z domu Ezawa, a wszyscy ludzie Ezawa bali się synów Jakuba i uciekali przed nimi.
22 Józef zaś i jego bracia oraz cały Egipt ścigali ich przez dzień drogi i zabili jeszcze około trzystu ludzi, zabijając ich po drodze; potem jednak odwrócili się od nich.
23 Józef i wszyscy jego bracia wrócili do Egiptu. Nie zabrakło im ani jednego człowieka, lecz spośród Egipcjan padło dwunastu mężów.
24 A gdy Józef wrócił do Egiptu, rozkazał dodatkowo związać Sefo i jego ludzi, i zakuto ich w kajdany, co jeszcze bardziej spotęgowało ich ból.
25 A wszyscy synowie Ezawa i synowie Wschodu powrócili zawstydzeni, każdy do swego miasta, gdyż wszyscy dzielni mężowie, którzy byli z nimi, polegli w bitwie.
26 A gdy synowie Ezawa zobaczyli, że ich król zginął w bitwie, pospieszyli i wybrali pewnego człowieka spośród synów Wschodu; imię jego brzmiało Jobab, syn Zaracha, z krainy Bocra, i ustanowili go królem nad sobą w miejsce ich króla Beli.
27 A Jobab zasiadł na tronie Beli jako król w jego miejsce i panował Jobab w Edomie nad wszystkimi synami Ezawa przez dziesięć lat. Od tego dnia synowie Ezawa nie wyruszali już na wojnę z synami Jakuba, gdyż synowie Ezawa znali odwagę synów Jakuba i bardzo się ich bali.
28 Lecz od tego dnia synowie Ezawa nienawidzili synów Jakuba, a nienawiść i wrogość była między nimi bardzo silna przez wszystkie dni, aż do dnia dzisiejszego.
29 A stało się po tych dziesięciu latach, że Jobab, syn Zaracha z Bocry, umarł, a synowie Ezawa wzięli pewnego męża, imieniem Chuszam, z krainy Teman, i ustanowili go królem nad sobą w miejsce Jobaba. I Chuszam panował w Edomie nad wszystkimi synami Ezawa przez dwadzieścia lat.
30 A Józef, król Egiptu, i jego bracia, i wszyscy synowie Izraela mieszkali w owych dniach bezpiecznie w Egipcie, wraz ze wszystkimi synami Józefa i jego braćmi, nie napotykając żadnych przeszkód ani nieszczęść, a ziemia egipska zaznała w owych czasach spokoju od wojny, która toczyła się za dni Józefa i jego braci.

ROZDZIAŁ 59

1 A oto imiona synów Izraela, którzy mieszkali w Egipcie, a którzy przybyli z Jakubem. Wszyscy synowie Jakuba przybyli do Egiptu, każdy ze swoją rodziną.
2 Synami Lei byli: Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zebulon oraz ich siostra Dina.
3 Synami Racheli byli Józef i Beniamin.
4 Synami Zilpy, służebnicy Lei, byli Gad i Aser.
5 Synami Bilhy, niewolnicy Racheli, byli Dan i Naftali.
6 A oto ich potomstwo, które im się urodziło w ziemi Kanaan, zanim przybyli do Egiptu ze swym ojcem Jakubem.
7 Synami Rubena byli: Chanoch, Pallu, Chetzron i Karmi.
8 Synami Symeona byli: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Zochar i Saul, syn Kananejki.
9 Synami Lewiego byli: Gerszon, Kehat i Merari oraz ich siostra Jokebed, która im się urodziła, gdy szli do Egiptu.
10 Synami Judy byli: Er, Onan, Szela, Peres i Zarach.
11 A Er i Onan umarli w ziemi Kanaan. Synami zaś Pereca byli Chezron i Chamul.
12 Synami Issachara byli: Tola, Puwa, Hiob i Szomron.
13 Synami Zebulona byli: Sered, Elon i Jachleel, a synem Dana był Chuszim.
14 Synami Naftalego byli: Jachzeel, Guni, Jecer i Szilam.
15 Synami Gada byli: Zifion, Chaggi, Szuni, Ezbon, Eri, Arodi i Areli.

16 A synami Aszera byli: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria i ich siostra Serach; synami zaś Berii byli: Cheber i Malchiel.
17 Synami Beniamina byli: Bela, Becher, Aszbel, Gera, Naaman, Achi, Rosz, Mupim, Chupim i Ord.
18 Synami Józefa, którzy mu się urodzili w Egipcie, byli: Manasses i Efraim.
19 Wszystkich zaś dusz, które wyszły z bioder Jakuba, było siedemdziesiąt. To byli ci, którzy przybyli z Jakubem, ojcem swoim, do Egiptu, aby tam zamieszkać. Józef i wszyscy jego bracia mieszkali bezpiecznie w Egipcie i jedli z najlepszych produktów Egiptu przez wszystkie dni życia Józefa.
20 Józef mieszkał w ziemi egipskiej dziewięćdziesiąt trzy lata, a panował Józef nad całym Egiptem osiemdziesiąt lat.
21 A gdy zbliżały się dni śmierci Józefa, posłał on po swoich braci i cały dom swojego ojca, a oni wszyscy zebrali się i usiedli przed nim.
22 I rzekł Józef do swych braci i do całego domu swego ojca: Oto ja umieram, a Bóg z pewnością nawiedzi was i wyprowadzi was z tej ziemi do ziemi, którą przysiągł dać waszym ojcom.
23 A gdy was nawiedzi Bóg, aby was wyprowadzić stąd do ziemi waszych ojców, wtedy zabierz stąd moje kości ze sobą.
24 Józef zobowiązał synów Izraela do złożenia przysięgi w imieniu swego potomstwa, mówiąc: Bóg na pewno was wspomoże, a wy zabierzecie stąd moje kości ze sobą.
25 Potem nastąpiło to, że Józef umarł w tym roku, siedemdziesiątym pierwszym roku od przybycia Izraelitów do Egiptu.
26 Józef miał sto dziesięć lat, gdy umarł w ziemi egipskiej. Wtedy wszyscy jego bracia i wszyscy jego słudzy powstali i zabalsamowali Józefa, według swego zwyczaju, a jego bracia i cały Egipt opłakiwali go przez siedemdziesiąt dni.
27 I włożyli Józefa do trumny wypełnionej korzeniami i wszelkiego rodzaju perfumami, i pochowali go nad brzegiem rzeki Sichor, a także jego synów i wszystkich jego braci. Cała rodzina jego ojca obchodziła po nim siedmiodniową żałobę.
28 A stało się po śmierci Józefa, że w owych dniach wszyscy Egipcjanie zaczęli panować nad synami Izraela, a faraon, król Egiptu, który panował po swym ojcu, przyjął wszystkie prawa Egiptu i sprawował władzę w Egipcie według swego uznania, i panował pewnie nad swoim ludem.

ROZDZIAŁ 60

1 A gdy nadszedł rok, był to siedemdziesiąty drugi rok od chwili, gdy Izraelici zstąpili do Egiptu, po śmierci Józefa, Sefo, syn Elifaza, syna Ezawa, uciekł z Egiptu, on i jego ludzie, i odeszli.
2 I przybył do Afryki, czyli do Dinhaby, do Angeasa, króla Afryki, a Angeas przyjął ich z wielkimi honorami i ustanowił Sefo wodzem swego wojska.
3 Sefo zaś znalazł łaskę w oczach Angeasa i w oczach jego ludu. I Sefo był wodzem wojska Angeasa, króla Afryki, przez długi czas.
4 Sefo przekonał Angeasa, króla Afryki, aby zebrał całe swoje wojsko, poszedł walczyć z Egipcjanami i synami Jakuba i pomścił na nich sprawę swoich braci.
5 Lecz Angeas nie chciał słuchać Sefo, gdyż znał siłę synów Jakuba i wiedział, co zrobili jego wojsku podczas wojny z synami Ezawa.
6 A Sefo był w owych dniach bardzo wielki w oczach Angeasa i w oczach całego swego ludu i ustawicznie namawiał ich do wojny z Egiptem, lecz oni nie chcieli.
7 I zdarzyło się w owych dniach, że w kraju Kittim, w mieście Puzimna, żył pewien człowiek, którego imię brzmiało Uzu. Synowie Kittim wynieśli go na bóstwo i umarł, nie mając syna, tylko jedną córkę, której imię brzmiało Jania.
8 A dziewczyna ta była nadzwyczaj piękna, urodziwa i mądra; nie było nikogo w całym kraju, kto by jej dorównywał pod względem urody i mądrości.
9 A ludzie Angeasa, króla Afryki, ujrzeli ją i przyszli, i chwalili ją przed nim. Angeas posłał więc do synów Kittim i prosił, aby mógł ją sobie wziąć za żonę, a ludzie Kittim zgodzili się dać mu ją za żonę.
10 A gdy posłańcy Angeasa wyruszyli z ziemi Kittim, aby ruszyć w drogę, oto posłańcy Turnusa, króla Bibentu, przybyli do Kittim. Turnus, król Bibentu, również wysłał swoich posłańców, aby poprosili Janię o rękę, aby pojął ją za żonę. Wszyscy jego ludzie również mu ją wychwalali. Wysłał więc do niej wszystkie swoje sługi.
11 Słudzy Turnusa przybyli do Kittim i prosili o Janię, aby ją zabrać do Turnusa, ich króla, za żonę.
12 Mieszkańcy Kittim odpowiedzieli im: Nie możemy jej dać, bo Angeas, król Afryki, prosił ją, żeby pojąć ją za żonę, zanim przybyliście, i żebyśmy mu ją dali. Teraz więc nie możemy pozbawić Angeasa dziewczyny, aby dać ją Turnusowi.
13 Bo boimy się bardzo Angeasa, aby nie przyszedł na wojnę przeciwko nam i nie zgładził nas, a Turnus, twój pan, nie będzie mógł nas wyrwać z jego ręki.
14 A gdy posłańcy Turnusa usłyszeli wszystkie słowa dzieci Kittim, zwrócili się do swego pana i powtórzyli mu wszystkie słowa dzieci Kittim.
15 Synowie Kittim wysłali więc do Angeasa pismo z wiadomością: Oto Turnus posłał po Janię, aby pojął ją za żonę. Oto, co mu odpowiedzieliśmy. Dowiedzieliśmy się, że zebrał całe swoje wojsko, aby wyruszyć przeciwko tobie na wojnę i zamierza przejść drogą Sardunii, aby walczyć z twoim bratem Lukiem, a potem wyruszy, aby walczyć z tobą.
16 A Angeas usłyszał słowa synów Kittim, które do niego przesłali w piśmie, i zapłonął gniewem, powstał, zebrał całe swoje wojsko i przybył przez wyspy morskie, drogą do Sardunii, do swego brata Lucusa, króla Sardunii.
17 A Niblos, syn Lucusa, usłyszał, że nadchodzi jego stryj Angeas, i wyszedł mu naprzeciw z ciężką armią, i ucałował go i uściskał, a Niblos rzekł do Angeasa: Kiedy będziesz pytał mojego ojca o jego powodzenie i o to, kiedy pójdę z tobą walczyć z Turnusem, poproś go, aby mnie mianował dowódcą swojego wojska. I Angeas tak uczynił, i przyszedł do swego brata, a jego brat wyszedł mu naprzeciw, i zapytał go o powodzenie.
18 Angeas zapytał swego brata Lukasa, jak mu się powodzi i czy ma mianować jego syna Niblosa wodzem swego wojska. Lukus tak uczynił. Angeas i jego brat Lukus powstali i ruszyli ku Turnusowi, aby walczyć. Było przy nich wielkie wojsko i ciężki lud.

19 I przybył na okrętach, i przybyli do prowincji Asztaras, a oto Turnus przybył przeciwko nim, gdyż wyruszył do Sardunii i zamierzał ją zniszczyć, a następnie udać się stamtąd do Angeas, aby z nim walczyć.
20 Angeas i Lukus, brat jego, spotkali Turnusa w dolinie Kanopii, a bitwa w tym miejscu była między nimi zacięta i zacięta.
21 A bitwa była ciężka dla Lucusa, króla Sardunii, i całe jego wojsko poległo, a także jego syn Niblos zginął w tej bitwie.
22 A jego wuj Angeas rozkazał swoim sługom, aby zrobili złotą trumnę dla Niblosa i umieścili go w niej. I Angeas znów stoczył bitwę z Turnusem, lecz Angeas był silniejszy od niego i zabił go, a następnie uśmiercił cały jego lud ostrzem miecza. Angeas pomścił sprawę Niblosa, syna swego brata, i sprawę wojska swego brata Lucusa.
23 A gdy Turnus umarł, ręce tych, którzy przeżyli bitwę, osłabły i uciekli przed Angeasem i jego bratem Lukusem.
24 A Angeas i brat jego Lukus ścigali ich aż do drogi, która jest między Alfanu a Romah, i wybili ostrzem miecza całe wojsko Turnusa.
25 Lukus, król Sardunii, rozkazał swoim sługom, aby wykonali trumnę z brązu i złożyli w niej ciało jego syna Niblosa, i pochowali go w tym miejscu.
26 I zbudowali na nim wysoką wieżę przy drodze, i nazwali ją imieniem Niblos, aż do dnia dzisiejszego, i pochowali tam również Turnusa, króla Bibentu, w tym miejscu, razem z Niblosem.
27 A oto na drodze między Alfanu i Romah jest grób Niblosa po jednej stronie, a grób Turnusa po drugiej stronie, a między nimi jest bruk, który istnieje aż do dnia dzisiejszego.
28 A gdy Niblos został pochowany, Lukus, jego ojciec, powrócił ze swym wojskiem do swej krainy Sardunii, a Angeas, jego brat, król Afryki, udał się ze swym ludem do miasta Bibentu, to jest miasta Turnus.
29 Mieszkańcy Bibentu usłyszeli o jego sławie i bardzo się go bali. Wyszli mu naprzeciw z płaczem i błaganiem. Mieszkańcy Bibentu prosili Angeasa, aby ich nie zabijał i nie niszczył ich miasta. I tak uczynił, gdyż Bibentu w owych czasach uważano za jedno z miast dzieci Kittim. Dlatego nie zniszczył miasta.
30 Lecz od tego dnia wojska króla Afryki wyruszały do Kittim, aby je złupić i splądrować, a za każdym razem, gdy wyruszali, towarzyszył im Sefo, dowódca wojska Angeasa.
31 Potem Angeas zawrócił ze swoim wojskiem i przybyli do miasta Puzimna. Angeas wziął stamtąd za żonę Janię, córkę Uzu, i przyprowadził ją do swego miasta w Afryce.

ROZDZIAŁ 61

1 W owym czasie faraon, król egipski, rozkazał całemu swemu ludowi, aby mu zbudowano potężny pałac w Egipcie.
2 Rozkazał też synom Jakuba, aby pomogli Egipcjanom w budowie. Egipcjanie więc wybudowali piękny i wspaniały pałac, który miał stać się siedzibą królewską. On zaś zamieszkał w nim i odnowił swoją władzę, i panował bezpiecznie.
3 A Zebulon, syn Jakuba, umarł w owym roku, to jest w siedemdziesiątym drugim roku po przybyciu synów izraelskich do Egiptu. Zebulon umarł w wieku stu czternastu lat i włożono go do trumny, i oddano w ręce jego synów.
4 A w siedemdziesiątym piątym roku zmarł jego brat Symeon. Miał sto dwadzieścia lat, gdy umarł. I on także został włożony do trumny i oddany w ręce swoich synów.
5 Sefo, syn Elifaza, syna Ezawa, wódz wojska Angeasa, króla Dinhaby, codziennie namawiał Angeasa, aby przygotował się do bitwy z synami Jakuba w Egipcie. Angeas nie chciał tego uczynić, gdyż jego słudzy opowiedzieli mu o całej potędze synów Jakuba, jaką im wyrządzili w bitwie z synami Ezawa.
6 A Sefo w owych dniach codziennie namawiał Angeasa do walki z synami Jakuba.
7 Po pewnym czasie Angeas usłuchał słów Sefo i zgodził się na walkę z synami Jakuba w Egipcie. Angeas zgromadził cały swój lud, lud liczny jak piasek na brzegu morza, i powziął decyzję, by wyruszyć do Egiptu i walczyć.
8 A wśród sług Angeasa był pewien młodzieniec piętnastoletni, imieniem Balaam, syn Beora. Młodzieniec ten był bardzo mądry i znał się na sztuce czarnoksięskiej.
9 I rzekł Angeas do Balaama: Zaczaruj dla nas, proszę, czary, abyśmy wiedzieli, kto zwycięży w walce, do której teraz idziemy.
10 I rozkazał Balaam, aby mu przyniesiono wosku, i uczynił z niego podobiznę rydwanów i jeźdźców, wyobrażających wojsko Angeasa i wojsko egipskie, i umieścił je w misternie przygotowanej wodzie, którą miał w tym celu, i wziął w rękę gałęzie mirtu, i posługując się swoją chytrością, połączył je nad wodą, i ukazały mu się w wodzie podobne wizerunki wojsk Angeasa padające przed podobnymi wizerunkami Egipcjan i synów Jakuba.
11 I opowiedział to Balaam Angeasowi. Angeas zaś zwątpił i nie uzbroił się, aby pójść do Egiptu na wojnę, lecz pozostał w swoim mieście.
12 A gdy Sefo, syn Elifaza, zobaczył, że Angeas zwątpił w wyruszenie do walki z Egipcjanami, Sefo uciekł przed Angeasem z Afryki i udał się do Kittim.
13 Wszyscy mieszkańcy Kittim przyjęli go z wielkim szacunkiem i wynajmowali go do walki przez cały czas. Sefo w owych dniach stał się niezwykle bogaty. Wojska króla Afryki w owych dniach rozprzestrzeniały się coraz bardziej. Synowie Kittim zebrali się i udali na górę Kuptycja z powodu wojsk Angeasa, króla Afryki, które zbliżały się do nich.
14 Pewnego dnia Sefo zgubił młodą jałówkę i poszedł jej szukać, i usłyszał, jak ryczy wokół góry.
15 I poszedł Sefo i zobaczył, a oto u stóp góry była wielka jaskinia, a przy wejściu do jaskini znajdował się wielki kamień. Sefo rozłupał kamień i wszedł do jaskini. I zobaczył, a oto wielkie zwierzę pożerające wołu; od środka w górę wyglądało jak człowiek, a od środka w dół przypominało zwierzę. Sefo rzucił się na zwierzę i zabił je mieczami.
16 A mieszkańcy Kittim usłyszeli o tym i bardzo się uradowali, i rzekli: Co mamy zrobić temu człowiekowi, który zabił zwierzę, które pożerało nasze bydło?
17 I zgromadzili się wszyscy, aby poświęcić mu jeden dzień w roku i nazwali go Sefo, według jego imienia, i rok po roku składali mu w tym dniu ofiary z płynów i dary.

18 W tym czasie Jania, córka Uzu, żona króla Angeasa, zachorowała, a jej choroba bardzo dotknęła Angeasa i jego urzędników. Angeas zapytał więc swoich mędrców: „Co mam zrobić Jani i jak ją wyleczyć z choroby?”. A mędrcy odpowiedzieli mu: „Ponieważ powietrze w naszym kraju nie jest takie jak powietrze w ziemi Kittim, a nasza woda nie jest taka jak ich woda, dlatego królowa zachorowała”.
19 Z powodu zmiany powietrza i wody zachorowała, a także dlatego, że w swoim kraju piła tylko wodę pochodzącą z Purmy, którą jej przodkowie doprowadzili mostami.
20 I Angeas wydał rozkaz swoim sługom, aby przynieśli mu w naczyniach wody Purmy należące do Kittim i zważyli te wody wraz ze wszystkimi wodami Afryki, i stwierdzili, że wody te są lżejsze od wód Afryki.
21 A Angeas, widząc to, rozkazał wszystkim swoim urzędnikom zwołać tysiące i dziesiątki tysięcy kamieniarzy, i wyciosali niezliczoną ilość kamieni. Przybyli budowniczowie i zbudowali niezwykle mocny most, i przenieśli źródło wody z krainy Kittim do Afryki. Woda ta była dla królowej Jani i dla wszystkich jej potrzeb, aby z niej pić, piec, myć się i kąpać, a także podlewać nią wszelkie nasiona, z których można uzyskać żywność, oraz wszelkie owoce ziemi.
22 Król rozkazał, aby ziemię z Kittim sprowadzono dużymi łodziami, a także przywieziono kamienie, aby je wykorzystać do budowy. Budowniczowie zbudowali pałace dla królowej Jani, a królowa została uzdrowiona ze swojej choroby.
23 A gdy rok się skończył, wojska afrykańskie nadal przybywały do kraju Kittim, aby jak zwykle plądrować. Sefo, syn Elifaza, usłyszał o nich i wydał rozkazy w ich sprawie, i walczył z nimi, lecz oni uciekli przed nim, a on wyzwolił od nich kraj Kittim.
24 A synowie Kittima widzieli męstwo Sefo i postanowili, że Sefo zostanie ich królem. A dopóki on panował, oni podbijali Tubala i wszystkie okoliczne wyspy.
25 A ich król Sefo wyruszył na ich czele i rozpoczęli wojnę z Tubalem i wyspami, i podbili je, a gdy wrócili z bitwy, odnowili jego rządy i zbudowali dla niego bardzo wielki pałac, który miał być jego królewską siedzibą i siedzibą, i postawili dla niego wielki tron. Sefo zaś panował nad całą krainą Kittim i nad krainą Italii przez pięćdziesiąt lat.

ROZDZIAŁ 62

1 W owym roku, w siedemdziesiątym dziewiątym od przybycia Izraelitów do Egiptu, zmarł w ziemi egipskiej Ruben, syn Jakuba. Ruben miał sto dwadzieścia pięć lat, gdy umarł. Włożono go do trumny i wydano w ręce jego synów.
2 A w osiemdziesiątym roku zmarł jego brat Dan. Miał sto dwadzieścia lat, gdy umarł. I on także został włożony do trumny i oddany w ręce swoich dzieci.
3 W tym roku umarł Chuszam, król Edomu, a po nim panował Hadad, syn Bedada, przez trzydzieści pięć lat. W osiemdziesiątym pierwszym roku umarł w Egipcie Issachar, syn Jakuba. Issachar miał sto dwadzieścia dwa lata w chwili śmierci i włożono go do trumny w Egipcie, a następnie oddano w ręce jego synów.
4 W osiemdziesiątym drugim roku zmarł Aszer, brat jego. Miał sto dwadzieścia trzy lata w chwili śmierci. Złożono go do trumny w Egipcie i wydano w ręce jego synów.
5 W osiemdziesiątym trzecim roku Gad umarł. Miał sto dwadzieścia pięć lat, gdy umarł. Włożono go do trumny w Egipcie i oddano w ręce jego synów.
6 A stało się w osiemdziesiątym czwartym roku, to jest pięćdziesiątym roku panowania Hadada, syna Bedada, króla Edomu, że Hadad zwołał wszystkich synów Ezawa i przygotował całe swoje wojsko, około czterystu tysięcy ludzi, i udał się do ziemi Moabu, i wyruszył, aby walczyć z Moabitami i nałożyć na nich daninę.
7 A synowie Moabu usłyszeli tę rzecz i bardzo się przestraszyli. Posłali więc do synów Midianu, aby im pomogli w walce z Hadadem, synem Bedada, królem Edomu.
8 A Hadad przybył do ziemi Moabu, a Moab i synowie Midianu wyszli mu naprzeciw i ustawili się w szyku bojowym przeciwko niemu na polu Moabu.
9 Hadad walczył z Moabem i padło wielu poległych spośród Moabitów i Midianitów, około dwustu tysięcy ludzi.
10 A bitwa z Moabem była bardzo ciężka, a gdy Moabici zobaczyli, że walka jest dla nich ciężka, osłabli, odwrócili się i pozostawili Midianitów, aby prowadzili walkę.
11 Synowie Midianu nie wiedzieli o zamiarach Moabu, lecz wzmocnili się w walce i walczyli z Hadadem i całym jego wojskiem, a wszyscy Midianici padli przed nim.
12 Hadad zaś zadał wszystkim Midianitom ciężką klęskę i pozabijał ich ostrzem miecza, nie pozostawiając nikogo przy życiu z tych, którzy przyszli pomóc Moabowi.
13 Gdy zaś wszyscy synowie Midianu zginęli w bitwie, a synowie Moabu uciekli, Hadad uczynił wówczas całego Moabu daniną dla siebie. Moabici stali się pod jego władzą i płacili roczny podatek, zgodnie z nakazem, po czym Hadad wrócił do swego kraju.
14 A gdy nastał koniec roku, gdy reszta ludu Midianu, która była w kraju, usłyszała, że wszyscy ich bracia polegli w bitwie z Hadadem w obronie Moabu, gdyż synowie Moabu odstąpili od bitwy i opuścili Midian, aby walczyć, wtedy pięciu książąt Midianu postanowiło wraz z resztą swych braci, którzy pozostali w swej ziemi, walczyć z Moabem, aby pomścić sprawę swych braci.
15 Synowie Midianu posłali do wszystkich swoich braci, synów Wschodu, a wszyscy ich bracia, wszyscy synowie Ketury, przybyli, aby pomóc Midianowi w walce z Moabitami.
16 A synowie Moabu usłyszeli tę rzecz i bardzo się przestraszyli, że wszyscy synowie Wschodu zebrali się przeciwko nim, aby walczyć. Wysłali więc synowie Moabu do ziemi Edomu list z poselstwem do Hadada, syna Bedada, mówiąc:
17 Przyjdźcie teraz do nas i pomóżcie nam, a my pokonamy Midianitów, gdyż oni wszyscy zebrali się razem i przyszli przeciwko nam ze wszystkimi swoimi braćmi ze Wschodu, aby walczyć, aby pomścić sprawę Midianitów, którzy polegli w bitwie.
18 Wtedy Hadad, syn Bedada, król Edomu, wyruszył z całym swym wojskiem i przybył do ziemi Moabu, aby walczyć z Midianitami. Midianici i synowie Wschodu

walczyli z Moabitami na polu Moabu, a bitwa między nimi była bardzo zacięta.
19 Hadad pobił wszystkich synów Midianu i synów Wschodu ostrzem miecza i Hadad w tym czasie wyzwolił Moab z ręki Midianu, a pozostali z Midianu i synowie Wschodu uciekli przed Hadadem i jego wojskiem. Hadad zaś ścigał ich aż do ich kraju i zadał im wielką rzeź, a zabici padali na drodze.
20 Hadad wyzwolił Moab z ręki Midianitów, gdyż wszyscy synowie Midianitów polegli od miecza. Hadad więc odwrócił się i wrócił do swego kraju.
21 Od tego dnia synowie Midianu nienawidzili synów Moabu, gdyż ci polegli w bitwie o nich. I trwała między nimi wielka i ciężka nieprzyjaźń przez cały czas.
22 Wszyscy zaś Midianici, których znaleziono na drodze ziemi Moabu, zginęli od miecza Moabu, i wszyscy Moabici, których znaleziono na drodze ziemi Midianu, zginęli od miecza Midianu. Tak postępował Midian z Moabem, a Moab z Midianem przez wiele dni.
23 I stało się w owym czasie, że Juda, syn Jakuba, umarł w Egipcie, w osiemdziesiątym szóstym roku od przybycia Jakuba do Egiptu. Juda miał sto dwadzieścia dziewięć lat w chwili śmierci. Zabalsamowano go i włożono do trumny, a następnie wydano go w ręce jego synów.
24 W osiemdziesiątym dziewiątym roku zmarł Naftali, mając sto trzydzieści dwa lata. Włożono go do trumny i oddano w ręce jego synów.
25 A stało się w dziewięćdziesiątym pierwszym roku od przybycia Izraelitów do Egiptu, to jest w trzydziestym roku panowania Sefo, syna Elifaza, syna Ezawa, nad Kittimami, że synowie Afryki napadli na Kittimów, aby ich złupić, lecz nie napadli na nich przez trzynaście lat.
26 I przybyli do nich w owym roku, a Sefo, syn Elifaza, wyszedł do nich z kilkoma swoimi ludźmi i zadał im druzgocącą klęskę. Wojska afrykańskie uciekły przed Sefonem, a polegli padali przed nim. Sefo i jego ludzie ścigali ich, idąc dalej i raniąc ich, aż zbliżyli się do Afryki.
27 A gdy Angeas, król Afryki, usłyszał o czynie Sefo, bardzo się tym rozgniewał i bał się Sefo przez cały czas.

ROZDZIAŁ 63

1 W dziewięćdziesiątym trzecim roku zmarł w Egipcie Lewi, syn Jakuba. Miał Lewi sto trzydzieści siedem lat, gdy umarł. Włożono go do trumny i wydano w ręce jego synów.
2 A stało się po śmierci Lewiego, gdy cały Egipt zobaczył, że synowie Jakuba, bracia Józefa, pomarli, wszyscy Egipcjanie zaczęli gnębić synów Jakuba i uprzykrzać im życie od owego dnia aż do dnia ich wyjścia z Egiptu. I zabrali im z rąk wszystkie winnice i pola, które Józef im dał, i wszystkie wystawne domy, w których mieszkał lud izraelski, i cały tłuszcz Egiptu. Egipcjanie zabrali wszystko synom Jakuba w owych dniach.
3 A w owych dniach ręka całego Egiptu stała się jeszcze bardziej ciężka wobec Izraelitów, a Egipcjanie krzywdzili Izraelitów, aż Izraelici stracili życie z powodu Egipcjan.
4 I stało się w owych dniach, w sto drugim roku po przybyciu Izraelitów do Egiptu, że umarł faraon, król egipski, a królował po nim Melol, jego syn, i wszyscy dzielni mężowie Egiptu i całe pokolenie, które znało Józefa i jego braci, w owych dniach zginęli.
5 A na ich miejsce nastało inne pokolenie, które nie znało synów Jakuba i wszelkiego dobra, jakie im wyświadczyli, i całej ich potęgi w Egipcie.
6 Dlatego cały Egipt zaczął od tego dnia uprzykrzać życie synom Jakuba i dręczyć ich wszelkiego rodzaju ciężką pracą, bo nie znali swoich przodków, którzy ich wybawili w czasach głodu.
7 A to także było od Pana dla synów izraelskich, aby im to wyszło na dobre w ich ostatnich dniach, aby wszyscy synowie izraelscy poznali Pana, Boga swego.
8 A aby poznali znaki i cuda, które Pan uczyni w Egipcie dla ludu swego, Izraela, aby synowie izraelscy bali się Pana, Boga swoich ojców, i chodzili wszystkimi Jego drogami – oni i ich potomstwo po nich – po wszystkie dni.
9 Melol miał dwadzieścia lat, gdy objął rządy, a panował dziewięćdziesiąt cztery lata. I cały Egipt nazywał go Faraonem, według imienia jego ojca, jak to było w zwyczaju z każdym królem panującym nad nimi w Egipcie.
10 W tym czasie wszystkie wojska Angeasa, króla Afryki, wyruszyły, aby, jak zwykle, obrabować kraj Kittim.
11 A Sefo, syn Elifaza, syna Ezawa, usłyszał ich wieść i wyruszył przeciwko nim ze swym wojskiem, i walczył z nimi na drodze.
12 I Sefo pobił wojska króla Afryki ostrzem miecza, nie pozostawiając nikogo przy życiu, a ani jeden nie powrócił do swego pana do Afryki.
13 A Angeas usłyszał o tym, co Sefo, syn Elifaza, uczynił całemu swemu wojsku, że je wytracił. Zwołał więc Angeas wszystkie swoje wojska, wszystkich mężów ziemi afrykańskiej, lud liczny jak piasek nad brzegiem morza.
14 Wtedy Angeas posłał do swego brata Lucusa wiadomość: Przyjdź do mnie ze wszystkimi swoimi ludźmi i pomóż mi pokonać Sefo i wszystkich synów Kittim, którzy zniszczyli moich ludzi. Lukus przybył z całą swoją armią, bardzo dużą siłą, aby pomóc swemu bratu Angeasowi walczyć z Sefo i synami Kittim.
15 Gdy Sefo i synowie Kittim usłyszeli tę rzecz, bardzo się przestraszyli i wielka trwoga padła na ich serca.
16 Sefo wysłał też list do ziemi Edomu do Hadada, syna Bedada, króla Edomu, i do wszystkich synów Ezawa tej treści:
17 Słyszałem, że Angeas, król Afryki, przybywa do nas ze swoim bratem, aby stoczyć z nami wojnę. Bardzo się go boimy, gdyż jego armia jest bardzo wielka, zwłaszcza że on również przybywa przeciwko nam ze swoim bratem i swoim wojskiem.
18 Teraz więc i ty chodź ze mną i pomóż mi, a będziemy walczyć razem przeciwko Angeasowi i jego bratu Lukusowi. Wybawisz nas z ich rąk. Jeśli jednak nie, wiedz, że wszyscy zginiemy.
19 Synowie Ezawa wysłali list do synów Kittima i do króla Sefa, mówiąc: Nie możemy walczyć z Angeasem i jego ludem, gdyż przymierze pokoju trwa między nami od wielu lat, od czasów Beli, pierwszego króla, i od czasów Józefa, syna Jakuba, króla Egiptu, z którym walczyliśmy po drugiej stronie Jordanu, gdy pochował swego ojca.
20 Gdy Sefo usłyszał słowa swych braci, synów Ezawa, powstrzymał się od nich. Sefo zaś bardzo się bał Angeasa.

21 Angeas zaś i Lukus, brat jego, wystawili wszystkie swoje siły, około ośmiuset tysięcy ludzi, przeciwko Kittim.
22 Wtedy wszyscy synowie Kittim rzekli do Sefo: Módl się za nami do Boga twoich przodków, może nas wybawi z ręki Angeasa i jego wojska, gdyż słyszeliśmy, że jest On wielkim Bogiem i że wybawia wszystkich, którzy w Nim pokładają ufność.
23 I usłyszał Sefo ich słowa, i Sefo zwrócił się do Pana, a On rzekł:
24 0 Panie, Boże moich przodków Abrahama i Izaaka, dziś wiem, że Ty jesteś prawdziwym Bogiem, a wszyscy bogowie narodów są marni i nic nieznaczący.
25 Wspomnij mi dziś na przymierze twoje z Abrahamem, naszym ojcem, które zawarli z nami nasi przodkowie, i okaż mi dziś łaskę przez wzgląd na Abrahama i Izaaka, naszych ojców, i wybaw mnie i synów Kittim z ręki króla Afryki, który wyruszy przeciwko nam na wojnę.
26 I wysłuchał Pan głosu Sefo i wejrzał na niego ze względu na Abrahama i Izaaka, i wyrwał Pan Sefo i synów Kittim z ręki Angeasa i jego ludu.
27 Tego dnia Sefo walczył z Angeasem, królem Afryki, i z całym jego ludem, a Pan wydał cały lud Angeasa w ręce Kittimów.
28 A bitwa pod Angeasem była ciężka, a Sefo zabił wszystkich ludzi Angeasa i jego brata Lucusa ostrzem miecza, a zginęło ich aż do wieczora tego dnia około czterystu tysięcy ludzi.
29 A gdy Angeas zobaczył, że wszyscy jego ludzie zginęli, wysłał list do wszystkich mieszkańców Afryki, aby przyszli do niego i pomogli mu w bitwie. W liście napisał: Wszyscy, którzy znajdują się w Afryce, niech przybędą do mnie od dziesiątego roku życia wzwyż; niech wszyscy przyjdą do mnie, a jeśli nie przybędzie, zginie, a wszystko, co ma, wraz z całym jego domem, król zabierze.
30 A wszyscy pozostali mieszkańcy Afryki przerazili się słów Angeasa i wyszło z miasta około trzystu tysięcy mężczyzn i chłopców od dziesiątego roku życia i przyszli do Angeasa.
31 Po upływie dziesięciu dni Angeas wznowił walkę z Sefo i synami Kittim. Bitwa między nimi była bardzo zacięta i zacięta.
32 Z wojska Angeasa i Lucusa Sefo wysłał w swoje ręce wielu rannych, około dwóch tysięcy ludzi, a w bitwie tej poległ Sozyftar, dowódca wojska Angeasa.
33 A gdy Sosiftar padł, wojska afrykańskie odwróciły się, by uciec, i uciekli, a Angeas i jego brat Lukus byli z nimi.
34 A Sefo i synowie Kittim ścigali ich i pobili ich ciężko na drodze, około dwustu ludzi. Ścigali też Azdrubala, syna Angeasa, który uciekł ze swym ojcem, i zabili dwudziestu jego ludzi na drodze. Azdrubal zaś uciekł synom Kittim, a oni go nie zabili.
35 Angeas zaś i Lukus, jego brat, uciekli wraz z resztą swoich ludzi i w przerażeniu i przerażeniu przybyli do Afryki. Angeas zaś cały czas obawiał się, aby Sefo, syn Elifaza, nie poszedł z nim na wojnę.

ROZDZIAŁ 64

1 A Balaam, syn Beora, był w tym czasie z Angeasem w bitwie. Gdy zaś zobaczył, że Sefo góruje nad Angeasem, uciekł stamtąd i przybył do Kittim.
2 A Sefo i synowie Kittim przyjęli go z wielkim szacunkiem, gdyż Sefo znał mądrość Balaama. Sefo obdarował Balaama wieloma darami, a on pozostał u niego.
3 A gdy Sefo powrócił z wojny, rozkazał policzyć wszystkich synów Kittim, którzy z nim walczyli, i oto nie zabrakło ani jednego.
4 I uradował się Sefo z tego powodu, odnowił swe królestwo i wyprawił ucztę wszystkim swoim poddanym.
5 Lecz Sefo nie pamiętał o Panu i nie zważał na to, że Pan pomógł mu w walce i że wybawił go oraz jego lud z ręki króla Afryki, lecz chodził drogami synów Kittim i niegodziwych synów Ezawa, służąc innym bogom, których nauczyli go jego bracia, synowie Ezawa. Dlatego powiedziano: Od niegodziwego pochodzi niegodziwość.
6 Sefo panował więc pewnie nad wszystkimi dziećmi Kittim, lecz nie znał Pana, który wybawił go i cały jego lud z ręki króla Afryki. Wojska Afryki nie przychodziły już więcej do Kittim, aby łupić, jak zwykle, gdyż znały siłę Sefo, który wszystkich ich pobił ostrzem miecza. Dlatego Angeas bał się Sefo, syna Elifaza, i dzieci Kittim przez cały czas.
7 Gdy Sefo powrócił z wojny i zobaczył, że odniósł zwycięstwo nad wszystkimi narodami Afryki, pokonując ich w bitwie ostrzem miecza, wtedy Sefo poradził wraz z synami Kittim, aby udali się do Egiptu, aby walczyć z synami Jakuba i z faraonem, królem Egiptu.
8 Sefo bowiem usłyszał, że mocarze egipscy pomarli, że Józef i jego bracia, synowie Jakuba, pomarli, a wszyscy ich synowie, synowie Izraela, pozostali w Egipcie.
9 Sefo zaś myślał, że pójdzie walczyć z nimi i z całym Egiptem, aby pomścić sprawę swych braci, synów Ezawa, których Józef wraz z braćmi swymi i całym Egiptem pobił w ziemi Kanaan, gdy szli do Hebronu, aby pochować Jakuba.
10 I wysłał Sefo posłańców do Hadada, syna Bedada, króla Edomu, i do wszystkich jego braci, synów Ezawa, z tym poleceniem:
11 Czyż nie powiedziałeś, że nie będziesz walczył z królem Afryki, bo jest on członkiem twojego przymierza? Oto walczyłem z nim i pobiłem go i cały jego lud.
12 Dlatego teraz postanowiłem walczyć z Egiptem i synami Jakuba, którzy tam są, i pomścić się na nich za to, co Józef, jego bracia i przodkowie nam zrobili w ziemi Kanaan, gdy udali się do Hebronu, aby pochować swego ojca.
13 A teraz, jeśli chcecie przyjść do mnie i pomóc mi w walce z nimi i z Egiptem, pomścimy sprawę naszych braci.
14 I posłuchali synowie Ezawa słów Sefo, i zebrali się synowie Ezawa, lud bardzo liczny, i poszli, aby pomóc Sefo i synom Kittim w bitwie.
15 Sefo wysłał do wszystkich synów Wschodu i do wszystkich synów Izmaela takie same słowa. Zebrali się i przyszli z pomocą Sefo i synom Kittim w wojnie z Egiptem.
16 I wyruszyli wszyscy ci królowie: król Edomu i synowie Wschodu, i wszyscy synowie Izmaela, i Sefo, król Kittim, i rozstawili wszystkie swoje wojska w Hebronie.
17 A obóz był bardzo ciężki, rozciągał się na długość trzech dni drogi, a lud był tak liczny jak piasek na brzegu morza, którego nie można zliczyć.

18 I wyruszyli wszyscy ci królowie wraz ze swymi wojskami, i ruszyli na wojnę z całym Egiptem, i rozłożyli się obozem w dolinie Patros.
19 I usłyszał cały Egipt wieść o tym, i oni też się zebrali, cała ludność ziemi egipskiej i wszystkich miast egipskich, około trzystu tysięcy ludzi.
20 Mężowie egipscy posłali także do synów izraelskich, którzy w owych dniach przebywali w krainie Goszen, aby przybyli do nich i ruszyli na wojnę z tymi królami.
21 Wtedy zebrali się mężowie izraelscy w liczbie około stu pięćdziesięciu ludzi i ruszyli do walki, aby pomóc Egipcjanom.
22 Wyruszyli więc mężowie izraelscy i egipscy, około trzystu tysięcy mężów i stu pięćdziesięciu mężów, i ruszyli przeciwko tym królom, aby walczyć, i ustawili się naprzeciwko ziemi Goszen, naprzeciw Patros.
23 Egipcjanie nie uwierzyli Izraelitom, że nakłonią ich do wspólnej walki w obozach, bo wszyscy Egipcjanie mówili: Być może synowie izraelscy wydadzą nas w ręce synów Ezawa i Izmaela, bo są oni ich braćmi.
24 I rzekli wszyscy Egipcjanie do Izraelitów: Zostańcie tutaj razem na swym stanowisku, a my pójdziemy walczyć z synami Ezawa i Izmaela. A jeśli ci królowie przemogą nas, to wy wszyscy wyruszcie na nich i pomóżcie nam. I tak uczynili Izraelici.
25 A Sefo, syn Elifaza, syna Ezawa, króla Kittim, i Hadad, syn Bedada, króla Edomu, i wszystkie ich obozy, i wszyscy synowie Wschodu, i synowie Izmaela, lud liczny jak piasek, rozłożyli się obozem w dolinie Patros naprzeciw Tachpanches.
26 A Balaam, syn Beora Syryjczyka, przebywał tam w obozie Sefo, gdyż przybył z Kittimami na wojnę. A Balaam był mężem bardzo poważanym w oczach Sefo i jego ludzi.
27 I rzekł Sefo do Balaama: Wróżbij nam, abyśmy wiedzieli, kto zwycięży w bitwie, my czy Egipcjanie.
28 Wtedy Balaam podjął się sztuki wróżbiarskiej, a jego wiedza była biegła, lecz popadł w obłęd i dzieło jego legło w gruzach.
29 I jeszcze raz próbował, lecz mu się nie udało. Wtedy Balaam zwątpił i porzucił dzieło, i nie dokończył go, bo to wyszło od Pana, aby Sefo i jego lud wpadli w ręce synów izraelskich, którzy zaufali Panu, Bogu swych ojców, w swej wojnie.
30 Sefo i Hadad ustawili swe wojska w szyku bojowym, a wszyscy Egipcjanie sami ruszyli przeciwko nim, około trzystu tysięcy ludzi, a nie było z nimi ani jednego człowieka z Izraela.
31 Wszyscy Egipcjanie walczyli z tymi królami naprzeciw Patrosa i Tachpanchesa. Bitwa z Egipcjanami była ciężka.
32 A królowie byli silniejsi od Egipcjan w tej bitwie i około stu osiemdziesięciu mężów egipskich poległo tego dnia, a około trzydziestu mężów z sił królewskich, i wszyscy mężowie egipscy uciekli przed królami. Tak więc synowie Ezawa i Izmaela ścigali Egipcjan, wciąż ich bijąc, aż do miejsca, gdzie znajdował się obóz synów izraelskich.
33 Wtedy wszyscy Egipcjanie wołali do Izraelitów, mówiąc: Pośpieszcie nam z pomocą i wybawcie nas z ręki Ezawa, Izmaela i synów Kittim.
34 A stu pięćdziesięciu mężów spośród synów izraelskich uciekło ze swego miejsca postoju do obozów tych królów, a synowie izraelscy wołali do Pana, Boga swego, aby ich wybawił.
35 I wysłuchał Pan Izraela, i wydał Pan wszystkich mężów królewskich w ich ręce. I walczyli Izraelici przeciwko tym królom, i zabili Izraelici około czterech tysięcy mężów królewskich.
36 A Pan wywołał wielkie przerażenie w obozie królów, tak że padł na nich strach przed synami izraelskimi.
37 A wszystkie wojska królewskie uciekły przed Izraelitami, a Izraelici ścigali ich i bili aż do granic ziemi Kusz.
38 A Izraelici zabili na drodze jeszcze dwa tysiące ludzi, lecz z Izraelitów nie zginął ani jeden.
39 A gdy Egipcjanie zobaczyli, że Izraelici walczyli z królami z tak małą liczbą ludzi i że bitwa była dla nich bardzo ciężka,
40 Wszyscy Egipcjanie bardzo bali się o swoje życie z powodu wielkiej bitwy i wszyscy Egipcjanie uciekli. Każdy mężczyzna ukrył się przed zgromadzonymi siłami. Ukryli się na drodze i pozostawili Izraelitów, aby walczyli.
41 Wtedy Izraelici zadali ludziom królewskim straszliwą klęskę, a oni po wypędzeniu ich do granicy ziemi Kusz musieli się wycofać.
42 I cały Izrael dowiedział się, co uczynili im mężowie egipscy, że uciekli przed nimi podczas wojny i pozostawili ich, aby walczyli sami.
43 Także i Izraelici postępowali chytrze i gdy wracali z bitwy, spotkali na drodze Egipcjan i tam ich zabili.
44 A gdy ich zabijali, mówili im te słowa:
45 Czemu odeszliście od nas i zostawiliście nas, małą garstkę ludzi, aby walczyć z tymi królami, którzy mieli wielki naród, aby nas pokonać, abyście mogli w ten sposób uratować swoje dusze?
46 A gdy Izraelici spotkali pewnego człowieka na drodze, Izraelici mówili do siebie: Uderzcie, uderzcie, bo to jest Izmaelita albo Edomita, albo z synów Kittim! I stanęli nad nim i zabili go, i poznali, że to Egipcjanin.
47 Izraelici postępowali chytrze w ten sposób wobec Egipcjan, ponieważ Egipcjanie opuścili ich w walce i uciekli przed nimi.
48 A synowie izraelscy zabili na drodze około dwustu ludzi spośród mężów egipskich.
49 A wszyscy mężowie egipscy widzieli zło, które wyrządzili im Izraelici, i wszyscy Egipcjanie bardzo bali się Izraelitów, gdyż widzieli ich wielką moc i to, że ani jeden człowiek z nich nie zginął.
50 I wszyscy Izraelici powrócili z radością do Goszen, a reszta Egipcjan także powróciła, każdy na swoje miejsce.

ROZDZIAŁ 65

1 I stało się po tych wydarzeniach, że wszyscy doradcy faraona, króla egipskiego, i wszyscy starsi Egiptu zebrali się i przyszli przed króla, i pokłonili się do ziemi, i usiedli przed nim.
2 Wtedy doradcy i starsi Egiptu rzekli do króla:
3 Oto lud Izraelitów jest liczniejszy i potężniejszy od nas, a ty wiesz o całym złu, które nam wyrządzili na drodze, gdy wracaliśmy z bitwy.
4 Widziałeś też ich wielką siłę, bo ta siła pochodzi od ich ojców. Gdyż niewielu mężów stanęło przeciwko ludowi

licznemu jak piasek i pobiło ich ostrzem miecza, a z nich samych nie padł ani jeden. Gdyby więc byli liczni, wówczas zostaliby całkowicie wyniszczeni.
5 Teraz więc dajcie nam radę, co z nimi zrobić, aż stopniowo ich wytępimy spośród nas, aby nie stali się dla nas zbyt liczni w tym kraju.
6 Bo jeśli synowie Izraela rozmnożą się w kraju, staną się dla nas przeszkodą, a jeśli wybuchnie jakakolwiek wojna, wówczas oni, posiadając wielką siłę, przyłączą się do naszego wroga przeciwko nam, będą walczyć przeciwko nam, wytępią nas z kraju i opuszczą go.
7 Wtedy król odpowiedział starszym Egiptu i rzekł do nich: Oto postanowienie powzięte przeciwko Izraelowi, od którego nie odstąpimy.
8 Oto w kraju znajdują się Pitom i Ramzes, miasta nieufortyfikowane. Od nas i od nas zależy, czy je odbudujemy i umocnimy.
9 Teraz więc i ty idź, postępuj chytrze przeciwko nim i na rozkaz króla ogłoś w Egipcie i w Goszen, mówiąc:
10 Wszyscy mężowie Egiptu, Goszen, Patros i wszyscy ich mieszkańcy! Król rozkazał nam odbudować Pitom i Ramses i umocnić je do walki. Kto z was z całego Egiptu, z synów Izraela i ze wszystkich mieszkańców miast zechce budować z nami, ten otrzyma codziennie na rozkaz króla swoją zapłatę. Wy więc idźcie pierwsi, postępujcie chytrze, zbierzcie się i przybądźcie do Pitom i Ramses, aby budować.
11 A gdy będziecie budować, sprawcie, aby na rozkaz króla codziennie ogłaszano w całym Egipcie takie obwieszczenie.
12 A gdy przyjdą niektórzy z synów Izraela, aby budować z tobą, dasz im zapłatę każdego dnia przez kilka dni.
13 A gdy już będą budować z wami za swój codzienny zarobek, wyrywajcie się od nich każdego dnia, jeden po drugim, potajemnie, a potem powstańcie i zostańcie ich nadzorcami i urzędnikami, a potem pozwólcie im budować bez wynagrodzenia; a jeśli odmówią, zmuszajcie ich ze wszystkich sił do budowania.
14 A jeśli to uczynicie, dobrze nam będzie, jeśli umocnimy naszą ziemię przeciwko synom izraelskim, gdyż wskutek zmęczenia przy budowaniu i pracy liczba synów izraelskich będzie malała, gdyż będziecie ich pozbawiać żon z dnia na dzień.
15 I usłyszeli wszyscy starsi Egiptu radę królewską, a rada ta wydała się dobra w ich oczach, w oczach sług faraona i w oczach całego Egiptu. I uczynili według rozkazu króla.
16 Wszyscy słudzy odeszli od króla i sprawili, że ogłoszono w całym Egipcie, w Tachpanches i Goszen, i we wszystkich miastach otaczających Egipt, następujące ogłoszenie:
17 Widzieliście, co nam zrobili synowie Ezawa i Izmaela, którzy przyszli przeciwko nam walczyć i chcieli nas wytępić.
18 Teraz więc król rozkazał nam umocnić kraj, zbudować miasta Pithom i Ramses i umocnić je na wypadek, gdyby ponownie przyszli przeciwko nam.
19 Jeśli ktokolwiek z was z całego Egiptu lub spośród synów izraelskich przyjdzie, aby budować z nami, będzie miał zapłatę od króla ustaloną na każdy dzień, zgodnie z jego rozkazem dla nas.
20 Gdy Egipt i wszyscy Izraelici usłyszeli wszystko, co mówili słudzy faraona, przyszli Egipcjanie i Izraelici, aby budować ze sługami faraona: Pitomem i Ramzesem. Lecz żaden z synów Lewiego nie przybył ze swoimi braćmi, aby budować.
21 Wszyscy słudzy faraona i jego książęta przyszli najpierw podstępnie, aby budować z całym Izraelem jako najemnicy dniówkowi, i od początku dawali Izraelowi zapłatę za dzień powszedni.
22 A słudzy faraona budowali razem z całym Izraelem i przez miesiąc zajmowali się tą pracą razem z Izraelem.
23 A pod koniec miesiąca wszyscy słudzy faraona zaczęli potajemnie odchodzić od Izraelitów każdego dnia.
24 A Izraelici kontynuowali pracę w tym czasie, lecz otrzymali wówczas swoją dzienną zapłatę, gdyż niektórzy z mężów egipskich wykonywali jeszcze w tym czasie pracę z Izraelem. Egipcjanie więc dawali Izraelowi w owych dniach swoją zapłatę, aby oni, Egipcjanie, ich współpracownicy, mogli również otrzymać zapłatę za swoją pracę.
25 A po upływie roku i czterech miesięcy wszyscy Egipcjanie odstąpili od synów Izraela, tak że synowie Izraela pozostali sami przy pracy.
26 A gdy wszyscy Egipcjanie odstąpili od synów Izraela, oni powrócili i stali się ich ciemiężycielami oraz urzędnikami nad nimi, a niektórzy z nich stali nad synami Izraela jako nadzorcy, aby odbierać od nich wszystko, co im dawali jako zapłatę za ich pracę.
27 Egipcjanie postępowali w ten sposób z Izraelitami każdego dnia, aby ich udręczyć przy pracy.
28 A wszyscy Izraelici sami wykonywali tę pracę, a Egipcjanie odtąd nie dawali Izraelitom żadnego wynagrodzenia.
29 A gdy niektórzy mężowie izraelscy odmówili pracy, ponieważ nie otrzymali zapłaty, wtedy poborcy i słudzy faraona zaczęli ich gnębić i bić ciężkimi razami, i zmuszać ich, aby wracali do pracy ze swoimi braćmi. Tak postępowali wszyscy Egipcjanie z synami izraelskimi przez cały czas.
30 A wszyscy Izraelici bardzo się bali Egipcjan z tego powodu i wszyscy Izraelici powrócili, i pracowali sami, bez wynagrodzenia.
31 A synowie izraelscy odbudowali Pitom i Ramses, i wszyscy synowie izraelscy wykonali tę pracę, jedni wyrabiali cegły, inni budowali. I synowie izraelscy odbudowali i umocnili całą ziemię egipską i jej mury. I synowie izraelscy zajmowali się tą pracą przez wiele lat, aż nadszedł czas, gdy Pan wspomniał na nich i wyprowadził ich z Egiptu.
32 Lecz synowie Lewiego nie wykonywali tej pracy razem ze swymi braćmi Izraela od początku aż do dnia wyjścia z Egiptu.
33 Gdyż wszyscy synowie Lewiego wiedzieli, że Egipcjanie podstępnie mówili Izraelitom wszystkie te słowa. Dlatego synowie Lewiego powstrzymali się od przystępowania do pracy ze swymi braćmi.
34 Egipcjanie zaś nie zwrócili już uwagi na to, aby synowie Lewiego pracowali, gdyż nie byli oni na początku ze swoimi braćmi. Przeto Egipcjanie zostawili ich w spokoju.

35 A ręce mężów egipskich były zwrócone z ciągłą surowością przeciwko synom izraelskim podczas tej pracy, a Egipcjanie zmuszali synów izraelskich do pracy z surowością.
36 Egipcjanie zaś utrudniali życie Izraelitom ciężką pracą przy zaprawie i cegłach oraz przy wszelkiego rodzaju pracach polowych.
37 Synowie Izraela nazywali Melola, króla Egiptu, „Merorem, królem Egiptu", gdyż za jego czasów Egipcjanie utrudniali sobie życie wszelkiego rodzaju pracami.
38 Egipcjanie wykonywali z wielką surowością wszelkie prace, które wykonywali Izraelici, aby ich dręczyć. Lecz im bardziej ich dręczyli, tym bardziej Izraelici się rozrastali i rozrastali. Egipcjanie zaś smucili się z powodu Izraelitów.

ROZDZIAŁ 66

1 W tym czasie umarł Hadad, syn Bedada, króla Edomu, a po nim królował Samla z Mesreki, z kraju synów Wschodu.
2 W trzynastym roku panowania faraona, króla egipskiego, to jest w sto dwudziestym piątym roku od przybycia Izraelitów do Egiptu, Samla panował nad Edomem osiemnaście lat.
3 A gdy objął panowanie, zgromadził swe wojska, aby walczyć z Sefonem, synem Elifaza, i z synami Kittim, gdyż ci prowadzili wojnę z Angeasem, królem Afryki, i zniszczyli całe jego wojsko.
4 Lecz on nie walczył z nim, gdyż synowie Ezawa powstrzymali go, mówiąc: On jest ich bratem. I usłuchał Samla głosu synów Ezawa, wrócił z wszystkimi swoimi siłami do ziemi Edom i nie walczył z Sefem, synem Elifaza.
5 I usłyszał faraon, król egipski, tę rzecz, i rzekła do niego: Samla, król Edomu, postanowił walczyć z Kittim, a potem wyruszy, by walczyć z Egiptem.
6 A gdy Egipcjanie usłyszeli tę sprawę, zwiększyli ciężar pracy na synach izraelskich, aby Izraelici nie postąpili z nimi tak, jak postąpili z nimi w wojnie z synami Ezawa za dni Hadada.
7 Wtedy Egipcjanie rzekli do Izraelitów: Pospieszcie się i wykonajcie swoje dzieło, i dokończcie swoje dzieło, i umocnijcie kraj, aby synowie Ezawa, wasi bracia, nie przyszli do walki z nami, gdyż z waszego powodu wyruszą przeciwko nam.
8 Izraelici więc wykonywali pracę mężów egipskich dzień po dniu, a Egipcjanie gnębili Izraelitów, aby ich uszczuplić w kraju.
9 A gdy Egipcjanie coraz bardziej obciążali Izraelitów, tak i Izraelici się rozmnażali i bogacili, i cały Egipt był pełen Izraelitów.
10 A w sto dwudziestym piątym roku po przybyciu Izraelitów do Egiptu wszyscy Egipcjanie widzieli, że ich zamiar nie osiągnął skutku przeciwko Izraelowi, lecz że się rozrastali i rozrastali, a ziemia egipska i ziemia Goszen napełniały się synami izraelskimi.
11 Wtedy wszyscy starsi Egiptu i jego mędrcy przyszli przed króla, oddali mu pokłon i usiedli przed nim.
12 Wtedy wszyscy starsi Egiptu i jego mędrcy rzekli do króla: Niech król żyje na wieki! Ty bowiem udzieliłeś nam rady przeciwko synom izraelskim i postąpiliśmy z nimi według rozkazu króla.
13 A w miarę jak wzrastała praca, tak rozrastało się i rosło ich na ziemi, i oto cały kraj był nimi napełniony.
14 Teraz więc, panie i królu nasz, oczy całego Egiptu zwrócone są na ciebie, abyś udzielił im rady w swojej mądrości, dzięki której mogliby zyskać przewagę nad Izraelem i zniszczyć go lub wytępić z kraju. A król odpowiedział im, mówiąc: Dajcie nam radę w tej sprawie, abyśmy wiedzieli, co mamy z nimi zrobić.
15 A pewien urzędnik, jeden z doradców królewskich, imieniem Hiob, z Mezopotamii, z ziemi Uz, odpowiedział królowi tymi słowami:
16 Jeśli król uzna to za słuszne, niech posłucha rady swego sługi. A król rzekł do niego: Mów!
17 I przemówił Hiob przed królem, książętami i wszystkimi starszymi Egiptu tymi słowami:
18 Oto rada króla, którą on poprzednio dał w sprawie pracy synów izraelskich, jest bardzo dobra, i nie pozbawiaj ich pracy na zawsze.
19 A oto rada, według której możecie ich złagodzić, jeśli król uzna za słuszne ich ukarać.
20 Oto od dawna obawialiśmy się wojny i mówiliśmy: Gdy Izrael rozpleni się w kraju, wypędzą nas z niego, jeśli wybuchnie wojna.
21 Jeśli król uzna to za słuszne, niech wyjdzie dekret królewski i niech zostanie wpisany do praw Egiptu, którego nie można odwołać, że za każdego syna urodzonego w Izraelu krew ma być przelana na ziemię.
22 A gdy tak uczynisz, to gdy wszyscy synowie Izraela płci męskiej wymrą, ustanie zło ich wojen; niech król tak uczyni i pośle po wszystkie hebrajskie położne i niech im nakaże, aby wykonały tę rzecz. A rzecz ta spodobała się królowi i książętom, i król uczynił według słowa Hioba.
23 Wtedy król posłał położne hebrajskie, aby je zawołano. Jedna z nich nazywała się Szefra, a druga Pua.
24 I przyszły położne przed króla i stanęły przed nim.
25 Król zaś rzekł do nich: Gdy będziecie sprawować położną nad kobietami hebrajskimi i zobaczycie je na stołkach, to jeśli urodzi się syn, zabijecie go, a jeśli córka, to zostanie przy życiu.
26 Jeśli zaś nie uczynisz tego, to spalę ciebie i wszystkie twoje domy ogniem.
27 Lecz położne bały się Boga i nie słuchały króla egipskiego ani jego słów. A ilekroć kobiety hebrajskie rodziły położnej syna lub córkę, położna czyniła wszystko, co konieczne, by dziecko żyło. Tak czyniły położne przez wszystkie dni.
28 I doniesiono o tym królowi, a on posłał po położne i rzekł do nich: Dlaczego to uczyniłyście i pozostawiłyście dzieci przy życiu?
29 A położne odpowiedziały i rzekły razem przed królem:
30 Niech król nie sądzi, że kobiety hebrajskie są jak kobiety egipskie, gdyż wszyscy synowie izraelscy są zdrowi i zanim przyjdzie do nich położna, rodzą. A co do nas, twoich służebnic, od wielu dni żadna kobieta hebrajska nie urodziła u nas, gdyż wszystkie kobiety hebrajskie są dla siebie położnymi, ponieważ są zdrowe.
31 Faraon usłyszał ich słowa i uwierzył im w tej sprawie. Położne odeszły od króla, a Bóg obdarzył je pomyślnością. Lud zaś rozmnożył się i rozmnożył bardzo.

ROZDZIAŁ 67

1 Był w ziemi egipskiej mąż z rodu Lewiego, imieniem Amram, syn Kehata, syna Lewiego, syna Izraela.
2 I poszedł ten człowiek i wziął za żonę Jokebed, córkę Lewiego, siostry ojca swego, a miała ona sto dwadzieścia sześć lat. I przybył do niej.
3 I poczęła ta kobieta i urodziła córkę, i nazwała ją imieniem Miriam, gdyż w owym czasie Egipcjanie uczynili gorzkim pośmiewisko wśród Izraelitów.
4 I znów poczęła i urodziła syna, i nadała mu imię Aaron, gdyż za dni jej poczęcia faraon zaczął przelewać krew synów Izraela.
5 W owym czasie umarł Sefo, syn Elifaza, syna Ezawa, król Kittim, a królował po nim Janeas.
6 A czas, w którym Sefo panował nad synami Kittim, wynosił pięćdziesiąt lat; potem umarł i został pochowany w mieście Nabna w krainie Kittim.
7 A po nim królował Janeas, jeden z mężów rycerskich z Kittim, a panował pięćdziesiąt lat.
8 A po śmierci króla Kittim uciekł Balaam, syn Beora, z kraju Kittim i udał się do Egiptu, do faraona, króla egipskiego.
9 Faraon przyjął go z wielkim szacunkiem, gdyż słyszał o jego mądrości. Obdarzył go więc podarkami i uczynił go doradcą, i obdarzył go wielkim szacunkiem.
10 I mieszkał Balaam w Egipcie, ciesząc się szacunkiem u wszystkich dostojników królewskich, a dostojnicy wywyższali go, bo wszyscy pragnęli poznać jego mądrość.
11 A w sto trzydziestym roku od przybycia Izraelitów do Egiptu faraonowi śniło się, że siedzi na swym królewskim tronie. Podniósł więc oczy i zobaczył starca stojącego przed nim, a w rękach starca była waga, taka, jakiej używają kupcy.
12 Starzec wziął więc wagę i powiesił ją przed faraonem.
13 Wtedy starzec zebrał wszystkich starszych Egiptu, wszystkich dostojników i wielmożów, związał ich razem i umieścił na jednej wadze.
14 Potem wziął koźlę, które dawało mleko, i położył je na drugiej wadze, a koźlę górowało nad wszystkimi.
15 Faraon zdumiał się tym strasznym widzeniem, że koźlę górowało nad wszystkimi. A gdy się faraon obudził, stwierdził, że to był tylko sen.
16 Faraon wstał więc rano, zwołał wszystkie swoje sługi i opowiedział im sen. Ludzie zaś bardzo się przestraszyli.
17 I rzekł król do wszystkich swoich mędrców: Wytłumaczcie mi proszę sen, który miałem, abym mógł go poznać.
18 Wtedy Balaam, syn Beora, odpowiedział królowi i rzekł mu: To nic innego nie oznacza, jak tylko wielkie nieszczęście, które przyjdzie na Egipt w dniach ostatnich.
19 Gdyż narodzi się Izraelowi syn, który zniszczy cały Egipt i jego mieszkańców, i wyprowadzi Izraelitów z Egiptu mocną ręką.
20 Teraz więc, królu, poradź się tej sprawy, abyś zniweczył nadzieję synów izraelskich i ich oczekiwanie, zanim spadnie na Egipt to nieszczęście.
21 I rzekł król do Balaama: Cóż mamy uczynić Izraelowi? Przecież na początku jakoś się przeciwko nim naradzaliśmy i nie mogliśmy ich przemóc.
22 Teraz więc udzielę wam także rady, jak ich pokonać, abyśmy mogli nad nimi zwyciężyć.
23 I odpowiedział Balaam królowi, mówiąc: Poślij teraz i zawołaj dwóch twoich doradców, a my zobaczymy, co oni myślą w tej sprawie, a potem twój sługa wypowie się.
24 Wtedy król posłał i zawołał dwóch swoich doradców: Reuela Midianitę i Hioba Uzytę. Oni przybyli i usiedli przed królem.
25 Król rzekł do nich: Oto słyszeliście sen, który miałem, i jego wykład. Teraz więc poradźcie i dowiedzcie się, co należy uczynić synom izraelskim, abyśmy mogli ich pokonać, zanim ich zło wybuchnie przeciwko nam.
26 I odpowiedział królowi Reuel Midianita, mówiąc: Niech żyje król, niech król żyje na wieki!
27 Jeżeli król uzna to za dobre, niech zaniecha działań przeciwko Hebrajczykom, niech od nich odejdzie i niech nie wyciąga przeciwko nim ręki.
28 To są bowiem ci, których Pan wybrał od dawna i wziął jako los swego dziedzictwa spośród wszystkich narodów ziemi i królów ziemi. A któż wyciągnął rękę na nich bezkarnie, na których ich Bóg się nie pomścił?
29 Czy wiesz, że gdy Abraham przybył do Egiptu, faraon, poprzedni król Egiptu, ujrzał Sarę, swoją żonę, i wziął ją za żonę, ponieważ Abraham powiedział: «Ona jest moją siostrą». Bał się bowiem, aby mężowie egipscy nie zabili go z powodu jego żony.
30 A gdy król egipski pojmał Sarę, Bóg uderzył go i jego dom ciężkimi plagami, aż zwrócił Abrahamowi jego żonę Sarę. Wtedy został on uzdrowiony.
31 A Abimeleka Gerarytę, króla Filistynów, ukarał Bóg z powodu Sary, żony Abrahama, która zatkała każde łono od człowieka aż do zwierzęcia.
32 Gdy ich Bóg przyszedł do Abimeleka we śnie nocnym i przeraził go, aby oddał Abrahamowi Sarę, którą wziął; a potem wszyscy mieszkańcy Geraru zostali ukarani z powodu Sary, a Abraham modlił się do swego Boga za nich, a On przebłagał Go i uzdrowił ich.
33 A Abimelech uląkł się wszystkiego zła, jakie przyszło na niego i na jego lud, i wrócił do Abrahama, jego żony Sary, i obdarował go wraz z nią wieloma darami.
34 Tak samo uczynił Izaakowi, gdy go wygnał z Geraru. A Bóg uczynił mu cuda, tak że wyschły wszystkie rzeki Geraru, a drzewa owocowe nie wydały owoców.
35 Aż przyszedł do niego Abimelek z Geraru i Achuzat, jeden z jego przyjaciół, oraz Pikol, dowódca jego wojska, i pokłonili się przed nim aż do ziemi.
36 I prosili go, aby się za nimi wstawił, a on modlił się za nich do Pana, a Pan wysłuchał go i uzdrowił ich.
37 Także Jakub, człowiek prosty, dzięki swej prawości został wybawiony z ręki swego brata Ezawa i z ręki Labana Aryjczyka, brata swej matki, który czyhał na jego życie, a także z ręki wszystkich królów Kanaanu, którzy zebrali się przeciwko niemu i jego synom, aby ich wygubić. A Pan wybawił ich z ich ręki, tak że zwrócili się przeciwko nim i zabili ich. Kto bowiem kiedykolwiek wyciągnął rękę przeciwko nim bezkarnie?
38 Zaiste, pierwszy faraon, ojciec twego ojca, wywyższył Józefa, syna Jakuba, ponad wszystkich książąt ziemi egipskiej, gdy widział jego mądrość, gdyż dzięki jego mądrości wybawił wszystkich mieszkańców kraju od głodu.
39 Potem rozkazał Jakubowi i jego synom udać się do Egiptu, aby dzięki ich cnocie ziemia egipska i ziemia Goszen mogły zostać uwolnione od głodu.

40 Teraz więc, jeżeli wydaje się to dobre w twoich oczach, zaprzestań wytracania synów izraelskich; a jeżeli nie jest twoją wolą, aby pozostali w Egipcie, wypuść ich stąd, aby mogli udać się do ziemi Kanaan, do ziemi, w której przebywali ich przodkowie.
41 Gdy faraon usłyszał słowa Jetry, bardzo się na niego rozgniewał i zawstydzony odszedł od króla, udał się do Midianu, swojej krainy, i zabrał ze sobą laskę Józefa.
42 I rzekł król do Hioba Uzyty: Co mówisz, Hiobie, i jaką radę dajesz w sprawie Hebrajczyków?
43 I rzekł Hiob do króla: Oto wszyscy mieszkańcy kraju są w twojej mocy, niech król uczyni, co uzna za dobre w jego oczach.
44 I rzekł król do Balaama: Co mówisz, Balaamie? Powiedz słowo swoje, abyśmy mogli słuchać.
45 I rzekł Balaam do króla: Wszystko, co król postanowił przeciwko Hebrajczykom, zostanie przez nich wybawione, a król nie będzie mógł ich przemóc żadną radą.
46 Bo jeśli myślisz, że ich pomniejszysz płomienistym ogniem, nie przemożesz ich; zaiste bowiem ich Bóg wybawił Abrahama, ich ojca, z Ur Chaldejskiego; a jeśli myślisz, że ich wytracisz mieczem, zaiste Izaak, ich ojciec, został stamtąd wybawiony, a na jego miejsce postawiono barana.
47 A jeśli ciężką i żmudną pracą będziesz ich uważał za gorszych, to i w tym nie odniesiesz sukcesu, bo ich ojciec Jakub służył Labanowi przy wszelkiego rodzaju ciężkiej pracy i dobrze mu się powodziło.
48 Teraz więc, królu, posłuchaj moich słów, gdyż taka jest rada, którą ci przeciw nim udzielono, dzięki której zwyciężysz nad nimi i od której nie powinieneś odstąpić.
49 Jeśli król uzna to za słuszne, niech rozkaże wrzucić do wody wszystkie ich dzieci, które się od dnia dzisiejszego narodzą, bo w ten sposób nie możesz wymazać ich imienia. Żaden z nich bowiem, ani żaden z ich ojców, nie został w ten sposób wystawiony na próbę.
50 I usłyszał król słowa Balaama, a rzecz ta spodobała się królowi i książętom, i uczynił król według słowa Balaama.
51 Król rozkazał wydać rozporządzenie i ogłosić prawo w całej ziemi egipskiej, mówiące: Każde dziecko płci męskiej urodzone u Hebrajczyków od dnia dzisiejszego ma być wrzucone do wody.
52 Wtedy faraon zawołał wszystkie swoje sługi i rzekł: Udajcie się i poszukajcie w ziemi Goszen, gdzie przebywają synowie izraelscy, i dopilnujcie, aby każdy syn urodzony u Hebrajczyków został wrzucony do rzeki, a każda córka została pozostawiona przy życiu.
53 Gdy Izraelici usłyszeli rozkaz faraona, aby wrzucić swoich synów do rzeki, jedni odłączyli się od swoich żon, inni zaś pozostali przy nich.
54 I od owego dnia, gdy nadszedł czas porodu dla tych kobiet izraelskich, które pozostały ze swoimi mężami, szły one na pole, aby tam rodzić, i rodziły na polu, i zostawiały swoje dzieci na polu, a same wracały do domu.
55 A Pan, który przysiągł ich przodkom, że ich rozmnoży, posłał jednego ze swoich aniołów służebnych, którzy są w niebie, aby obmył każde dziecko w wodzie, namaścił je i owinął, i włożył mu w ręce dwa gładkie kamienie, z których z jednego ssało mleko, a z drugiego miód, i sprawił, że jego włosy urosły do kolan, aby mogło się nimi okryć, aby je pocieszyło i przylgnęło do niego, ponieważ współczuł mu.
56 A gdy Bóg zmiłował się nad nimi i zapragnął ich rozmnożyć na powierzchni ziemi, nakazał swojej ziemi, aby ich przyjęła i zachowała w niej do czasu, gdy dorosną; po czym ziemia otworzyła swą paszczę i zwymiotowała ich, a oni wyrośli z miasta jak ziele na ziemi i trawa leśna; i powrócili każdy do swojej rodziny i do domu swego ojca, i pozostali u nich.
57 A niemowlęta Izraelitów były na ziemi jak trawa polna, dzięki łasce Bożej względem nich.
58 A gdy wszyscy Egipcjanie ujrzeli tę rzecz, wyszli, każdy na swoje pole, zaprzęgając woły i pług, i zaorali je, tak jak orze się ziemię w porze siewu.
59 A gdy orali, nie mogli wyrządzić żadnej szkody niemowlętom Izraelitów, a lud rozmnożył się i rozmnożył bardzo.
60 Faraon rozkazał więc swoim sługom, aby codziennie chodzili do Goszen i szukali niemowląt spośród synów izraelskich.
61 A gdy szukali i znaleźli jedno, siłą zabrali je od łona matki i wrzucili do rzeki, dziewczynkę zaś pozostawili przy matce. Tak postępowali Egipcjanie z Izraelitami przez cały czas.

ROZDZIAŁ 68

1 W owym czasie duch Boży zstąpił na Miriam, córkę Amrama, siostrę Aarona. I wyszła, i prorokowała w domu, mówiąc: Oto tym razem narodzi się nam syn z ojca mojego i matki mojej, który wybawi Izraela z ręki Egiptu.
2 Gdy Amram usłyszał słowa swojej córki, poszedł i zabrał swoją żonę z powrotem do domu, po tym jak ją wypędził w czasie, gdy faraon rozkazał wrzucić do wody wszystkich potomków płci męskiej z domu Jakuba.
3 Amram wziął więc Jokebed, swoją żonę, po trzech latach od jej wygnania, i przybył do niej, a ona poczęła.
4 A po upływie siedmiu miesięcy od poczęcia urodziła syna, a cały dom napełnił się wielkim światłem, jak gdyby światłem słońca i księżyca w chwili ich świecenia.
5 A gdy kobieta spostrzegła, że dziecko jest piękne i miłe dla oczu, ukrywała je przez trzy miesiące w swym pokoju.
6 W owym czasie Egipcjanie uknuli spisek, aby wytępić wszystkich Hebrajczyków, którzy tam mieszkali.
7 Egipcjanki zaś udały się do ziemi Goszen, gdzie przebywali Izraelici, i niosły na ramionach swoje dzieci, niemowlęta, które jeszcze nie mówiły.
8 A w owych dniach, gdy Izraelitki rodziły, każda kobieta ukrywała swego syna przed Egipcjanami, aby Egipcjanie nie dowiedzieli się o ich porodzie i aby ich nie wytracili z kraju.
9 A Egipcjanki przyszły do Goszen, a ich nieme dzieci były na ich barkach. Gdy Egipcjanka weszła do domu pewnej Hebrajki, jej dziecko zaczęło płakać.
10 A gdy dziecko, które było w wewnętrznej izbie, zawołało, odpowiedziało mu. Wówczas kobiety egipskie poszły i opowiedziały to w domu faraona.
11 Faraon posłał więc swoich sług, aby zabrali dzieci i pozabijali je. Tak postępowali Egipcjanie z kobietami hebrajskimi przez cały czas.

12 W tym czasie, około trzech miesięcy po tym, jak Jochebed ukryła swego syna, sprawa ta rozeszła się po pałacu faraona.
13 Kobieta zaś pospieszyła, aby zabrać swego syna, zanim przybyli słudzy, i wzięła dla niego arkę z sitowia, i powlekła ją żywicą i smołą, i włożyła do niej dziecko, i umieściła ją w słojach nad brzegiem rzeki.
14 A jego siostra, Miriam, stała z daleka, aby wiedzieć, co się z nim stanie i co będzie z jej słów.
15 W tym czasie Bóg zesłał na ziemię egipską straszny upał, który palił ciało ludzkie, jak słońce w jego okręgu, i bardzo uciskał Egipcjan.
16 I poszli wszyscy Egipcjanie, aby się wykąpać w rzece, gdyż żar palił ich ciała.
17 Także Batia, córka faraona, poszła, aby wykąpać się w rzece, gdyż był upał; a jej służące przechadzały się brzegiem rzeki, podobnie jak wszystkie kobiety egipskie.
18 A Batia podniosła oczy ku rzece i zobaczyła arkę na wodzie. Posłała więc służącą, aby ją przyniosła.
19 I otworzyła ją, i zobaczyła dziecko, a oto dziecko płakało. Ulitowała się nad nim i rzekła: Jest to jedno z dzieci hebrajskich.
20 A wszystkie kobiety egipskie, przechadzające się brzegiem rzeki, chciały go karmić, lecz on nie chciał, gdyż uczynił to Pan, aby przywrócić go do piersi jego matki.
21 A Miriam, jego siostra, była w tym czasie wśród Egipcjanek nad rzeką i widząc to, rzekła do córki faraona: Czy mam pójść i zawołać mamkę spośród kobiet hebrajskich, która by wykarmiła ci to dziecko?
22 Córka faraona rzekła do niej: Idź! Poszła więc dziewczyna i zawołała matkę dziecka.
23 Córka faraona rzekła do Jokebed: Zabierz to dziecko i wykarm je dla mnie, a ja dam ci zapłatę za ciebie, dwa kawałki srebra dziennie. I kobieta zabrała dziecko i wykarmiła je.
24 A gdy minęło dwa lata i dziecko podrosło, przyprowadziła je do córki faraona; i był dla niej jak syn, i nazwała go Mojżesz, bo jak mówiła: Wyciągnęłam go z wody.
25 A Amram, ojciec jego, nazwał go Chabar, gdyż powiedział: Dla niego obcował z jego żoną, którą się odwrócił.
26 A Jokebed, matka jego, nadała mu imię Jekutiel, mówiąc: Pokładałam w nim nadzieję u Wszechmogącego i Bóg zwrócił mi go.
27 A Miriam, siostra jego, nazwała go Jered, gdyż zeszła za nim do rzeki, aby dowiedzieć się, jaki będzie jego koniec.
28 A Aaron, brat jego, dał mu na imię Abi Zanuch, gdyż rzekł: Ojciec mój opuścił moją matkę i wrócił do niej z jego powodu.
29 Kehat, ojciec Amrama, nazwał go Abigdor, gdyż przez niego Bóg naprawił wyłom w domu Jakuba, tak że nie mogli już wrzucać swoich synów do wody.
30 A ich piastunka nazwała go Abi Socho, mówiąc: Przez trzy miesiące ukrywał się w swym namiocie ze względu na synów Chama.
31 A cały Izrael nadał mu imię Szemajasz, syn Netaneela, gdyż mówili: Za jego dni usłyszał Bóg ich wołanie i wybawił ich od ciemiężców.
32 Mojżesz przebywał w domu faraona i był synem Batii, córki faraona, i dorastał wśród synów królewskich.

ROZDZIAŁ 69

1 W owych dniach umarł król Edomu, w osiemnastym roku swego panowania, i został pochowany w swojej świątyni, którą zbudował sobie jako swą królewską rezydencję w kraju Edom.
2 Synowie Ezawa posłali do Petor, które leży nad rzeką, i sprowadzili stamtąd młodzieńca o pięknych oczach i urodziwym wyglądzie, którego imię było Saul, i ustanowili go nad sobą królem w miejscu Samli.
3 I królował Saul nad wszystkimi synami Ezawa w kraju Edom przez czterdzieści lat.
4 A gdy faraon, król egipski, zobaczył, że rada Balaama, jaką dał Izraelitom w sprawie ich potomstwa, nie spełniła się, lecz że mimo to byli płodni, rozmnażali się i rozmnażali w całej ziemi egipskiej,
5 Wtedy faraon wydał rozkaz, aby w całym Egipcie ogłoszono dla Izraelitów następujące polecenie: Nikt nie może umniejszyć niczego ze swego codziennego trudu.
6 A u człowieka, u którego znajdzie się niedobór w jego codziennej pracy, czy to przy zaprawie, czy przy cegłach, na jego miejsce zostanie przyjęty jego najmłodszy syn.
7 A praca Egiptu wzmogła się wśród synów Izraela w owych dniach, i oto, jeśli komuś brakowało jednej cegły do codziennej pracy, Egipcjanie siłą zabierali jego najmłodszego syna od matki i wstawiali go do budynku w miejsce cegły, której brakowało jego ojciec.
8 I tak postępowali mężowie egipscy ze wszystkimi Izraelitami każdego dnia, przez cały czas.
9 Lecz pokolenie Lewiego od początku nie współpracowało ze swymi braćmi Izraelitami. Synowie Lewiego bowiem wiedzieli o chytrości, jaką Egipcjanie stosowali wobec Izraelitów.

ROZDZIAŁ 70

1 A w trzecim roku po narodzeniu Mojżesza faraon zasiadał do uczty, a królowa Alparanit siedziała po jego prawej stronie, a Batia po jego lewicy, a chłopiec Mojżesz leżał na jej piersi, a także Balaam, syn Beora, z dwoma swoimi synami i wszyscy książęta królestwa siedzieli za stołem przed królem.
2 Wtedy chłopiec wyciągnął rękę na głowę króla, zdjął koronę z głowy króla i włożył ją sobie na głowę.
3 A gdy król i książęta zobaczyli dzieło, które wykonał chłopiec, przestraszyli się, a jeden mąż wyraził zdziwienie swemu sąsiadowi.
4 I rzekł król do książąt, którzy byli przed nim przy stole: Co mówicie i co mówicie, książęta, w tej sprawie i jaki wyrok należy wydać na chłopca z powodu tego czynu?
5 Wtedy Balaam, syn Beora, magik, odpowiedział królowi i książętom, mówiąc: Przypomnij sobie teraz, mój panie i królu, sen, który ci się śnił przed wieloma dniami i który ci twój sługa wytłumaczył.
6 A zatem ten chłopiec jest jednym z synów hebrajskich, w którym jest duch Boży. Niech więc mój pan, król, nie sądzi, że ten chłopiec uczynił to nieświadomie.

7 Bo jest on chłopcem hebrajskim, a mądrość i rozsądek są z nim, chociaż jest jeszcze dzieckiem, i mądrze to uczynił, wybierając dla siebie królestwo Egiptu.
8 Taki bowiem jest zwyczaj wszystkich Hebrajczyków, że zwodzą królów i ich dostojników, i że podstępnie wykonują wszystkie te rzeczy, aby ztrwożyć królów ziemi i ich ludzi.
9 Z pewnością wiesz, że Abraham, ich ojciec, tak postąpił, że oszukał wojsko Nimroda, króla Babilonu, i Abimeleka, króla Geraru, i że wziął w posiadanie ziemię synów Cheta i wszystkie królestwa Kanaanu.
10 I zstąpił do Egiptu i powiedział o Sarze, swojej żonie: Ona jest moją siostrą, aby zwieść Egipt i jego króla.
11 Tak samo uczynił także jego syn Izaak, gdy przybył do Geraru i tam zamieszkał, a jego siła przeważyła nad wojskiem Abimeleka, króla filistyńskiego.
12 Myślał też o tym, że zgorszy królestwo Filistynów, mówiąc, że Rebeka, jego żona, jest jego siostrą.
13 Jakub także zdradziecko postąpił ze swym bratem, odbierając mu pierworództwo i błogosławieństwo.
14 Potem udał się do Paddan-Aram, do domu Labana, brata swej matki, i podstępem odebrał mu jego córkę, bydło i wszystko, co do niego należało, po czym uciekł i powrócił do ziemi Kanaan, do swego ojca.
15 Synowie jego sprzedali swego brata Józefa, który udał się do Egiptu, stał się niewolnikiem i został osadzony w więzieniu na dwanaście lat.
16 Aż do czasu, gdy faraonowi zaczęły się śnić sny, i wyprowadził go z więzienia, i wywyższył go ponad wszystkich książąt egipskich za to, że mu tłumaczył sny.
17 A gdy Bóg sprowadził głód na całą ziemię, posłał po swego ojca, wszystkich swoich braci i całą rodzinę swego ojca i żywił ich bez zapłaty i wynagrodzenia, a Egipcjan wykupił za niewolników.
18 Teraz więc, mój panie, królu, oto ten chłopiec powstał na ich miejsce w Egipcie, aby postępować według ich uczynków i drażnić się z każdym królem, księciem i sędzią.
19 Jeśli król uzna to za słuszne, przelejmy jego krew na ziemię, aby nie dorósł i nie odebrał ci władzy, a nadzieja Egiptu nie legła w gruzach po jego panowaniu.
20 Wtedy Balaam rzekł do króla: Zwołajmy wszystkich sędziów Egiptu i jego mędrców i powiedzmy im, czy należy skazać tego chłopca na śmierć, jak mówiłeś, a wtedy go zabijemy.
21 Wtedy faraon posłał i zwołał wszystkich mędrców egipskich, a oni przyszli przed króla. Wtedy przyszedł pośród nich anioł Pański, który był jak jeden z mędrców egipskich.
22 Król rzekł do mędrców: Słyszeliście zapewne, co uczynił ten hebrajski chłopiec, który jest w domu, i że tak rozpatrzył sprawę Balaam.
23 Teraz i wy osądźcie i zobaczcie, na co zasłuży chłopiec za czyn, którego się dopuścił.
24 A anioł, który wyglądał jak jeden z mędrców faraona, odpowiedział i rzekł w obecności wszystkich mędrców egipskich oraz króla i książąt:
25 Jeśli król uzna to za słuszne, niech pośle po ludzi, którzy przyniosą przed nim kamień onyksowy i rozżarzony węgiel i położą je przed dzieckiem. A jeśli dziecko wyciągnie rękę i weźmie kamień onyksowy, wtedy poznamy, że młodzieniec mądrze uczynił wszystko, co uczynił, i musimy go zabić.
26 A jeśli wyciągnie rękę na węgiel, wtedy poznamy, że nie uczynił tego świadomie, i będzie żył.
27 A rzecz ta wydała się dobra w oczach króla i książąt. Uczynił więc król według słowa anioła Pańskiego.
28 Król rozkazał przynieść kamień onyksowy i węgiel i położyć przed Mojżeszem.
29 I postawili chłopca przed sobą, a chłopiec próbował wyciągnąć rękę po kamień onyksowy, ale anioł Pański wziął jego rękę i położył ją na węglu, a węgiel zgasł w jego ręce. Wtedy podniósł ją i włożył ją sobie do ust, i poparzyła mu część warg i część języka, tak że usta i język stały się ciężkie.
30 A gdy król i książęta to zobaczyli, zrozumieli, że Mojżesz nie postąpił mądrze, zdejmując koronę z głowy króla.
31 Król i książęta zaniechali zabicia dziecka. Mojżesz pozostał w domu faraona, a Pan był z nim.
32 A gdy chłopiec przebywał w domu królewskim, ubierano go w purpurę i dorastał wśród synów królewskich.
33 A gdy Mojżesz dorastał w domu królewskim, Batia, córka faraona, uważała go za swego syna i cały dom faraona okazywał mu szacunek, a wszyscy mężowie egipscy bali się go.
34 I codziennie wyruszał i przybywał do ziemi Goszen, gdzie mieszkali jego bracia, synowie Izraela. Widział ich też Mojżesz codziennie ciężko pracujących i cierpiących.
35 I zapytał ich Mojżesz, mówiąc: Czemu nakładana jest na was taka praca, dzień po dniu?
36 I opowiedzieli mu wszystko, co ich spotkało, i wszystkie zarządzenia, jakie faraon na nich nałożył, zanim się urodził.
37 I opowiedzieli mu wszystkie rady, jakie przeciw nim uknuł Balaam, syn Beora, i co też przeciw niemu uknuł, aby go zabić, gdy zdjął koronę królewską z jego głowy.
38 Gdy Mojżesz usłyszał te słowa, zapłonął gniewem na Balaama i szukał sposobności, aby go zabić. I czyhał na niego dzień po dniu.
39 Balaam zaś zląkł się Mojżesza i powstał, i wyszedł z Egiptu, i uciekli, i uratowali swe dusze, i udali się do kraju Kusz, do Kikianusa, króla Kusz.
40 Mojżesz przebywał w pałacu królewskim, wychodząc i wchodząc, a Pan sprawił, że znalazł łaskę w oczach faraona i w oczach wszystkich sług jego, i w oczach całego ludu egipskiego, i bardzo miłowali Mojżesza.
41 I nadszedł dzień, w którym Mojżesz udał się do Goszen, aby zobaczyć swoich braci, i zobaczył synów izraelskich obciążonych trudami i ciężką pracą, i Mojżesz zasmucił się z ich powodu.
42 Potem Mojżesz wrócił do Egiptu i przyszedł do domu faraona, i stawił się przed królem, i oddał Mojżesz pokłon królowi.
43 I rzekł Mojżesz do faraona: Proszę cię, panie mój, przyszedłem, aby prosić cię o drobną rzecz, nie odwracaj się ode mnie z pustym sercem. I rzekł do niego faraon: Mów!
44 I rzekł Mojżesz do faraona: Niech sługom twoim, synom izraelskim, którzy są w Goszen, dany będzie jeden dzień odpoczynku od pracy swojej.

45 I odpowiedział król Mojżeszowi, mówiąc: Oto podniosłem twoje oblicze w tej sprawie, aby spełnić twoją prośbę.
46 I rozkazał faraon ogłosić w całym Egipcie i Goszen następujące polecenie:
47 Wam, wszyscy synowie Izraela - rzekł król - przez sześć dni będziecie wykonywać swoją pracę i trud, lecz siódmego dnia odpoczniecie i nie będziecie wykonywać żadnej pracy. Tak będziecie czynić przez wszystkie dni, jak rozkazali król i Mojżesz, syn Batii.
48 Mojżesz uradował się z tego rozkazu, który mu dał król, i wszyscy Izraelici uczynili tak, jak im rozkazał Mojżesz.
49 Rzecz ta bowiem wyszła od Pana względem synów izraelskich, gdyż Pan zaczął wspominać o synach izraelskich, aby ich wybawić przez wzgląd na ich ojców.
50 A Pan był z Mojżeszem, a sława o nim rozeszła się po całym Egipcie.
51 Mojżesz zaś stał się wielki w oczach wszystkich Egipcjan i w oczach wszystkich synów izraelskich, gdyż zabiegał o dobro ludu swego, Izraela, i głosił królowi słowa pokoju o nim.

ROZDZIAŁ 71

1 Gdy Mojżesz miał osiemnaście lat, zapragnął zobaczyć swego ojca i matkę i udał się do nich do Goszen. A gdy Mojżesz przybliżył się do Goszen, przyszedł na miejsce, gdzie Izraelici wykonywali pracę, i przyjrzał się ich ciężarom. Ujrzał też Egipcjanina bijącego jednego z jego hebrajskich braci.
2 A gdy bity mąż zobaczył Mojżesza, pobiegł do niego po pomoc, gdyż Mojżesz cieszył się wielką powagą w domu faraona. I rzekł do niego: Panie mój, posłuchaj mnie! Egipcjanin ten przyszedł do mojego domu w nocy, związał mnie, przyszedł do mojej żony na mojej obecności i teraz chce pozbawić mnie życia.
3 A gdy Mojżesz usłyszał tę niegodziwość, zapłonął gniewem na Egipcjanina i rozejrzał się tu i tam, a widząc, że nie ma tam nikogo, zabił Egipcjanina i ukrył go w piasku, i wybawił Hebrajczyka z ręki tego, który go uderzył.
4 I poszedł Hebrajczyk do domu swego, a Mojżesz wrócił do domu swego, i wyszedłszy, przybył z powrotem do domu królewskiego.
5 A gdy człowiek ten wrócił do domu, postanowił oddalić swoją żonę, albowiem nie przystoiło żadnemu mężczyźnie w domu Jakuba, aby zbliżał się do swej żony, która została splugawiona.
6 Kobieta poszła i opowiedziała to swoim braciom. Bracia tej kobiety starali się go zabić, lecz on uciekł do swego domu i uniknął śmierci.
7 A drugiego dnia Mojżesz wyszedł do swoich braci i zobaczył, a oto dwaj mężowie kłócili się. I rzekł do bezbożnego: Czemu bijesz swego bliźniego?
8 A On mu odpowiedział i rzekł: Któż cię ustanowił przełożonym i sędzią nad nami? Czy myślisz, że mnie zabijesz, tak jak zabiłeś Egipcjanina? Mojżesz się zląkł i rzekł: Czyżby sprawa wyszła na jaw?
9 A faraon usłyszał o tej sprawie i rozkazał zabić Mojżesza. Wtedy Bóg posłał swego anioła, który ukazał się faraonowi w postaci dowódcy straży przybocznej.
10 Wtedy anioł Pański wyjął miecz z ręki dowódcy straży przybocznej i odciął mu głowę, gdyż postać dowódcy straży przybocznej zmieniła się w postać Mojżesza.
11 I ujął Anioł Pański prawą rękę Mojżesza i wyprowadził go z Egiptu, i umieścił go poza granicami Egiptu w odległości czterdziestu dni drogi.
12 A Aaron, brat jego, sam jeden pozostał w ziemi egipskiej i prorokował synom izraelskim tymi słowami:
13 Tak mówi Pan, Bóg waszych przodków: Niech każdy człowiek pozbędzie się obrzydliwości swoich oczu i nie kalajcie się bałwanami egipskimi.
14 Wówczas synowie Izraela zbuntowali się i nie chcieli słuchać Aarona.
15 I postanowił Pan ich wytracić, gdyby nie wspomniał na przymierze, które zawarł z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.
16 W owych dniach ręka faraona była surowa wobec synów izraelskich, gnębiąc ich i uciskając, aż do czasu, gdy Bóg posłał swoje słowo i zwrócił na nich uwagę.

ROZDZIAŁ 72

1 W owym czasie wybuchła wielka wojna między synami Kusza a synami Wschodu i Aramejczykami, i zbuntowali się oni przeciwko królowi Kusza, w którego ręku byli.
2 Wyruszył więc Kikianus, król Kusz, z wszystkimi synami Kusz, ludem licznym jak piasek, i wyruszył, aby walczyć z Aramejczykami i z synami Wschodu, aby ich podbić.
3 A gdy Kikianus wyszedł, pozostawił Balaama, maga, i jego dwóch synów, aby strzegli miasta i najniższego pokroju ludu kraju.
4 Wyruszył więc Kikianus do Aramu i synów Wschodu, walczył z nimi i pobił ich, a wszyscy oni padli ranni przed Kikianusem i jego ludem.
5 I wziął wielu z nich do niewoli, i podporządkował ich sobie, jak na początku, i rozłożył się obozem na ich ziemi, aby pobrać od nich daninę, jak to było zwyczajem.
6 A gdy król Kusz zostawił Balaama, syna Beora, aby strzegł miasta i biednych w mieście, powstał i naradził się z ludem kraju, aby zbuntować się przeciwko królowi Kikianowi i nie pozwolić mu wejść do miasta, gdy będzie wracał do domu.
7 I posłuchał go lud kraju, i złożyli mu przysięgę, i ustanowili go królem nad sobą, a dwóch jego synów wodzami wojska.
8 Powstali więc i podnieśli mury miasta na dwóch rogach, i zbudowali bardzo mocną budowlę.
9 A na trzecim narożniku wykopali rowy bez żadnej liczby między miastem a rzeką, która otaczała całą ziemię Kusz, i sprawili, że wody rzeki wytrysnęły stamtąd.
10 Na czwartym rogu zgromadzili mnóstwo węży za pomocą swoich zaklęć i czarów, umocnili miasto i mieszkali w nim, a nikt przed nimi nie wychodził ani nie wchodził.
11 Kikianus walczył z Aramejczykami i z mieszkańcami Wschodu, i podporządkował ich sobie jak poprzednio. Zapłacili mu więc stałą daninę, po czym wrócił do swego kraju.
12 A gdy Kikianus, król Kusz, zbliżył się do swego miasta, a z nim wszyscy dowódcy wojskowi, podnieśli oczy i

ujrzeli, że mury miasta były zbudowane i bardzo podwyższone. Tak więc ludzie ci zdumieli się tym.
13 I mówili jeden do drugiego: Widzieli, że opóźniliśmy się w walce i bardzo się nas bali, dlatego uczynili to, podnieśli mury miejskie i umocnili je, aby królowie Kanaanu nie mogli wyruszyć na wojnę z nimi.
14 Król i wojsko zbliżyli się do bram miasta i spojrzeli, a oto wszystkie bramy miasta były zamknięte. Zawołali więc do strażników: Otwórzcie nam, abyśmy mogli wejść do miasta.
15 Lecz strażnicy nie chcieli im otworzyć bramy z rozkazu Balaama, maga, ich króla, i nie pozwolili im wejść do miasta.
16 Wytoczyli im więc bitwę naprzeciwko bramy miasta i tego dnia poległo stu trzydziestu ludzi z wojska w Kikianus.
17 A następnego dnia walczyli dalej i walczyli nad brzegiem rzeki. Próbowali przejść, ale im się nie udało, więc niektórzy z nich utonęli w dołach i zginęli.
18 Król więc rozkazał im ściąć drzewa i zrobić tratwy, na których mogliby do nich dotrzeć. I tak uczynili.
19 A gdy przybyli na miejsce rowów, woda zawirowała jak młyny i utonęło dwustu mężów na dziesięciu tratwach.
20 A trzeciego dnia przyszli walczyć w stronę, gdzie były węże, lecz nie mogli się tam zbliżyć, gdyż węże zabiły ich stu siedemdziesięciu ludzi. Przestali więc walczyć z Kusz i oblegali Kusz przez dziewięć lat, nikt nie wyszedł ani nie wszedł.
21 W tym czasie trwała wojna i oblężenie Kusz. Mojżesz uciekł z Egiptu przed faraonem, który zamierzał go zabić za to, że zabił Egipcjanina.
22 Osiemnaście lat miał Mojżesz, gdy uciekł z Egiptu przed faraonem. Uciekł i schronił się w obozie Kikianusa, który w tym czasie oblegał Kusz.
23 Mojżesz przebywał dziewięć lat w obozie Kikiana, króla Kusz, przez cały czas, gdy oblegali Kusz, a Mojżesz wychodził i wracał z nimi.
24 A król i książęta oraz wszyscy wojownicy kochali Mojżesza, bo był wielki i dostojny, postawą swą przypominał dostojnego lwa, oblicze jego było jak słońce, a siła jego była jak siła lwa. Był on doradcą króla.
25 A po upływie dziewięciu lat Kikian zapadł na śmiertelną chorobę i choroba go przemogła, tak że zmarł siódmego dnia.
26 Słudzy jego zabalsamowali go, zanieśli i pochowali naprzeciwko bramy miejskiej, na północ od ziemi egipskiej.
27 I zbudowali nad nim piękną, mocną i wysoką budowlę, a na dole umieścili wielkie kamienie.
28 A pisarze królewscy wyryli na tych kamieniach całą potęgę swego króla Kikianusa i wszystkie bitwy, które stoczył; oto są one tam zapisane do dziś.
29 Po śmierci Kikianusa, króla Kusz, wojna bardzo przygnębiała jego ludzi i wojska.
30 Mówili więc jeden do drugiego: Dajcie nam radę, co mamy czynić teraz, bo dziewięć lat przebywaliśmy na pustyni z dala od naszych domów.
31 Jeśli powiemy, że będziemy walczyć z miastem, wielu z nas polegnie rannych lub zabitych, a jeśli pozostaniemy tutaj w oblężeniu, my również zginiemy.
32 Gdy bowiem wszyscy królowie aramejscy i wszyscy królowie Wschodu usłyszą, że nasz król nie żyje, nagle napadną na nas w sposób wrogi i będą z nami walczyć, a nie pozostawią po nas żadnego ostatku.
33 Teraz więc chodźmy i ustanowijmy nad sobą króla, a sami pozostańmy w oblężeniu, dopóki miasto nie zostanie nam wydane.
34 I chcieli w tym dniu wybrać człowieka na króla spośród wojska Kikiana, lecz nie znaleźli nikogo podobnego do Mojżesza, kto by nad nimi panował.
35 I pospiesznie zdjęli z siebie szaty, każdy z nich rzucił je na ziemię, ułożyli wielki stos i położyli na nim Mojżesza.
36 I powstali, i trąbili w trąby, i wołali przed nim, mówiąc: Niech żyje król, niech żyje król!
37 A cały lud i wszyscy możni złożyli mu przysięgę, że dadzą mu za żonę królową Adoniasz, Kuszytkę, żonę Kikiana, i tego dnia ustanowili Mojżesza królem nad sobą.
38 W tym dniu wszyscy mieszkańcy Kusz ogłosili rozporządzenie tej treści: Każdy człowiek ma dać Mojżeszowi coś z tego, co jest w jego posiadaniu.
39 Rozłożyli więc na stosie płachtę i każdy wrzucił do niej coś ze swojego majątku: jeden złoty kolczyk, a drugi monetę.
40 Także kamienie onyksowe, wonną żywicę, perły i marmur rzucali synowie Kusza Mojżeszowi na stos, a także srebro i złoto w wielkiej obfitości.
41 Mojżesz wziął więc całe srebro i złoto, wszystkie naczynia, wonną żywicę i kamienie onyksowe, które dali mu wszyscy synowie Kusza, i umieścił je w swoich skarbcach.
42 A Mojżesz królował w owym dniu nad synami Kusza w miejscu Kikiana, króla Kusza.

ROZDZIAŁ 73

1 W pięćdziesiątym piątym roku panowania faraona, króla egipskiego, to jest w sto pięćdziesiątym siódmym roku od przybycia Izraelitów do Egiptu, Mojżesz panował w Kusz.
2 Mojżesz miał dwadzieścia siedem lat, gdy objął władzę nad Kuszem, a panował czterdzieści lat.
3 A Pan obdarzył Mojżesza łaską i względami w oczach wszystkich synów Kusza, a synowie Kusza bardzo go miłowali. Mojżesz zyskał łaskę u Pana i u ludzi.
4 A siódmego dnia jego panowania zebrali się wszyscy synowie Kusza i przyszli przed Mojżesza, i oddali mu pokłon do ziemi.
5 I wszyscy synowie mówili razem przed królem: Daj nam radę, abyśmy mogli zobaczyć, co należy uczynić z tym miastem.
6 Już bowiem od dziewięciu lat oblegamy miasto, a nie widzieliśmy naszych dzieci i naszych żon.
7 Wtedy król odpowiedział im, mówiąc: Jeśli będziecie słuchać głosu mojego we wszystkim, co wam rozkażę, to Pan wyda miasto w nasze ręce i zdobędziemy je.
8 Gdyż jeśli będziemy walczyć z nimi tak, jak w poprzedniej bitwie, którą stoczyliśmy z nimi przed śmiercią Kikianusa, wielu z nas padnie rannych, jak poprzednio.
9 A teraz oto rada dla was w tej sprawie: jeśli posłuchacie głosu mojego, miasto zostanie wydane w nasze ręce.
10 Wtedy wszystkie wojska odpowiedziały królowi, mówiąc: Wszystko, co rozkaże nasz pan, uczynimy.

11 I rzekł do nich Mojżesz: Przejdźcie i głoście w całym obozie całemu ludowi, mówiąc:
12 Tak rzekł król: Idźcie do lasu i przynieście z sobą młode bociany, każdy niech weźmie po jednym młodym na rękę.
13 A jeśli ktoś przekroczy rozkaz królewski i nie przyprowadzi swego dziecka, poniesie śmierć, a król zabierze wszystko, co do niego należy.
14 A gdy je przyprowadzisz, zostaną pod twoją opieką. Będziesz je wychowywał, aż podrosną, i nauczysz je, jak się biega, jak młode jastrzębie.
15 Wszyscy synowie Kusza usłyszeli słowa Mojżesza i powstali, i ogłosili w obozie to, co następuje:
16 Wy zaś, wszyscy synowie Kusza, rozkaz królewski jest taki, abyście poszli wszyscy razem do lasu i tam złapali młode bociany, każdy swoje młode do ręki, i odnieśli je do domu.
17 A jeśli ktoś przekroczy rozkaz królewski, poniesie śmierć, a król zabierze mu wszystko, co do niego należy.
18 I tak uczynili wszyscy ludzie, i poszli do lasu, i wspięli się na jodły, i każdy z nich schwytał młode bociany, i wyprowadzili je na pustynię, i hodowali na rozkaz króla, i nauczyli je skakać, podobnie jak młode jastrzębie.
19 A gdy młode bociany zostały odchowane, król rozkazał, aby głodzono je przez trzy dni. I wszyscy ludzie tak uczynili.
20 A trzeciego dnia król rzekł do nich: Wzmocnijcie się i stańcie się dzielnymi mężami. Każdy niech włoży na siebie zbroję, przypasze miecz, wsiądzie każdy na swojego konia i każdy niech weźmie do ręki młodego bociana.
21 Powstaniemy i będziemy walczyć przeciw miastu w miejscu, gdzie są węże. I cały lud uczynił tak, jak rozkazał król.
22 I każdy wziął swego bociana do ręki i odszedł. A gdy przybyli na miejsce węży, rzekł do nich król: Niech każdy wypuści swego bociana na węże.
23 I każdy na rozkaz króla wysłał swojego młodego bociana, a młode bociany rzuciły się na węże, które pożarły je wszystkie i wygubiły je z tamtego miejsca.
24 A gdy król i lud zobaczyli, że wszystkie węże na tym miejscu zostały wyniszczone, cały lud podniósł wielki okrzyk bojowy.
25 I przystąpili do walki przeciwko miastu, zdobyli je i opanowali, a potem weszli do miasta.
26 A w owym dniu zginęło tysiąc stu mężów spośród mieszkańców miasta, wszyscy, którzy mieszkali w mieście, lecz z ludu oblegającego nie zginął ani jeden.
27 Wszyscy więc synowie Kusza rozeszli się, każdy do swego domu, do swej żony, do swych dzieci i do wszystkich, którzy do niego należeli.
28 A gdy mag Balaam zobaczył, że miasto zostało zdobyte, otworzył bramę i on, dwaj jego synowie i ośmiu bracia uciekli i wrócili do Egiptu do faraona, króla egipskiego.
29 To są czarownicy i magowie, o których mowa w księdze Prawa, którzy sprzeciwili się Mojżeszowi, gdy Pan sprowadził plagi na Egipt.
30 Mojżesz więc dzięki swej mądrości zdobył miasto, a synowie Kusza osadzili go na tronie w miejsce Kikiana, króla Kusza.
31 I włożyli mu na głowę koronę królewską, a za żonę dali mu Adoniasz, królową Kuszytów, żonę Kikiana.
32 Mojżesz zaś bał się Pana, Boga ojców swoich, i nie zbliżył się do niej ani nie zwrócił ku niej oczu.
33 Mojżesz bowiem przypomniał sobie, jak Abraham zaprzysiągł swego sługę Eliezera, mówiąc mu: Nie weźmiesz sobie kobiety spośród córek Kanaanu dla mego syna Izaaka.
34 Także Izaak uczynił, gdy Jakub uciekł przed swym bratem, gdy ten wydał mu rozkaz: Nie bierz sobie żony spośród córek Kanaanu i nie sprzymierzaj się z żadnym z synów Chama.
35 Pan bowiem, Bóg nasz, dał Chama, syna Noego, jego synów i całe jego potomstwo jako niewolników synom Sema i synom Jafeta, a także ich potomstwu po nich, jako niewolników na wieki.
36 Dlatego Mojżesz nie zwrócił swego serca ani oczu ku żonie Kikianusa przez wszystkie dni, gdy panował nad Kuszem.
37 Mojżesz bał się Pana, Boga swego, przez całe swoje życie i chodził Mojżesz przed Panem w prawdzie, z całego swojego serca i z całej swojej duszy. Nie zboczył z drogi prawej przez wszystkie dni swojego życia i nie zboczył z drogi ani w prawo, ani w lewo, po której kroczyli Abraham, Izaak i Jakub.
38 Mojżesz umacniał się w królestwie synów Kusza i przewodził synom Kusza według zwykłej dla niego mądrości, a Mojżeszowi powodziło się w jego królestwie.
39 W tym czasie Aram i mieszkańcy Wschodu usłyszeli, że umarł Kikian, król Kusz. Wtedy Aram i mieszkańcy Wschodu zbuntowali się przeciwko Kuszowi.
40 Mojżesz zebrał wszystkich synów Kusza, lud bardzo potężny, około trzydziestu tysięcy ludzi, i wyruszył, aby walczyć z Aramejczykami i z synami Wschodu.
41 Najpierw udali się do synów Wschodu, a gdy synowie Wschodu usłyszeli ich wieść, wyszli im naprzeciw i stoczyli z nimi bitwę.
42 A wojna stała się ciężka dla synów wschodu, więc Pan wydał wszystkich synów wschodu w ręce Mojżesza, a około trzystu mężów padło zabitych.
43 A wszyscy synowie Wschodu odwrócili się i cofnęli, a Mojżesz i synowie Kusza poszli za nimi, zniewolili ich i nałożyli na nich podatek, według ich zwyczaju.
44 Mojżesz i cały lud, który mu towarzyszył, wyruszyli stamtąd do ziemi Aramu, aby walczyć.
45 Aramejczycy także wyszli im naprzeciw i walczyli z nimi, lecz Pan wydał ich w ręce Mojżesza, a wielu mężów aramejskich padło rannych.
46 Aramejczycy także zostali pokonani przez Mojżesza i lud Kusz, i oni również zapłacili swój zwyczajowy podatek.
47 Mojżesz zaś podporządkował Aramejczyków i lud Wschodu synom Kusza, a Mojżesz i cały lud, który był z nim, wrócili do ziemi Kusz.
48 Mojżesz umacniał się w królestwie synów Kusza, a Pan był z nim, i wszyscy synowie Kusza bali się go.

ROZDZIAŁ 74

1 Po upływie lat umarł Saul, król Edomu, a królował po nim Baal-Chanan, syn Achbora.
2 W szesnastym roku panowania Mojżesza nad Kuszem, Baal-Chanan, syn Achbora, królował w kraju Edomu nad wszystkimi synami Edomu przez trzydzieści osiem lat.

3 Za jego czasów Moab zbuntował się przeciwko potędze Edomu, gdyż był pod władzą Edomu od czasów Hadada, syna Bedada, który pokonał ich i Midianitów, i podporządkował Moab Edomowi.
4 A gdy Baal-Chanan, syn Achbora, panował nad Edomem, wszyscy synowie Moabu odstąpili od Edomu.
5 W owych dniach umarł Angeas, król Afryki, a po nim panował Azdrubal, jego syn.
6 W owych dniach umarł Janeas, król Kittim, i pochowano go w jego świątyni, którą zbudował sobie na równinie Kanopia jako rezydencję, a po nim panował Latynus.
7 W dwudziestym drugim roku panowania Mojżesza nad synami Kusza Latyn panował nad synami Kittim przez czterdzieści pięć lat.
8 Zbudował też dla siebie wielką i potężną wieżę, a w niej umieścił wspaniałą świątynię jako swoją rezydencję, aby sprawować władzę, jak to było w zwyczaju.
9 W trzecim roku swego panowania rozkazał ogłosić to wszystkim swoim dzielnym ludziom, którzy zbudowali dla niego wiele okrętów.
10 Latyn zebrał wszystkie swoje siły, przybyli na okrętach i popłynęli, aby walczyć z Azdrubalem, synem Angeasa, królem Afryki. Przybyli do Afryki i stoczyli bitwę z Azdrubalem i jego wojskiem.
11 A Latynus przeważył nad Azdrubalem i odebrał mu akwedukt, który jego ojciec przywiózł od synów Kittima, gdy pojął za żonę Janiah, córkę Uziego. Latynus zburzył most akweduktu i zadał dotkliwy cios całemu wojsku Azdrubala.
12 Pozostali dzielni mężowie Azdrubala umocnili się, a serca ich przepełniła zazdrość. I kusili się śmiercią, i znów stoczyli bitwę z Latynem, królem Kittim.
13 Bitwa była ciężka dla wszystkich mężów Afryki, a wszyscy oni zostali ranni w walce z Latynusem i jego ludźmi. W bitwie tej zginął także król Azdrubal.
14 A król Azdrubal miał bardzo piękną córkę, której na imię było Uszpezena, a wszyscy mężczyźni w Afryce haftowali jej podobiznę na swoich szatach, ze względu na jej wielką urodę i powabny wygląd.
15 A mężowie Latynów ujrzeli Uszpezenę, córkę Azdrubala, i chwalili ją przed Latynem, swym królem.
16 Latynus rozkazał przyprowadzić ją do siebie i wziął Uszpezenę za żonę, a sam udał się w drogę powrotną do Kittim.
17 A stało się to po śmierci Azdrubala, syna Angeasa, gdy Latyn powrócił do swego kraju po bitwie, że wszyscy mieszkańcy Afryki powstali i wzięli Anibala, syna Angeasa, młodszego brata Azdrubala, i ustanowili go królem zamiast jego brata nad całą ziemią Afryki.
18 A gdy objął panowanie, postanowił wyruszyć do Kittim, aby walczyć z dziećmi Kittim, aby pomścić sprawę Azdrubala, swego brata, i sprawę mieszkańców Afryki, i tak uczynił.
19 I zbudował wiele okrętów, i przybył na nich z całym swoim wojskiem, i udał się do Kittim.
20 Anibal walczył więc z chłopcami z Kittim, a chłopcy z Kittim zostali ranni przed Anibalem i jego wojskiem. Anibal pomścił sprawę swego brata.
21 Anibal zaś walczył osiemnaście lat z synami Kittim. Anibal mieszkał w kraju Kittim i przez długi czas tam obozował.
22 Anibal zadał wielką klęskę Kittimczykom, zabijając ich możnych i książąt, a spośród reszty ludu zabił około osiemdziesięciu tysięcy ludzi.
23 A po upływie dni i lat Anibal powrócił do swej krainy w Afryce i panował bezpiecznie w miejscu swego brata Azdrubala.

ROZDZIAŁ 75

1 W owym czasie, w sto osiemdziesiątym roku od przybycia Izraelitów do Egiptu, wyszło z Egiptu trzydzieści tysięcy dzielnych mężów pieszych z synów Izraela, którzy byli wszyscy z pokolenia Józefa, z synów Efraima, syna Józefa.
2 Mówili bowiem, że nadszedł czas, który Pan wyznaczył Izraelitom za dawnych czasów, o którym mówił Abrahamowi.
3 A mężowie ci się przepasali, każdy przytroczył swój miecz do boku i każdy nałożył na siebie zbroję, i zaufali swojej sile, i razem wyszli z Egiptu z potężną ręką.
4 Lecz nie wzięli ze sobą żadnego prowiantu na drogę, tylko srebro i złoto, a nawet chleba na ten dzień nie mieli przy sobie, gdyż myśleli, że otrzymają od Filistynów prowiant jako zapłatę, a jeśli nie, to odbiorą go siłą.
5 A ludzie ci byli bardzo dzielni i silni; jeden mógł ścigać tysiąc, a dwóch rozgromić dziesięć tysięcy. Zaufawszy więc swojej sile, poszli razem, tak jak byli.
6 I udali się w stronę krainy Gat, a gdy zstąpili, znaleźli pasterzy z Gat, którzy paśli bydło mieszkańców Gat.
7 I rzekli do pasterzy: Dajcie nam trochę owiec za zapłatę, abyśmy mogli jeść, bo jesteśmy głodni, bo dziś nie jedliśmy chleba.
8 A pasterze rzekli: Czy to są nasze owce czy nasze bydło, żebyśmy mieli je wam dać, nawet za zapłatę? Wtedy synowie Efraima przystąpili, aby je siłą porwać.
9 Pasterze z Gat zaczęli na nich krzyczeć, że krzyk ich usłyszano z daleka. Wyszli więc do nich wszyscy mieszkańcy Gat.
10 A gdy synowie Gat ujrzeli złe uczynki synów Efraima, wrócili i zwołali mężów z Gat, każdy założył swoją zbroję i wyruszył do synów Efraima, aby walczyć.
11 I starli się z nimi w dolinie Gat, a bitwa była ciężka i w tym dniu pobili jeden drugiego bardzo wielu ludzi.
12 A drugiego dnia synowie Gat posłali do wszystkich miast filistyńskich z prośbą o pomoc, mówiąc:
13 Przyjdźcie do nas i pomóżcie nam, abyśmy mogli pokonać synów Efraima, którzy wyszli z Egiptu, aby ukraść nasze bydło i walczyć z nami bez powodu.
14 A dusze synów Efraima były wyczerpane głodem i pragnieniem, bo nie jedli chleba przez trzy dni. Czterdzieści tysięcy ludzi wyruszyło z miast filistyńskich na pomoc mieszkańcom Gat.
15 Mężowie ci stoczyli bitwę z synami Efraima, a Pan wydał synów Efraima w ręce Filistynów.
16 I zabili wszystkich synów Efraima, wszystkich, którzy wyszli z Egiptu. Nie ocalało nikt oprócz dziesięciu mężów, którzy uciekli przed walką.
17 To zło bowiem przyszło od Pana na synów Efraima, gdyż przekroczyli słowo Pana, wychodząc z Egiptu, zanim nadszedł czas, który Pan za dni dawnych wyznaczył Izraelowi.

18 A z Filistynów poległo bardzo wielu, około dwudziestu tysięcy ludzi, których bracia ich zabrali i pochowali w swoich miastach.
19 A zabici synowie Efraima pozostali porzuceni w dolinie Gat przez wiele dni i lat i nie zostali pochowani, a dolina napełniła się kośćmi ludzkimi.
20 A mężowie, którzy ocaleli z wojny, wrócili do Egiptu i opowiedzieli wszystkim Izraelitom wszystko, co ich spotkało.
21 A ich ojciec Efraim opłakiwał ich przez wiele dni, a jego bracia przyszli, aby go pocieszyć.
22 I przybył do żony swojej, a ona urodziła syna, któremu nadał imię Beria, gdyż było dla niej niedobrze w domu jego.

ROZDZIAŁ 76

1 A Mojżesz, syn Amrama, był w owych dniach królem w kraju Kusz i dobrze mu się w królestwie powodziło, a rządy synów Kusz były sprawowane sprawiedliwie, prawie i uczciwie.
2 A wszyscy synowie Kusza miłowali Mojżesza przez wszystkie dni, gdy nad nimi panował, i wszyscy mieszkańcy ziemi Kusz bardzo się go bali.
3 A w czterdziestym roku panowania Mojżesza w królestwie Kusz, Mojżesz zasiadał na tronie królewskim, a królowa Adoniasz była przed nim i wszyscy możnowładcy siedzieli wokół niego.
4 I rzekła królowa Adoniasz przed królem i książętami: Co to za rzecz, którą wy, synowie Kusza, czynicie od tak dawna?
5 Przecież wiecie, że przez czterdzieści lat, odkąd ten człowiek panuje nad Kuszem, nie zbliżył się do mnie ani nie służył bogom synów Kusza.
6 Teraz więc słuchajcie, synowie Kusza, i niech ten człowiek nie będzie już nad wami królował, bo nie jest z naszego ciała.
7 Oto Menakr, mój syn, dorósł; niechaj króluje nad wami, bo lepiej jest dla was służyć synowi waszego pana, niż służyć obcemu niewolnikowi króla Egiptu.
8 A cały lud i dostojnicy synów Kusza usłyszeli słowa, które królowa Adoniasz mówiła do nich.
9 A cały lud przygotowywał się aż do wieczora, a rano wstali wcześnie i ustanowili królem nad sobą Menakrusa, syna Kikianosa.
10 A wszyscy synowie Kusza bali się podnieść rękę na Mojżesza, gdyż Pan był z Mojżeszem, a synowie Kusza pamiętali o przysiędze, którą złożyli Mojżeszowi, i nie wyrządzili mu żadnej krzywdy.
11 Lecz synowie Kusza złożyli Mojżeszowi wiele darów i wyprawili go od siebie z wielką czcią.
12 Mojżesz więc wyszedł z ziemi Kusz i wrócił do domu, i przestał panować nad Kusz. Miał Mojżesz sześćdziesiąt sześć lat, gdy wyszedł z ziemi Kusz, gdyż rzecz ta pochodziła od Pana, gdyż nadszedł czas, który On wyznaczył za dni starożytnych, aby wyprowadzić Izraela z ucisku synów Chama.
13 Mojżesz udał się więc do Midianu, gdyż obawiał się powrotu do Egiptu ze względu na faraona. Udał się więc i usiadł przy studni w Midian.
14 A siedem córek Reuela Midianity wyszło, aby paść trzodę swego ojca.
15 I przyszli do studni, i naczerpali wody, aby napoić trzodę swego ojca.
16 Wtedy przyszli pasterze Midianu i odpędzili owce. Mojżesz wtedy powstał, wziął ich w ramiona i napoił owce.
17 I wrócili do swego ojca Reuela i opowiedzieli mu, co Mojżesz dla nich uczynił.
18 I rzekli: Egipcjanin wyrwał nas z rąk pasterzy, naczerpał dla nas wody i napoił nasze owce.
19 I rzekł Reuel do córek swoich: Gdzie on jest? Czemu zostawiliście tego człowieka?
20 Reuel posłał po niego, zabrał go i przyprowadził do domu, a on zjadł z nim chleb.
21 Mojżesz opowiedział Reuelowi, że uciekł z Egiptu i że panował czterdzieści lat nad Kusz, a potem odebrano mu władzę i wypuszczono go w pokoju, z honorami i podarunkami.
22 A gdy Reuel usłyszał słowa Mojżesza, rzekł do siebie: Wtrącę tego człowieka do więzienia i w ten sposób ułagodzę synów Kusza, gdyż uciekł od nich.
23 I wzięli go i wrzucili do więzienia. Mojżesz był w więzieniu dziesięć lat. A gdy Mojżesz przebywał w więzieniu, Sefora, córka Reuela, zmiłowała się nad nim i żywiła go chlebem i wodą przez cały czas.
24 A wszyscy Izraelici przebywali jeszcze w ziemi egipskiej, wykonując dla Egipcjan wszelkiego rodzaju ciężkie prace, a ręka Egiptu w owych dniach nadal surowo obchodziła się z Izraelitami.
25 W tym czasie Pan ugodził faraona, króla egipskiego, i dotknął go plagą trądu od stóp aż do czubka głowy. Ta plaga zesłana została w tym czasie przez Pana na faraona, króla egipskiego, za okrutne traktowanie synów izraelskich.
26 Bo wysłuchał Pan modlitwy ludu swego, synów izraelskich, i wołanie ich doszło do Niego z powodu ich trudu.
27 Lecz gniew jego nie odwrócił się od nich i ręka faraona nadal była wyciągnięta przeciwko synom izraelskim. Faraon zaś uczynił kark swój twardym wobec Pana, zwiększył jarzmo swoje nad synami izraelskimi i utrudnił im życie wszelkiego rodzaju ciężką pracą.
28 A gdy Pan zesłał plagę na faraona, króla egipskiego, poprosił swoich mędrców i czarowników, aby go uzdrowili.
29 A jego mędrcy i czarownicy rzekli mu: Gdyby krew małych dzieci została wlana w jego rany, zostałby uzdrowiony.
30 Faraon więc wysłuchał ich i posłał swoich sług do Goszen, do Izraelitów, aby zabrali ich małe dzieci.
31 Potem słudzy faraona poszli i siłą zabierali niemowlęta Izraelitów z ojców ich matek, i przyprowadzali je codziennie do faraona, po jednym dziecku dziennie, a lekarze je zabijali i zadawali im rany. Tak postępowali przez wszystkie dni.
32 A liczba dzieci, które faraon zabił, wynosiła trzysta siedemdziesiąt pięć.
33 Lecz Pan nie wysłuchał lekarzy króla egipskiego i plaga bardzo się wzmagała.
34 A faraon cierpiał tę plagę przez dziesięć lat, lecz serce faraona stawało się coraz bardziej zatwardziałe wobec synów izraelskich.

35 A po upływie dziesięciu lat Pan nadal dotykał faraona niszczycielskimi plagami.
36 A Pan dotknął go okrutnym guzem i chorobą żołądka, a ta plaga przerodziła się w ostry wrzód.
37 W tym czasie przybyli dwaj słudzy faraona z ziemi Goszen, gdzie przebywali wszyscy Izraelici, i udali się do domu faraona, i powiedzieli mu: Widzieliśmy Izraelitów opieszałych w pracy i niedbających o swoją pracę.
38 Gdy faraon usłyszał słowa swoich sług, zapłonął wielkim gniewem na synów izraelskich, gdyż bardzo go dręczył ból jego ciała.
39 A on odpowiedział i rzekł: Teraz, gdy synowie izraelscy wiedzą, że jestem chory, odwracają się i szydzą z nas. Zaprzęgnij więc teraz mój wóz, a pójdę do Goszen i zobaczę szyderstwa synów izraelskich, którymi się ze mnie naśmiewają. Wtedy jego słudzy zaprzęgli mu wóz.
40 I wzięli go i posadzili na koniu, gdyż nie mógł sam jeździć;
41 Wziął więc z sobą dziesięciu jeźdźców i dziesięciu pieszych i udał się do Izraelitów do Goszen.
42 Gdy zaś dotarli do granicy Egiptu, koń królewski wjechał na wąskie miejsce, wzniesione w zagłębieniu winnicy, ogrodzone z obu stron, a po drugiej stronie rozciągał się nizinny teren.
43 A konie biegły szybko w tym miejscu i napierały na siebie, a inne konie napierały na konia królewskiego.
44 Koń królewski upadł na równinę, gdy król na nim jechał, a gdy upadł, rydwan przewrócił się na twarz króla, a koń przygniótł króla, a król krzyknął, gdyż jego ciało było bardzo obolałe.
45 Ciało króla zostało rozerwane, a kości jego połamane i nie mógł jeździć, gdyż ta rzecz wyszła od Pana względem niego, gdyż Pan usłyszał wołanie swego ludu, synów izraelskich, i ich udrękę.
46 A słudzy jego nieśli go na swych ramionach, stopniowo, i przyprowadzili go z powrotem do Egiptu, a jeźdźcy, którzy mu towarzyszyli, także wrócili do Egiptu.
47 I położyli go na jego łóżku, a król dowiedział się, że nadszedł jego koniec – śmierć. Wówczas przyszła królowa Aparanit, jego żona, i płakała przed królem, a król płakał razem z nią bardzo głośno.
48 A gdy tego dnia przyszli wszyscy jego dostojnicy i słudzy, zobaczyli króla w tym utrapieniu i razem z nim płakali wielkim płaczem.
49 Wtedy książęta królewscy i wszyscy jego doradcy poradzili królowi, aby ustanowił w kraju następcę swego rodu, którego wybierze spośród swoich synów.
50 Król miał trzech synów i dwie córki, które urodziła mu królowa Aparanit, jego żona, oprócz dzieci królewskich, które miały być jego nałożnicami.
51 A oto ich imiona: pierworodny Othri, drugi Adikam, a trzeci Morion, a ich siostry nazywały się starsza Batia i druga Akuzi.
52 A Otri, pierworodny syn króla, był głupcem, pochopnym i śpieszącym się w słowach.
53 Adikam zaś był mężem przebiegłym i mądrym, znającym całą mądrość Egiptu, lecz o niepozornej powierzchowności, o grubym ciele i bardzo niskim wzroście; jego wzrost wynosił jeden łokieć.
54 A gdy król uznał, że jego syn Adikam jest mądry i rozumny we wszystkich sprawach, postanowił, że po jego śmierci to on zostanie królem na jego miejsce.
55 I wziął sobie za żonę Gedudę, córkę Abilota. Miał on dziesięć lat i urodziła mu czterech synów.
56 Potem poszedł i wziął trzy żony, i spłodził ośmiu synów i trzy córki.
57 A niepokój bardzo się wzmógł nad królem, a jego ciało cuchnęło jak mięso padliny wyrzuconej na pole w lecie, w słoneczny upał.
58 A gdy król zobaczył, że choroba jego bardzo się nasiliła, rozkazał przyprowadzić do siebie swego syna Adikama i uczynił go na jego miejsce królem nad krajem.
59 A po upływie trzech lat król umarł wśród wstydu, hańby i odrazy; jego słudzy zanieśli go i pochowali w grobowcu królów egipskich w Zoan Misraim.
60 Lecz nie zabalsamowali go, jak to czynili królowie, gdyż ciało jego było zepsute, a ponieważ czuć było odór, nie mogli się do niego zbliżyć, by go zabalsamować; więc pochowali go w pośpiechu.
61 To zło bowiem przyszło na niego od Pana, gdyż Pan odpłacił mu złem za zło, które za jego dni wyrządził Izraelowi.
62 I umarł ze strachu i wstydu, a królował po nim jego syn Adikam.

ROZDZIAŁ 77

1 Adikam miał dwadzieścia lat, gdy objął władzę w Egipcie, panował cztery lata.
2 W dwustu szóstym roku po powrocie Izraelitów do Egiptu Adikam panował w Egipcie, lecz jego panowanie w Egipcie nie trwało tak długo, jak panowanie jego ojców.
3 Melol, ojciec jego, panował w Egipcie dziewięćdziesiąt cztery lata; lecz zachorował i umarł w wieku dziesięciu lat, gdyż był niegodziwy przed Panem.
4 I wszyscy Egipcjanie nadali Adikamowi imię Faraon, jak imię jego ojców, według zwyczaju, jaki mieli w Egipcie.
5 I wszyscy mędrcy faraona nadali imię Adikamowi Achuz, gdyż w języku egipskim zwie się krótko Achuz.
6 A Adikam był wyjątkowo brzydki, a jego wzrost wynosił łokieć i piędź, a broda jego sięgała aż do stóp.
7 A faraon zasiadł na tronie swego ojca, aby panować nad Egiptem, i sprawował rządy w Egipcie według swojej mądrości.
8 A gdy panował, przewyższał niegodziwością swego ojca i wszystkich poprzednich królów i jeszcze bardziej obciążał swym jarzmem synów izraelskich.
9 I poszedł ze swoimi sługami do Goszen, do synów izraelskich, i wzmocnił ich pracę, i rzekł do nich: Wykonujcie swoją pracę, zadanie każdego dnia, i niech wasze ręce nie opuszczają waszej pracy od dziś aż do przyszłości, tak jak to czyniliście za dni mojego ojca.
10 I ustanowił nad nimi urzędników spośród synów izraelskich, a nad urzędnikami ustanowił nadzorców spośród swoich sług.
11 I nałożył na nich pewną miarę cegieł, aby według tej liczby wykonywali ją każdego dnia, po czym wrócił i udał się do Egiptu.

12 W tym czasie nadzorcy faraona wydali rozkaz urzędnikom Izraelitów zgodnie z rozkazem faraona, mówiąc:
13 Tak rzekł faraon: Wykonujcie każdego dnia swoją pracę i dokonujcie swoich zajęć, i przestrzegajcie dziennej miary cegieł, niczego nie ujmujcie.
14 A jeśli ci zabraknie cegieł na każdy dzień, to Ja dam na ich miejsce twoich małych synów.
15 A nadzorcy egipscy uczynili w owych dniach tak, jak im rozkazał faraon.
16 A ilekroć synowie izraelscy otrzymywali niedobór cegieł w codziennej dawce, nadzorcy faraona szli do żon synów izraelskich i zabierali niemowlęta spośród synów izraelskich w ilości odpowiadającej liczbie brakujących cegieł. Zabierali je siłą z kolan matek i wkładali do budynku zamiast cegieł.
17 A ich ojcowie i matki płakali nad nimi i płakali, gdy słyszeli płacz swoich niemowląt w murze budynku.
18 A nadzorcy robót publicznych starali się nakłonić Izraelitów, aby posadzili swe dzieci w budynku. Tak więc jeden człowiek posadził swego syna w murze i położył na nim zaprawę, podczas gdy jego oczy płakały nad nim, a łzy spływały na jego dziecko.
19 A nadzorcy Egiptu tak postępowali z dziećmi Izraela przez wiele dni, a nikt się nie zlitował ani nie ulitował nad dziećmi Izraela.
20 A liczba wszystkich dzieci zabitych w tej budowli wyniosła dwieście siedemdziesiąt; niektóre z nich dobudowano zamiast cegieł, których zabrakło po ich ojcach, inne zaś wywleczono martwe z budowli.
21 A praca, jaką musieli wykonywać Izraelici za dni Adikama, przewyższała trudem tę, którą wykonywali za dni jego ojca.
22 A synowie izraelscy wzdychali każdego dnia z powodu ciężkiej pracy, bo mówili sobie: Oto, gdy umrze faraon, jego syn powstanie i ulży nam w pracy!
23 Lecz tę ostatnią pracę wykonywali bardziej niż poprzednią, a synowie Izraela wzdychali z tego powodu i wołanie ich wznosiło się do Boga z powodu ich trudu.
24 I usłyszał Bóg głos synów izraelskich i wołanie ich w owych dniach, i wspomniał im Bóg na swoje przymierze, które zawarł z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.
25 A Bóg widział ciężar synów izraelskich i ciężką pracę, jaką musieli wykonywać w owych dniach, i postanowił ich wyzwolić.
26 A Mojżesz, syn Amrama, w owych dniach był jeszcze zamknięty w lochu w domu Reuela Midianity, a Sefora, córka Reuela, potajemnie żywiła go, dzień po dniu.
27 Mojżesz zaś przebywał w więzieniu w domu Reuela przez dziesięć lat.
28 A gdy minęły dziesięć lat, czyli pierwszy rok panowania faraona nad Egiptem, na miejscu ojca swego,
29 Sefora rzekła do swego ojca Reuela: Nikt nie pyta i nie pyta o tego Hebrajczyka, którego uwięziłeś już od dziesięciu lat.
30 Teraz więc, jeśli wydaje ci się to dobre, poślijmy po niego i zobaczmy, czy żyje, czy umarł. A jej ojciec nie wiedział, że ona go utrzymywała.
31 A Reuel, ojciec jej, odpowiedział jej i rzekł: Czyż zdarzyło się kiedy coś takiego, żeby człowiek, zamknięty w więzieniu przez dziesięć lat bez jedzenia, żył?
32 A Sefora odpowiedziała ojcu swemu, mówiąc: Z pewnością słyszałeś, że Bóg Hebrajczyków jest wielki i straszny i że czyni dla nich cuda w każdym czasie.
33 On to wybawił Abrahama z Ur Chaldejskiego, Izaaka od miecza jego ojca i Jakuba od anioła Pańskiego, który zmagał się z nim u brodu potoku Jabbuk.
34 Także i temu człowiekowi wiele uczynił: wybawił go od rzeki w Egipcie i od miecza faraona, i od synów Kusza, tak samo może go wybawić od głodu i dać mu życie.
35 Rzecz ta wydała się Reuelowi dobra i uczynił według słowa córki swojej, i posłał do lochu, aby się dowiedzieć, co się stało z Mojżeszem.
36 I ujrzał, a oto Mojżesz, mąż ów, przebywający w lochu, stojący na nogach, chwalący i modlący się do Boga ojców swoich.
37 Wtedy Reuel rozkazał wyprowadzić Mojżesza z lochu; ogolili go, a on zmienił szaty więzienne i jadł chleb.
38 Potem Mojżesz udał się do ogrodu Reuela, który był za domem, i tam modlił się do Pana, Boga swego, który uczynił dla niego wielkie cuda.
39 A gdy się modlił, spojrzał naprzeciw niego i oto leżała w ziemi laska szafirowa, zasadzona pośrodku ogrodu.
40 I podszedłszy do laski, spojrzał, a oto imię Pana, Boga Zastępów, było wyryte na niej, napisane i rozwinięte na lasce.
41 A przeczytawszy, wyciągnął rękę i wyrwał je, jak drzewo leśne z gęstwiny, a kij był w jego ręku.
42 A ta jest laska, którą uczynił wszystkie dzieła Boga naszego, gdy stworzył niebo i ziemię oraz całe ich wojsko, morza, rzeki i wszystkie ich ryby.
43 A gdy Bóg wygnał Adama z ogrodu Eden, wziął on kij do ręki i poszedł uprawiać ziemię, z której został wzięty.
44 I laska ta przypadła Noemu, i została dana Semowi i jego potomkom, aż trafiła w ręce Abrahama Hebrajczyka.
45 A gdy Abraham oddał wszystko, co miał, swemu synowi Izaakowi, dał mu także i tę laskę.
46 A gdy Jakub uciekł do Paddan-Aram, zabrał je ze sobą i gdy wrócił do ojca, nie zostawił go przy sobie.
47 A gdy zstąpił do Egiptu, wziął to w swe ręce i dał Józefowi, jedną część ponad to, co mieli jego bracia, gdyż Jakub siłą odebrał ją swemu bratu Ezawowi.
48 A po śmierci Józefa, gdy dostojnicy Egiptu przyszli do domu Józefa, laska ta trafiła w ręce Reuela Midianity. Wychodząc z Egiptu, wziął ją do ręki i zasadził w swoim ogrodzie.
49 A wszyscy dzielni mężowie Kinitów próbowali wyrwać go, gdy chcieli posiąść jego córkę Seforę, lecz nie udało im się.
50 I pozostał ten kij zasadzony w ogrodzie Reuela, aż przyszedł ten, który miał do niego prawo, i go zabrał.
51 A gdy Reuel ujrzał laskę w ręce Mojżesza, zdziwił się nią i dał mu swoją córkę Seforę za żonę.

ROZDZIAŁ 78

1 W tym czasie umarł Baal Channan, syn Achbora, król Edomu, i został pochowany w swoim domu w kraju Edom.
2 Po jego śmierci synowie Ezawa posłali do krainy Edomu i wzięli stamtąd pewnego człowieka, który był w Edomie, imieniem Hadad, i ustanowili go królem nad sobą w miejsce Baala Chanana, swego króla.

3 Hadad zaś panował nad synami Edomu czterdzieści osiem lat.
4 A gdy objął panowanie, postanowił walczyć z Moabitami, aby ich podporządkować synom Ezawa, tak jak przedtem. Lecz nie udało mu się to, gdyż Moabitowie usłyszeli o tym i powstali, i pospieszyli, aby wybrać króla nad sobą spośród swoich braci.
5 Potem zebrali wielki lud i wysłali do Ammonitów swoich braci, aby pomogli im w walce z Hadadem, królem Edomu.
6 A Hadad usłyszał, co zrobili Moabitowie, i bardzo się ich przestraszył, i nie walczył z nimi.
7 W owych dniach Mojżesz, syn Amrama, w Midianie, wziął za żonę Seforę, córkę Reuela, Midianity.
8 A Sefora postępowała według dróg córek Jakuba i nie była inna od prawości Sary, Rebeki, Racheli i Lei.
9 I Sefora poczęła i urodziła syna, i nazwał go Gerszom, gdyż mawiał: Jestem przybyszem w obcej krainie. Lecz nie obrzezał swego napletka, mimo rozkazu Reuela, swego teścia.
10 I znów poczęła i urodziła syna, lecz obrzezała jego napletek i nadała mu imię Eliezer, gdyż Mojżesz powiedział: Bóg moich ojców był mi pomocą i wybawił mnie od miecza faraona.
11 A faraon, król egipski, w owych dniach bardzo zwiększył pracę Izraelitów i coraz bardziej obciążał ich swe jarzmo.
12 Rozkazał więc ogłosić w Egipcie rozkaz: Nie dawajcie już ludziom słomy do wyrobu cegieł, lecz niech idą i zbierają sobie słomę, jaką tylko znajdą.
13 A liczbę cegieł, które będą wytwarzać, niech oddają każdego dnia i niczego z tego nie ujmują, bo są leniwi w swojej pracy.
14 Gdy to usłyszeli synowie izraelscy, zasmucili się i wzdychali, i wołali do Pana z powodu goryczy dusz swoich.
15 A Pan usłyszał wołanie synów izraelskich i zobaczył ucisk, jakim ich gnębili Egipcjanie.
16 A Pan zazdrościł ludowi swemu i dziedzictwu swemu i wysłuchał ich głosu, i postanowił wybawić ich z ucisku egipskiego, a ziemię Kanaan dać im w posiadanie.

ROZDZIAŁ 79

1 A w owym czasie Mojżesz pasał trzodę Reuela, Midianity, swego teścia, za pustynią Sin, a kij, który wziął od swego teścia, był w jego ręku.
2 Pewnego dnia kozioł oddalił się od trzody. Mojżesz gonił go i przyszedł do góry Bożej, do Horebu.
3 A gdy przyszedł na Horeb, ukazał mu się tam Pan w krzaku. I zastał krzak płonący ogniem, lecz ogień nie miał mocy nad krzakiem i nie mógł go spalić.
4 Mojżesz zdumiał się bardzo na ten widok, że krzew nie spłonął; i podszedł, aby zobaczyć tę potęgę. Wtedy Pan zawołał na Mojżesza spośród ognia i rozkazał mu, aby poszedł do Egiptu, do faraona, króla egipskiego, i uwolnił synów izraelskich ze swojej służby.
5 I rzekł Pan do Mojżesza: Idź, wróć do Egiptu, gdyż wszyscy mężowie, którzy czyhali na twoje życie, umarli; ty zaś powiedz faraonowi, aby wypuścił synów izraelskich ze swojego kraju.
6 I pokazał mu Pan, jak czynić znaki i cuda w Egipcie na oczach faraona i na oczach swoich poddanych, aby uwierzyli, że to Pan go posłał.
7 Mojżesz usłuchał wszystkiego, co mu Pan nakazał, wrócił do swego teścia i opowiedział mu tę rzecz. A Reuel rzekł do niego: Idź w pokoju.
8 Mojżesz więc wstał, aby udać się do Egiptu. Zabrał ze sobą swoją żonę i synów. Gdy był w gospodzie przy drodze, zstąpił anioł Boży i szukał powodu do oskarżenia go.
9 I chciał go zabić z powodu jego pierworodnego syna, gdyż nie obrzezał go i złamał przymierze, które Pan zawarł z Abrahamem.
10 Mojżesz bowiem usłuchał słów swego teścia, który mu powiedział, aby nie obrzezywał swego pierworodnego syna, i dlatego go nie obrzezał.
11 A Sefora widziała, że anioł Pański szukał powodu do sprzeciwienia się Mojżeszowi. I dowiedziała się, że stało się tak dlatego, iż nie obrzezał jej syna Gerszoma.
12 Sefora więc pospieszyła, wzięła jeden z ostrych kamieni skalnych, które tam były, i obrzezała swego syna, i wyrwała swego męża i swego syna z ręki anioła Pańskiego.
13 A Aaron, syn Amrama, brat Mojżesza, był tego dnia w Egipcie i przechadzał się brzegiem rzeki.
14 I ukazał mu się Pan na tym miejscu i rzekł do niego: Idź teraz ku Mojżeszowi na pustynię. A on spotkał go na górze Bożej i ucałował go.
15 A Aaron podniósł oczy i ujrzał Seforę, żonę Mojżesza, i jej synów. I rzekł do Mojżesza: Kim oni są dla ciebie?
16 I rzekł do niego Mojżesz: To moja żona i moi synowie, których Bóg dał mi w Midianie. A Aaronowi wydało się to przykre z powodu tej kobiety i jej dzieci.
17 Wtedy Aaron rzekł do Mojżesza: Pozwól tej kobiecie i jej dzieciom pójść do domu jej ojca. I usłuchał Mojżesz słów Aarona i tak uczynił.
18 Potem Sefora wróciła z synami swymi i poszli do domu Reuela, i pozostali tam, aż nadszedł czas, gdy Pan nawiedził lud swój i wyprowadził go z Egiptu z ręki faraona.
19 Mojżesz i Aaron przybyli do Egiptu, do społeczności Izraelitów, i przekazali im wszystkie słowa Pana, a lud radował się wielką radością.
20 Następnego dnia Mojżesz i Aaron wstali wcześnie rano i poszli do domu faraona, i wzięli w ręce swoje laskę Bożą.
21 A gdy przyszli do Bramy Królewskiej, oto dwa młode lwy były tam uwięzione żelaznymi narzędziami. Nikt przed nimi nie wychodził ani nie wchodził, z wyjątkiem tych, którym król rozkazał przyjść. Wtedy przybyli magowie i odciągnęli lwy swoimi zaklęciami, a to sprowadziło ich do króla.
22 Mojżesz pośpieszył i wyciągnął kij na lwy, i uwolnił je, a Mojżesz i Aaron przyszli do pałacu królewskiego.
23 Lwy także przyszły z nimi z radością, podążały za nimi i cieszyły się, jak pies cieszy się ze swego pana, gdy wraca z pola.
24 Gdy faraon ujrzał tę rzecz, zdumiał się i bardzo się przestraszył tej wieści, gdyż wygląd ich był podobny do wyglądu synów Bożych.
25 I rzekł faraon do Mojżesza: Czego żądasz? A oni mu odpowiedzieli, mówiąc: Pan, Bóg Hebrajczyków, posłał

nas do ciebie z poleceniem: Wypraw mój lud, aby mi służył.
26 A gdy faraon usłyszał ich słowa, przestraszył się bardzo i rzekł do nich: Idźcie dziś, a jutro wróćcie do mnie. I uczynili według rozkazu króla.
27 A gdy odeszli, faraon posłał po Balaama, maga, po Jannesa i Jambresa, jego synów, i po wszystkich maga, zaklinaczy i doradców królewskich. Wszyscy oni przyszli i usiedli przed królem.
28 Król opowiedział im wszystkie słowa, które Mojżesz i jego brat Aaron do niego powiedzieli, a czarownicy rzekli do króla: Jakżeż ci ludzie przyszli do ciebie z powodu lwów, które były zamknięte u bramy?
29 Król odpowiedział: Bo podnieśli swą laskę przeciwko lwom i wypuścili je, i przyszli do mnie, a lwy także cieszyły się z nich, jak pies cieszy się ze spotkania ze swoim panem.
30 Wtedy Balaam, syn Beora, magik, odpowiedział królowi, mówiąc: Ci są nikim innym, tylko magami podobnymi do nas.
31 Teraz więc poślijcie po nich i niech przyjdą, a my ich osądzimy. I król tak uczynił.
32 A rano faraon posłał po Mojżesza i Aarona, aby przyszli przed króla. Oni zaś wzięli laskę Bożą i przyszli do króla, i powiedzieli mu:
33 Tak rzekł Pan, Bóg Hebrajczyków: Poślij mój lud, aby Mi służył.
34 I rzekł im król: Lecz któż wam uwierzy, że jesteście posłańcami Boga i że przychodzicie do mnie na jego rozkaz?
35 Teraz więc uczyń cud albo znak w tej sprawie, a wtedy uwierzą słowom, które mówisz.
36 Wtedy Aaron pospieszył i rzucił laskę z ręki swojej przed faraonem i przed jego sługami, a laska zamieniła się w węża.
37 A czarownicy, widząc to, rzucili każdy swoją laskę na ziemię i zamieniły się w węże.
38 A wąż z laski Aarona podniósł głowę i otworzył paszczę, aby połknąć laski czarowników.
39 Wtedy czarownik Balaam odpowiedział i rzekł: Ta rzecz jest od dawien dawna, że wąż pożera swego towarzysza, a zwierzęta pożerają się nawzajem.
40 Teraz więc przywróć ją do stanu rózgi, jaką była na początku, a my także przywrócimy nasze rózgi, jakimi były na początku. A jeśli twoja rózga pochłonie nasze rózgi, wtedy będziemy wiedzieć, że duch Boży jest w tobie. A jeśli nie, to jesteś tylko rzemieślnikiem, takim jak my.
41 Wtedy Aaron pośpieszył i wyciągnął rękę, i uchwycił ogon węża, i zamienił się on w laskę w jego ręce. I uczynili czarownicy to samo swoimi laskami, i każdy z nich uchwycił ogon swego węża, i zamieniły się one w laski, jak na początku.
42 A gdy zostali na powrót zamienieni w laski, laska Aarona połknęła ich laski.
43 Gdy król ujrzał tę rzecz, rozkazał przynieść księgę kronik królów Egiptu. I przyniesiono księgę kronik, kroniki królów Egiptu, w której były zapisane wszystkie bożki Egiptu. Sądzili bowiem, że znajdą w niej imię Pana, lecz go nie znaleźli.
44 I rzekł faraon do Mojżesza i Aarona: Oto nie znalazłem imienia Boga waszego zapisanego w tej księdze i nie znam jego imienia.
45 A doradcy i mędrcy odpowiedzieli królowi: Słyszeliśmy, że Bóg Hebrajczyków jest synem mędrców, synem dawnych królów.
46 Wtedy faraon zwrócił się do Mojżesza i Aarona i rzekł do nich: Nie znam Pana, którego wyście wyznali, i nie wyślę Jego ludu.
47 A oni odpowiedzieli królowi i rzekli: Pan, Bóg bogów, jest Jego imię i On oznajmił nam swoje imię od dni naszych ojców. I wysłał nas z poleceniem: Idź do faraona i powiedz mu: Poślij mój lud, aby mi służył.
48 Teraz więc wypraw nas, abyśmy udali się w trzydniową podróż po pustyni i tam złożyli Mu ofiarę, gdyż od czasu naszego zejścia do Egiptu nie przyjął On od nas ani całopalenia, ani daru krwawego, ani ofiary krwawej. Jeśli nas nie wyślesz, zapłonie gniew Jego na Ciebie i uderzy Egipt zarazą lub mieczem.
49 I rzekł do nich faraon: Powiedzcie mi teraz o jego mocy i sile. A oni mu powiedzieli: On stworzył niebo i ziemię, morza i wszystkie ich ryby, ukształtował światłość i stworzył ciemność, zesłał deszcz na ziemię i podlał ją, sprawił, że wyrosły rośliny i trawa, stworzył człowieka i bydło, zwierzęta leśne, ptaki niebieskie i ryby morskie, a przez jego usta żyją i umierają.
50 Zaiste, stworzył cię w łonie twej matki, tchnął w ciebie dech życia, wychował cię i umieścił na tronie królewskim w Egipcie; a teraz zabierze ci dech i duszę twoją i odprowadzi cię z powrotem do ziemi, z której zostałeś wzięty.
51 A król zapłonął gniewem na ich słowa i rzekł do nich: Któż spośród wszystkich bogów narodów może to uczynić? Moja rzeka należy do mnie i ja ją uczyniłem.
52 I wypędził ich od siebie, i rozkazał, aby praca nad Izraelem była jeszcze cięższa, niż była wczoraj i przedtem.
53 A Mojżesz i Aaron odeszli od króla i ujrzeli, że synowie izraelscy są w opłakanym stanie, gdyż nadzorcy bardzo utrudnili im pracę.
54 Mojżesz więc powrócił do Pana i rzekł: Czemu źle postąpiłeś z ludem swoim? Przecież od chwili, gdy przyszedłem, aby powiedzieć faraonowi to, po co mnie posłałeś, bardzo źle traktuje on synów izraelskich.
55 I rzekł Pan do Mojżesza: Oto zobaczysz, że faraon wypędzi Izraelitów ze swojej ziemi, wyciągając rękę i sprowadzając na nich plagi ciężkie.
56 Mojżesz i Aaron mieszkali więc wśród swych braci, Izraelitów, w Egipcie.
57 A synom Izraela Egipcjanie utrudniali życie ciężką pracą, którą im narzucali.

ROZDZIAŁ 80

1 A po upływie dwóch lat Pan znowu posłał Mojżesza do faraona, aby wyprowadził synów izraelskich i wyprowadził ich z ziemi egipskiej.
2 Mojżesz poszedł i przybył do domu faraona, a ten przemówił do niego słowami Pana, który go posłał. Lecz faraon nie usłuchał głosu Pana. Wówczas Bóg pobudził swą potęgę w Egipcie przeciwko faraonowi i jego

poddanym, i poraził Bóg faraona i jego lud bardzo wielkimi i dotkliwymi plagami.
3 Wtedy Pan posłał rękę Aarona i zamienił wszystkie wody Egiptu, wraz ze wszystkimi ich rzekami i strumieniami, w krew.
4 A gdy przyszedł Egipcjanin, aby napić się i zaczerpnąć wody, spojrzał do swego dzbana i oto cała woda zamieniła się w krew. A gdy przyszedł pić z kubka, woda w kubku zamieniła się w krew.
5 A gdy kobieta zagniatała ciasto i gotowała żywność, jej wygląd przybierał postać krwi.
6 I posłał Pan jeszcze raz, i sprawił, że wszystkie ich wody wydały żaby, i wszystkie żaby weszły do domów Egipcjan.
7 A gdy Egipcjanie pili, ich brzuchy były pełne żab i tańczyły w swoich brzuchach, tak jak tańczą w rzece.
8 A cała ich woda pitna i woda do gotowania zamieniała się w żaby, także gdy leżeli w swoich łóżkach, w ich pocie pojawiały się żaby.
9 Mimo to gniew Pana nie odwrócił się od nich i ręka Jego była wyciągnięta przeciwko wszystkim Egipcjanom, aby ich porazić wszelką ciężką plagą.
10 I posłał Bóg, i rozbił ich proch na komary, i było ich w Egipcie na wysokość dwóch łokci na ziemi.
11 A wszy były bardzo liczne na ciele człowieka i zwierzęcia u wszystkich mieszkańców Egiptu. Także na króla i królową Pan zesłał wszy, co bardzo trapiło Egipt z powodu wszy.
12 Mimo to gniew Pana nie ustał, a Jego ręka była nadal wyciągnięta nad Egiptem.
13 I posłał Pan do Egiptu wszelkie zwierzęta polne, a one przyszły i zniszczyły całego Egiptu: ludzi, zwierzęta, drzewa i wszystko, co było w Egipcie.
14 A Pan zesłał jadowite węże, skorpiony, myszy, łasice, ropuchy i inne stwory pełzające w prochu.
15 Muchy, szerszenie, pchły, pluskwy i komary – każdy według swego rodzaju.
16 A wszystkie gady i zwierzęta skrzydlate według swego rodzaju przybyły do Egiptu i bardzo zasmuciły Egipcjan.
17 A pchły i muchy wtargnęły do oczu i uszu Egipcjan.
18 A szerszeń napadł na nich i odpędził ich; oni zaś uciekli od niego do swych komnat, a szerszeń ich ścigał.
19 Egipcjanie ukryli się przed rojem zwierząt i zamknęli za sobą drzwi, a Bóg rozkazał Sulanutowi, który był w morzu, wyjść i udać się do Egiptu.
20 A ramiona miała długie, na dziesięć łokci długości łokcia męskiego.
21 Potem chodziła po dachach, odkrywała belki i podłogi, i rozcinała je, i wyciągnęła rękę do domu, i usunęła zamek i zasuwę, i otworzyła domy Egiptu.
22 Potem rój zwierząt wtargnął do domów Egipcjan, a rój zwierząt wyniszczył Egipcjan i bardzo ich to zasmuciło.
23 Jednak gniew Pana nie odwrócił się od Egipcjan i ręka Jego była nadal wyciągnięta przeciwko nim.
24 I zesłał Bóg zarazę, i spadła ona na Egipt, na konie i osły, i na wielbłądy, na stada wołów i owiec, i na ludzi.
25 A gdy Egipcjanie wstali wcześnie rano, aby wyprowadzić swoje bydło na pastwisko, znaleźli całe ich bydło martwe.
26 A z bydła Egipcjan pozostała tylko jedna sztuka na dziesięć, a z bydła Izraela w Goszen nie padła ani jedna.
27 I zesłał Bóg na Egipcjan palące zapalenie, które popękało im skórę, i wystąpił silny świąd na wszystkich Egipcjanach od stóp aż do czubków ich głów.
28 A na ciele ich było wiele wrzodów, tak że ciało ich niszczało, aż stało się zgniłe i gnijące.
29 Jednak gniew Pana nie ustał, a Jego ręka była nadal wyciągnięta nad całym Egiptem.
30 A Pan zesłał bardzo silny grad, który uszkodził ich winnice, połamał ich drzewa owocowe i wysuszył je, tak że upadły na nich.
31 Także wszelka zielona trawa uschła i zginęła, gdyż pośród gradu zstąpił ogień; przeto grad i ogień strawiły wszystko.
32 Także ludzie i zwierzęta, które znalazły się na zewnątrz, zginęły od płomieni ognia i gradu, a wszystkie młode lwy były wyczerpane.
33 I posłał Pan i sprowadził do Egiptu mnóstwo szarańczy: Chasel, Salom, Chargol i Chagole, każdej szarańczy według swego rodzaju, która pożarła wszystko, co pozostało po gradzie.
34 Egipcjanie radowali się z szarańczy, choć ta pożerała plony pola. Łapali ją więc w wielkiej obfitości i solili na pokarm.
35 A Pan sprawił, że gwałtowny wiatr od morza porwał wszystką szarańczę słoną i wrzucił ją do Morza Czerwonego. Nie pozostała ani jedna szarańcza w granicach Egiptu.
36 I zesłał Bóg ciemność na Egipt, tak że cała ziemia egipska i Patros nastały ciemności przez trzy dni, tak że człowiek nie mógł widzieć swej ręki, gdy ją podnosił do ust.
37 W tym czasie zginęło wielu Izraelitów, którzy zbuntowali się przeciwko Panu, nie słuchali Mojżesza i Aarona i nie uwierzyli im, że to Bóg ich posłał.
38 A kto powiedział: Nie wyjdziemy z Egiptu, byśmy nie pomarli z głodu na pustyni, i kto nie usłuchał głosu Mojżesza?
39 A Pan nawiedził ich karą w ciągu trzech dni ciemności, a Izraelici pochowali ich w tych dniach, a Egipcjanie nie wiedzieli o tym i nie cieszyli się z tego powodu.
40 A ciemność nastała w Egipcie przez trzy dni. Ktokolwiek stał, gdy nastała ciemność, stał na swoim miejscu; kto siedział, siedział, a kto leżał, leżał nadal w tym samym miejscu, a kto chodził, siedział na ziemi na tym samym miejscu. I działo się tak ze wszystkimi Egipcjanami, aż ciemność przeminęła.
41 A gdy minęły dni ciemności, posłał Pan Mojżesza i Aarona do Izraelitów i rzekł: Obchodźcie wasze święto i uczyńcie waszą Paschę, bo oto przyjdę w środku nocy pośród wszystkich Egipcjan i zabiję każdego ich pierworodnego, od pierworodnego człowieka aż do pierworodnego zwierzęcia, a gdy ujrzę waszą Paschę, ominę was.
42 I uczynili synowie izraelscy wszystko według tego, co Pan nakazał Mojżeszowi i Aaronowi. Tak uczynili owej nocy.
43 I stało się w środku nocy, że wyszedł Pan przez środek Egiptu i zabił wszystkich pierworodnych w Egipcie, od pierworodnego człowieka aż do pierworodnego zwierzęcia.
44 I wstał faraon jeszcze w nocy, on i wszyscy jego słudzy oraz wszyscy Egipcjanie, i w całym Egipcie podniósł się

wielki krzyk tej nocy, gdyż nie było domu, w którym nie byłoby trupa.
45 Także podobizny pierworodnych Egiptu, które były wyryte na ścianach ich domów, uległy zniszczeniu i spadły na ziemię.
46 Nawet kości ich pierworodnych, którzy umarli wcześniej i których pochowali w swych domach, zostały tej nocy wygrabione przez egipskie psy i wleczone przed Egipcjan, i rzucane przed nich.
47 A wszyscy Egipcjanie ujrzeli nieszczęście, które nagle na nich przyszło, i wszyscy Egipcjanie podnieśli głośny krzyk.
48 A wszystkie rodziny egipskie płakały tej nocy, każdy nad swoim synem i każdy nad swoją córką, gdyż była ona pierworodna, a odgłosy zgiełku Egiptu słychać było z daleka tej nocy.
49 Tej nocy Batia, córka faraona, wyruszyła z królem, aby szukać Mojżesza i Aarona w ich domach. I znaleźli ich w ich domach, jedzących i pijących, i radujących się wraz z całym Izraelem.
50 I rzekła Batia do Mojżesza: Czy to ma być zapłata za dobro, jakie ci wyświadczyłam, jak cię wychowałam i jak cię rozwijałam, a ty sprowadziłeś na mnie i na dom ojca mojego to zło?
51 I rzekł do niej Mojżesz: Dziesięć plag sprowadził Pan na Egipt. Czy którakolwiek z nich przysporzyła ci nieszczęścia? Czy któraś z nich dotknęła cię? A ona odpowiedziała: Nie.
52 Mojżesz rzekł do niej: Choć jesteś pierworodną matki swojej, nie umrzesz i nie dotknie cię żadne zło w Egipcie.
53 I rzekła: Cóż mi z tego, że widzę króla, mojego brata, i cały jego dom oraz poddanych w tym nieszczęściu, że jego pierworodni giną wraz ze wszystkimi pierworodnymi Egiptu?
54 I rzekł do niej Mojżesz: Z pewnością twój brat i jego dom, i poddani, rodziny egipskie, nie usłuchali słów Pana i dlatego przyszło na nich to nieszczęście.
55 Wtedy faraon, król egipski, zbliżył się do Mojżesza i Aarona oraz do niektórych synów izraelskich, którzy byli z nimi na tym miejscu, i modlił się do nich tymi słowami:
56 Powstańcie i zabierzcie waszych braci, wszystkich synów Izraela, którzy są w tym kraju, wraz z ich owcami i wołami oraz wszystkim, co do nich należy. Niech nic wam nie zostanie, tylko módlcie się za mnie do Pana, Boga waszego.
57 I rzekł Mojżesz do faraona: Oto, chociaż jesteś pierworodnym syna matki twojej, nie bój się, bo nie umrzesz, gdyż Pan rozkazał, abyś żył, aby ci pokazać swoją wielką moc i silne wyciągnięte ramię.
58 I rozkazał faraon wypuścić Izraelitów, i wszyscy Egipcjanie byli odważni, aby ich wypuścić, bo mówili: Wszyscy giniemy.
59 A wszyscy Egipcjanie wysłali Izraelitów z wielkimi bogactwami, owcami, wołami i kosztownościami, zgodnie z przysięgą, jaką Pan złożył naszemu ojcu Abrahamowi.
60 Izraelici więc opóźniali wyjście w nocy. A gdy Egipcjanie przyszli do nich, aby ich wyprowadzić, rzekli do nich: Czyż jesteśmy złodziejami, że wychodzimy w nocy?
61 Wtedy Izraelici żądali od Egipcjan naczyń srebrnych, naczyń złotych i szat, a Izraelici zdzierali z Egipcjan.
62 Mojżesz więc pospieszył i wstał, i poszedł nad Rzekę Egipską, i wyjął stamtąd trumnę Józefa, i zabrał ją ze sobą.
63 Także synowie Izraela nieśli ze sobą trumnę swego ojca i każdy trumny swego pokolenia.

ROZDZIAŁ 81

1 Izraelici wyruszyli z Ramses do Sukkot, około sześciuset tysięcy mężów pieszych, nie licząc dzieci i ich żon.
2 Wyruszyło też z nimi mnóstwo ludu, trzód i bydła, a nawet wiele sztuk bydła.
3 A pobyt synów izraelskich w ziemi egipskiej, którzy wykonywali ciężkie roboty, trwał dwieście dziesięć lat.
4 A po upływie dwustu dziesięciu lat wyprowadził Pan synów izraelskich z Egiptu mocną ręką.
5 A synowie Izraela wyruszyli z Egiptu, z Goszen i z Ramses i rozłożyli się obozem w Sukkot piętnastego dnia pierwszego miesiąca.
6 Egipcjanie zaś pochowali wszystkich pierworodnych, których Pan poraził. Przez trzy dni grzebali Egipcjanie wszystkich swoich zabitych.
7 Izraelici wyruszyli z Sukkot i rozłożyli się obozem w Etom, na krańcu pustyni.
8 A trzeciego dnia, po pogrzebaniu przez Egipcjan swoich pierworodnych, wielu mężów wyszło z Egiptu i ścigało Izraelitów, aby ich skłonić do powrotu do Egiptu, gdyż żałowali, że wypuścili Izraelitów ze swojej niewoli.
9 I rzekł jeden człowiek do swego bliźniego: Mojżesz i Aaron powiedzieli faraonowi: Pójdziemy trzy dni drogą przez pustynię i złożymy ofiarę Panu, Bogu naszemu.
10 Teraz więc wstańmy wcześnie rano i sprawmy, aby wrócili. Jeśli wrócą z nami do Egiptu, do swoich panów, wtedy poznamy, że jest w nich wiara. Jeśli zaś nie wrócą, wtedy będziemy walczyć z nimi i sprawimy, że powrócą z wielką siłą i silną ręką.
11 Wszyscy dostojnicy faraona wstali rano, a z nimi około siedmiuset tysięcy ludzi, i wyruszyli z Egiptu tego dnia, i przybyli na miejsce, gdzie przebywali synowie izraelscy.
12 I widzieli to wszyscy Egipcjanie, a oto Mojżesz i Aaron oraz wszyscy Izraelici siedzieli przed Pi-Hachirot, jedli i pili, i obchodzili święto Pana.
13 I rzekli wszyscy Egipcjanie do Izraelitów: Przecież mówiliście: Pójdziemy trzy dni przez pustynię, złożymy ofiarę naszemu Bogu, a potem wrócimy.
14 A zatem dziś mija pięć dni, odkąd wyszliście, dlaczego nie wracacie do swoich panów?
15 Mojżesz i Aaron odpowiedzieli im, mówiąc: Pan, Bóg nasz, dał nam świadectwo, mówiąc: Nie wrócicie już do Egiptu, lecz pójdziemy do ziemi opływającej w mleko i miód, jak przysiągł Pan, Bóg nasz, naszym przodkom, że nam ją da.
16 A gdy możni Egiptu widzieli, że Izraelici nie chcą ich słuchać i wracać do Egiptu, przepasali się, aby walczyć z Izraelitami.
17 A Pan umocnił serca synów izraelskich przeciwko Egipcjanom, tak że zadali im ciężką klęskę. Bitwa stała się zacięta wśród Egipcjan i wszyscy Egipcjanie uciekli przed synami izraelskimi, gdyż wielu z nich zginęło z ręki Izraela.
18 Potem dostojnicy faraona udali się do Egiptu i donieśli faraonowi: Synowie Izraela uciekli i nie wrócą już do Egiptu. Mojżesz i Aaron tak do nas mówili.

19 A faraon usłyszał tę rzecz i serce jego oraz serca wszystkich jego poddanych zwróciły się przeciwko Izraelowi. I żałowali, że wysłali Izraela. Wszyscy Egipcjanie radzili faraonowi, aby ścigał Izraelitów, by zmusić ich do powrotu do swoich ciężarów.
20 I rzekli każdy do swego brata: Cóżeśmy uczynili, że wypuściliśmy Izraela z niewoli naszej?
21 A Pan umocnił serca wszystkich Egipcjan, aby ścigali Izraelitów, gdyż Pan chciał powalić Egipcjan w Morzu Czerwonym.
22 Wtedy faraon powstał, zaprzęgał wóz i rozkazał wszystkim Egipcjanom się zebrać. Nie pozostał ani jeden mężczyzna oprócz dzieci i kobiet.
23 I wyruszyli wszyscy Egipcjanie z faraonem, aby ścigać Izraelitów. A obóz egipski był bardzo liczny i ciężki, liczący około dziesięciuset tysięcy ludzi.
24 I cały ten obóz ruszył w pogoń za synami Izraela, aby ich zawrócić do Egiptu, i dotarli do nich, którzy obozowali nad Morzem Czerwonym.
25 Wtedy synowie izraelscy podnieśli oczy i ujrzeli wszystkich Egipcjan ścigających ich. I bardzo się ich bali synowie izraelscy, i wołali synowie izraelscy do Pana.
26 Z powodu Egipcjan synowie Izraela podzielili się na cztery grupy i byli poróżnieni w poglądach, gdyż bali się Egipcjan. Mojżesz przemawiał do każdego z nich.
27 Pierwszy oddział składał się z synów Rubena, Symeona i Issachara. Postanowili oni rzucić się w morze, gdyż bardzo bali się Egipcjan.
28 I rzekł do nich Mojżesz: Nie bójcie się! Stójcie i patrzcie na zbawienie, jakie Pan wam dziś zgotuje.
29 Drugi oddział składał się z synów Zebulona, Beniamina i Naftalego. Oni postanowili wrócić do Egiptu razem z Egipcjanami.
30 I rzekł do nich Mojżesz: Nie bójcie się! Jak bowiem dziś widzieliście Egipcjan, tak już ich nigdy nie ujrzycie.
31 Trzeci oddział składał się z synów Judy i Józefa. Oni postanowili wyruszyć naprzeciw Egipcjanom i walczyć z nimi.
32 Mojżesz rzekł do nich: Stańcie na swoich miejscach, gdyż Pan będzie walczył za was, a wy będziecie milczeli.
33 Czwarty oddział składał się z synów Lewiego, Gada i Aszera. Oni postanowili wejść w środek Egipcjan, aby ich wpędzić w kłopoty. Mojżesz rzekł do nich: Pozostańcie na swoich miejscach i nie bójcie się, tylko wołajcie do Pana, aby was wybawił z ich rąk.
34 Potem Mojżesz powstał spośród ludu i modlił się do Pana tymi słowami:
35 Panie, Boże całej ziemi, wybaw teraz lud swój, który wyprowadziłeś z Egiptu, i niech Egipcjanie nie chełpią się, że ich siła i potęga są ich.
36 I rzekł Pan do Mojżesza: Czemu wołasz do mnie? Powiedz Izraelitom, żeby ruszyli, a ty wyciągnij laskę swoją nad morze i rozdziel je, a Izraelici przejdą przez nie.
37 I Mojżesz tak uczynił, wyciągnął laskę swoją nad morze i rozdzielił je.
38 A wody morskie rozdzieliły się na dwanaście części, a synowie izraelscy przeszli pieszo, w obuwiu, tak jak człowiek idzie po przygotowanej drodze.
39 A Pan objawił synom izraelskim swoje cuda w Egipcie i na morzu przez rękę Mojżesza i Aarona.
40 A gdy synowie Izraela weszli w morze, Egipcjanie ruszyli za nimi, a wody morskie znów zwróciły się przeciwko nim i wszyscy zatonęli w wodzie. Nie pozostał ani jeden człowiek oprócz faraona, który dziękował Panu i uwierzył w Niego; dlatego Pan nie zgładził go wówczas wraz z Egipcjanami.
41 I rozkazał Pan aniołowi, aby go zabrał spośród Egipcjan, i kazał go wyprowadzić do ziemi Niniwy, i panował nad nią przez długi czas.
42 W owym dniu wybawił Pan Izraela z ręki Egiptu. Gdy wszyscy Izraelici widzieli, że Egipcjanie wyginęli, widzieli wielką rękę Pana w tym, co uczynił w Egipcie i na morzu.
43 Wtedy Mojżesz i synowie izraelscy zaśpiewali Panu tę pieśń w dniu, w którym Pan sprawił, że Egipcjanie padli przed nimi.
44 I cały Izrael zaśpiewał chórem, mówiąc: Będę śpiewał Panu, bo jest bardzo wywyższony; konia i jego jeźdźca wrzucił do morza. Oto jest napisane w księdze zakonu Bożego.
45 Potem Izraelici ruszyli w dalszą drogę i rozbili obóz w Mara. Pan zaś nadał Izraelitom ustawy i prawa w tym miejscu, w Mara. Pan nakazał Izraelitom, aby postępowali według wszystkich Jego dróg i służyli Mu.
46 I wyruszyli z Mara, i przybyli do Elim. A w Elim było dwanaście źródeł wody i siedemdziesiąt drzew daktylowych, a dzieci rozłożyły się tam obozem nad wodami.
47 A wyruszywszy z Elim, przybyli na pustynię Sin piętnastego dnia drugiego miesiąca po wyjściu z Egiptu.
48 W tym czasie dał Pan mannę do jedzenia synom izraelskim, a Pan spuścił pokarm z nieba dla synów izraelskich każdego dnia.
49 Synowie Izraela jedli mannę przez czterdzieści lat, przez cały czas pobytu na pustyni, aż przybyli do ziemi Kanaan, aby ją posiąść.
50 Wyruszyli więc z pustyni Sin i rozbili obóz w Alusz.
51 Wyruszyli więc z Alusz i rozbili obóz w Refidim.
52 A gdy Izraelici przebywali w Refidim, przybył Amalek, syn Elifaza, syna Ezawa, brata Sefo, aby walczyć z Izraelitami.
53 I przyprowadził ze sobą osiemset jeden tysięcy ludzi, magów i wróżbitów, i przygotowywał się do bitwy z Izraelem w Refidim.
54 I stoczyli wielką i ciężką bitwę z Izraelem, a Pan wydał Amaleka i jego lud w ręce Mojżesza i synów izraelskich oraz w ręce Jozuego, syna Nuna, Efratejczyka, sługi Mojżesza.
55 Izraelici zaś pobili Amaleka i jego lud ostrzem miecza, lecz bitwa była dla Izraelitów bardzo zacięta.
56 I rzekł Pan do Mojżesza: Zapisz tę rzecz na pamiątkę dla siebie w księdze i włóż ją w ręce Jozuego, syna Nuna, twego sługi, i daj takie polecenie synom izraelskim: Gdy przyjdziesz do ziemi Kanaan, wymażesz zupełnie pamięć o Amalekicie spod nieba.
57 Mojżesz tak uczynił, wziął księgę i napisał na niej te słowa, mówiąc:
58 Pamiętaj, co ci uczynił Amalek na drodze, gdy wychodziłeś z Egiptu.
59 Którzy spotkali cię na drodze i uderzyli na twoje tyły, nawet na tych, którzy byli słabi i szli za tobą, gdy ty byłeś osłabiony i zmęczony.

60 A gdy Pan, Bóg twój, da ci odpoczynek od wszystkich twoich wrogów dokoła w kraju, który Pan, Bóg twój, ci daje w dziedzictwo, abyś go posiadł, wtedy wygładzisz pamięć o Amalekicie spod nieba. Nie zapomnisz o tym.
61 A jeśli król zlituje się nad Amalekiem, nad jego pamięcią lub nad jego potomstwem, to Ja będę tego od niego żądał i wytracę go spośród jego ludu.
62 Mojżesz spisał wszystkie te rzeczy w księdze i dał synom izraelskim wszelkie przykazania dotyczące tych spraw.

ROZDZIAŁ 82

1 Synowie Izraela wyruszyli z Refidim i rozłożyli się obozem na pustyni Synaj w trzecim miesiącu od wyjścia z Egiptu.
2 W owym czasie przybył Reuel Midianita, teść Mojżesza, i Sefora, jego córka, i jej dwaj synowie. Usłyszeli bowiem o cudach, których Pan dokonał na Izraelu, że wybawił ich z ręki Egiptu.
3 I przybył Reuel do Mojżesza na pustynię, gdzie ten obozował, a gdzie była góra Boża.
4 I wyszedł Mojżesz naprzeciw swego teścia z wielką czcią, a cały Izrael był z nim.
5 A Reuel i jego synowie pozostali wśród Izraelitów przez wiele dni i od tego dnia Reuel znał Pana.
6 A w trzecim miesiącu od wyjścia Izraelitów z Egiptu, w szóstym dniu tegoż miesiąca, Pan dał Izraelitom Dziesięć Przykazań na górze Synaj.
7 I cały Izrael usłyszał wszystkie te przykazania, i cały Izrael bardzo się radował w Panu w owym dniu.
8 A chwała Pana spoczęła na górze Synaj. I zawołał Pan na Mojżesza, a Mojżesz przyszedł w pośrodku obłoku i wstąpił na górę.
9 Mojżesz przebywał na górze czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jadł chleba i nie pił wody, a Pan pouczał go o ustawach i prawach, aby nauczał synów izraelskich.
10 A Pan napisał Dziesięć Przykazań, które dał Izraelitom, na dwóch tablicach kamiennych, które dał Mojżeszowi, aby je nakazał Izraelitom.
11 A gdy minęło czterdzieści dni i czterdzieści nocy, gdy Pan dokończył rozmowę z Mojżeszem na górze Synaj, dał Pan Mojżeszowi tablice kamienne, zapisane palcem Bożym.
12 A gdy synowie Izraela widzieli, że Mojżesz opóźniał zejście z góry, zebrali się wokół Aarona i rzekli: Nie wiemy, co się stało z tym Mojżeszem.
13 Teraz więc powstań i uczyń nam boga, który pójdzie przed nami, abyś nie zginął.
14 Aaron zaś bardzo się bał ludu i rozkazał, aby mu przyniesiono złoto, z którego uczynił cielca ulanego dla ludu.
15 A zanim ten zszedł z góry, rzekł Pan do Mojżesza: Zejdź, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z Egiptu.
16 Uczynili sobie cielca ulanego i oddawali mu pokłon. Teraz więc odejdź ode mnie, abym ich wytracił z ziemi, gdyż są ludem o twardym karku.
17 Mojżesz przebłagał oblicze Pana i modlił się do Pana za ludem z powodu cielca, którego uczynili. Potem zstąpił z góry, a w rękach jego były dwie tablice kamienne, które dał mu Bóg, aby nakazywał Izraelitom.
18 A gdy Mojżesz zbliżył się do obozu i zobaczył cielca, którego uczynił lud, zapłonął gniew Mojżesza i potłukł tablice pod górą.
19 Mojżesz przybył do obozu, wziął cielca i spalił go ogniem, i starł na drobny pył, po czym wysypał go na wodę i dał ją Izraelitom do picia.
20 I zginęło od miecza jeden drugiego około trzech tysięcy mężów, którzy zrobili cielca.
21 A następnego dnia Mojżesz rzekł do ludu: Pójdę do Pana, może dokonam przebłagania za wasze grzechy, którymi zgrzeszyliście wobec Pana.
22 Mojżesz znowu wstąpił do Pana i pozostał u Pana czterdzieści dni i czterdzieści nocy.
23 A przez czterdzieści dni Mojżesz błagał Pana o pomoc dla synów izraelskich, a Pan wysłuchał modlitwy Mojżesza i Pan dał się mu przebłagać za Izraelem.
24 Wtedy rzekł Pan do Mojżesza, aby wyciosał dwie tablice kamienne i przyniósł je do Pana, a On wypisze na nich Dziesięć Przykazań.
25 Mojżesz tak uczynił, zstąpił, wyciosał dwie tablice i wstąpił na górę Synaj do Pana, a Pan napisał Dziesięć Przykazań na tablicach.
26 Mojżesz pozostał u Pana jeszcze czterdzieści dni i czterdzieści nocy, a Pan pouczył go o ustawach i prawach, aby je przekazał Izraelowi.
27 A Pan rozkazał mu odnośnie synów izraelskich, aby zbudowali świątynię dla Pana, aby mogło w niej przebywać Jego imię. I pokazał mu Pan podobieństwo świątyni i podobieństwo wszystkich jej naczyń.
28 A po upływie czterdziestu dni Mojżesz zszedł z góry, mając w ręku dwie tablice.
29 Mojżesz przybył do Izraelitów i opowiedział im wszystkie słowa Pana, a On nauczył ich praw, ustaw i nakazów, których Pan go nauczył.
30 I oznajmił Mojżesz synom izraelskim słowo Pana, że ma być dla niego zbudowana świątynia, aby mieszkał pośród synów izraelskich.
31 A lud bardzo się uradował ze wszystkiego dobra, które Pan powiedział do niego przez Mojżesza, i rzekł: Uczynimy wszystko, co Pan powiedział do ciebie.
32 Lud powstał jak jeden mąż i złożył hojne ofiary do świątyni Pańskiej, a każdy człowiek przyniósł ofiarę Panu na pracę w świątyni i na wszelką służbę w niej.
33 I przynieśli wszyscy Izraelici, każdy ze wszystkiego, co znalazł w swoim posiadaniu, na służbę w świątyni Pańskiej: złoto, srebro, miedź i wszystko, co nadawało się do użytku w świątyni.
34 I przyszli wszyscy mędrcy, którzy byli biegli w pracy, i zbudowali świątynię Pańską według wszystkiego, co Pan nakazał, każdy człowiek według pracy, którą się zajmował. I wszyscy mędrcy w sercu zbudowali świątynię, jej sprzęty i wszystkie naczynia do świętej służby, jak Pan nakazał Mojżeszowi.
35 A po upływie pięciu miesięcy ukończono pracę nad świątynią przybytku, a synowie izraelscy uczynili wszystko, co Pan nakazał Mojżeszowi.
36 I przynieśli świątynię i wszystkie jej sprzęty do Mojżesza. Podobnie jak Pan pokazał Mojżeszowi, tak uczynili synowie izraelscy.

37 Mojżesz widział tę pracę i oto wykonali ją tak, jak mu Pan nakazał. I Mojżesz im pobłogosławił.

ROZDZIAŁ 83

1 W dwunastym miesiącu, dwudziestego trzeciego dnia tego miesiąca, Mojżesz wziął Aarona i jego synów, ubrał ich w szaty, namaścił ich i uczynił z nimi, jak mu Pan nakazał. Potem Mojżesz złożył wszystkie ofiary, które Pan nakazał mu złożyć w tym dniu.
2 Potem Mojżesz wziął Aarona i jego synów i rzekł do nich: Przez siedem dni będziecie stać przy wejściu do przybytku, bo tak mi rozkazałem.
3 Aaron i jego synowie uczynili wszystko, co im Pan nakazał przez Mojżesza, i pozostali siedem dni u wejścia do przybytku.
4 A ósmego dnia, pierwszego dnia pierwszego miesiąca, w drugim roku po wyjściu Izraelitów z Egiptu, Mojżesz zbudował świątynię i ustawił wszystkie sprzęty przybytku i wszystkie sprzęty świątyni i uczynił wszystko, co mu Pan nakazał.
5 Potem Mojżesz zawołał Aarona i jego synów, a oni złożyli ofiarę całopalną i ofiarę za grzechy swoje i synów izraelskich, tak jak Pan nakazał Mojżeszowi.
6 Tego dnia dwaj synowie Aarona, Nadab i Abihu, wzięli inny ogień i przynieśli go przed Pana, który im nie nakazał, i ogień wyszedł sprzed Pana i pochłonął ich, tak że zmarli przed Panem tego dnia.
7 A gdy Mojżesz ukończył budowę świątyni, książęta Izraelitów zaczęli przynosić swoje ofiary przed Pana, aby dokonać poświęcenia ołtarza.
8 I każdy książę składał swe ofiary przez jeden dzień, po jednym księciu każdego dnia przez dwanaście dni.
9 A wszystkie ofiary, które przynieśli, każdy za swego dnia, to: jedna srebrna misa ważąca sto trzydzieści syklów, jedna srebrna czasza ważąca siedemdziesiąt syklów według sykla świątyni, obie pełne najczystszej mąki zmieszanej z oliwą na ofiarę pokarmową.
10 Jedna łyżka, ważąca dziesięć syklów złota, pełna kadzidła.
11 Jednego młodego byka, jednego barana i jednego rocznego baranka na ofiarę całopalną.
12 I jednego kozła jako ofiarę za grzech.
13 A na ofiarę pojednania: dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych jagniąt.
14 Tak postępowało dwunastu książąt Izraela, dzień po dniu, każdy w swoim dniu.
15 Potem, trzynastego dnia miesiąca, Mojżesz nakazał Izraelitom obchodzić Paschę.
16 Izraelici obchodzili Paschę w jej czasie, czternastego dnia miesiąca, jak Pan nakazał Mojżeszowi. Tak uczynili Izraelici.
17 A w drugim miesiącu, pierwszego dnia miesiąca, przemówił Pan do Mojżesza tymi słowami:
18 Dokonaj spisu wszystkich mężczyzn spośród synów izraelskich od dwudziestego roku życia wzwyż, ty, twój brat Aaron i dwunastu książąt izraelskich.
19 Mojżesz tak uczynił, a Aaron przyszedł z dwunastoma książętami Izraela i policzyli Izraelitów na pustyni Synaj.
20 A liczba synów izraelskich według domów ich ojców, od dwudziestego roku życia wzwyż, wynosiła sześćset trzy tysiące pięćset pięćdziesiąt.
21 Lecz synowie Lewiego nie zostali policzeni wśród swych braci, synów Izraela.
22 A liczba wszystkich mężczyzn wśród synów izraelskich od jednego miesiąca wzwyż wynosiła dwadzieścia dwa tysiące dwieście siedemdziesiąt trzy osoby.
23 A liczba synów Lewiego od miesiąca wzwyż wynosiła dwadzieścia dwa tysiące.
24 Mojżesz ustanowił kapłanów i lewitów, każdego przy swojej służbie i przy swoim ciężarze, aby służyli w świątyni przybytku, tak jak Pan nakazał Mojżeszowi.
25 A dwudziestego dnia miesiąca obłok zabrał się z Przybytku Świadectwa.
26 W tym czasie synowie Izraela kontynuowali swoją podróż z pustyni Synaj, i podróżowali trzy dni. Obłok spoczął nad pustynią Paran. Tam zapłonął gniew Pana przeciwko Izraelitom, gdyż rozgniewali Pana, prosząc Go o mięso, aby mogli jeść.
27 I wysłuchał Pan ich głosu, i dał im mięso, które jedli przez jeden miesiąc.
28 Lecz potem zapłonął przeciwko nim gniew Pana i zadał im wielką klęskę, i zostali pochowani w tym miejscu.
29 I nazwali synowie izraelscy to miejsce Kebrot-Hattaawa, bo tam chowali ludzi, którzy pożądali mięsa.
30 Wyruszyli więc z Kebrot-Hattaawa i rozbili obóz w Chaserot, które jest na pustyni Paran.
31 A gdy Izraelici przebywali w Chaserot, zapłonął gniew Pana przeciwko Miriam z powodu Mojżesza i stała się trądowata, biała jak śnieg.
32 I pozostała ona siedem dni zamknięta poza obozem, aż została wyleczona ze swojego trądu.
33 Potem Izraelici wyruszyli z Chaserot i rozbili obóz na krańcu pustyni Paran.
34 W tym czasie Pan powiedział do Mojżesza, aby posłał dwunastu mężczyzn spośród synów Izraela, po jednym mężczyźnie z każdego pokolenia, aby zbadali ziemię Kanaan.
35 Mojżesz posłał dwunastu mężów, a oni przybyli do ziemi Kanaan, aby ją zbadać i zbadać. Przeszukali cały kraj od pustyni Sin aż do Rechob, aż do Chamot.
36 A po upływie czterdziestu dni przyszli do Mojżesza i Aarona i przedstawili mu to, co było w ich sercach. A dziesięciu z nich rozniosło złe wieści o kraju, który zbadali, wśród Izraelitów, mówiąc: Lepiej nam wrócić do Egiptu, niż iść do tego kraju, który pochłania swoich mieszkańców.
37 Lecz Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego, którzy należeli do badaczy kraju, powiedzieli: Kraj ten jest bardzo dobry.
38 Jeśli Pan będzie w nas miał upodobanie, to wprowadzi nas do tego kraju i da nam go, gdyż jest to kraj opływający w mleko i miód.
39 Lecz synowie izraelscy nie chcieli ich słuchać, lecz słuchali słów dziesięciu mężów, którzy roznieśli złe wieści o kraju.
40 A Pan usłyszał szemranie synów izraelskich i rozgniewał się, i przysiągł tymi słowami:
41 Z pewnością żaden człowiek z tego złego pokolenia nie ujrzy ziemi od dwudziestego roku życia wzwyż, oprócz Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna.

42 Lecz na pewno to niegodziwe pokolenie zginie na tej pustyni, a ich synowie przyjdą do tej ziemi i ją posiądą. Wtedy zapłonął gniew Pana przeciwko Izraelowi i sprawił, że błąkali się po pustyni przez czterdzieści lat, aż do końca tego niegodziwego pokolenia, ponieważ nie szli za Panem.
43 Lud przebywał więc przez długi czas na pustyni Paran, a potem powędrował na pustynię drogą ku Morzu Czerwonemu.

ROZDZIAŁ 84

1 W owym czasie Korach, syn Jecera, syna Kehata, syna Lewiego, zabrał wielu mężów spośród synów izraelskich i powstali, i kłócili się z Mojżeszem i Aaronem oraz z całym zgromadzeniem.
2 I rozgniewał się na nich Pan, i otworzyła ziemia swoją paszczę, i pochłonęła ich wraz z ich domami i wszystkim, co do nich należało, oraz wszystkich ludzi, którzy byli z Koracha.
3 Potem Bóg przez długi czas kazał ludowi wędrować okrężną drogą ku górze Seir.
4 W owym czasie rzekł Pan do Mojżesza: Nie wszczynaj wojny z synami Ezawa, gdyż nie dam ci niczego, co do nich należy, nawet tyle, ile może stopa dotknąć, gdyż dałem Ezawowi w dziedzictwo górę Seir.
5 Dlatego synowie Ezawa walczyli dawniej z synami Seira, a Pan wydał synów Seira w ręce synów Ezawa i wytracił ich przed nimi, a synowie Ezawa mieszkali na ich miejscu aż do dnia dzisiejszego.
6 Wtedy rzekł Pan do synów izraelskich: Nie walczcie z synami Ezawa, waszymi braćmi, gdyż nic w ich ziemi nie należy do was. Żywność możecie kupić od nich za pieniądze i jeść ją, a wodę możecie kupić od nich za pieniądze i pić ją.
7 I uczynili synowie izraelscy według słowa Pana.
8 A synowie Izraela wędrowali po pustyni, okrążając ją drogą ku górze Synaj, przez długi czas i nie tknęli synów Ezawa. Pozostali na tamtym terenie przez dziewiętnaście lat.
9 W tym czasie umarł Latyn, król Kittim, w czterdziestym piątym roku swego panowania, to jest czternastym roku po wyjściu Izraelitów z Egiptu.
10 I pochowano go na miejscu, które sobie zbudował w krainie Kittim, a Abimnas panował po nim przez trzydzieści osiem lat.
11 W owych dniach, po upływie dziewiętnastu lat, synowie Izraela przeszli granicę synów Ezawa i przyszli, i przeszli drogę przez pustynię Moabu.
12 I rzekł Pan do Mojżesza: Nie oblegaj Moabu i nie walcz z nim, bo nie dam ci nic z ich ziemi.
13 Synowie Izraela przemierzali drogę przez pustynię Moabu przez dziewiętnaście lat i nie walczyli z nimi.
14 A w trzydziestym szóstym roku po wyjściu Izraelitów z Egiptu Pan uderzył w serce Sichona, króla Amorytów, i wyruszył on na wojnę, i wyruszył, aby walczyć z Moabitami.
15 I wysłał Sihon posłańców do Beora, syna Janeasa, syna Balaama, doradcy króla egipskiego, i do Balaama, syna jego, aby przeklął Moab, aby został wydany w ręce Sichona.
16 Posłańcy poszli i przyprowadzili Beora, syna Janeasa, i Balaama, jego syna, z Petor w Mezopotamii. Beor i Balaam, jego syn, przybyli do miasta Sichona i złorzeczyli Moabowi i jego królowi w obecności Sichona, króla Amorytów.
17 Wyruszył więc Sihon z całym swym wojskiem i udał się do Moabu, walczył z nimi i pokonał ich, a Pan wydał ich w jego ręce. Sihon zabił króla Moabu.
18 Sichon zdobył wszystkie miasta Moabu w czasie wojny, zdobył też Cheszbon, gdyż Cheszbon był jednym z miast Moabu, a Sichon umieścił swoich książąt i dostojników w Cheszbonie, a Cheszbon należał w owych czasach do Sichona.
19 Przeto mówcy przypowieści, Beor i jego syn Balaam, wypowiedzieli te słowa, mówiąc: Chodźcie do Cheszbonu, miasto Sichona będzie odbudowane i umocnione.
20 Biada tobie, Moabie! Jesteś zgubiony, ludu Kemosza! Oto jest to zapisane w księdze Prawa Bożego.
21 A gdy Sihon podbił Moab, umieścił straże w miastach, które zdobył Moabowi. Duża liczba Moabitów wpadła w ręce Sichona w bitwie, a on zdobył wielką ich liczbę, synów i córki, i zabił ich króla; Sichon więc wrócił do swojego kraju.
22 Sihon zaś obdarował Beora i Balaama, swego syna, licznymi podarunkami w srebrze i złocie, po czym ich odesłał i udali się do Mezopotamii, do swej ojczyzny.
23 W tym czasie wszyscy Izraelici odeszli z drogi pustyni Moabu, powrócili i otoczyli pustynię Edomu.
24 Całe więc zgromadzenie przybyło na pustynię Sin w pierwszym miesiącu czterdziestego roku od wyjścia z Egiptu. Izraelici zamieszkali tam w Kadesz, na pustyni Sin. Tam umarła Miriam i tam została pochowana.
25 W owym czasie Mojżesz wyprawił posłów do Hadada, króla Edomu, z tą wiadomością: Tak rzekł brat twój, Izrael: Pozwól mi, proszę, przejść przez twoją ziemię. Nie przejdziemy przez pola ani winnice i nie będziemy pić wody ze studni, lecz pójdziemy drogą królewską.
26 I rzekł Edom do niego: Nie przejdziesz przez mój kraj. I wyruszył Edom, aby spotkać się z Izraelitami, z ludem potężnym.
27 Synowie Ezawa nie chcieli pozwolić Izraelitom przejść przez swoją ziemię. Przeto Izraelici odeszli od nich i nie walczyli z nimi.
28 Albowiem już przedtem Pan wydał rozkaz Izraelitom, mówiąc: Nie będziecie walczyć z synami Ezawa. Dlatego Izraelici odstąpili od nich i nie walczyli z nimi.
29 Wtedy Izraelici wyruszyli z Kadesz i cały lud przybył do góry Hor.
30 W owym czasie rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz swemu bratu Aaronowi, że tam umrze, gdyż nie wejdzie do ziemi, którą dałem synom izraelskim.
31 I wstąpił Aaron na rozkaz Pana na górę Hor, w roku czterdziestym, w piątym miesiącu, pierwszego dnia miesiąca.
32 Aaron miał sto dwadzieścia trzy lata, gdy umarł na górze Hor.

ROZDZIAŁ 85

1 A gdy król Arad, Kananejczyk, mieszkający na południu, usłyszał, że Izraelici przybyli drogą szpiegów, zorganizował swe wojska, aby walczyć z Izraelitami.
2 Synowie Izraela bardzo się go bali, gdyż miał on wielkie i ciężkie wojsko. Przeto synowie Izraela postanowili wrócić do Egiptu.
3 Wtedy synowie izraelscy zawrócili i udali się w drogę powrotną około trzech dni do Maserat Ben-Jaakon, gdyż bardzo się bali króla Arada.
4 A synowie Izraela nie chcieli powrócić do swoich domów. Pozostali więc w Beni Jaakon przez trzydzieści dni.
5 A gdy synowie Lewiego widzieli, że synowie Izraela nie zawrócą, zapłonęli zazdrością o Pana i powstali, i walczyli ze swoimi braćmi Izraelitami, i zabili wielką ich liczbę, i zmusili ich do powrotu na swoje miejsce, na górę Hor.
6 A gdy wrócili, król Arad wciąż jeszcze przygotowywał swe wojsko do walki z Izraelitami.
7 Wtedy Izraelici złożyli ślub, mówiąc: Jeżeli wydasz ten lud w moją rękę, to zniszczę ich miasta.
8 I wysłuchał Pan głosu Izraela, i wydał Kananejczyków w ich ręce, i obłożył klątwą ich oraz ich miasta, i nazwał to miejsce Chorma.
9 Potem synowie Izraela wyruszyli z góry Hor i rozbili obóz w Obot. Wyruszyli z Obot i rozbili obóz w Ijje-Abarim na granicy Moabu.
10 Wtedy Izraelici posłali do Moabu z tą wiadomością: Pozwólcie nam przejść przez waszą ziemię do naszego miejsca. Lecz Izraelici nie pozwolili Izraelitom przejść przez swoją ziemię, gdyż bardzo obawiali się, że Izraelici postąpią z nimi tak, jak postąpił z nimi Sihon, król Amorytów, który zabrał ich ziemię i wymordował wielu spośród nich.
11 Dlatego Moab nie pozwolił Izraelitom przejść przez swoją ziemię. Pan zaś nakazał Izraelitom, mówiąc: Nie będą walczyć z Moabem. Wtedy Izraelici opuścili Moab.
12 Potem synowie Izraela wyruszyli z granicy Moabu i przybyli na drugą stronę Arnonu, granicy Moabu, między Moabitami a Amorytami, i rozłożyli się obozem na granicy Sichona, króla Amorytów, na pustyni Kedemot.
13 Wtedy synowie Izraela wysłali posłańców do Sichona, króla Amorytów, z tą wiadomością:
14 Pozwól nam przejść przez twoją ziemię. Nie będziemy skręcać na pola ani do winnic. Pójdziemy drogą królewską, aż przejdziemy twoją granicę. Sichon jednak nie pozwolił przejść Izraelitom.
15 Sichon więc zebrał wszystkich Amorytów i wyruszył na pustynię, aby walczyć z Izraelitami, i walczył z Izraelitami w Jahas.
16 A Pan wydał Sichona, króla Amorytów, w ręce Izraelitów, a Izraelici pobili wszystkich ludzi Sichona ostrzem miecza i pomścili sprawę Moabu.
17 A synowie izraelscy posiedli ziemię Sichona od Aramu aż do Jabuka, aż do synów Ammona, i zabrali cały łup z miast.
18 Izraelici zdobyli wszystkie te miasta i zamieszkali we wszystkich miastach Amorytów.
19 Wszyscy Izraelici postanowili walczyć z Ammonitami, aby zdobyć także ich ziemię.
20 Wtedy rzekł Pan do synów Izraela: Nie oblegajcie Ammonitów i nie wszczynajcie z nimi wojny, gdyż nie dam wam nic z ich ziemi. I posłuchali Izraelici słowa Pana i nie walczyli z Ammonitami.
21 Potem Izraelici zawrócili i poszli drogą Baszanu do kraju Oga, króla Baszanu, a Og, król Baszanu, wyruszył, aby zmierzyć się z Izraelitami w bitwie, a miał ze sobą wielu dzielnych ludzi i bardzo silne wojsko spośród ludu Amorytów.
22 A Og, król Baszanu, był człowiekiem bardzo potężnym, ale Naaron, jego syn, był znacznie potężniejszy, jeszcze potężniejszy od niego.
23 I rzekł Og w sercu swoim: Oto cały obóz Izraela zajmuje przestrzeń trzech pars; teraz uderzę na nich od razu bez miecza i bez włóczni.
24 I wstąpił Og na górę Jahaz, wziął z niej jeden wielki kamień, którego długość wynosiła trzy parsy, i włożył go sobie na głowę, i postanowił rzucić go na obóz Izraelitów, aby porazić tym kamieniem wszystkich Izraelitów.
25 Wtedy przyszedł anioł Pański i przebił kamień na głowie Oga, a kamień ten spadł na szyję Oga, tak że Og upadł na ziemię pod ciężarem kamienia na swojej szyi.
26 W owym czasie rzekł Pan do synów izraelskich: Nie bójcie się go, gdyż wydałem go w wasze ręce, cały jego lud i całą jego ziemię; uczynicie mu tak, jak uczyniliście Sichonowi.
27 Mojżesz zstąpił do niego z niewielką liczbą synów Izraela i uderzył Oga kijem w kostki jego stóp, tak że go zabił.
28 Potem synowie Izraela ścigali synów Oga i cały jego lud, pobili ich i wyniszczyli, aż nie pozostał po nich żaden przybytek.
29 Potem Mojżesz posłał część Izraelitów, aby zbadali Jazer, gdyż Jazer było bardzo sławnym miastem.
30 Zwiadowcy udali się więc do Jazer i zbadali je. Zwiadowcy zaufali Panu i walczyli z mieszkańcami Jazer.
31 Ludzie ci zdobyli Jazer i przynależne wioski, a Pan wydał ich w ich ręce. Wypędzili oni Amorytów, którzy tam mieszkali.
32 Izraelici więc zdobyli ziemię dwóch królów Amorytów, sześćdziesiąt miast, które były po drugiej stronie Jordanu, od potoku Arnon aż do góry Herman.
33 Potem wyruszyli Izraelici i przybyli na równinę Moabu, która leży po tej stronie Jordanu, naprzeciw Jerycha.
34 A gdy Moabici usłyszeli o całym złu, jakie wyrządzili Izraelici dwom królom amoryckim, Sihonowi i Ogowi, wszyscy Moabici bardzo się bali Izraelitów.
35 A starsi Moabu rzekli: Oto dwaj królowie Amorytów, Sihon i Og, którzy byli potężniejsi niż wszyscy królowie ziemi, nie mogli stawić czoła Izraelitom, jakże więc my możemy stawić im czoła?
36 Przecież oni już wcześniej wysłali do nas wiadomość, abyśmy przeszli przez naszą ziemię, a my nie pozwoliliśmy im na to, teraz zwrócą się przeciwko nam swymi ciężkimi mieczami i nas zniszczą. Moab był udręczony z powodu synów Izraela i bardzo się ich bał. Naradzał się więc wspólnie, co zrobić z synami Izraela.
37 Starsi Moabu powzięli decyzję i wybrali jednego ze swoich ludzi, Balaka, syna Sippora Moabity, i ustanowili go wówczas królem nad sobą. A Balak był człowiekiem bardzo mądrym.
38 Starsi Moabu powstali i posłali do synów Midianu, aby zawrzeć z nimi pokój, gdyż w owych czasach między

Moabitami a Midianitami trwała wielka walka i wrogość, od czasów Hadada, syna Bedada, króla Edomu, który pokonał Midianitów na polu Moabu, aż do dnia dzisiejszego.
39 Wtedy synowie Moabu posłali do synów Midianu i zawarli z nimi pokój. Starsi Midianu przybyli do ziemi Moabu, aby zawrzeć pokój w imieniu synów Midianu.
40 Starsi Moabu naradzali się ze starszymi Midianu, jak postępować, aby ocalić życie przed Izraelem.
41 Wtedy wszyscy synowie Moabu rzekli do starszych Midianu: Teraz więc synowie Izraela pożerają wszystko, co jest wokół nas, jak wół liże trawę na polu. Tak bowiem postąpili z dwoma królami Amorytów, którzy są silniejsi od nas.
42 Wtedy starsi Midianu rzekli do Moabitów: Słyszeliśmy, że gdy Sichon, król Amorytów, walczył z wami i odniósł nad wami zwycięstwo i zdobył waszą ziemię, posłał on z Mezopotamii do Beora, syna Janeasa, i do Balaama, jego syna. Oni zaś przybyli i przeklęli was. Dlatego ręka Sichona odniosła nad wami zwycięstwo i zdobył waszą ziemię.
43 Teraz więc poślij także do Balaama, jego syna, gdyż on jeszcze przebywa w swojej ziemi, i daj mu zapłatę, aby przyszedł i przeklął cały lud, którego się boisz. Gdy starsi Moabu usłyszeli tę rzecz, spodobało im się posłać do Balaama, syna Beora.
44 Wtedy Balak, syn Sippora, króla Moabu, wysłał posłów do Balaama z tą wiadomością:
45 Oto lud wychodzi z Egiptu, oto pokrył powierzchnię ziemi i stanął naprzeciwko mnie.
46 Przyjdź więc teraz i przeklnij mi ten lud, bo jest on dla mnie zbyt potężny. Może uda mi się z nim walczyć i wypędzić go. Słyszałem bowiem, że ten, kogo błogosławisz, jest błogosławiony, a kogo przeklinasz, jest przeklęty.
47 Posłańcy Balaka poszli więc do Balaama i przyprowadzili go, aby przeklął lud i zmusił go do walki z Moabem.
48 I przyszedł Balaam do Balaka, aby przeklinać Izraela. A Pan rzekł do Balaama: Nie przeklinaj tego ludu, bo jest błogosławiony.
49 I namawiał Balak Balaama z dnia na dzień, aby przeklinał Izraela. Lecz Balaam nie słuchał Balaka z powodu słowa Pana, które ten wypowiedział do Balaama.
50 A gdy Balak zobaczył, że Balaam nie chce spełnić jego prośby, wstał i poszedł do domu. Także Balaam powrócił do swojej krainy i stamtąd udał się do Midianu.
51 A synowie Izraela wyruszyli z równiny Moabu i rozłożyli się obozem nad Jordanem od Bet-Jesimot aż do Abel-Szittim, na krańcu równin Moabu.
52 Gdy zaś Izraelici przebywali na równinie Szittim, zaczęli uprawiać nierząd z córkami Moabitów.
53 A Izraelici przyszli do Moabu, a Moabici rozbili namioty naprzeciwko obozu Izraelitów.
54 A synowie Moabu bali się synów Izraela. I wzięli Moabitowie wszystkie ich córki i ich żony o pięknej twarzy i urodziwym wyglądzie, i ubrali je w złoto, srebro i kosztowne szaty.
55 A Moabici posadzili te kobiety u wejść do swoich namiotów, aby Izraelici je widzieli i mogli się do nich zwrócić, a nie walczyć z Moabem.
56 I tak postępowali wszyscy synowie Moabu z synami Izraela. Każdy mężczyzna posadził swoją żonę i córkę u wejścia do swego namiotu. Gdy wszyscy synowie Izraela widzieli postępek synów Moabu, zwrócili się ku córkom Moabu i pożądali ich. I przyszli do nich.
57 I zdarzyło się, że gdy Hebrajczyk przyszedł do wejścia namiotu Moabu i ujrzał córkę Moabu, i zapragnął jej w swym sercu, i rozmawiał z nią przy wejściu namiotu o tym, czego pragnął, podczas gdy oni rozmawiali ze sobą, mężczyźni z namiotu wychodzili i mówili do Hebrajczyka w ten sposób:
58 Z pewnością wiecie, że jesteśmy braćmi, że wszyscy jesteśmy potomkami Lota i Abrahama, jego brata. Czemu więc nie zostaniecie z nami i nie będziecie spożywać naszego chleba i naszej ofiary?
59 A gdy Moabici tak go oczarowali swoimi mowami i zwabili pochlebstwami, posadzili go w namiocie, ugotowali mu posiłek i złożyli ofiarę, a on jadł z ich ofiary i z ich chleba.
60 Potem dali mu wina, a on wypił i upił się. Postawili przed nim piękną dziewczynę, a on uczynił z nią, co mu się podobało, bo nie wiedział, co czyni, bo wypił dużo wina.
61 Tak uczynili synowie Moabu Izraelowi na owym miejscu, na równinie Szittim, a gniew Pana zapłonął przeciwko Izraelowi z powodu tej sprawy i zesłał na nich zarazę, a spośród Izraelitów zginęło dwadzieścia cztery tysiące ludzi.
62 Pewien mąż z synów Symeona, imieniem Zimri, syn Salu, przyłączył się do Midianity Kozbi, córki Sura, króla Midianu, na oczach wszystkich synów Izraela.
63 A Fineasz, syn Elazera, syna kapłana Aarona, widząc tę niegodziwość, którą popełnił Zimri, wziął włócznię i ruszył za nimi, przebił ich obu i zabił, a zaraza ustała wśród synów Izraela.

ROZDZIAŁ 86

1 W owym czasie po zarazie rzekł Pan do Mojżesza i do Elazera, syna kapłana Aarona, tymi słowami:
2 Dokonajcie spisu przywódców całej społeczności synów izraelskich, od dwudziestego roku życia wzwyż, wszystkich, którzy wyruszyli do wojska.
3 Mojżesz i Elazer dokonali więc spisu Izraelitów według ich rodzin. Liczba całego Izraela wynosiła siedemset tysięcy siedemset trzydzieści.
4 A liczba synów Lewiego, od jednego miesiąca wzwyż, wynosiła dwadzieścia trzy tysiące i nie było wśród nich ani jednego człowieka z tych, których Mojżesz i Aaron policzyli na pustyni Synaj.
5 Bo Pan powiedział im, że umrą na pustyni, i wszyscy pomarli, i nie pozostał z nich ani jeden, oprócz Kaleba, syna Jefunego, i Jozuego, syna Nuna.
6 Potem rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz Izraelitom, aby pomścili się na Midianie za sprawę swoich braci, Izraelitów.
7 Mojżesz tak uczynił, a synowie Izraela wybrali spośród siebie dwanaście tysięcy mężów, po tysiącu z każdego pokolenia, i udali się do Midianu.
8 Wtedy Izraelici wyruszyli na wojnę z Midianitami i zabili wszystkich mężczyzn, a także pięciu książąt Midianitów. Balaama, syna Beora, zabili mieczem.

9 Izraelici więc zabrali do niewoli żony Midianitów, ich dzieci, ich bydło i wszystko, co do nich należało.
10 Zabrali więc cały łup i całą zdobycz i przyprowadzili je do Mojżesza i Elazera na równiny Moabu.
11 Mojżesz i Elazer oraz wszyscy książęta zgromadzenia wyszli im naprzeciw z radością.
12 I podzielili cały łup Midianitów, a Izraelici pomścili się na Midianie za sprawę swych braci, Izraelitów.

ROZDZIAŁ 87

1 W owym czasie rzekł Pan do Mojżesza: Oto dni twoje dobiegają końca. Weź więc Jozuego, syna Nuna, sługę twego, i umieść go w przybytku, a Ja dam mu polecenie. I Mojżesz tak uczynił.
2 A Pan ukazał się w przybytku w słupie obłoku, a słup obłoku stał u wejścia do przybytku.
3 I rozkazał Pan Jozuemu, synowi Nuna, mówiąc mu: Bądź mocny i odważny, bo ty zaprowadzisz synów izraelskich do ziemi, którą im przysiągłem dać, a Ja będę z tobą.
4 I rzekł Mojżesz do Jozuego: Bądź mocny i odważny, bo ty sprawisz, że synowie izraelscy posiądą tę ziemię, a Pan będzie z tobą. Nie opuści cię ani nie porzuci. Nie bój się i nie upadaj na duchu.
5 Mojżesz zwołał wszystkich Izraelitów i rzekł do nich: Widzieliście całe dobro, które Pan, Bóg wasz, wyświadczył wam na pustyni.
6 Teraz więc przestrzegajcie wszystkich słów tego Prawa i postępujcie drogą Pana, Boga waszego, nie odstępujcie od drogi, którą wam nakazał Pan, ani na prawo, ani na lewo.
7 Mojżesz nauczał Izraelitów ustaw, praw i nakazów, aby postępowali w kraju tak, jak Pan mu nakazał.
8 I nauczał ich drogi Pana i Jego praw. Oto są one spisane w księdze Prawa Bożego, którą dał synom izraelskim przez rękę Mojżesza.
9 Gdy Mojżesz dokończył wydawanie poleceń Izraelitom, Pan rzekł do niego: Wstąp na górę Abarim i tam umrzyj, a będziesz przyłączony do ludu swego, jak został przyłączony Aaron, brat twój.
10 Mojżesz więc wyruszył, jak mu Pan rozkazał, i umarł tam w krainie Moabu, według rozkazu Pana, w czterdziestym roku od wyjścia Izraelitów z ziemi egipskiej.
11 A synowie izraelscy opłakiwali Mojżesza na równinach Moabu przez trzydzieści dni, aż dopełniły się dni płaczu i żałoby po Mojżeszu.

ROZDZIAŁ 88

1 A po śmierci Mojżesza rzekł Pan do Jozuego, syna Nuna, tymi słowami:
2 Wstańcie i przeprawcie się przez Jordan do ziemi, którą dałem Izraelitom, i rozkażcie Izraelitom odziedziczyć tę ziemię.
3 Każde miejsce, po którym stanie stopa waszej nogi, będzie należało do was. Od pustyni Libanu aż do wielkiej rzeki, rzeki Perat, będzie waszą granicą.
4 Nikt nie powstanie przeciwko tobie przez wszystkie dni twego życia. Jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą. Tylko bądź mocny i odważny, aby przestrzegać całego Prawa, które ci Mojżesz nakazał. Nie zbaczaj z drogi ani w prawo, ani w lewo, aby ci się powodziło we wszystkim, co czynisz.
5 Jozue wydał rozkaz dowódcom izraelskim, mówiąc: Przejdźcie przez obóz i wydajcie rozkaz ludowi: Przygotujcie sobie żywność, gdyż za trzy dni przejdziecie Jordan, aby wziąć tę ziemię w posiadanie.
6 I uczynili tak przełożeni synów izraelskich i wydali rozkazy ludowi, a oni uczynili wszystko, co rozkazał Jozue.
7 Jozue posłał dwóch ludzi, aby przeszukali ziemię Jerycha, a ludzie ci poszli i przeszukali Jerycho.
8 A po upływie siedmiu dni przyszli do Jozuego do obozu i rzekli do niego: Pan wydał cały kraj w nasze ręce, a jego mieszkańcy drżą przed nami.
9 Potem Jozue wstał rano, a z nim cały Izrael, i wyruszyli z Szittim, a Jozue i cały Izrael z nim przeprawili się przez Jordan. Jozue miał osiemdziesiąt dwa lata, gdy przeprawił się przez Jordan z Izraelem.
10 A lud wyruszył z Jordanu dziesiątego dnia pierwszego miesiąca i rozłożył się obozem w Gilgal, na wschodnim krańcu Jerycha.
11 I obchodzili Izraelici Paschę w Gilgal, na równinach Jerycha, czternastego dnia miesiąca, jak jest napisane w Prawie Mojżeszowym.
12 A manna ustała w owym czasie, nazajutrz po święcie Paschy, i nie mieli już manny synowie izraelscy, i jedli z plonów ziemi Kanaan.
13 A Jerycho było całkowicie zamknięte przed synami izraelskimi. Nikt nie wychodził ani nie wchodził.
14 A w drugim miesiącu, pierwszego dnia tego miesiąca, rzekł Pan do Jozuego: Powstań, oto daję Jerycho w twoje ręce wraz z całym jego ludem. Wszyscy twoi wojownicy mają okrążyć miasto raz dziennie; tak będziesz czynił przez sześć dni.
15 Kapłani zaś będą trąbić w trąby, a gdy usłyszycie dźwięk trąby, cały lud podniesie wielki okrzyk wojenny, że mury miasta runą; cały lud wystąpi, każdy przeciwko swemu przeciwnikowi.
16 I uczynił Jozue wszystko tak, jak mu Pan nakazał.
17 A siódmego dnia okrążyli miasto siedem razy, a kapłani trąbili.
18 A w siódmej rundzie Jozue rzekł do ludu: Wznieście okrzyk bojowy, bo Pan wydał całe miasto w nasze ręce.
19 Tylko miasto i wszystko, co się w nim znajduje, będzie przeklęte dla Pana. Strzeżcie się więc tego, co jest przeklęte, abyście nie uczynili obozu Izraela przeklętym i nie sprowadzili na niego niepokoju.
20 A całe srebro, złoto, miedź i żelazo będą poświęcone Panu i wejdą do skarbca Pańskiego.
21 Lud zatrąbił w trąby i podniósł potężny okrzyk bojowy, a mury Jerycha rozpadły się. Wszyscy zaś ludzie ruszyli naprzód, każdy przed siebie, zdobyli miasto i obłożyli klątwą wszystko, co w nim było, mężczyzn i kobiety, młodych i starych, woły, owce i osły, ostrzem miecza.
22 I spalili całe miasto ogniem; tylko naczynia srebrne, złote, miedziane i żelazne oddali do skarbca Pańskiego.
23 Wtedy Jozue przysiągł w owym czasie, mówiąc: Przeklęty mąż, który odbuduje Jerycho! Na swoim pierworodnym założy jego fundamenty i na swoim najmłodszym postawi jego bramy.
24 Achan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha, syna Judy, dopuścił się zdrady w sprawie rzeczy

przeklętych; zabrał część rzeczy przeklętych i ukrył ją w namiocie, a gniew Pana zapłonął przeciwko Izraelowi.
25 A gdy Izraelici wrócili po spaleniu Jerycha, Jozue wysłał ludzi, aby zbadali także Aj i walczyli przeciwko niemu.
26 Mężowie ci poszli i zbadali Aj, a po powrocie rzekli: Niech nie idzie z tobą cały lud do Aj; niech tylko około trzech tysięcy ludzi pójdzie i zdobędzie miasto, bo ludzi jest w nim niewielu.
27 Jozue tak uczynił, a z nim wyruszyło około trzech tysięcy ludzi z Izraelitów i walczyli z mieszkańcami Aj.
28 Bitwa z Izraelem była ciężka, a mężowie z Aj zabili trzydziestu sześciu mężów z Izraela, a Izraelici uciekli przed mężami z Aj.
29 Gdy Jozue ujrzał tę rzecz, rozdarł szaty swoje i padł twarzą na ziemię przed Panem. On i starsi Izraela posypali prochem swoje głowy.
30 I rzekł Jozue: Dlaczego, Panie, przeprowadziłeś ten lud przez Jordan? Co mam powiedzieć, gdy Izraelici odwrócą się plecami do swoich wrogów?
31 Gdy więc usłyszą o tym wszyscy Kananejczycy, mieszkańcy tej ziemi, otoczą nas i wytępią nasze imię.
32 I rzekł Pan do Jozuego: Czemu padasz na twarz? Wstań, zejdź z drogi, bo Izraelici zgrzeszyli i wzięli sobie coś z rzeczy przeklętych. Nie będę już z nimi, dopóki nie wytępią rzeczy przeklętych spośród siebie.
33 Wtedy Jozue powstał i zwołał lud, i przyprowadził Urim według rozkazu Pana, i pojmane zostało pokolenie Judy, a także pojmany został Achan, syn Karmiego.
34 I rzekł Jozue do Akana: Powiedz mi, synu mój, co uczyniłeś? Akan odpowiedział: Widziałem wśród łupu piękną szatę z Szinearu, dwieście syklów srebra i pręt złota ważący pięćdziesiąt syklów. Zapragnąłem ich i wziąłem je, a oto są one wszystkie ukryte w ziemi w środku namiotu.
35 Wtedy Jozue posłał ludzi, którzy poszli i zabrali ich z namiotu Achana, i przyprowadzili ich do Jozuego.
36 Jozue zabrał więc Achana i jego sprzęty, jego synów i córki oraz wszystko, co do niego należało, i przyprowadził ich do doliny Akor.
37 I spalił ich tam Jozue ogniem, a wszyscy Izraelici ukamienowali Achana kamieniami i wznieśli nad nim stos kamieni. Dlatego nazwano to miejsce doliną Akor. W ten sposób uśmierzył się gniew Pana, a Jozue później przybył pod miasto i walczył przeciwko niemu.
38 I rzekł Pan do Jozuego: Nie bój się i nie lękaj się! Oto Ja wydałem w twoje ręce Aj, jego króla i jego lud. Uczyń im to samo, co uczyniłeś Jerychu i jego królowi. Tylko łupy i bydło zabierzecie sobie. Przygotujcie zasadzkę na miasto od tyłu.
39 Jozue uczynił według rozkazu Pana i wybrał spośród synów wojny trzydzieści tysięcy dzielnych mężów, i wysłał ich, a oni przygotowali zasadzkę na miasto.
40 I dał im taki rozkaz: Gdy nas ujrzycie, uciekniemy przed nimi chytrze, a oni będą nas ścigać. Wy zaś wyjdziecie z zasadzki i zdobędziecie miasto. I tak uczynili.
41 Jozue walczył, a mężowie miasta wyruszyli ku Izraelowi, nie wiedząc, że ci czyhają na nich z tyłu miasta.
42 A Jozue i wszyscy Izraelici udawali przed nimi, że są zmęczeni, i uciekali chytrze drogą przez pustynię.
43 Wtedy mężowie z Aj zgromadzili wszystkich ludzi, którzy byli w mieście, aby ścigać Izraelitów. Wyruszyli i oddalili się od miasta, nie ostał się ani jeden. Pozostawili miasto otwarte i ścigali Izraelitów.
44 A ci, którzy czyhali w zasadzce, wyszli ze swoich miejsc i pośpieszyli pod miasto, zdobyli je i podpalili. Ludzie z Aj zaś cofnęli się, a oto dym z miasta unosił się ku niebu i nie było możliwości ucieczki ani w jedną, ani w drugą stronę.
45 Wszyscy zaś mężowie Aj byli wśród Izraelitów, niektórzy z jednej, niektórzy z drugiej strony, i pobili ich tak, że nie ocalał z nich ani jeden.
46 Izraelici wzięli więc Melosza, króla Aj, żywego i przyprowadzili go do Jozuego, a Jozue powiesił go na drzewie, tak iż umarł.
47 Potem Izraelici wrócili do miasta, spalili je i zabili ostrzem miecza wszystkich, którzy w nim byli.
48 A liczba poległych mężów z Aj, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, wynosiła dwanaście tysięcy; tylko bydło i łupy z miasta zabrali sobie według rozkazu Pana danego Jozuemu.
49 A wszyscy królowie po tej stronie Jordanu, wszyscy królowie Kanaanu, usłyszeli o złu, które synowie izraelscy wyrządzili Jerychu i Aj, i zebrali się, aby walczyć z Izraelem.
50 Tylko mieszkańcy Gibeonu bardzo bali się walczyć z Izraelitami, aby nie zginąć. Postąpili więc chytrze i przybyli do Jozuego oraz do całego Izraela, i rzekli do nich: Przybyliśmy z dalekiego kraju, zawrzyjcie więc z nami przymierze.
51 A mieszkańcy Gibeonu napadli na Izraelitów, a Izraelici zawarli z nimi przymierze i zawarli z nimi pokój, a książęta zgromadzenia złożyli im przysięgę. Później jednak Izraelici dowiedzieli się, że Gibeon jest ich sąsiadem i że mieszka wśród nich.
52 Lecz synowie izraelscy nie zabili ich, bo złożyli im przysięgę na Pana. Dlatego stali się oni rąbaczami drzewa i nosicielami wody.
53 I rzekł do nich Jozue: Dlaczego mnie oszukaliście, czyniąc nam tę rzecz? A oni mu odpowiedzieli, mówiąc: Dlatego, że doniesiono twoim sługom o wszystkim, co uczyniłeś wszystkim królom amoryckim, i bardzo się przestraszyliśmy o swoje życie i uczyniliśmy tę rzecz.
54 I dał im Jozue w tym dniu przykazanie, aby ścinali drzewo i czerpali wodę, i rozdzielił ich na niewolników między wszystkie pokolenia Izraela.
55 A gdy Adonizedek, król Jerozolimy, usłyszał wszystko, co Izraelici uczynili Jerychu i Aj, posłał do Hohama, króla Hebronu, do Pirama, króla Jarmutu, do Jafii, króla Lakisz, i do Debera, króla Eglonu, z tą wiadomością:
56 Przybądźcie do mnie i pomóżcie mi, abyśmy mogli pokonać synów izraelskich i mieszkańców Gibeonu, którzy zawarli pokój z synami izraelskimi.
57 Zebrali się więc i pięciu królów Amorytów wyruszyło ze wszystkimi swoimi obozami, ludem potężnym, licznym jak piasek na brzegu morza.
58 I przybyli wszyscy ci królowie i rozłożyli się obozem przed Gibeonem, i zaczęli walczyć z mieszkańcami Gibeonu. Wszyscy mężowie Gibeonu posłali do Jozuego z tą wiadomością: Przybądź szybko do nas i pomóż nam, gdyż wszyscy królowie Amorytów zebrali się, aby walczyć z nami.

59 Jozue i cały lud wojenny wyruszyli z Gilgal, a Jozue niespodziewanie przybył do nich i zadał tym pięciu królom wielką klęskę.
60 A Pan napełnił ich strachem przed Izraelitami, którzy zadali im straszliwą klęskę w Gibeonie. Ścigano ich drogą wiodącą do Bet-Choron i do Makkedy, lecz oni uciekli przed Izraelitami.
61 A gdy uciekali, Pan zesłał na nich grad z nieba, i więcej ich zginęło od gradu niż wskutek rzezi synów izraelskich.
62 A synowie Izraela ścigali ich i bili ich na drodze, posuwając się naprzód i bijąc ich.
63 A gdy oni bili, dzień chylił się ku wieczorowi, i rzekł Jozue wobec całego ludu: Słońce, stań spokojnie nad Gibeonem, a księżycu w dolinie Ajalon, dopóki naród nie pomści się na swych wrogach.
64 I wysłuchał Pan głosu Jozuego, i słońce stanęło na środku nieba, na trzydzieści sześć minut, a księżyc także stanął i nie spieszył się, aby zajść przez cały dzień.
65 I nie było takiego dnia, ani przedtem, ani potem, aby Pan wysłuchał głosu człowieka, gdyż Pan walczył za Izraela.

ROZDZIAŁ 89

1 Wtedy Jozue wypowiedział tę pieśń w dniu, w którym Pan wydał Amorytów w ręce Jozuego i synów Izraela, i rzekł na oczach całego Izraela:
2 Potężnych rzeczy dokonałeś, Panie, wielkich dzieł dokonałeś! Któż jest równy Tobie? Niech moje usta będą śpiewać imieniu Twojemu.
3 Dobroć moja i twierdzo moja, wysoka moja wieżo, będę ci śpiewał nową pieśń, w dziękczynieniu będę ci śpiewał, Ty jesteś mocą mojego zbawienia.
4 Wszyscy królowie ziemi będą Cię chwalić, książęta świata będą Ci śpiewać, synowie Izraela będą się radować z Twojego zbawienia, będą śpiewać i wychwalać Twoją moc.
5 Tobie, Panie, powierzamy się, mówimy, że jesteś naszym Bogiem, bo byłeś naszą obroną i twierdzą przeciwko naszym wrogom.
6 Do Ciebie wołaliśmy i nie wstydziliśmy się, Tobie zaufaliśmy i zostaliśmy wybawieni. Gdy wołaliśmy do Ciebie, usłyszałeś nasz głos, wybawiłeś nasze dusze od miecza, okazałeś nam swoją łaskę, dałeś nam swoje zbawienie, rozradowałeś nasze serca swoją mocą.
7 Wyruszyłeś ku naszemu zbawieniu, ramieniem swoim odkupiłeś lud swój, odpowiedziałeś nam z niebios swojej świętości, wybawiłeś nas od dziesiątków tysięcy ludzi.
8 Słońce i księżyc stanęły na niebie, a Ty stałeś w swoim gniewie przeciwko naszym ciemiężycielom i rozkazałeś im wydawać swoje sądy.
9 Wszyscy książęta ziemi powstali, królowie narodów się zebrali, lecz nie drgnęli przed Tobą, pragnęli Twoich bitew.
10 Powstałeś przeciwko nim w gniewie swoim i sprowadziłeś na nich zapalczywość swoją, zniszczyłeś ich w gniewie swoim i wytraciłeś ich sercem swoim.
11 Narody zostały zniszczone Twoją furią, królestwa upadły z powodu Twojego gniewu, zraniłeś królów w dniu swojego gniewu.
12 Wylałeś na nich swój gniew, ogarnął ich gniew Twój, obróciłeś na nich ich nieprawość i wytraciłeś ich wraz z ich niegodziwością.
13 Zastawili pułapkę, wpadli w nią, ukryli się w sidle, noga ich została uwięziona.
14 Ręka Twoja była gotowa przeciwko wszystkim Twoim wrogom, którzy mówili: Mieczem swoim posiedli ziemię, ramieniem swoim mieszkali w mieście. Napełniłeś wstydem ich twarze, powaliłeś ich rogi na ziemię, przeraziłeś ich w swoim gniewie i zniszczyłeś ich w swoim gniewie.
15 Ziemia zadrżała i zatrzęsła się od odgłosu nawałnicy Twojej nad nimi; nie uchroniłeś ich dusz od śmierci, a ich życie strąciłeś do grobu.
16 Ścigałeś ich w swej burzy, zniszczyłeś ich w swym wichrze, deszcz ich obróciłeś w grad, wpadli w głębokie doły, tak że nie mogli się podnieść.
17 Ich trupy były jak śmieci porzucone na środku ulicy.
18 Zostali zniszczeni i wyniszczeni Twoim gniewem, Ty wybawiłeś swój lud swoją potęgą.
19 Dlatego radują się w Tobie nasze serca, a dusze nasze weselą się z Twojego zbawienia.
20 Nasze języki będą głosić Twoją potęgę, będziemy śpiewać i wychwalać Twoje cudowne dzieła.
21 Bo Ty nas wybawiłeś od naszych wrogów, Ty nas uwolniłeś od tych, którzy przeciw nam powstali, Ty ich wytraciłeś przed nami i zmiażdżyłeś pod naszymi stopami.
22 Tak zginą wszyscy Twoi wrogowie, Panie, a bezbożni będą jak plewa, którą wiatr unosi, a Twoi umiłowani będą jak drzewa zasadzone nad wodami.
23 Potem Jozue i cały Izrael z nim wrócili do obozu w Gilgal, pokonując wszystkich królów tak, że nie ocalał z nich ani jeden.
24 Pięciu królów uciekło z bitwy pieszo i ukryło się w jaskini. Jozue szukał ich na polu bitwy, lecz ich nie znalazł.
25 I później doniesiono Jozuemu, mówiąc: Królowie zostali znalezieni i oto są ukryci w jaskini.
26 I rzekł Jozue: Wyznaczcie ludzi, którzy będą przy wejściu do jaskini, aby ich strzegli, aby oni sami nie uciekli. I tak uczynili synowie izraelscy.
27 Wtedy Jozue zwołał całego Izraela i rzekł do dowódców wojennych: Postawcie wasze nogi na karkach tych królów! I rzekł Jozue: Tak uczyni Pan wszystkim waszym wrogom.
28 Potem Jozue rozkazał wytracić królów i wrzucić ich do jaskini, a wejście do jaskini zastawić wielkimi kamieniami.
29 Potem Jozue i cały lud, który mu był tego dnia, udał się do Makkedy i wybił ją ostrzem miecza.
30 I wytracił doszczętnie dusze i wszystkich, którzy byli w mieście, i uczynił z królem i jego ludem to samo, co uczynił z Jerychem.
31 Stamtąd wyruszył do Libny i walczył przeciwko niej, a Pan wydał ją w jego ręce. Jozue poraził ją ostrzem miecza i wszystkich jej mieszkańców, i uczynił z nią i z jej królem to samo, co uczynił z Jerychem.
32 Stamtąd zaś wyruszył do Lakisz, aby walczyć przeciwko niemu. Horam zaś, król Gazy, przybył, aby pomóc ludziom z Lakisz, a Jozue pobił go i jego lud, tak że nie pozostał przy nim nikt.
33 Jozue zdobył Lakisz i wszystkich jego mieszkańców i uczynił z nim to samo, co uczynił z Libną.

34 Stamtąd udał się Jozue do Eglonu, zdobył także i je, i wybił je wraz z całym jego ludem ostrzem miecza.
35 Stamtąd udał się do Hebronu, walczył przeciwko niemu, zdobył je i obłożył klątwą, po czym wrócił stamtąd z całym Izraelem do Debiru, walczył przeciwko niemu i zabił go ostrzem miecza.
36 I wytracił w nim wszelką duszę, nie pozostawiając nikogo przy życiu, i uczynił z nim i z jego królem to samo, co uczynił z Jerychem.
37 Jozue pobił wszystkich królów amoryckich od Kadesz-Barnea do Azy i wnet zdobył ich kraj, bo Pan walczył za Izraela.
38 Jozue zaś i cały Izrael przybyli do obozu w Gilgal.
39 Gdy Jabin, król Chazoru, usłyszał w owym czasie wszystko, co Jozue uczynił królom Amorytów, posłał Jabin do Jobata, króla Midianu, do Labana, króla Szimronu, do Jefala, króla Achszafu, i do wszystkich królów Amorytów z tym ostrzeżeniem:
40 Przybądźcie do nas szybko i pomóżcie nam, abyśmy mogli pokonać synów izraelskich, zanim oni przyjdą do nas i postąpią z nami tak, jak postąpili z innymi królami Amorytów.
41 I wszyscy ci królowie posłuchali słów Jabina, króla Chazoru, i wyruszyli ze wszystkimi swoimi obozami, siedemnastu królów, a lud ich był tak liczny jak piasek na brzegu morza, wraz z niezliczoną ilością koni i rydwanów. Przybyli i rozłożyli się obozem u wód Merom i spotkali się, by walczyć z Izraelem.
42 I rzekł Pan do Jozuego: Nie bój się ich, bo jutro o tej porze wydam ich wszystkich zabitych przed tobą; konie ich zarżniesz, a rydwany ich spalisz ogniem.
43 Wtedy Jozue i wszyscy wojownicy nagle napadli na nich i pobili ich, i wpadli w ich ręce, gdyż Pan wydał ich w ręce Izraelitów.
44 Wtedy Izraelici ścigali wszystkich tych królów wraz ze swoimi obozami i bili ich, aż nie pozostał po nich żaden ślad. Jozue uczynił z nimi, jak mu Pan rozkazał.
45 W tym czasie Jozue powrócił do Chazor i pobił je mieczem, i wytracił w nim każdego człowieka, i spalił je ogniem. Z Chazor udał się Jozue do Szimronu, pobił je i obłożył klątwą.
46 Stamtąd udał się do Akszafu i uczynił mu to samo, co uczynił Szimronowi.
47 Stamtąd udał się do Adulam i wybił wszystkich ludzi, którzy tam mieszkali, i uczynił z Adulam to samo, co uczynił z Akszafem i Szimronem.
48 I przeszedł od nich do wszystkich miast królów, których pobił, i pobił całą ludność, która pozostała po nich, i obłożył ich klątwą.
49 Tylko łupy i bydło wzięli sobie Izraelici na łup, a gdy zabili człowieka, nie zostawili ani jednej duszy przy życiu.
50 Jak Pan nakazał Mojżeszowi, tak też Jozue i cały Izrael uczynili. Nie uchybili w niczym.
51 Wtedy Jozue i wszyscy Izraelici pobili całą ziemię Kanaan, tak jak im rozkazał Pan, i pobili wszystkich jej królów, w liczbie trzydziestu jeden, a Izraelici zdobyli cały jej kraj.
52 Oprócz królestw Sichona i Oga, które były po drugiej stronie Jordanu, a które Mojżesz zdobył, zdobył wiele miast, i dał je Rubenitom, Gadytom i połowie pokolenia Manassesa.
53 I pobił Jozue wszystkich królów, którzy byli po tej stronie Jordanu na zachód, i dał ich w dziedzictwo dziewięciu plemionom i połowie plemienia Izraela.
54 Przez pięć lat Jozue prowadził wojnę z tymi królami, a ich miasta oddał Izraelitom. W kraju zapanował spokój po bitwie we wszystkich miastach Amorytów i Kananejczyków.

ROZDZIAŁ 90

1 W piątym roku po przejściu Izraelitów przez Jordan, gdy Izraelici odpoczęli od wojny z Kananejczykami, wybuchły wielkie i ciężkie bitwy między Edomem a Kittimami. Kittimowie walczyli z Edomem.
2 Abianus, król Kittim, wyruszył w tym roku, to jest w trzydziestym pierwszym roku swego panowania, a z nim wielkie wojsko dzielnych mężów z Kittim i udał się do Seiru, aby walczyć z synami Ezawa.
3 A Hadad, król Edomu, usłyszał o tym i wyruszył przeciwko niemu z silnym ludem i potężnym wojskiem, i stoczył z nim bitwę na polu Edomu.
4 A ręka Kittimów przemogła synów Ezawa, i synowie Kittimów zabili spośród synów Ezawa dwadzieścia dwa tysiące ludzi, a wszyscy synowie Ezawa uciekli przed nimi.
5 A synowie Kittim ścigali ich i dotarli do Hadada, króla Edomu, który biegł przed nimi. Pojmali go żywego i zaprowadzili do Abianusa, króla Kittim.
6 Abianus rozkazał go zabić. I umarł Hadad, król Edomu, w czterdziestym ósmym roku swego panowania.
7 A synowie Kittim kontynuowali pościg za Edomem i pobili go, zadając wielką klęskę, i Edom stał się poddany synom Kittim.
8 A synowie Kittim panowali nad Edomem, i Edom dostał się pod władzę synów Kittim i od tego dnia stał się jednym królestwem.
9 I od tego czasu nie mogli już podnieść głowy, a ich królestwo zostało zjednoczone z królestwem synów Kittim.
10 Abianus ustanowił dowódców w Edomie, a wszyscy synowie Edomu stali się poddanymi i dannikami Abianusa, po czym Abianus powrócił do swojej ziemi, Kittim.
11 A gdy powrócił, odnowił swe rządy i zbudował sobie przestronny i ufortyfikowany pałac, który miał być rezydencją królewską, i panował pewnie nad synami Kittim i nad Edomem.
12 W owych dniach, gdy Izraelici wypędzili wszystkich Kananejczyków i Amorytów, Jozue był już stary i podeszły w latach.
13 I rzekł Pan do Jozuego: Zestarzałeś się i jesteś w podeszłym wieku, a jeszcze wiele kraju pozostało do zdobycia.
14 Teraz więc podziel tę ziemię jako dziedzictwo między dziewięć plemion i połowę plemienia Manassesa, a Jozue powstał i uczynił, jak mu Pan rozkazał.
15 I podzielił cały kraj między pokolenia Izraela jako dziedzictwo, według ich podziałów.
16 A pokoleniu Lewiego nie dano żadnego dziedzictwa. Dary Pana są ich dziedzictwem, jak to Pan zapowiedział przez Mojżesza.
17 A Jozue dał Kalebowi, synowi Jefunnego, górę Hebron jako dział większy od jego braci, jak powiedział Pan przez Mojżesza.

18 Dlatego Hebron stał się dziedzictwem Kaleba i jego synów aż do dnia dzisiejszego.
19 Potem Jozue podzielił cały kraj losami między całego Izraela, aby dać mu dziedzictwo, tak jak mu rozkazał Pan.
20 Izraelici zaś dali Lewitom miasta ze swego dziedzictwa i przedmieścia dla swego bydła i majątku, jak Pan nakazał Mojżeszowi, tak uczynili Izraelici, i podzielili ziemię losem, czy to była wielka, czy mała działka.
21 I poszli, aby odziedziczyć ziemię zgodnie ze swoimi granicami, a synowie izraelscy dali dziedzictwo wśród siebie Jozuemu, synowi Nuna.
22 Zgodnie ze słowem Pana dali mu miasto, którego żądał, Timnat-Serach w górach Efraima; zbudował więc miasto i zamieszkał w nim.
23 Oto dziedzictwa, które kapłan Elazer i Jozue, syn Nuna, oraz naczelnicy rodów plemion rozdzielili losem synom izraelskim w Szilo przed Panem, u wejścia do przybytku, i nie dokonali podziału ziemi.
24 I dał Pan tę ziemię Izraelitom, a oni posiedli ją, tak jak Pan im powiedział i jak Pan przysiągł ich przodkom.
25 A Pan dał Izraelitom odpoczynek od wszystkich ich wrogów wokół nich, i nikt nie powstał przeciwko nim, i Pan wydał wszystkich ich wrogów w ich ręce, i nic nie zawiodło ze wszystkich dobrych rzeczy, które Pan powiedział synom izraelskim, tak, Pan wypełnił wszystko.
26 Potem Jozue zwołał wszystkich synów izraelskich, pobłogosławił ich i rozkazał im służyć Panu. Potem ich odesłał. Poszli każdy do swego miasta i każdy do swego dziedzictwa.
27 A synowie izraelscy służyli Panu przez wszystkie dni Jozuego, a Pan dał im odpoczynek od wszystkiego, co ich otaczało, i mieszkali bezpiecznie w swoich miastach.
28 W owych dniach umarł Abianus, król Kittim, w trzydziestym ósmym roku swego panowania, czyli w siódmym roku swego panowania nad Edomem. Pochowano go na miejscu, które sobie zbudował, a Latyn panował po nim pięćdziesiąt lat.
29 A za swego panowania wystawił wojsko i wyruszył, aby walczyć z mieszkańcami Brytanii i Kernanii, synami Elizeusza, syna Jawana, i przemógł ich, i uczynił ich dannikami.
30 Wtedy usłyszał, że Edom wyrwał się spod władzy Kittim. Latyn przybył do nich, pokonał ich i podporządkował sobie, a następnie oddał pod władzę Kittimów. Edom stał się jednym królestwem z Kittimami przez cały czas.
31 Przez wiele lat nie było króla w Edomie, a władzę sprawowali Kittimowie i ich król.
32 A było to w dwudziestym szóstym roku po przejściu synów izraelskich przez Jordan, to jest w sześćdziesiątym szóstym roku po wyjściu synów izraelskich z Egiptu, Jozue zestarzał się i był w podeszłym wieku. Miał wówczas sto osiem lat.
33 Wtedy Jozue zwołał całego Izraela, jego starszych, sędziów i urzędników, gdy Pan dał wszystkim Izraelitom pokój od wszystkich ich wrogów dokoła, i rzekł Jozue do starszych Izraela i do ich sędziów: Oto ja jestem stary, posunięty w latach, a wy widzieliście, co Pan uczynił wszystkim narodom, które wypędził przed wami, bo to Pan walczył za was.
34 Teraz więc umacniajcie się, aby przestrzegać i wypełniać wszystkie słowa Prawa Mojżeszowego, nie odstępując od niego ani na prawo, ani na lewo i nie wchodząc do narodów, które pozostały w kraju; nie będziecie też wspominać imion ich bogów, lecz będziecie trzymać się Pana, Boga waszego, jak czyniliście aż do dnia dzisiejszego.
35 I zachęcał Jozue usilnie synów izraelskich, aby służyli Panu po wszystkie dni swoje.
36 I powiedzieli wszyscy Izraelici: Będziemy służyć Panu, Bogu naszemu, po wszystkie dni nasze, my i nasi synowie, wnuki naszych synów i nasze potomstwo na wieki.
37 I zawarł Jozue w tym dniu przymierze z ludem, i wysłał synów izraelskich, a oni poszli każdy do swego dziedzictwa i do swego miasta.
38 A w owych dniach, gdy synowie Izraela mieszkali bezpiecznie w swoich miastach, pochowali trumny pokoleń swych przodków, które wyprowadzili z Egiptu, każdy człowiek w dziedzictwie swych synów. Dwunastu synów Jakuba pochowali synowie Izraela, każdy człowiek w dziedzictwie swych synów.
39 A oto nazwy miast, w których pochowano dwunastu synów Jakuba, których synowie izraelscy wyprowadzili z Egiptu.
40 I pochowali Rubena i Gada za Jordanem, w Romii, którą Mojżesz dał ich synom.
41 Symeona i Lewiego pochowano w mieście Maudzie, które dał synom Symeona, a przedmieście miasta należało do synów Lewiego.
42 A Judę pochowano w mieście Beniamina naprzeciw Betlejem.
43 Kości Issachara i Zebulona pochowano w Sydonie w części, która przypadła ich synom.
44 Dan zaś został pochowany w mieście swych synów w Esztael, a Naftalego i Aszera pochowano w Kadesz-Neftali, każdego na jego miejscu, które dał swym synom.
45 Kości Józefa pochowano w Sychem, w części pola, którą Jakub kupił od Chamora i która stała się dziedzictwem Józefa.
46 I pochowano Beniamina w Jerozolimie naprzeciw Jebusyty, która została powierzona synom Beniamina; synowie izraelscy chowali ojców swoich, każdy w mieście swych synów.
47 A po upływie dwóch lat umarł Jozue, syn Nuna, mając sto dziesięć lat. Czas, w którym Jozue sądził Izraela, wynosił dwadzieścia osiem lat. Izrael służył Panu przez wszystkie dni swego życia.
48 A inne sprawy Jozuego, jego bitwy i napomnienia, którymi upominał Izraelitów, i wszystko, co im rozkazał, a także nazwy miast, które synowie izraelscy posiedli za jego czasów - oto są zapisane w księdze słów Jozuego do synów izraelskich i w księdze wojen Pańskich, którą spisali Mojżesz, Jozue i synowie izraelscy.
49 Izraelici pochowali Jozuego na posiadłości jego dziedzictwa w Timnat-Serach, która była mu dana na górze Efraima.
50 W owych dniach umarł Elazer, syn Aarona, i pochowano go na górze należącej do jego syna Fineasza, która była mu dana na górze Efraima.

ROZDZIAŁ 91

1 W owym czasie, po śmierci Jozuego, synowie Kananejczyków wciąż przebywali w kraju, a Izraelici postanowili ich wypędzić.
2 Wtedy synowie izraelscy pytali Pana, mówiąc: Kto pierwszy pójdzie z nami do Kananejczyków, aby z nimi walczyć? A Pan odpowiedział: Juda wystąpi.
3 Wtedy synowie Judy rzekli do Symeona: Idź z nami do naszego losu, a będziemy walczyć z Kananejczykami i my także pójdziemy z tobą do twojego losu. I poszli synowie Symeona z synami Judy.
4 Wtedy synowie Judy wyruszyli i walczyli z Kananejczykami, a Pan wydał Kananejczyków w ręce synów Judy, którzy pobili ich w Bezek dziesięć tysięcy ludzi.
5 I walczyli z Adonibezekiem w Bezek, a on uciekł przed nimi; oni zaś ścigali go i pochwycili, i chwycili go, i odcięli mu kciuki i duże palce u nóg.
6 I rzekł Adonibezek: Siedemdziesięciu królów, którym odcięto kciuki u rąk i nóg, zbierało mięso pod moim stołem, jak ja czyniłem, tak mi odpłacił Bóg. Przyprowadzili go do Jerozolimy i tam umarł.
7 Synowie Symeona poszli z synami Judy i pobili Kananejczyków ostrzem miecza.
8 A Pan był z synami Judy, i posiedli oni górę. Synowie Józefa zaś udali się do Betel, czyli Luz, a Pan był z nimi.
9 Synowie Józefa zbadali Betel, a strażnicy zobaczyli człowieka wychodzącego z miasta. Zatrzymali go i rzekli do niego: Pokaż nam wejście do miasta, a okażemy ci łaskę.
10 I pokazał im ów mąż wejście do miasta, a synowie Józefa przyszli i wybili miasto ostrzem miecza.
11 Wyprawili więc owego człowieka wraz z jego rodziną. Poszedł on do Chetytów i zbudował miasto, któremu nadał nazwę Luz. Wszyscy Izraelici mieszkali w swoich miastach, a synowie Izraela mieszkali w swoich miastach. Synowie Izraela służyli Panu przez wszystkie dni Jozuego i przez wszystkie dni starszych, którzy po Jozuem żyli dłużej i widzieli wielkie dzieło Pana, którego dokonał dla Izraela.
12 A starsi sądzili Izraela po śmierci Jozuego przez siedemnaście lat.
13 Wszyscy starsi Izraela walczyli z Kananejczykami, a Pan wypędził Kananejczyków przed Izraelitami, aby osiedlić Izraelitów na ich ziemi.
14 I spełnił wszystkie słowa, które wypowiedział do Abrahama, Izaaka i Jakuba, i przysięgę, którą złożył, że da im i ich synom ziemię Kananejczyków.
15 I dał Pan Izraelitom całą ziemię Kanaan, jak przysiągł ich przodkom. Dał im Pan pokój od wszystkich otaczających ich ludzi, a Izraelici mieszkali bezpiecznie w swoich miastach.
16 Niech będzie błogosławiony Pan na wieki, amen, amen.
17 Umacniajcie się i niech serca wszystkich, którzy ufacie Panu, będą mężne. Koniec.